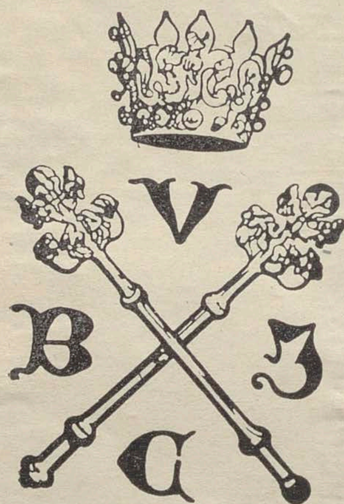
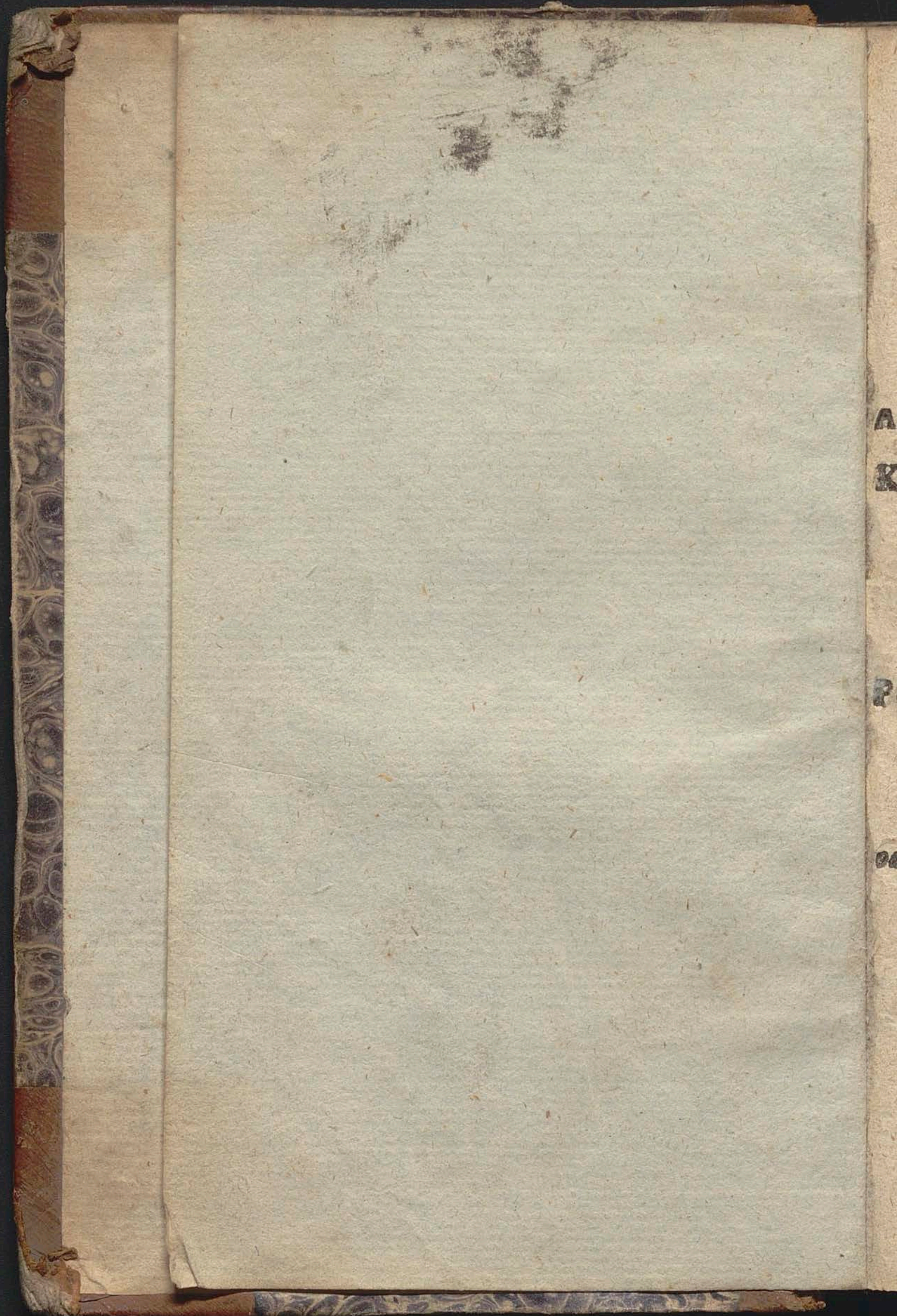


kat.komp.
37253
I



37253
I



mag. 37203 I

NA NIEDZIELE
CAŁEGO ROKU
KAZANIA

Przez W. JMci Xiędza
ANDRZEIA FILIPECKIEGO
Kanonika Gremialnego Lwowskiego
Niegdyś przez Iedenaście Lat
w teyże Katedrze Kaznodzieię

WYDANE.

Podług Czterech Części Roku
Na cztery Tomiki podzielone.

TOMIK IV.

Zamyka w sobie Kazania
od Niedzieli XIII. po Swiątkach.
Do Niedzieli pierwszey Adwentu.



We LWOWIE
w Drukarni TROYCY. Swiętey
Roku 1784.



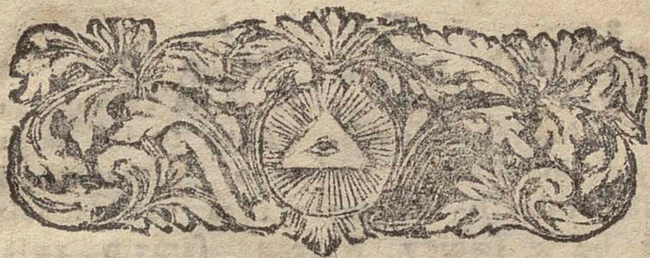
Pozwolenia Druku znaydują się

w Pierwszym Tomiku

37253

I—4

Bibl. Jag.
KZ 629



NA NIEDZIELĘ XIII. PO SWIĄTKACH

KAZANIE I.

O Dobrych uczynkach potrzebnych do Wiary.

Et ait illi: surge vade: quia fides tua te salvum fecit. Lucæ 7.

Lubo Chrystus Pan założone Ewangelii Swiętey słowa tylko o uzdrowieniu cielesnym powiedział, iednak ie niektorzy Kacerze nawet do zbawienia Duszego stosuią: y lubo w nich do słowka *Wiara* tego słowka *sama* nie przy-

dał, iednak oni go swoim domysłem przydaią: naucząiąc iż sama tylko Wiara człowieka zbawia. Taka to ich w zażywaniu Pisma Swiętego nierzetelność iest, lubo się zawsze z tym oświadczaią, iż się w swoiey Wierze samym tylko Pismem Swiętym rządzą: takie nawet w życiu rozwiozłym, ktore niegodziwie wolnością Ewangeliczną nazywaią upodobanie: że aby się w nim utwierdzili, wszystkie uczynki dobre, iakoby te wcale do Wiary y zbawienia potrzebne nie były, odrzucaią y odmietaią. Aleć y między Wiernemi wielu bardzo takich iest, ktorzy lubo z Kościołem Swiętym, uczynki dobre za potrzebne do zbawienia uznaią, iednak co do obyczaiow swoich tak żyią y tak się sprawuią, iak gdyby swoiego bez nich zbawienia doyść y dostąpić mogli. Nie mowię tu o owych złych y rozwiozłego wcale sumienia Chrześcianach: boć oni sami przez się zły bardzo zbawienia swoiego stan uznaią, y z niego się kiedyż tedyż wydobydź sami u siebie postanawiaią. Ale mowię o owych uczciwych według świata ludziach, ktorzy iuż się tym samym za cnotliwych, y z tey miary za bespiecznych swoiego

iego zbawienia maią, że się tych tylko występkow strzegą, ktoreby ich przed światem zhańbić y osławić mogły. Atoli Ewangelia wyciąga po nas, nie tylko ażebyśmy się tego y owego złego strzegli, ale też abyśmy to y owo dobre czynili: zgoła wyciąga po nas takich uczynkow dobrych, iakie się z tym wygodnym, miętkim, y pieszczonym życiem, ktore ci ućciwi według świata ludzie prowadzą, nigdy nie zgodzą. Moia tedy rzecz będzie o potrzebie y własności uczynkow dobrych, ktorych po nas Wiara wyciąga, dziś do was pomowić; abym w rzeczy tak wielkiey wagi, gdyż od niey zbawienie wieczne zawisło, potrzebną wam Naukę y przestrogę podał. Mowię zatym nayprzod, że Wiara bez dobrych uczynkow nikogo nie zbawi: mowię powtore, że na tych dobrych uczynkach, ktorych po nas Wiara wyciąga, pospolicie ludziom podług świata ućciwym schodzi.

Matko wszystkich wierzących Niepokalanie Poczęta Panno, day nam tak z tey Nauki postąpić, abyśmy nie tylko co do Wiary, ale też co do uczynkow honor czyniących Wierze, Chrześcianami byli.

CZĘSC I.

Wiara Słuchacze dana nam iest od BOGA, nie tylko dla tego aby była regułą naszego zdania; ale też dla tego aby była prawidłem naszych obyczaiow: a przeto nie tylko powinniśmy wyznawać to, co nam Wiara do wyznania podaie, ale też czynić to, co nam też sama Wiara czynić każe. Jeszcze przed stworzeniem świata, mowi Paweł Swięty, obrał nas BOG w Chrystusie Jezusie, *elegit nos in ipso ante mundi constitutionem* (a) a na coż? na to mowi daley, abyśmy Swiętemi, y bez żadney przed oczyma iego zmazy byli: *ut essemus Sancti, & immaculati in conspectu ejus, in charitate*: trzeba tedy nam, y wystrzegać się złego, co nas bez zmazy przed oczyma iego czyni, y zdobywać się na uczynki dobre, co nas przed obliczem iego Swiętemi uczyni. My iesteśmy według słow Zacharyasza, owym ludem

(a) *Ad Ephes* 1. *v.* 4.

dem doskonałym, ktory przestaniec Boski Panu gotować przyszedł: *parare Domino plebem perfectam:* (b) y ktory po tym sam że Pan, podawszy nieomylne spraw y obyczaiow ludzkich prawidła, z ktorych się cał ego składa Ewangelia, wydoskonalić raczył. Ten zaś wszelkiey czci godny Pan nie miał dosyć na tym, że nam prawdy te przełożył y wytłumaczył, ale nad to, sam ie dla przykładu naszego skutkiem samym wykonać y wypełnić raczył: owszem żeby pokazał iak to iest rzecz potrzebna do utrzymania prawdziwey Wiary, wprzod czynić, a niżeli nauczać począł. Apostołowie także Swięci gdy Wiernych nauczali, y w przyiętey Wierze Chrześciańskiey utwierdzali, też samo im przekładali y przez napomnienia swoie w głowę wbiiali. O czymże nayczęściey do nich mowili? a wszakże o uczynkach dobrych: o coż ich mocniey strofowali, y co im żywiey na oczy wyrzucali? a wszakże opuszczenie y zaniedbanie uczynkow dobrych: ta to była prawie iedyna rzecz, o ktorey do nich pisali, lub Kazania czy-

(b) *Luca* 1. v. 17.

czynili. Bo że to tylko w powszechności, całą Pism y Nauk ich treść wyrażę, chcieli tego po nich, y mocno ich do tego zaklinali: aby życie godne powołania swoiego prowadzili, aby we wszystkich rzeczach Boskiego upodobania szukali, aby tego, ktore w nich łaska zaczęła, dalej dokonywali, aby się o wszystko, co do ich doskonałości należało starali; a to wszystko aby otrzymania zbawienia y wiekuistey w Niebie chwały pewnieyśi byli. Takowe to Nauki były pierwszych owych Wiary Swiętey Opowiadaczow, ktorzy o zamysłach Boskiego Syna zupełnie wiedzieli, y właściwym się iego Duchem rządzili. Ganili oni zawsze Wiarę rozwiozłą y oziębłą; ale tę tylko prawdziwie Swiętą opowiadali, ktora by w przestrzeganiu powinności swoich, y w wykonaniu onychże, czuła, mężna, y przykładna była.

Jakoż w rzeczy samey Słuchacze, czy możemyż my podchlebiać sobie y obiecywać zbawienie wieczne przez samę Wiarę, a bez uczynkow Wiary? alboż to Chrystus Pan samey tylko Wierze dać Królestwo swoie przyobiecał? Alboż to sama tylko Wiara nas usprawiedliwia?

Wiara

Wiara iest Swiątobliwości Chrześciańskiey fundamentem; ale uczynki dobre powinny bydź iey dopełnieniem. Umknieymyż iey te to uczynki dobre, a Jakob Swięty wyraźnie nam mowi: iż się iuż nam bez nich Wiara na nic nie przyda, gdyż ona nas sama zbawić nie może. *Quid proderit fratres mei, si fidem quis dicat se habere, opera autem non habeat? Nunquid poterit fides salvare eum.* (c)

Zarzuci tu kto słowa *Swiętego Pawła* y przykład Abrahama, o ktorym mowi Pismo, iż on uwierzył BOGU, y poczytano mu to ku Sprawiedliwości. *Credidit Abraham Deo, & reputatum est illi ad justitiam.* (d) Prawda że Abraham y inni Patryarchowie y Prorocy Swięci, wielce się Panu BOGU przez swoię Wiarę zalecili; ale przez iakąż to Wiarę? poradźmy się o to tegoż Swiętego Pawła, a on nas dokładnie nauczy. I zaiste uczy nas w Rozdziale 11. Listu swoiego do Zydow, gdzie przedziwną wymową wszystkie te sprawy opisu

su

(c) *Epist. Catho. B. Jacobi Apost. Cap.* 2. *v.* 14. (d) *Gen.* 15.

ſuie, do ktorych wykonania, tych to nieporownanych Mężow Wiara mężna y odważna pobudziła. A tu że tylko niektorych wſpomnę: Jakaż była Wiara Abrahama? Uwierzył on, ale na tym ſamym nie przeſtał; lecz dla tego że uwierzył, a uwierzył wiarą ſkuteczną y doſkonałą, opuścił Oyczyznę ſwoię, oddalił ſię od Krewnych ſwoich, offiarował Syna ſwoiego iedynaka, y iuż ſię gotował zabić go rzeczą ſamą na offiarę, iako mu to było przykazano; ſłowem niczego nie ochraniał, ażeby tylko cześć BOGU powinną oddał, y ſwoie mu poſłuſzeńſtwo oświadczył. Jakaż była Wiara Moyżeſza? Uwierzył y on, ale na tym także nie miał dosyć: lecz dla tego że uwierzył, a uwierzył wiarą żywą y ſkuteczną, wyrzekł ſię wſzyſtkich nadziei światowych, za nic ſobie miał naydoſtatecznieyſzą na Dworze Królewſkim fortunę, przeſtał dobrowolnie na podłym ſtanie, w ktorym wiele do cierpienia miał, obieraiąc raczey bydź z Ludem Bożym uciemiężonym, a niżeli zażywać obłudnych między Bałwochwalcami ſłudyczy. Jakaż była Wiara Gedeona, Jeftego, Dawida, y tylu innych gorliwych Jzraelitow? Uwie-

wierzyli oni, ale się tym tylko samym nie kontentowali, lecz dla tego że uwierzyli a uwierzyli Wiarą mocną y gorliwą, iedni z nich narażali się na tysiączne niebespieczeństwa dla utrzymania interesu Boskiego, poddaiąc mu nieprzyiazne Narody, y podbiiaiąc Bałwochwalskie Królestwa; inni znośili niewypowiedziane trudności, y nayśroższe męki, broniąc praw nadanych Oycom ich od BOGA, y ginąc mieczem dla obrony onychże: inni kryli się y zamykali w pustyniach oddalaiąc się od świata; y prowadząc tam dla ubostwa y niedostatku wielce ostry żywot: wszyscy zaś mieli się za przychodniow na ziemi, ktorzy niczego na niey nie pragnęli, niczego nie szukali, tylko owego Niebieskiego Miasta, ktore im choć zdaleka Wiara ukazywała, y do ktorego ich przez te wszystkie dobre uczynki wiodła. Takowe iest wyobrażenie owych Swiętych w starym Testamencie żyiących ludzi, ktore nam Paweł Swięty w Liście wspomnionym opisał. Z ktorego to opisania iawnie widziemy, że w nich Wiara dobre uczynki sprawowała; czyli raczey, że się oni przez Wiarę na dobre uczynki zdobywali, za

pe-

pewną to u siebie rzecz maiąc, że inaczey, poczynionych sobie od BOGA obietnic, skutku nie doydą.

Już Swięci w nowym łaski Zakonie żyiący, czyliż inaczey o tym sądzili? Czyliż rozumieli, że prawo to łaski miało im nadać szczegulnieyszy przywiley, ażeby przez samę tylko Wiarę, bez uczynkow przyzwoitych Wierze, w liczbę Wybranych Boskich przypuszczeni zostali? Ah ieżeli tak sądzili, y na samę się tylko z strony tego Wiarę spuszczali; a za coż się przez ustawiczne trudy, niespania, y niewczasy trapili? Za co Ciała swoie długiemi postami, y roslicznym umartwieniem wycieńczali: Za co zmysłom swoim żadnych uciech nie pozwalali, owszem prawie okrutną sami z sobą woynę toczyli? Co tego była za potrzeba, że się ustawicznie w uczynkach miłości, pokory, y cierpliwości ćwiczyli? że dni y nocy na Modlitwie y Bogomyślnosci trawili? że nie wychodząc z komorek swoich y z obraney osobności, żadney sobie folgi żadnego odpoczynku nie dawali? Oni iednak przy tym wszystkim, choć się w uczynkach dobrych tak bardzo ćwiczyli, choć się na chwałę Boską, na swoie y

Bli-

Bliźnich swoich zbawienie cali wydali, chcć prawie niezmierne zasług wyśmienitych skarby zebrali, oni mowię iednak ieszcze się za sług gnuśnych y niepożytecznych mieli. Lubo wszystko wypełnili, co do nich należało, y wszystko wytrzymali, co się im z woli Pana BOGA, lub z swoiego obrania trafiło, iednak drżeli ze strachu, y boiaźni, ile razy sobie na swoie zbawienie, na *Sądy* y wyroki Boskie wspomnieli. Z kądże w nich ta boiaźń, ta tak wielka o swoie Duchowne potrzeby troskliwość pochodziła? Z tąd zaiste, że u siebie przekonani byli, iż przez samę tylko Wiarę bez uczynkow dobrych, zbawienia wiecznego dostąpić nie mogli: y że się obawiali, czy ktorego z tych uczynkow dobrych, do zbawienia potrzebnych, z strony swoiey nie opuścili.

Ab y my Słuchacze nie mnieyszą z strony swoiey boiaźni przyczynę mamy, boć y od nas się BOG krom Wiary, uczynkow też domagać będzie przyzwoitych Wierze. Wspomnieymy tu sobie na owo Chrystusa Pana przeklęstwo, ktore na drzewo figowe nieurodzayne rzucił. Przystąpił do niego y szukał owo.

wocow na nim, a nie znalazszy tylko samo liście, niechay się z ciebie, rzekł, nigdy owoc nie rodzi na wieki. *Nunquam ex te fructus nascatur in sempiternum* (e) ktore to przeklęctwo natych miast swoy skutek wzięło, bo drzewo owo zaraz teyże samey chwili uschło, y na nic się iuż więcey, tylko na ogień nie przydało. Straszna to zaiste figura, straszne rzeczy tey, ktorą znaczyćśmy wyobrażenie. Gdy naywyższy Sędzia przyidzie, albo nas do siebie wezwie, aby nam iednę ze dwoch wieczności, szczęśliwą lub nieszczęśliwą przysądził, czegoż on w nas szukać, y o co się nas pytać będzie? zaiste nie samey tylko Wiary, ktorąśmy dochowali, ale też uczynkow dobrych, ktore się iey trzymać powinny były. Tak nam o tym znać daie Paweł Swięty, wyraźnemi słowy mowiąc, iż wszyscy się przed Stolicą Chrystusową okażemy, abyśmy nadgrodę lub karę odnieśli, podług tego, iakośmy dobre lub złe czynili. *Omnes enim nos manifestari oportet ante Tribunal Christi, ut referat unusquisque propria corporis*,

pro-

(e) *Math. 21. v. 19.*

prout gessit sive bonum, sive malum. (f) Uważaymy, że tu Apostoł nie mowi, iż nadgrodę lub karę odniesiemy podług tego iakośmy wierzyli lub niewierzyli; ale podług tego iakośmy czynili lub nie czynili przyzwoicie do Wiary. Toż samo wyraża, y ów ostateczny wyrok, ktory Syn Boski na Sądzie powszechnym tak na uwielbienie Sprawiedliwych, iako też na potępienie bezbożnych wyda. Rzecze tam iednym: *Podźcie Błogosławieni Oyca mego, osiągnieycie zgotowane wam od początku świata Krolestwo albowiem łaknąłem a nakarmiliście mię:* y tam daley: rzecze zaś drugim: *Idźcie precz ode mnie przeklęci, na ogień wieczny, albowiem łaknąłem a nie nakarmiliście mnie.* (g) Nie mowi tu nic o Wierze, nie żeby ona uczynkow dobrych fundamentem nie była, albo żeby na Sądzie, ktory czy za nami, czy przeciwko nam skaże, mieysca mieć nie miała: aleć przecię wzmianki tam o niey nie czyni. Nie rzecze tam Pan przeznaczonym: Błogosławieni iesteście Oyca mo-

(f) 2. *ad Corinth.* 5. v. 10.
(g) *Math.* 25.

moiego, żeście się prawdom Ewangelii poddali: iako też nie będzie wyrzucał potępionym: idźcie przeklęci na ogień wieczny, żeście niewierni y na prawdę obiawioną uporni byli. Ale iak gdyby podubki tego dwoistego Sądu nie z kąd innąd, tylko z ćwiczenia się w uczynkach dobrych, albo z opuszczenia onych wzięte były, mowić będzie: *Pragnąłem, a napoiliście, albo nie napoiliście mnie; gościem byłem, a przyięliście, albo nie przyięliście mnie: chory byłem, a nawiedziliście, albo nie nawiedziliście mnie.* A lubo tu o samych tylko uczynkach miłosiernych wzmianka iest, iednak ona wszystkie inne w sobie uczynki dobre zawiera.

Daremnież na ów czas do BOGA się moiego odezwę: Panie ia to iestem Chrześcianin, ia miałem prawdziwą w ciebie wiarę: bo ieżeli nie będę mogł do tego przydać: że wiarę tę uczynkami moiemi potwierdzałem, że ona mi była pobudką do gorącości Ducha, y do ćwiczenia się w rozmaitych cnotach: że dla niey oderwałem serce moie od świata, podbiłem sobie namiętności ciała, pościłem, Modliłem się, martwiłem zmysły, dawałem iał-

mużnę, zgoła wszystkim moim powinnościom czynilem zadosyć, ieżeli mowię na tych mi Swiętych zasługach schodzić będzie, na ow czas ta prawdziwa Wiara na nic mi się nie przyda. Powstanie przeciwko mnie Sędzia BOG, y toż samo mi odpowie, co Ewangeliczny Gospodarz leniwemu słudze swoiemu powiedział. Sługo złośliwy, a czemużeś talentu twego na dobre nie zażył? Czemuś go daremnie w ręku swoich trzymał? trzeba ci było robić nim, abym ia za powrotem moim zysk z niego odebrał.

Coż to iest tym talentem Słuchacze, ieżeli nie Wiara? I kto to iest ten leniwy sługa, ieżeli nie ów niedbały y prożnuiący Chrześcianin, ktory iak gdyby Wiarę zakopaną trzymał, tak nic przez nią dobrego y pożytecznego nie czynił? Sługa ten leniwy choć tylko leniwy był, choć danego sobie talentu nie rozstrwonił, iednak za złego sługę poczytany, zganiony y odrzucony od Pana został. Podobnież ów Chrześcianin niedbały y próżnuiący, choć Wiary swoiey nie odstąpił, y w niey aż do końca dotrwa, za złego Chrześcianina poczytany, za winnego osądzony, y od BOGA odrzucony

cony zostanie. A coż go tak bardzo winnym y nagannym uczyni? Wiele bardzo okoliczności z tąd wynikaiących, które wam zaraz wymienię. Winnym on będzie przeto, że gdy go Wiara przez obiawione prawdy, do gorącości Ducha, do Swiątobliwości życia, do gorliwości o swoie zbawienie mocno pobudzała, on iednak na to wszystko nieczuły był, y żadney na te prawdy uwagi nie miał. Winnym będzie przeto, że gdy mu Wiara sama przez się do zrozumienia podawała, iż bez dobrych uczynków prawa mu do Nieba ubespieczyć nie mogła, on iednak w rzeczy tak wielkiey wagi słuchać iey nie chciał, y za nic sobie to wszystko poczytał. Winnym będzie przeto, że ponieważ Wiara łaską Boską a tą iedną z naydroższych była, do niego należało na swoie iey Dobro zażyć, gdyż łaski Boskie tym tylko końcem nam udzielane bywaią: on iednak nie uczynił tego iak był powinien, y bynaymniey się do Boskich w tym zamysłow nie stosował. Winnym będzie przeto, że gdy Wiarę w sercu swoim miał, y ustami ią swoiemi wyznawał, on iednak falsz iey niejako, w skutku samym zadawał, iey się
Na-

Naukom sprzeciwiał, za iey światłem nie szedł, y czci iey naypięknieyszey, to iest świątobliwości obyczaiow ubliżał. Winnym będzie przeto, że gdy Wiarę tak *Swiętą*, tak Boską miał y wyznawał, on iednak innym niedowiarkom swawolnym y rozpusnym ku zgorszeniu był, ktorzy patrząc na niego, mowić sobie mogli, y w rzeczy samey mowili, że nie przeto iż kto Chrześcianinem iest, lepszym tym samym od innych, y doskonalszym iest. Naostatek czyniąc porownanie iego, tak z Chrześcianami ktorzy przed nim byli, y po nim nastąpili, iako też z nieprzeliczoną Bałwochwalcow y niewiernych liczbą; winnym będzie przeto, że millionowi przed nim y po nim Chrześcianie przy teyże samey Wierze, pilni, gorliwi, pracowici, y na podziw doskonali byli, on zaś przy niey, tak gnuśne, leniwe, oziębłe a nawet rozwiozłe życie prowadził: że Bałwochwalcy nawet y niewierni, gdyby Wiarą tą oświeceni byli, stokrotny by z niey pożytek odnieśli, y na podziw Swiętemi zostali; on zaś nie tylko się przez nią nie uświęcił, ale ieszcze przy niey Pogan samych y niewiernych rospustą przeszedł.

Taka to wina, takie zguby wieczney niebeſpieczeńſtwo ieſt, gdy ſię z dobrą Wiarą uczynki też dobre, iak by bydź powinno nie zgadzaią.

I iuż wy o tey prawdzie przekonani, chcieli byście tych to uczynków dobrych do Wiary y zbawienia potrzebnych wiadomość wiedzić: bo podobno zapatrzywſzy ſię na owych według świata pocściwych y ucściwych ludzi, ktorych on cnoty doſtatecznie wychwalić y wyſtawić nie może, tego z niemi zdania ieſteście, że doſyć dla was y dla zbawienia waſzego, iż z niemi razem nic złego y was w oczach ludzkich ochydzaiącego, czynić nie będziecie. Alem ia wam z początku powiedział, y teraz na oko pokazać myślę, iż ci pocściwi y ucściwi według świata Ludzie, tych to potrzebnych do Wiary y zbawienia uczynków dobrych poſpolicie nie maią. Z tego, czego im nie doſtaie, iako to w krótce wymienię, wy tego, co ſię wam czynić należy, łatwo doydziecie; y rzecz ta niech nam iuż tey drugiey Kazania Części zabawą będzie.

CZĘSC II.

CZĘSC II.

Cnota Słuchacze ućściwych podług świata Wiernych na tym po większey części iakom powiedział zależy, że się grzechow cięzkich y ktore by ich przed światem ochydzić mogły pilnie strzegą; z tych zaś uczynkow dobrych ktore są prawdziwey Religii zwyczayne, nic albo mało co, y to z pobudek przyrodzonych, a nie z pobudek Wiary, powierzchownie czynią. Takowe iest życie, tylu wziętych u świata Niewiast, w ktorych względem przystoyności niema co ganić, y ktore ostrożoym z inotmi przestawaniem, płci swoiey honor niepospolity czynią. Takowe iest życie tylu wziętych na świecie ludzi, ktorzy powszechnym zdaniem, są przystoyni, szczerzy, Sprawiedliwi, pomiarkowani w gniewie, nieprzyiaźni rozpuście, y prawie do żadnego występku nie skłonni. Na to ia chętnie przystaię; y nie maiąc żadnego na to fundamentu, niechcę im przyznawać, ani rozwiozłości w obyczaiach,

ani zbytkow iakich, ani namiętności brzydkich, ani uciech zakazanych: ani żeby się gniewem mianowicie gwałtownym unośić mieli, aby zdrady iakie na Bliźniego knowali, albo rzeczy sobie cudze przywłaszczali, albo bili, tłukli, ranili drugich. Niech z strony tego wszystkiego, y z strony wielu ieszcze innych rzeczy niewinnemi będą, na to ia chętnie pozwalam; iednak nie przeto ich za pewnych iuż dostąpienia zbawienia uznaię. Jeżeli z strony iedney mogę sobie dobrze o nich tuszyć, tedy z strony drugiey mam się czego dla nich obawiać. Bo nie daymy się tu proszę zwodzić owemu błędnemu mniemaniu, ktore tym niebespiecznieysze iest, im się kształtnieysze na pozor zdaie; y nierozumieymy, iż dla zasługi na zbawienie dosyć iest tylko się pewnych grzechow wystrzegać. Pan BOG, ktory nam prawo swoie podał, nie tylko rzekł wystrzegaycie się tego y tego; ale też nad to przydał: czyńcie to y to. Ow Ewangeliczny Gospodarz nie zgromił za popełnienie złey iakiey sprawy owych Robotnikow, ktorych na Rynku stoiących zastał; ale zganił im to, że tam prożno stoiąc, darmo

czas

czas drogi trawili. *Quid statis tota die otiosi.* (b) Jdźcie y wy, mowił daley do nich, do Winnicy moiey y robcie: bo bez roboty nic nie zyskacie: y nadgroda nie inaczey wam dana będzie, tylko według wymiaru pracy waszey. *Ite & vos in vineam meam, & quod justum fuerit dabo vobis.* To iest dał nam przez to znać, że niemniey Panu BOGU będziemy odpowiadać za to złe, ktoreśmy kiedy popełnili; iako też za to dobre, ktoreśmy czynić zaniedbali.

Niechże mi teraz powiedzą, w ktorych się też dobrych uczynkach ćwiczą, ci uczciwi według świata Chrześcianie, ktorych ia za Ludzi wcale poczciwych uznaię, y tę, ktora się im należy cześć oddaię. Są oni przyzwoitych obyczaiow, sami sobie ich winszuią, y swoię w nich chwałę pokładaią; ale te ich dobre obyczaie do czegoż się ściągaią, y na czym się kończą? Czyliż takowi ludzie są prawdziwie pobożni, ktorzy byle tylko im stan pozwoli, Modlitwy pilnowali, na zwyczaynych w Kościele

Na-

(b) *Math.* 20.

Nabożeństwach bywali, do Sakramentow Swiętych uczęszczali, czytaniem się Xiąg pobożnych bawili, słowa Bożego w Kościele słuchali; ktorzy by po pewnych, już to rozrywkach, już zabawach stanowi swojemu własnych, mieli pewne godziny sobie od siebie samych naznaczone, do zebrania się w siebie, do porachowania się z sumieniem własnym, do pilnowania sprawy zbawienia Duszy swojey? Czyliż takowi Ludzie maią prawdziwą Bliźniego miłość; ktorzy by z pobudki oneyże, zabiegali potrzebom y nędzom Bliźniego, gotowemi będąc nawet z swoich interesow nieco dla niego spuścić? Ktorzy by podług Nauki Apostolskiey, *płakali z płaczącemi*, y nie przypuszczaiąc do serca swojego zazdrości, *radowali się z raduiącemi*? Ktorzy by według możności swoiey starali się folgę przynieść ubogim y pociechę utrapionym, dowiaduiąc się, co się z niemi dzieie, co ich dolega; na czym im schodzi, nawiedzaiąc ich własną Osobą swoią, ile przystoitość stanu pozwala, y ratuiąc ich sami przez się, gdy tego czasem potrzeba wyciąga? Ktorzy by we wszystkich słowach y postępkach swoich strzegli się ura-

urazy Bliźniego, zapominali krzywd sobie wyrządzonych, obchodzili się mile y spokoynie ze wszystkiemi, zgoła byli ludzie cisi, pokorni, cierpliwi, y tego iedynie upatruiący, aby się ile możności wszystkim przysłużyć mogli? Czyliż takowi Ludzie są umartwieni w sobie, y od miłości własney dalecy; ktorzy by iako to Chrystus Pan w Ewangelii zalecił, y za fundament prawa swoiego założył, sprzeciwiali się żądzom y pragnieniom swoim, nie pozwalali wolności zmysłom własnym, ćwiczyli się w zaprzeniu siebie samych, wyrzekali się wygod y wczasow własnych, słowem wszystkie rzeczy zbyteczne od siebie odrzucali, a na samych tylko koniecznie potrzebnych przestawali?

Ah coż to ia mowię? Czyliż takowi ludzie na tey się Nauce znaią, czyliż ią przenikaią, czyliż o niey cokolwiek wiedzą? Jeżeli ia im przekładać ią będę, y starać się, aby do niey przywykli: czyliż mię tym samym nie poczytaią za człowieka zbyt surowego, y niepomiarkowaney iakieyścić gorliwości, ktory z dzikiey y odludney pustyni do nich przyszedł? A iednak ta to iest rzetelna nauka, kto-

ktorą nam ſamże Chryſtus Pan podał, y ktorey pełnieniu zbawienie wieczne obiecał. Nie obiecał on go życiu miętkiemu y pieſzczonemu, iakie poſpolicie ludzie światowi prowadzą, chociaż by ſię to nayniewinnieyſzym powierzchownie zdawało: żadnych iego na to słow, żadnego z Piſma świadectwa nie pokażecie: zaś dla życia ikromnego y umartwionego, iakie ſię wam dopiero opiſało, nie mniey wyrażnych iako y rozlicznych obietnic Jego ſłuchaycie: *Intrate per anguſtam portam.* (i) Wchodźcie przez ciaſną Bramę. *Regnum Cælorum vim patitur, & violenti rapiunt illud.* (k) Krolestwo Niebieſkie gwałt cierpi, y gwałtownicy porywaią ie. *Ambulate dum lucem habetis.* (l) Chodźcie, to ieſt czyńcie dobrze, poki światłość macie. *Omnis arbor quæ non facit fructum bonum, excidetur & in ignem mittetur.* (m) Wſzelkie drzewo, ktore nie przynośi owocow dobrych wycięte będzie y w ogień wrzucone. *Qui non bajulat crucem ſuam, & venit poſt me, non poteſt meus eſſe diſcipulus.* (n) Kto nie nośi Krzyża ſwego,

---

(i) *Math.* 7. (k) *Math.* 11. (l) *Joan.* 12. (m) *Math.* 7. (n) *Luca* 14.

go, y nie idzie za mną, nie może bydź Ucznem moim. Te są wyraźne, y bez żadnego powątpiewania, co by znaczyć miały, Zbawiciela wyroki. Sam to Chrystus Pan mowi, y nieomylne nam prawidła podaie, podług ktorych miarkować możemy, czy nas zbawienie czy też zguba wieczna czeka. Całe życie do tych Reguł przystosowane iest życiem zasługuiącym na zbawienie; toć przeciwnym sposobem całe życie Regułom tym przeciwne, musi bydź godnym potępienia.

I niech mię się tu nikt nie pyta w czym to y przez co złym y naganionym iest takowe życie; y dla czego, lubo nie iest życiem swawolnym y grzechom podległym, przecięż iest życiem od BOGA odrzuconym? Nie będę ia się tu wdawał w szczegulne rzeczy tey rozbierania, ale w powszechności odpowiem: że takowe życie, ktorego mniemana niewinność tylko na wystrzeganiu się pewnych cięższych y gorszących występkow zależy, nie ma tych przeznaczenia do Nieba znakow, ktorem tu z wyrokow samegoż Chrystusa przywiodł y opisał. Tak albowiem żyć, iak żyią ci

pością

pościwi według świata ludzie, to iest miętko, pieszczenie, y wygodnie, nie iest to wchodzić przez ciasną fórtkę, ani trzymać się drogi trudney y przykrey, y nią postępować. Nie iest to gwałt sobie czynić, martwiąc zmysły, y poskramiaiąc namiętności swoie na pozyskanie Nieba. Nie iest to zażywać na swoie Duchowne Dobro, tego czasu, ktorego nam BOG pozwolił, ani z pożytkiem Duszy naszey pędzić nasze lata, tak iak BOG po nas chce. Nie iest to bydź z liczby drzew owych pożytecznych, ktore obfite z siebie owoce wydaią, a przez tę obfitość czynić zadosyć nadziei, ktorą Niebieski Pan y Gospodarz nasz o nas po wziął. Słowem nie iest to żyć podług Ewangelii, gdyż nie iest to wyrzekać się samego siebie, nosić Krzyż swoy y iść za Chrystusem Już ktokolwiek nie żyie podług Ewangelii, ten nie może doyść tego Błogosławionego końca, do ktorego wzywa Ewangelia: a że ludzie według świata uściwi tak nie żyią; ia z tąd wnoszę, iż oni w niebespiecznym bardzo zbawienia swoiego stanie zostaią.

Mian-

Miarkuycież tedy Słuchacze, z tego wſzyſtkiego co ſię do tych czas mowiło, iak ſię wam na potym żyć y ſprawować należy. Nie bądźcie Chrześcianami co do Imienia tylko y nic więcey, iakowych ſię pod te opłakane czaſy nie mało namnożyło, co to na łonie Religii a bez Religii żyią, wyrzekaiąc ſię Chrztu, przez ktory ſię BOGU odrodzili, y zaprzeraiąc ſię Wiary, ktorą tam Uroczyście przyięli. Rozwiozłość to obyczaiow do tego ich przywodzi, że o wſzyſtkim wątpią y nic nie wierzą: a ten ſam opłakany ich ſtan konieczną uczynkow dobrych potrzebę ukazuie, bo ſię bez nich do roſpuſty, a przez roſpuſtę do niedowiarſtwa ſpoſobią. Ani też bądźcie Chrześcianami tylko co do Wiary, co to wſzyſtkie prawdy do Wiary należące wyznaią, o nich nie wątpią, o nich dobrze ſądzą, y z należytym dla nich poſzanowaniem ſą; ale gdy przyidzie do ćwiczenia ſię w nich, y do zadoſyć uczynienia powinnościom ſwoim, tu ſię ich Wiara z ich obyczaiami nie zgadza, tu iey ſami, przez próżność życia, a częſtokroć y przez bezecne ſprawy, fałsz zadaią. Takowa Wiara, iako ſię wam poka-

pokazało, sama bez dobrych uczynkow, nikogo nie zbawi: dobre też uczynki do niey potrzebne, iakoście y to widzieli, nie na tym zależą, aby się tylko wystrzegać złego; ale nad to, aby też przyzwoicie do przepisow Ewangelii y wyrokow samegoż Chrystusa, czynić dobre. Bądźcież tedy Chrześcianami, razem y co do Wiary, y co do uczynkow Wierze przyzwoitych, abyście wszystkim powinnościom swoim zadosyć czynili, abyście Chrystusa Pana niemniey Wiarą dobrą, iako też życiem przykładnym wyznawali. Takowym sposobem, przez szczęśliwą wzaiemność, iak Wiara wasza uczynki wasze, tak też uczynki wasze Wiarę waszą ożywią, y do wszystkiego mocnieyszą y ochotnieyszą uczynią. Wierzyć będziecie, y dla tego to, co Wiara każe, czynić będziecie: a gdy to co Wiara każe czynić będziecie, Wiara wasze co raz bardziey rość, y was do większey co raz doskonałości przywodzić będzie; a nakoniec żywot wam Błogosławiony, y zbawienie wieczne przyniesie.



NA

NA NIEDZIELĘ XIII. PO SWIĄTKACH

KAZANIE II.

Jak wielka ieſt za Dobrodzieyſtwa Boſkie ludzka niewdzięczność.

Nonne decem mundati ſunt, & novem ubi ſunt. Lucæ 17.

Niewiem ieżeli ktory wyſtępek większą ſercu żałość przynośi, jako kiedy wyświadczona komu łaſka powinney od niego wdzięczności nie odbiera. Sarknął na takową niewdzięczność ſamże w Dziśieyſzey Ewangelii Chryſtus Pan, kiedy z Dzieśięciu trędowatych, ktorych od ſzpetności ſwoiey oczyścił, iednego tylko z powinnym dziękczynieniem przychodzącego uyrzał. *Nonne decem mundati ſunt, & novem ubi ſunt?* BOG także przez Jzaiaſza Proroka, całego

Nie-

Niebac y całey ziemi wzywa, aby się nad niewdzięcznością ludzką zdumiewali, że gdy on ich iako Dzieci własne wykarmił y wywyższył, oni iednak nim przez ostatnią niewdzięczność swoię wzgardzili. *Audite Cæli, & auribus percipe terra, quoniam Dominus locutus est, filios enutrivi & exaltavi: ipsi autem spreverunt me.* (a) jakoż w rzeczy samey iest się nad czym zdumiewać, że ludzie rozumni do tego przeciwko Panu BOGU występku przychodzą, ktory się nawet ich naturze y przyrodzeniu przeciwi. Maią to do siebie świadczone Dobrodzieystwa, iako to uważa Seneka, że nawet nierozumne y z natury swoiey srogie zwierzęta za serce uymuią; tak dalece, że żadnego z nich tak dzikiego y okrutnego nie masz, ktore by się podięciem około siebie staraniem ułaskawić, y do miłości tych, ktorzy się o nie starali, przywieść nie mogło. *Officia etiam feræ sentiunt; nec ullum tam immansuetum animal est, quod non cura mitiget, & in amorem sui vertat.* Dopieroż między ludźmi rozumnemi nikogo by bydź nie-

(a) *Isaiæ.* 1.

nie powinno, aby go te rozliczne Dobrodzieystwa, ktore codziennie od Pana BOGA odbiera, za serce ująć, y do należytey ku tak łaskawemu Stworcy wdzięczności przywieść nie miały. Atoli rzecz się temu wcale przeciwna dzieie; bo ludzie im więcey od Pana BOGA łask odbieraią, tym niewdzięcznieyśi dla niego są, y gorszym mu złym za dobre płacą. Wam się podobno Słuchacze mowa moia dziwna zdaie, y żeby to tak w rzeczy samey bydź miało wierzyć nie chcę; ale gdy wam w szczegulności, te niewdzięczności stopnie do ktorych złość ludzka przeciwko BOGU przychodzi, wytknę y roztrząsnę, sami nie wątpliwą prawdę uznacie; a podobno y siebie samych w liczbie tych ku BOGU niewdzięcznikow uyrzycie. Ktoreż tedy są te zwyczayney ludziom przeciwko BOGU niewdzięczności stopnie? Te trzy koniecznie: że za wzięte od BOGA Dobrodzieystwa, BOGU nie dziękuią, że wzięte od BOGA Dobrodzieystwa, komu innemu przypisuią, że nakoniec wziętych od BOGA Dobrodzieystw nawet przeciwko BOGU zażywaią.

Wdzięc-

Wdzięczna zawsze BOGU za złaną na siebie łask pełność Niepokalanie *Poczęta* Panno, day ku większey Pana BOGA chwale tak dostatecznie o rzeczy tey mowić, aby słuchaiących serca do iak naywiększey ku BOGU za wzięte łaski wdzięczności zachęcić.

CZĘSC I.

Pierwszy iakom powiedział, ludzkiey ku Panu BOGU niewdzięczności stopień iest, że za wzięte od niego Dobrodzieystwa powinnego mu dziękczynienia nie czynią. Między innemi rzeczami ktore Paweł Swięty Uczniowi swoiemu Swiętemu Timotheuszowi zalecał, te osobliwiey cztery wymienia: prożby, Modlitwy, przyczyniania y dziękowania. Prożby, abyśmy przez nie o to czego potrzebuiemy Pana BOGA prosili; Modlitwy, abyśmy przez nie wiszące nad głową naszą iego kary oddalali; Przyczyniania abyśmy przez nie od tego co nas dolega uwolnieni byli: naostatek dziękowania, abyśmy przez nie za te Dobra

ktore odbieramy Panu BOGU dziękowali. Ale: iako uważa Bernard Swięty (b) na to Pawła Swiętego mieysce piszący, tey ostatniey powinności, pospolicie zaniedbuią ludzie, lubo, własnym pożytkiem przywiedzeni, trzewa się poprzedzaiącemi, bez żadney trudności bawią. Wprawdzie, mowi wspomniony Bernard Swięty, czytamy o Dziesięciu trędowatych, że prosili, modlili się, y przyczyniali, gdyż głosem wielkim na JEZUSA wołali, aby się nad niemi zmiłował. *Jesu præceptor miserere nobis.* Ale zeszło im na dziękowaniu, bo z Dziesięciu oczyszczonych, tylko się ieden z nim do JEZUSA powrocił. *Non est inventus qui rediret, & daret gloriam Deo, nisi hic alienigena.* Podobnież się y między nami bardzo często trafia: Choruie Mąż, albo Syn; Zona, albo Matka modli się z płaczem, y sług Boskich o Modlitwę prosi, aby go Pan BOG za ich przyczyną uzdrowić raczył. Jest wielka u Sądu sprawa, y wielkie niebespieczeństwo, aby za iey przegraną wszystkiego nie stracić: na ten czas iaki taki

(b) *S. Bernar. contra vitium Jngratitu.*

do prożby, do Modlitwy, do przyczyny za sobą co żywo się udaie. Alić na ostatek Mąż ozdrowieie, Syn lepiey się mieć poczynie, owa się niebespieczna sprawa wygra: iuż ci się na ów czas wcale o BOGU nie myśli, aby mu się powinne za łaskę podziękowanie oddało; dosyć na tym, że się to czego się pragnęło otrzymało; iuż więcey żadnego do BOGA powrotu, żadnego mu za wyświadczone Dobrodzieystwo dziękczynienia nie widać. *Non est inventus qui rediret.* O iakże wielka międzу ludźmi takowych niewdzięczników liczba iest! Wy sami obeyrzyicie się na te wszystkie okoliczności, ktore się wam tyle razy w życiu waszym trafiły: azali to nie prawda, żeście w nich tym dziewięciu trędowatym podobni byli? Dziękowaliżeście po nich BOGU, gdy was albo od złego z ktoregoście się wypraszali uwolnił, albo tym dobrem, ktoregoście żądali obdarzył? O iakąście tedy y iemu y sobie przez to krzywdę uczynili, żeście się do niego, z powinnym za wyświadczone Dobrodzieystwo dziękczynieniem nie wracali. *Non est inventus qui rediret.*

Da-

Dary y Dobrodzieystwa Boskie, iako Grzegorz *Swięty* mowi, są nasieniem, ktore Niebieski *Oracz* (tym imieniem Chrystus Pan Oyca swoiego przedwiecznego w Ewangelii nazywa) na roli siele, y z niego się obfite żniwo zebrać spodziewa. Dary y Dobrodzieystwa Boskie, iako Augustyn Swięty twierdzi, są talenta, ktore Naywyższy na Niebie Krol sługom swoim na ziemi rozdaie, y z nich nieiakiego dla siebie zysku oczekuie. Ale iakże wiele takowych rol iest, ktore Oraczowi swoiemu żadnego pożytku nie czynią; iak wielu się takowych sług znayduie, ktorzy powierzone sobie talenta tylko w ziemi kopią: albo że słowy Proroka rzecz tę wyrażę, iak wielu takich, ktorzy zawsze pożyczaią, a długow swoich nigdy nie płacą. *Mutuabitur peccator, & non solvet.* (c) Jest wielu takich Dłużnikow, ktorzy gdy im pieniędzy pożyczyć potrzeba, tych od ktorych pożyczaią, pięknie proszą, słowy podchlebnemi y ukłonami niewolą, wdzięczność im swoię za wyświadczoną łaskę przyrzekaią, y niezawodne na czas na-

Cz sna-

(c) *Psal.* 36. *v.* 21.

znaczony pożyczonych pieniędzy oddanie obiecuią, ale gdy czas oddania przyidzie, tyśiączne zwłoki y trudności czynią, rzucaią śię y gniewaią na upominaiących śię o swoie, tak dalece że ledwie ci, to proźbą, to groźbą swoy na nich dług wyłucić y wykołatać mogą. A takowyć właśnie iest wielu też Chrześcian względem Pana BOGA umyśl, pożyczaią a nie oddaią. Ten obrot w sprawowaniu interessow, ten przemyśl w nabywaniu fortuny, to zdrowie czerstwe y mocne, ta uroda wszystkim śię podobaiąca, dary to Boskie są, ktorych on wam pożyczyć raczył. Gdyby śię wam o nie wszystkie upomniał, gdyby śię od was tego wszystkiego czym tylko iesteście, y co tylko macie napiętylko iesteście, y co tylko macie napierał, azaliż by wam iaką przez to krzywdę uczynił? Ale nie czyni tego, dosyć mu na ktorymkolwiek wdzięczności dowodzie, przestaie nawet na samym tylko dziękczynieniu waszym: a iednak ktoż śię z was na nie zdobywa?

Wspomnieycie tu sobie owe gwałtowne potrzeby, w ktorych prawie iuż wam ginąć przychodziło, owe burzliwe prześladowania czasy, w ktore Dom wasz pra-

prawie iak Dom Joba uż się do ostatniego upadku nakłaniał, owe nieszczęśliwe przypadki, ktore, albo wyście sobie sami sporządzili, albo nieprzyiaciele waśi na was ściągnęli. W ten czas zaiste wyście się do Modlitw, ślubów, y pobożnych obietnic uciekali: w ten czas mowiliście, to z Jeftym: *Jeźli dasz Syny Ammon w ręce moie, ktokolwiek pierwszy wynidzie ze drzwi Domu mego, a zabieży mi wracaiącemu się w pokoiu od Synow Ammon, tego offiaruię całopalenie Panu:* (d) to z Jakubem: *Jeźliż będzie BOG ze mną, a będzie mię strzegł na drodze ktorą ia idę, y da mi chleba ku iedzeniu, a odzienie ku obleczeniu, y ieźli się zwrocę szczęśliwie do Domu Oyca mego, będzie mi Pan za BOGA.. y ze wszystkiego co mi dasz, Dziesięciny offiaruię tobie.* (e) to z Anną Samuela Matką: *Panie zastępów, ieźli weyrzawszy neyrzysz na utrapienie służebnice twoiey, a wspomnisz na mnie, a nie zapamiętasz służebnice twoiey, a dasz słudze twoiey płeć Męską, dam go Panu* przez-

(d) *Judicum* 11. *v.* 30. (e) *Genesis* 28. *v.* 20.

przez wszystkie Dni żywota iego. (f) Takćście na ow czas mówili, aleście się na nieprawość serca swoiego nie oglądali. Jesse, Jakob, y Anna wypełnili Sluby swoie; wy zaś uczyniliżeście im zadosyć? Obiecaliście byli dać znaczną iałmużnę, ieźli by wam ta lub owa sprawa przysądzona była; wygrawszy ią szczęśliwie, czyliżeście obiecaną iałmużnę dali? Slubowaliście byli gorętszą y pilnieyszą Panu BOGU służbę, ieźli byście z choroby swoiey powstali; powróciwszy do zdrowia, w czym żeście lepiey Panu BOGU służyć zaczęli? Postanowiliście byli tego y owego złego nałogu zaniechać, w tym się y w owym grzechu poprawić, ieźli by was Pan BOG z tego y owego niebespieczeństwa wyrwał; gdyście iuż z niego wyszli, czyliżeście postanowienie swoie wykonali? Wy tedy tym samym Panu BOGU niewdzięczni iesteście; pożyczacie od niego, a długu mu swoiego nie płacicie. *Mutuabitur peccator & non solvet.* Ah mało mało na świecie Abrahamow, ktorzy by po zbiciu pięciu Królow, zdobyte w potyczce łu-

(f) 1. *Regum* 1. v. 11.

łupy w dziękczynieniu za zwycięstwo przed Ołtarzem Pana Zastępów składali. Mało Jozuych, ktorzy by przebywszy szczęśliwie Jordan, dobyte z niego kamienie, na wieczną wdzięczności swoiey pamiątkę kładli. Mało Dawidów, ktorzy by pokonawszy Goliatha, odebrany mu oręż na okazanie swoiego dziękczynienia do przybytku Pańskiego odnośili. Podoba się wszystkim upragnione od BOGA Dobrodzieystwo, y dla tego gorąco go o nie proszą: ale odebranym uciesszeni, iuż daley o powinney za nie wdzięczności, o powinnym dziękczynieniu nie myślą.

Niema iednak dosyć na tym niewdzięczność ludzka, lecz daley postępuiąc, nawet wziętych od BOGA Dobrodzieystw zapierać się odważa, y nie BOGU ie, ale stworzeniu przypisywać zwykła. Drugi to iest złośliwości iey stopień, ktoremu się iuż w tey drugiey Kazania Części przypatrzmy.

CZĘSC II.

Wiara nas Słuchacze, ba y sam rozum uczy, że cokolwiek iesteśmy y cokolwiek mamy, to wszystko od BOGA

iako

iako od zrodła y Stworcy wszelkiego Dobra mamy. Tu na ziemi względem drugich z tąd się pycha nasza nadyma, żeśmy im nic nie winni, że im nie podlegamy, że się bez nich obeyść możemy; ale względem Pana BOGA tego mowić nie możemy, bo iako Tertulian mowi, y my sami y wszystko nasze, nie nasze, lecz Boskie iest. *Nil nostrum, quoniam Dei omnia.* On iako troskliwy o nasze Dobro Opiekun, zawsze nam iest przytomny, w słowach, w radach, uczynkach, w szczęściu, w nieszczęściu, wewnątrz, zewnątrz, zawsze nas to łaską swoią uprzedza, to z nią za nami idzie. On strapionych ratuie, chorych uzdrawia, błądzących naprowadza, wykraczaiących poprawia, smutnych cieszy; upadłych dźwiga, y we wszystkich potrzebach y niedostatkach naszych pomoc nam y obronę daie. Jako Morze wszystkich zrodeł y rzek początkiem iest, tak też wszystkie Dobra y przyrodzone y nadprzyrodzone od BOGA iako od swego początku pochodzą. A z tąd łatwo nam się domyślić można, że iako zrodła y rzeki znowu się do morza z ktorego wyszły wracaią, tak też się wszystkie Dary y Do-

bro-

brodzieystwa Boskie przez naszę wdzięczność do BOGA wracać powinny, abyśmy ie nie komu innemu tylko BOGU przyznawali. Powinniśmy względem nich tak sobie postępować iak sobie względem powietrza postępuiemy: bierzemy ie w siebie, y znowuż oddaiemy oddychaiąc: podobnież biorąc od BOGA Dobrodzieystwa, oddawać ie powinniśmy, BOGU ie a nie komu innemu przypisuiąc.

Coż się iednak co do tey okoliczności między ludźmi dzieie? Komu oni swoie doczesne powodzenie przypisuią? Ah od BOGA Dobra biorą, a ludziom za nie dziękuią; pożądanego zamysłów swoich skutku dochodzą, y ten przemysłowi swoiemu przypisuią; na wysokie honorów stopnie wstępuią, y wdzięczność za to przyiaciołom swoim oświadczaią; Rocznich dochodow co raz im więcey przybywa, y swoiemu to wszystko staraniu przyznaią. A ieżeli też kiedy Pana BOGA wspomną, że to y owo od niego maią, tedy nie w inszym rozumieniu, tylko że sobie u niego przez te y owe dobre uczynki na to zasłużyli. Już tak sobie postępować, iest to iako Paweł Swięty

ty mowi (g) *prawdę Bożą w kłamstwo odmieniać, rzeczy stworzeniu niż Stwo-rzycielowi służyć*, y niejako Bałwanowi mowić: *Ty Oycem moim iesteś*, czym kolwiek iestem, tobiem powinien. Jest to owey Izraela Córki naśladować, ktorą Ozeasz Prorok tak mowiącą opisuie. (h) *Poydę za miłośnikami moiemi, ktorzy mi dawaią chleb y wodę moię, wełnę moię, y len mòy, oliwę moię, y napóy mòy.* Ah poczwaro niewdzięczności! A od kogoż to iest ten chleb y ta woda ieżeli nie od BOGA? Kto cię okrom niego karmi y odziewa? Jest to, iako tenże Ozeasz Prorok wyraża, mowić przeciwko BOGU kłamstwa. BOG was Odkupił *Ego redemi eos.* Byliście w niewoli, on was wolnością udarował, byliście ubodzy, on was obfitym dostatkiem obdarzył; byliście chorzy, on was do zdrowia przyprowadził. Gdybyście cokolwiek cnoty y pobożności mieli, wy byście to wszystko Boskiey Dobroci y Opatrzności przyznawali; ale wy, że rzecz tę słowy Prorockiemi wyrażę, tylko *fortunie*

stòt

(g) *Ad Rom.* 2. (h) *Oseæ* 2.

ſtòł ſtawiacie y na nim offiaruiecie (i) *tylko Egiptu przyzywacie, do Aſſyryiczykow idziecie, nad przenicą y winem przeżuwacie:* to ieſt powinną za wſzyſtko wdzięczność od Stworzyciela na ſtworzenie przenośicie. Wy tedy iako Ozeasz Prorok mowi, przeciwko BOGU tak na was łaſkawemu ſczere tylko kłamſtwa mòwicie, ſobie to, albo innym ludziom przypiſuiąc, coście z ſczodrobliwey dla was Pana BOGA ręki wzięli. *Ego redemi eos & ipsi locuti ſunt contra me mendacia.* (k) Jeſt to w rzeżcie ognia naśladować, przez ktory ſię bardzo przyzwoicie niewdzięczności wyſtępek wyrazić może. Element ten prawie nic nigdy nie wraca, z tego co ſię weń ſpoſobne do ſpalenia wrzuci; ale wſzyſtko trawi, y ledwie ſam tylko popioł zoſtawuie. Rzucisz co do góry na powietrze, to ſię na tych miaſt ku tobie wraca; puścisz co na wodę, to ſię znowu albo do twoich, albo do cudzych rąk doſtaniesz wrzucisz co w ziemię, to albo ſię roſkrzewi y rozmnoży, albo przyjnay-

(i) *Jsaiæ* 65. *v.* 11. (k) *Oseæ* 7. *v.* 13.

naymniey tam ci śię bespiecznie dochowa; ale wrzucisz co y włożysz na ogień, to ci prętko zginie, y chyba ci sam tylko popioł z tego zostanie. Obraz to iest naszey względem Pana BOGA niewdzięczności: Bierzemy codzień rozliczne od niego Dobrodzieystwa, ale Dobrodzieystw tych Panu BOGU nie wracamy, bo iakbyśmy ich od BOGA nie brali, komu innemu ie przypisuiemy. Giną tedy Panu BOGU Dobrodzieystwa iego, y nic mu śię za nie w nas, właśnie iak w ogniu, przez niewdzięczność naszę nie zostaie.

A gdy ia to mowię, nierozumiem przez to, iako by śię wam nie należało bydź wdzięcznemi dla tych ludzi, ktorzy wam dobrze czynią, y do Dobra iakowego dopomagaią. I owszem wyraźnie napominam: Dzieci szanuycie Rodzicow swoich, ktorzy was na świat wydali: Uczniowie dziękuycie Nauczycielom swoim, ktorzy was poleruią: poddani czcieycie Panow swoich, ktorzy wami rządzą: nie bądźcie niewdzięczni tym, ktorzy was to swoią powagą, to swoim maiątkiem wspieraią. Takowe wdzięczności dowody, nie tylko żeby śię miały Panu BOGU nie

nie podobać, ale ieszcze was do nich zachęca, a nawet surowo ie wam przykazuie. Chcę tedy przez to, to tylko wam do uwagi podać: że się wam nie należy nad samemi się tylko strumykami zastanawiać, przez ktore iakowa do was pomyślność płynie, ale trzeba iść daley aż do samego Dobr wszystkich źrodła, z ktorego wynika: że na powtorne szczęścia waszego przyczyny nie inaczey poglądać macie, tylko iako na te, ktore od naypierwszey zależą, y ktorych ona ku temu końcowi zażywa: źeście nakoniec nie tak uważać powinni koło, ktore was do gory podnośi, iako raczey taiemne Opatrzności y Wszechmocności Boskiey zrządzenie, ktore kołem tym władnie, y na wasze go wywyższenie obraca. Tego was uczy ow od urodzenia ślepy: (1) nie przypisał on swoiego na oczy uzdrowienia, ani błotu ze śliny uczynionemu, ktorym oczy pomazane miał, ani wodzie sadzawki Siloe, w ktorey się obmył, ale Dobroci y Wszechmocności tego Człowieka, ktorego JEZUSEM zowią. Lubo mu dla tego grozili y złorzeczyli

Fa-

(1) *Joan.* 9.

Faryzeuszowie, lubo przez wszystkie sposoby uśiłowali, aby go od takowego wyznania odwieść mogli; on iednak nic na to niedbaiąc, Dobrodzieia y lekarza swoiego czćić, chwalić, y wyznawać nie przestał. Tego was ieszcze uczy, y ow młodego Tobiasza Anioł, ktory mu w całey iego drodze towarzyszył, że wszelką go pomyślnością do Domu Oycowskiego odprowadził, a naostatek Oyca samego na ślepotę uleczył. (m) Ociec y *Syn* na podziw troskliwi byli, iaką by przyzwoitą swoiemu wspolnemu Dobrodzieiowi dać nadgrodę mogli. Poglądali na niego, iako na tego, ktoremu by naybardziey obowiązani byli; y dla tego, z tych rzeczy, ktore z sobą przynieśli, całą mu połowę offiarowali. A Anioł, nie mnieście za to dziękować powinni rzekł, ale BOGU Niebieskiemu, ktory z wami miłosierdzie uczynił; y wy go za to ze wszystkiemi żyiącemi wyznawaycie. Obiawiam wam tedy prawdę, y nie zataię przed wami taiemney mowy. Rozumicie, że iam wam te Dobrodzieystwa wyświadczył; ale nie tak

się

(m) *Tobiæ* 12.

ſię rzecz ma: BOG to był, ktory moiey dla was poſługi zażył, y ktory mię do was przyſłał. Jam mu w prawdzie offiarował Modlitwy y inne dobre uczynki wаſze, gdyście obiad ſwoy zoſtawiali abyście umarłe grzebli, y łzy ſwoie przed nim wylewali. Wy iednak nie chcieyciе ſługi z Panem rownać, y nie bierzcie narzędzia, za rękę ktora przezeń robiła. Gdym był między wami, iedząc y piiąc iak wy, z woli y z roſkazu *Pana* BOGA byłem; iegoż więc czcieycie, chwalcie, y iego ſamego dziwy opowiadaycie. *Cum eſsem vobiscum, per voluntatem Dei eram: ipsum benedicite, cantate illi, & enarrate omnia mirabilia ejus.* Podobnież y wam ſię Słuchacze mowić y czynić należy: wſzyſtkie powodzenia waſze, wſzyſtkie pomyślności intereſow, wſzyſtkie ozdoby honoru y fortuny, BOGU naypierwszy przypiſywać, iemu za nie dziękować, iego czcić, chwalić, y wyſławiać powinniście. Jeżeli wam do ich nabycia ſtarania waſze poſłużyły, albo Przyiaciele waśi dopomogli; Boſkie to tylko narzędzia były, ktorych on poſługi na waſze wywyżſzenie y uſzczęśliwienie zażył; à zatym dopiero po BOGU,

GU, y zawsze z szacowaniem się do BOGA, swoię im wdzięczność oświadczać macie. Inaczey gdy czynicie, wy w rzeczy samey nie tylko sługę z Panem y narzędzie z Rzemięśnikiem rownacie; ale też zapieraiąc się Dobrodzieystw Boskich, iako się wam z Swiętego Pawła mowiło, miasto Stworzyciela stworzeniu służycie.

Wielka to zaiste niewdzięczność! Wszakże iednak złość ludzka ieszcze się na większą zdobywać umie; bo do tego naostatek przychodzi, że nawet Darow y Dobrodzieystw Boskich przeciwko samemuż BOGU zażywa. Trzeci to iest iey stopień, ktory mi wam w tey trzeciey Kazania Części wytłumaczyć należy.

CZĘSC III.

Pytał się niegdyś Jeremiasz Prorok, czy może kto złym za dobre płacić, y Dobrodzieystw samych przeciwko Dobrodzieiowi swoiemu zażywać. *Nunquid redditur pro bono malum?* (o) Tak mu się rzecz

(o) *Jeremiæ* 18.

rzecz ta niepoięta, y naturze samey prze- ciwna zdała, że aby się między ludźmi znaydować mogła, o tym bez wielkiego podziwienia y zadumienia nawet pomyślić nie mogł. Z tym wszystkim, rzecz ta między ludźmi bardzo zwyczayna iest, osobliwie względem Pana BOGA, ktoremu tym niewdzięcznieysi są, im więcey od niego łask biorą, y samemiż Darami iego przeciwko niemu walczą. Taki był niegdyś *Salomon*, ktory od BOGA prawie na naywyższy szczęśliwości stopień wyniesiony, naostatek do tey przeciwko BOGU zapamiętałości przyszedł, że nawet nierządnic swoich Bałwanom kadzidło offiarował. Od BOGA ukochany, od BOGA taką chwałą y mądrością obdarzony, że nikogo sobie z ludzi rownego nie miał, tak o BOGU y sobie samym zapomniał, że iako Augu- styn *Swięty* mowi (o) nigdy byśmy poiąć nie mogli iakby się w nim tak przedziwna doskonałość, z tak przedziwną niewdzięcznością, tak niepoięta mądrość, z tak niepoiętym rozumu zepsuciem

(o) *S. August. Lib.* 22. *Contra Faustum. Cap.* 88.

łączyć mogła, gdyby nas wyraźnie o tym Pismo Swięte nie upewniało. Powinien był pamiętać, że był Synem Człowieka, ktorego BOG od paszenia bydła do rządzenia ludem na Tron wyniosł: Człowieka, ktory się osobliwiey Pana BOGA chwalić, y Swięte iego miłosierdzie wystawiać za życia starał; Człowieka, ktory umieraiąc przedziwne mu Nauki zostawił, a żyiąc, osobliwsze gruntowney pobożności, y swoiey ku BOGU wdzięczności przykłady podał. Powinien był pamiętać, że z ubliżeniem praw starszego Brata, BOG go na Tron Krolewski po Dawidzie Oycu wyniosł; y gdy tylko bardzo pomierny dowcip miał, mądrością go przecudną y z żadnym ieszcze z ludzi nieporownaną obdarzył. On iednak o tym wszystkim zapomniał, y wszystek się prawie we wszystkiey rospuście z ostatnią Pana BOGA wzgardą zanurzył. Taki także był ow Jeroboam, ktorego BOG po Salomonie, na Tron Jsraelski nad Dziesięcią Pokoleniami wyniosł, y z sługi Salomona, Krolem, y następcą onegoż uczynił. Za to tak niespodziane Dobrodzieystwo, o ktorym y nie pomyślił, patrzcie iaką Panu BOGU niewdzięczno-

częścią zapłacił. Ow boiąc się, aby poddani iego, chodząc na Uroczyste Święta y Offiary do Jerozolimy, gdzie Roboam Syn Salomona nad iednym tylko Pokoleniem panował, na stronę iego nie przeszli, tego im Nabożeństwa zabronił; ale wystawiwszy dwa złote Cielce, ieden w Betbel, a drugi w Dan, tym cześć Boską y offiary wszelakie oddawać kazał. Straszna to zaiste iego niewdzięczność, ieżeli uważemy stan ów z ktorego wzięty iest; bo tylko iednego z sług Salomona Synem był. Straszna ieżeli się obeyrzemy na obranie Boskie wcale dla niego dobrotliwe, bo go na Tron wyniost, do ktorego żadnego prawa nie miał. Straszna ieżeli wzgląd mieć będziemy na to, co mu Abiasz *Prorok Pański* powiedział, że dla tego, iż Salomon *Pana* BOGA odstąpił, *Pan* BOG w ukaraniu za ten grzech, od Roboama Syna iego Dziesięć Pokoleni odrywa, a iego nad niemi Panem y Krolem czyni. Dopieroż straszna, ieżeli występek sam zważemy, bo nie maiąc dosyć na tym, że się sam BOGU tak na siebie łaskawemu nie kłaniał, nawet całe poddanych swoich milliony do Bałwochwalstwa przymuszał.

Ale co ia dawne niewdzięczniki wspominam; czyliż między nami mało takich, ktorzy złym za dobre Panu BOGU płacą, y Darow iego przeciwko niemuż szażywaią? A iest że co między nami zwyczaynieyszego, iako bluźnić Imię Boskie temi usty, ktore tylko od niego sposobność mowienia maią? iako walać nierządem to ciało, ktore by się bez niego y ruszyć nie mogło? iako stawiać sidła na cudzą cnotę tą urodą, ktorą on Obraz swoy ukształcić raczył? iako trawić nie tylko na fraszkach ale też na nieprawościach ten czas, ktory on każdego czasu umknąć może, y ktorego tylko dla zbawienia pozwala? iako zażywać na zdrady y oszukania, na błędy y zgorszenia tego dowcipu, ktory on tak bardzo oświecił y przenikłym uczynił? iako obracać na rospustę, zbytki, y piiaństwa to zdrowie, ktore on przy swoiey czerstwości zachowuie? Ah trzeba nam z Swiętym Salwianem wyznać, (p) że „Bogiem samym przeciwko BOGU walczemy, y naypięknieyszych iego dzieł, „prac-

(p) *Salvianus Lib. 6. de Gubernat. Dei.*

"przeciwko niemuż samemu zażywamy. "On sam dla tego Dobra nadała, abyśmy "dobrzy byli; my zaś przeciwnie ile "razy od niego Dobra bierzemy, tyle "razy naszego przeciwko niemu złego "przyczyniamy. On nas Dobrodzieystwy "swojemi do cnoty wzywa, a my na "niecnotę leciemy. On nas Dobrodziey-"stwy swojemi, pobudza do pokuty, a "my się udaiemy do grzechu, zachęca "do czystości, a my bieżemy za lubie-"żnością. Tak to mu Dary iego nad-"gradzamy! Tak łaski iego albo uznaie-"my, albo czciemy! kiedy ileśmy od "niego Dobrodzieystw wzięli, tyle mu "krzywdy wyrządzamy!

Co tedy niegdyś Moyżesz do Ludu swoiego mowił, to by y teraz Sprawie-dliwie do nas powtorzyć mogł: *Haccine reddis Domino popule stulte & insipiens?* (q) A ten że to iest pożytek, ta wdzię-czność, za tyle łask, Darow, y cudow Dobroci Boskiey dla was? Toż za to, że was skrzydłami Opatrzności swoiey po-krywa, że was iako srzenicy oka swoiego strzeże, że was we wszystkich drogach

wa-

(q) *Deuter.* 32.

waſzych nie odſtępuie, wy inſzych Bogow ſzukáć, y Dobrodzieyſtw iego na złe zażywać będziecie? On was aż do otyłości waſzey karmi, a wy przeciwko niemu wierzgacie? On wam tyle codzień łaſk y Dobrodzieyſtw świadczy; a wy mu za nie, nie tylko nie dziękuiecie, ale też ſię tychże łaſk y Dobrodzieyſtw iego zapieracie, a nawet ich przeciwko niemuż ſamemu zażywacie? On wam daie czego tylko pragniecie; a wy mu wſzyſtkiego odmawiać będziecie, czego tylko po was żąda? Ten że to ieſt pożytek, ta wdzięczność waſza, za tyle łaſk, Darow, y cudow Dobroci iego dla was? *Haeccine reddis Domino popule ſtulte & inſipiens?* Ah otwórzmy wżdy kiedy oczy, a składaiąc ten ſrogi y dziki umyſł, BOGU za wzięte od niego Dobrodzieyſtwa wdzięcznemi bądźmy. Mowmy mu z Bernardem Swiętym: od ciebie Panie nieprzeliczone łaſki mamy, uznaięmy to, y pokorne ci za nie dzięki czyniemy. O nas nieſzczęśliwych żeśmy ſię do tąd od tey powinności naſzey oddalali, ale ty z Dobroci ſwoiey, y tę nie wielką podobno życia naſzego reſztę, ktorą ci offiaruiemy, łaſkawie przyimiey.

Gdy-

Gdybyśmy mogli cofnąć ten cały czas, ktoryśmy marnie ſtracili, cały byśmy Tobie, y twoiey uſługe oddali. Ah nie rychło bardzo do ciebie ſię wracamy! iuż podobno nam ſię nie wiele Dni do życia zoſtaie; ale ty o BOZE ſerca naſzego, y tey trochy ktora ſię zoſtaie nie odrzucay. My cię przez nią czcić, chwalić, y uwielbiać chcęmy; my przez nią Tobię tylko ſamemu ſłużyć, Ciebie tylko ſamego kochać, y Ciebie ſię tylko ſamego trzymać będziemy.



NA

NA NIEDZIELĘ XIV. PO SWIĄTKACH

KAZANIE I.

O Zbytkach w odzieniu.

Et de veſtimentis quid ſolliciti eſtis. Math. 6.

Jeżeli zbytnia o potrzebne według przyſtoyności odzienie troſkliwość naganną Słuchacze jeſt; dopieroż ſamże w wytwornych y w wymyślnych ſtroiach zbytek ieſzcze większey u nas naganie podpadać powinien. Wiemy z Piſma Swiętego, że ſzaty y odzienia naſze nie co innego w rzeczy ſamey ſą, tylko pokrycia y obwinięcia iakieś, ktoremi ſię zadane nam od grzechu pierworodnego rany zaſtaniaią y obwięzuią. Z początku, poki ieſzcze człowiek do żadnego ſię grzechu nie znał, żadney na ſwoie pokrycie ſukni nie potrzebował; ale ſię ſa-

mą tylko niewinnością, iako słońce swiatłem, w Raiu pokrywał. Lecz daley, kiedy ciężko swoim przeciwko BOGU nieposłuszeństwem Duszę swoię zranił, tak na pokrycie wstydu wolego sukien, iako człowiek ranny, na obwinięcie ran swoich obwiązek potrzebnie. Jako tedy była by wielce naganna rzecz, gdyby ow ranny w takowych obwiązkach swoich zbytku iakowego, y wymyślney wytworności szukał; tak też nie mnieyszey naganie podpada, gdy kto w stroiach y ozdobach swoich, aż do zbytniey okazałości, y niepomiarkowanych wymysłow przychodzi. Dwoiaki tu zaś zbytek pospolicie popełniaią ludzie, ieden przeciwko pomiarkowaniu, a drugi przeciwko skromności. Przeciwko pomiarkowaniu wykraczaią, ktorzykolwiek zbyt drogie, y okazałe na sobie szaty noszą; przeciwko zaś skromności grzeszą, ktorzykolwiek, albo się z przydaną na twarzy pięknością, albo z niedobrze pokrytą na sobie nagością stroią. Obydwa te zbytki zganił Paweł Swięty w Niewiastach wieku swoiego, kiedy się im ze skromnością, y z pomiarkowaniem stroić roskazał. *Cum ve-*

re-

verecundia & sobrietate ornantes se. (2) Obydwa te zbytki y ia wam na Dzisieyszym Kazaniu zganić myślę, abym wam przyzwoitą odzienia Chrześciańskiego regułę podał. Aby tedy stroie y odzienia nasze były w zażywaniu swoim chwalebne, powinny bydź nayprzod z pomiarkowaniem, bez zbytku prożności; powtore ze skromnością bez zbytku niewstydu.

Pomiarkowańsza y skromnieysza nad wszystkie stworzenia Niepokalanie Poczęta Panno, day tak skutecznie o rzeczy tey mowić, aby zgromadzonego Słuchacza do naśladowania twoiego w stroiach pomiarkowania y wstydu, iak naylepiey przysposobić.

CZĘSC I.

Błąd to Słuchacze strasliwy iest, że świętne materye, drogie kleynoty, y inne ze złota y srebra ozdoby, Szatańskim tylko wynalazkiem są, ktory on

ku

(2) *Ad Timoth.* 2.

ku oszukaniu y siebie y drugich Niewia- stom napomknął. Skoro się pierwszy raz z zdaniem tym Pelagiusz odezwał, zaraz ie Hieronim Swięty w liczbę Herety- ckich błędow włożył, y fałsz iego z Pi- sma Swiętego, ktore szkarłat y Hiacynth, szmaragd y szafir, na przyozdobienie szat Naywyższego Kapłana przepisało, na oko pokazał. Można tedy ludziom bez skru- pułu świętno się y okazale stroić, byle tylko w stroiu tym przepisane od Swię- tego Pawła pomiarkowanie zachowali. *Cum sobrietate.* Już na czymże pomiar- kowanie takowe zależy? Rozumiem że bardzo przyzwoicie do rzeczy odpowiem, kiedy wam waszę w stroiach okazałość waszym urodzeniem, waszą fortuną, y waszym stanem miarkować każę.

Pierwszą tedy naszego w świętnych stroiach pomiarkowania regułą, nasze ro- żne iednych od drugich urodzenie iest. Suknie y stroie nasze, oprocz przyrodzo- nego końca, aby nagość naszę pokry- wały, y od czasow nas niepogody bro- niły, z Nauki Swiętego Tomasza y ten też polityczny koniec maią, aby zacność naszę pokazywały, y między urodzeniem naszym ktore iednego nad drugiego go- dniey.

dnieyſze ieſt, rożnicę czyniły. *Exterior cultus indicium quoddam eſt conditionis humanæ.* (b) Przeto Theodorykus Krol, iako o nim napiſał Caſsiodorus (c) wielkie ſwoiey purpurze pochwały dawał, że po niey zą Pana od wſzyſtkich uznawany był: u Rzymian także wyrażne prawo było, aby podług rożnych między ſobą godności ſtopni, Obywatele iego, rożnych też dla ſiebie tak w kolorze, iako też w rodzaiu, ſukien zażywali. Z ząd Swięty Tomasz wnośi, że ci co nie według ſwoiego urodzenia ſukien zażywaią, z ſwoią ſuknią ſwoie też na ſobie kłamſtwo wſzędzie obnoſzą. Lecz teraźnieyſzych czaſow ludzie bynaymniey ſię w ſwoich ſtroiach ſwoim urodzeniem miarkować nie chcą: owſzem przeciwnym ſpoſobem, ponieważ ſuknie z godnością ſię zgadzać powinna, tylko o tym myślą, ażeby gdy im na godności zbywa, przynaymniey ſię ſuknią za godnych udali. Napatrzemy ſię, mowi Tertulian, (d) złota y kleynotow w tych

rę-

(b) *S. Thom.* 2. 2. *q.* 199. *ar.* 1. *ad* 3.
(c) *Caſsiod. l.* 1. *Ep.* 2. (d) *Tertul. de pol. Cap.* 4.

ręku, ktore się niegdyś naypodleyszemi robotami zabawiały. Napatrzemy się Osob nieznaiomych, y ledwie co z pospolitego gminu wydobytych, ktore nam wiadomość swoich Przodkow, drogę swoiego szczęścia, y pochodzenie swoiey krwi, blaskiem y okazałością swoiey sukni zatrzyć usiłuią. A tać właśnie iest zabawa Białychgłow podleyszych, że się z pilnością przypatruią ustroieniu się Białychgłów godnieyszych, aby ich modę we wszystkim na siebie przeięły, a gdy się im zdaie, że ie stroiem swoim dosadziły, z niemi się porównywaiąc, iednakowego też z niemi dla siebie się względu domagaią. I tak co iest wynalezieno na powierzchowną też rożnicę rożnych wcale od siebie stanow, to ie teraz powierzchownie z sobą mięsza, y zmyśloney, od prawdziwey zacności rozeznać nie pozwala. Owszem po prawdzie powiedziawszy, ieżeli ieszcze się iakowy przy Ludziach prawdziwie godnych został powierzchowny dostoynośći znak, tedy ten naybardziey, że się z większym pomiarkowaniem pokazuią, y że godne urodzenie swoie, postacią zacnieyszey nad wszelką okazałość prostoty oświadczaią.

A iest

A ieżeli źle iest w swoich stroiach swoim się urodzeniem nie miarkować; dopieroż źle będzie przyzwoitego w nich na swoię fortunę względu nie mieć. Toć prawda, że fortuna sama przez się żadnego do wielkiey okazałości prawa nie daie, gdyż Małpa choć by naybogaciey ustroiona, zawsze iednak małpą zostaie. Z tym wszystkim od urodzenia oddalona, przynaymniey takowego człowieka mniey obmierzłym czyni, y pochodzącego z tąd zgorszenia uymuie. Dopieroż, kiedy choć przy wielkim urodzeniu szczupła y uboga będzie, tym bardziey uważane być powinno, aby przez takową stroiów okazałość do ostatniey nędzy, lub gwałtowney niesprawiedliwości nie przychodziła. Lecz znowu teraźnieyszych czasów Ludzie, gdy się o modne ustroienie starają, żadney na swoie Dobra y dochody uwagi nie maią. Narzekał niegdyś Jeremiasz, że na sukniach Córek Jerozolimskich znaleziona iest ubogich krew *In alis suis inventus est sanguis pauperum.* (e) Ah gdyby y teraz, podobno w niektorych y tu przy-

(e) *Jerem.* 2. v. 34.

przytomnych, wzięli w ręce Aniołowie te bławatne y z drogich materyi szaty, y wyciskać ie poczęli, zapewne by z nich płynęła krew poddanych, ubogich, y innych, ktorych niesprawiedliwością swoią wyniszczyli, y lichwiarskiemi kontraktami swoiemi do ubostwa przywiedli. Sługom się zapłata nie oddaie, Rzemięśnikom się robota nie płaci, pobrane ze sklepów kupia długo się nie nadgradzaią, y innym inne się tym podobne krzywdy czynią: a to dla czego? bo do nadgrodzenia tych krzywd zwyczayne dochody nie wystarczaią: a iednak one na stroie okazałe, y inne zbytki nie potrzebne wystarczaią. A słusznaż to? Znaleźlibyśmy podobno y takich, ktorzy y ktore pokryiomo głod cierpią, y ledwie iaki na swoie pożywienie chleba kawałek maią; a iednak w co się modnie ustroić, y iak się z naybogatszemi w stroiach przesadzać maią. Ja ich do robaczkow iedwab robiących przyrownywam, ktore to w swoie iedwabie obwinięte, o swoim pożywieniu nie pamiętaią: tak y ci lub te, na swoie się stroić wysilaią, gdy tym czasem pod swoią suknią, swoie ubostwo kryią. Skarżyć się tedy

tedy na niedostatek, y nieszczęśliwość następujących po sobie czasów, a z tym wszystkim takich strojów zażywać, które nie mogą co innego, tylko nayszczęśliwsze czasy znaczyć, nie jest że to wielki przeciwko pomiarkowaniu występek?

Ale wy mnie na to rzeczecie, że idziecie w tym za regułą waszego stanu; y że wam tak, nawet zdaniem Swiętego Augustyna przystoi, (f) iednym przeto, iż macie wolą iść za Mąż; a drugim przeto, iż iuż iesteście pod posłuszeństwem Mężow.

Wy tedy, które o swoim postanowieniu myślicie, iako z tey wymowki waszey znać, tego u siebie zdania iesteście, że to zbyt świetne ochendostwo wasze, będzie pożyteczną pomocą urodzie waszey, y przyśpie wam prędszey postanowienie ziedna. Ale ia was śmiem upewnić, że się mocno na swoim zdaniu mylicie. Jakiż bowiem iest wasz w tym zbytkowaniu zamysł? Jeżeli ten, aby wleyić w oczy płochey Młodzieży, kto-

(f) S. August. Ep. 245. ad Possidonium.

ktora tylko o swoich roskoszach myśli? To się wam bez wątpienia powiedzieć: takowe zmysły zawsze się aż nad to powodzą; a to ieszcze z utratą sumienia y z obelgą Domu: lecz czyliż się tym umysłem stroić rzecz iest godziwa? Jeżeli zaś chcecie obrócić na siebie oczy cnotliwe, y pociągnąć do siebie affekta poczciwe? to tego nie przez letkomyślne wdzięki, y prożne stroiem nadstawiania się, lecz przez pełną skromności postawę, a wsparte statkiem obyczaie dostąpicie. Będą wam oddawać ukłony, będą was łudzić podchlebnemi kłamstwy, będą w was wzbudzać prawdziwe z strony waszey affekta, ale to tylko przez zmyślone przyiaźni, y tylko służące na czas oświadczenia. Osoby młode, ktore mię tu słuchacie, ieszcze się nie kopę razy odmieni moda na świecie y na waszych głowach, niżeli z niey upragniony pożytek odniesiecie. A to przeto, że zbyt dużo iest na was tego blasku, o ktorym rozumiecie, że on innych do was przymila, a on przez boiaźń podobnych że, albo ieszcze y większych na potym kosztow, ieszcze ich bardziey od was odraża. Prawdziwa piękności ozdoba,
 mo-

mówi Ambroży Swięty, ieſt ſamoż zaniechanie ozdoby. *Hoc ipsum quod vos non ornatis ornatus eſt.* (g)

Aleć y z was ktore ſię takowym ſtroiem, Mężom, iak mówicie, ſwoim przypodobać chcecie, pięknie ſobie Swięty Chryzoſtom żartuie. (h) „Także, mowi, chcesz ſię Mężowi twoiemu przypodobać, ktorego tą wytworną ſtroiów „ſwoich okazałością, znacznie obrażasz? „A ktoryż z Mężow ieſt, żeby go to „nie bolało, iż tyle na wyſtroienie iedney „Zony łożyć muśi, ile by mu kiedy iodzey na odzianie y wyżywienie całego Domu wyſtarczyło? I daley „przydaie: a kto ci wierzyć będzie, że „ſię ty dla przypodobania Mężowi tak „okazale ſtroisz y pięknzysz; kiedy do „Domu ſwoiego powrociwſzy, gdzie więkſzą połowę czasu w oczach Męża zoſtaieſz, na tych miaſt te wſzyſtkie z „ſiebie ozdoby ſkładasz. Chcesz ſię Mężowi przypodobać; zdaniem Tertuliana; lepiey mu ſię przypodobać nie możesz, iako

(g) S. Ambro. de Virg. Lib. 1. C. 9.
(h) S. Chrysoſt. Hom. 28. in Epi. ad Hæbre.

iako kiedy się o to abyś się innym podobała starać nie będziesz. *In tantum eis placebitis, in quantum alteris placere non curabitis.* (1)

Już wy Wdowy, według przykazania Swiętego Pawła, nie powinniście myślić, tylko o dobrych uczynkach, o iałmużnach, o Modlitwach, y o opłakiwaniu błędow swoiey młodości. Wam tedy iako w stanie pokuty zostaiącym stroy zbyt okazały nie służy, a zatym przeciwko pomiarkowaniu wykraczacie, gdy się ieszcze w fraszkach dawnych swoich lat kochacie; y gdy uwolnione od iednego związku, ktory was godziwie do świata przywiązywał, ieszcze się przez zepsowanie swoiego serca do niego przywiązuiecie. Ah drugim z was sam włos siwy iuż zbliżaiący się życia koniec przypomina, wy iednak o nim nie myślicie; owszem wszystkie na sobie podeszłego wieku znaki zagładzić usiłuiecie. Właśnie iak gdyby to wasza starość tylko w waszych włosach zawarta była: albo iak gdyby to y natura o swoim około was biegu nie pamiętała, gdy

(1) *Tertul. Lib. 2. de Cultu Fæm. C. 3.*

wy o liczbie lat swoich pamiętać nie będziecie. Wam tedy zbyt okazałe stroje nie służą, ale iako pogrzebowe przybranie w krótce dla was rzeczą modną będzie, tak też do niego się przyzwoitym mody swoiey pomiarkowaniem przysposabiać powinniście.

Krotko mowiąc: trzecią pomiarkowania w stroiach regułą stan własny iest, w ktorym z Nauki *Swiętego* Augustyna, dla uwolnionych od Małżeństwa, stan pokutny, dla obowiązanych Małżeństwem, wola ich Mężow, a zaś dla życzących sobie Małżeństwa, wola ich Rodzicow, ale ta przez zdrowy rozum określona, bydź im prawidłem powinna.

I ta to iest cośmy w stroiach naszych zachować powinni, abyśmy podaną nam od Swiętego Pawła pomiarkowania regułę zachowali; żebyśmy się w stroiach naszych, y naszym urodzeniem, y naszą fortuną, y naszym stanem miarkowali. *Cum sobrietate.* Ale to mnieysza poniekąd czasow naszych przywara iest: to gorsza że czasy te częstokroć aż do nieskromności, y pogardy wstydu przychodzą, gdy tym czasem *Paweł Swięty* z wszelką się im skromnością y wstydliwo-

wością ſtroić każe. *Cum verecundia.* Na czym to w rzeczy ſamey należy, y iak przeciwko temu czasy teraźnieyſze wykraczaią, iuż wam to druga, ktora naſtępuie, Kazania Część wytłumaczy.

CZĘSC II.

Dwoiakim Słuchacze ſpoſobem czasy teraźnieyſze, w ſtroiach ſwoich przeciwko ſkromności y wſtydliwości wykraczaią: to że twarzy ſwoie maluią, to że ſukien nie dobrze nagość ſwoię pokrywaiących zażywaią. Bo czyliż nie napatrzemy ſię owych wymuſkanych, wypiękrzonych, y przybranemi farbami umalowanych twarzy, owych umyślnych nagości, owych ſukien o niey wſtydowi wiernych, y robot tak ſztucznych, że nawet, iako Hieronim Swięty mowi, ciała nagie pokrywaiąc odſłaniaią? *Quibus veſtita corpora nudantur?* (k) Szczere to przeciwko wſtydowi y ſkromności wyſtępki ſą, ktore mi wam zganić potrzeba, abyście w rzeczy tak niebeſpieczney, lubo-

(k) *S. Hieron. Epiſt. ad Latam.*

lubo iey sobie ludzie bespiecznie pozwalaią, potrzebną przestrogę mieli.

A naypierwod o niedobrym malowaniu się zwyczaiu mowiąc, nic wam tu z moiego zdania nie powiem, ale wam samych tylko Kościoła Swiętego Oycow, o rzeczy tey zdania przełożę, abyście ich powagą, o niebespieczeństwie z tąd dla was wynikaiącym, lepiey przekonani zostali. ,, Ci, mowi Tertulian, ktorzy ,,twarzy swoie maluią, wielką w rzeczy ,,samey Stworzycielowi swoiemu krzywdę ,,czynią; bo iak gdyby twarz ich źle od ,,BOGA stworzona była, umyslnie ią ,,przybranemi farbami na inszy kształt ,,przerabiaią. Twarz w naturalnym uło-,,żeniu zatrzymana, dzieło Boskie iest; ,,więc twarz sztucznie udana, nie czyie ,,insze, tylko Szatańskie dzieło iest. ,,*Quod nascitur opus Dei est, ergo quod* ,,*fingitur Diaboli negotium est.* (1) A ,,iakże o Niewiasty, pyta Ambroży ,,Swięty, przykazania Boskie chować ,,będziecie, kiedy nawet Boskiego na ,,twarzy kształtu nie chowacie? Scie-,,racie y niszczycie Obraz od BOGA

,,uczy

(1) *Tertul. Lib.* 4. *contra Jud.*

„uczyniony, gdy nowemi farbami twarz „swoię maluiecie: aleć malowanie to, „nie ozdobą, lecz niedostatku iey znakiem, nie rzeczą, lecz kłamstwem „waszym iest. Maluiecie bowiem na „twarzy waszey Obraz, ktory długo „trwać nie może, bo go nie wiele de„szczu, y trocha potu prętko skazi. „Malowaniem zaś takowym nawet tym „się samym nie podobacie, ktorym się „przypodobać chcecie: widzą bowiem „iawnie, że to nie wasz własny, ale z „kąd inąd przybrany rumieniec iest, „ktorym się im przypodobać starcie; a „tym czasem, BOGU się Stworcy swo„iemu nie podobacie; bo zuchwale rąk „iego dzieło na sobie odmieniacie. *Tuo* „*displices Creatori qui videt opus suum* „*esse deletum.* (m) Już Swięty Cypry„an tak was o malowane Niewiasty „gromi. BOG mowi, uczyńmy czło„wieka na Obraz y podobieństwo na„sze; a oto znayduią się takie, ktore „odmieniać śmieią co BOG uczynił. „Sciągaią zuchwałe przeciwko BOGU rę„ce, kiedy to co on ukształcił prze-

„kształ-

(m) *S. Ambro. Hexam. Lib. 6. Cap. 8.*

"kształcić usiłuią. Jaliż się nie lękacie, aby wam Stworca wasz na Sądzie swoim nie rzekł: nie znam was?
"Jaliż się nie lękacie aby was od wieczney nadgrody nie odrzucił, y nie rzekł wam: To nie iest dzieło moie, to nie iest Obraz moy. Ty przydanemi farbami napuściłaś lice, ty odaltoym kolorem zmieniłaś włosy, ty sztucznym kłamstwem udałaś inszą twarz.
"Twarz ta nie iest twoia, iuż tychże swoych nie masz oczów, ktore ci stworzył BOG, ale tylko ktore ci odmalował Szatan, BOGA tedy oglądać nie będziesz. *Deum videre non poteris, cum oculi tui non sint quos Deus fecit, sed quos Diabolus infecit.* (u) Dotąd Swiętego Cypryana słowa: innych Oycow Swiętych nie przywodzę bo z tych samych ktorychem przywiodł znać iawnie, iak się im ten malowania się na twarzy zwyczay nie podoba, y iak gorliwie przeciwko niemu powstaią.

Atoli gdy ia wam te o tym Oycow Swiętych zdania wspominam, nie chcę przez to wyrazić że każde twarzy swoiey

(u) *S. Cyprian. de Habitu Virg.*

iey umalowanie grzechem zawsze, dopieroż ciężkim iest. Wiem bowiem że iako Thomasz Swięty naucza: malować się to aby sztucznie twarzy swoiey skazę zatrzyć, to aby się Mężowi swoiemu podobać, żadney winie nie podpada. Ale chcę przez to nauczyć: że iako takowe malowania się bardzo często dla inszych się końców, a przynaymniey dla samey tylko prożności dzieią; tak ledwie kiedy od winy przynaymniey powszedniey bydź wymowione mogą. O iak by daleko lepiey uczyniły Osoby w takowym malowaniu się upodobanie maiące, gdyby ten szacunek piękności ciała, przenieśli do szacunku piękności Duszy. Na co bowiem przyda się ciało wykształcone, ieżeli w nim Dusza grzechem zeszpecona mieszkać będzie? Osoba taka do Kościoła Pogańskiego podobna iest, ktory po wierzchu stroyny, y albo z marmuru, albo z iaspisu, albo z porfiru złożony bywa, ale wewnątrz na Ołtarzu swcim lub psa lub krokodyla lub inne iakie podobne zwierzę ma; tak y Corki świata tego po wierzchu tylko udatne są, ale dał by to BOG aby w ich sercu prożności się, zazdrości, nieczystości, y innym

nym Bałwanom nie kłaniano. BOG iednak dobrotliwy tak rozporządził, mowi Chryzostom Swięty, że ciało szpetne nie może bydź pięknym uczynione, Dusza iednak może bydź zoowuż ozdobnie przystroiona, chociaż się iuż w oczach Boskich szpetną stała: z ozdoby ciała żadnego prawdziwego Dobra nie masz, ale z ozdoby Duszy, gdy ta łaską Boską przystroiona będzie, Dobra wieczne y samegoż BOGA upodobanie pochodzi. *Ex bonitate vultûs nihil emolumenti, ex pulchritudine autem animæ, tanta licet bona lucrati quanta congrue possidet, qui Deum habet amatorem.* (o)

Już ieżeli do malowaney twarzy stroy też piersi na poł nagie y ręce do połowy gołe zostawuiący przydany będzie, a możnaż go od winy przeciwko skromności y wstydowi znaczney a częstokroć z łaską się Boską nie zgadzaiącey wymowić? Swięty Efrem tak nieskromnie przystroioną Osobę, nawalnością świata w Pismach swoich nazywa *Naufragium super terram*: y powiada że się iey wszyscy, rownie iak dobrzy tak

teź

(o) *S. Chrysost. in 2. Corinth.* 11.

też źli, lękać powinni. Dobrzy w prawdzie: bo jako gdy powietrze zarażone jest, im są lepiey w naturalnym ułożeniu swoim umiarkowane ciała, tym prędzey zarazą ową dotknięte bywaią; tak też publiczne te niebespieczeństwa, nie kiedy bardziey tym szkodzą, ktorzy czystsze y niewinnieysze życie prowadzą. Zli zaś: bo iako przez nałog swoy do złego skłonnieysi są, tak większą z tąd do złego ponętę maią, gdy tak oczywistą, y oraz mocną do niego okkazyą widzą. Gdyby nieostrożny motyl, na tym przestaiąc że zapaloną świecę zobaczył, nic więcey nie czynił: nie wiele by mu zaiste owa zapalona świeca szkodziła; ale to on niby iakowąś światła miłością zdięty, ślepo w wystawiony ogień leci; pokazać mu tedy świécę, iest iedno co go zabić. Podobnież o serca naszego pożądliwościach mòwmy, zuchwałe one y nieutrzymałe są, y dla tego serce nigdy na tym nie przestaie, że iuż oczy rzecz podaną uyrzały, ale ieszcze samo do rzeczy owey, a czasem aż ze zgubą swoią lgnie. *Si secutum est oculos cor meum.* (p)
Wiel-

(p) *Job.* 31.

Wielkie tedy niebeſpieczeńſtwo dla wielu przynośi ta Oſoba, ktora ſię chociaż dla oka tylko ludzkiego, y dla ſamey tylko próżności, nię z zupełnym nagości ſwoiey pokryciem ſtroi. Bazyli Swięty powiada, że Niewiaſty względem Męszczyzn to mogą, co względem żelaza Magnes: przyſtaię y ia na iego zdanie, tę iednak rożnicę przydaiąc, iż magnes, gdy ieſt pokryty, a zaś Niewiaſta, gdy ieſt nie ze wſzyſtkim przybrana większey ciągnienia do ſiebie śiły nabywa.

An mi tu mowcie, że oczy ludzkie już są przyzwyczaione do takich widoków, a zatym bynaymniey tego nie uważaią, y żadney z tąd do złego pobudki nie biorą. Bo ia ſię was pytam, czyliż ſerca ludzkie ſą na takowe widoki martwe y nieczułe? Ah iakiey że to zepſowania przepaści nie widać w ſercach ludzkich; a ktorędyż zepſowanie to weſzło do nich? a wſzakże przez oczy y przez ſpoyrzenia. Czyliż chciwy Bogacz nie wzruſzy ſię bynaymniey patrząc na złoto y ſrebro, przeto że ieſt przyzwyczaiony do takowego widoku? Czyliż człowiek zawſze gębie ſwoiey dogadzaiący, nie wzruſzy ſię bynaymniey widąc

dząc co smacznego, przeto że nawykli do wyśmienitych potraw? Toż samo o ludziach do takowych nieskromnego stroiu widokow nawykłych mowmy. A do tego, nim drugim do takowego nawyknienia przyidzie, nie iest że to prawda, że oni przez długi czas pierwey nie dobrze oczow swoich zażywać muszą? Wychodzą ludzie na świat, y niosą tam oczy nie nawykłe, niebaczne, niewiedzące co to iest roskosz: ci tedy przynaymniey młodzi będą was mieli na myśli; przynaymniey względem nich wasza nieskromność będzie sidłem. Mowicie: że do nich należy serca swoiego pilnować, że wasze w tym serce proste y szczere iest, y wy o niczym złym nie myślicie. Jak to o niczym złym nie myślicie? Nie myśleciež wy o tym, żeby się przypodobać y przymilić? A komuż? zapewne nie Osobom iedneyże płci, boby ście w tych rade, zazdrość y nieukontentowanie wzbudzić: Osobom tedy, ktore z natury swoiey skłonne są, aby w was upodobanie miały. Już chcieć się im przypodobać y przymilić, a to ieszcze maiąc przed oczyma wystę pki z tąd wynikaiące, owe to płochości ludzi mło-

młodych, owe zazdrości y zawiści Mężow, owe zdrady y niewierności, Zon, owe kłutnie y niezgody Domow, nie iest że to rzecz z siebie zła? nie iest że to znak mało już czystego serca? A choć byście też y o niczym złym nie myślały; czyliż nie należy do was, abyście się nie pokazywały nieskromnie w oczach innych; iako też y do innych, aby się nie zapatrywali nieskromnie na was? Sztuka lodu aczkolwiek z siebie zimna iest, iednak na teo, co y szkła palące ksztalt wyrobiona, y przeciwko słońcu wystawiona, rownie iak szkło, rzecz sobie poddaną zapali. Tak y Osoby z nienależytym nagości swoiey pokryciem przybrane, choć by nic z siebie złego nie myślały, owszem z siebie iak lod zimne były, iednak tym samym nieskromnym stroiu swoiego ksztaltem, nieprzystoyny w pogiądaiących ogień wzbudzić mogą. A iako w starym Testamencie, ci ktorzy na mieyscach publicznych studnie mieli, a zwierzchu ich zastawiać zaniedbali, ieżliby iakowe bydlę w nie wpadło, płacić go obowiązani byli, chociaż nie zastonieniem takowym wpadnienia bydlęcia owego nie

pra-

pragnęli: *Reddet Dominus cisternæ, pretium jumentorum:* (q) tak też Osoby nie ze wszystkim podług przepisu skromności pokryte, ieżeli ktora Dusza tą ich nieskromnością pogorszona zginie, za nią Panu BOGU odpowiedzić muszą, chociażby tak nieskromnym stroiem swoim zguby iey nie szukały.

Daremnie się także w tey materyi do zwyczaiu pospolitego uciekać będziecie, iakoby ten nieuchronną na was stosowania się do niego potrzebę wkładał. Bo zwyczay nikomu prawa dać nie może, aby dla niego odstępował prawa wstydu, ktore wszystkie ludzkie prawa przechodzi. Chrystus Pan, iako uważa Tertullian, prawdą się a nie zwyczaiem nazwał: *veritatem se non consvetudinem nominavit:* On tedy was nie według zwyczaiu, ale według prawdy, y praw wam zostawionych sądzić będzie. Kiedy Oycowie Swięci powstali przeciwko nieskromności stroiow, nie było nic zwyczaynieyszego w całym swiecie Pogańskim, nad takowe mniey skromnego stroienia się mody. Stroiono się na ow czas rożn.

(q) *Exodi* 20.

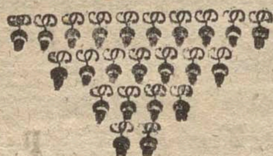
rozumiem podobnie iak teraz: to iest z niedobrym pokryciem nagości, y zdaiącym pochob do złego niedbalstwem. Z tym wszystkim niedbaiąc na ten powszechny zwyczay, musiały Białogłowy Chrześciańskie porzucać tak nieskromną modę, y stosować się stroiem swoim do przepisaney od Kościoła y Wiary Chrystusowey wstydliwości. A ieżeli ktore przykrzyły sobie w tym, y uzyskiwały na Kościoł: mowiono im iako świadczy Tertulian, że się nie do zwyczaiu Narodow Pogańskich, ale do upodobania Boskiego, stroiem swoim stosować powinny. *Secundum gentium, an secundum Dei placitum Christianos incedere oportet?* (r) Jeżeli tedy na ow czas zwyczay powszechny mniey skromnych stroiow nie był dostateczną dla Chrześciańskich Białychgłow wymowką, a iakoż wy się teraz nim składać będziecie? Alboż nie wiecie że zwyczay zły złego przyczynia, nie zaś go umnieyszа: y występek każdy, tym gorszy iest; im się bardziey po między ludzi rozchodzi? Ludzka to tylko

(r) *Tertul. Lib. 2. de Cultu femi. Cap. 2.*

tylko Sprawiedliwość dla znaczney wykraczaiących liczby przebacza; ale Boska tym surowiey karze, im większa nie tylko złość, ale y wykraczaiących liczba zostaie.

A gdym wam iuż, y zbytek prożności, y zbytek niewstydu, ieden przeciwko powiarkowaniu, a drugi przeciwko skromności, w strojach waszych zganił; dokąd że się więc przy dokończeniu Kazania udam, abym mu skutecznie zapobiegł? Do was nayprzod Oycowie y Matki; wy iesteście Sędziami, y iedynowładnemi Rządzcami Dzieci swoich; wy tedy powinniście oddalić od nich to wszystko, co ie w niebespieczeństwo cnoty wprawić może. Co tego za potrzeba żebyście ie przyuczali do tych nieskromnych mod, zaraz od pierwszey ich młodości? żebyście ie przyzwyczaiali, zaraz od pierwszey ich niewinności w te nieprzezwyciężone na potym nawyknienia do zbytkow nagości? Zaiste wy za nich Panu BOGU odpowiecie, ieżeli im pobłażaniem swoim do iakowego złego przyczyną będziecie. Do was potym Ludzie młodzi, ktorzy w swoim niebespieczeństwie swoie ukontentowanie pokładacie, mowę moię

obracam: obracam na moment, nie na ten, ktorego mnie z nieukontentowaniem słuchacie, ale na ów ostatni, ktory podobno bliższy iest, niż wy rozumiecie. Ah! czyliż się tam BOGU waszemu, z temi utrefionemi y w kilka piątr ułożonemi włosami, z temi pysznemi y bez wstydnemi ozdobami pokażecie? iakoż tedy śmiecie, teraz się z niemi przed nim pokazywać? Wspomnieycie sobie na owę smutną na śmiertelney pościeli postawę waszą, na owę twarz z siniałą, na owe czoło zlodowaciałe, na owe oczy w słup idące, na owe lice martwe; a w trumnie na owo robactwo, na owę zgniliznę, na owę wyschłą kalwaryą, na owe spruchniałe kości: ten iest koniec waszego sobie dogadzania y waszey prożności: możecież o nim myślić, a przecię się do swoich w strojach zbytkow skłaniać? Weźcież więc potrzebną z tąd naukę, abyście, kiedy się stroić macie, iak się wam z Swiętego Pawła tłumaczyło, y z pomiarkowaniem się, y z skromnością stroili.



NA

NA NIEDZIELĘ XIV. PO SWIĄTKACH

KAZANIE II.

O Pomocney Interesom doczesnym cnocie.

Quærite ergo primum Regnum Dei, & Justitiam ejus, & hæc omnia adjicientur vobis. Math. 6.

DZisieyſza Słuchacze Ewangelia osobliwſzą w sobie naukę zamyka, Synom w prawdzie świata tego niewiadomą, ale Niebieskiego Nauczyciela koniecznie godną; przeciwko ktorey iednak nie tylko Poganie y Zydzi, ale nawet Chrześcianie y Katolicy bardzo często y ciężko wykraczaią. Tu Chrystus Pan odwodzi ludzi od miłości bogactw, aby się zbytnie w nich nie zatapiali; y wszelakiego im łakomstwa wszelakiey chciwości broni.

Tu nawet owę pospolitą o rzeczy do pożywienia y odzieży potrzebne troskliwość ganis ale wszystkim Nayświętszey Oyca przedwiecznego Opatrzności ufać każe. Tu nadto rożne przyczyny oznaczas ktoremi Wiernym swoim, iak prożne są y iak człowiekowi Chrześciańskiemu do zbawienia przeszkadzaią niepomiarkowane około rzeczy ziemskich zabiegi, na oko pokazuie. Tu wreście pragnie, abyśmy przed wszystkiemi rzeczami doczesnemi naypierwey się o Królestwo Boże, y o Swiętą Sprawiedliwość starali; a tak dopiero, podług tłumaczenia Swiętego Chryzostoma, iako sposobem nayskutecznieyszym, nawet rzeczy doczesnych nabędziemy. *Quære tantum futura, sic etiam optime præsentia consequeris.* (a) Cnota tedy y Sprawiedliwość iest interesom doczesnym dziwnie pożyteczna: cnota y Sprawiedliwość iest srzodek nayskutecznieyszy, aby doczeście nawet szczęśliwym zostać, y dobrego na świecie mienia nabydź. Uważaycie to uganiaiący się za doczesną szczęśliwością ludzie, ktorzy prae-

(a) *S. Joan. Chryzost. Hom.* 13. *in Math.*

przewrotney polityki prawidłami napojeni, nie w cnocie y w Sprawiedliwości, ale w rospuście y w niesumienności, dalszą szczęścia swojego osnowę pokładacie. Za bezbożną bezbożnego Machiawela y innych iemu podobnych nauką poszedłszy, o iakich wy się sposobow nie chwytacie, abyście pożądanego zamysłow swoich kresu doszli; co zdzierstwa, co uciemiężenia, co oszukania, co podeyścia nie popełniacie, abyście sobie albo upragnionego szczęścia nabyli, albo nabyte do zamierzoney woli rozszerzyli; iakiego zawikłania w sprawach nie czynicie, iakich wykrętow nie szukacie, iakich podstępow na otrzymanie wygraney nie zażywacie, abyście albo cudze wydarli, albo się przy cudzym utrzymali. Ja tedy żebym was od tych wszystkich niegodziwości odwiodł, pokażę wam iż nie tylko nic nie iest pożyteczno, co się z cnotą y z Sprawiedliwością nie zgadza, ale owszem szukaiącemu szczęścia człowiekowi nawet w dobrach życia wielką szkodę przynosi. Co ażebym skuteczniey wykonał, wielki wam daley cnoty szacunek przełożę, ktory ona sobie nie tylko u BOGA ale nawet u ludzi, ahociaż niecnotliwych iedna:

z kąd

z kąd łatwo sobie wnieśiecie, że ieżeli swoiego uszczęśliwienia, czyli to od BOGA czyli od ludzi oczekiwać będziecie, nay lepiey go sobie przez cnotę y Sprawiedliwość iednacie. Tak iest Słuchacze: naywięcey nam do doczesnych interesow pomaga cnota: bo nayprzod BOG dawca y Pan wszelakiego szczęścia, samey tylko cnocie sprzyia: bo powtore ludzie sami chociaż naygorśi, z naywiększym dla cnoty szacunkiem zostaią.

Przykładzie cnot wszystkich Niepokalanie Poczęta *Panno*, day zgodnie dziś za cnotą mowić: a tę niknczemną od doczesnego pożytku do cnoty pobudkę, w słuchaiących sercu, w lepszą y w doskonalszą przemień.

CZĘŚĆ I.

Nie bez wstydu osobliwszego Słuchacze tey mi wam prawdy dowodzić przychodzi, o ktorey sami nawet Poganie żadney wątpliwości nie mieli. Gdy się znaleźli tacy, co takowe pytanie wczynać śmieli: czy może co bydź człowie-

ko-

kowi pożyteczno, co ucściwym, cnotliwym, y Sprawiedliwym nie iest? powstał na nich z wielką żwawością Cycero, y wyraźnie ich pospolitego ludu burzycielami, Rzeczy pospolitey nieprzyiaciołami, przyiaźni zarazą, cnoty wytępieniem, świata zgorszeniem nazwał. Jeżeli tedy ślepym Pogaństwa umysłom prawda ta oczywistą się zdała, iakże o niey powątpiewać mogą Chrześcianie, ktorym nawet wyroki Boskie, na ktorych się ona zasadza, nie są tayne. W prawdzie biedni oni niewiedzieli, że szczęście ludzkie z rąk tylko iednego BOGA zawisło: wyznawali wielu, a tych rożnych od siebie Bogów, z ktorych ieźli ieden cnocie sprzyiał, inni wszyscy zbrodniom obronę dawali. Owszem według nich żadnego występku nie było, ażeby swoiego w Niebie Obrońcy nie miał: Jowisz u nich był Bogiem cudzołożcow, Merkuryusz złodzieiow, Bachus piiakow, Wenus nieczystych, *Pluto* łakomych: byli by tedy z tey miary biedni oni wybaczenia godni, gdyby występek szczęśliwym uznawali, ponieważ każdemu występkowi swoiego BOGA y Obrońcę dawali. Ale my Chrześcianie, ktorzy iednemu się

tyl-

tylko BOGU kłaniamy, y ktorzy go iako kochaiącego cnotę, tak też nienawidzącego nieprawość uznaiemy, iakże rozumieć możemy, aby on niesprawiedliwemu y niegodziwemu szczęścia nabyciu sprzyiać, y błogosławić miał? A wszakże że wszelkie szczęście nasze, iakiekolwiek iest, czy małe czy wielkie, od niego zawisło? a wszakże od niego złe y dobre, bogactwo y ubóstwo pochodzi? a wszakże on sam tylko morzu, y wiatrom roskazuie, deszczem y pogodą władnie, sercami Ludzkiemi, y innemi do pozyskania szczęścia okolicznościami rządzi? Coż to tedy za rostropność, z tym się źle obchodzić, ktory sam tylko szczęściem władnie, y tego niesprawiedliwością swoią obrażać, ktory sam tylko wszelakie dobra nadać może? A możeż bydź pożyteczny takowy nabywania szczęścia sposob, kiedy kto na odebranie łaski, ieszcze za wyświadczone łaski niewdzięczny, przyczynia?

Ah Słuchacze żadną to miarą bydź nie może! Mowię bespiecznie, że do otrzymania doczesnego Dobra nikomu się nie nadało bydź niesprawiedliwym, wielu zaś wielce wspomogło że cnotliwemi y Sprawiedliwemi byli. Tę prawdę mogł bym

wam

wam tyle przykładami potwierdzić, ile tylko szczęśliwych na świecie ludzi było: przynaymniey niektore namienię. Kiedy pod czas powszechnego potopu, iedna miała bydź od zguby zachowana Familia; ktoraż tego uczestnikiem została, czy Sprawiedliwego, czy też bezbożnego iakiego człowieka? Kiedy pod czas siarczystego na Sodomę ognia, ieden Dom miał bydź z pospolitego pożaru wyprowadzony; czyi że na to wybrany został, czy ktorego sprośnego, czy zaś czystego Męża? Kto był swoiego czasu bogatszy nad Abrahama, Jzaaka, Jakuba, Jozefa, wszystkich osobliwszą świątobliwością zaleconych Patryarchow? Josefa osobliwie, co wyniosło na Namiestniczą Krola godność, niecnota, czy niewinność? Prawda że za swoy przeciwko niegodziwym Pani swoiey namowom statek, do więzienia poszedł, ale azaliż mu się więzienie w Krolewski Pałac, a kaydany w Namiętnicze Krola rządy nie zamieniły? Jeżeli Saul cnotą Krolestwa nabył; azaliż go dla swoich zbrodni nie utracił? Jeżeli Dawid kiedy w nieszczęściu zostawał; azali nie w ten czas, kiedy popełnionym cudzołoztwem, prawo Boskie podeptał? Czytaycie Księ-

gi Królewskie, znaydziecie tam szczęśliwszych nad innych Ezechiasza, Joatana, Jozefata, y Joziasza: ale ci też w staraniu się o cnotę, w zachowaniu Sprawiedliwości, nad innych pilnieyśi byli: za to też długo bardzo żyli nowych fortec nabudowali, wielkie skarby zebrali, y wielkiemi się zwycięstwy wsławili. W innych zaś według odmiany obyczaiow y życia, odmiana też szczęścia była, jako to w Azjaszu, w Joasie, w Oziaszu, w Manassesie. Jeni nakoniec tak Judy jako Samaryi Królowie, że statecznie byli złośliwi, statecznie też byli nieszczęśliwi: im się bunty, im niepomyślne Woyny, im niesławne ucieczki, im więzienia y zaboystwa trafiały. Osobliwiey to na Jeroboamie Jzraelskim Królu uważać możemy: myślił on sobie, że poddani iego chodząc często do Jerozolimy, aby się Panu BOGU według obrządku Moyżeszowego kłaniali, mogli się pomału wrócić pod posłuszeństwo dawnego Króla, ktory w Jerozolimie panował. Więc zabiegając temu, w swoim Stołecznym Mieście Kościoł wybudował, y w nim cudze Bogi postawił, aby tak przez Bałwochwalstwo, Jzraelitow przy swoim poddaństwie utrzy-

trzy-

trzymał. Ale mu się ten bezbożny iego przemyśl wcale nie powiodł, bo z dopuszczenia Boskiego y Koronę utracił, y wszystko potomstwo swoie do szczętu wycięte odebrał. To iest stwierdził przykładem swoim, czym Duch Swięty wszystkim możnym pogroził: iuż w *Przysłowiach* Swiętych: że się nieprawością swoią nie wzmocnią: *non roborabitur homo ex impietate:* (b) iuż w Księgach Mądrości: że dla nieprawości swoiey, Stolic swoich zburzenie odniosą. *Malignitas evertit Sedes Potentum.* (c)

I żebyśmy z *Swieckiey* nawet Historyi tey prawdy przykład dali: Jakim to sposobem Honoryusz Cesarz Państwo swoie sprawował? ile razy mu nieprzyiaciele iego Woynę wypowiedzieli, tyle razy on na nieprzyiacioł Kościoła Swiętego broń podnosił, y tym sposobem Państwo swoie umacniał. Ktoby się tak pomyślnego w tym skutku spodziewał! Mowili mu na swoich obradach Panowie: Co czynisz Cesarzu? azaliż Gotowie y Hannowie nie maią dosyć sił do zniszczenia Państwa? Na co ieszcze w Affryce Do-

(b) *Prover.* 12. (c) *Sapien.* 5.

Donatystow na siebie oburzasz? Raczey by należało przyiacielskie z niemi przymierze uczynić, ieźli by się teraz srożyć na nas chcieli, a niżeli ich w takowym Państwa zamięszaniu drażnić, gdy nam żadney nieprzyiaźni nie pokazuią. W ten czas o Wiarę zastawiać się możesz, kiedy Państw swoich potrzeby wzmocnisz; inaczey y Państwo zgubić możesz, y Wiary Swiętey nie obronisz. Tak mu radzili, a przynaymniey radzić mogli *Panowie*: lecz iak omylnie, skutek sam pokazał, bo im się na więcey dla Wiary Swiętey niebespieczeństw narażał, tym bardziey Państwo swoie wzmacniał. Kił się niewidomą za Honoryusza bronią BOG, y dał mu w dwoch kroć sto tysięcy Gothow y Hunnow chwalebne zwycięstwo; nad to siedmiu Tyrannow na iego się Państwo wdzieraiących w iedynym Roku w moc mu oddał: y pospolite w Państwie przysłowie urosło, że Honoryusz za BOGA się z nieprzyiaciołami Wiary biie, a BOG za Honoryusza z nieprzyiaciołami *Państwa* walczy. *Prawda* że raz z niemi Honoryusz przegrał; ale kiedyż się to prosząc stało? w ten czas zaiste, kiedy Poganom y Heretykom wolno się w Państwie swo-

im krzewić pozwolił: w ten czas nieszczęśliwy Rzym od Gotów złupiony, Domy ogniem y mieczem spustoszone, wieże pozbalane, y nieprzeliczone ludzi tłumy pobite zostały. Opłakuie takowy upadek Hieronim Swięty, y powiada że to dla grzechow tamecznych, nieprzyiaciele Rzymu mocnieyszemi się stali. *Peccatis nostris barbari fortes fiunt.* Co że tak w samey rzeczy było, z tąd się pokazuie: bo gdy Honoryusz za grzech swoy pokutuiąc, pozwolenie to zniosł, na tych miast insza wszystkiego odmiana w Państwie powstała: a Gotowie Rzymu się obrońcami stali, ktorego przed tym łupieżcami byli. Pokazuie się z tego przykładu iawnie, że do nabycia szczęścia y fortuny, nie wykrętne niecnoty sposoby, ale niewinne Sprawiedliwości środki służą. Nie odmienił teraźnieyszych czasow BOG dawnego swoiego rządzenia światem sposobu; ale iako przed tym tak y teraz całym sobą niecnoty nienawiedzi; a zatym nie nadgrodę iey, ale karę gotuie.

Rzeczecie: A wszakże tylu na świecie bezbożnych szczęśliwych widziemy: maią wszystko, opływaią we wszystko Tać to iest rzecz, ktora iadowite niektorym piora,

na

na Opatrzność Boską zaostrzyła; a nawet na Jeremiaszu Proroku płaczliwe pytanie wymogła: *quare via impiorum prosperatur?* (d) Za co się to ludziom; bezbożnym szczęści? Nie można jednak z tąd wnieść, że nieprawość jest ludziom pożyteczna, że aby kto był szczęśliwy o wiele mu na tym należy, aby był nie-sumiennym: bo jako Augustyn Swięty uważa, nie przez niecnotę to oni do tego szczęścia przyszli, ale go im BOG dobrotliwy, w nadgrodę niektórych dobrych uczynków udzielił. Okrutni byli Gotowie, ale się lubieżnością brzydzili; srodzy Hunnowie, ale się roskoszami nie bawili; łakomi Wandalowie, ale o Bożków swoich gorliwi; przeciwnym sposobem zabobonni Rzymianie, ale szczerzy, hoyni, trzeźwi, y tych których sobie podbili kochaiący. Toż samo mówmy o innych bezbożnych: byli przy swoiey nieprawości szczęśliwi, bo według pospolitego przysłowia, wielkie występki z wielkiemi cnotami łączyli: *magna vitia magnis virtutibus associantur.* BOG tedy dobrotliwy, który wszystkie dobre uczynki wiernie płaci, iako

(d) *Jeremiæ* 12.

ko też wszystkie grzechy sprawiedliwie karzesz tym znikomym y krótkim szczęściem chciał ich doczeŝnie obdarzyć, ktorych za swoie zbrodnie miał wiecznie ukarać. A z tąd ieszcze się bardziey przedsięwzięta prawda umacnia; poniewaź iako Augustyn Swięty wykłada, nawet między Poganami, większe tam szczęście było, gdzie się większe cnoty znaydowały. A do tego, niepowinni my się oglądać na początek grzesznikow, ktory im się pospolicie powodzi, ale na koniec, ktory zawszey zły y nieszczęśliwy bywa. Szczęście, mowi Salomon, zgubi grzesznikow: *prosperitas stultorum perdet illos.* (e) nie mowi, że iuz ich teraz zaraz gubi, ale że ich dopiero zgubić ma: bo szczęście grzesznikow nie zaraz złych swoich skutkow dobywa, ale im zwolna y pomału szkodzić zaczyna. To iest, iako mowi Job, BOG żart sobie z ludzi wykrętnych czyni, ktorych nie o nieszczęśliwy początek, ale o zły koniec przyprawia. *Adducit consiliarios in stultum finem.* (f) I tak widziemy tyle razy, że owych niesumiennych, ktorzy się albo na godności

przez

(e) *Prov.* 31. (f) *Job.* 10.

przez poniżenie niewinnych wynoszą, albo fortuny przez krzywdę cudzą nabywaią, że mowię ich to naywiernieysi przyiaciele odstępuią, to nagłe przypadki z świata tego zbieraią, to Domy y Familie ich niespodzianie gasną, to inne przeklęctwa Boskiego skutki, spławiedliwie się, nawet na ich *Potomkow* zlewaią. Właśnie iak gdyby ich na to wyniosł BOG, żeby ich z góry na dół zepchnął, y upadek ich ludziom pamiętnieyszy uczynił. Tak to się złemi sposobami nabyte szczęście ludziom nie nadaie, ale z *Sprawiedliwych Pana* BOGA wyrokow zawsze im na zły koniec wychodzi.

Jest tedy *Słuchacze* w szacunku u BOGA cnota, tey nadgrodę obmyśla, tey w nadgrodzie nie tylko wieczną, ale nawet doczesną szczęśliwość daie. Już ludzie coż o niey sądzą; w iakim ią poważeniu maią? To iuż w tey drugiey Kazania Części zobaczmy.

CZĘSC II.

W powszechności mowiąc: cnota w takim u ludzi szacunku zostaie, że sama tylko od nich ukochana, pochwało-

lona, y do naywalnieyszych spraw zażywana bywa. Niechay kto niewiem iak wysokie Urzędy piastuie, nie wiem iak wielkie bogactwa dziedziczy, ieżeli przytym cnotliwym y bogoboynym nie będzie, nigdy lekkiego Osoby swoiey poważenia, nienawiści, y zley o sobie mowy nie uydzie. Lubo go w oczy chwalić y szanować będą, iednak za oczy palcem go sobie wytykać, y zle o nim gadać nie przestaną. Jest wolny od tego nieszczęścia cnotliwy: wszyscy mu dobre słowo daią, nikt go w oczy ganić nie śmie, a ieżeli też kto pokątnie zle o nim gadać pocznie, u nikogo z wiadomych ogadywaniu swoiemu wiary nie znayduie. Wami ia się świadczę Panowie, ktorzy tylu u siebie, to do boku swoiego, to do interesow swoich ludzi chowacie. A iakim wy interesow swoich głownych, y potrzebnego fortuny swoiey dozoru powierzacie? a wszakże takim, o ktorych sobie tuszycie, że się wam według wierności powinney sprawować będą, że sprawiedliwości y powinności swoiey nigdy nie przestąpią, że tego co do nich należy, ani dla prożnowania, ani dla swywoli nie zaniedbaią. Takich wy sobie ludzi do

usług y interessow swoich życzycie, takich wam każdy gotow iest zalecić, wiedząc że się na swoim zaleceniu nie zawiedzie, takich wy sami zwykliście obdarzać y wynosić, pragnąc albo ich iak naydłużey iako potrzebnych przy sobie utrzymać, albo iak naylepiey iako zasłużonych od siebie odprawić. A to w rzeczy samey nic innego nie iest, tylko wyznanie szacunku cnoty, w ktorym ią u siebie macie, y ktorego ią zawsze godną sądzicie.

Mowicie zwyczaynie, że dobry Przyiaciel iest droższy nad złoto, że cena iego przenosi wszystkie skarby, że choć iednego między ludźmi nieprzyiaciela mieć, iest to dużo na zupełności swoiego szczęścia szkodować. Powiedzcież mi proszę, kto więcey przyiacioł, mniey zaś nieprzyiacioł ma, ieżeli nie człowiek, ktory się cnoty y BOGA trzyma? Zaiste każdy sobie z nim przyiaźni y poufałości życzy, bo wie że go nie zdradzi, że mu zdrową radę poda, że powierzonych sobie od niego skrytości nikomu nie wyiawi. Dwie pospolicie rzeczy naywięcey na świecie nieprzyiacioł rodzą: krzywda, ktorą kto drugiemu czyni, y zemsta ktorą kto krzy-

wdy

wdy swoiey na drugim ścigą. Obydwie te rzeczy dalekie są od ludzi cnotliwych: nikomu oni krzywdy nie czynią, y na nikim się też wyrządzoney sobie krzywdy nie mszczą: a jakże naywięcey Przyiacioł, a zatym pomyślnych w życiu pociech nie maią? Tym Chrześciańskim postępkiem swoim zabiegaią, owym to nieprzeiednanym zawziętościom, ktore czasem z Rodzicow na Synow, a z Synow na Wnukow przechodzą; owym rosterkom y niepokoiom, ktore życie ludzkie gorskim y naprzykrzonym czynią, y ktore się zawsze z uymą sławy, y z utratą fortuny dzieią: y przeto nie tylko wiele niebespieczeństw przez cnotę swoię unikaią, ale też do wiele dobrego przez nią przychodzą.

Aleć y Ludzie niecnotliwi nie z mnieyszym dla cnoty szacunkiem są: nie inaczey na nią, tylko iako na rzecz iakąś Boską poglądaią, y swoię do niey niesposobność uważaiąc, nie pomału się iey w ludziach cnotliwych dziwuią. I oni także też do swoich Dobr y interesow naywalnieyszych ludzi sobie cnotliwych szukaią; niecnotliwych zaś, y iuż nie raz do czego złego zażytych, tylko od samey zdrady y

rospusty chowaią. Jeżeli o postanowieniu swoiego Małżeństwa myślą skromney sobie y cnotliwey Oblubienicy szukaią, lubo sami niewstydliwi, często w niewstydliwe przyiaźni zachodzą. Jeżeli Córki swoie za Mąż wydaią skromnych sobie dla nich y nieutratnych Małżonków życzą, lubo sami w swoich zbytkach nieumiarkowani, wiele na biesiady y gry niepomiarkowane tracą. A lubo się czasem po swoich poufałych y obowiązanych zdrady iakowey y niecnoty domagaią, iednak się oni gotowym ich do zdrady y niecnoty umysłem brzydzą.

I że rzecz tę poważną Historyą stwierdzę: Mamy piękny tego u Euzebiusza przykład (g) na Konstancyuszu Konstantyna Wielkiego Oycu; przykład tym znamienitszy, że od Pogańskiego Cesarza dla przestrogi Wiernych niestatecznych wydany. Zwołał on iednego czasu wszystkich swoich Domowych, między ktoremi też wiele Chrześcian było: y chcąc ich statku doświadczyć, wszystkim kadzidło Bożkom swoim offiarować roskazał. Tym kto-

(g) *Eusebius in vita Constantini. Lib.* I. *Cap.* 14.

ktorzyby oświadczali, na Dworze swoim mieysce, y dalsze łaski swoie Cesarskie obiecał; tym zaś ktorzy by offiarować nie chcieli, z Pałacu swoiego precz ustąpić roskazał. Znaleźli się między Chrześcianami tacy, ktorzy raczey Dwor y łaskę Cesarską, a niżeli Wiarę y łaskę Boską utracić woleli; ale też byli y tacy, ktorzy dla fortuny y dobrego mienia świętokracką rękę do Bałwochwalskiego kadzidła ściągnęli. Wy podobno słysząc to, owych pierwszych gorliwych, iak sobie statek poważacie, tak niedoli ich, że z Pałacu y od łaski Cesarskiey oddalić się musieli, w sercu swoim żałuiecie. Atoli inaczey się daleko z niemi stało: bo Cesarz roztropny koniecznie się im na swoim Pałacu zostać roskazał; owych zaś świętokracow precz od siebie y od łaski swoiey odpędził: wnosząc sobie, iako wspomniony Euzebiusz świadczy, że mu nigdy ci wiernemi nie będą, ktorzy BOGU się nawet swoiemu niewiernemi stali. *Nunquam eos Regi suo fideles futuros, qui Deo infideles extitissent.* Tak to niecnota samym nawet nieprzyiaciołom cnoty obmierzła iest; a przeciwnym sposobem cnota w wielkim u nichże szacunku zostaie.

I ta

I ta to Słuchacze przyczyna iest, że się tyle na świecie obłudy y nieszczerego Nabożeństwa namnożyło: to iest widzą dobrze ludzie, że sława ich y szczęście naypierwey od cnoty pomocy potrzebuie, y dla tego choć przynaymniey pozor cnoty po sobie pokazać usiłuią. Co to iest w rzeczy samey obłudnik? możemy śmiele powiedzieć, że to iest człowiek na oko dobry, ktory swoiego tylko interesu szuka: a że naypewnieysza iest do niego droga cnoty, w tę się w oczach ludzkich zapuszcza: że to iest taki świętoszek, ktory się nie na Niebieską zapłatę, ale na doczesną szczęśliwość ogląda: a że się ta przy cnocie y pobożności wiąże, dla tego się o cnotę stara, albo przynaymniey za starającego udaie. Ale o nieszczęśliwa obłudo! ktora prawie tąż samą pracą, zmyśloną ludziom cnoty postać ukazuiesz, ktorą byś prawdziwą się przed Bogiem cnotą zalecić mogła. O jakże cię to wiele kosztuie ta twoia komedya, ktorą codziennie udaiesz? O jak wiele pracować musisz, abyś ten powierzchowny pozór statecznie utrzymała! A zaż nie lepiey by dla ciebie było, abyś zrzuciwszy z siebie tę pobożności maszkę, o pra-

prawdziwą się y gruntowną cnotę starała? Tak zaiste nie tylko byś sobie u ludzi, ale też u BOGA, nie tylko doczesne ale też wieczne Dobra ziednała.

Naostatek do nabytey iakimkolwiek sposobem fortuny, potrzeba aby się ta zachować y w swoiey utrzymać porze mogła. Ktoż zaś nie widzi, że do otrzymania końca tego, sama tylko cnota służy? Wiemy nie iednym iuż doświadczeniem nauczeni, że człowiek bogactw chciwy, gdy się rożnych zebrania fortuny sposobow chwyta, częstokroć wszystko swoie na los szczęścia, y ostatnie niebespieczeństwo podaie; że człowiek pychą nadęty wiele na niepotrzebne interessa, na liczne gromady służących, na stroie y zbytki traci: że człowiek w niedobre przyiaźni uplątany wiele podobnież, z krzywdą Dłużnikow, ze szkodą służących, z uymą potrzeb własnych, a nawet z nadwerężeniem obowiązkow Małżeńskich na miłosne podarunki łoży: tak że człowiek w gry niepomiarkowane uwikłany często gęsto w iedney godzinie usilne lat kilku zbiory marnuie, często gęsto tyle o ieden raz traci, co by mu na kilka lat do uczciwego obeyścia wystarczyło. Jest wolny od

tych

tych wszystkich szkod y niebespieczeństw, jako wolny od tych wszystkich namiętności człowiek cnotliwy: a jako dochodow swoich pod miarą zażywa, tak też zbytnich wydatkow unikaiąc, zbiorow swoich co raz bardziey pomnaża. Cieszy się tedy spokoynie tym wszystkim cokolwiek z ręki Boskiey ma, y zażywa bez zgryzoty sumienia tego wszystkiego, cokolwiek sobie przez srzodki godziwe zebrał.

Muścicie tedy *Słuchacze* przyznać, że wielce iest do nabycia fortuny, y wszelkiey świata szczęśliwości pomocna cnota; a zatym że się wam choć dla samego interesu swoiego, Panu BOGU służyć należy. BOG dawca y Pan wszelakiego szczęścia samey tylko cnocie sprzyia, wszelakim się zaś występkiem całym sobą brzydzi; a nie słusznaż, abyście sobie u niego przez cnotę na to upragnione szczęście zasługowali? Ludzie nawet niecnotliwi, osobliwszy dla cnoty wzgląd maią, y iey tylko samey naywalnieyszę interessa swoie powierzaią; a nie słusznaż abyście sobie u nich przez cnotę, pomocy y wsparcia swoiego szukali? Atoli bądźcie pewni, że ci co dla nabycia rzeczy doczesnych, na stratę się wiecznych odwa-

ważą, z Sprawiedliwych wyroków Bo- skich, nawet rzeczy doczesne tracą. Doświadczyli tego na sobie Zydzi, iako to w nich uważył Augustyn Swięty: chcieli doczesne swoie Dobra zachować, y przeto o wiecznych ani sobie wspomnić dali; a oto oni razem z zabitym przez siebie Messyaszem y wieczne y doczesne stracili. *Temporalia perdere timuerunt, aeterna non cogitaverunt, & sic utrumque perdiderunt.* O coż to za nieuwaga, dla doczesnego Dobra zaniedbać wiecznego, a y doczesnego nie pozyskać, lubo się dla niego wieczne straciło! Co za ślepota, odstąpić BOGA, aby poyść za bogactwy, a bogactw nie moc dostąpić, tylko z ręku samegoż BOGA. Co za nie rozum, łożyć Duszę na to, abyś fortuny nabył; a oraz y Duszę y fortunę zgubić, gdyś mogł oboie razem przy swoiey cnocie zachować. Nauczmy się z tego wszystkiego ostrożności, abyśmy w swoich o Dobra doczesne zabiegach, żadney niesprawiedliwości, żadnego oszukania, żadnego podeyścia nie popełniali. Bądźmy pewni, że nie może nam bydź nic pożyteczno, co nie będzie z siebie godziwo: że nie masz tam żadney zbiorów przy-

czy-

czyny, gdzie oczywista zachodzi zguba Duszy. Szukaymyż tedy, podług podaney nam od Chrystusa Reguły, wprzod Królestwa Niebieskiego y Sprawiedliwości iego; a on nam z szczodrobliwości swoiey nawet doczesne Dobra nada.



NA

NA NIEDZIELĘ XV. PO SWIĄTKACH

KAZANIE I.

O nie odkładaniu Pokuty na śmierć.

Ecce defunctus efferebatur filius unicus Matris suæ. Lucæ 7.

Dzisieysza Słuchacze Ewangelia śmierć nam płaczliwą iednego w Naim młodego, a podobno y grzesznika wspomina, y tym samym nam mocną do nie odwłoczney za grzechy pokuty pobudkę daie. Był on młody, bo w samym lat młodych kwiecie umarł, y Chrystus Pan przywracaiąc mu z litości swoiey życie Młodzieńcem go nazwał. Był podobno grzesznik, bo za świadectwem Oyców Swiętych przyiaźnią mniey porządną, z Magdaleną Swiętą iesżcze na ów czas nie nawròconą skleiony, życia sobie przez zbytki y roskoszne swawole ukròcił. Ewan-

wan-

wangelia zaś Swięta żadney o iego nawroceniu, y potrzebney za grzechy pokucie wzmianki nie czyni. Umarł tedy młody: ufaymyż więc kwitnącym latom y mocnym czerstwego zdrowia siłom, że się nam przed czasem do nierychłey za swoie grzechy pokuty zamierzonym nie skończą. Umarł podobno grzesznik: ufaymyż więc uplątaney w rozmaite zatrudnienia woli, że przynaymniey w owym nayniebespieczniey szym czasie, zupełną dla siebie, do zażycia go na swoie Dobro sposobność znaydzie. Te między innemi dwie rzeczy są, na ktorych my odłożywszy na ostatni życia czas szczerą za grzechy pokutę, swoię względem przyszłego nawrocenia nadzieię zakładamy; zdaie nam się że nam lata, poki tylko zechcemy służyć będą, y że zupełna dla nas, gdy do ostatnich życia Dni przyidziemy, do myślenia o swoim zbawieniu sposobność będzie; y dla tego na takowym zdaniu ubespieczeni, nie o tym, aby czym prędzey z grzechu powstać, ale o tym, aby iak naylepiey śmierć od siebie oddalić ustawicznie myślemy. Atoli bądźmy pewni, że lubo od nas zależy, żebyśmy nie umierali w grze-
chu;

chu: nie w naszey iednak mocy iest, żebyśmy nie umierali tego lub owego czasu: y ieżeli pilnego starania nie przyłożemy, abyśmy uwalniaiąc się czym prędzey od grzechu, wcześnie się na śmierć przygotowali; prętko się w niebespieczeństwo podamy, abyśmy podpadaiąc niespodziewaney bynaymniey śmierci, do potrzebney za grzechy pokuty, lub czasu, lub sposobności nie mieli. Tak iest Słuchacze: Odkładać na ostatni życia czas powinną za grzechy pokutę, iest to się podawać w niebespieczeństwo, nayprzod nie miania przyzwoitego do niey czasu: potym nie zażycia pozostałego do niey czasu.

Szczegulnieysza umieraiących Ucieczko, Niepokalanie Poczęta Panno, nieudolney mowie pobłogosław: za nas zaś grzesznych, y teraz się, y w godzinę śmierci naszey modl.

CZĘSC I.

Nic tam zwyczayniey szego Słuchacze, iako sobie długie lata obiecywać, y na czerstwym się zdrowiu zasadzać:

tak dalece, że nawet wzaiemną między sobą uprzeymość oświadczaiąc, wszystkie serdecznego affektu wyrażenia, tym to lat długich y czerstwego zdrowia życzeniem kończemy. Ale mowmy co chcemy: pewna iednak z tysiącznego doświadczenia rzecz, że czas życia naszego, y krotki, y niepewny iest, a zatym wielkie niebespieczeństwo iest, aby nas zasadzona na latach y zdrowiu nierychłey pokuty nadzieia nie zawiodła.

Krotki życia naszego czas iest, bo nam pod pewną a tą nie wielką miarą dany iest; a im dłużey żyiemy, tym się bardziey miara ta do swoich granic zbliża. To ustawicznie swoim Korynthianom w głowę wbiiał Paweł Swięty, ustawicznie wołaiąc na nich, że się im co raz mniey zostawało czasu, do przygotowania się w usprawiedliwienia swoiemu BOGU. *Hoc itaque dico fratres, tempus breve est.* (a) Był czas ten krotki, kiedyście żyć zaczęli, ale ieszcze iest daleko krotszy kiedyście tyle iuż go przeżyli: krotszy Roku tego, niżeli przeszłego, krotszy dziś, niżeli wczoray. Z iaką że tedy śmiałością, bę-

(a) *Ad Corinth.* 7.

będziecie co raz daley swoie z Bogiem poiednanie się odwłoczyli, kiedy się wam potrzebny do tego poiednania czas, co raz bardziey skraca?

Jest ieszcze według tegoż Swiętego Pawła, krotki czas y przeto, że ustawicznie postać iego przemiia. *Præterit enim figura hujus mundi.* (b) Co moment się świata postać odmienia, wy się też co moment z światem odmieniacie. Ta postać, ktorą teraz na świecie widzicie, iest że to taż sama, ktorąście na nim naprzykład przed lat 30. widzieli? Pokoy, rzetelność, wzaiemne sobie ufanie, wesołość, obsitość, uprzeyma zgoda gdzież się podziały? Wszystko ta postać zniknęła! A ta co na iey miey'sce nastąpiła iest że do niey podobna? Nastąpi w krotce po niey inna; ale iakaż, lepsza, czy gorsza? My o tym nie wiemy; BOG to tylko sam doskonale wie. Nawet zwierzchnia świata tego postać w stroiach, w sukniach, w modach, y ta się z czasem odmienia; tak dalece, że świat ten, w owey, w ktorey przed trzydziestą lat był postaci, iuż by się wam teraz zdawał śmieszny. Postać na-

(b) *Ibidem.*

nakoniec was samych więcey w sobie trwałości nie ma: policzcie wszystkich ludzi, ktorychbeście od weyścia swoiego na świat, kiedyżkolwiek znali; rzućcie okiem na tych wszystkich, ktorzy się tu w tym licznym zgromadzeniu znayduią: przypomnieycie sobie tych wszystkich, ktorzy się w nim przed lat trzydziestą znaydować mogli; tych wszystkich, ktorzy do was z tey tu Kazalnicy kazali, ktorzy dla was przy tym tu Ołtarzu Mszą Świętą miewali, ktorzy naywięcey między ludźmi wzięci y wsławieni byli: sąż oni, y żyiąż jeszcze? Tych też, ktorzy po nich pozostali, w iakim że położeniu widzicie? Wy sami, ktorzy teraz iesteście, y ktorzy ich mieysca posiadacie, w iakim że na ow czas stanie y wieku byliście? Podobno y wzmianki na ow czas o was nie było. Gdy tedy codziennie iest takowy rzeczy bieg: w iakim że wy po nie wielu latach stanie będziecie? Zaiste y was tak nie będzie, jak y ich nie masz! Jest tedy czas ten bardzo krotki, ktory się wam do życia zostaie: iest teraz krotszy niżeli był przed tym; y ieszcze krotszy co raz dla was będzie, im daley w lata poydziecie.

I wyż

I wyż o tey krotkości upewnieni, interes zbawienia swoiego, y powinną za grzechy pokutę co raz daley odkładać będziecie? Wyż do sprawy tak wielkiey wagi, bo od niey wieczność cała zawisła, mniey sobie co raz czasu zostawicie? O przędziwne człowieka zaślepienie, woła Augustyn Swięty, pragnie on lat, y ieszcze lat; a bynaymniey nie myśli o końcu swoich lat. *Vis ut veniant, anni & anni, & non vis ut veniat finis annorum.* Ale niech on myśli, lub nie myśli o nim, przecięż on się do niego zbliża, y swoie do niego zbawienie przypiera. Podobno w krótce na iego granicach stanie; chciał by się cofnąć, aby się choć iakożkolwiek na niego przygotował, a już tego żadną miarą nie potrafi. A kto wie, czy ieszcze nie niespodzianie do końca tego przyidzie, y pierwey się w grobie pogrzebionym zobaczy, niżeli o śmierci myślić pocznie.

Nie inaczey Słuchacze, czas życia naszego nie tylko krotki, ale też nie pewny iest. Czuwaycie czuwaycie mowi w Ewangelii Chrystus, bo nie wiecie dnia ani godziny. *Vigilate vigilate, quia nescitis*

tis diem neque horam. (c) Muśi to bydź rzecz wielka, ponieważ o nią aż dwa razy przestrzegaią. *Vigilate vigilate.* Wielka zaprawdę; owszem tym większa im barziey niespodziewana: *nescitis diem neque horam.* Przyidzie Dzień Pański; zaprawdę przyidzie; przyidzie iako złodziey, niespodzianie przyidzie: y ieżeli przeraża nas boiaźń że przyidzie, daleko barziey lękać się powinniśmy, że niespodzianie przyidzie. *Dies Domini sicut fur.* (d) Jest pełno takowych w *Piśmie Swiętym* ludzi, a tych wielkich, y prawie każdego stanu, ktorym niespodziewany przypadek w iednym momencie życie odebrał. Między Zołnierzami *Sisara* (e) y Holofernes (f) zabici gdy spali: dwie Zołnierzow Roty na schwytanie Eliasza Proroka posłane (g) w iednym momencie wypuszczony z Nieba piorun zabił; y sto osmdziesiąt y pięć tysięcy Sennacherybowego Woyska o iedną noc zesłany z Nieba Anioł wytłukł. (h) Między Kapłanami Nadab y Abiu gdy kadzidło ofia-

(c) *Math.* 25. (d) 1. *Petri* 3.
(e) *Judicum* 4. (f) *Judith.* 13.
(g) 4. *Reg.* 1. (h) *Isaiæ* 37.

fiaruią, Oza gdy się Arki dotyka, ośmdziesiąt y pięć Kapłanow gdy się w Kapłańskie szaty stroią, wszyscy nagle y niespodziewanie życie tracą. Między Królami Abner od Joaba zdradziecko zabity, Jboseth od zdraycy we śnie zamordowany, Jezabel od sług z okna zrucona, Ela od Zambrego z życia wyzuty, Banadab od swego Podkomorzego uduszony. Nieskończony był bym w mowie, gdybym chciał wszystkich wyliczać, ktorych tylko nam *Pismo Swięte* iedney godziny y zdrowych y umarłych niby iak na widok stawia: zaiste nie dla inszey przyczyny, tylko aby nas przez to nauczyło, że nic nam łatwieyszego, iako w ten czas umrzyć, kiedy wcale o czym inszym myślemy. Wielu mowi Efrem Swięty (i) wiele sobie rzeczy na czas przyszły stanowili, ale oni nawet do dnia iutrzeyszego nie przyszli. *Multi dum multa setum statuerent, ad crastinum non pervenerunt.* Smierć ich zaskoczyła y zagarnęła, iako więc iastrząb wroble, y wilk iagnięta; tak dalece, że nie tylko się przy-

(i) *S. Ephrem Orat. in eos qui in Christo dormi.*

gotować, y testament napisać, ale nawet swoich Domowych przestrzec, y na nich zawołać czasu nie mieli. *At subito rapti sunt, sicut passerculi ab accipitre, & velut agni a lupo, nec loqui prorsus valentes, nec testamentum condere, nec vocem ullam edere.* Jnni gdy u stołu zastawionego siedzieli, inni gdy się dla rozrywki grą albo przechadzką bawili, inni gdy się w łaźni kąpali, nic się takowego nie spodziewaiąc, na ziemię trupem padli. *Alii ad mensam accumbentes, alii inter ambulandum, aut ludendum, alii in balneo repente mortui sunt.* Jeden postrzał, mowi Grzegorz Nazyanzeński (k) może cię zabić, iedno ziemi trzęsienie może Dom iaki na głowę twoię obalić, iedno ziadliwe iakie zwierzę może cię rozszarpać, lada apoplexia może cię umorzyć, lada potrawa trucizną zarażona może cię otruć, lada kawałek chleba w gardle twoim uwięziony może cię udawić, y na wieki udusić. O iak wielu tym sposobem umarło, a iednak nigdy się nim umierać nie spodziewało! Więc y ty ktory iako oni spodziewasz się pomalu, wiadomie, y nie

(k) *S. Grego. Nazian. Orat. 40.*

nie tak prętko umrzyć, możesz iako y o-
ni, nagle, niespodziewanie, y w iednym
momencie umrzyć.

Cóż to tedy twoy za nierozum, że się
w Interesie od ktorego twoie wieczne
szczęście zawisło, na czasie tak niepewnym
zasadzasz? Mowisz ty nie raz: ów moy
nałog porzucę, owey moiey przyiaźni za-
niecham, gdy moie o postanowieniu Mał-
żeńskim chęci do skutku przywiodę. A
z kąd że ci ta pewność, że tego tak nie-
rychłego czasu dożyiesz? Stanowisz nie
raz: zaraz się grzechow moich wyspo-
wiadam, skoro ten lub ów interes za-
kończę, zaraz sobie Xiędza zawołać ka-
żę, skoro się nad zwyczay słabym poczu-
ię. A ktoż cię upewnił, że żyw z tego
Kościoła wyidziesz, że się ieszcze do Do-
mu twoiego powrócisz, że z łożka swo-
iego, na ktorym się w grzechu kładziesz,
na zaiutrz powstaniesz? A ieżli cię dziś
takowe nieszczęście spotka, iako cię ła-
two spotkać może, coż się z tobą iutro,
ba co się z tobą na całą wieczność dziać
będzie? Zaiste ktokolwiek niespodzianie
umarł, y na wieki zginął, tak się on iak
y ty żyć dłużey spodziewał, więc y ty,
ktory tak sobie iak y on życie dłuższe o-
bie-

biecuiesz, tak iak y on teyże godziny, niespodzianie umrzyć możesz. Jak że tedy swoię za grzechy pokutę na dalszy czas odkładać będziesz?

Jest tedy Słuchacze oczywista rzecz, że odkładaiący od iutra do iutra pokutę, w oczywiste się nie miania przyzwoitego do niey czasu niebespieczeństwo podaią. A niebespieczeństwo to tym dla nich większe y pewnieysze iest, im czas do życia im pozwolony, krotszy dla nich y nie pewnieyszy iest. Atoli choć byśmy im pozwolili, że ieszcze dosyć do pokuty czasu mieć będą, y wcześnie o zbliżaiącym się dla siebie życia niebespieczeństwie przestrzeżeni zostaną, izali oni iuż się niczego dla siebie obawiać nie maią? Ah iest ieszcze drugie dla nich niebespieczeństwo, a to rowno iak y pierwsze strasznie, czy tego pozostałego do pokuty czasu na swoy pożytek zażyią, ba czy go zażyć będą mogli. To iuż w tey drugiey Kazania Części zobaczymy.

CZĘSC II.

Dwoiakim to się Słuchacze sposobem stać może, że człowiek lubo dosyć ma do po-

pokuty czasu, a iednak go na swoy pożytek nie zażyie. To przez niepodobieństwo, ktore schodzące się na ow czas okoliczności przynoszą, to przez niesposobność, ktorą nieuchronne owego ostatniego czasu trudności czynią. Rozbierzmy to w szczegulności, y zobaczmy iak się to często między nami trafia.

I o niepodobieństwie mowiąc: O iakże wielu takich iest, ktorzy do pokuty y poiednania się z Bogiem przyiść nie mogą, lubo czas do tego dostateczny y wystarczaiący maią. Czyż mało znamy takich, ktorzy albo w ustawicznym przez lat kilka lub kilkanaście szaleństwie żyią, albo zaraz z początku choroby, w straszną, y rozum mięszaiącą málignę wpadaią, albo w przedłużonym, y niczym nie przerwanym letargu życie swoie kończą. Oni zaiste dosyć do pokuty czasu maią, ale czyliż go na swoy zażyć pożytek mogą, kiedy przez takowy choroby rodzay wolne rozumu zażywanie tracą? Niech z nich ktory w grzechu cięszkim do takowego stanu przyidzie, izali on iuż nie powinien bydź miany za umarłego, ieżeli nie iako człowiek, to przynaymniey iako Chrześcianin? Choć by się nie tylko

ko Dni, ale Tygodnie, albo Miesiące całe z śmiercią pasował, a na co mu się ta spozniona śmierci zwłoka przyda, kiedy on co do rozumu, y potrzebney do pokuty sobie samemu przytomności nie żyie? Co w nim sprawi choć by naydzielnieysza Pana BOGA łaska, kiedy iuż w nim ustała daiąca łasce przystęp y mieysce natura?

Coż mowić o owych, ktorzy w straszney, lubo czasem niewinney niebespieczeństwa swoiego niewiadomości umieraią? Gdyby chory ow był przestrzeżony że iuż się zbliża ostatni dla niego czas, ktorego o sobie tylko samym myślić powinien, aby się dobrze na przychodzącą śmierć przygotował, podobno by pobożnie y świątobliwie umarł. Ale ponieważ przez okrutne pobłażanie, prożną sobie dłuższego życia nadzieię uczyniono mu, bez żadnego za popełnione grzechy żalu, bez żadnego do BOGA obrażonego powrotu umiera! Ktoż temu winien? Boiaźliwy Chrystusa Kapłan, omylny Lekarza domysł, prożna sługi nieśmiałość, ślepa Zony lub Męża miłość. Z ich winy chory bez Chrześciańskich obrządkow umiera, a ponieważ o zbliża-

ią-

jącym się dla siebie ostatnim niebespieczeństwie nie wiedząc umiera, BOGU obrzydły y nienawisny umierał! Ani mowcie, czyliż słuszna, aby on dla cudzey winy ginął? Bo odpowiada Augustyn Swięty, że lubo dla cudzey winy ginie, nie za cudze iednak lecz za swoie grzechy ginie. Grzechy iego dla cudzey winy zostaią nie zgładzone, a on dla tych nie zgładzonych zostaie na wieki zgubiony.

I to też się częstokroć trafia, że y chory szczerze się grzechow wyspowiadać pragnie, y Domowi iego śmiele go o zbliżaiącym się niebespieczeństwie przestrzegaią, y z nim się zmowiwszy po Xiędza nie odwłocznie posyłaią. Z tym wszystkim albo Xiędza w Domu nie zastaią, albo go nad inne czasy zabawnieyszego znayduią, że ten tylko nie rychło, y kiedy iuż chory mowę y słuch stracił, przychodzi; albo też taki przychodzi, ktory raczey chorego pomięsza, y powikła, a niżeli nawroci, y z Bogiem poiedna. Ma sobie daną moc, aby Niebo zamknięte otworzył, ale nie ma sobie daney łaski, aby do serca chorego przeniknął; y pomału zatwardziałe zmiękczył. Jako bowiem nie każdey nas łaski pomo-

cą

cą BOG na drogę naprowadza, y od występkow odwodzi; tak też nie każdego nas człowieka głosem miękczy y do siebie nawraca. Gdyby ow chory jako pragnął, dostał był człowieka rozumnego, doświadczonego, o zbawienie Bliźnich gorliwego, y Duchem Bożym napełnionego, on by życie bezbożne śmiercią pobożną zakończył; ale ponieważ na takiego, jakiegom tu wspomniał nie natrafił; mogąc sobie z owym Ewangelicznym Paralitykiem mowić: *Hominem non habeo,* człowieka nie mam (l) bez pokuty szczerey y prawdziwey umarł. Cóż? te przy śmierci schodzące się okoliczności nie czynią ż dla takowych ludzi pokuty nie podobney, lubo im do niey czas pozostały wystarcza? A są ż to przypadki rzadkie na świecie? A nie mogą ż one y nas spotkać; jeżeli ich przykładem naszę za grzechy pokutę aż do owego czasu odkładać będziemy?

Ale choć by y takowego niepodobieństwa nie było: czyliż nieuchronne trudności, ktore za zwyczay z sobą czas ostatni niesie, zupełną nam do należytey na,

(l) *Joan.* 5.

na ów czas pokuty, sposobność zostawią? Miiam że na ów czas człowiekowi w rozmaite grzechy uplątanemu, insze daleko, a nie o BOGU, nie o pokucie, myśli przychodzą. Saul śmiertelnie w potyczce ranny (m) o czym, że przed swoim skonaniem myśli? nie o BOGU, ale o swoiey niesławie; y dla tego znieść iey nie mogąc, sam się na swoy miecz tłoczy, sam się zabiia. Abimelech w głowę ciężsko kamieniem uderzony (n) coż przed swoią śmiercią czyni? nie do BOGA ktorego obraził, o odpuszczenie grzechow wzdycha; ale na swoiego Zołnierza, żeby nie powiedziano iż od Niewiasty zginął, o swoie dobicie woła. A my ktorzyśmy, podobno nigdy o BOGU, nigdy o Duszy swoiey szczerze nie pomyślili, podchlebiać sobie będziemy, że w owym strasznym czasie, w ktorym się naywięcey podług natury y zwyczaiu postępuie, pierwsze nasze myśli tylko będą serdeczne żalu y miłości Akty? Ah co to na ów czas do nich przeszkod y trudności!

Naypierwsz trudności y przeszkody od chorob; kiedy to człowiek gwałtownością owe-

(m) 1. *Reg.* 31. (n) *Judicum* 9.

owego dolegania pogrążony, w ustawicznych tęsknotach y w nieprzerwanych niepokoiach zostaie; kiedy owe bezsenności, owe ćmiące myśl dymy, owe drzenia y gorączki, owe mdłości, y tysiączne a co raz nowe przypadki ponosić musi. Gdzież w nim na ow czas uwaga? Możeż on na ow czas myślić o czym innym a nie o swoiey boleści? Czy chcielibyśmy sami zdać na ow czas na iego w takowym stanie rozsądek naymnieyszą sprawę naszę? Czy mieli byśmy go na ow czas za sposobnego do sądzenia o niey zdrowo? A iakoż możemy go mieć na ow czas za sposobnego do sądzenia zdrowo o sprawie swoiego sumienia?

Powtore trudności y przeszkody od lekarstw. Na ow czas Lekarze dla skutku swoich lekarstw, zalecaią mu iak naypilniey, sen, spoczynek, y oddalenie się od tego wszystkiego, cokolwiek by mu bydź pomięszania przyczyną mogło. A możeż on szczerze o grzechach swoich pomyślić, a żalem się rownaiącym śmierci nie pomięszać? Nie przerwąż mu takowey myśli ustawiczne opatrywania Lekarzow y Cerulikow? Nie przeszkodząż mu do niey ustawiczne ckn enia sobie, y przykrzenia wę wszystkim?

Potrzecie trudności y przeszkody od Interessow. Dom cały w zamięszaniu; prawo następcow powikłane, rachunki nie ułożone, długi nie popłacone, dostoyności y Urzędy w niebespieczeństwie, Krewni y Przyiaciele we łzach zostaią: zgoła wszystko cokolwiek ma, w oczach mu staie, y tylko mu o interesach mowi. I iakoż mu tu myślić, o owym iedynym interesie, o ktorym podobno ieszcze y razu szczerze nie myślił?

Tobą ia się samym świadczę człowiecze w rozmaite interesa uplątany, ktory od tylu iuż lat, nie możesz iesżcze znaleść dla siebie sposobnego czasu do przeyrzenia się w sercu swoim, y do wyplątania się ze wszystkich trudności, ktore zawikłane sumienie czyni. A to dla czego? Dla tego naiste, że przypada na ciebie czasem ucisk od utrapienia, czasem ucisk od słabości, czasem ucisk od interesow: w każdey z tych przeszkod, biorąc ie osobno iedne od drugiey, nie sądzisz ty się dosyć wolnym, dosyć ułatwionym y sposobnym, żebyś się szczerze nawrocił y z Bogiem poiednał. Jakże się tedy będziesz sądził dosyć wolnym, dosyć ułatwionym y sposobnym, kiedy te wszy-

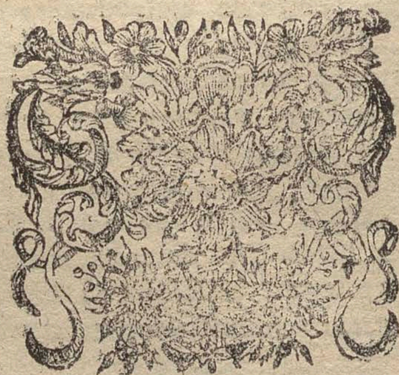
wszystkie uciski, te wszystkie trudności y przeszkody wraz się z sobą złączą, y przy śmierci wraz się na ciebie zwalą? To iest kiedy każda ciała twoiego część mowić ci będzie przez swoie z sił wynisczenie: myśl o nas; kiedy wszyscy służący mowić ci będą przez swoie nie popłacone zasługi: myśl o nas; kiedy wszystkie interesa mowić ci będą przez swoie powikłanie: myśl o nas; kiedy wszyscy wierzyciele mowić ci będą przez swoie o swoię należytość upominanie się myśl o nas; kiedy wszystkie ulubione Osoby mowić ci będą przez swoie łzy y wzdychania: ah po ostatni raz myśl o nas; kiedy nakoniec przy tym wszystkim rostargnieniu twoim, przy tym straszym, od tylu wołania na cię, zagłuszeniu twoim, własne sumienie twoie mowić ci będzie przez swoie zgryzoty y niepokoie. Myśl o sobie, nędzniku myśl o sobie; zaniechay wszystkich rzeczy, a myśl o sobie. Ah moy miły Bracie! moy miły Przyiacielu! będziesz że przy tych wszystkich trudnościach dosyć wolny y sposobny, żebyś tey reszty iuż ci upływaiącego czasu, dobrze na swoy zbawienny pożytek zażył?

Wi-

Widzicie tedy Słuchacze, że odkładać na czas ostatni powinną za grzechy pokutę wielkie niebespieczeństwo iest, to nie mienia przyzwoitego do niey czasu, to nie zażycia pozostałego do niey czasu. Wy o niebespieczeństwie tym upewnieni ieszcześ się z swoią pokutą ociągać będziecie? Jeszcze mowić będziecie, iutro, iutro, y zawżdy iutro? Kiedyż to nieszczęsne iutro swoy koniec weźmie? *Quamdiu cras & cras?* Czemuż ten zaraz moment nie iest ostatni waszey nieprawości? Nie iest że to wielkie miłosierdzie Boskie, że was po wszystkie dni życia do pokuty wzywa? że wam przed oczy szypkość czasu stawia? że wam niebespieczeństwem niespodzianey śmierci grozi? że wam tysiączne przykłady, to niepodobney, to rader trudney w czasie śmierci pokuty, widzić daie? Toż wszystko wam będzie iedynie służyło do ośmielenia się na grzech, do umocnienia się w nałogu swoim, do gniewania cierpliwości iego? Ah do was właśnie należą owe iego u Jzaiasza (o) słowa: *Tacui, patiens fui:* czekałem cierpliwie, milcza-

(o) *Jsaiæ* 42. v. 14.

całem na wszystko: Do was też należyć będą, y te ktore tam daley następuią: *quasi parturiens loquar; dissipabo, & absorbebo simul.* Odezwęż się nakoniec, ale oraz pogrążę y zagubię! Więc nie czekaiąc tak strasżliwych y niebespiecznych okoliczności, tego zaraz czasu opłaczcie grzechy swoie. BOG do was mowi tego momentu, ktorego ia do was mowię: BOG wam ieszcze pozwala czasu, ktorego iuż tylu innym odmowił. Nie czekaycież, żeby wam czas ten marnie przeszedł, ale go zażywaiąc na czynienie rychłey pokuty, na swoie tym samym zbawienie zażyicie.



NA

NA NIEDZIELĘ XV. PO SWIĄTKACH

KAZANIE II.

O częstym myśleniu o śmierci.

Ecce defunctus efferebatur filius unicus Matris suæ. Lucæ 7.

Ten umarły w Dzisieyszey Ewangelii jedynak daie mi pochop Słuchacze, abym was do częstego myślenia o śmierci, ktora także też nikogo z was nie minie, dzisieyszym Kazaniem moim zachęcił. Nie miła to podobno dla was zabawa będzie, tych zwłaszcza niby to politycznieyszych czasow, ktorych uczynioną o śmierci y innych ostatecznych człowieka rzeczach wzmiankę za iakowąś umysłu podłość, y upoioną prożnemi uprzedzeniami prostotę poczytuią. Z tym wszystkim zabawa ta iest każdemu koniecznie człowiekowi potrzebna; a iako żadne-

dnego na świecie stanu nie masz, żeby pod okropny śmierci wyrok nie podpadał; tak też żadnego na świecie stanu bydź nie powinno, żeby się częstszym o śmierci rozmyślaniem nie bawił. Wy sami rozmyślania tego potrzebę łatwo poznacie, ieżeli się na wielorakie pożytki, które z niego iako ze źrodła iakiego wynikaią, z pilnością obeyrzycie. Jest bowiem, nawet Pogan samych zdaniem potwierdzona prawda, że nauka śmierci naukę w sobie życia zamyka: y że się człowiek żadną miarą w granicach powinności swoich nie utrzyma, ieżeli często o przyszłey dla siebie śmierci rozmyślać nie będzie. Cała życia nie tylko Chrześciańskiego ale też rozumnego doskonałość na tym zależy, aby pożądliwości swoie opatrznie miarkować, aby się rad dobrych zawsze chwytać, aby nakoniec obowiązki swoie z pilnością wypełniać. Trzeba nam pożądliwości nasze opatrznie miarkować, bo inaczey prętko te za granicę słuszności y uczciwości wykroczą. Trzeba nam rad się dobrych zawsze chwytać; bo inaczey łatwo te rozmaitym w wykonaniu swoim błędom y omyłkom podpadną. Trzeba nakoniec nam obowiązki swoie z pilnością peł-

pełnić; bo inaczey zaraz te życie naſze gnuśnym y niepożytecznym uczynią. Ja tedy wam na Dziſieyſzym Kazaniu pokazać myślę, że nigdzie ſię lepiey tych trzech rzeczy nauczyć nie możecie, jako w Szkole śmierci; a wy ſobie z tego wnieśiecie, że żadna rzecz doczeſna nie jeſt wam tak potrzebna jako częſte rozmyślanie o śmierci. Tak jeſt Słuchacze: Powinniśmy częſto myślić o śmierci, bo nayprzod myśl takowa jeſt ſkutecznym na poſkromienie pożądliwości naſzych lekarſtwem: bo powtóre myśl takowa jeſt nieomylną do obrania ſobie rad jak naylepſzych regułą: bo nakoniec myśl takowa jeſt proſtą do wypełnienia obowiązkow ſwoich drogą.

Nayſzczegulnieyſza umieraiących Ucieczko, Niepokalanie *Poczęta Panno*, day nam tak z tey Nauki poſtąpić, abyśmy życiem według niey wydoſkonalonym, na śmierć ſobie ſzczęśliwą zaſłużyć mogli.

CZĘSC I.

Cała pożądliwości naſzych nieporządność, z tąd naybardziey pochodzi Słuchacze;

że sobie Dobra y uciechy świata tego wielce poważamy, zdaie nam się że one w sobie samych czymścić osobliwszym są; y dla tego zawsze się do nich prawie niewypowiedzianym sposobem przywięzuiemy. Niech nam niewiem iaka przyczyna Dobr tych broni; niech nas nie wiem iaki skrupuł od ich zażywania odwodzi; niech nam nie wiem iakie prawo zbytniego do nich przywiązania zakazuie; przecież zawsze nad nami pożądliwość nasza przemoże, y ten zmyślony tylko podchlebnego Dobra pozór zawsze nas prawie całych do siebie pociągnie. Zawsze nad nami nieutrzymała ku Dobrom tym pożądliwość górę bierze; a bierze tak, że iak gdyby zupełne nasze na Dobrach tych Błogosławieństwo należało, to się cieszemy gdy ich Dziedzictwa nabędziemy, to się smuciemy gdy ich nie wiele dostaniemy; to się nad innych wynosiemy, gdy ich więcey nad innych pozyskamy; to nakoniec boleiemy, narzekamy, y ledwie na umyśle nie upadamy, gdy je iakowym przypadkiem z rąk y z Dziedzictwa swoiego upuściemy. Zeby tedy takową pożądliwości tych zarazę poskromić, lepszego moim zdaniem środka nie masz,
ia-

iako samychże Dobr doczesnych prożność y znikomość przeniknąć. Doświadczenie bowiem samo uczy, że ktokolwiek prożność y znikomość tę z gruntu przeniknie, tym samym Dobra te, nie tylko swoiego starania, ale też swoiey chęci niegodnemi osądzi. Już żeby prożność y znikomość Dobr doczesnych z gruntu przeniknąć, nie trzeba nic więcey, tylko się często na przyszłą dla nas śmierć oglądać. Inne rzeczy w ktorych się Dobrom doczesnym przypatruiemy, tylko nas powierzchownie łudzą, y tylko nam pozorem swoim oczy mydlą; ale śmierć zwierściadłem koniecznie rzetelnym iest, ktore nam ziemskiego szczęścia znikomość y obłudę iawnie y bez fałszu ukazuie. Ona nam iawnie widzieć daie, że skoro tylko rozstaniemy się z światem, zaraz utraciemy, iego widzenie, iego społeczność, iego posiadanie: że od tego zaraz momentu nie będzie dla nas ani światła w słońcu, ani gruntowności w ziemi, ani powiązania między żywiołami, ani iedności, lub iakieykolwiek wzaiemności z ludźmi: że umieraiąc nie weźmiemy nic z sobą z tego, co teraz mamy, y nie poydziemy z chwałą naszą do grobu, ktorą się teraz iedoi

od drugich rożniemy. Ona tedy nam wszystkie błędy nasze odkrywa, wszystkie popsute zdania naprawia, wszystkie nieporządne chęci poskramia, a tak niesnacznie serce nasze od rzeczy ziemskich odrywa, y tylko go ku rzeczom trwałym y wiecznym obraca.

Co tak iest prawda Słuchacze, że nawet sam BOG zaraz na początku świata, pamięć o śmierci, iako naydzielnieyszy do utrzymania się w powinnym posłuszeństwie środek, pierwszemu naszemu Oycu podał, Stwarzaiąc Adama, dwa razy około niego pracował: nayprzod ciało iego z gliny ulepił, *de limo terræ*, a potym Duszę iego stworzył, w nią ciało z gliny ulepione ożywił. *Inspiravit in faciem ejus spiraculum vitæ.* (a) W prawdzie BOG z zupełną łatwością mogł razem, y raz tylko, y ciało y Duszę iego stworzyć, tak iako wszystkie inne zwierzęta razem y raz tylko, y co do ciała y co do Duszy stworzył. *Creavit Deus cete grandia, & omnem animam viventem, atque motabilem. Fecit Deus bestias terræ.* (b) Inne wszystkie zwierzęta, żywe stworzył, ale

(a) *Genes.* 2. *v.* 7. (b) *Genes.* 1. *v.* 21.

ale Adama wprzod umarłym a niżeli żywym uczynił. My gdy ciało ludzkie bez Duszy widziemy, na tych mieyscach, że to ciało martwe y umarłe iest mowiemy; BOG tedy stwarzaiąc wprzod ciało Adama bez Duszy, wprzod go umarłym, a niżeli żywym stworzył. Temuż Adamowi życie nieśmiertelne obiecał, ieżli by swoiego, w ktorym stworzony był, niewinności stanu nie utracił. Coż tedy za przyczyna, że inne zwierzęta, choć na śmierć wyznaczone, zaraz od początku żywe, Adama zaś, choć do nieśmiertelności przeznaczonego, wprzod umarłego a niżeli żywego stworzył? Ta zaiste, aby Adam pamiętaiąc o stworzeniu swoim, tym samym też o śmierci swoiey pamiętał; aby za pewną to u siebie rzecz miał, że iak ciało iego bez Duszy było, tak też Dusza od niego się oddzielić może: a o tym pamiętaiąc, tym samym tak BOGU podległy y przykazaniom ego posłuszny był, aby sobie na obiecaną od niego nieśmiertelność zasłużył. Do tego też zmierzała, y owa przydana mu śmierci pogrożka, ieżliby się kiedy na skuszenie zakazanego owocu odważył. *In quocunque enim die comederis ex eo, morte morieris.*

ris. (c) Jakoż Czart przeklęty nie inszey pierwszych Rodzicow naszych do przestąpienia zakazu Boskiego przywiodł, tylko aż im tę o śmierci pamięć z głowy wybił. *Nequaquam morte moriemini.* (d) My tedy, abyśmy zbuntowane, przez grzech pierwszych Rodzicow naszych, przeciwko nam pożądliwości nasze poskramiać umieli, często o nieuchronney już dla nas śmierci myślmy.

A tegoć nas sam że Chrystus Pan w Ewangelii uczy, tam gdzie zmarłego przed kilką Dni Łazarza wskrzesza. Każe on naypierwod odwalić kamień, ktorym grób Łazarza przywalony był. *Tollite lapidem* (e) a po otwarciu grobu wprzod się do Modlitwy udaie, y dopiero po tey skończoney, zmarłego Łazarza wskrzesza. A to dla czego? wszak go przez swoię Wszechmocność mogł by żywym nawet z grobu zamknięgego wyprowadzić; tak by zaiste był cud y w sobie samym okazalszy, y dla ludzi przytomnych daleko wygodnieyszy. Już to czwarty Dzień od śmierci Łazarza miał, już on nawet w gro-

(c) *Genes.* 2. *v.* 17. (d) *Genes.* 3. *v.* 4. (e) *Joan.* 11.

w grobie cuchnął: *Domine jam fætet*, za otwarciem tedy grobu, niepodobna aby cuchnienie to iakiey w przytomnych obrzydliwości nie sprawiło. Ale nayłaskawszy Zbawiciel wracaiąc życie temu, ktory już był przez bieg natury umarł, chciał też wskrzesić na Duszy tych, ktorzy już byli w łasce Pana BOGA żyć przestali; y dla tego, nie tak większey w cudzie swoim okazałości, iako raczey większego w postępku swoim dla przytomnych pożytku upatrował. Chciał tedy, aby wprzod grob przez niejaki czas otwarty był, aby przytomni trupa w nim leżącego widzieli, aby cuchnienie iego choć z obrzydliwością czuli; a tak należyte na umyśle swoim zgnilizny y zepsucia śmierci wyobrażenie maiąc, nim się do życia skromnego, umiarkowanego, y o wszelką się cnotę starsiącego pobudzali. Ab Słuchacze gdybyście tę żywą o śmierci pamięć zawsze w sobie zachowywać mogli; o iak bylście lepiey daleko na świecie żyli! Wołam ia na was to z Chrystusem, abyście grobowy kamień odwalić chcieli: *tollite lapidem*: to z Zydami, ktorzy do Chrystusa, zmarłego mu Łazarza ukazuiąc, mowili, aby się przybli-

bliżyć, y umarłemu się przypatrzyć raczył. *Veni & vide.* Pódź człowiecze łakomy, ktorego nienasycona jak naywiększych zbiorów chciwość dzień y noc piecze: iesteś jak widzę dla ubogich nieużyty, do zbrodni wszelakich gotowy, y na zbawienie swoie wcale zapamiętały: ey na tego przegniłego trupa spoyrzey; a wszakże był on przed nie wielą lat tak iak ty w obfite dostatki bogaty, dziedziczył tak, iak ty niezmierne Dobra y majętności, starał się tak iak ty o znaczne dla Dziatek swoich zbiory: patrzże co się teraz po iego śmierci z nim y z iego zbiorami dzieie? gdzie są roczne iego dochody? gdzie nieprzeliczone Domu skarby? gdzie wspaniałe po Dobrach Pałace? patrz, że tylko za to wszystko pięć stop ziemi y iednę podłą koszulę, ktora go bynaymniey od robactwa y zgnilizny nie zastoni, w zamianie odbiera? Coż y ieszczeż ta uwaga łakomstwu twoiemu tamy nie czyni? *Veni & vide.* Podź człowiecze wyniesły, ktorego pychy żadna honorów dostoyność nie ukontentuie, iesteś iak widzę w zdaniach wolny, w postępkach zuchwały, na ludzi okrutny, względem BOGA obłudny: ey temu się na moment przegniłemu trupowi

przypatrz: był on tak iak ty ieden z nay-pierwszych, godny wcale, y podobno od ciebie godnieyszy, był iasnością urodzenia tak iak ty sławny, ktory też tak iak ty, mogł się do naywyższych Urzędow sunąć: patrzże do kąd go to teraz śmierć nieuchronna strąciła? o iaki to szkopuł, wszystkie iego myśli y wysokie nadzieie rozbiła? w iakim to popiele y prochu całą iego pychę pogrzebła? Coż y ieszczeż ta uwaga pychy twoiey nie poskramia? *Veni & vide.* Podź przywiązana całym sercem do świata Niewiasto; iesteś cała tylko w miękkiey ciała twoiego pieszczocie, cała o niczym nie myślisz, tylko o znikomey twarzy twoiey urodzie; a ponieważ ta twoia siebie samey miłość zbytnia iest, tylko cię w niesławną roskosz wprawuie, tylko mniey czyste w tobie pragnienia wzbudza, tylko cię do iawnych y pokątnych zbrodni przywodzi: cy tey się złożoney w grobie Niewieście przypatrz: była ona tak iak ty w pierwszym młodości kwiecie, była tak iak ty miłością y upodobaniem świata, była tak iak ty pochwalona upragniona, y ukochana od wszystkich: patrzże teraz iak iey oczy gniią, iak iey twarz

cie-

ciecze, iak iey ciało ze wſząd robacy toczą. Coż, y ieſzcze widok ten zapamiętałey w tobie miłości nie uśmierzał? *Veni & vide.* Podźcie nakoniec wſzyſcy, a nieprzeſtaiąc na przypatrywaniu ſię innym ludziom, ktorzy was poprzedzili, na ich nędzę iako na ſwoię własną pogląday-cie, w ich tak okropnym ſtanie ſobie ſię ſamym przypatruiąc, w ich rosſypce, w ich prochu y zgniliźnie ſiebie ſamych ſzukaycie. Ah prawie niepodobna, aby was ta tak żywa o śmierci myśl pomięſzać y przerazić nie miała; a zatym, aby was do pogardy Dobr doczeſnych, do oderwania ſerca ſwoiego od nich, do poſkromienia pożądliwości własnych, krotko mowiąc, do poprawy obyczaiow popſutych nie przywiodła.

I ten to ieſt pierwſzy częſtego o śmierci myślenia pożytek, że nas w przyzwoitym zawſze żądz naſzych umiarkowaniu utrzymuie. Aleć nie mnieyſzy y drugi ieſt, że nas do brania zawſze przed ſię y wykonywania rad dobrych przywodzi. I to iuż daley w tey drugiey Kazania Części zobaczymy.

CZĘSC II.

CZĘSC II.

Choć byśmy Słuchacze wſzyſtkich innych ludzi dowcipem y obrotem przeſzli; jednak zawſze ſię o nas Mędrca Pańſkiego ſłowa ſprawdzą, że w myślach y w radach ſwoich bardzo boiaźliwi y nie pewni ieſteśmy. *Cogitationes mortalium timidæ, & incertæ providentiæ noſtræ.* (f) Dzieie ſię zaś to dla tego, częścią że rozum w poięciu ſwoim bardzo określony mamy, à zatym nie tak łatwo fałsz od prawdy, y złe od dobrego rozeznać możemy: częścią też że rzeczy przyſzłe nie od nas ale od BOGA zależą; a zatym nigdy o tym, czyśmy potrzebney do ich otrzymania oſtrożności zażyli, pewnie nie wiemy. A ponieważ tu o rzeczach do zbawienia y poprawy obyczaiow ſłużących mowa ieſt, żebyśmy w ich obieraniu nigdy nie błądzili, zawſze ſię na oſtatni koniec nasz oglądać mamy, do ktoregośmy wſzyſtkiemi ſprawami ſwoiemi

dą-

(f) *Sapien.* 9.

dążyć powinni. Kiedy zaś o ostatnim końcu naszym wspominam, nie co innego przez niego rozumiem, tylko owo nayrwyższe y iedynie nam potrzebne Dobro, owo wieczne Duszy naszey zbawienie, ktore nigdy nam z myśli wypadać nie powinno. Do niego tedy wszystkie nam postępki swoie kierować, wszystkie rady, zamysły, y przedsięwzięcia własne, stosować y wymierzać należy. I niech mi tu nikt nie mowi: czyliż ia mogę tak się zawsze na sprawy moie oglądać, ażebym zawsze, do kąd ktora z nich y iak dąży, widział y wiedział? Bo odpowiadam, iż łatwo tego Chrześciański człowiecze dokażesz, ieżeli się na przyszłą śmierć swoię, tak iak gdyby iuż teraz przytomną była, często oglądać będziesz. Sama bowiem śmierć od ciebie tak uważona, na tych mieysc ci następuiącą po sobie wieczność na pamięć przywiedzie: a tym samym ci, wszystko co tylko w sprawach twoich albo złego albo dobrego, albo szkodliwego albo pożytecznego, albo niebespiecznego albo bespiecznego iest, na oko pokaże.

I zaiste, kiedy ia szczerze o tym myślę, że mi umierać potrzeba, tym samym

do tego przychodzę że lepiey niżeli do tąd o rzeczach wszystkich sądzę. Od tysiącznych błędow uwolniony, od ktorych mię pamięć o śmierci, y pamięć o wieczności oddala, iakiezkolwiek się okoliczności trafią, na tych miast poznaię, co mię od ostatniego końca, co od srzodkow do niego prowadzących oddalić może. A gdy to dobrze poznaię: iuż się w moim obieraniu nie chwieię czy to z lepszym, czy z gorszym dla moiego zbawienia będzie. Już bez żadnego ociągnoia się śmiele mowię: to mi zaszkodzi, to mi pożytek przyniesie, to mię w niebespieczeństwo grzechu poda, to mię o wieczną zgubę przyprawi: więc mi się tego chronić, a tego chwycić, tego lękać, a tego wystrzegać należy. Kiedy myśl o śmierci oddalę, moia na ostatni koniec uwaga mało co mię obchodzi, ani mię przeciwko tysiącznym przypadkom, w ktorych się łatwo potknąć mogę dostatecznie uzbraia. Lecz kiedy o śmierci, y idącey za nią wieczności myślę, na tych miast mię moy ostatni koniec wskroś przenika, y niewątpliwą mi się dobrych rad moich regułą staie.

A kie-

A kiedy ſię proſzę do BOGA nawrócił ſławny ów Woyſk Aſsyryiſkich Połkownik Achior, ktorego Piſmo Swięte w Księdze Judith chwalebnie wſpomina? Powziął on był wyſokie o BOGU Jzraelſkim zdanie, y z nim ſię iawnie wydał na owey woienney Radzie, ktorą przed Holofernesem odprawił: iednak ieſzcze ſię prawdziwey Religii nie chwycił. *Za* to że na tey radzie, wiele za Wſzechmocnością Boſką mowił, z łaſki Holofernesa wypadł, ktory go nawet do drzewa przywiązać, y tak zoſtawionego, odbieżyć kazał, aby ſię w ręce wypadaiącym z Miaſta nieprzyiaciołom doſtał; ale y w ten czas ieſzcze ſię nie nawrocił. Tak tedy wzięty od Jzraelitow y zaprowadzony do Bethulii, gdzie prawdziwa Religia kwitnęła, tam z Kapłanami przeſtawał, y ich ſię pełnym taiemnic obrządkom przypatrywał: a iednak ieſzcze ſię dla tego na odſtąpienie ſwoiego *Pogaństwa* odważyć nie mogł. Alić nakoniec gdy w ręku Judythy odciętą Holofernesa głowę uyrzał, w ten czas cały ſię przeląkł, y z wielkiego pomięſzania na ziemię upadł: *Videns autem Achior caput Holofernis, anguſtiatus præ pavore cecidit in faciem*

ſu-

suam super terram. (g) W ten czas swoich się Pogańskich błędow wyrzekł, y przyiąwszy Wiarę prawdziwą, BOGU się prawdziwemu na służbę oddał. *Relicto gentilitatis ritu, credidit Deo, circumcidit carnem praeputii sui, & appositus est ad populum Jsrael.* (h) A ia się tu pytam: dla czego to Achior tak bardzo się przeląkł? raczey cieszyć się był powinien, widząc że już nie żyie ten, ktory się nie dawno na zabicie iego srożył. Holofernes bowiem mocno u siebie postanowił, że dobywszy Bethulii, zaraz Achiorowi głowę uciąć każe; Miasto też oblężone, ponieważ już mu była woda odięta, długo się przeciwko mocy iego utrzymywać nie mogło. A przeto Achior widząc uciętą Holofernesowi głowę, pewny już u siebie był, że w krotce y Miasto od oblężenia wolne, y on od pogrożoney sobie śmierci bespieczny zostanie. Raczey tedy radości a nie boiaźni przyczynę miał: czemuż się iednak na takowy widok cały przeląkł y zatrwożył? Temu Słuchacze, bo widząc wielkiego Woiownika nadzwy-

(g) *Judith.* 13. *v.* 29. (h) *Judith.* 14. *v.* 6.

czayoym sposobem z świata zeszłego, całą myśl na siebie samego obrocił, wnosząc sobie, że co się z Wodzem iego stało, to się też y z nim stać może. Judytha mowiła: *Ecce caput Holofernis*; oto głowa Holofernesa: a serce iego mowiło do niego: oto koniec, iego potęgi, iego godności, iego władzy, iego rozkoszy: wczoray był pod drogim namiotem, w pośrod nieprzeliczonego Woyska, postrachem ludu, y gromicielem Narodów; a oto dziś umarły w ręku iedney Białogłowy został! już się wszystko dla niego skończyło; podobnież y dla mnie wszystko się skończy! Godności, bogactwa, rozkoszy, wszystko mię odstąpi, a może w ten czas, gdy się bynaymniey tego spodziewać nie będę. Takie to w nim myśli sprawił ten okropny odciętey Holofernesa głowy widok: a on uznawszy z nich, iż mu się nie o Dobra ziemskie, iako przemiiaiące, lecz o Dobra Niebieskie iako wieczne naypierwey starać należy, do wyrzeczenia się błędow Pogańskich, a chwycenia się prawdziwey Religii co prędzey się pokwapił. *Relicto gentilitatis ritu credidit Deo: circumcidit carnem præputii sui, & appositus est ad populum Israel.*

Tak

Tak to mu żywa o śmierci pamięć, nader skutecznym, do chwycenia się dobrey rady powodem była.

Podobnież y wy Słuchacze, gdy się często a pilnie przypatrywać zechcecie śmierci owego Młodziana, niegdyś zuchwałego y rospustnego, a teraz w proch y w popioł rossypanego; owey Białogłowy niegdyś ukochaney od wszystkich, a teraz smrodliwey y ciekącey; owego łakomca niegdyś przez swoie lichwy y zdzierstwa w niezmierne dostatki opływaiącego, a teraz w same tylko robactwo, ktore go rostacza bogatego: gdy się mowię śmierci tych y inych im podobnych, pilnie y często przypatrywać będziecie, gdy sobie z tąd, że iacy oni dziś są, tacy wy też w krótce będziecie, pomyślicie, y wniesiecie; niepodobna abyście się na takową uwagę przeląc, a tym samym do obrania sobie rad zdrowych y bespiecznych zachcęć nie mieli. A nie toż to iest, co Swiętych Pańskich na proste zawsze drogi naprowadzało, ktoremi bez naymnieyszego błędu, upadku, y potchnienia się postępowali? A nie toż to ich do takowych rad y zamysłow przywiodło, ktore, w prawdzieć się światu

głupftwem zdały, ale one w rzeczy famey Mądrości Ewangeliczney owocem były? A nie toż fprawiło, że fobie poobierali ftany pracowite, podłe, y naturze ich przeciwne, w ktorych fama tylko ich łafka Bofka od upadku zachować mogła? Te wfzyftkie drogi, ktorych fię oni trzymać powinni byli, dla pozyfkania zbawienia, były to w rzeczy famey zakryte przed wiadomością ludzką Bofkiego przeznaczenia taiemnice; ale taiemnice te odkrywała im nieuftanna ustawiczna o śmierci pamięć. Te wfzyftkie ftany w ktorych oni żyli, były bez wątpienia zdrad y zafadzek pełne; ale przeciwko zdradom y zafadzkom tym broniła ich uftawiczna o śmierci pamięć. Lecz co ia Swiętych wfpominam, kiedy famiż nawet Poganie tey mi prawdy niewątpliwym dowodem fą? A za co to profzę u Pogan w takowym, że tak rzekę, pofzanowaniu umarłych groby były? Za co tak częfto do nich uczęfzczali, niby tam rady y odpowiedzi, na fwoie wątpliwości fzukaiąc? Za co, czyli to w przymierzach Woiennych, czyli w innych iakich walnieyfzych fprawach przy nich fię naradzali? Miał-ci w prawdzie ten ich zwyczay

czy nie co w sobie zabobonu: z tym wszystkim zabobon ten, zdaniem Swiętego Klemensa Alexandriyskiego, z iakiegoś skrytego tak rozumu, iako też Religii natchnienia pochodził: to iest sądzę li przez to, że wszystkie ich rady, bez przyzwoitey na śmierć pamięci, bynż zdrowe y długo trwaiące nie mogły. Tego ich zwyczaiu, poprawiwszy wprzod przez Wiarę co w nim naganne go iest, my też Słuchacze na swoy zażyć pożytek chciey-my. Niech nam żaden nie upływa dzień, ktorego byśmy się u grobów naszych, z Bogiem naszym, y z sobą samemi, o nas samych naradzać nie mieli. Tam się naradzaymy, to o obraniu sobie stanu życia, to o sprawowaniu naszego Domu, to o zażywaniu naszey fortuny, to o umiarkowaniu naszych uciech, to nawet o rozporządzeniu naszych Nabożeństw: a nakoniec o tym wszystkim, przez co by się zbawienie nasze wspomoc mogło. Bo inaczey biada by nam była, gdybyśmy to wszystko tylko na los szczęścia y iedyny przypadek spuszczali, a nie raczey się iakową w tym, Swiętszey Mądrości regułą rządzili. Gdy się tedy o obraniu sobie życia stanu namyślamy,

tak

tak go iako umierać maiący obieraymy; a te, wynoszenia się co raz wyżey nad innych, nie utrzymała chęć prętko w nas ustanie. Gdy się o dobrym fortuny swoiey zażywaniu naradzamy, tak iey, iako umierać maiący, ponieważ nas śmierć nie minie, zażywaymy: a to, zbierania iak naywięcey dostatków nienasycone łakomstwo, łatwo w nas swoy koniec znaydzie. *Pożytku* nam, zysku, y iakowego Dobra pewna się nadzieia podaie; tak o niey iako umieraiący sądźmy, a nigdy nas do czego niegodziwego, y niesumiennego nie pociągnie. Interes iaki, sprawę iaką wielkiey wagi zakończyć mamy; takiemi do iey zakończenia krokami przystępuymy, iakiemi byśmy do niey przy śmierci przystępowali: a upewniam, że w sprawie tey w niczym przeciwko *Sprawiedliwości*, w niczym przeciwko Chrześciańskiey miłości nie wykroczemy. *Z*goła im częściey y pilniey o śmierci naszey myśleć będziemy, tym bardziey nie tylko w pożądliwościach swoich skromnieysi, ale też w radach y przedsięwzięciach swoich ostrożnieysi zostaniemy: a naostatek, co tracim częstego o śmierci myślenia po-

zy-

żytkiem iest, nawet wszelkie z siebie w pełnieniu obowiązkow swoich niedbalstwo złożemy.

CZĘSC III.

Tak iest Słuchacze: częsta o śmierci pamięć do należytego nas obowiązkow swoich pełnienia przywodzi, y wszelakie od nas w drodze cnoty lenistwo, wszelaką gnusność oddala. Z dwoiakiey to zaś przyczyny szczęśliwie w nas sprawuie; to że blizka dla nas iest, to że niespodzianie do nas przychodzi. Bliskością swoią do usilnego nas około zbawienia pracowania przywodzi; nie pewnością zaś swoią czuynemi nas y na wszystko ostrożnemi czyni.

Usilnie nam nayprzod około zbawienia swoiego pracować potrzeba, bo bardzo iuż bliscy końca naszego iesteśmy. *Chodźcie* mowi w Ewangelii Chrystus (1) *poki światło macie;* a to dla czego? bo prawi *przyidzie noc, ktorey nikt nic robić nie*

bę

(1) *Joan.* 12.

będzie Czuwaycie mówi na inszym mieyscu, (k) a to czasu' bo prawi *Syn Człowieczy ktorego oczekujecie, blisko jest, y prawie we drzwiach. Kupczcie poki nie przyidę* (l) y danemi sobie talentami zarabiaycie; a to na iaki koniec? bo prawi *już oto Oblubieniec wasz idzie.* Obfite zasług swoich pożytki nie odwłocznie zbieraycie: a to z iakiey przyczyny? bo prawi już oto czas żniewa nadszedł. Co nam przez te mowienia sposoby zaleca Chrystus, rzecz przez się iawna iest: widzicie iawnie, że gani ślepotę naszę, iż widząc się o ieden tylko krok od śmierci oddalonych, śmiemy ieszcze obowiązki nasze tylko niedbale pełnić. Znać tedy nam niby przez to daie, że na ocucenie gnuśności naszey skutecznieyszy nad ten środek bydź nie może, iako kiedy o bliskiey dla nas śmierci y często y pilnie pamiętać będziemy.

Toć prawda, że choć by nam BOG, czyli to rozgniewany, czyli łaskawy, nawet na wieki całe życia przedłużył, choć by nas tak długo iak pierwszych Rodziców naszych na świecie trzymał, iednak ie-

(k) *Math.* 24. v. 23. (l) *Lucæ* 19.

jeſzcze byśmy żadney do gouſności y lenistwa przyczyny nie mieli. Bo choć by niewiem iak odległa od nas śmierć była; iednak ieſzcze by każda ſprawa naſza do wieczności zmierzała, ieſzcze by pod Sąd Boſki podpadała, y naſienie w ſobie, albo nadgrody, albo kary wieczney zamykała; a zatym zawſze by BOGA godną, y na obiecaną ſobie od BOGA nadgrodę zaſługuiącą bydź powinna. Inaczey biada by nam była, gdybyśmy tak długiey wieków owych przewłoki na złe zażywaiąc, poſługę Boſką, iako Piſmo Swięte mowi, niedbale czynili. Z tym wſzyſtkim, bydź komu śmierci bliſkim, a iednak ſpokoynie życie rozwiozłe prowadzić, już prawie do oſtatniego kresu przychodzić, a iednak pracy y uśiłowania nie natężać, już śię na grób poglądać, y co dzień z Pawłem Swiętym umierać, a iednak śię o cnoty y zaſługi nie ſtarać; nie ieſt że to oſtatniego już głupſtwa dowod, y zaczętego przynaymniey niedowiarſtwa znak? My tedy abyśmy takowey na śiebie nagany nie zaciągali, o bliſkiey dla śiebie śmierci upewnieni, tak śię we wſzyſtkim ſprawuymy, iak gdybyśmy po owey ſprawie zaraz umierać mieli. Tak

śię

się do BOGA modlimy, iak byśmy się przy śmierci modlili; tak się z sumieniem swoim rachuymy, iak byśmy się przy śmierci rachowali; tak się grzechow naszych spowiadaymy, iak byśmy się przy śmierci spowiadali; tak do Stołu Pańskiego przystępuymy, iak byśmy przy śmierci przystępowali: tym sposobem wszelaką z siebie w drodze cnoty gnusność złożemy, a zasługom naszym ważności y szacunku dodamy.

Wszakże iednak, po rzetelnemu mowiąc, czy śmierć nasza bliska, czy daleka iest, my o tym żadney pewności nie mamy: nie przeto iednak takową z tąd gnusności naszey wymowkę mieć możemy. I owszem z Nauki Chrystusa, tym nam usilniey czuwać, y mieć się na ostrożności potrzeba, im bardziey śmierci naszey dzień y godzinę nie pewną mamy. *Vigilate, quia nescitis diem neque horam.* (m) Wielką w tey niepewności Augustyn Swięty, Mądrość y Opatrzność Boską uznaie: bo prawi ta ostatniego dnia niewiadomość wszystkie nam dni życia pożytecznemi czyni. *Latet ultimus dies, ut observetur omnis*

(m) *Math.* 25.

omnis dies. I zaiſte gdyby nam był wiadomy ów nieuchronny dzień, gdyby nam była wiadoma owa oſtatnia godzina, podobno byśmy o żadną pokutę, o żadne uczynki pobożne niedbali. Wſzyſtko byśmy, na oſtatni życia Rok, a oſtatniego Roku na oſtatni Mieſiąc, a oſtatniego Mieſiąca na oſtatni Tydzień, a oſtatniego Tygodnia na oſtatni Dzień, a oſtatniego Dnia na oſtatnią godzinę, a nakoniec oſtatniey godziny na oſtatni moment odkładali. A tak prawie byśmy żadney zbawienia nadziei nie mieli; czas bowiem oſtatni śmierci, wcale do pokuty y do uczynkow dobrych nie ſłuży; a iednak tylko od nich zbawienie naſze zależy. Coż tedy czyni BOG? Oto niemniey z mądrey, iako y z miłoſierney dla nas rady ſwoiey czas śmierci przed nami kryie: abyśmy każdego czaſu na zbawienie naſze czuwali. Bo czyliż może bydź większa do takowey czujności pobudka, iako kiedy kto ſzczerze ſam z ſobą pomyśli: podobno po tey Spowiedzi, po tey Kommunii, po tym Kazaniu, po tey zakończoney ſprawie nieſpodzianie umrę, y na Sąd BOGA poydę! Zaiſte, ieżeli to cię nie przeraża grzeſzny człowiecze, czegoż

ſię

się iuż lękać będziesz? Jeżeli bowiem nie zgładziwszy grzechu umrzesz, cały iuż na całe wieki zginiesz. Jakże się tedy w nim na iakowy moment trwać odważysz, kiedy każdego momentu umrzeć możesz, a ktorego z nich umrzesz żadną miarą nie wiesz?

Atoli mylę się Słuchacze: iest w śmierci naszey coś aż nad to pewnego. Coż takiego? że nas śmierć wcale nieostrożnych y bynaymniey się tego niespodziewaiących zagarnie. O iak nas wielorako o tym upewnia w Ewangelii Chrystus, aby ustawiczną o śmierci pamięć w umysł nasz głęboko wpoił. Raz ią stawia nam przed oczy iako złodzieia, (n) ktory w nocy gdy już wszyscy śpią schodzi. Drugi raz iako błyskawicę iaką, (o) ktora wzrok nagle przeraża, y w mgnieniu oka od wschodu do zachodu przechodzi. Owdzie iako potop, (p) ktory za czasow Noego wszystkę Narodu ludzkiego baczność poprzedził. Owdzie iako ogień, (q) ktory Obywatelów Sodomy w ten czas pożarł, kie-

(n) *Math.* 24. v. (o) *Ibid.* 24. v. 17. (p) *Luca* 16. v. 26. (q) *Ibidem.* 17. v. 19.

kiedy oni tylko o swoich rozkoszach myśleli. A naostatek wyraźnemi nam słowy ogłosił: iż ktorey się godziny bynaymniey niespodziewamy, tey przychodzącego po nas Syna człowieczego uyrzemy. *Qua hora non putatis Filius hominis veniet.* (r) Nic nad te słowa wyraźnieyszego, ktorych skutek nie tysiąc przykładami potwierdzony mamy. Bo proszę czyliż mało widzieliśmy sami, to nagłych przygod y chorob, ktore ludzi niespodzianie z świata sprzątaią; to gwałtownych przypadkow y namiętności, ktore Młodych kupami do grobu rzucaią; to omylonych y zawiedzionych dłuższego życia nadziei, ktore sobie, iedni na biegłości swoiego Lekarza polegaiąc, drudzy o niebespieczeństwach dawnieyszych, z ktorych iednak wyszli pamiętaiąc, inni latami się swoich Przodków mierkuiąc, a inni z dwóch lub z trzech godzin uśnienia, znaczne sobie polepszenie zdrowia wnosząc, niepotrzebnie czynili. Ale choć by y tych gwałtownych chorob y przypadkow nie było: kto o śmierci swoiey często y pilnie nie myśli, ten nawet pod czas nayswolnieyszych chorob na-

gle

(r) *Lucæ* 21.

gle y niespodzianie co do Duszy swoiey umiera. Tak pospolicie ludzie umieraią co do spraw doczesnych, co do rozporządzenia Domu, co do ułożenia interesow: y nie masz nikogo, żeby do tego, owego ostatniego czasu, nie miał za bardzo krotki: a iednak oni na tey zabawie czasem dwadzieścia y trzydzieści lat strawili. A iakoż by tak umierać nie mieli co do swoiey Duszy, co do zaspokoienia się z swoim sumieniem, co do należytego przygotowania się na śmierć; albo iak by im ów czas ostatni był do tego dostateczny, kiedy oni o tym, prawie nigdy szczerze y należycie nie pomyślili? A gdzież by się dobrze umierać nauczyli; kiedy myśl o śmierci iak naybardziey od siebie oddalić usiłują? Albaż to śmierć dobra y Chrześciańska trafunkiem się dzieie? alboż iedynie od naszych przyrodzonych sił zależy? alboż te akty nadprzyrodzone, ktore do niey są potrzebne, aby pożytecznie wzbudzone bydź mogły, przyzwoitey w siebie wprawy nie potrzebuią? O zaiste śmierć dobra y Chrześciańska iest to rzecz tak wielkiey wagi, że się o niey nigdy nad to długo, nigdy nad to często, nigdy nad to prętko, myślić nie może.

jest tedy Słuchacze, częste myślenie o śmierci, y skutecznym na poskromienie pożądliwości naszych lekarstwem, y niechybną do obrania sobie rad iak naylepszych regułą, y nakoniec prostą do wypełnienia obowiązkow swoich drogą. Pożądliwości poskromione, wolnemi nas od obrazy BOGA czynią. rady iak naylepsze obrane, prosto nas do cnoty prowadzą, a obowiązki wypełnione, gnusność od nas y szkodliwe w drodze cnoty lenistwo oddalają. A tak częste myślenie o śmierci do potrzebney nas na nią na każdy czas gotowości przywodzi. Coż wy na te wszystkie uwagi? uznaiecież potrzebę częstego myślenia o śmierci? Myśleliżeście kiedy dostatecznie o niey? Myśliciež przynaymniey o niey teraz, kiedy ia do was o niey mowię? Ey! o czym że iuż myślić będziecie, kiedy o tym nię myślicie? Albo kiedyż o tym myślić będziecie, kiedy teraz nie myślicie? Albo kto o was myślić będzie, kiedy wy sami o sobie nie myślicie? Myślicie o dostatkach, o honorach, o wygodach życia: myślicie o Interessach, o Dzieciach, o tym co się komu z zbiorów waszych po waszey śmierci dostanie: ale

ale czemu też nie myślicie o tym, iaka też was śmierć spotka, y co też was po śmierci czeka? *Szczęśliwy!* kto ażeby o tym myślał, nie czeka takowego czasu, ktorego podobno myśl takowa iuż nie wczesną będzie! Szczęśliwy! kto o tym myśli, pòki mu ieszcze życie służy; tak bowiem śmierć, ktora karą iest grzechu, stanie mu się lekarstwem zachowuiącym od grzechu! My iednak w ten czas się tylko za szczęśliwych mamy, kiedy o śmierci nie myślemy; y pokoy swoy, na oddaleniu takowey od siebie myśli zakładamy. Atoli wiedzmy o tym, że nas postępek takowy Jonaszowi podobnemi czyni, ktory spał smaczno na dnie okrętu, gdy tym czasem okręt òw tonął; y on nie na co innego przebudzony bydź miał, tylko żeby w morze wrzucony został. Tak y my spiemy całe życie, ile do pokuty, ile do czci Boskiey, ile do innych obowiązkow Chrześciańskich: odecknięmy się nakoniec przy śmierci, ale day Boże! żeby to iuż nie po czasie było, y żeby nas za obudzeniem takowym wieczna iuż nawałność nie pogrążyła. Więc żebyśmy tak okropnego skutku uszli; wcześnie sen ten przerwieymy, y iak nayczęściey o takowym dla siebie niebespieczeństwie myślmy.

NA

NA NIEDZIELĘ XVI. PO SWIĄTKACH

KAZANIE I.

O umartwieniu właſnych Namiętności.

Cum intraret JESUS in Domum cujusdam Principis Pharisæorum Sabbatho manducare panem, & ipsi obſervabant eum. Lucæ 14.

Patrzcie Słuchacze do czego to przywodzi człowieka Namiętność, gdy choć iedna twoie w ſercu iego nad nim panowanie roſpoſtrze. Oto żydzi zazdrością ku Chryſtuſowi Panu zdięci, że lud pospolity hurmem ſię za nim ciſnął, y do Boſkiey iego Nauki przyſtawał; na cuda iego nieprzeliczone, ktore w obecności ich czynił, otwarta oczy, na Nauki Niebieſkie, ktore wſzyſtkich przywięzywały do

niego, zatykaią uszy: ale samym się tylko podstrzeganiem bawią, aby przynaymniey w nayniewinnieyszych postępkach iego co ku naganie y ochydzeniu znaleść y upatrzeć mogli, *& ipsi observabant eum*. A ieźli iedna Namiętność tak zaślepia rozum y zatwardza serce; coż dopiero będzie, kiedy się ich wiele w czyim sercu zmnoże, kiedy żadna z nich przyzwoitego dla siebie pomiarkowania y ukrócenia nie znaydzie; o do iakich one owego biednego człowieka występków y zbrodni, do iakiey przynaymniey w drodze cnoty gnuśności y opieszałości nie przewiodą? Co to iest namiętność w sercu się człowieka wzmagaiąca? Jeżeli Cyceronowi wiarę damy (a) iest to wzruszenie Duszy prawemu rozumowi przeciwne. *Aversa à recta ratione contra naturam animi commotio.* To iest iaśniey wam opisanie Cyceronowe namiętności tłumacząc: Dwie rzeczy w Duszy naszey uważać możemy: nayprzod ów pochop, ktory ku rzeczom co się iey podobaią, co ie kocha, y co się do nich przywięzuie, z siebie ma; potym ów wstręt, ktory ku rzeczom,

(a) *Cicero Tusc. Quaest. L. 4.*

czom, co się iey nie podobaią, y co ich uniknąć pragnie, w sobie samey czuie. Ten pochop y ten wstręt może bydź albo taki ktory rozum pochwala y potwierdza, albo też taki ktory rozum gani y potępia. Pierwszy należy do mądrości, do obowiązkow, do ucściwości y cnoty; ale o drugim zawsze iest mowa, gdy o wzmagaiących się w czyim sercu namiętnościach mowiemy. A ponieważ y rzeczy do ktorych się namiętność skłania lub odwraca, mogą bydź zakazane lub przykazane od BOGA; y sposoby do dostąpienia swego; ktorych namiętność zażywa, mogą bydź dobre y nie naganne, lub też występne y niegodziwe z siebie; idzie z tąd, że wzmagaiąca się w czyim sercu namiętność tym winnieysza iest, im się bardziey albo ku rzeczom zakazanym unosi, albo od rzeczy przykazanych odwraca, albo nakoniec im więcey w śrzodkach do ukontentowania swoiego zażytych, występku y niesprawiedliwości popełnia. I dla tego to wszyscy *Prawodawcy*, wszyscy Mędrcy, wszyscy ktorzy iakowe względem obyczaiow przepisy czynią, człowiekowi chcącemu bydź cnotliwym y nie nagannym to naypierwey zalecaią,
 aby

aby się Panem swoich namiętności czynił, aby one ukracać y gwałtowność ich utrzymywać umiał. Dla tego wszyscy życia Duchownego Nauczyciele, wszystkim o niewinność życia, y o jakiżkolwiek w cnocie postępek usiłuiącym, to za naypierwszą regułę przepisuią, aby się o umartwienie wewnętrzne, to iest o umartwienie swoich namiętności starali. Do tego y ia was na dzisieyszym Kazaniu zachęcić myślę, y dla tego wam dwa wielkie, ktore nam umartwienie namiętności przynosi, pożytki przełożę. Mowię tedy: że umartwienie namiętności iest to naypewnieyszy środek, naprzod utrzymania się przy niewinności przez uniknienie grzechu; powtore wyniesienia się do świątobliwości, przez ćwiczenie się w cnocie.

Wolna od wszelkiey podniety do grzechu, tym samym że wolna od pierworodnego grzechu, Niepokalanie Poczęta Panno, day nam tak z tey Nauki postąpić, abyśmy oburzone na nas przez grzech namiętności nasze, martwić y zwyciężać umieli.

CZĘŚC I.

CZĘSC I.

Nie masz nic dla nas niebespiecznieyszego Słuchacze, y co by żałośnieysze za sobą skutki pociągało, jako własne nasze namiętności, gdy im zwolna brać nad sobą gòrę pozwalamy. Są one wężem, ktory się gnieździ y wychowuie na łonie naszym; ale ktory z tamtąd nie wychodzi, tylko gryząc y rozdzieraiąc wnętrzności. Są iskierką, ktora się nieznacznie pod popiołem tai; ale ktora wielki niespodzianie pożar sprawić może. Są lwem domowym y wychowanym, o ktorym Pismo Swięte mowi, że doroższy, wszędzie pustki czyni, y co tylko napadnie, wszystko pożera. To iest, że zrodło namiętności, z ktorego one pochodzą, truciżną zarażone iest, że innego początku nie maią, tylko przeklętą pożądliwość, ktora nas ku stworzeniu pociąga, y tego tylko upatruie, aby się iey zadosyć stało, cożkolwiek by na otrzymanie tego końca łożyć przyszło; idzie za tym, że ieżeli za ich popędem poydzie-

dziemy, one nas w wielu bardzo okolicznościach do zgwałcenia praw Boskich przywiodą, y o ciężkie wszelakiego rodzaiu grzechy przyprawią. Upewnia nas o tym prawie codzienne na świecie doświadczenie: y ieżeli w tych ostatnich wiekach naszych, nieprawość, iako Pismo Swięte mowi, bardziey nad inne czasy obfituie; ten wylew skażonych na wszystko złe obyczaiow, ktory prawie we wszystkich stanach widziemy, nie z kąd inąd wypływa, tylko z namiętności gwałtownych y nieposkromionych, ktore iak gdyby nowego nad ludźmi panowania nabyły, tak prawie zawsze y we wszystkich okolicznościach nad niemi przemagaią. Im one bardziey rosną, y w sercach się ludzkich rozgorywaią, tym bardziey niewolnikow swoich do popełniania szkaradnych zbrodni przywodzą. Nigdy by tylu bogatych skrzętnie się o fortunę staraiących nie popełniali tak ciężkich krzywd, ktore o zemstę do Nieba wołaią, gdyby im nienasycone łakomstwo do tego powodem nie było. Nigdy by tylu pysznych na świecie ludzi nie układali sobie tak niegodziwych zamysłow, gdyby niemi zbytnia wyniesienia się nad innych

chęć nie władnęła. Nigdy by tylu swawolnych rozkoszników nie nurzali się w brzydkich uciechach, gdyby ich kochaiąca się w wygodach ciała y w lubościach iego nieporządna ze wszech miar miłość nie mamiła. Namiętność iest źrodłem y początkiem tego wszystkiego złego; a im się bardziey w czyim sercu rospostarła, tym się mocniey wszystkim sumienia zgryzotom sprzeciwia y one zwycięża.

Prawda, że namiętności naśze nie zawsze tak iawnie na niewinność naszę biią; ale też tym samym niebespiecznieysze dla nas są, im się lepiey przed nami ukryć y utaić umieią. Można do nich też samo przystosować, co Swięty Leo Papież o zdradzieckich kuszącego nas Szatana pokusach powiedział: że nieprzyiaciela ikrytego tym się więcey obawiać należy, iż on patsiemnie razi, y iż się go mniey iie ukrytego wystrzegać zwykło. W wielu bardzo okkazyach sama nas tylko namiętność do tego lub owego pobudza, a my rozumiemy że nas do tego prosta tylko y Swięta iakaś pobudka wiedzie. Wchodzi ona we wszystkie o rzeczach zamysły nasze, mięsza się we wszystkie układy y po-

postanowienia nasze: umie nawet wymowić przed nami y usprawiedliwić wszystko, skoro tylko w tym nasz własny interes zaydzie. Z kąd pochodzi że nawet nie postrzegłszy się, w wielorakie grzechy wpadamy; że nawet, jako o prześladowcach Apostołow powiedział w Ewangelii Chrystus (b) zabiiaiąc drugich albo na sławie albo na fortunie, mniemamy iż ieszcze przez to wielką Panu BOGU posługę czyniemy. *Ut omnis qui interficit vos arbitretur se obsequium præstare Deo.* Trwamy zatym bez żadney boiaźni y trwskliwości w takowym stanie Duszy, na ktory słusznie by nam ze strachu drzeć y truchleć należało.

Zeby temu tak wielkiemu złemu zapobiec, y niewinność swoię w całości zachować, nie masz lepszego y pewnieyszego środka, iako serce swoie, według wyrażenia Pisma, Duchownie obrzezać. To iest pilnie uważyć, ktore to namiętności takie są, co się go prędzey chwycić mogą: y nieustannego starania przyłożyć, aby ich nie dopuszczać, aby ie w pierwszych zaraz początkach psuć y niszczyć.

(b) *Joan.* 16.

ſzczyć. I ten to ieſt miecz Ewangeliczny, o ktorym ſam Chryſtus Pan wſpomniał, y ktory nam z ſobą przynioſł na świat. *Non veni pacem mittere ſed gladium.* (c) Tym to mieczem oboſiecznym przez łaſkę Pana naſzego poświęconym należy nam naſtępować na te namiętności tak żywe y gwałtowne, że nas za ſobą porywaią; tak ſztuczne y zdradliwe, że nas zwodzą y omamiaią; tak ziemſkie y cieleſne, że nas tylko w niewoli zmyſłow naſzych trzymaią. Należy nam odcinać ie y oddzielać od Duſzy, ktore y ſię mocno trzymaią y niejako do niey przypoione ſą; otwierać y dobywać wſzyſtkie kryiowki ſerca, w ktorych ſię taić y ukrywać zwykły; a w niczym im nie folguiąc, zaraz ie o śmierć przyprawiać, gdzie tylko ie znaydziemy. Tak, ſkoro ſerce naſze od tego złego kwaſu oczyściemy, iuż nam łatwo będzie przy pomocy łaſki Boſkiey nie dać wſtępu do niego żadnemu grzechowi, y zachować ie wolnym od iego zarazy.

Jakoż daycie mi Słuchacze takiego człowieka, ktory by zupełnie namiętności ſwo-

(c) *Math.* 10.

swoich Panem był, y doskonałą nad niemi władzą miał: mowię bespiecznie o nim, że lubo on przez to bez grzeszny nie zostanie, iednak się go łatwo ustrzeże, y wcale nienagany w postępkach swoich będzie. Bo ponieważ on nie będzie zaślepiony namiętnością, y nic czynić nie będzie z iey pobudki; łatwo sobie wnieść można, że we wszystkim tylko za powodem zdrowego rozumu y powodem prawdziwey Wiary poydzie. A że pospolicie nie grzeszemy tylko nie trzymaiąc się tych dwoch obyczaiow naszych prawideł; łatwo z tąd każdy pomiarkować może, w iakiey on serca swoiego czystości żyć będzie, y iak wielu się tym samym upadkow ustrzeże. Będzie on wierny dla BOGA, miłosierny ku Bliźniemu, sprawiedliwy y pomiarkowany we wszystkich sprawach swoich: będzie dobrze o wszystkim sądził, y dobrze o wszystkich mowił. Nie będzie żadney względem niego nadziei, ktora by go na tę lub na owę stronę pociągała, żadney boiaźni, ktora by go w pełnieniu powinności swoich tamowała, żadnego na ludzi względu, ktory by go od obowiązkow swoich odwodził. Nie znaydzie się w nim

żaden gniew, ktorym by się gwałtownie uwodził, żadna rozkosz, ktora by go do czego złego kuśiła, żadne łakomstwo, ktore by go dla utrzymania swaich interesow lub pożytkow do iakowych wykrętow y zamysłow niegodziwych wiodło. A z tąd o iak on będzie na Duszy swoiey czysty y niewinny! O nim się tedy sprawdzą owe Chrystusa Pana w Ewangelii słowa. *Beati mundo corde, quoniam ipsi Deum videbunt* (d) bo od wszelkiey skazy, y od wszelkiego nieporządnego pragnienia wolne serce maiąc, tym samym się do widzenia BOGA, y serdecznego z nim przestawania sposobnym stanie.

Przeciwnym sposobem mowiąc, niech w czyim sercu choć iedna namiętność wkorzeniona będzie, y niech nad nim panuie, choć by się on w nayświętszych uczynkach ćwiczył, choć by nayświętsze zdanie miał, y naygotowsze ku wszelkiemu Dobru w sobie chęci czuł, przecięż póki go wąż ten iadem swoim zarażać będzie, poki głosu iego na wzór Ewy słuchać będzie, póty żadna się tak głęboka niecnot przepaść nie znaydzie, że-
by

(d) *Math.* 5.

by w nią za czasem wpaść nie miał, żeby odstąpiwszy cnoty, na niecnotę się choć by z siebie nayszkaradnieyszą nie odważył. A to czemu? Bo dosyć na iedney, aby wielkie w Duszy szkody uczyniła; bo iedna nawet, może z drogi zbawienia sprowadzić, y o wieczne potępienie przyprawić: bo iedna, może wszystkie inne wzbudzić, ile iey te do zamierzonego końca potrzebne się zdaią. Bardzo tedy źle mowi, kto mówi, nie mam tylko iedną namiętność, y BOG mi tę łaskę uczynił, że nie podlegam tylu innym, ktore pospolicie na świecie panuią. To iedno iest, iak gdyby kto mówił: nie mam tylko iedną śmiertelną chorobę; a przeto mogę bydź życia bespieczny y żadnego przeciwko niey lekarstwa nie zażywać. Każdy zaiste na rzeczach się znaiący odpowiedział by tak mówiącemu: Ponieważ to choroba śmiertelna iest, dosyć dla ciebie na tym samym niebespieczeństwie; y iuześ wszelkiego starania przyłożyć powinien, abyś mu zawczasu zapobiegł. Na co bowiem przyda ci się, czy to ty z wielu chorob razem zebranych, czy z iedney tylko umrzesz, ponieważ y dla tey iedney iako śmiertelney umie-

umierać musisz. Toż samo y ia temu co iednę tylko namiętność ma, odpowiadam: Namiętność ta w sercu twoim panuiąca, choroba to Duszy twoiey iest, a choroba taka, ktora cię o śmierć wieczną przyprawić może. A trzebaż czego więcey na zgubę twoię? a na co ci się to przyda, czy to cię ona w towarzystwie z innemi, czy też sama przez się o zgubę przyprawi? Na co ci się przyda, czy to ty przez tę, czy inną ktorą zginiesz; ieżeli ci przez tę tak ginąć przyidzie, iak gdybyś przez inną ktorą zginął? Ah w każdey z nich, poiedyńczo ie biorąc, tak się zaraźliwa trucizna zawiera, że ci wieczne życie odiąć potrafi; o każdey że się z nich ukrocenie y umartwienie staray.

I to to właśnie iest co ludzi zwodzi y oszukuie przy *Sakramencie Pokuty*. Daią oni tam po sobie, niekiedy oczywiste swoiego szczerego nawrocenia się do BOGA znaki; z tym wszystkim powracaią się bardzo prętko do dawnych drog swoich, y tychże samych co przed tym nałogow. Azaliż serca ich nie były łaską Boską wzruszone do pokuty? Azali nie chcieli szczerze odmienić y poprawić swoiego życia?

Trze-

Trzeba przyznać że wielu z nich postanowienia są w rzeczy samey takie, z iakiemi się przed Kapłanem oświadczaią. Z kądże tedy pochodzi, że tak prętko w też same co y przed tym występki wpadaią? Z tąd zaiste, że aby postanowienia ich były skuteczne, trzeba było dwoistego pozbycia się okkazyi, y przyczyn wiodących do grzechu, z ktorych iedno zewnętrzne a drugie wewnętrzne bydź powinno. Pierwsze na tym zależało ażeby zastanowić skutki pochodzące z namiętności, y wystrzegać się uczynkow niegodziwych: y to oni na Spowiedzi przyrzekli. Ale żeby przedsięwzięcie to do skutku przyszło, trzeba było przystąpić do pozbycia się sameyże namiętności, iako zrodła y początku samegoż złego; a oni o tym ani pomyśleli. Rozumieli tedy że nie pozbywszy się namiętności, ktora ich wiodła do grzechow, mogli się pozbyć samych że grzechow; a oto skutek sam pokazał że się na swoim zdaniu zawiedli; bo dla zatrzymaney w sobie namiętności, prętko się powrocili do tychże samych co y przed tym grzechow.

Na.

Naucżmy się z tąd, że to iest rzecz wielkiey dla nas wagi, abyśmy się według napomnienia Proroka starali o serce nowe, ieżeli chcemy szczerze powrocić do BOGA, y utrzymać się w tey *Swiętey* niewinności, ktorąśmy tyle razy przez grzech swoy stracili. Dał by to łaskawy BOG, abyśmy się zaraz z młodu, y z pierwszych lat naszego życia usilnie starali o oczyszczenie w ten sposob naszego serca, o pozbycie tego wszystkiego, co by go tylko skazić y do złego przywieść mogło. Do tego nas zachęca Krol y Prorok Dawid, owemi pięknemi słowami swoiemi: *Beatus qui tenebit & allidet parvulos tuos ad petram* (e) Błogosławiony, ktory pochwyci y rostrąci Dzieci twoie o opokę. Rzecz tu iest pod podobieństwem wyrażona, ktore Augustyn Swięty w ten sposob tłumaczy: Małe Dzieci, są to mowi namiętności nasze, ktore dopiero co na świat weszły, y niby się urodziły; ale ieszcze nie wzmogły się y nie urosły. Na ten czas to właśnie powinniśmy ie dusić, martwić, poskramiać, y niby iak o opokę rozbiiać

bo

(e) *Psal.* 136.

bo na ten czas iefzcze fą ſłabe, y łatwo ſię nam zwyciężyć dadzą. Ale gdy im pozwolemy aby ſię w nas wzmogły, aby ſię w nas w sły nałog zamieniły, już im potym rady nie damy, już ſię nas aż do oſtatniego tchu życia trzymac będą. To ſię zaś nie tylko ludzi młodych tycze, ale niemniey prawdą ieſt względem innych wſzyſtkich, że ſkoro tylko w ſobie poſtrzegą przyrodzoną do iakowego grzechu ſkłonność, zaraz przeciwko niey powſtawac powinni, aby biesa tego y na ieden moment w ſercu ſwoim nie ciercpieli. I niech ſię tu nikt na to nie ſpuſzcza, że namiętność iego nie zda ſię bydź tak mocna: gdyż do niego należy każde zle uprzedzać wcześnie, uprzedzać w naymnieyſzych rzeczach. Takową wczesną przezornością zwykli ludzie uchodzić naywiękſzych chorob ciała; takową też wczesną przezornością mogą uniknąć oſtatniey zguby Duſzy.

Mało by to iednak dla nas było, żebyśmy ſię tylko o ſerce czyſte y od grzechu wolne ſtarali; gdyż Zbawiciel nasz wyciąga po nas, żebyśmy ſię nad to w rozmaitych cnotach cwiczyli, y doſkonałością ſwoią ſamego Oyca Niebieſkiego

go gdyby można doskonałości naśladować usiłowali. Otoż umartwienie namiętności iest naypewnieyszym do tego srzodkiem; to nas wyżey podnieść, to nawet do naywyższego świątobliwości Chrześciańskiey stopnia wynieść może. Zobaczmy to w szczegulności w tey drugiey która już następuie Kazania Części.

CZĘSC II.

Tak iest Słuchacze: Umartwienie namiętności iest to potrzebny dla nas środek, abyśmy wysokiey świątobliwości doszli, abyśmy się w cnotach naydoskonalszych ćwiczyli. Zebyście o tey prawdzie przekonani zostali, nie trzeba wam nic więcey, tylko dobrze zrozumieć, owe wszelakiey czci godne Nauki, które nam Zbawiciel nasz w Ewangelii swoiey podał, y które nam Apostołowie Swięci w listach swoich zostawili. Są zaś Nauki te następuiące: że się trzeba zewlec z samego siebie: że trzeba mieć w nienawiśći Duszę swoię, y zgubić ią w tym życiu, aby ią zbawić w tamtym; że trzeba

ba rozerwać nayściśleyſze związki, y porzucić nawet własnego Oyca y Matkę swoię; że dla tego aby bydź Boskim, trzeba ukrzyżować ciało swoie, y wszystkie iego pożądliwości: że Królestwo Niebieskie gwałtem porywane bywa, że potrzeba wielkiego usiłowania przyłożyć, y nie mało sobie ciężkości zadać, aby się do niego dostać. Oto są rzeczy zawieraiące w sobie to wszystko, co się tylko nayzacnieyszego w samym ćwiczeniu się w świątobliwości znaleść może. Ktoż zaś nie widzi, że się to wszystko w tym o ktorym mowiemy umartwieniu namiętności zawiera? Bo coż w nas iest bardziey nam przyrodzonego, y ściśley z nami spoionego nad nasze własne namiętności; y czyliż na ten czas gdy ie w sobie gubiemy, nas samych z nas samych nie zwłoczemy? Coż to iest według zdania Zbawiciela naszego nie nawiedzić Duszy swoiey y gubić ią; a wszakże, nie dozwalać sercu tego wszystkiego, czego tylko z poduszczenia namiętności pragnie, y niedopuszczać mu tego, co zmyślności iego y ziemskim skłonnościom dogadza? Mamyż my ściśleysze więzy nad te, ktorych namiętności nasze przyczyną są?

Ma-

Mamyż my żywsze y gwałtowniejsze pożądliwości nad te, ktore w nas też same namiętności wzbudzaią? W czymże większy w sobie samych wstręt czuiemy, y w ktorey inney rzeczy więcey sobie gwałtu uczynić możemy, iako kiedy nam namiętność własną umierzyć y poskromić przyidzie? Idzie z tąd że cokolwiek się naydoskonalszego w Swiętym Wiary naszey prawie znayduie, to się wszystko tylko do umartwienia serca y poskromienia namiętności własnych ściąga. A przeto gdy w umartwieniu namiętności swoich żyiemy, w rzeczy samey żyiemy tak, iak na prawych y doskonałych Chrześcian przystoi.

Jakoż pierwsze staranie, owszem właściwiey mowiąc, iedyne staranie wszystkich Swiętych o to było, aby w wszystkim serce swoie umiarkowali, y wszystkie namiętności swoie umartwić y pokonać mogli. Nie żeby oni przeto o resztę niedbali, iako to o ustawiczność w Modlitwie, o umartwienie ciała; owszem wiemy dobrze, iak oni w cwiczeniach tych wytworni byli, tak dalece, że nawet nocy całe na rozmyślaniu rzeczy Boskich trawili, a ciała swoie przez częste y z krwi

wyznaniem żadne sobie ostrości, prawie wypiszczeli. Z tym wszystkim oni na te Modlitwy, na te umartwienia ciała, nie poglądali iako na właściwe śrzodki do doyścia wysokiey doskonałości; ale się nad to iak naypilniey starali, aby serce swoie z tego wszystkiego oczyścili, cokolwiek by się ieszcze w nim ziemskiego y cielesnego znaydować mogło. Chcieli bydź nie tylko powierzchownie dobremi, co Modlitwa y umartwienie ciała sprawuie; ale też wewnętrznie doskonałemi, co samo tylko umartwienie serca y namiętności własnych sprawić może; y dla tego do ustawiczności Modlitwy y umartwienia ciała, umartwienie też serca y namiętności, iako rzecz naypierwey y naybardziey potrzebną przydawali. I ta to iest między pobożnością prawdziwą y gruntowną, a pobożnością pozorną tylko y powierschowną właściwa rożnica. Lubo świat teraz iest tak bardzo popsuty y skażony, znayduie się iednak dosyć na nim ludzi, ktorzy się w cnocie, iako się zdaie ćwiczyć pragną. Ale iakaż iest obłuda, ktorą się pospolicie te mniemane pobożne Dusze zwodzą? Oto że wszelkie staranie swoie na to tylko obracaią, aby

same

ſame tylko powierzchowne rzeczy przyzwoicie ułożyły, y w tym ſię świątobliwemi pokazały. One tedy porzucaią świetne y okazałe ſtroie, bronią ſobie poufałſzego przeſtawania z pewnemi Osobami, nie chodzą na kompanie y inne światowe rozrywki; nawiedzaią więzienia y ſzpitale, uczęſzczaią do Swiętych Sakramentow y na Kazania, bawią ſię nakoniec czytaniem Kſiąg pobożnych, rozmyślaniem, Modlitwą. Wſzyſtko to bez wątpienia ma ſwoię zaſługę, ale zaſługę daleko przed Bogiem mnieyſzą, niżeli one ſobie w głowie roią. Bo nie tego to właśnie y ſzczegulnie po nich wyciąga BOG: chce on, aby ſię przed wſzyſtkiemi innemi rzeczami do naprawy y odnowienia ſwoiego ſerca udały. A to czemu? bo rzecz naydroższa ktorą w ſobie mamy, ieſt naſze ſerce, bo nic nas tak wiele nie kosztuie iako zwycięſtwo y umartwienie naſzego ſerca; bo wſzelka świątobliwość naſza, przy pomocy łaſki *Pana* BOGA, naypierwey zawiſła od naſzego ſerca.

Tego to zaś właśnie nie rozumieią, albo raczey rozumieć niechcą owe pobożne Duſze, ktore ſię za takich maią, lubo w rzeczy ſamey niemi nie ſą. *Pod* tym

pię-

pięknym pobożności pozorem, ktory w Oyczy wchodzi, maią one ukryte namiętności swoie, ktore w sercu swoim zachowuią. A lubo nie są to grube, iakie v brzydkie namiętności, ktore by ich do grzechu y swawoli iakiey wiodły; są iednak namiętności dość żywe y popędliwe, z ktoremi się w podaney do nich okkazyi wydaią. Jeżeli ktory rostropny Spowiednik zechce w nich to złe uleczyć; wnet z nieukontentowaniem swoim postrzeże, że Dusze owe, co się mu pod rząd poddały, lubo w innych okolicznościach wielce sobie powolne, w tey iednak wcale mu niepostuszne y niedotkliwe są. Z ochotą go słuchaią, gdy do nich o Modlitwie, o Kommunii, o niektorych uczynkach pokutnych mowi: ale gdy im mowić pocznie o upokorzeniu pysznego umysłu, o ułagodzeniu przykrego dla drugich humoru, a to na zbicie odwroconego ku Bliźnim serca y na wykorzenienie niektorych potaiemnych zazdrości; tu one iuż go z rowną iak przed tym pilnością słuchać przestaią. Zachowuią tedy w sercu swoim owe namiętności swoie, ktore rozrastaiąc się co raz bardziey, do częstych ie w rozmaite niedoskonało-

ści,

ści, y powszednie przynaymniey grzechy upadkow przywodzą. Rozumieią że prawdziwą cnotę y doskonałość z temi powszedniemi grzechami y niedoskonałościami pogodzić mogą; ale się bardzo na swoim zdaniu mylą, bo takowa ich pobożność na owę pofałszowane pieniądze pochodzi, co to powierzchu złotą lub srebrną blaszką powleczone są, ale wewnątrz prosty tylko y podły krusiec w sobie maią.

A tak, toż samo nas do umartwienia namiętności własnych pobudzać powinno, że umartwienie to, iest pewnym do dostąpienia doskonałości y nayskutecznieyszym srzodkiem. Mowię nayskutecznieyszym, y ta iest wielkiey wagi przestroga, ktorą nam Hieronim Swięty daie. Tyle postąpisz, mowi on, w drodze Boskiey, w drodze doskonałości, ile sam sobie gwałtu uczynisz, y ile zwycięstw sam nad sobą odniesiesz. Każde takowe zwycięstwo wiele po tobie z sobą samym potyczek potrzebować będzie: a każda takowa potyczka wiele z ciebie offiar, daleko przyięmnieyszych, niżeli owe starego Testamentu offiary były, Panu BOGU uczyni. Czemu by zaś offiary takowe miały bydź Panu BOGU milsze? Bernard Swięty tę

tego

tego wcale niezbitą przyczynę daie; bo prawi w offiarach starego Testamentu cudze mięso zabiiano; tu zaś w umartwieniu namiętności własnych, człowiek siebie samego martwiąc, nie iako siebie samego y własną wolą swoię Duchownie zabiia. Jeżeli tedy iakieżkolwiek naszego w Duchu postępku pragnienie mamy, o to się namiętności naszych umartwienie iak naypilniey starayмy; ponieważ to do otrzymania takowego końca tak nam skutecznie służy.

Prawda, że w tey Woynie Swiętey, którą przeciwko sobie samym prowadzić mamy, mocney dla siebie z Nieba pomocy y podpory potrzebuiemy; ale ponieważ tą potrzebną dla nas pomocą, łaska Boska iest; czyliż nam na niey zbywać kiedy może? Samcić to BOG nas do niey wzywa, sam nas do niey zaprasza, sam nam broń tę w ręce nasze podaie; a iakoż rozumieć możemy, żeby nas w potrzebie naszey odstąpić, y usiłowania naszego wspomoc nie miał? Jegoć to my własney sprawy bronić, y przeciwko własnym iego nieprzyiaciołom walczyć mamy; gdyż namiętności nasze, nie czyi insi ale Boscy, a ci nayuporczywsi w nas nie-

nieprzyiaciele są. Nie czego one innego szukaią tylko żeby nas od BOGA naszego oderwały; nie do czego innego nas prowadzą, tylko żebyśmy przeciwko niemu powstali. A że nas częstokroć do Swiętokrackiego przeciwko BOGU buntu przywieść nie mogą; przynaymniey o to się staraią, aby się *Swiętym*, gorliwości naszey, o dostąpienie wysokiey doskonałości usiłuiącey, zamysłom y zapędom sprzeciwiły. Lecz kiedy zobaczy BOG, że my sobie przeciwko tym nieprzyiaciołom iego mężnie postępuiemy, że żwawo y usilnie za utrzymaniem praw iego obstoiemy; izaliż on nas na ten czas opuści? Do niego się tedy z ufnością udawaymy, y na iego się *Swiętą* obronę bespiecznie spuszczaymy. Niech na to natura nasza szemrze, niech się zachodzących w tym trudności lęka, niech sama sobie tysiączne przeszkody wystawia; my przy pomocy łaski Boskiey na te iey wołania nic wcale niedbaymy; nic one nam nie zaszkodzą, choć by naypotężniey przez nie, na nas biła. Owszem im bardziey wołania iey nam się słyszeć dadzą, im żywiey y gwałtowniey na nas powstawać będzie, my przeciwiąc się iey, y

zwyciężaiąc ią, tym obfitsze zasług skarby zbierzemy, tym na wyższy świątobliwości stopień wstąpiemy. Bo ta iest przed Panem Bogiem wyższa zasługa y zacnieysza świątobliwość, kiedy kto samego siebie zaprzeć, y samego siebie zwyciężyć umie.

A przeto Naymilsi, zabieraiąc serca do umartwienia namiętności naszych, ponieważ umartwienie to, y do uchronienia się grzechow, y do pomnożenia się w cnocie tak nam iest potrzebne, prośmy z Judythą o ucięciu Holofernesowi głowy zamyślaiącą, aby nas w tym Swiętym przedsięwzięciu łaską swoią wesprzeć y utwierdzić raczył. BOZE Oycow naszych, mowiła ona, wesprzey tego momentu drżącą rękę moię na rzecz się nadzwyczayną odważaiącą, abym sobie tu chwale twoiey, y ku pokoiowi ludu twego mężnie postąpiła. *Confirma me Domine Deus in hac hora.* (f) Podobnież niech y z nas każdy mowi: Przyszła iuż moy BOZE, ta zbawienna godzina, w ktorą potrzeba oddać offiarę woli moiey Maiestatowi twoiemu; ktorey się ty tak dawno u mnie dopominasz, a iam się z niey do tych czas Tobie nie uiścił. Poznaiącą do

(f) *Judith.* 13.

do czego mię to te moie namiętności przywiodły, bom dla nich nie tylko w drodze cnoty nic a nic nie postąpił, alem ieszcze dla nich w cięskie y rozliczne grzechy zabrnął. Brzydzę się niemi y żebym się więcey do nich nie wracał, chcę już od tąd samo ich zrodło y początek, to iest moie własne namiętności pokonać. Więc mię łaską swoią wesprzey y utwierdź, teyże samey godziny, ktorey tę moię odwagę czynię. *Confirma me Domine Deus in hac hora.* Prawda że iużem się nie raz na to męstwo zabierał, iużem się nie raz do tego zwycięstwa sposobił; lecz gdy iuż łeb temu nieprzyiacielowi ucinać trzeba było, alić mię z wielkim moim nieszczęściem, odwaga moia odstąpiła, y nie miałem tyle serca żebym nawet rękę moię na niego podniosł. Teraz że więc o BOZE doday mi serca, y uśmierz to taiemne porozumienie, ktore Dusza moia z tym to y twoim y moim nieprzyiacielem ma. *Confirma me Domine Deus in hac hora.* Prawda y to, że iużem cię nie raz BOGA moiego o toż samo prosił: alem na ów czas nie pragnął, żebyś mię był w tym wysłuchał; y chcąc się do ciebie nawrócić, obawiałem się, abyś mię

prę-

prętko do siebie nie nawracał. Lecz teraz już szczerze pragnę, już szczerze postanawiam: dokonayże moy BOZE, coś sam we mnie począł, y uczyń żeby się pokazała we mnie dzielna łaska twoia. *Confirma me Domine Deus in hac hora.* Uczyń naostatek y to, abym wyszedłszy raz z tey nieszczęśliwey niewoli, już się więcey do niey nie wracał, abym zwyciężywszy szczęśliwie panuiące nade mną namiętności, zgotowaną dla zwyciężców w Niebie, Koronę otrzymał.



NA

NA NIEDZIELĘ XVI. PO SWIĄTKACH

KAZANIE II.

O Pokorze.

Omnis qui se exaltat humiliabitur, & qui se humiliat exaltabitur. Lucæ 14.

Pokora Słuchacze iest to cnota wszystkim potrzebna: y Chrystus Pan wszystkich iey naucza: tak tych, ktorzy nad inne mi Zwierzchność y Władzę maią, iako też tych, ktorzy innych władzy y zwierzchności podlegli są. Tym ktorzy nad innemi zwierzchność y władzę maią, ponieważ dla teyże władzy y zwierzchności łatwiey się nad innych wynoszą, zażywanie imion okazalszych, y domaganie się mieysc w posiedzeniu wyższych gani. Tym zaś ktorzy pod władzą y

zwierzchnością są, poniewaź niekiedy podleysi od nich, nad niemi bydź przełożonemi mogą, na samę się tylko ich władzę, ktorą od BOGA maią, oglądać każe. A w powszechności, żeby przyrodzoną nieiako ludziom pychę zgromił, to im w dzisieyszey Ewangelii do uwagi podaie: iż do pozyskania chwały, ktorey tak bardzo chciwi są, wcale się przeciwney drogi chwytaią; gdyż ich samo wywyszenie się nad innych poniża, a samo poniżenie się nad innych podwyższa. *Omnis qui se exaltat humiliabitur, & qui se humiliat exaltabitur.* Nie chce tu Zbawiciel, abyśmy przez pokorę chwały szukali, gdyż cnota pokory nad wszelką chwałę lepsza z siebie iest: ale tylko nas upewnia, że się przy pokorze słuszenie chwały też spodziewać mamy, gdyż pospolicie za pokorą chwała, iako za swoim kwiatem owoc idzie. To iest chce nam cnotę pokory miłą y przyiemną uczynić; a ponieważ ta z pierwszego zaraz weyrzenia miłą by nam y przyiemną nie była, dla tego nas o tey ktorą ona za sobą niesie, chwale upewnia, abyśmy tak zasmakowawszy sobie w pokorze, nawet y w ten czas ią lubili, kiedy żadna za

nią

nią dla nas chwała nie nastąpi. Atoli lubo cnota ta, iest Chrystusowi Panu miła, lubo iey Wiernych swoich y słowy y przykładem naucza, lubo we wszystkich Taiemnicach swoich z nią się naypierwey wydaie; można iednak śmiele powiedzieć, że ona między Chrześciianami bardzo rzadka iest, y ledwie się kto z nich na nią zdobywa. Pospolicie ią do Klasztorów y Osob Duchownych odsyłaią; aleć ona y tam nie zawsze y nie u każdego, w tym poważeniu zostaie, w ktorym by dla przykładu y nauki Chrystusa zostawać powinna. Czym się to dzieie Słuchacze, y z kąd to pochodzi? gdy ia się piloiey zdaniom y obyczaiom ludzkim przypatruię, prawie iawnie widzę, iż z tych dwoch wielkich błędow, ktore pospolicie między niemi panuią. Jeden iest, że rozumieią iż żadnego o pokorze przykazania nie masz, ale rada tylko, ktora do tych należy, co się o wyższą doskonałość staraią. A drugi, że powiększey części nie wiedzą, na czym to cnota pokory zależy, y w czym to ią zachować potrzeba, aby się prawdziwie pokornym było. Może się y w was też same błędy znayduią; więc żebym was od nich

od-

odwiodł, dzisieysze na to Kazanie obracam. W nim wam wytłumaczę nayprzod, że pokora iest nam pod takim obowiązkiem przykazana, iż bez niey zbawienia dostąpić nie można: potym na czym to ona zależy, y iak ią w życiu Chrześciańskim do skutku przywodzić należy.

Naypokornieysza Służebnico Pańska, Niepokalanie Poczęta Panno, day nam tak z tey Nauki postąpić, abyśmy y my też na wzór twoy pokornemi sługami Boskiemi bydź umieli.

CZĘŚĆ I.

Żebym was o nieuchronney do zbawienia potrzebie pokory przekonał: mogł bym wam powiedzic, że ona treścią y istotą Wiary Chrześciańskiey iest, ktora się od niey poczęła, na niey się ugruntowała, przez nią się nad pychę Filozofow y potęgę Monarchow wyniosła, y bez niey się w niczyim sercu utrzymac nie może. Mogł bym wam pokazac, że ten iest pierwszy przykład,

kto-

ktory nam Zbawiciel nasz zostawił, tá pierwsza nauka ktorą nam podał, ta pierwsza cnota w ktorey się zawsze cwiczył, ten nayfundamentalnieyszy prawa iego zbiór, na ktory się wszyscy oglądac mamy. y naypłatwieyszy sposob, abyśmy całą iego Ewangelią zachowali. Mogł bym ieszcze liczyć tak wiele przymiotow, ktore iey są własne, tak wiele pożytkow, ktore z nią przychodzą, tak wiele nadgrod, ktore iey BOG obiecał, y tak wiele pochwał, ktore iey ten że BOG sam przez się daie. A z tego wszystkiego mogł bym wnieść, że bez pokory żaden Chrześcianin prawdziwym Chrześcianinem, żadna cnota prawdziwą cnotą, bydź nie może; a ponieważ pierwszego Anioła nie co innego tylko pycha z Nieba strąciła; mogł bym y to ieszcze przydać, że bez pokory nikt a nikt do Nieba wstąpić nie może. Ale rzecz ta długo by nas zabawiła; więc ią skracaiąc, dosyć mam na tym powiedzić wam, iż się obowiązek ten ściśle y koniecznie gruntuie na samey że tak rzekę Duszy Wiary naszey, y na na szym iey wyznaniu, ktoreśmy ieszcze przy Chrzcie Swiętym uczynili.

Tak ieſt Słuchacze: Chryſtus *Pan* chcąc naprawić świat przez pychę zepſowany, za śrzodek do tego pokorę obrał, y do niey ludzi obowiązał, aby przez nią zaſługowali ſobie na tę w Niebie chwałę, ktorą pierwſzy człowiek przez ſwoię wynioſłość utracił. Ta tylko zachodzi rożnica, że Chryſtuſowi *Panu* na odkupienie świata nie potrzeba było tego koniecznie śrzodku zażyć, gdyż nawet nie cierpiąc takowych zniewag, y nie ponoſząc tak wielkiego upokorzenia, mogł go Odkupić. Miał on ſobie zdano na wolą od Oyca ſwoiego Niebieſkiego, iako Paweł Swięty naucza, ażeby albo w chwale BOGU przyzwoitey żył, albo przepędzaiąc w pokorze życie, naoſtatek go śmiercią Krzyżową zakończył. Ale on z dobrey woli ſwoiey ten drugi ſwoiego na świecie życia, ſobie ſpoſob obrał, aby przez to y Oycu przedwiecznemu większą chwałę uczynił, y pychę ludzką lepiey zleczył, albo ią zawſtydził. *Qui propoſito ſibi gaudio ſuſtinuit Crucem confuſione contempta.* (a) Lecz co do ludzi, ktorzy ſię do ſwego zbawienia przykładać ma-

(a) *Ad Hebr.* 12. v. 2.

maią, zgodna iest wszystkich Oycow Swiętych Nauka, iż pokora iest dla nich srzodkiem koniecznie do zbawienia potrzebnym. Bo ponieważ pycha, to iest ich zguby przyczyna, z niemi się wraz rodzi, y niejako w Duszę ich przez grzech pierworodny wszczepiona zostaie; ta zaiste w nich, inaczey, tylko przez cnotę sobie przeciwną to iest przez pokorę złeczona y wykorzeniona bydź nie może. Jnszey darmo by nas BOG tak bardzo dla nas upokorzony od grzechu uwolnił, gdybyśmy się początku tegoż grzechu to iest pychy, w sobie zepsuć nie starali. Darmo by nam na tę tak wielką chorobę lekarstwo sporządził, gdybyśmy go, ćwicząc się w pokorze, przyimować nie chcieli. Darmo by nam zamknięte Niebo otworzył, gdybyśmy przyczynę potępienia Aniołów y ludzi, w sobie chować y utrzymywać mieli. A ponieważ Chrystus Pan, iako Grzegorz Swięty mowi, na odkupienie świata pokory iako narzędzia zażył: *instrumentum redemptionis nostra, facta est humilitas Christi:* toć y my nie możemy lepszym innym sposobem tey Panu BOGU chwały oddać, ktorąśmy mu przez naszę pychę wydarli. I z tey to

Na przy-

przyczyny gdy Chrzest Swięty przyimuiemy, przez ktory się gładzi grzech pierworodny, zaraz się tam pychy y wszelkiey prożności swiata wyrzekamy. To iest od uczynku pokory życie Chrześciańskie zaczynamy; y w tey wodzie tę gorącość gasiemy, ktorą ku godnościom y prożnościom swiata mamy, abyśmy się potym, krzyża y pokory Chrystusowey nigdy nie wstydzili. Nikt inaczey nie może bydź Chrześcianinem: y Chrystus Pan, od tych ktorzy się do Boku iego zaciągali, tey się naypierwey cnoty domagał. Z kąd Hieronim Swięty pokorę naypierwszą Chrześcian cnotą nazywa: *Humilitas prima Christianorum virtus est*: a Cyprian Swięty pierwszym ią do Wiary Chrześciańskiey wstępem zowie. *Primus Religionis introitus*. A iakoż ona radą tylko na każdego wolą zdaną, a nie raczey nayściśleyszym dla wszystkich obowiązkiem bydź może, kiedy się na niey, iako na swoim własnym gruncie Chrześciaństwo stanowi?

I przeto Słuchacze nie pytam ia się was, iak się niegdyś Swiętego Jana Chrzciciela pytali Zydzi: kto wy iesteście, y

co o sobie mowicie: *Tu quis es.* (b) Wiem bowiem że z łaski Pana BOGA Chrześcianie iesteście, y że się w tym imieniu naybardziey chlubicie. Ale wam śmiele mowię, że niegodni iesteście tego tak chwalebnego imienia; ieżeli w sobie pokory nie macie: bo nie macie tego ducha ktorym każdy Chrześcianin tchnąć powinien. Mówię ieszcze y to, że ieżeli iaką zbawienia nadzieię macie, ta bez pokory, próżna z siebie y daremna iest; bo tym samym o naypierwszy y naypotrzebnieyszy do tegoż zbawienia środek nie dbacie. Mowię nakoniec, że stanowi y powołaniu swoiemu zadosyć nie czynicie; bo stanu waszego obowiązkiem iest, abyście pokornemi byli, iakoście się na Chrzcie, wszelkiey prożności y pychy świata wyrzekli. Ah cóż to za przeciwność woła Ambroży Swięty! BOG się uniża y upokarza, aby człowieka zbawił; a człowiek się uniżyć y upokorzyć nie chce, aby Duszę swoię zbawił! *Ille pro te suscipit, quod tu pro te despicis!* BOG nas o tym upewnia, że pycha iest ze wszystkiego złego naynieb-
spie.

(b) *Joan.* 1.

śpiesznieysza, a my ią za wspaniałość y wielkość umysłu mamy. BOG nas y słowem y przykładem swoim uczy, że pokora iest Chrześcianinowi nayporrzebnieysza, a my tego uporczywie zdania iesteśmy, że ona do samych tylko Klasztorow należy, y pod żaden obowiązek, pod żadną powinność nie idzie. Jakże nie idzie, kiedy się na samey że tak rzekę Chrześciaństwa Duszy gruntuie; co się sprawiedliwie podług Theologii potrzebą śrzodku, *necessitas medii*, nazwać powinno.

Oprocz tego pokora iest nam potrzebą także przykazania, *necessitate præcepti*, potrzebna y powinna, gdyż nam ią Chrystus surowo y pod utratą zbawienia przykazuie. Albož to nie wyraźne iego słowa: *Nisi efficiamini sicut parvuli, non intrabitis in Regnum Cælorum.* (c) ieżli nie staniecie się iako Dziatki, nie wnidziecie do Kroiestwa Niebieskiego. W tych słowach nie wyimuie *Zbawiciel*, ni stanu, ni Urzędu, ni wieku, ni postanowienia życia: choć byś był naybogatszym, choć byś naypierwsze godności piastował,

ieżli

(c) *Math.* 18. *v.* 3.

jeźli chcesz bydź w Niebie, koniecznie potrzeba, abyś się Dziecięciem stał; a jeźli się tak bardzo uniżyć nie chcesz, wiedz że o tym, że Krolestwo Niebieskie nie dla ciebie: *non intrabitis in Regnum Caelorum.* To zaś podobieństwo do Dzieci malućkich, iest podobieństwo w Duchu, ktore na tym zależy, żeby ich naśladować życiem prostym y skromnym, żeby nie gardzić temi, ktorzy są podobno przed Panem Bogiem lepsi, zgoła żeby się uniżać pokorą, niby zamknąwszy oczy, na urodzenie, bogactwa, zasługi, y wielkość nad innych. Bo nikt wielkim nie będzie przed oczyma Boskiemi, tylko iak małym będzie przed oczyma własnemi: y miara chwały w Niebie, bierze się z uniżenia y pokory na ziemi. Jako bowiem Niebo iest dla samych pokornych, tak też wyższe w nim chwały stopnie są dla bardziey pokornych.

Nie chcę się tu rozszerzać przywodząc inne Zbawiciela słowa, w ktorych on nie tylko to swoie przykazanie powtarza, ale też pokorę za środek wszelkiey doskonałości stanowi. Naznacza on tam roznicę między sługami swoiemi, y poddanemi Panow y Monarchow ziemskich: tam mowi,

wyżsi

wyższy rozkazuią niższym; ale u was inaczey bydź powinno: *Vos autem non sic.* (d) inszym ia sposobem Krolestwo moie na ziemi, to iest w sercach ludzkich stanowię: chcę aby ten co się zda bydź wyższym, podlegał mnieyszemu, y ten co roskazuie, był iako sługą drugich. Takie to są Zbawiciela naszego o pokorze przykazy: a tak cnota pokory nie tylko iest środkiem zbawienia naszego, ktory się na samey Chrześciaństwa treści zasadza, ale też środkiem, ktory nam BOG surowo przykazuje. A co kiedy do tego przydam, że nawet iest środkiem bez ktorego inne wszystkie środki ważyć nie mogą: będziecież ieszcze o ścisłym y nieuchronnym do niey obowiązku swoim wątpić?

Wiemy z Nauki Kościoła Świętego że nayskutecznieyszemi do zbawienia środkami są Łaska, Modlitwa, y Pokuta; lecz one coż nam pomogą, ieżeli się do nich pokora nie przyłączy? Łaska naypierwod Boska, iest to pierwszy do zbawienia naszego stopień; bo bez niey my o BOGU pomyślić, a nawet Imienia Jezusowego we-

(d) *Luca* 22.

wezwać nie możemy. Już komuż BOG, jeżeli nie pokornym, łaski swoiey użyczyć obiecał? Wszak to wyraźne *Pisma Swię*tego słowa, że się on pysznym sprzeciwia, a pokornym łaskę daie. *Deus superbis resistit, humilibus autem dat gratiam.* (e) Więc iako niepodobna bez łaski cokolwiek około zbawienia zacząć; tak też niepodobna łaski bez pokory otrzymać. Modlitwa potym, prawda że wiele u *Pana* BOGA może, gdyż się nawet przysięgą obowiązał, że nikomu tego nie odmowi, o co by kto w Jmię Chrystuso. we prosił. Lecz Modlitwa z kądże prosząc ma takową skuteczność; a wszakże z cnoty pokory; gdyż bez niey nic się u BOGA uprosić nie może. Widzić to możemy na owey w Ewangelii Faryzeuſza, y Jawno grzesznika Modlitwie: że Faryzeusz do Modlitwy swoiey nie mało pychy przymięszał, miasto wysłuchania odrzucony został; ale że iawno grzesznik w piersi się biiąc, y oczow ku Niebu podnieść nie śmieiąc pokornie się modlił; zupełnie usprawiedliwiony do Domu swoiego powrocił. Pokuta nakoniec, ktora

ieſt

(e) *Epi. Cath. B. Jaco. Apo. C. 4.*

jest iedyną grzesznikow nadzieią, nie wiem na co by się komu bez pokory zdać mogła. Czyliż podobna, aby serce grzesznika mogło bydź skruszone, nie będąc upokorzone? Pierwszeć to pokuty dzieło iest, aby się y na swoie nic, y na Boskie Maiestat, ktory się obraziło, obeyrzyć: to zaś nie tylko pokorę wzbudza, ale y z pokory idzie, ktora grzesznikowi kłaść się iak nayniżey, y wzywać Boskiego miłosierdzia każe. I z tąd to Tertulian pokutę, nauką uniżenia y wyniszczenia człowieka nazywa. *Prosternendi & humilificandi hominis disciplina:* więc kto w tym razie pokorę odrzuca, tym samym też zbawienia swoiego nadzieię odrzuca; bo na ow czas pokuta bez pokory, nie prawdziwą ale zmyśloną tylko pokutą iest.

A co się tu o pokucie mowi, toż samo o innych wszystkich cnotach rozumieycie, że bez pokory prawdziwemi cnotami nie są, ale na owe Pogańskie cnoty pochodzą, ktore nie inszą tylko pychy y prożney chwały pobudkę miały; y dla tego się u Swiętego Augustyna tylko cnotami nadętemi zowią. *Inflata virtutes.* Tać to iest pierwsza skała, o ktorą się płynące

do

do wieczności okręty rozbiiaią. Z kąd Ewangelia, ktora wszystkę w sobie obyczayności naukę zamyka, gdy o umartwieniu y postach mowi, gdy iałmużnę ubogim dawać każe, zaraz o niebespieczeństwie tym przestrzega, ktore uczynkom tym z prożney chwały przyiść może. A nawet gdy nas do ustawiczney Modlitwy zachęca, chce tego, abyśmy się w osobności, y zamknąwszy za sobą drzwi modlili; żeby znać oko ludzkie iakiey w nas do prożności chęci nie wzbudziło. Powinna tedy wszystkim cnotom przyiść na ratunek pokora, aby się te przy swoiey przed Bogiem zasłudze utrzymać mogły. Słusznie zatym o niey Augustyn Swięty powiedział, iż ona naypierwszym Filozofii Chrześciańskiey prawidłem iest, a z niey inne wszystkie nauki płyną. *Tota & vera Christianae Sapientiae Disciplina, in vera & voluntaria humilitate consistit.* A tak ponieważ bez pokory y łaska się Boska otrzymać nie może, y Modlitwa wysłuchana nie będzie, y pokuta przyięta nie bywa, y żadna inna obyczayna cnota zasługi nie ma; idzie za tym, że bez niey wszystka zbawienia nadzieia upada, a przeto ściśły do niey dla wszystkich obowiązek zostaie.

Patrz.

Patrzcie Słuchacze ieżelim nie sprawiedliwie powiedział, że sobie ludzie cnotę pokory, pod inszym daleko obrazem w głowie swoiey wystawiaią, a niżeli ią Ewangelia y Oycowie Święci maluią. Oni tego u siebie zdania są, że Pokora między Panami y świeckiemi ludźmi mieysca mieć nie może; a na to się nie oglądaią, że iest wszystkim potrzebna, iak iest wszystkim potrzebne zbawienie. Oni na nią poglądaią, iako na nayprzyszą w Chrześciaństwie doskonałość; a w tym się przekonać nie chcą, że iest samegoż Chrześciaństwa gruntem, y że tak rzekę Duszą. Oni zacność iey chwalą, ale tym umysłem, żeby mieli przyczynę nigdy się w niey nie ćwiczyć. Oni ią prawie pod Nieba wynoszą; ale to dla tego, żeby z tey samey wysokości mieli wymówkę, iż iey dosiąc nie mogą. Oni wierzą, iż to iest cnota, ktora Świętemi czyni; ale temu nie wierzą, aby kto bez niey Świętym zostać nie mogł. Sztuka to iest miłości własney, ktora upokorzenia żadną miarą nie cierpi; y pierwszy ich około obowiązku tey cnoty błąd, ktory iak mniemam, iużem im dostatecznie zbił. Lecz y drugi, około samegoż ćwi-

cze-

czenia ſię w tey cnocie, nie mniey ſzkodliwy y niebeſpieczny ieſt, że po więkſzey części nie wiedzą, co to ieſt, y na czym w rzeczy ſamey pokora należy: y iuż ia ich z tego drugiego błędu w tey drugiey Kazania Częsci wyprowadzić zechcę.

CZĘSC II.

Poznawſzy iak ieſt Chrześcianinowi potrzebna pokora, trzeba też Słuchacze y to należycie poznać, na czym ona należy; aby ſię na prawdzie y iſtocie iey nie pomylić. Nayprzedſza tu ieſt względem tey cnoty omyłka: poſpolicie bowiem ludzie miaſto prawdziwey pokory, tylko ſię za cieniem y obrazem iey udaią: a niekiedy nawet pychę ſwoię w płaſzczyk pokory ſtroią. Jeżli by pokora na tym tylko należyć miała, aby ſię kto za grzeſznika uznawał: cały by ſwiat był pełny tak pokornych; gdyż ſię y nayppyſznieyſzy człowiek do tego przyznaie. Nie trudno bowiem ludziom źle o ſobie mowić, y częſtokroć to dla ſa-

mey

mey próżności czynią, albo żeby tym samym od innych chwaleni byli. Są nie ktorzy co nawet słusznych pochwał przyimować nie chcą: lecz przypatrzywszy się im dobrze, łatwo zrozumieć, że to oni tylko większego przez to szacunku y Osob swoich poważenia szukaią. Zaczym y na tym prawdziwa pokora nie zależy; iako też y na owych uniżonnościach, przez ktore się iedni drugim kłaniaią, y iedni drugim pierwszego mieysca ustępuią: wie bowiem każdy że to są tylko próżne, wytworne, y polityczne obrządki, ktore między sobą ludzie przez przystoyność pownosili. Naostatek ani w tym iest prawdziwa pokora, aby się opuścić, y o żadną powierzchowną okazałość nie dbać, ale tak w odzieniu, iako też w całym pożyciu niedbałość po sobie y iakoweś ubóstwo pokazywać; rzecz bowiem iawna, że się y w takowe łachmany pycha stroić zwykła. Tak owi dawni Filozofowie, ktorych Hieronim Swięty zwierzętami chwały *animalia gloriae* nazwał, takową powierzchowney okazałości wzgardą pokazać chcieli, iż nad innych ludzi mędrszemi byli. Jnsze daleko od tych, Oycowie nam Swięci po-
ko-

kóry opisy czynią: iedni ią zakładaią na poznaniu samego siebie, nędzy, słabości, y nikczemności swoiey; drudzy na chronieniu się godności y chwały świata tego, inni na pragnieniu upokorzenia, y cierpliwym ponoszeniu wzgardy, a inni na ułożeniu serca niechcącego szukać chwały swoiey, z uymą chwały Boskiey, y niechcącego nic czynić przeciwko prawom Boskim, choć by niewiedzić dla iakiey potrzeby swoiey. Pokazuie się z tych opisow iawnie, że prawdziwa pokora, razem y na rozumie y na woli zależy, y obiema temi Duszy naszey częściami rządzi. Na rozumie, ktory przywodzi do uznania podłości y nikczemności naszey, abyśmy mało o sobie rozumieli: na woli zaś, do ktorey nakłania do zakochania się y zamiłowania w tym, co nas upokorzyć może, abyśmy przynaymniey to cierpliwie znośili. Przypatrzmyż się iuż teraz temu oboygu w szczegulności.

Nayprzod tedy pokora od rozumu zaczyna: bo iako pycha z rozumu się rodzi, kiedy się człowiek bardziey niż potrzeba szacuie; tak też pokora od rozumu zaczynać powinna, aby człowiek doskonale

się.

siebie samego poznaiąc, sam siebie lekce ważył, y o dziełach swoich małe wcale zdanie miał. Tak o tym Bernard Swięty mowi: *Humilitas est virtus, qua homo verissima sui cognitione sibi ipsi vilescit.* Rzecze przeciwko temu kto z światowych: a iak to bydź może, aby kto sam siebie lekce ważył, aby o swoiey we wszystkim niedoskonałości przekonany był, aby o swoich cnotach y przymiotach o swoiey do wszystkiego sposobności bardzo mało trzymał? Toć taką rzeczą trzeba nie mieć oczu, żeby tego w sobie nie widzieć, co drudzy widzą, trzeba zgasić w sobie wszystko światło rozumu, żeby tego w sobie nie uznawać, co drudzy uznaią, y szacuią? Uchoway BOŻE Słuchacze: Pokora nikogo nie czyni ni ślepym, ni głupim; bo ponieważ prawdziwą mądrością iest, ona nas rzeczy sposobem naydoskonalszym poznawać uczy. Nie iest też zdrowemu rozumowi przeciwna; gdyż nic rozumnieyszego nie masz, iako nie więcey o sobie rozumieć, tylko to, czym się w rzeczy samey iest. Zna ona cnoty y przymioty, ktore się w człowieku znayduią, lecz tego nie dopuszcza, aby się z tego nad innych wynosić.

Wie

Wie bowiem o tym dobrze, że naypierwsod to wszystko iest rzeczą bardzo małą, y nie ma się za co przed Bogiem rachować: że powtore ieżeli się iaki w kim osobliwszy przymiot znayduie, tedy podobno drudzy tysiąc go razy więcey maią co samemu BOGU iest wiadomo; że nakoniec nic my wszyscy z siebie samych nie mamy; ale ieżeli co w sobie osobliwszego mamy, to nam pożyczanym tylko sposobem od BOGA dane iest. A tak nie mamy my przyczyny nad innych się przenośić; owszem mamy przyczynę niżey się nad każdego kłaść; w czym się żadnego oszukania bać nie powinniśmy. A zaycić y Paweł Swięty, zachęcaiąc nas do pokory, pobudki zażywa, przez też same rzeczy, iako od kogo innego wzięte nas upokarzaiąc z ktorych się zwyczaynie pysznić zwykliśmy. *Quid habes quod non accepisti? si autem accepisti quid gloriaris?* (f) Wszystkie twoie mowi przymioty y łaski, tak urodzenia, iako też szczęścia, nie są to twoie własne, aleś ie od BOGA wziął, y ieszcze straszny z nich Panu BOGU rachunek oddać musisz. Z czegoż

(f) 1. *ad Corinth.* 4.

ci się tu wynośić, kiedy to wszystko cudze? *Si accepisti, quid gloriaris?* A tak jako sami widziemy nikt nie iest prawdziwie pokorny, kto małego o sobie rozumienia nie ma, y sam sobą przed oczyma własnemi nie pogardza. Jeżeli tedy kto na ten pierwszy pokory stopień nie wstąpił, można o nim powiedzieć, że ieszcze prawdziwym Chrześcianinem bydź nie zaczął, ieszcze pierwszego ku swoiemu zbawieniu kroku nie uczynił.

Już żeby się w tym porachować, nie trzeba nam nic więcey tylko sobie na owe do Swiętego Jana od Zydow, pytanie odpowiedzić: *quid dicis de te ipso?* Co też my o sobie mowiemy? co o przymiotach swoich rozumiemy? iakie o swoiey cnocie, o swoiey mądrości, y do wszystkiego zdatności zdania mamy? Ah Słuchacze, iakże nas dowcipnie w tym pycha nasza oszukuie! Lubo w sobie samych bardzo mali iesteśmy, iednak w myśli swoiey wielkością swoią wszystkie gory y Nieba przenosiemy: z naymnieyszych darów naywiększe czyniemy; a choć też drugich nie mamy, iednak ie sobie przypisywać śmiemy: tym zaś wysokim o sobie rozumieniem upoieni, żeby y drudzy, toż

albo

albo jeszcze y większe o nas zdanie mieli usilnie się staramy; a gdy wewnętrznemi przymiotami szacunku u nich nie nabędziemy, to się powierzchownemi tylko y wcale od nas dalekiemi Dobrami przed niemi nastawiamy: to jest urodzenie nasze chociaż nie bardzo zacne z naypierwszemi Familiami porownywamy: dostatki własne chociaż dosyć szczupłe y okrągłe we dwoynasob uwielbiamy; a krótkiemi słowy mowiąc, niczego nie opuszczamy, co by nas czym więcey przed niemi pokazało, niżeli w rzeczy samey jesteśmy.

Ale dał by to BOG, żeby się pycha nasza w samych tylko przyrodzonych darach zatrzymać umiała; bo by tak cnotę pokory z samym tylko zmyślnym widokiem walczyła, ktory tym samym łatwiey pokonać, że go nam z bliska y przed oczy same stawia. Lecz pokora nasza cięższą daleko woynę ma; bo się nie tylko z próżnością, nie tylko z darami przyrodzonemi, ale też z darami nadprzyrodzonemi y z samąż łaską pasować musi. Pycha bowiem nasza naybardziey się z dobrych uczynkow naszych rodzi, y w tych samych łaskach gniazdo

sobie ściele, ktore BOG na nas z Nieba łaskawie spuszcza. To się znowuż, z onemi, Świętego się Jana pytaiącemi Żydami, sami siebie spytaymy, co iesteśmy, y co o sobie rozumiemy; *quid dicis de te ipso?* O iak się boię, aby kto z was mialto tego, co by się grzesznikiem bydź wyznał, iako nim w rzeczy samey iest, jakiego sobie z swoiey doskonałości w sercu swoim Bożka nie wystawił, ktoremu by się kłaniał, y pochwały mu ludzkie miasto kadzidła palił. Jak się boię, aby kto owym w Ewangelii Faryzeuszem nie był, ktory tylko się na swoie dobre uczynki y zmyślone cnoty oglądał; a o innych wszystkich źle trzymał, y pod siebie ich poniżał! Ah czy małoż na świecie takich, ktorzy przy prawdziwey pysze, zmyślone tylko cnoty maią, y pokrywszy pozorem żarliwości dumę swoię, innych się wszystkich Sędziami czynią, ganiąc w nich bespiecznie to wszystko, co się im nie podoba! I niech mi tu z was nikt nie mowi, ja się wcale w tym nie czuię: ieżeli na tym tylko pokora zależy, aby się nad innych za Świętszego nie mieć; toć nade mnie nikogo na świecie pokornieyszego nie masz: boć ia nigdym

gdym o tym nie pomyślił, abym nad drugich lepszym był, nawet nie chciałem y nie chcę, aby mię kiedy za Swiętego miano. Toć ci jest cokolwiek dobrego: ale ja się w tym czegoś gorszego obawiam. Może że nie pragniesz chwały, ktora z cnoty rośnie; ale czy tylko ley z występkow y niecnot swoich nie szukasz? Boię się abyś nie był z liczby owych Junaków, co to wszystkę sławę swoię w męstwie swoim założyli; y dla tego naymnieyszey krzywdy ścierpić nie chcą, ale ią cudzą lub swoią krwią pieczętuią. Boię się abyś nie był ieden z owych na godności wynieśionych, ktorzy prawda że o sławę z pobożności niedbaią, ale by radzi wszystkich pod nogami swoiemi mieli, albo z owych śmiechu godnych Kawalerów, ktorzy się na przepych stroią, y wielkie za sobą służących gromady prowadzą: a tak niezmiernemi nakładami, ten himerycżney godności kawałek dla siebie kupuią. Boię się, abyś nie był z pocztu owych Osob, ktore dawszy pokoy cnotom, z samey tylko urody zalecenia szukaią, y tysiącznemi sztukami przyczynić iey sobie usiłuią; ieżeli też przy niey dowcip iaki maią, ktory pro-

żno-

żności tey coś okrasy dodaie: prawie Boską iakąś postawę w oczach ludzkich sprawuią, chcąc aby nieszczona chwalcow y czcicielow liczba za niemi chodziła. Nie mam tyle czasu, ażebym wszystkie występki cnocie pokory przeciwne z osobna wymienił: to tylko w powszechności namieniam, że każdy z nich może nas z przyzwoitey do zbawienia drogi z prowadzić. Bo chociaż na to łatwo pozwolę, że próżna chwała w słowach, pokazywanie się w stroiach, szukanie szacunku y pochwał u ludzi, zwyczaynie powszechnemi tylko grzechami są; iednak za pewną to u siebie mam, że one znakami też y dowodami są, iż takiego o sobie rozumienia nie mamy, iakiego po nas Chrześciańska pokora wyciąga, a zatym tego się śrzodku nie trzymamy, ktory iakom wyżey pokazał, iest koniecznie do zbawienia potrzebny.

Atoli Pokora nie na tym tylko zawisła, aby mało o sobie trzymać: trzeba się nad to z tego także cieszyć, kiedy drudzy też, nie wielkie o naszych przymiotach zdanie maią; trzeba się w tym kochać, kiedy nas upokarzaią, a przynaymniey to upokorzenie cierpliwie znosić.

I ten

I ten iest drugi podług Swiętego Bernarda prawdziwey pokory stopień, ktory na woli naszey y wspomnionych iey sprawach zależy. Bo może kto bydź przekonany na rozumie, że się trzeba korzyć, a przecię nie bydź pokornym: może się y z sameyże pokory tak chlubić, iak się też z inszych przymiotow chlubi choć ich nie ma. Sposob tedy doyścia szczerey prawdy ten iest, kiedy się kto w skutkach sameyże pokory rad ćwiczy: kiedy sam poniżenia od drugich dobrowolnie szuka, kiedy przynaymniey poniżenie to, gdy się trafi, cierpliwie przyimuie. Bo ieżeli kto zaraz się na takowego zmarszczy, ktory nie ze wszystkim chwalebnie o iego cnotach mowi; a iak o takim rozumieć, że on też sam nie wiele o swoiey cnocie rozumi? Nikt tedy nie iest pokornym, ieżeli ucieka przed upokorzeniem, ktore iest iedyną do tey cnoty drogą. Jako Rzemięśnik nigdy się swoiego kunsztu nie nauczy, choć by wszystkie iego przepisy na pamięć umiał, ieżeli go nigdy w zażywaniu mieć nie będzie; tak też nikt do prawdziwey pokory nie przyidzie, choć by też nisko bardzo o sobie sądził, ieżeli skutkiem samym, gdy się iakowe poniże-

żenie trafi, tego po sobie nie pokaże. Na coż się bowiem przyda, że kto nawet jawnie swoię niedoskonałość wyznawać będzie; bydź może, iż co iest w ustach tego nie masz w sercu. A ieżeli prawdziwie tak o sobie rozumie; niech że zdanie to y w ten czas o sobie ma, kiedy też drudzy toż samo o nim mowią. Za nic ia sobie takową skromność poczytam, kiedy kto zaraz na ostatnie mieysce idzie, a tam o swoiey nad inszych godności rozmowy zaczyna. Za nic y owo iawne swych występkow wyznanie, przez ktore kto chce stracony przez swoie złe życie szacunek odzyskać. Nie żebym miał powierzchowną pokorę ganić, wiem bowiem że ią Ewangelia y chwali y radzi; ale że się w tych niby to z umysłu szukanych uniżonościach częściey prożna chwała niż prawdziwa pokora zawiia. Pospolicie bowiem przez takowe umyślne uniżoności, tylko tego chcą, co Ewangelia mowi: to iest żeby ich wyższym za to mieyscem uczczono, y z wielką do nich proźbą powtorzono: *amice ascende superius.* (g)

A prze-

(g) *Luca* 14.

A przeto Słuchacze, ieżeli was, jak powiadacie, myśl o podłości swoiey wskroś przeięła; czemuż ścierpić nie chcecie gdy drudzy toż właśnie o was rozumieią? Czemu za wielką sobie krzywdę poczytacie, małą iaką wzgardę, uszczypliwe iakie słowko, nawet krzywe iakie okiem mrugnienie, albo obnięte iakie głową kiwnienie, gdy się wam, nadspodziewanie wasze, od drugich trafi? Czemu takich rozmow słuchać spokoynie nie możecie, w ktorych wasze występki, lubo bez waszego imienia wyiawiaią; zwłaszcza że wy sami częstokroć, większe y skrytsze występki na siebie powiadacie? Nie chcecie podsiadać tych ktorzy wam pierwsze mieysce brać powinni, a rownego stanu ludziom y na krok ieden ustąpić nie myślicie? O zaiste taką pokorę Mędrzec Pański obłudną nazywa, bo w uniżeniu swoim tylko podwyższenia swoiego szuka. *Est qui nequiter se humiliat.* (b) Na coż bowiem oświadczasz się, żeś żadney od ludzi wziętości nie godzien, kiedy przy dzbie honoru tak bardzo obstaiesz? Mowisz że twoy urząd, twoie urodzenie tego po

(b) *Eccles.* 19.

po tobie wyciąga, y prawa swoiego u- stąpić nie możesz. Zdym prószę tę maskę, bo to nic innego nie iest, tylko pycha pokryta, pokora zmyślona, y sztuka miłości własney: gdyż prawdziwa pokora wcale tych rożności nie zna, ale się w prostocie y szczerości uniża. Pozwalam ia na to, że potrzeba swey powagi y Urzędu swoiego godności przestrzegać: ale się to wszystko z prawdziwą pokorą bardzo pięknie zgodzić może. Kto iest prawdziwie pokorny, ten się tylko przy tym trzyma, co godności y powadze iego należy; a znosi cierpliwie co samę tylko Osobę iego spotka. Naprzykład gdy kto nie słucha Urzędu nakazuiącego co dla obrony prawa y pohamowania występków: w ten czas się nie odezwać, ale wzgardę tę cierpieć, było by to zdradziectwo y opuszczenie siebie kary godne. Ale nie cierpieć przygany y przymowki o to, że kto Urzędowi swoiemu, ktory nań włożony iest, zadosyć nie czyni; to iuż iest przeciwko pokorze, bo się to iuż nie Urzędu, lecz samey że Osoby tycze. Także też gdy kto przyłożył do sprawy iakiey poważney pracy y pilności iak mogł naywiększey, a przecię mu się ta

nie

nie powiodła, y to mu umnieyfza wzięętości u ludzi: ieżeli przymowek o to, ktore fię do famey iego Ofoby ściągaią, cierpić y znofić nie umie, nie ieft prawdziwie pokorny. Zgoła iako pycha nie rozeznawa Urzędu od Ofoby, aby godność z Urzędu na Ofobę też fpływała, a wzgarda na ktorą kto fobie fwoią winą zarobi, zdała fię bydź famemuż Urzędowi zadaną: tak przeciwnym fpofobem pokora umie w tym rożnicę uczynić: bo obelgę y wzgardę na famę tylko Ofobę przenofi, godność zaś y chwałę nię Ofobie, lecz Urzędowi przyczyta. Każdy bowiem Chrześcianin powinien fię w upokorzeniu kochać, a przynaymniey go cierpliwie znośić; y od tey powinności żadna go zacność, żaden Urząd, żadna godność nie wymowi.

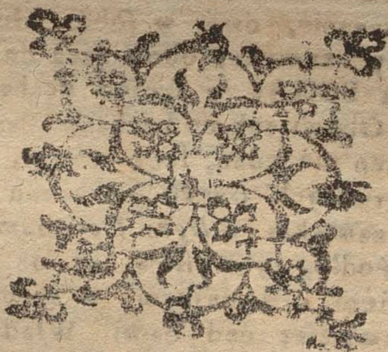
Więc Naymilśi dozwolcie mi przy dokończeniu Kazania niech fię was iefzcze raz fpytam: *Quem te ipsum facis, quid dicis de te ipso?* Co wy też o fobie sądzicie? czyście w zdaniu o fobie y w oczach fwoich zdrobnieli? Czy kochacie fię w upokorzeniu, y znośicie cierpliwie, gdy was inni pokorzą? Ah podobnośćie od tego wfzyftkiego dalecy! a zatym od

świą-

świątobliwości też y cnoty Chrześciańskiey dalecy, bo tey istota naypierwey od pokory zawisła. Mogę tedy na was z Prorokiem zawołać: *Filii hominum, ut quid diligitis vanitatem.* (1) I pokiż się w prożney tylko chwale kochać będziecie, ktorey, iako Bożkowi iakiemu, y zdrowie swoie, y odpoczynek swoy, y życie swoie, a nawet y wieczność swoię poświęcacie? Jeżeli przed tym Poganie o cnocie Pokory nie wiedzieli: a nie mogęż ia mowić, że większa część Chrześciaństwa o iey ćwiczeniu nie wie, a prawie wszyscy o iey potrzebie y obowiązku do niey nie wiedzą; kiedy ci nawet co iey zacność znaią, tylko ią do Klasztorow, y usiłuiących o wyższą doskonałość ludzi odsyłaią? Właśnie, iak gdyby to ludzie świeccy o niczym więcey, tylko o wywyższeniu swoim, myślić nie mieli, albo iak gdyby im samo Chrześciań Imię ktore na sobie noszą, pokory Chrystusowey, y naszego do naśladowania iey obowiązku stawiać przed oczy nie miało. BOG na początku świata cnotę tę ludziom przykazał, ale oni się pychą y wyniosłością swo-

(1) *Psalm.* 4.

swoią aż naszyt w górę wynieśl. BOG tedy aby im przykład widzialny tey cnoty na sobie podał, z swoiey wysokości na ich się niskość spuscil, aby tak z iego uniżoności, do swoiey też uniżoności miarę brali. Patrzcież tedy iak to droga cnota, kiedy przykład iey tak wiele BOGA kosztował: a idąc za napomnieniem Swiętego *Pawła*, dopełniaycie na sobie czego wam, tak z Męki iego, iako też z upokorzenia y obelgi iego nie dostaie. Tak sobie zasłużycie na tę w Niebie chwałę, ktorą on wam, uniżywszy się dla was aż do śmierci Krzyżowey, łaskawie wysłużył.



NA

NA NIEDZIELĘ XVII. PO SWIĄTKACH

KAZANIE I.

O Miłości Pana BOGA.

Diliges Dominum Deum tuum ex toto corde tuo, & ex tota anima tua. Math. 22.

TO Boſkie o kochaniu Pana BOGA przykazanie, dwie w ſobie Słuchacze rzeczy zamyka: obowiązek do kochania Pana BOGA; y ſpoſob kochania onegoż. Obowiązek do kochania Pana BOGA, a ten nie jeden, lecz troiaki, ktory ſię w pierwſzych trzech przykazania tego słowach zamyka: *diliges Dominum Deum tuum.* Podług tych słow ieſt on Panem, ieſt Bogiem, ieſt naſzym; a zatym iako Pan naywyżſzą nad nami Władzą ma, iako BOG nieſkończenie doſkonały zo-

ſtaie, a iako naſz uſtawiczne nam Dobrodzieyſtwa świadczy. My tedy do kochania iego obowiązani ieſteśmy, raz, że nam to iako Pan, przez ſwoię naywyżſzą Władzę przykazuie; drugi raz, że tego iako BOG dla ſwoiey nieſkończoney doſkonałości godny woſtaie, trzeci raz zaś, że nas do tego iako naſz, przez ſwoie uſtawiczne Dobrodzieyſtwa pociąga. Alec ia, ieżeli pamiętacie, iużem wam, o tey przed tym materyi mowiąc, tę Boſkiego przykazania Część dokładnie wytłumaczył, y ten troiaki do kochania obowiązek podług naznaczonego podziału zupełnie wyłożył. Przeto nie bawiąc ſię dziś nad dalſzym iego rozbieraniem, do drugiey iuż tego Boſkiego przykazania Części idę, y iakim to ſię nam ſpoſobem kochać *Pana* BOGA przynależy, na dalſzeyſzym was Kazaniu nauczyć zechcę. Dalſze tedy przykazania tego ſłowa ſą, aby kochać *Pana* BOGA z całego ſerca, y z całey Duſzy: *ex toto corde, & ex tota anima.* Wiemy my o tym, zarsz z Dziecinnych lat ſłow tych nauczeni; ale rozumiemyż my y przenikamy dobrze, co one znaczą, y iakiey to po nas *Pana* BOGA miłości wyciągaią? Jzali my, iuż ſię za kocha-

ią.

iących należycie BOGA mieć będziemy, kiedy się z tym przed nim, że go z całego serca y z całey Duszy kochamy, usty naszemi oświadczemy; albo kiedy wewnętrznym jakim Nabożeństwem pobudzeni, serdecznie do niego westchniemy, y wzdychaiąc łezkę iakę miłośną z ócz naszych wypuściemy? Ah gdyby na tym dosyć było, liczba kochaiących szczerze BOGA, tak by wielka na świecie była, iak teraz mała iest! A wszakże y naywiększi na świecie grzesznicy, na takowe się niekiedy oświadczenia, łzy, y westchnienia zdobywaią; a iednak pewna z kąd inąd rzecz, że y BOG u nich, y oni u BOGA w nienawiści zostaią. Jakaż tedy powinna bydź nasza ku BOGU miłość, aby według roskazu Boskiego z całego serca, y z całey Duszy była? Krótkiemi słowy odpowiadam, że powinna bydź według całey serca y Duszy obszerności, to iest naywiększa, y BOGA sobie nade wszystko szacuiąca. Lecz toż samo łatwieyszego ieszcze w szczegulności wykładu, y pewnego iakiego, po ktorym by doyść można, czy się w rzeczy samey tak BOGA kocha, znaku potrzebuie; otoż oboie to dzisieysze wam Kazanie na oko

po-

pokaże: Dwie tedy dzieśieyszego Kazania Części będą: *Pierwsza* wam wytłumaczy, co to iest kochać BOGA z całego serca; a druga wam pokaże: po czym to poznać, że się kocha BOGA z całego serca. Wy ieżeli naypierwszemu w życiu obowiązkowi swoiemu zadosyć uczynić chcecie; mowiącego o tym na większą BOGA chwałę, z pilnością posłuchaycie.

Matko piękney miłości, Niepokalanie Poczęta Panno, zapalże teraz powinną ku BOGU miłością serce moie, aby z obfitości serca usta też moie mowiły.

CZĘSC I.

Nie iest to bez przyczyny Słuchacze; że Chrystus Pan tłumacząc nam Boskie o miłości Pana BOGA prawo; całą iego istotę na kochaniu BOGA z całego serca, y z całey Duszy założył. Augustyn Swięty na to mieysce pisząc, mądrze uważa, że tu iedno służy do pokazania obowiązku w drugim: y że czynność Duszy iest sprawiedliwym wymiarem czynności serca. W rzeczy samey

obowiązuie nas prawo to,ażebyśmy w sercu swoim mieli dla BOGA miłość osobną, miłość szczegulną, miłość ktora by nikomu służyć nie mogła, tylko samemu BOGU, y ktora by go przenosiła nad wszystko stworzenie.

Tu zaś przed innemi rzeczami wiedzieć mamy, że z nauki Theologow miłość dwoiaka iest, iedna Przyiacielska, kiedy Osobę iaką dla niey samey kochamy, abyśmy iey co dobrego uczynili: a druga pożądliwa, kiedy Osobę iaką nie dla niey, lecz dla nas samych kochamy, abyśmy od niey co dobrego zyskali. Pierwszym miłości rodzaiem Przyiacioł naszych kochamy, y miłość ta, sama się tym pięknym miłości imieniem nazywać powinna. Drugim zaś miłości rodzaiem nawet psy y konie kochamy, albo rzetelniey mowiąc, nie ich, ale tylko w nich siebie samych, y swoy od nich pożytek kochamy. Przykazanie tedy kochania BOGA nade wszystko, obowiązuie nas do miłości pierwszego rodzaiu, abyśmy go miłością przyiacielską, to iest dla niego tylko samego kochali; nie chce zaś owey drugiey po nas miłości, ktora służebnicza iest, y tylko swoiego Dobra upatruie: nie na to się

iak

Iak BOG dobry ieſt, ale raczey na to, iak wiele od niego dobrego zyſkać może, w kochaniu ſwoim ogląda. Nie rozumiem ia przez to, że kochaiąc BOGA, iuż ſię niczego od niego ſpodziewać, y o nic go proſić nie mamy; ale tylko twierdzę, że zapłata ta, y ten miłości naſzey pożytek, nie powinien bydź iedyną u nas, albo przynaymniey nayprzednieyſzą do kochania pobudką. Bo inaczey, ieżeli BOGA kochać będziemy, tylko iedynie, albo przynaymniey nayb. bardziey, dla owego Dobra, ktorego z dobroci iego oczekuiemy; Znak to oczywiſty będzie, że bardziey Dobro owe, a niżeli BOGA, ktory Dobra owego dawcą ieſt, kochać będziemy. Tak właśnie, iako kiedy zacnego rodu Matka Synaczka ſwoiego Mamkę, do iednego z ſobą ſtołu zaſadza, y wybornieyſzemi nad ſtan iey potrawami karmi, nie iey przeto, ale Synaczka ſwoiego zdrowia y pożytku upatruie.

Wiedzić oprocz tego mamy: że miłość także Przyiacielſka dwoiaka ieſt, iedna ktora ſię ſzacunkową zowie, a druga ktora pieſzczoney ma imię. Ieżeli, co te z ſiebie ſłowa znaczą mniey przenikacie;

takim to wam podobieństwem objaśniam. Ociec ktory, dwoch ma Synów, iednego dorosłego, ktory cnotą y radą swoią Dom swoy wspiera, y powzięte iuż o sobie Oycowskie nadzieie uiszcza; drugiego zaś maleńkiego, ktory przymileniem swoim y wdzięcznym postępowaniem Oycowskie serce niezmiernie kontentuie. Jeden z nich koniecznie umierać musi, tak iednak, że wolne się Oycu, ktorego by z nich na śmierć odżałować miał, obieranie zostaie. Lubo bez żalu serdecznego na żadnego z nich utratę zezwolić nie może; prędzey iednak na utratę tego maleńkiego, a niżeli owego dorosłego zezwoli. A to czemu? bo maleńkiego tylko miłością pieszczoną, owego zaś dorosłego miłością szacunkową kocha; a zatym w porównaniu iednego z drugim, iaka go sobie bardziey szacuie, tak też iego sobie prędzey zachować obierze. Już rzecz tę do przedsię wziętey materyi stosuiąc: Nie okazuie nam BOG miłości pieszczoney y czułey; bo iakoście w namienionym dopiero przykładzie uważać mogli, iest ona gotowa odstąpić tego, ktorego kocha; nie iest też ona zawsze w mocy naszey, abyśmy ią aż na zmysłach swoich czuli. Nie

nakazuie także miłości natężoney w swo-
iey Ducha gorącości, aż do pewnego
iakiego oneyże ſtopnia; boć y teo go-
rącości ſtopień nie może bydź od nas
poznany; my też niekiedy tak ſłabi by-
wamy, żebyśmy ſię podobno na niego
zdobydź nie mogli. Nakazuie tedy nam,
a nakazuie pod utratą wiecznego odrzuce-
nia, miłość ſzacunkową, żebyśmy go ko-
chali iako BOGA, y przenoſili nade wſzy-
ſtko co nie ieſt Bogiem. Aleć y z ſtro-
ny ſzacunku tego wiedzieć mamy, że on
nie zależy na poważeniu y przekładaniu
BOGA od uczynkow oddzielonym, y na
ſamey tylko myśli zaſadzonym; ktory by
to tylko w czas ſprawował, żebyśmy BO-
GA rozumem ſwoim nad wſzyſtkie rze-
czy ſtworzone wyżſzym uznawali. Gdyż
na to nie potrzeba koniecznie miłości
nadprzyrodzoney, ktora iednak ſama tylko
zupełne ſerca oddanie ſprawuie; y tako-
wy BOGA przez ſam tylko rozum nade
wſzyſtko ſzacunek, iako to w Czartach
przeklętych uważać możemy, nawet ſię
z nieubłaganną ku BOGU nienawiścią po-
godzić może. *Przez* ſzacunek tedy tu
rozumi ſię poważanie y przenoſzenie BO-
GA na ſprawach y czynnościach zbawien-
nych

nych zawiſte, przez ktore jeſteśmy gotowi rzeczy wſzyſtkich innych rzeczy utratę ponieść, a niżeli BOGA y łaſkę jego utracić.

A przeto jako widzicie, kochać Pana BOGA z całego ſerca y z całey Duſzy, jeſt go kochać nade wſzyſtko, jako on jeſt Dobrem naywyżſzym y nade wſzyſtko. A z tąd jeżeli by ſię ze wſzyſtkich na świecie rzeczy znalazła choć jedna taka, ktorą byśmy więcey niżeli BOGA kochali; już byśmy tym ſamym wielkiego przed Majeſtatem jego grzechu winni byli; bo rzecz owę ſtworzoną nad niego przenoſząc, wielką byśmy nayważſzey jego Godności krzywdę czynili. Mało na tym: jeźliby ſię ze wſzyſtkich na świecie rzeczy znalazła choć jedna taka, ktorą byśmy tyle, ile BOGA kochali, już byśmy tym ſamym przykazaniu o miłości Pana BOGA zadoſyć nie czynili: bo ponieważ Pan BOG jeſt nade wſzyſtko, żadna inna rzecz z nim w porownanie pòyść nie może, a my byśmy go z wielką krzywdą jego, z ową nam ulubioną rzeczą rownali. Co większa: jeźliby ſię ze wſzyſtkich na świecie rzeczy znalazła choć jedna taka, ktorą byśmy kochali z nie

nie dla BOGA; już byśmy nie mieli tey miłości, ktora się od nas BOGU należy, bo na ten czas, już by serce nasze podzielone było; a ponieważ BOG ostatnim naszym końcem iest, my też do niego wszystko a wszystko kierować powinniśmy. Akt tedy miłości naszey ku BOGU, ktory w sobie wzbudzamy, oświadczaiąc się że go z całego serca kochamy, powinien bydź tey w nas dzielności, aby wszystkie nasze do innych rzeczy, ktore by nas od Stworcy naszego oddzielić mogły, przylgnienia y przywiązania potargał. I ieżeli taki nie iest: my tym samym o sobie rozumieć powinniśmy, że nie kochamy BOGA z całego serca, że nie pełniemy prawa o kochaniu iego, że nie iesteśmy w przyiaźni z nim, że na koniec, co zatym idzie, nie iesteśmy na drodze zbawienia. I przyczyna tego oczywista iest: bo my na ten czas nie kochamy BOGA z tym istotnym obowiązkiem, abyśmy go sobie nade wszystko poważali; a zatym według wyraźnych Chrystusa Pana słow: *qui amat Patrem aut Matrem plusquam me, non est me dignus.* (a) my na ten czas kochaiąc inne

(a) *Math.* 10.

ne rzeczy nad BOGA, albo rowno z Bogiem, y nie dla BOGA, łaſki ſię y chwały iego niegodnemi ſtaiemy.

Tak ci zaiſte Słuchacze, człowiek kochaiący z całego ſerca BOGA, gdzie o BOGA idzie, wſzyſtkim natarczywościom odpor daie; gotow ſię na wſzyſtkie nieprzyiacioł razy podać, aby tylko BOGA ſwoiego nie odſtąpił. Nie masz ani tey przyiazni, ktorey by nie zerwał, ani tego poufałego towarzyſtwa, od ktorego by ſię nie oddalił, ani tych pogrożek, ktoremi by nie gardził, ani takowych interesow, nadziei, pożytkow własnych ktorych by odſtąpić nie miał, aby ſię przy powinności ſwoiey, przy BOGU ſwoim utrzymał. Nie zna on inſzego nad ſobą Pana, tylko BOGA; albo znaiąc inne Zwierzchności nad ſobą panuiące, nie ma innego na nie względu, tylko iako na Zwierzchności BOGU naywyżſzemu podległe, ktory bez wątpienia nad wſzyſtko bydź przenieſiony powinien. Takowe zdanie pewnie że ieſt wſpaniałe: ale nie trzeba rozumieć żeby tylko w umyśle było, a daley do ſkutku ſamego y ſwoiego wykonania poſtępować nie miało. Ma y miał zawſze Kościoł

Swię-

Swięty wielu takich, ktorzy prawdę takowego zdania nie tysiąc razy skutkiem samym potwierdzili. O jak wiele mow o sobie niegodziwych, jak wiele wzgard y obelg straszных wytrzymało tylu prawdziwych Sług y Służebnic Boskich, woleli się na nie odważyć, a niżeli tego pobożnego y przykładnego, ktorego się chwycili, życia odstąpić. O jak wiele usiłowania, wyrzutow y gorzkich przeciwności poniosło tylu młodych Dzieci, z jaką umysłu y serca statecznością, oparli się Rodzicom swoim, Oycom y Matkam, ktorzy ręce ku nim wyciągaiąc, zatrzymać ich na świecie, y od powołania Zakonnego odwieść usiłowali, a iednak tego przez wszystkie sposoby dokazać nie mogli. O na jak wiele, to nie łask, to nienawiści, to prześladowanie y przykrości wydać się musiało, iuż to tyle mądrych Panien, ktore się do niczego złego przywieść nie dały, iuż tylu Sędziow nie naruszonych, ktorzy na żadne nalegania odstąpić od Swiętey Sprawiedliwości nie chcieli, iuż tylu Urzędnikow poczciwych, ktorych cnoty y wierności, żadna groźba, żadna powaga y władza skazić nie mogła. Jakichże Mąk nie wytrzymało tylu

tylu Millionowych Męczennikow: nic ich iednak od Wiary nie odstraszyło, ani Dekreta Sędziow, ani zaiadłość Tyrannow, ani okrucieństwo katow, ani okropność ciemnic y więzień, ani katownie, ani ognie, ani miecze. Woleli oni wszystko stracić y fortunę y honor, y zdrowie y życie, a niżeli się na co niegodziwego odważyć, a niżeli BOGA swoiego, ktorego nade wszystko ukochali, odstąpić y łaskę iego utracić. Takowa y nasza przy BOGU stateczność bydź powinna: y ze wszystkich rzeczy, ktore tylko mieć pragnąć, albo się ich obawiać możemy, ieżeli choć iednę z niebespieczeństwem utraty łaski Boskiey, mamy, pragniemy, albo się iey obawiamy; już my tym samym BOGA z całego serca nie kochamy.

I nie rozumieymy żeby BOG takowey od nas miłości wyciągaiąc, wiele po nas wyciągał; owszem rzecz głębiey biorąc, pewni bądźmy, że nawet nie iest w mocy iego, mniey od nas chcieć. Bo iako Chryzostom Swięty uważa, BOG powinien bydź czczony y kochany od nas iako BOG, to iest według wymiaru iestestwa iego, czym on iest; y obyczaiem takim, ktory by go rożnił od tego wszystkie

ſkiego czym on nie ieſt. Tak właśnie iako u nas na ziemi, Krol powinien bydź czczony y kochany iako Krol, to ieſt według wymiaru godności iego, ktorą poſiada; y obyczaiem takim, ktory by go różnił od tych wſzyſtkich nad ktoremi panuie. Już BOG przez coż ieſt Bogiem; a wſzakże przez to, że ieſt nade wſzyſtko ſtworzenie; nie może tedy bydź od nas czczony y kochany iako BOG, ieżeli nie będzie czczony y kochany nade wſzyſtko ſtworzenie. Więc iako ieſt rzecz oczywiſta, iż gdybyśmy kochali ſtworzenie, tą miłością ſzacunkową nade wſzyſtko, nie kochali byśmy go iako ſtworzenie, ale iako BOGA; tak też rzecz ieſt oczywiſta, iż ieżeli nie kochamy BOGA tą miłością ſzacunkową nade wſzyſtko, nie kochamy go iako BOGA. Nie kochać zaś BOGA iako BOGA, ieſt go w rzeczy ſamey lżyć, ieſt zamiaſt zachowania prawa iego, taki przeciwko niemu wyſtępek popełnić, ktory ſię, według zdania Duchownych Oyców, y według zapędu ſamych że grzeſznikow, aż na znieſaczenie Boſtwa ſamego targa.

Otoż Słuchacze do czego zmierzam, y na czym oſtatecznie ſtawa naywiękſza y nay-

naygłownieysza ku BOGU powinność nasza, abyśmy go z całego serca kochali. Ale iesacze się to lepiey wyda, gdy wam iuż te znaki, po ktorych byście poznać mogli czy BOGA z całego serca kochacie, w tey drugiey Kazania Części przełożę.

CZĘSC II.

Nie będę ia wiele znakow tych wyliczał, ale na tych dwoch przestanę, z ktorych iedno Swięty nam Paweł Apostoł, a drugi Swięty Augustyn podaie. A naypzrod o Pawle Swiętym mowiąc: trzebaż by to Duszy mocno w Wierze gruntowaney, żeby gdzie o miłość Boską idzie, wszystkich stworzonych rzeczy, tak śmiało y ogolnie, niby że tak rzekę na poiedynek wyzywała, iak ich śmiało y ogolnie wyzywał Paweł Swięty. *Quis me separabit a charitate Christi?* (b) Coż mię tedy odłączy od miłości Chrystusowey, mowił ten wiel-

(b) *Ad Rom.* 8. v. 35.

ki Apostoł, czyli utrapienie, czyli ucisk, czyli prześladowanie, czyli miecz, czyli niesprawiedliwość, czyli dzikie okrucieństwo? Ah nic z tego przeciwko mnie nie przemoże, odpowieda bespiecznie, albowiem pewien jestem, iż ani śmierć, ani żywot, ani dostoieństwo, ani poniżenie, ani niedostatek, ani dobre mienie, ani Xięstwa, ani Mocarstwa, ani żadne inne stworzenie, odłączyć mię od BOGA, y oderwać serca od miłości iego nie potrafi. Tak mowił y z tym się oświadczał, ten wielki Narodow Nauczyciel. Wy to słysząc, coż sobie o tey iego mowie myślicie? Podobno się wam zdaie, że te słowa iego tylko mu z ust wypadły w owym słodkim gorliwości zadumieniu, w ktore go zachwycenie wprawiło? Podobno tego u siebie zdania iesteście, że to Apostoł nie o iakieykolwiek Pana BOGA miłości, ale o miłości nayważszey, miłości naydoskonalszey mowę y oświadczenie czynił? Ah mylicie się, y bardzo mylicie. Nic on tu nie wyrzekł, tylko co powszechny wszystkim do kochania BOGA obowiązek niesie. Wyzywaiąc stworzenia wszystkie, y odpowiadaiąc im, nie mowił iako Apostoł, ale tylko iako pro-

sty

ły Chrześcianin. Wiele prawda w tych swoich słowach wyraził; nic iednak tákowego nie namienił, do czego by każdy Wierny ściśle obowiązany nie był. Owszem żebyście żadney o tym wątpliwości nie mieli, przydał nakoniec, iż ieżeli kto w szczerości Ducha, na takowe się oświadczenie zdobydź nie może, ten żadney w Krolestwie Bożym, dla siebie cząstki nie ma, y mieć nie może. *Non habet hæreditatem in Regno Dei & Christi.* (c)

Proszęż ia was teraz Słuchacze, tę całą Pawła Świętego mowę sami do siebie przystosuycie, abyście z niey łatwie poznali, czyście do tąd BOGA z całego serca kochali, y czy go teraz kochacie. Ze wszystkich rzeczy świata tego, niech się tak z nim każdy z was sam siebie pyta: ze wszystkich rzeczy świata tego, ktore pod oczy moie podpadaią, y ktore chęci moich zamiarem są, czy iest że by iedna, ktora by mię w moim do BOGA przywiązaniu, y w moiey ku niemu wierności zachwiać mogła? *Quis me separabit à charitate Christi?* W szczegulności zaś, niech się każdy sam siebie py-

(c) *Ad Ephes.* 5.

pyta: Gdybym w gwałtownym od moich nieprzyiacioł uciemiężeniu zostawał, a gdyby w mocy moiey było wybić się z tamtąd przez zemstę, nie zakazanąć w prawdzie podług Ducha światowego, ale potępioną według Ducha Bożego; czy odważył żebym się na to takową drogą? *An persecutio?* Gdybym przez odmianę szczęścia obaczył się w ostatniey nędzy, a gdyby do poddźwignienia się z niey nie trzeba mi więcey było, tylko krok ieden nad granice sumienia y Sprawiedliwości uczynić; czy byłże bym gotow moiego w tym sumienia naruszyć? *An angustia?* Gdyby dla pozyskania łaski Pańskiey, lub dla utrzymania się przy niey, nie szło o nic więcey, tylko o niegodziwe onemuż podchlebianie; czy śmiał że bym podchlebiać mu z naruszeniem powinności moiey? *An Principatus?* Gdyby przez iedno tylko prawa Boskiego przestąpienie ustała mi się łatwa do iakiego honoru droga, a inaczey nie mogł bym go dostąpić; czy by mię chęka urośnienia w godności aż do tego przywiodła? *An altitudo?* Gdyby mi nakoniec sama tylko nieprawości droga pozostała, abym w niebespiecznym rázie

mo-

twoie ocalił życie; czy dał bym się na ten czas zwyciężyć bojaźni śmierci? *An periculum.* Ah naymilsi, wiedzcież o tym, że ieżeli miłość ta, ktorą ku BOGU macie, nie iest tey dzielności, aby was nad te wszystkie okkazye wyższemi uczyniła, iakożkolwiek ona gorąca y affektu pełna będzie, nigdy iednak nie iest miłością tą, ktorey po was BOG przykazaniem swoim wyciąga. Wiedzcież o tym, że w grubym błędzie y oszukaniu zostaiecie, gdy na takowey miłości zasadzeni, rozumiecie, że się już od was nic więcey BOGU waszemu nie należy. Wiedzcież o tym, że w takowych okolicznościach, nie tylko BOGA nie kochacie taką miłością, iaka się w Duszach doskonałych znayduie; ale go nawet nie kochacie taką miłością, iaką wam pod utratą zbawienia przykazanie iego nakazuie. A to czemu? Bo takowa miłość wasza, nie daie BOGU w sercu waszym tego mieysca, ktore on w nim koniecznie mieć powinien: bo go nie kładzie wyżey nad wszystkie rzeczy stworzone, ktorym się iednak z natury samey niższey bez porownania stopień należy: bo wy przy miłości tey iesscze sobie więcey

wa-

ważycie, swoie życie, swoie maiętności, swoię sławę, swoy pokoy, a niżeli Dziedzictwo Boskie, a niżeli samegoż BOGA: a zatym takowa miłość wasza, nie iest miłością szacuiącą sobie nade wszystko BOGA, nie iest miłością oddaiącą całe serce swoie BOGU; a iednak tylko takowey od was miłości czeka BOG, y tylko wam taką przykazuie, kiedy się wam z całego serca y z całey Duszy kochać każe.

I to iest o rzeczy tey Swiętego Pawła zdanie; z ktorego oczywistości żaden się choć by nayprzewrotnieyszy dowcip wyśliznąć nie potrafi. Ale po Nauczycielu Narodow, posłuchaymy już Nauczyciela Kościoła, Augustyna Swiętego, co też o tey prawdzie sądzi, y iaki nam miłości *Pana* BOGA z całego serca znak podaie.

Ten wielki w Kościele Bożym Doktor, mowiąc o tym że samym, o czym ia dziś do was każę, w te nakoniec słowa, swoię do Słuchacza swoiego mowę obrocił. Niech mi mowi Bracia serce wasze na pytanie odpowie: bo dziś serca się waszego pytam, nie śmieiąc na ust waszych świadectwie przestawać. Wiem

bowiem dobrze, że gdzie o upewnienie BOGU całego serca idzie, tam samo tylko serce dać świadectwo może. *Respondeat cor vestrum Fratres.* (d) Gdyby BOG tego momentu czynił z wami umowę, co do pozoru wam naypomyślnieyszą, y chęciom waszym naypożądańszą: gdyby wam obiecywał życie na tym świecie w obfitości wszelakiego Dobra, w uszczęśliwieniu wysokich dostoieństw, y w stanie opływania we wszystkie roskoszy: gdyby wam mowił: czynię was Panami tey całey szczęśliwości, będziecie bogatemi, zacnemi, możnemi, a to wszystko podług waszych chęci: oprocz tego, nic nie będzie mogło pokoiu waszego pomięszać, ani was utrapić, a co naywiększa będziecie bespieczni od śmierci, y ta ludzka wasza szczęśliwość trwać wam będzie na wieki. Jedna iednak rzecz iest, ktorą sobie waruię: oto za to twarzy moiey nigdy nie uyrzycie, y do Królestwa moiego, ktorem dla wybranych moich zgotował, nigdy nie weiydziecie. Pytam tedy was, mowi Augustyn Swięty, te Boskie dla was obietnice, z iakim byście

też

(d) *S. Augu. in Psal.* 127.

też umysłem przyjęli: y z tych dwoch wam podanych stron, ktorą byście też sobie obrali? Ah! gdybyście prawdziwą BOGA miłością kochali, gdybyście całe serce swoie BOGU oddali, płakało by nie wątpię na to serce wasze, ięczało by, y odzywało się do BOGA: Raczey Panie weź sobie to wszystko, a day ram łaskę widzenia ciebie. Niech zginą y przepadną te wszystkie Dobra, te wszystkie lubości, ieżeli maią bydź przyczyną utraty rzeczy naypożądańszey, y nas ostatecznie uszczęśliwiaiącey. Coż kolwiek offiarowane mi bydź może; ia dla niczego ciebie o BOZE moy nie odstąpię. Zgiń przeklęta chciwości ze wszystką twoią korzyścią, ktorą mi tylko obiecywać możesz: iedyne moie szczęście iest to, ktorego od BOGA oczekuię; iedyna moia rozkosz, służyć mu, kochać go, y na twarz się iego Nayświętszą patrzyć. *Fleret, & gemeret castus amor, & diceret; imo tollantur omnia, ut faciam tuam videam.* Naostatek otwieraiąc Augustyn Swięty Słuchaczom swoim oczy, mowił do nich: Jeźli byście zaś słysząc takie, y tak pomyślne przyrzeczenia Boskie, kontenci z nich byli, cieszyli się niemi, y

na nie sercem swoim przystawali; był by to znak nieomylny, nie tylko żeście całego serca BOGU nie oddali, ale też żeście go nawet ani kochać zaczęli. *Ergo si diceret Deus, omnibus rebus abundabis, & omni terrena felicitate: faciem tantum meam non videbis, an gauderes istis bonis? si gauderes? nondum cæpisti esse amator Dei.* Ta jest prawda, ktorą ten Swięty Kościoła Bożego Nauczyciel wnosi. A z czegoż ją wnosi? z tego naygruntownieyszego prawidła, iż w sercu zupełnie oddanym BOGU, powinna bydź miłość szacująca go sobie nade wszystko. Ktokolwiek tedy dla opływania w doczesną szczęśliwość na utratę, choć by bezgrzeszną, BOGA przystaie, ten go bynaymniey tą szacunkową nade wszystko miłością nie kocha.

Rzeczecie: ależbo to trudna, aby człowiek światowy zdobył się na taką w sercu gotowość. Trudna lub naytrudnieysza Słuchacze, mnieysza o to: z tym wszystkim ta tylko jest iedyna szala na ktorey się człowiek Chrześciański ważyć powinien; ta iest iedyna reguła, na ktorą się Sędzia BOG zapatrywać będzie. O miłości tedy szacunkowa BOGA nade

wszy-

wszystko, iakże ty wiele Dusz w świecie uwikłanych potępisz, ktore przez zbytnie przywiązanie do nędznego stworzenia, kłaniaią mu się, kochaią go, y służą mu aż do zapomnienia o swoim Stworzycielu! O miłości szacunkowa BOGA nade wszystko, iakże ty wiele Oyców y Matek potępisz, ktorzy wlepiwszy się w Dziatki swoie, ni w Bałwany iakie, zasługuią sobie na piorun rzucony od BOGA na Helego Arcy-kapłana: *Jżeś więcey uczcił Syny twoie, a niżeli mnie, odrzucę cię od twarzy moiey.* (e) O miłości szacunkowa BOGA nade wszystko, iakże ty wiele potępisz owych wieku teraznieyszego Polityków, ktorzy sobie więcey Dobro stanu, a niżeli Dobro Religii ważą: Owych *Pań* y *Panien*, ktore zapomniawszy o skromności płci swoiey przyzwoitey, z pogardą BOGA, w iednym się iakim mizernym człowieku zatapiaią: Owych Przyiacioł według Ducha światowego, ktorzy niechcąc się Przyiacielowi narazić, gotowi są nawet sprawy Boskiey dla niego odstąpić. Ci wszyscy nie kochaią BOGA z całego serca, bo nad nie-

(e) 1. *Reg.* 2.

niego stworzenie y interes swoy przenoszą. A ieżeli mogą tak łatwo kochać stworzenie z ubliżeniem Stworzyciela; nie wiem dla czego by nie mogli kochać tak łatwo Stworzyciela z ubliżeniem y z oddaleniem stworzenia.

My Słuchacze, ieżeli potępienia tego uniknąć chcemy, BOGA naszego tą szacunkową nade wszystko miłością kochaymy. Odecknieymy się z tego snu, ktory nas do tych Dobr ziemskich przywiązuie; gdzie dymem próżności upoieni, bez żadnego na BOGA względu spoczywamy. Nie czekaymy aż by nam sen ten był przerwany nieuchronnym natury biegiem; bo to iuż nie czas dopiero w godzinę śmierci zaczynać kochać BOGA. Raczey całe życie na tey zabawie przepędzaymy, do ktorey się Swiętym Pańskim nawet cała wieczność nie długą zdaie. Kochaymyż tedy w całym życiu naszym Pana BOGA z całego serca naszego, y z całey Duszy naszey. Kochaymy go nad fortunę, nad sławę, nad spokoyność, nad zdrowie, nad życie nasze: raczey straćmy tego wszystkiego, a

niżeli łaski jego obieraiąc. kochaymy go dla niego samego, choć by nawet nie było Nieba na nadgrodę uczynkow dobrych; nie było piekła, na ukaranie uczynkow złych: bez pożęty nadgrody, bez boiaźni kary. Kochaymy go w życiu, przy śmierci, na całą Wieczność.



NA

NA NIEDZIELĘ XVII. PO SWIĄTKACH

KAZANIE II.

O Miłości Bliźniego.

Secundum autem simile est huic: Diliges proximum tuum sicut te ipsum. Math. 22.

Co to iest Słuchacze, że BOG ktory się nam z całego serca kochać każe, y w rzeczy samey tak od nas bydź kochany powinien, iednak do uczestnictwa miłości tey nawet Bliźnich naszych przypuszcza, y z niemi się niejako prawem swoim dzieli. Swięty Jan Chryzostom odpowiada, że się to dla tego dzieie, iż obydwa te przykazania, iedno o kochaniu *Pana* BOGA, a drugie o kochaniu Bliźniego tak ściśle z sobą złączone są, iż nie może bydź zachowane

ie-

iedno, ieżeli oraz nie będzie zachowane drugie. Zawsze miłość Pana BOGA pociąga za sobą miłość też Bliźniego; a miłość Bliźniego, gdy iest cnotliwa y Chrześciańska, tym samym się do wysokiey Pana BOGA miłości podnosi. I przeto Swięty Thomasz Anielski Doktor naucza, że obydwie te miłości do iednego daru należą, y iednęż z sobą cnotę składaią; bo iako Bliźniego w BOGU, tak też BOGA w Bliźnim naszym kochamy. Na tym tylko rzecz cała zawisła, aby ta nasza Bliźniego miłość, dobra y Chrześciańska była, aby się do praw Ewangelicznych y przepisow samegoż Chrystusa stosowała. Na czym to zaś zależy, y iak od was zachowane bydź ma, ia wam daley tłumaczyć będę, a wy tłumaczącego z pilnością słuchaycie. Całą zaś moię o rzeczy tey Naukę w tych dwoch słowach zamykam, żeśmy Bliźniego kochać powinni dla BOGA, y iak go ukochał BOG. Tłumaczę się iaśniey y oraz dalszey mowy podział czynię. *Powinniśmy* Bliźniego kochać dla BOGA, to iest tak, żeby BOG był miłości tey pobudką: powinniśmy *Bliźniego* kochać iak go ukochał BOG, to iest tak, żeby

BOG

BOG był miłości tey wzorem. Oto dwie istotne własności, naszey ku Bliźniemu miłości; y dwie dalsze Części moiey dziś do was Nauki.

BOZE pokoiu, BOZE miłości, za przyczyną Matki twoiey, a Matki piękney miłości, użycz nam tego Ducha, ktory iest twoy, y po ktorym chcesz, żeby byli rozeznawani Synowie twoi.

CZĘSC I.

Miłość Bliźniego Słuchacze nie tylko iest radą Ewangeliczną, ale też przykazaniem Boskim: y Zbawiciel nasz tak serdecznie zachowania oneyże pragnął; że ią nawet za szczegulne przykazanie swoie podał. *Hoc est praeceptum meum ut diligatis invicem.* (a) Z kąd Jan Swięty ów to kochanek Chrystusa Pana, y Apostoł miłości, za świadectwem Hieronyma Swiętego, gdy Kościoły ktorych Fundatorem y Patryarchą był, w Azyi obchodził, maiąc mowę do zgromadze-

(a) *Joan.* 15. v. 12.

dzenia Wiernych, tę im ustawicznie wzaiemną między sobą miłość zalecał. A gdy mu Uczniowie iego o to przymawiali, iż im iedno zawsze powtarzał, tę im na to wielkiey wagi odpowiedź dał: iż to iest przykazanie Pana y Nauczyciela naszego, ktore ieżeli wiernie zachowane będzie, samo do otrzymania wysokiey podług BOGA doskonałości wystarczy. Ta zaś Bliźniego miłość, żeby Chrześciańską y zbawienną była, nie dla inszey przyczyny, lecz dla BOGA bydź powinna: iuż dla BOGA będzie, gdy się do kochania Bliźniego tym to Boskim przykazaniem iego pobudzi. To iest każdy Chrześcianin tak z sobą samym rozprawiać powinien: BOG mi kochać Bliźniego każe, BOG niczego tak bardzo po nas nie pragnie, niczego nam tak wyraźnie nie zaleca, iako żebyśmy Bliźnich naszych kochali: więc powinienem mu bydź posłuszny; powinienem mu przez to moie posłuszeństwo, moię wierność, moię wdzięczność, moię miłość oświadczyć; powinienem dla niego zaprzeć się moiego własnego zdania, iakożkolwiek by to słusznym mi się bydź zdało, y przytłumić w sobie wszelką niechęć, wszelką nie-

nawièść, wſzelką zazdrość, wſzelkie nawet z przyrodzenia pochodzące odwròcenie ſerca; abym ſię BOGU moięmu przez tę Bliźniego miłość przypodobał, ktorey on po mnie czeka. Takowa do miłości Bliźniego pobudka, pewnieże bardzo wyſoka y wielce w ſobie zacna ieſt, bo miłość naſzę nad wſzelkie kochanie iedynie tylko ludzkie wynoſi, y z miłości przyrodzoney miłością ią nadprzyrodzoną y Boſką czyni. Pobudka ktora miłosci naſzey żadnych granic nie zakłada, ale ią do wſzyſtkich a wſzyſtkich, y zacnych y podłych, y bogatych y ubogich, y Domowych y poſtronnych, y przyiacioł y nieprzyiacioł rościąga. Pobudka nakoniec koniecznie nam potrzebna, bo bez niey nigdy byśmy przykazania o miłości Bliźniego wypełnić nie mogli. Choć byśmy ſię iak naybardziey rozumu naſzego radzili, ten nigdy nas do wykonania tych powinności, ktorych po nas miłość Chrześciańſka wyciąga, pobudzić nie potrafi. Jedynie tylko wzgląd y uwaga na rzeczy wyżſze, to ieſt wzgląd y uwaga na Pana BOGA, do tego nas nakłonić może. Gdy takowy wzgląd na niego mieć będziemy, iuż ſię nam tym ſa-

samym wszystko łacno stanie, w czym się tylko nam w tey mierze ćwiczyć przyidzie: już na ten czas niczego w miłości tey tak przykrego nie będzie, żebyśmy tego przy tym pilnym na BOGA względzie wykonać nie mogli. Na wszystkie inne uwagi mogli byśmy rozmaite trudności zarzucać: ale na tę przerzeczonego na BOGA względu, coż odpowiemy? czym się złożemy gdy nam kto rzeknie: BOG tego po tobie wyciąga, uczyń to dla BOGA?

Z tąd łatwo poznać możemy, iak to falszywe bywaią wymowki gdy się, to niedoskonałościami Bliźnich naszych, to uczynionemi nam od nich urazami, od kochania ich składamy. Mowiemy my nie raz: człowiek to iest dziwny, niespokoyny, y ustawicznym odmianom podległy, cokolwiek dla niego uczynisz, niczym go nie ukontentuiesz: czyliż można te ustawiczne iego dziwactwa znosić? Mowiemy nie raz: człowiek to iest popędliwy y gwałtownie sobie postępuiący, nie można mu y iednego słowka powiedzieć, zaraz się na ciebie osuknie, y żwawo ci odpowie. Mowiemy ieszcze: oy złeć to w nim y niewdzięczne serce: czyń mu

iak

Jak naylepiey, nic śię on na tym nie zna, nic dla ciebie nie uczyni, choć byś mu śię wprzod iak naylepiey przyśłużył. Mowimy znowu: chory to iest bardzo przykry; o niczym nie mowi tylko o swoiey chorobie, a że śię ustawicznie uskarża, każdemu śię naprzykrza, y każdego od siebie odraża. Mowięmy oprocz tego, to moy nieprzyiaciel, on śię strony mnie przeciwney trzyma, wielem ia od niego przykrości poniosł. A nakoniec, czegoż śię przeciwko Bliźniego miłości mowić nie zwykło? y prawie w żadney inney rzeczy nie iest tak wymowny człowiek, iak kiedy mu o innych ludziach, y o ich niedoskonałościach mowić przyidzie. Prawie nigdy mu w ten czas na przyczynach bądź prawdziwych, bądź uroionych tylko, nie schodzi, aby swoie od niego odwrócenie serca pokrył. I ten to iest cały fundament owego pytania: iak z takowemi ludźmi żyć, iak ich kochać, kiedy tego nie są godni.

Jak ich kochać? Łatwa na to y prętka odpowiedź, na ktorą nikt a nikt wymowki znaleść nie potrafi. Oto ich kochać dla Pana BOGA: nie masz tu inszey przyczyny: y ieżeli nam na tey nie dosyć,

iuż

już my tym samym przestaiemy bydź Chrześcianami; y gubiąc miłość *Bliźniego*, tracimy też oraz miłość Pana *BOGA*. Przełożmy rzecz tę nieco iaśniey, y tę tak wielkiey wagi naukę, ieszcze lepiey do zrozumienia podaymy.

Gdybym ci człowiecze Chrześciański mowił, kochay *Bliźniego* twego przeto, że to iest człowiek wielkich zasług, y przymiotow wybornych: że iest umysłu spokoynego, cierpliwego, y z każdym się zgadzaiącego: że iest wielkiey poczciwości, przykładney pobożności, y cnoty ze wszystkich miar doskonałey: że on zdawna przychylnym ci będąc, stara się, o przynaymniey chce szczerze ci się przysłużyć w czym tylko może; mogł byś na ten czas miarkować miłość twoię według rożności talentow y Osob: mogł byś iey zakładać granice aż do pewney liczby Osob; inych zaś oddalać od niey, ktorzy by podobnych przymiotow nie mieli, y przeciwnym wcale występkom podlegali. Miał byś na ten czas prawo trzymać się tey reguły, ktorą bym ci przepisał, y mogł byś mi się złożyć, że dla tego tych a tych nie kochasz, iż oni żadney w sobie względem ciebie do kocha

chania pobudki nie maią: gdyż są pyszni y hardzi, są naprzykrzeni wszystkim, y obmawiaiący wszystkich, są wykrętarze y szalbierze; mało maią rozumu y na rzeczach się nie znaią; są twardego karku, y w niczym nikomu nie ustąpią; nie maią ani politowania nad innemi, ani pomiarkowania w popędliwości, ani wstydu w oczach, ani boiaźni *Bożey*, ani czci żadney; nawet na ciebie samego nie raz powstali, y z ciebie samego nie raz się urągali: masz zarym sprawiedliwą przyczynę, abyś o nich nie dbał, y żadnego do nich serca nie miał.

I toć to właśnie iest, co nam do serca podaie natura; ale nie to wcale iest, czego nas uczy Ewangelia: miłość ta, ktorey ona po nas wyciąga żadnych takowych różnic nie czyni, ani ich przypuszcza, ani nawet cierpi. *Bo* pobudka ta, na ktorey się ona zasadza, obszerna wcale iest, y do wszystkich się bez różnicy, ile ich tylko na świecie iest ludzi rościąga. *Bo* ia ci powiadam, że ci się należy kochać *Bliźniego* twego, nic się na to nie oglądaiąc, czyli się w nim znayduią te wszystkie doskonałości, ktorych sobie kto życzyć może w człowieku

ze

ze wszystkich miar zacnym, czyli też on żadney z nich z żadney nie ma; czyli on dziedziczy Dary owe wielkie, roztropności, mądrości, uczciwości, Sprawiedliwości y obyczaiow pięknych, czyli też z nich iest cale ogołocony; czyli go urodzenie iego y fortuna nad innych podnosi, czyli go też stan iego y nędza poczytym y wzgardzonym czyni; słowem kożkolwiek on iest, w iakimkolwiek go położeniu bydź rozumiesz, dosyć że on Bliźnim twoim iest, iuż tym samym chce BOG, abyś go iłe Bliźniego kochał. Chce mowię BOG abyś go kochał, y sam ci to mowi: ieżeli go nie dla niego samego kochasz, to go przynaymniey dla mnie kochay. Gdybyś go dla niego tylko samego kochał, to byś go miłością tylko światową, rożnicę w Osobach czyniącą, y tysiącznym odmianom podległą kochał. Ale ieżeli go kochać będziesz dla mnie, to miłości twoiey szacunku przyda, to ią nadprzyrodzoną y Swiętą uczyni.

A naostatek żeby nam BOG wszelką wymowki przyczynę odiął, miłość zaś naszę na wyższy daleko stopień wyniosł, rzecz iey wcale Swiętą y Boską za cel stanowi, to iest siebie samego na miey-

sie Bliźniego naszego kładzie. Bo sam się z tymi wyraźnemi słowy oświadcza, że cokolwiek dobrego Bliźniemu, by też nayostatnieyszemu z ludzi uczyniemy, to tak przyimie, iak gdybyśmy to iemu samemu uczynili. *Quamdiu fecistis uni ex his fratribus meis minimis, mihi fecistis.* (b) A tak polecaiąc nam Bliźniego, prawie toż samo do nas mowi, co Paweł Swięty polecaiąc Onezyma, do Filemona napisał. *Przyimiey go iako mnie: a ieżliś co uszkodził, albo winien, to mnie przyczytay... ia nadgrodzę, żebym ci nie rzekł, iżeś mi y siebie samego winien.* (c) Już my tu na to nie mamy co odpowiedzieć; iuż się wcale od przykazaney Bliźniego miłości nie mamy czym wymowić: y ieżeli nas tá tak wielka, owszem naywiększa przyczyna do miłości tey nie pobudza; znać że się na tym nie znamy, cośmy y Panu BOGU naszemu y nam samym powinni.

BOGU naypierwod, ktoremu możemy my w prawdzie wiele offiar uczynić, to przez pokutę, to przez umartwienie, to przez cierpliwość w przeciwnościach, to przez

(b) Math. 25. (c) ad Phil. v. 18.

przez wyrzeczenie się świata, y wszelkiey prożności iego: ale mogę śmiele powiedzić, iż ze wszystkich tych offiar, żadney mu inszey, ktora by z większą przed nim zasługą była oddać nie możemy, nad offiarę naszego serca, y szczerą Bliźniego miłość. Znosić Bliźniego dla BOGA, darować mu urazy swoie dla BOGA, poskromić przeciwne mu zdania nasze, skłonności nasze, gniewy y porywczości nasze, a to wszystko dla BOGA; o jak to iest przed Bogiem wysoka, ale oraz iak mało ludziom na świecie wiadoma! A iednak bez tey cnoty, iest że ktora inna cnota na świecie gruntowna? y ktora by iakiey przed Bogiem wagi była? Więcey powiem: bez miłości Bliźniego dla BOGA, nie możemy my mieć nawet miłości samegoż Pana BOGA, ktora iednak naypierwszym naszym y naywiększym obowiązkiem iest. Bo kochać BOGA, y kochać Bliźniego, są to dwa przykazania od siebie nierozdzielne: albo raczey powiedzić należy, iest to iedno przykazanie, ktore nam Bliźniego w BOGU, a BOGA w Bliźnim kochać każe. Jakoż w rzeczy samey właściwie mowiąc, my to w Bliźnim naszym sa-

megoż *Pana* BOGA kochamy, a kochamy miłością gruntowną y skuteczną: y ieżeli tego nie będzie, nasza ku *Panu* BOGU miłość, nie rzeczą prawdziwą, ale tylko uroioną, y prożnym naszym mnie-maniem będzie. Tey ci to *Bożkiey* Nauki, cała nas Ewangelia, wszystkie Apostołow Swiętych listy, y całe Pismo Swięte uczy; y Nauka ta iest nie iakim wszystkich powinności naszych zebraniem.

Aleć y nasze szczegulne Dobro po nas wyciąga, abyśmy to *Pana* BOGA o miłości *Bliźniego* prawo iak naypilniey zachowali. Toż samo bowiem prawo, ktore nam *Bliźniego* kochać każe, bez żadnego względu na te wszystkie przyczyny, ktore by podług przyrodzoney skłonności, serce nasze od niego odwrócić y oddalić mogły; oraz też *Bliźniemu* naszemu każe, aby y on też z rowną sobie względem nas powolnością y łagodnością postępował; aby y on też nas bez żadnego na takoweż przyczyny względu kochał. I dla tego to Zbawiciel w przykazaniu swoim przydał, aby miłość ta, ktorą każdy siebie samego kocha, miłości tey, ktorą *Bliźniego* swoiego kochać po-

powinien, wymiarem była. *Diliges proximum tuum sicut te ipsum.* Nie chce nikt, przez miłość tę, ktorą ku sobie samemu ma, aby się inni w swoiey ku niemu miłości oglądali, na iego przywary, na iego niedoskonałości, na iego przykre y obrażaiące drugich postępki; niechże się y co w swoiey ku *Bliźniem* swoim miłości na też same ich przywary, niedoskonałości, y obrażające go postępki nie ogląda. A ponieważ iako się wyżey rzekło, sam nas rozum do takowey miłości należycie przysposobić nie potrafi, trzeba tedy, aby takowa ku Bliźniem miłość nie dla inszych przyczyn, lecz tylko dla BOGA była.

Ale to dopiero obowiązek, tylko w powszechności wam wytłumaczony, że się należy kochać *Bliźniego* dla BOGA; o ktorym zapewne y wy nie wątpiecie; trzeba go nad to w szczegulności wyłożyć, y iaka to miłość ta bydź powinna wam pokazać, aby rzecz ta z większym dla was pożytkiem była. Jużem wam to namienił, kiedym powtore powiedział: żeście powinni kochać *Bliźniego* tak, iak go ukochał BOG, to iest tak, żeby BOG był miłości tey wzorem: co to zaś

w rze-

w rzeczy samey iest, y iak od was zachowane bydź powinno, w tey wam drugiey Kazania Części wytłumaczę.

CZĘSC II.

Sam to Chrystus Pan Słuchacze ten nam, tak wysoki wzor do naśladowania podał, bo daiąc Uczniom swoim Naukę z strony Bliźniego miłości, a mianowicie z strony odpuszczenia krzywd y uraz nieprzyiaciołom, swoię do nich rzecz w te słowa zakończył. *Bądźcież tedy doskonałemi tak, iako Ociec wasz Niebieski doskonały iest.* (d) Doskonałość tedy, w ktorey chce BOG abyśmy go naśladowali, ile się nieudolność naszą łaską Boską wsparta na to zdobydź może, iest to doskonałość miłości. W tymże też wyrozumieniu, y tenże nam wzor do naśladowania podaiąc, o sobie samym rzekł. *Przykazanie nowe daię wam, abyście się społecznie miłowali, tak iakom ia was umiłował.* (e) Zowie go przykazaniem nowym.

(d) *Math.* 5. (e) *Joan.* 13.

wym, nie przeto iako by miłość *Bliźniego* nie była cnotą od wiekow; ale przeto że iest szczegulnieyszym, y osobliwszym sposobem cnotą Chrześciańską. Zważmyż teraz, iak to nas BOG, iak Chrystus Pan Syn *Boski* y BOG prawdziwy ukochał: oto ukochał miłością szczerą, miłością skuteczną, miłością że tak powiem zbawienną. Miłością szczerą, bo nam prawdziwie y z serca dobrze chciał; miłością skuteczną, bo ią w rzeczy samey tysiącznemi Dobrodzieystwy oświadczył; miłością nakoniec, ktorą tu nazywam zbawienną; bo przez nią naszego naypierwey uświęcenia y zbawienia szukał. My tedy abyśmy tego nam podanego wzoru naśladowali, powinniśmy *Bliźnich* naszych kochać nayprzod szczerze, potym skutecznie, a naostatek, że tak rzekę zbawiennie.

Miłość tedy ku *Bliźniemu* nasza aby była do tego wzoru przystosowana, powinna bydź iakom powiedział nayprzod szczera. Gdyby o rzeczach podług tego, co pod oczy podpada, sądzić przysło, trzeba by powiedzić, że żaden inny wiek nad ten nasz, bardziey miłości pełny nie był; bo żaden nad ten nasz większych y

nda-

odstoieyszych Bliźniego miłości pozorów, nie miał. Teraz to w każdym prawie człowieku przyidzie widzić ludzkość osobliwą, uczciwość wzaiemną, przymilenie się łagodne; y chęć prawie niewypowiedzianą podobania się wszystkim. Umieią teraz y wiedzą ludzie, jak to dogodzić chęci, woli, y skłonnościom tych wszystkich Osob, z ktoremi przestaią. Oto na tym zawisła cała umieiętność świata. W niey się zawieraią obietnice obowiązuiące serce, oświadczenia pełne grzeczności y affektu, oświadczenia gotowości do usług, y zupełnego się na nie oddania. Ale rzecz z gruntu biorąc, coż to iest wszystko ieżeli nie słowa tylko prożne? Słowa ktore mowią niby wszystko, a oraz nic w sobie nie znaczą; ktore obeymuią wszystko, ale ktore w rzeczy samey do niczego nie zmierzaią; w ktorych serce z naypięknieyszemi się zdaniami wynurza, ale oraz nic z tego z czym się wynurza w sobie nie czuie. Słowa ktoremi się świat zwodzić nie daie, bo ktokolwiek choć ieden obiaśnionego rozumu promyczek ma, łatwo nim doydzie y przenikaie, że te wszystkie oświadczenia y obietnice nic wcale nie znaczą. Dla

cze-

czego też ludzie tylko im takie imię dają iakiego są warte: to iest tylko ie maią za komplementa, przystoyność, zwyczay, modę iakąś, y nic więcey: y kto by się na nich zasadzał, albo co sobie z nich pomyślnego wnosił, zaraz by takiego, za człowieka żadnego doświadczenia nie maiącego, y prawie z rozumu obranego osądzono.

Jakoż w rzeczy samey gdyby nam wolno było odkryć y przeniknąć ze serca, ktore się tak bardzo oświadczaią, czego byśmy też na ow czas świadkami byli? y co by nam pod tą miłosci *Bliźniego* zasłoną widzieć przyszło? Oto wszelką oboiętność nawet ku tym, ktorych się szczegulniey kochać zdaią. Ale co ią oboiętność wspominam; ieszcze by to znośnieysza była, gdyby na tym tylko przestawali. Coż byśmy tedy więcey pod tym miłości pozorem uyrzeli? Ah uyrzeli byśmy odwrócenie serca, pogardę *Bliźniego*, gniew, zazdrość, chęć szkodzenia mu, prześladowania go, poniżenia y zguby iego: a do tego końca już wymyślone y ułożone śrzodki, ktore się cicho y nieznacznie do skutku przywodzi,

choć

choć tego sama nawet *Sprawiedliwość*, *Boskie* y ludzkie prawo broni.

Nic tu nad to nie mówię Słuchacze, owszem doświadczenie samo uczy, że się daleko więcey, y coś gorszego w takowych sercach znayduie. A takaż to ma bydź miłość Bliźniego? Ah raczey iest to sztuka niegodziwa, zdrada, chytrość, obłuda, y fałsz iedyny. Z tąd pochodzi, że pospolicie sobie teraz ludzie wzaiemnie niedowierzaią; że kto chce rostropnie sobie postępować, muśi się względem Bliźnich swoich mieć na ostrożności: że pospolicie mowią: nie masz teraz komu wierzyć, nie masz się na kogo spuścić: y trudno nie przyznać, że w rzeczy samey prawdę mowią. O iak się to wszystko podanemu nam od Chrystusa wzorowi straszenie sprzeciwia. Chciał BOG żeby nas wszystkich z sobą miłość iednoczyła: chciał żeby przez wzaiemną poufałość wszystkich serca otwierała; a w tey serc otwartości żeby ludzie bespiecznie y pożytecznie z sobą przestawać mogli. I ta to iest towarzystwa ludzkiego słodkość, ten naygruntownieyszy z niego pożytek; lecz na otrzymanie onegoż trzeba miłości nie farbowaney, nie obłudney.

dney, ale miłości szczerey, miłości prawdziwey. A gdzież ią teraz znaleść? y póki ona tak rzadka będzie na świecie, iak teraz iest; póty dziwować się nie można, że każdy z strony swoiey skrytym będzie, że się mało między ludźmi zgody, y wzaiemnego sere porozumienia widzieć trafi.

Miłość oprocz tego nasza ku Bliźnim naszym powinna bydź skuteczna. Ze nas Pan BOG ukochał y kocha szczerze; ukochał też nas y kocha skutecznie. Jedno tu bowiem za drugim idzie, y iedno drugiego iest niepochybnym skutkiem. Bo kochać kogo szczerze, iest mu chcieć dobrze, a to szczerze, to iest, żeby się w rzeczy samey dobrze działo temu, ktorego się kocha: a skoro mu się tak szczerze dobrego życzy, zaraz mu się dobrze świadczy; a świadczy tak, iak mu się tylko świadczyć może. Już podług tego co się dopiero rzekło rzecz mierkuiąc: iakich że my to Dobr od Pana BOGA naszego nie odebrali? iakich codziennie nie odbieramy? dopieroż iakich nam na przyszły czas nie zachowuie? Chcesz-li wiedzieć, mowi samże Chrystus Pan do iednego przednieyszego w Izraelu Nauczy-

czyciela, jak BOG świat, umiłował? Oto *tak go umiłował, że aż Syna swojego iedynego zań wydał.* (f) O coż to za przedziwny, y jak każdego przekonywający o skuteczney Pana BOGA ku ludziom miłości dowod! Z niego Paweł Swięty nawet szczegulną dla siebie Chrystusa Pana miłość wnosił; a pełny z tąd podziwienia y prawie od siebie odchodząc, w zadumieniu wołał; ukochał, ah *ukochał mnie* a dowod tego niezawodny y serce moie waruszaiący, że *się wydał za mnie. Dilexit me, & tradidit semet ipsum pro me.* (g)

Toć prawda, że miłość Bliźniego nie każe nam się zawsze wydawać na takową dla niego offiarę, y nie obowiązuie nas powszechnie, abyśmy dla niego kładli nawet nasze życie, luboć niekiedy trafiaią się takowe okoliczności żeśmy nawet y to dla niego uczynić powinni: ale że okoliczności te nie są tak częste, przeto ich między pospolitemi miłości Bliźniego powinnościami nie kładę. Stawam tylko przy powinnościach zwyczaynych, do ktorych się prawie co godzina, okka-

(f) *Joan.* 3. (g) *ad Galat.* 2. *v.* 20.

okkazye podawać zwykły: a y tych w szczegulności nie wyliczam, bo by rzecz zbyt długa była, ale tylko o nich, iako wiadomych, w powszechności mowię. Dusza też, ktorą prawdziwa Bliźniego miłość ożywia, nie potrzebuie aby to iey przywodzono: sama ona prętko takowe okkazye postrzeże, y dobrze się na nich zna: owszem żeby ie odkryła, tak się przezorną y dowcipną staie, iak miłość iey iest prętka y gorąca. Wie ona iak uprzedzić potrzeby Bliźniego, iak mu usłużyć, iak mu się przypodobać, ile tylko możność własna pozwoli. Wie ona iak ma osłodzić usługi swoie, ktore komu świadczy, a to przez sam sposob w ktory ie świadczy, aby ie z tąd ieszcze milszemi uczyniła. Umie ona iak ubolewać nad nędzą Bliźniego, folgę mu y pomoc przynosić, gdy mu iey naybardziey potrzeba. Umie nawet, będąc ożywioną Duchem miłości Pana BOGA, mowić, milczyć, czynić, przestawać, utrzymywać się y zwyciężać, a nawet z interesow swoich spuszczać, y prawa swoiego ustępować, gdy tego dla poratowania Bliźniego potrzeba. Wszystko to mowię wie y umie prawdziwa Bliźniego miłość: bo do

tego

tego wszystkiego serca nabiera, bo się do tego wszystkiego przyzwyczaia, bo maiąc wewnętrzną chęć do tego, ustawicznie o tym myśli, y żadney nie opuszcza okazyi, ktorey by rzetelność swoię skutkiem samym okazać mogła. Ale przeciwnym sposobem gdy miłość Bliźniego ostygnie, dopieroż gdy w sercu naszym zgaśnie, wszystko to na tych miast zniknie przed oczyma naszemi, y wypadnie z pamięci naszey. Na ten czas każdy, tylko dla siebie iest dobry, y rozumie, że tylko o sobie samym miec staranie powinien: na ten czas iaki taki mowi; a ia co mam za przyczynę dbać y starać się o tego lub owego? Coż ia mam y mogę uczynić dla niego? Tego drudzy nie widzą, bo widzieć nie chcą, bo zostaiąc w nieczułości serca, nie chcą sobie zadać by też naymnieyszey trudności, y bydź sobie iakowego zatrudnienia przyczyną. Kochaią się w pokoiu swoim; a zatym ktokolwiek go pomięszać może, maią go za człowieka przykrego, y iest im samą nawet przytomnością swoią cięszki. Taka to w ludziach powinney ku Bliźniemu miłości nieskuteczność iest.

Na

Naoſtatek miłość ta powinna też bydź zbawienną y poświęcaiącą. Nie mowię, że tylko powinna bydź zbawienną y poświęcaiącą względem tego, ktory ſię w niey ćwiczy, y ma z niey zaſługę przed Bogiem: ale twierdzę, że nawet powinna bydź zbawienną y poświęcaiącą względem tego, ktoremu ſię świadczy, aby go nayprzerwey do zbawienia y uświęcenia iego przywodziła. Bo iako miłość Pana BOGA ku ludziom, ich zbawienie y uświęcenie za naycelnieyſzy ſobie koniec zakłada, y do tego wſzyſtkie Nayświętſzey iego Opatrzności zamyſły zmierzaią, tak też do naſzey ku Bliźniemu miłości należy, aby ſię ile tylko może, o iego zbawienie y uświęcenie, co naywiękſzym dla niego Dobrem ieſt, iak naypilniey ſtarała. Nie żeby wſzyſcy byli powołani do opowiadania Ewangelii, iak Swięci Apoſtołowie; albo żeby wſzyſcy byli naznaczeni od BOGA na rządzenie Dusz ludzkich, iako Paſterze, y inni w Kościele Swiętym Kapłani: to bowiem ich powołanie ſzczegulne wcale, y pewnym tylko ſtanom właſne ieſt. Atoli krom tego ſzczegulnego powołania, ieſt też inne poſpolite y powſzechne, do ktorego my

też wszyscy należemy; a Duch Swięty ie owemi Pisma Swiętego słowy wyraził: *każdemu BOG zlecił staranie o Bliźnim swoim.* (b) Jakoż w rzeczy samey, ieżeli przez obowiązek miłości, powinniśmy wspomagać Bliźniego w potrzebach iego doczesnych; dopieroż przez tenże obowiązek miłości powinniśmy wspomagać go w potrzebach iego Duchownych, gdy to uczynić możemy, y gdy nam się do tego iaka sposobność podaie.

Jakoż tysiączne nam się nie raz okoliczności podaią, w ktorych byśmy to uczynić mogli, to daiąć radę Bliźniemu pożyteczną względem iego zbawienia, to stawiaiąc mu przed oczy potrzeby iego y niebespieczeństwa Duchowne; to odwodząc go od dróg skażonych świata, to prowadząc go przez rozmowy pobożne, y przykłady dobre, na drogi zbawienne. Do tego zaś końca nie potrzeba, abyśmy na iakowym godności stopniu byli, albo iaką nad Bliźnim Zwierzchność y Władzę mieli. Może w ten sposob nawet rowny rownemu otworzyć wzaiemnie myśli y zdania swoie, y bydź ieden drugiego że

tak

(b) *Eccles.* 22. v. 17.

tak rzekę Apostołem. Ta zaś żarliwość tym godnieysza iest miłosci Chrześciańskiey, im zbawienie zacnieyszym iest Dobrem, owszem powiedzić należy, nayswyższym y iedynym Dobrem. Przez to zaś, o iak wiele by takowa miłość złych przykładow zatrzymała! iak wiele pogorszenia odcięła! iak wiele przeszkod y niebespieczeństw oddaliła! *Poświęciła* by świat cały tak, iak go Swiętym uczyniła za owych pierwiastkowych Kościoła czasow, o ktorych Dzieie Apostolskie świadczą, iż Wierni *Pańscy* w takowey między sobą iedności żyli, iak gdyby iedno tylko serce y iednę Duszę mieli. *Multitudinis autem credentium erat cor unum, & anima una.* (1)

A że iuż rzecz całą do swoich początkow wrócę: kochaymy Słuchacze Bliźnich naszych dla BOGA, y kochaymy ich tak, iak nas wszystkich ukochał BOG. Gdy ich kochać będziemy dla BOGA to miłość naszę uświęci, y z ziemskiey Niebieską uczyni; to na wszystkie ich przywary y niedoskonałości, na wszystkie nawet urazy y krzywdy nasze od nich, oczy

(1) *Actorum* 4. v. 32.

nam zamknie, to nikogo już na świecie nie zostawi, żebyśmy go od miłości naszey oddalać mogli. Gdy zaś ich kochać będziemy tak, iak nas wszystkich ukochał BOG: już nasza ku nim miłość będzie szczera y prawdziwa, będzie rzetelna, y skutkiem samym okazana, będzie naypierwey się o ich naypierwsze y naywiększe Dobro, to iest zbawienie y uświęcenie staraiąca. Niechże tedy nam BOG, będzie y pobudką, y wzorem tey miłości: a nasza ku Bliźnim naszym miłość będzie prawdziwie Chrześciańska; y owe nam pierwiastkowego Kościoła czasy, wzaiemney między sobą szczerości y iedności, szczęśliwie powróci. W ten ci to my sposob spodziewamy się żyć w Niebie na wieki; w ten tedy sposob żyimy między sobą na ziemi do śmierci, y niech nas miłość ta na ziemi, do owey Błogosławionego życia w Niebie, miłości sposobi.



NA

NA NIEDZIELĘ XVIII. PO SWIĄTKACH

KAZANIE I.

O Grzechach, ktore się myślą popełniaią.

Utquid cogitatis mala in cordibus veſtris. Math. 9.

Oto Słuchacze oczom Boſkim iako wſzyſtkie inne rzeczy, tak też nayſkrytſze to ſerca chęci, to rozumu myśli nie są taine. Oczy Pańſkie mowi Piſmo (a) są nad ſłońce iaśnieyſze, wypatruią wszyſtkie człowieka drogi, wypatruią głębokość przepaści, y na wſzyſtkie ſerca ludzkiego ſkryte ſtrony iawnie patrzą. I ta to przyczyna ieſt, dla ktorey sam naywyżſzy Prawodawca

Sa nasz

(a) *Eccle.* 23.

nasz Chrystus, nawet grzechow serca y myśli surowo zakazuie. Nie iest prawo nasze, iako prawo Pogańskich Zakonodawcow; ani nawet iako prawo samegoż Moyżesza. Prawa te, ktore napisał Solon, ktore postanowił Likurgus, ktore kiedyś na dwunastu tablicach z Grecyi przyniesiono do Rzymu, tylko samę powierzchowną politykę układały, a bynaymniey nie dosięgaiąc do serca, tylko się powierzchownemi prawami kontentowały. Byle tylko ludzie rzecz nakazaną skutkiem samym wypełnili; iuż im bez żadnego praw tych uszczerbku, wolno było myślić o czym by tylko chcieli: y pragnąc, wszystkiego, do czego by tylko chęć swoię obrocić mogli. Moyżeszowe także prawo, między tylą offiarami, przez ktore się powierzchowny człowiek oczyszczał, za świadectwem Świętego Tomasza Anielskiego Doktora, żadney takowey offiary nie miało, przez ktoreby się wewnętrzne Duszy zmazy gładziły. *Pro interioribus actibus certa sacrificia non injungebantur in lege.* (b) A lubo był Moyżesz swoim, tak myśli iako

(b) *S. Thom. 2. 2. q. 54. art. 3. ad 3.*

Iako też chęci nierządnych zakazał; iednak owi grubi y w ciele zatopieni ludzie, bynaymniey ſobie tego w głowę nie brali, ale na tym przeſtaiąc, że powierzchowną ſprawą prawa nie łamali, o to, czy ſię ſerce do rzeczy zakazaney ſkłania, żadney dbałości nie mieli. Jo-ezy daleko naywyżſzy naſz Prawodawca Chryſtus, bynaymniey on ſię tą powierzchowną w zachowaniu ſwoiego prawa doſkonałością nie kontentuie, ale daley poſtępuiąc, y ſamo złego źrodło uſtſraiąc, nawet nam wewnętrznych przeciwko prawu ſwoiemu chęci y myśli zabrania. *Z* taką to nas ściſłością y z takim dla nas obostrzeniem czyni, że nawet pożądliwe na inną płeć ſpoyrzenie, za rzetelną nam nieczyſtość poczyta, y za nią nas, jak gdyby ſkutkiem ſamym popełnioną, karać przyrzeka. *Qui viderit mulierem ad concupiſcendum eam, jam mœchatus eſt eam in corde ſuo.* (c) Biorę ia z tąd daley pochop, abym o grzechach, ktore ſię myślą popełniaią, nieco obſzerniey pomowił; te bowiem u nas nayczęſtſze ſą, y można powiedzieć, że

ſię

(c) *Math.* 5.

się naypierwey od nich wszystkie inne uczynkowe grzechy nasze poczynaią. A ponieważ między myślami złemi, nayczęściey nam się myśli nieczyste trafiaią, y naywiększe nam upadku niebespieczeństwo przynoszą, naywięcey też o nich na dzisieyszym Kazaniu mowić będę. Żebym zaś wam naydokładnieyszą z strony tego naukę podał: o trzy się rzeczy spytam, y na nie odpowiem: Co za złość grzechow, ktore się myślą popełniaią? Co za śrzodek, aby się ich ustrzedz, y na nie nie zezwolić? Co za sposob, aby rozeznać, kiedy to one śmiertelnym, a kiedy powszednim, albo też y żadnym grzechem nie są?

Zwierściadło Sprawiedliwości, Niepokalanie Poczęta Panno, day nam tak z tey Nauki postąpić, abyśmy o zupełną nie tylko w uczynkach, ale też w myślach naszych Sprawiedliwość usiłowali.

CZĘSC I.

Wielka to *Słuchacze* rzecz iest, wszelakich się uczynkowych grzechow ustrzec; y kto tego dokaże, iuż tym

sa-

samym znaczny w łasce Boskiey postępek uczyni; gdyż bez niey żadną miarą na tym doskonałości stopniu stonąc nie potrafi. Atoli na nic by nam się doskonałość ta nie przydała, gdybyśmy pilnego około myśli naszych starania nie mieli, abyśmy z nich wszystkie wszeteczne Obrazy, ktore się częstokroć y niechcącym snują, jak nayprędzey wyrzucali. My bowiem do BOGA tak ciałem jako też Duszą naszą nal żemy; a zatym cali mu się oddać, y tak ciałem jako też Duszą poświęcić many. Jle razy zaś naszych do niego m śli nie obracamy, albo o tym co się Boskim iego oczom nie podoba myślemy, tyle go razy w rzeczy bardzo wielkiey krzywdziemy, bo mu część istoty n szey zacnieyszą, do ktorey on zupełne prawo ma, zuchwale wydzieramy. Jest to uwaga Swiętego Grzegorza Wielkiego (d) ktory na owo Pisma Swiętego mieysce pisząc, gdzie Samuel, na ziedoanie potrzebney od BOGA pomocy Jsraelitom z Filistyńczykami bić się maiącym, zupełnego im *Baranka* na całopalenie offiarować kazał. Co to iest

(d) *S. Grego. in L. 1. Regum. C. 7.*

iest mówi całego BOGU Baranka offiarować? I odpowiada, że to iest powściągliwość nie tylko w ciele swoim, ale też w Duszy swoiey nienaruszoną zachować. Nie chce, mowi, całego baranka BOGU na offiarę palić, ktokolwiek poświęciwszy BOGU przez Anielską cnotę ciało, nie chce myśli nieczystych z serca swoiego rugować: tym bowiem sposobem, gdy czystości ciała z niewinnością Duszy nie łączy, znacznieyszą, od owey offiary, siebie samego część odrywa. A daley naukę swoię przykładem Chrystusowym potwierdzaiąc, dla tego, mowi, Baranek niepokalany Pan nasz JEZUS Chrystus, gdy Uczniom swoim offiarę całopalenia opisywał, wprzod te do nich słowa powiedział: *Prawo Staro Zakonne iest, żeby nie cudzołożyć; ale ia wam powiadam, że y spoyrzenie samo z wewnętrzną do grzechu chucią, za prawe cudzołoztwo miane y poczytane będzie.* Dla tego na innym mieyscu, owym w Ewangelii Pannom zganił, że lampy swoie powierzchownie przystroiwszy, oleiem się ich napełnić nie starały. Powierzchownie tylko, przydaie, lampy swoie stroią, ktorzy ciała tylko swoiego od wszelkiey nieporządności

ści strzegą: ale ci lampy goreiące y ole-
iu pełne maią, ktorzy każdey myśli swo-
iey, od wszelkiey nieporządności strzegą.
Więc według tey Swiętego Grzegorza
Nauki, nasze zupełne względem Pana
BOGA poddaństwo, naszey zupełney, y
w uczynkach y w myślach, dla ciego po
nas offiary wyciąga: tak dalece, że mu
wielką w rzeczy samey krzywdę czyniemy,
gdy choć iedną przeciwko niemu
myślą wykraczamy.

Aleć y nasze szczegulne Dobro mocno
tego po nas wyciąga, abyśmy pilne na
swoje myśli oko mieli; gdyż w nich pierwszy
y życia y śmierci naszey początek
mamy. Jako łaska, od ktorey się pierwsze
nasze do BOGA nawrócenie zaczyna,
nie co innego iest, tylko myśl pobożna,
y Duchowne iakieś serca poruszenie,
ktore nas ku dobremu przywodzi;
tak też pierwsze nasze w drodze cnoty
potknienie się, za ktorym ciężki sumienia
naszego upadek idzie, nic co inneg
iest, tylko myśl od Chrześciańskiey powinności
daleka, na ktorą zwiedziony
człowiek dobrowolnie zezwala. Wszystkie
grzechy nasze wewnątrz, to iest
w samym sercu swoy początek maią; y

a nie-

z niego iako ze swoiego zrodła, za świadectwem samegoż Chrystusa, złe myśli, zabóystwa, cudzołoztwa, nieczystości, kradzieże, fałszywe świadectwa, y inne tym podobne praw Boskich przestępstwa wypływaią. *De corde exeunt cogitationes malæ, homicidia, adulteria, fornicationes, furta, falsa testimonia:* y tam daley. (e) Naypierwey tu Zbawiciel złe myśli wspomina, niby nam znać przez to daiąc, że się od nich wszelka człowieka nieprawość zaczyna. Owszem według powszechney w Teologii nauki, ktorą też y Augustyn Swięty podaie, powierzchowne sprawy nasze, nie z kąd inąd, tylko od wewnętrznych roskazuiącey woli spraw, tak dobroci, iako też złości zabieraią. *Voluntas est, qua peccatur, & recte vivitur.* (f) Kiedy Woienny Mąż szpetną boiaźnią przerażony na rozpędzonym z Woiennego placu koniu ucieka, ucieczka wprawdzie ta, iest skutkiem bieżącego przy rospuszczonych cuglach konia, cała iednak szpetney ucieczki niesława, na onego się Męża cuglami rządzącego zlewa.

(e) *Math.* 15. v. 19. (f) *S. Augu. L.* 2. *Retract. C.* 9.

wa. Toż ſamo o rządzącey powierzchownemi ſprawami naſzemi woli mówmy: z niey cała wina pochodzi, ktora ſię tylko w powierzchownych ſprawach naſzych znayduie: tak daiece, że lubo naprzykład zabóyſtwo, na powierzchowney ſprawie, przez ktorą ſię śmiertelna Bliźniemu rana zadaie, zupełnie zależy; iednak szetelna iego y na grzech pochodząca złość, tylko od woli, ow śmiertelny cios nakazuiącey, y Boſkiemu ſię prawu: *nie zabiiay*, upornie ſprzeciwiaiącey, zupełnie pochodzi. To ieſt owa wewnętrzna władza, ktora ſama złe poznaie, y poznanego pożąda, zła bardziey z ſiebie ieſt, y ten ſwoy iad na powierzchowne ſprawy, iako korzeń na gałęzie, obficie rozlewa.

To zaś co tu powſzechnie mowiemy, ieſzcze ſię bardziey o nieczyſtości prawdzi; bo ſię ta naypierwey z myśli y z imaginacyi niedobrych rodzi. Doſyć dobrowolnie w ſercu ſwoim nierządną iakie pragnienie wzbudzić, albo myśl takową do niego przypuścić; już ſię tym ſamym y ſtraſzna w ſercu nieczyſtość popełni, y wielka do ſzkaradnych zbrodni pobudka założy. To ſię w innych grzechach poſpolicie nie trafia; może kto,

na

naprzykład o kradzieży albo o zabóyftwie myślić, a iednak woli kradzieży y zabóyftwa nie mieć, y owszem pofpolicie takowe myśli, do takowych grzechów wstręt czynią, nie zaś żeby człowieka do nich pobudzać miały. Lecz myśli nieczyfte, ktorym pożądliwość cielesna zawsze sprzyia, y poki tylko duch w ciele żyie, ognia dodaie, na kształt mięszaiących morze wiatrow, wielką nie tylko w sercu, ale y w ciele burzą czynią, ieżeli czym prędzey odrzucone y uśmierzone nie będą. I z tąd to pochodzi, że prawie niezliczona liczba grzechow tych iest, ktore się myślą popełniaią. Raz się tylko uczynek nieczyfty trafi; ale myśli tyfiąc y więcey bydź do niego może; bo się nie zawsze tak snadna do grzechow uczynkowych okkazya poda, a myśli nieczyftych, kiedy tylko kto zechce, do serca przywoła. Nad to, same się takowe sprawy iako nikczemne sprzykrzą; y trafia się nie raz, że sam przez się człowiek nie mały do nich wstręt bierze, lub dla wftydu publicznego, lub dla ciężkiey sumienia zgryzoty, lub dla prętkiego tak w Osobie, iako też w tym grzechu niesmaku. Ale się złemi myślami nikt nigdy

nie zmorduie, y zła imaginacya zawsze w nich nową iakąś dla siebie ponętę wynaleść umie. Chęć do uczynkowey cielesności, z laty pomału człowieka odbiega; ale myśl szpetna zarówno tak starości jako też młodości trafiać się zwykła. Nie masz żadnego tak zgrzybiałego wieku, żeby o tey niecnocie już pomyślić nie mogł: owszem doświadczenie samo uczy, że ten niedobry bawienia się szpetnemi imaginacyami zwyczay, z laty, co raz się bardziey utwierdza. Nie trzeba ci na takowe myśli szukać sposobnego czyli to mieysca, czyli czasu; wszędzie one za tobą idą, y każdego cię czasu napastować mogą. A co naybardziey do pomnożenia ich liczby służy: że się do wielu bardzo Osob, rożnego stanu, rożnego wieku, y rożney płci obracać mogą. Czart nigdy zrazu człowieka do samego uczynkowego grzechu nie prowadzi; wie bowiem dobrze, że w sercu ieszcze do złego nie nawykłym, mało bardzo takową pokusą wskóra. Wprzod go tedy myślami złemi nagabà, a pewien sobie iest, że ieżeli go do przyzwolenia na nie przywiedzie, łatwy już potym w dalszych pokusach swoich skutek otrzyma. Nado-

sta-

ſtatek gdy ſię iuż kto w takowe myśli wprawi, iuż ich mało uważa, y mało co ſię o nie troſzczę; a zatym do tego nakoniec przychodzi, że ſobie ich za grzech nie poczyta, y bynaymniey ſię o nie na Spowiedzi nie obwinia; albo ieżeli ſię kiedy o nie oſkarża, to to bez żadnego żalu y ſzczerey do poprawy obietnicy czyni: a zatym do tyley iak włosow na głowie, podług wyrażenia Dawida, rozmaitych grzechow liczby przychodzi. *Multiplicatæ ſunt ſuper capillos capitis mei.* (g)

Weſtchnąć tu z żalem ſerdecznym potrzeba: O źrodło zaraźliwe, z ktorego tak wiele nieprawości wypływa. O roli nader płodna; na ktorey tak gęſty kąkól nieprzyiaciel ſieie! Widzę ia Słuchacze, żeście ſię mocno przelękli, widząc iak ſię to wiele grzechow ze złych myśli rodzi: podobno chcieli byście mieć ſkuteczny iaki śrzodek, przez ktory byście ſię ich na potym uſtrzec mogli; a toć ieſt, o czym was ta druga Kazania Część nauczy.

CZĘSC II.

(g) *Pſal.* 39. *v.* 13.

CZĘSC II.

Swięty Grzegorz Wielki, na różnych Pism swoich mieysćach, myśli nieczyste do ognistego płomienia przyrównywa, ktory się w śrzod serca naszego zaymuie, y z leda pobudki nieugaszonym płomieniem wybuchnąć może. Z tey przyczyny pożyteczną nam naukę daie, żeśmy na potłumienie myśli tych, prawie toż samo czynić powinni, co więc na ugaszenie ognistego pożaru czyniemy. (b) Kiedy zaięty pożar ugasić chcemy, naprzod wodę nań lelemy; potym szerzącemu się ogniowi materyi uymuiąc, pokrycia y ściany rozrywamy; a naostatek rozrzyste węgle, żeby się ieden od drugiego nie zaymował, tam y sam rozrucamy. Tymże właśnie sposobem, mowi on, z myślami nieczystemi, od ktorych się do grzechu serce zapala, postąpić sobie mamy. Trzeba nam naprzod do

go-

(b) *S. Grego. in L. 1. Reg. C. 2. v. 6.*

gorącey się Modlitwy udać, aby sobie Ducha Świętego łaskę, iako dziecz zbawienny, na ugaszenie takowych płomieni uprosić. Trzeba potym wszystkie do takowych myśli wiodące okkazye iak naylepiey od siebie oddalić. Trzeba nakoniec te zapalone węgle iak naydaley od siebie rozrucić, to iest żadnego dobrowolnego choć na krotki czas zabawienia się takowym myślom nie pozwolić. Tym sposobem mowi wspomniony Ociec Święty, takowe płomienie łatwo bydź ugaszone mogą.

Trzeba tedy nayprzod, na oddalenie takowych od siebie myśli, do gorącey się Modlitwy udać; bo iako Jakub Święty w swoim liście napisał: (i) wszystkie Dary od BOGA pochodzą, y z wysoka od Oyca światłości zstępuią. Z tey przyczyny Święty Bazyli Wielki radzi, aby sobie na on czas wziąść na uwagę znaczny iaki Wiary Katolickiey Artykuł, y przyzwoite do niego ku Panu BOGU westchnienia czynić. Naprzykład, albo do chwały Niebieskiey wzdychaiąc, ktorą BOG ludziom dobrym w Niebie zgoto-

(i) *Epi. Cath. B, Jacobi C.* 1. *v,* 17.

tował; albo się kar wiecznych lękaiąc, ktore po śmierci dla potępieńcow wyznaczył. Osobliwiey zaś ku temu końcowi służy myśl o gorzkiey y niewinney Zbawiciela naszego Męce, aby Krwią iego Nayświętszą te pożądliwości ognie ugasić. Czynią to zazwyczay nabożne Dusze, y gdy takowemi na nie pokusami Czart biie, pospolicie się przed takowemi naiazdami, w otwarty Chrystusa Bok schraniaią. Ta to iest Arka Noego, w ktorey się każdy od takowego potopu zachowa; ta to iest wydrążona w skale iaskinia, w ktorey nie ieden Eliasz swoy odpoczynek znayduie; to to iest prawdziwe ucieczki Miasto, y Zamek niedobyty, w ktorym się każdy od naiazdów y pokus Czartowskich bespiecznie schroni. Dwoiakim zaś sposobem BOG Modlitwą naszą ubłagany, nas z takowego niebespieczeństwa wyrywa: albo wcale nas od wszelkich imaginacyi nie dobrych y zapałów nieczystych uwalniaiąc, iak gdyby pożądliwość ta zupełnie w nas umorzoną była; y to się z większą iego dla nas łaską dzieie, bo nas w bespieczniéyszym daleko stanie osadza: alboli też większemi nas przeciwko takowym

pokusom siłami umacniaiąc, z kąd pewne nas w takowych okkazyach zwycięstwo czeka; y to z większym daleko dla nas pożytkiem przychodzi, bo nam osobliwszą w Niebie Koronę gotuie. Taka to iest Pana BOGA na Modlitwę naszą powolność.

Atoli Modlitwa sama nie wiele pomoże, ieżeli przy niey pilnego prowadzących do takowych myśli okkazyi wystrzegania się nie będzie. Trzeba im zwyczayney iak naywięcey materyi uiąć, y iako się w gaszeniu zapalonych Budynkow dzieie, wszystkie sposobne do zaięcia się drzewa, precz oddalić. Takowe zaś okkazye pospolicie są, nieskromne na inną płeć spoyrzenia, ciekawe Książek nieprzystoynych czytania, nieostrożne na Obrazy nieprzystoyne poglądania, słowa allegoryczne, pieśni nieforemne, rozmowy niebespieczne, konwersacye wolnieysze, kompanie swawolne, y inne tym podobne wędy, ktore pożądliwość na serca ludzkie rzuca. Tych wszystkich okkazyi nie unikać, a iednak z tym się oświadczać że się chce bydź czystym, y od wszelakich złych myśli wolnym; iest to siebie samego zwodzić, y niegdaiwe sobie z Bo-

go żarty czynić. Zaiſte takowy człowiek nie może ſię roſtropnie na te myśli ſkarżyć że mu ſię uſtawicznie naprzykrzaią: ponieważ umyślnie ſię takowych Oſob y mieyſc nie chroni, na ktorych ſię ione iako na ſwoim właſnym polu rodzą. Tak właśnie, iako nieroſtropnie ſkarżył by ſię na zbytnie gorąco człowiek tuż przy ogniu ſtoiący, ponieważ on by ſobie ſam winien był, że ſię od pieca lub kominka y na krok ieden oddalić nie chciał.

Jeżeli iednak zażywſzy tych ſpoſobow, ieſzcze ſię myśli złe do głowy ciſnąć będą, w ten czas Grzegorz Swięty radzi, aby ie na kſztałt żarzyſtych węgli, precz oddalić y odrzucić, aby ſię ſamą nawet przewłoką ſwoią co raz bardziey nie zarzyły, y w większy pożar nie zaymowały. Do tego zaś wielce pomoże, wziąć ſię do ręczney iakiey roboty, y rozrywaiącey powierzchowney zabawy: takowy bowiem poſtępek, iako uwagę człowieka do czego innego obroci, tak też łatwo owe złe myśli z głowy roſproſzy. Nic tak bardzo złych myśli w głowie nie przytrzymuie, iako prożnowanie; dla czego o nim Mędrzec Pański napiſał, że to wiele bardzo złego człowieka naucza.

Multam malitiam docuit otiositas. (k) Toć przeciwnym sposobem mowiąc, praca iaka rostargliwa, y powierzchowna zabawa, skutecznym przeciwko takowym myślom środkiem będzie. Osobliwiey zaś tego przestrzegać potrzeba, aby takowe myśli zaraz za pierwszym ich postrzeżeniem oddalone, y aż do ostatniey iskierki przytłumione były. Pobłażyć im cokolwiek choć na moment, iest to im tym samym pozwolić, aby się lepiey wzmocniły, y większey daleko wzrost wzięły. I zaiste ieżeli ich kto nie zbędzie gdy ieszcze niby że tak rzekę poiedynkiem do niego przychodzą; dopieroż im rady nie da, gdy iuż hurmem na niego y wielką siłą uderzą? I w tey to samey okkasyi zdaniem Oycow Swiętych ucieczka iest potrzebna; co się nie tak ma rozumieć, aby człowiek ciałem się od nich oddalał, gdyż one wewnętrzne są, a zatym takowym sposobem bydź odbieżone nie mogą: ale żeby od nich serce y Duszę swoię odrywał, aby się im nawet na ieden moment dobrowolnie u siebie zabawić nie dopuszczał. Trzymać dobro-

wol-

(k) *Eccle.* 32. *v.* 29.

wolnie choć na moment myśl niecżyſtą w ſercu, zdaniem Swiętego Cypryana, jeſt to chować małego węża w zanadrzu: urośnie on za czaſem w wielkiego ſmoka, y tegoż ſamego u ktorego ſię chował, pożarſe. Swięty zaś Grzegorz inſzym nam to podobieńſtwem obiaśnia: jako mowi ogień gdy na ſtrzechę padnie, jeżeli go na tych mieśc gospodarz nie przydepcze, wnet całą iego ſtodołę ſpali: tak pożądliwości iſkierka, jeżeli w pierwſzey myśli ugaſzona nie będzie, wnet ſię w nieugaſzony pożar zaymie. I daley ku przeſtrodze naſzey przydaie: wy gdy wam z przypadku iſkra jaka, lub na rękę, lub na ſuknią padnie, bynaymniey ſię nie bawicie niepotrzebnie rozbieraiąc, z kąd ſię ona tu wzięła, jak wiele ſpalić może, jak ſię od niey więkſzy co raz ogień zaymuie, ale ją czym prędzey z ſiebie zmiatacie: Otoż podobnież gdy z tego piekielnego ognia jaka na ſerce waſze iſkra padnie, bynaymniey ſię nie zabawiaycie, niepotrzebnie pytaiąc, z kąd ona do was przyſzła, jak ſię długo u was bawi, y czego ſię od was domaga, ale ją tegoż zaraz momentu z ſerca waſzego zrucaycie. Te ſą Ojcow Swiętych o od-
da-

daleniu od siebie myśli złych pożyteczne wcale, y nie iednym iuż skutkiem doświadczone nauki.

W tym iednak boiu nayczęściey się wątpliwe sumienie trafia, że człowiek, kiedy to myśli te grzechem są, a kiedy żadney winie nie podpadaią, dobrze rozeznać nie umie. Jedni są tak rozwiozłego zdania, że lubo się w myślach nieczystych ustawicznie nurzaią: iednak żadnego w nich skrupułu nie maią, wcale się za niewinnych przed Bogiem sądząc, byle by się tylko na żaden powierzchowny uczynek, albo znaczną iaką do niego pożądliwość, odważyć nie chcieli. Drudzy zaś są tak boiaźliwego sumienia, że się wcale uspokoić nie mogą, gdy naymnieyszą iaką pokusę w sobie poczuią; ale każdą myśl nieczystą iuż za swoie zupełne przewinienie maią. Potrzeba tedy gruntowną wam o rozeznawaniu myśli złych, kiedy to one grzechem są, a kiedy żadney winie nie podlegaią, naukę podać; y to ia iuż w tey trzeciey Kazania Części wykonam.

CZĘSC III.

CZĘSC III.

Kiedy się nas pytaią czy myśli złe, ktore się do głowy ciśną, grzechem iakowym są; cała na to tak trudne pytanie odpowiedź na tym naybardziey zależy, aby tego iawnie dociec, kiedy to one dobrowolne bywaią. Jest bowiem wszystkich Teologów powszechna nauka, że tylko w ten czas myśli te grzechem będą, kiedy się woli naszey dobrowolnemi staną: w ten czas zaś wcale ich za grzech mieć nie potrzeba, kiedy się do nich wola nasza nic a nic nie przyłoży. Lecz y w tym nie mała zachodzi trudność, iak to nieomylnie poznać, czyli myśli takowe dobrowolne były, czyli tylko na poł, albo czyli też wcale na nie wola nie zezwoliła. Oycowie Duchowni żeby nam dokładną o rzeczy tey naukę podali, rzecz całą takim nam podobieństwem obiaśniaią.

Krol ktory, Fortecy swoiey Kommendantowi powierzył, wierności iego ufaiąc, że iey przeciwko dobywaiącym nieprzyia-

ia.

jacielom, aż do ostatniey siły bronić będzie. Jeden z nieprzyiaciół, chce Kommendanta do zdradzieństwa przywieść; więc wielkie mu podarunki offiaruiąc, list do niego pisze, aby mu Fortecę owę iakowym sposobem w ręce oddał. Kommendant list ów troiakim sposobem czytać może: Albo tak, że niewiedząc o czym pisany list, czytać go poczyna, a doczytawszy się że go do zdrady Króla wiodą, list na ziemię rzuca, tego ktory z listem przyszedł pod wartę bierze, naostatek list nieodwłocznie do Króla odsyła, oświadczaiąc się, żeby był nigdy pieczęci iego nie naruszył, gdyby się był, co się w nim zamykało, przynaymniey domyślił. Albo tak, że lubo Fortecy owey wcale poddać nie myśli, do czego go nieprzyiaciel tak bardzo namawia; iednak list ów powoli y z wesołą twarzą czyta, z posłańcem owym rozmawia, o nadgrodę się obiecaną pyta, y o sposobie, ktorym by się zdrada ta wykonać mogła, chociaż bez żadney do wykonania chęci myśli. Albo nakoniec tak, że nic nikomu o liście owym nie powiada, ale umowiwszy się z posłańcem owym o wszystko, czasu tylko do poddania Fortecy sposobnego

cze-

czeka. Nikt nie wątpi, że Król ów wielce by Kommendanta owego pochwalił, gdyby sobie w pierwszy sposob z listem owym postąpił, bo lubo on do poddania Fortecy namawiany był, jednak to się wszystko przeciwko jego zupełnie woli stało. Lęcz gdyby się z nim w drugi sposob obszedł; zapewne by mu Król za złe miał, iż o zdradzie tak wielkiey rozmawiać śmiał, o ktorey trzeba było, żeby sobie był y wspomnić nie dał: a zatym ieźli by go na gardło nie osądził, przynaymniey by mu Fortecy owey Kommendę odebrał. Dopieroż trzeci ów, czytania wspomnionego listu sposob wielką by zdradą był, y wielkie by na niego za sobą karanie pociągnął.

Już podobieństwo to do rzeczy przedsięwziętey stosuiąc: Chrystus Pan Naywyższy Krol y Wodz nasz, zlecił nam Kommendę czyli straż nad Duszą naszą, iako Fortecą swoią, ktora mu się wszelakim prawem należy, y bydź mu wiernie dotrzymana powinna. Czart iego y nasz nieprzyiaciel, wszystkich na nas sposobow zażywa, aby fortecę tę opanował, a nayprzod aby nas od poprzysiężoney Krolowi naszemu wierności odwiodł. Więc

aby

aby tę swoię radę do skutku przywiodł, posyła do uwagi naszey, iako listy iakie, myśli złe, ktoremi nas do złych chęci namawia. Jeżeli tedy kto z nas zaraz się na takowe myśli wzdrygnie, ieżeli się na nie jak naybardziey oburzy, ieżeli się na nie Chrystusowi Panu uskarżać będzie, y na pilney Modlitwie, z wielką serca swoiego gorzkością do niego rzeknie; *Domine vim patior*: Panie ty wszystkie serca moiego skrytości poznawasz, ty wiesz co się w nim dzieie, ty wiesz iaki gwałt cierpię od tych myśli, ktore takowy w Duszy moiey niepokoy czynią, wątpić nie można, że mu Chrystus Pan takowych myśli za grzech nie poczyta, owszem wielką mu za tak stateczną wierność nadgrodę odda. A choć by y sto razy myśli owe na niego biły, tedy ieżeli w tym serca swoiego ułożeniu przetrwa, nic mu wcale nie zaszkodzą, owszem wiele mu zwycięskich Koron wysłużą. Ale, ieżeli kto, lubo nie ma woli skutkiem samym tego wypełnić, do czego go myśl zła wiedzie, iednak rad się z nią bawi, y powoli ią sobie a dobrowolnie rozbiera, niby tego pragnąc, aby rzecz owa, gdyby to można, nie

by-

była prawem Boſkim zakazana, zapewne ten iego poſtępek, ani winy, ani kary przed Bogiem nie uydzie. Dopieroż winy y kary nie uydzie gdy rzeczą ſamą na myśli złe zezwoli, y ſkutkiem ie ſamym, wykonać zechce.

Trzy tedy iako widzicie ſtopnie w każdey pokuſie naznaczyć możem, ktore Oycowie Swięci, podufzczeniem, upodobaniem, y przyzwoleniem nazwali. Podufzczenie ieſt to proſte iakoweś grzechu ſamego, albo rzeczy do grzechu prowadzącey wyrażenie. To choć by przez całe życie w ſercu ludzkim trwało, ſumienia nie urazi; ieżeli żadnego na nie upodobania y zezwolenia nie będzie. I przyczyna tego ieſt, bo w ten czas człowiek nic a nic nie czyni, ale tylko myśl owę, choć iey nie chce cierpi; a tak ponieważ na nią nie zezwala, y w niey ſię nie kocha, żadnego w niey grzechu nie ma. Długo ſię był Paweł Swięty po ſwoim do trzeciego Nieba zachwyceniu z takową pokuſą biedzić muſiał; przecię mu to bynaymniey przed Panem Bogiem nie ſzkodziło, owſzem więkſzą mu ieſzcze chwałę y Koronę przynioſło. Co ſię upodobania tycze, tu trzeba uważyć,

że w Duszy naszey, są niby dwie części, iedna się wyższa nazywa, a druga niższey ma imię; y ta druga, tamtey pierwszey podlegać powinna. Gdy iakowa na nas pokusa przyidzie, zwyczaynie się do niey część niższa Duszy skłania; lubo się temu czasem wyższa Duszy część, to iest rozum y wola przeciwi. I ten to iest poiedynek, ktory Paweł *Swięty* opisuie: (1) kocham się, mowi on, w prawie Boskim, według wewnętrznego człowieka, lecz w członkach ciała mego czuię inne prawo, ktore przeciwko prawu Ducha moiego walczy, y w niewolą go pod grzechowe prawo ciągnie. Nie szczęśliwy ia człowiek, a ktoż mię wybawi z ciała takowey smierci? Nie kto inszy, tylko łaska Boska przez JEZUSA Chrystusa. Gdy się tedy w ciele takowa myśl y nawałność podniesie, byle tylko wola z swoim przyzwoleniem do tego nie przyszła, choć się powierzchownie pokusa podobać zdaie, ieżeli iednak wewnątrz wyższa Duszy część od niey stroni, y z tego samego, że się takowe upodobanie w sercu wznieciło, przykrość y smutek czuie, takowe upo-

(1) *Ad Rom.* 7. v. 23.

upodobanie iako nie dobrowolne grzechem nie będzie, owszem wielką przed Bogiem, że się wiernie przy nim stoi, zasługę przyniesie. Lecz kiedy upodobanie to do woli ludzkiey doydzie, że się do niego z iakowym rozmyślem skłoni; albo w tym boiu nie co człowiek ustąpi, że się dobrowolnie z myślą ową zabawi; w ten czas już grzech będzie, większy albo mnieyszy według tego iak się bardziey albo mniey dobrowolnie czyli to do zezwolenia, czyli do niedbalstwa serce ludzkie przyłoży. Już zezwolenie będzie, kiedy myśl takową człowiek rozmyślnie przyimie, w niey się ukocha, w niey uciechy szuka, y czasu do iey wykonania czekać będzie: y w ten czas bez wątpienia grzech się śmiertelny popełni.

Tak gdym wam iuż, y złość grzechow, ktore się myślą popełniają wytłumaczył, y sposob, ktorym się ich ustrzec można podał, y znak po ktorym rozeznane bydź maią, czy grzechem cięźkim są, pokazał; nie zostaie mi tylko z Izaiaszem zawołać na was, abyście te złe myśli, gdy się wam trafią, iak nayprędzey od siebie oddalali. *Auferte malum cogitationum vestra.*

ſtrarum. (m) Wielkim zaiſte złym myśli takowe ſą, bo y BOGA ciężko obrażaią, y zbawienie naſze w niebeſpieczeńſtwo wprawuią. y niekiedy aż do niezmierney grzechow liczby rosną: czyliż to nie ſłuſzna do oddalenia ich od ſiebie przyczyna? Ah w tey to ſamey okkazyi zdániem Swiętych Oycow ucieczka ieſt potrzebna! Już kiedy kto do nich nałog poweźmie, kiedy mu prawie we zwyczay a za zwyczaiem w pogardę póydą; czyliż w godzinę śmierci oſtatnim dla niego niebeſpieczeńſtwe nie będą? Daymy to, że na ów czas wſzyſtkie grzechy ſwoie ſzczerą pokutą zgładzi, daymy to że czart przeklęty nie będzie wielkiemi na niego pokuſami nacierał, czyliż na ów czas letkie iakie do złego poduſzczenie łatwego w nim przyzwolenia nie ſprawi? Zaiſte iako woda im ieſt błotniſtſza y mętnieyſza, tym ſię też prędzey przy ogniu zagrzewa; ták w ſercách nieczyſtością zwálanych prętko lada pokuſa ognie pożądliwe wznieca. Dopieroż, czyliż nie obſita do narzekania y roſpaczy dla owego człowieka materya będzie, ieżeli dla iedney my-

(m) *Isaiæ* 1.

myśli dobrowolnie przypuszczoney na wieki zginie? Jedna myśl zgubiła na wieki Czarta, podobnież iedna myśl zgubi na wieki człowieka, ieżeli iey szczerą pokutą nie zgładzi. Nie będzie iednak mogł na ow czas na kogo innego tylko na siebie narzekać; bo on sobie sam zgubę owę sporządził, że więcey sobie iedno przemiiaiące w złey myśli upodobanie, niżeli BOGA ważył. Więc mieymy pilną około serca naszego straż, abyśmy tey fortecy, Krolowi naszemu wiernie dochowali. Ieżeli statecznie biiące na raz pokusy zwyciężać będziemy, z nim za to w Krolestwie iego, na Stolicy chwały iego siedzić będziemy.



NA

NA NIEDZIELĘ XVIII. Po SWIĄTKACH

KAZANIE II.

O Bluźnierstwie, y innych Jmienia Bożego nieuszanowaniach.

Et ecce quidam de scribis dixerunt intra se: hic blasphemat. Math. 9.

Zbluźnili ci Starozakonni Doktorowie, zadaiąc Chrystusowi Panu bluźnierstwo, gdy powietrzem ruszonemu grzechy odpuszczał: bo z tylu iuż iego cudow na potwierdzenie swoiego Bostwa poczynionych, za BOGA go prawego uznać, a za tym o mocy w nim na odpuszczanie grzechow, przekonać się powinni byli. Bluźnią podobnież Chrześcianie, to mowiąc co zelżywego przeciwko BOGU y Swiętym iego, to stwierdzaiąc kłamstwa swoie wzywaniem na świadectwo BOGA; to

wspominając prożno y nadaremnie, a bez żadnego względu y uszanowania Nayświętszę Jmię iego: boć y oni, iaka się Panu BOGU cześć y chwała, iakie Nayświętszemu Jmieniowi Jego poszanowanie należy, iuż dawno u siebie przekonani są. Jmię Boskie, mowi Orygenes, rownie iest Panu BOGU miłe, iak samaż istota Jego: y ieżeli o cześć y chwałę istoty swoiey gorliwy iest, rownie się też o uszanowanie Jmięnia swoiego stara. Kiedy o nim mowi Dawid, nawet go z wielkiego uszanowania wymienić nie śmie; ale go tylko w powszechności, iako Jmię Maiestatu pełne wspomina. *Benedictum Nomen Majestatis ejus in æternum.* (a) Zydzi także, tak go zacnym y wspaniałym uznawali, że go za niewymowne wcale, to iest ktorego się im wymawiać nie należało mieli, y iako świadczy Filo Zydowin, sam go tylko u nich Nayświętszy Kapłan wymawiał, y to tylko w ten czas, kiedy Ludowi Błogosławił; a y na ow czas tylko tak ostrożnie, że wymawianie to wcale innym niewiadome było. A oto teraz, Jmię to, tak niewymo-

(a) *Psal.* 71.

mowne, tak czci godne, tak chwały y Maiestatu pełne. w takim u Prawo-Wiernych nieuszanowaniu zostaie, że go nie tylko bez żadney potrzeby, płocho y nieuważnie, ledwie nie w każdey rozmowie wspominaią; ale też, że go nawet, to próżnemi, a częstokroć krzywemi przysięgami, to złości y obelgi pełnemi bluźnierstwy, lżyć y zniewazać śmieią. Oni sobie takowy postępek swoy lekce ważą, y rozmaicie go sami przed sobą wymawiaią: ale rzecz zważywszy z gruntu, straszną przezeń zbrodnią popełniaią y ieszcze się winnieyszemi przez to samo pokazuią, przez co się od zbrodni tey wymowić y usprawiedliwić pragną. Moia tedy do dzisieyszego rzecz będzie żwawo przeciwko nim powstać, y cokolwiek do ohydzenia grzechu tego służyć może, to wam w dalszym Kazaniu ku większey Pana BOGA chwale przełożyć. Mowię tedy: że bluźnierstwo iest to grzech, ktorego złość nieporownaną, wszystkie okoliczności pokazuią; iest to grzech ktorego złości nieporownaney zwyczayne między ludźmi wymowki bynaymniey nie umnieyszaią.

Gor-

Gorliwa o cześć Boską, Niepokalanie Poczęta Panno, przyczyną swoią spraw, aby w usciech naszych, żadne nigdy bluźnierstwo nie postało, ale zawsze w nich sama tylko chwała Boska była.

CZĘSC I.

Nim okoliczności grzech bluźnierstwa strasznym y szkaradnym ukazuiące wymienię, trzeba mi wam wprzod naturę y istotę iego opisać, abyście tego, co bluźnierstwem nie iest, za bluźnierstwo nie mieli. Bluźnierstwo tedy z nauki Oyców Swiętych y Teologow, iest to zelżywość, czyli słowy, czyli myślą samą, czyli też powierzchownym iakim znakiem BOGU wyrządzona. Bo można nie tylko słowy, ale też myślą samą BOGA zelżyć; tak właśnie, iako go nie tylko słowy, ale też myślą samą chwalemy: znaki także powierzchowne, wzgardę y nie cześć z siebie znaczące, iako to plucie w Niebo, zgrzytanie zębami y zaciska-nia rąk, ze złości na BOGA zażyte, y inne tym podobne, szczerym w rzeczy

samey przeciwko BOGU bluźnierstwem są. Bluźnierstwo to z nauki tychże Oycow Swiętych y Teologow troiakie iest, iedno Heretyckie, drugie złorzeczące, a trzecie samę tylko nie cześć y zniewagę w sobie zawieraiące: bluźnierstwa te tym się od siebie rożnią, że Heretyckie, błąd w sobie przeciwko Wierze zamyka, a zatym nie tylko iest przeciwko Religii, czyli czci BOGU powinney, ale też przeciwko Wierze: złorzeczące, z iawną się ku BOGU nienawiścią wydaie, a zatym nie tylko cnotę Religii, ale też cnotę miłości BOGU powinney obraża: trzecie zaś, iako na samey tylko nie czci y zniewadze Boskiey przestaie, tak samey się tylko cnocie Religii, czyli czci BOGU powinney sprzeciwia. Bluźnierstwo Heretyckie popełniaią, ktorzy albo przyznaią BOGU to, co mu nie służy; albo nie przyznaią tego, co mu służy; albo przyznaią stworzeniu to, co tylko samemu BOGU służy. Tacy są owi rospustni Młodzianie, ktorzy grzechow y ladaiakich skłonności swoich przyczynę, na BOGA zwalaią, y żeby miał o wszystkim wiedzieć, a za grzechy cięszkie wiecznie karać, przeczyć śmieią. Tacy są owi za-
śle-

ślepieni miłośnicy, ktorzy ulubione Osoby swoie, Boginiami zowią, y w nich całą nadzieię swoię, y wszystko Dobro swoie pokładaią. Tacy ieszcze są, owi szulerowie y kartownicy, ktorzy ślepą gniewu zapalczywością zdięci, gdy się im nieszczęści, bez wstydoie mowią: *że gdyby teraz sam BOG Oćiec z Synem y z Duchem Swiętym w karty grali, tedy by żaden z nich nie wygrał.* Tacy nakoniec są owi nieszczęśliwi żebracy, ktorzy Opatrzności Boskiey przyganiaią, iż iednym aż nad to, a drugim bardzo szczupło daie. Już bluźnierstwo złorzeczące popełniaią, ktorzy albo BOGU, alboli też stworzeniu, Bogiem złorzeczą. Tacy są owi zuchwalcy, ktorzy *Panu* BOGU życzą, aby go nie było, aby umarł, aby Wszechmocnym y wszystko widzącym nie był; tudzież owi, ktorzy krzywo przysięgaiąc, sobie samym życzą, aby im tak Pan BOG dopomogł, y *Swięta* iego Ewangelia, iak oni prawdę mowią: także też owi, ktorzy na Bliźniego rozgniewani, życzą mu, aby go rany Boskie pobiły, Krew Chrystusowa potępiła, Sakramenta Swięte na zgubę iego wysłały: te bowiem Swięte Taiemnice, nie na zgubę, lecz

na zbawienie człowieka sporządzone są. Naostatek bluźnierstwo samę tylko nie część y zniewagę w sobie zamykaiące popełniaią, ktorzy rozgniewani przeciwko BOGU, albo innym rzeczom, takie słowa wymawiaią, ktore z swoiego znaczenia, y z samego sposobu mowienia, nie co innego, tylko zniewagę Boską, y czci iego umnieyszenie znaczą: ktorzy w zapalczywości swoiego gniewu, Imię Boskie, Krew Chrystusową, Sakramenta Święte wspominaią; sama bowiem gniewu popędliwość pokazuie, że przez wymowienie tych Swiętych rzeczy do nieuszanowania BOGA zmierzaią: ktorzy choć nie przeciwko BOGU, ale przeciwko Swiętym iego, ile ci Swiętemi są, co nieuczciwego y szkaradnego mowią, bo w pogardzie Swiętych, Bogiem też samym niezn acznie gardzą: ktorzy nakoniec nawet w żartach y potocznych rozmowach, niepotrzebnie, a bez żadney czci, to się przysięgaią, to Imię Boskie wspominaią, to słow Pisma Swiętego, y innych pobożnych do żartow y rozśmieszenia drugich zażywaią: naprzykład, gdyby kto, mowił: *ża się dziś na większą chwałę Boską upiię. Ty tego nie zrozumiesz, choć by cię*

sam

sam BOG Oćiec tłumaczył: y inne tym podobne. Bierzcie z tego wszystkiego miarę do innych okoliczności, abyście poznali, czy się w nich, y iakie bluźnierstwo popełnia. A gdym wam iuż wytłumaczył, co to iest bluźnierstwo: teraz że więc iuż się tym okolicznościom przypatrzcie, ktore grzech bluźnierstwa na podziw straszny y szkaradnym czynią.

A naypierwey, przeciwko komuż to bluźnierca powstaie? a wszakże prosto y wyraźnie, przeciwko BOGU samemu. Z tey przyczyny Swięty Tomasz Anielski Doktor nazywa go ubliżeniem Dobroci Boskiey: *Derogatio Divinæ Bonitatis:* (a) a Swięty Hieronim o nim mowi: że ponieważ przeciwko Naywyższemu usta swoie otwiera tedy nad niego nic straszniejszego bydź nie może. *Nihil horribilius blasphemia, quæ ponit in excelsum os suum.* (b) Prawda że każdy grzech BOGU się sprzeciwia, y godności iego, iako Paweł Swięty mowi, zniewagę czyni. *Per prævaricationem legis Deum in honoras.*

(a) S. Thomas 2. 2. q. 13. art. 1. & 3.
(b) S. Hiero. in Cap. 18. Isaiæ.

rzą. (c) Z tym wszystkim nie tak wbrew, nie tak umyślnie, nie tak w żywe oczy, ale niby że tak rzekę co innego czyniąc, na niego bije: zaś bluźnierstwo prosto samemu BOGU szkodzić pragnie, y prosto na sam honor Boski, na samę Osobę Boską powstaie. Inne grzechy, mowi Hugo od Swiętego Wiktora, temu szkodzą, ktory ie popełnia, iako piiaństwo y lubieżność, inne bliźniemu krzywdę czynią, iako kradzież y Mężobóystwo, ale bluźnierstwo BOGA samego na czci y honorze szarpie. Z tąd złości iego dochodźmy; ktora z tey okoliczności, niewiem ieżeli się nie naywiększą nazwać powinna. Kiedy kto dalszego ktorego Urzędnika Krolewskiego zelży, ten wielką bez wątpienia powszdze Krolewskiey krzywdę uczyni; dopieroż ieszcze bardziey przeciwko Królowi wykroczy, kiedy się na zniewagę naypierwszego y naypoufalszego iego Ministra odważy: ale gdy się zuchwały y zapamiętały na sam Krolewski honor, na samę Krola Osobę targnie, iuż taką tym samym zbrodnią popełni, ktora się dla zoźnicy od innych wszystkich zbrodni,

wi-

(c) *Ad Rom.* 2.

winą obrażonego Maiestatu nazywa, ktora naywiększa iest, y za ktorą prosić, albo ią wymawiać, całego świata prawa zakazuią. Otoż toż samo o bluźnierstwie mowmy. Ponieważ to prosto y wyraźnie na BOGA samego powstaie, w rzeczy samey w życiu Duchownym, nie czym innym, tylko winą obrażonego Maiestatu Boskiego iest; a zatym winą nayszkaradnieyszą, winą nayfroższey kary godną, winą o ktorey odpuszczenie całe Niebo prosić nie śmie. I powiedziałem to, co iuż dawno Duch *Przenayświętszy* w *Piśmie* Swiętym wyraził: ieżeli mowi człowiek człowieka urazi, można mu za to będzie przebłagać BOGA, ale ieżeli przeciwko BOGU samemu wykroczy, ktoż się za nim przyczyniać będzie? *Si peccaverit vir in virum, placari ei potest Deus; si autem in Dominum peccaverit vir, quis orabit pro eo?* (d)

Potym ktoż to iest ten, co się bluźnić y przeciwko BOGU samemu powstawać odważa? *Quis est hic, qui loquitur blasphemias?* (e) I ta Osoby przeciwko BOGU samemu wykraczaiącey okoliczność, nie ma.

(d) 1. *Reg.* 2. *v.* 25. (e) *Luca* 5.

mało grzechowi bluźnierstwa złości y fekta radości dodaie. Nie zastanawiam się nad podłością y nikczemnością natury iego, że to człowiek garść prochu y zgniliżny y naypodleyszy ziemi robaczek, iako go Job nazywa: *Homo putredo, & Filius hominis vermis* (f) przeciwko naywyższemu Nieba y ziemi Królowi Panu y BOGU swoiemu powstaie. Ale że do Ludu prawowiernego mowię, zastanawiam się nad powołaniem, y obowiązkiem iego, że Chrześcianin, niezliczonemi łaskami obdarzony, y szczegulnieyszym sposobem BOGU obowiązany, swoie przeciwko niemu usta otwiera. Gdyby BOGA łżył y znieważał, albo Poganin iaki, albo Turczyn, lub Żyd niewierny, ieszcze by to, po ludzku mowiąc, nie tak go bolało. *Si inimicus meus maledixisset mihi, sustinuissem utique.* (g) Ale kiedy go bluźni Chrześcianin, to iest Żołnierz Woyska Chrystusowego, Przyiaciel Boski, Dziedzic Królestwa Niebieskiego, Brat młodszy samegoż Chrystusa: ah to nieznośna dla Dobroci Boskiey krzywda! to grzech taki, ktorego by się zapewne wszy-

(f) *Job.* 25. (g) *Psal.* 5.

wszytkie iak nayfurowiey stworzenia mściły, gdyby zapalczywości ich, samaż Wszechmocność Boska, lubo tak srodze zelżona y zdeptana, wstrzymywać nie raczyła. Co to iest bydź Chrześciianinem? a wszakże, iest to bydź, na to do Wiary Swiętey powołanym, na to w rzeczach zbawiennych y Niebieskich wyćwiczonym, aby Stworcy swoiemu chwałę, Odkupicielowi swoiemu wdzięczność oddawać: aby wszytkie bluźnierstwa y krzywdy, od tylu Narodow Jmię Boskie bluźniących, od tylu ludzi przykazaniemi Boskiemi gardzących, honorowi Boskiemu poczynione, swoiemi Modlitwami, swoim wielbieniem, y szczerą w Woysku Chrystusowym służby nadgrodzić. Gdy tedy ten y takowy człowiek, tym samym ięzykiem Stworcę swoiego bluźni, ktorym Jmię iego opiewać powinien, gdy też same usta na zelżenie Odkupiciela swoiego otwiera, ktoremi go nabożnie wychwalać miał; o iakże on wielką Maiestatowi Boskiemu krzywdę czynił, iak powzięte o sobie całego Kościoła nadzieie zawodził! iak zaiadłe y niewdzięczne ku BOGU serce pokazuiel.

Da-

Daley, coż on za ponętę y pobudkę ma, ktora by go do tak straszne go przeciwko BOGU bluźnierstwa naglilał? Wiemy bowiem, że im większa do złego pokusa iest, im się większa w rzeczy zakazaney przynęta y pobudka znayduie, tym się trudniey ciągnąca do niey skłonność zwyciężas a zatym tym się bardziey zachodząca, w owym skłonieniu się do niey, przynaymniey z tey miary wina umnieysza. Podług tey reguły, lubo nieczystość strasznym z siebie y szkaradnym występkiem iest; iednakże roskoszy ponęta, ciała ułomność, pokusy moc, y Osoby uroda, dość znacznie wielkość iego zmnieysza, y nieiakie nad nim politowanie czyni. Uchoway BOŻE, żebym miał przez to, występek ten wymawiać; owszem nowsze go za straszny y szkaradny uznaię: ale tylko z tey okoliczności chcę pokazać, że występek bluźnierstwa większy z siebie iest, y większą w sobie złość zamyka. Coż tedy człowieka niewstydliwym czyni? miłość roskoszy: co go do łakomstwa przywodzi? chciwość bogactwa: co w nim nieubłaganą ku Bliźniemu zemstę wzbudza? zmyślony punkt honoru, ktory sobie przez niepotrzebne uroienie w zemście za-

zakłada. Ludzie więc nieczyści, łakomi, mściwi, nie tak BOGA obrazić, iako raczey sobie samym dogodzić pragną; ale że dogodzenie to, bez obrazy *Pana* BOGA bydź nie może, tedy się y na tę odważaią, aby pożądliwości swoiey y sobie samym zadosyć uczynili. Nie możemy tego o człowieku na bluźnierstwo się odważaiącym powiedzić: nie roskosz go iaka, nie pożytek własny, nie iakowa dogodzenia sobie samemu ponęta y przyczyna do tak straszney Pana BOGA obrazy przywodzi; ale iedynie grzeszy aby grzeszył, y Pana BOGA zelżył; on tedy samo chcąc, z umysłu, właśnie się na to usadziwszy, a zatym bez żadnego żalu y wstrętu grzeszy. Kto kiedy w świecie co podobnego widział: nie mowię w wypolerowanych, ale nawet w naydzikszych Narodach? Kto kiedy słyszał, albo *Pogan* Bogom swoim choć zmyślonym złorzeczących? albo Turkow, swoiego Machometa, choć zwodziciela y oszusta łżących? Słusznie tedy o niektorych wieku naszego grzesznikach toż samo powiedzić możemy, co niegdyś o grzesznikach swoiego wieku Swięty Salwian powiedział; że u nich wszelka inna rzecz oproca BOGA

po-

popłaca: we wszystkich innych rzeczach coś drogiego y szacownego upatruią, sam tylko BOG podłym się im y wzgardzonym zdaie. O Swiętym Polikarpie Męczenniku piszą, że gdy mu w straszliwych Mękach, uwolnienie od nich okrutnik ofiarował, byle by się tylko BOGA zaparł, y Jmię Jego zbluźnił; ab odpowiedział, przez całe ośmdziesiąt lat, przez ktore na świecie żyię, ia same tylko od BOGA łaski y Dobrodzieystwa odbieram; iakże go tedy odstępować, iak lżyć y bluźnić mogę? Godna zaiste tak wielkiego Męczennika odpowiedź; ktorą ci by też na pogotowiu mieć powinni, ktorych iakowa porywczość do bluźnierstwa wiedzie; boć y względem nich żadnego w życiu momentu nie masz, żeby szczegulnieyszey iakiey od Pana BOGA łaski nie odbierali. A przeto mogł by im BOG też samo powiedzić, co niegdyś Chrystus Zydom do kamieni się na niego biorącym powiedział. *Multa bona opera ostendi vobis ex Patre meo, propter quod eorum me lapidatis.* (b) Niewdzięczni, okrutni, nieludzcy; tyleście ode mnie dobrego

(b) *Joan.* 10.

go odebrali? iam was stworzył, ia was zachowuię iam was do Wiary Swiętey przywiodł, iam wam tyle razy grzechy odpuścił, iam was z tylu niebespieczeństw wyrwał; powiedzcież mi, za ktore z tych Dobrodzieystwo, mnie łżyć, mnie bluźnierstwy iak kamieniami iakiemi okładać chcecie?

Nakoniec, kogoż to bluźnierca naśladuie, y czyi grzech popełnia? Ah grzech Czartowski odpowiada Efrem Swięty, grzech ktory piekło otworzył, ktory w nim po dziś dzień trwa, y trwać na wieki będzie. Gdyby mię się kto spytał co to iest piekło? czym się tam bawią, y czym się zawsze bawili ci, ktorzy przed tylą iuż wiekami, Sprawiedliwym Pana BOGA Sądem na niego skazani zostali? Odpowiedziałbym mu z Swiętym Janem Ewangelistą, że to iest iaskinia ciemna, kraina y Krolestwo ciemności, gdzie potępieni z wielkiey boleści ięzyki swoie gryzą, gdzie mąk strasznych mocą przyciśnieni, strasliwe przeciwko BOGU bluźnierstwa miotaią; y lubo tak długo y tak wiele cierpią, iednak żadney za grzechy swoie pokuty nie czynią. Cierpić y bluźnić, ta ich iest cała zabawa, iak się tylko do

pie-

piekła dostali: cierpić y bluźnić, ta ich będzie cała zabawa, na całą wieczność: jako też Swiętych w Niebie ta iest zabawa, y będzie na całą wieczność, że nic nigdy cierpić nie będą, że nigdy Pana BOGA chwalić y wysławiać nie przestaną. O piekło iakżeś straszne, dla tych niepoiętych mąk, ktore osadzeni w tobie ponosić muszą; ale iakże mi się daleko strasznieyszym zdaiesz, dla tych nieprzeliczonych bluźnierstw, ktoremi napełnione iesteś. O piekło lubo z siebie straszne iesteś, iednak iescze byś tak bardzo strasznym nie było, gdyby w Tobie chwalić y wysławiać Pana BOGA można było. Choć byś nawet żadnych w sobie mąk y boleści nie miało, tedy dla tego samego, że mieszkańcy twoi nigdy BOGA oglądać nie będą, że go nigdy bluźnić y doskonałościom iego złorzeczyć nie przestaną, każdy cię się, choć iskierkę zdrowego rozumu maiący lękać powinien... Człowiecze bluźniący, ktożkolwiek ty iesteś, czy bogaty, czy ubogi, czy zacnego czy podłego urodzenia, taż sama iest y twoia przeklęta na ziemi zabawa; a że słowy Swiętego Hieronima powiem; ten twoy piekielny nowicyat, ktory w tym

ży.

życiu odprawiasz. Ty tu wcześnie toż samo czynisz, czym się potępieni w owym nieszczęśliwym ciemności Królestwie bawią: twoie y czartow przeklętych iednaż iest zabawa, twoia y ich iednaż piosnka: iuż tu niezgorszą tego probę daiesz, czym się potym na całą wieczność bawić będziesz. Znać żeś piekielny rodak, kiedy potępionych ięzyk tak doskonale umiesz. Te same bluźnierskie słowa, ktoremi pluskasz, iawnie pokazuią, czym iesteś, y czym będziesz; ieżeli się za szczegulnieyszą, tegoż samego BOGA ktorego bluźnisz, łaską nie poprawisz. Już się samo przez ciebie piekło odzywa; iuż się odgłos iego przez ciebie słyszyć daie: bluźnią oni, bluźnisz y ty; złorzeczą y przeklinaią oni, złorzeczysz y przeklinasz y ty. A od kogoż iuż zbawienia dostąpić pragniesz; kiedy BOGA dawcę zbawienia, y *Oyca* wszelakiego miłosierdzia, tak srodze bluźnierstwami swoiemi znieważasz?

I te to Słuchacze okoliczności są, ktore grzech bluźnierstwa nader nam strasznym y szkaradnym ukazuią: że bluźnierca przeciwko BOGU samemu pod właśnie, że poświęconemi w Wierze Chrze-

ściańskiey na chwałę Boską uſty przeciwko BOGU powſtaie, że bez żadney z ſtrony ſwoiey pocęty y pobudki, z iedyney ku BOGU złości, przeciwko BOGU powſtaie, że nakoniec przykładem czartow przeklętych y obyczaiem wſzyſtkich potępionych, iako przyſzły ich Towarzysz y kolega, przeciwko BOGU ſwoiemu powſtaie. Ale żeby bluźniercy nie mowili, iż ich bezprawnie, bo niewyſłuchanych, o tak ſtraſzną zbrodnią obwiniamy; pozwolmy niech nam ſwoie wymówki przełożą, ktoremi ſię nam niewinnemi, albo przynaymniey nie tak bardzo winnemi pokazać uſiłuią. Ja tym chętniey na to pozwalam, im lepiey wymowek ich niksztełtność przenikam, bo gdy na nie odpowiem, poznacie iawnie, że wymowki te, nie tylko winy ich nie umnieyſzaią, ale ieſzcze ią większą y ſkaradnieyſzą czynią. Niechże iuż o tym, ta druga ktora naſtępuie Kazania Część będzie.

CZĘŚĆ II.

Troiacy oſobliwie na świecie ludzie ſą, ktorzy ſię bluźnić, złorzeczyć, y Pana BO-

BOGA zniewazać odważaią. Ludzie w gniewie swoim nieutrzymali, Ludzie w nieszczęściu y w niepowodzeniu swoim niecierpliwi, Ludzie nakoniec żartami się y śmieszkami bawiący. Trzy też z strony ich wymowki są, ktoremi się od tak wielkiey ktorą im zadaiemy, winy składaią: nieutrzymałość popędliwego gniewu, nieuwaga pobudzoney nieszczęściem niecierpliwości, prętkość nakoniec powziętego do nich zwyczaiu y nałogu. Człowiek gniewliwy mówi, iż nigdy nie bluźnię, tylko kiedy się passyą y cholerą uwiodę; Człowiek w nieszczęściu zostaiący mowi: iak nie sarkąć kiedy boli; a człowiek żartobliwy y śmieszkami się bawiący mowi, iż ieżeli co przeciwko BOGU wymowię, to nie ze złości, ale tylko z prętkości y ze zwyczaiu czynię. Przypatrzmyż się tedy czy te ich wymówki ważyć, y winy ich umnieyszyć mogą.

Gniew nayprzod nieutrzymały do bluźnierstwa przywodzi. O nim Swięty Salwian powiedział: że *pierwsze iego pociski złorzeczenia są: czego nie możemy dokazać słabi, tego życzemy rozgniewani; y w każdym umysłow rozgniewanych po-*

ruszenia, złego życzenia, miasto oręża zażywamy. (i) To iest, gdy nie możemy tak nieprzyiaciołom naszym szkodzić, iak byśmy chcieli, przynaymniey tey okrutney dla siebie pociechy szukamy, abyśmy im wszystkiego złego życzyli. Na nich się obarzamy, ich słowy ostatniemi łżemy, im rożnemi przeklęctwy złorzeczemy; y złorzeczenia te orężem naszym są, ktorym pragnącą zemsty pożądliwość naszę uzbraiamy. Ale ieszcze na tym nie przestaie człowiek popędliwy y gwałtowny, nawet na BOGA samego powstaie; y iak gdyby ten nawet gniewu iego offiarą bydź powinien, do tych przeklęctw, ktoremi Stworzeniu złorzeczy, rozmaite też przeciwko Stworzycielowi złorzeczenia y bluźnierstwa przydaie. Widzisz tego Żołnierza? Rozumiey że to ludzkim ciałem pokryty Diabeł: nigdy świętokrackich ust swoich nie otworzy, żeby zaraz nie przeklinał, y BOGA swojego nie bluźnił. Widzisz owego kostera: nie ma dosyć na tym że karty lub kości w ogień wrzuca, że graiących z sobą, o nierzetelność y oszukanie pomawia, nawet na

(i) *Salvi. Lib. 3. de Gubern. Dei.*

za BOGA iako Auktora swoiey przegraney narzeka; y gdy mu szkodzić nie może, świętokrackim ięzykiem Bóstwo jego szarpie. Słyszysz, to Pana Bug swoich, to Oyca Dzieci swoie łaiącego; słyszysz oraz tyle y tak strasznych przeklectw y bluźnierstw, że ci się aż łzy z oczu dobywaią, y włosy na głowie staią. Te są pierwsze postrzały, ktoremi się gniew ich uzbraia. *Prima irarum tela maledicta sunt.* Ale o zapamiętali w swoim gniewie Ludzie, a nie należyż wam rozumem się rządzić, abyście uważali, co y przeciwko komu mowić macie? Umiecie się w zapalczywości swoiey utrzymać w obecności godnych iakich ludzi; także też w obecności tych, ktorzy was zgromić za to, y ukarać mogą; a czemuż się w niey nie utrzymaciecie w obecności tego BOGA, ktory was za to sądzić y karać będzie? Macie w gniewie swoim tyle uwagi, że wiecie iakich to słow dobrać. y zażyć potrzeba, aby Bliźniemu owemu, na ktoregoście się rozgniewali, jak naylepiey do żywego doiąć; a czemuż byście iey tyle nie mieli, abyście poznali, że takowe przeciwko Bliźniemu obelgi y przeklęstwa, takowe

prze-

przeciwko BOGU złorzeczenia y bluźnierstwa rzeczą niegodziwą są, a zatym że się wam od nich wstrzymać należy? Jeżeli Bliźni ów w czym przeciwko wam wykroczył, ale BOG czymże was obraził? za coż tedy nieprzestaiąc na zniewadze Bliźniego, do niey, nawet zniewagę BOGA przydaiecie? za co międzyte obelgi ktoremi Bliźniego okładacie, rzeczy też w Religii Nayświętsze, Imię Boskie, Krew Chrystusową, Sakramenta Swięte mięszacie? Mowicie, że to dla większego, owych ktorych łaiecie, przestrachu czynicie. Jesteście tedy do onego podobni, ktory by dla większego wróbli przestrachu, na utkwioney w swoim ogrodzie żyrdzi, z prośbą płachtą, pa- ludament też Krolewski wieszać chciał. Słuchaycie co wam choć Poganin Seneka mowi, że to prożne wcale usiłowanie wasze iest, czy to wy się na BOGA gniewacie, czy też chcecie aby on się na waszego Bliźniego gniewał. *Tam perdis operam tum Deo irasceris, quam cum illum alteri precaris iratum.* (k) Ale ia Mędrca tego zdania poprawiam, y wyra-

(k) *Seneca. Lib. de ira.*

rażnie wam mowię, że takowe usiłowanie wasze nie iest wcale prożne y daremne; bo go swego czasu BOG sprawiedliwie ukarze. Jeszcze mu Wszechmocna nie strętwiała ręka, y mściwe gniewu iego pioruny tęż same do tąd dzielność maią, ktorą przed tym w pierwszych owych świata wiekach miały.

Podobnież y wy ktorzy w nieszczęściu zostaiąc bluźnicie, y Panu BOGU złorzeczycie, straszney się od niego kary lękaycie. Przyznaię ia, że nieszczęścia wasze, są wielkie, y mocno was dolegaią: Przegrać wielkiey iakiey wagi sprawę, bydź okradzionym od złodzieia, stracić przez ogień wszystko, mieć niesforne Dzieci, albo kłopotliwą Zonę, ktora spokoynie mieszkać nie chce, y przez niepotrzebne wydatki Dom cały w niwecz obraca; są to zaiste rzeczy dziwnie bolesne, y mężnego do wytrzymania serca potrzebuią. Z tym wszystkim coż to wam pomoże, że w tych wszystkich okolicznościach bluźnić, przeklinać, y złorzeczyć będziecie? Jzali wam takowe bluźnierstwa y przeklęstwa rzeczy popsute naprawią? izali przez nie, bogatszemi, y szczęśliwszemi zostaniecie? Gdy wy

w nie-

w nieszczęściu, ktore was trapi BOGA chwalić będziecie, zbawienie waszę, mowi Chryzostom Swięty (l) w bespiecznośći zostaie: ale gdy się gniewać, przeklinać, y bluźnić odważycie, Dusza wasza podobnieyże co y maiątek wasz ruinie podpadnie: y niecierpliwość wasza nie tylko wam szkody nie naprawi, ale ieszcze ią powiększy. Poddaycież się tedy woli Boskiey, y niedoscigłym Opatrzności Boskiey wyrokom; a cokolwiek się wam złego trafi, umysłem spokoynym mowcie: *Pan dał, Pan wziął, niech będzie Imię iego pochwalone.* Jeżeli wam ogień pomięszkanie y stodoły spali: myślcie że on nawet Joba pomięszkaniu y stodołom nie przepuścił. Jeżeli wam głod y pragnienie dokucza; wspomnieycie sobie na Łazarza, ktorego większa daleko nad waszę, iako nędza, tak też cnota była: wspomnieycie na Prorokow, Apostołow, Męczennikow, y tylu innych wielkiey Swiątobliwości Mężow, ktorzy wspaniałą cierpliwością, wszystkie życia tego nieszczęścia mężnie znośili. Wypadłoż im kiedy z ust iakie niecierpliwe słowo? Ukaza-

za-

(l) *S. Chriso. hom. 1. ad Pop. Antioc.*

żaliż śię kiedy na BOGA w nayśroższym nieszczęściu swoim? Bynaymniey, owszem jako owi trzey w piecu Babilońskim pacholęta, w pośrzod nayręższych ogniow, tak oni w pośrzod naywiększych dolegliwości swoich, chwałę BOGU śpiewali. A jednak oni tak byli ludzie jak my, tylko że my nie jesteśmy tak Swięci jak oni: oni nawet więcey daleko do cierpienia mieli a niżeli my, czemuż tedy my tychże samych zdań nie mamy co oni? Ah postrzeżmy śię, mowi Chryzostom Swięty, y BOGU za nasze nieszczęścia dziękuymy. Nigdy o tey wielkiey prawdzie nie zapominaymy: że jako nie masz nic BOGU milszego nad pokorne dziękczynienie, w jakimkolwiek kto stanie zostaie; tak też nie masz nic BOGU obrzydliwszego, nad te narzekania y bluźnierstwa, na ktore śię kto w swoim nieszczęściu zdobywa. Mogąc Duchowny pożytek odnieść z takowych nieszczęść naszych przez swoię w nich cierpliwość, tak że będziemy nędzni, że ich na swoię Dobro zażyć nie zechcemy? y to co na nas Niebo dla naszego uświęcenia przepuściło, przez nasze narzekania y bluźnierstwa w zgubę sobie Duszy własney obrociemy?
Kie-

Kiedy drzewo obcinaią, przydaie daley tenże Chryzostom Swięty, pięknieyfze od nim y bardziey zielone gałązki rosną, tak dalece, że się to większey daleko ozdoby nabywać zdaie, a niżeli ią utraciło. Otoż podobnież, gdy ci zły człowiek wszystkie twoie dostatki zabrał, gdy cię przedłużona choroba w niwecz obrôciła, y lepsze ci kwitnącego wieku lata odięła, a ty się w tym z pokorą pod wolą Bożą poddaiesz, y nabożnie za to Panu BOGU dziękuiesz; wiedz że o tym, że z tey cnoty y cierpliwości twoiey, lepszych daleko, y nad wszystkie inne bardziey kwitnących skarbow Duchownych nabywasz. Przeciwnym zaś sposobem, gdy się na nieszczęścia swoie prożno uskarżasz, y za nie bluźnierstwo złorzeczysz, do tych doczesnych, nawet ieszcze sobie wiecznych przydaiesz.

A gdy ia to mowię, ow śmieszny y żartobliwy człowiek, co to w żartach swoich bluźnierstwami plusta, na to się uśmiecha; y samym uśmiechaniem swoim pokazuie, że mu to wcale nie służy. Domyślam się Przyiacielu, co chcesz powiedzieć; że to ty nie z gniewu y ze złości, nie z żalu y z niecierpliwości, ale tylko

tylko ze zwyczaiu y z nałogu, swoie bluźnierstwa powtarzasz. I iuż że się dla tego za wymówionego masz? Gdyby też się ktoren złodziey, tym Sędziemu wymawiał, że nie z łakomstwa, nie ze złości, ale tylko ze zwyczaiu y nałogu kradnie, co by mu na to dał Sprawiedliwy Sędzia odpowiedział? Toż samo niebożę do siebie stosuy. Ze zwyczaiu y nałogu bluźnisz? więc od dawnego iuż czasu w tym grzechu trwasz; więc dawno iuż BOGA obrażasz, y gniew iego na siebie pobudzasz. Ze zwyczaiu y nałogu bluźnisz; więc nie niespodzianie, nie siłą iaką pokusą przynaglony, ale umyślnie y że tak rzekę na urząd bluźnisz. Iużeś w tey sztuce doskonale biegły, ponieważ się nią iuż lat tyle bawisz. Iuż cechowy z ciebie Mistrz, możesz siedzić na warstacie, y poiętne drugim tey nieprawości nauki dawać. Ze zwyczaiu y nałogu bluźnisz; więc ze zwyczaiu y nałogu iesteś nieprzyiaciel BOGA, Towarzysz y narzędzie Czarta; bo przez ciebie ten Dusz ludzkich nieprzyiaciel, drugich gorszy, y do letkiego sobie poważenia BOGA y rzeczy Nayświętszych przywodzi. Ty, te-

tedy owego w dziejach Apostolskich (m) Elima naśladujesz; bo równie jak on, Wiernych Chrystusowych od dróg Pańskich odwodzisz, y w nich, letkie sobie Boskiego Maiestatu poważenie wrażasz. I nie boisz że się, ażeby cię BOG równie iak iego, ślepotą nie ukarał? ażeby na ciebie, rownie iak na owych Zołnierzy, ktorzy się z Eliasza natrząsali, starczysty z Nieba ogień nie zstąpił? ażeby się pod nogami twoiemi, rownie jak niegdyś w starym Testamencie pod nogami trzech zawołanych Bluźniercow, ziemia nie rozstąpiła, y żywo cię iak ich nie pożarła? Ja o Tobie sądzę, że iuż iedną nogą w piekle stoisz, w ktore w lada moment w padniesz, ieżeli się w tym swoim złym nałogu y zwyczaiu nie poprawisz. Gdy cię zaś namawiam, abyś się w tym złym swoim zwyczaiu y nałogu poprawił; nie rozumiey, abym ci co niepodobnego, y czego byś łatwo dokazać nie mogł, radzić miał. *Skłonność* do czego, mowi Chryzostom *Swięty*, z natury w nas pochodzi; zaś zła skłonność, od woli naszey zależy; ale skłon-

(m) *Actor.* 13.

ſkłonność do przyſięgania ſię y bluźnienia, na naſzym ſię iedynie niedbalſtwie zaſadza; bo gdy chcemy, nawet nayetrudnieyſze rzeczy zwyciężamy. Patrz na tych, ktorzy pod czas komedyi, na rościągnionych rękach, iak gdyby na ſkrzydłach lataią, ktorzy rzucone do gory y ſpadaiące na doł ſzpady, zręcznie za rękoiść chwytaią, ktorzy po rościągnioney a iednak ſię kiwaiącey linie, iak gdyby po twardey ziemi beſpiecznie biegaią. Sztuka to y wprawa, wſzyſtkie te im rzeczy łatwemi uczyniła, ktore z pierwſzego weyrzenia ſtraſzne ſię ludziom, y do wykonania niepodobne zdaią. Już co za trudność, co za praca, co za niebeſpieczeńſtwo, abyś ſię od bluźnienia wſtrzymał? Nie trzeba nic więcey, tylko roſtropney na ſwoie ſłowa uwagi, tylko ſzczerey do zamilczenia tego, co BOGA, co ſłuchaiących obraża woli, a wnet bluźnić przeſtaniesz. I tyż mi ſię trudnością iakąś, zwyczaiem y nałogiem ſwoim, w bluźnierſtwach ſwoich wymawiać będzieſz?

A że przedłużonego iuż nieco Kazania dokończę: widzicie Słuchacze, że grzech bluźnierſtwa ſtraſzny z ſiebie ieſt, y że zwy-

zwyczayne między ludźmi wymowki, nie wcale ze złości jego-nie uymuią. Wnoście sobie z tąd, nie tylko to, że się wam starać potrzeba, abyście się sami na bluźnierstwo nigdy nie odważali; ale też to, że do waszey o cześć Boską gorliwości należy, abyście też innych bluźniących nigdy słuchać nie chcieli. Jać o was sądzę, że się sami, przynaymniey po większey części, nigdy na grzech ten nie odważacie; ale wy też, czy się przedemną pochwalić możecie, że nawet bluźniących, nigdy spokoynym umysłem nie słuchacie? Ah nie było by tylu zawołanych bluźniercow na świecie, gdyby nie było takich ktorzy ich przynaymniey oboiętnym uchem słuchaią. Ah ieżeli gdzie, tedy by się tu naybardziey gorliwość wasza pokazać powinna; bo to tu o cześć y chwałę Pana y BOGA waszego idzie. Co byście też o tym Synu mowili, ktory by zniewag y potwarzy swoiego Oyca umysłem spokoynym słuchał; albo o tym słudze, ktory by na ciężkie Pana swoiego obelgi, y słowka nie pisnął; albo o tym Przyiacielu, ktory by widząc przyiaciela swoiego srodze zelżonego, ieszcze się na to uśmiechał, y

łżącym potakiwał? Toż samo o sobie samych mowcie, gdy na bluźnierskie żarty y śmieszki Oyca, *Pana*, *Przyiaciela* y BOGA waszego, spokoyni iesteście. Coż się wam tedy w takowych okolicznościach czynić należy? słuchaycie. Jeżeli ci co bluźnią, są od was wyżsi y zacnieysi: wy skromnym milczeniem swoim pokażcie, że im tego nie chwalicie: a wewnątrz do BOGA wzdychaycie aby ich oświecić raczył: ieżeli wam rowni y iedorgoż z wami stopnia, wy im śmiało y bez ogrodki powiedzcie, że źle czynią, że uszy wasze przez to obrażaią, że wasz Dom, wasz stoł, wasza kompania, nie dla takich rozmow: ieżeli zaś młodsi od was, y nad ktoremi wy zwierzchność macie, iako to *Dzieci* wasze, sługy wasi, czeladź wasza; wy ich za tę bezbożność nawet surowo ukarzcie. Tak gdy się iedni drugich wystrzegać będą, grzech ten tak szpetny y szkaradny, ieźli się z gruntu nie wykorzeni, to się przynaymniey znacznie ukroci. Bądźcież więc o cześć y chwałę BOGA swoiego gorliwi, abyście y sami nie bluźnili, y

dru-

drugim też przy sobie bluźnić nie dali. Jesteście dla chwały Boskiey stworzeni; gdy iey w życiu swoim pilnie przestrzegać będziecie, cząstka wasza po śmierci, w Niebie ze Swiętemi będzie.



NA

NA NIEDZIELĘ XIX. PO SWIĄTKACH

KAZANIE I.

O ſtaraniu ſię o ſwoie Zbawienie.

Simile factum eſt Regnum Cælorum Homini Regi, qui fecit nuptias Filio ſuo. Et miſit ſervos ſuos vocare invitatos ad nuptias, & nolebant venire. Math. 22.

Przez gody Małżeńſkie Synowi od Oyca Krola ſprawione, Krolеſtwo Niebieſkie y zbawienie wiecane, a przez Gośći na Gody te zaproſzonych, nas wſzyſtkich do Kroleſtwa y zbawienia tego wezwanych, Oycowie Swięci rozumieią. Jeſt ſię tu nad czym zadziwić, że ci zaproſzeni Gośćie tak nieuczynni dla Krola, tak niedbaiący na ſiebie byli, iż ſię na Akt w Domu iego Nayuroczy-

śćzy, y im przez zaprośzenie honor czyniący, ftawić nie chcieli. Jeft śię podobnież nad czym zadziwić, że my do Krolestwa Niebieskiego y zbawienia wiecznego wezwani, tak BOGU naszemu niewdzięczni, tak na Dobro własne zapamiętali jesteśmy, że śię od Krolestwa jego y zbawienia naszego jak naybardziey oddalamy. Wymawiali śię oni od Godów tych, innemi zabawami swoiemi, ktore im to Domowe gospodarstwo, to stan Kupiecki natrącał: właśnie jak gdyby owe Krolewskiego Syna Gody, nie były ważnieyszym nad te ich zabawy interesem. Wymawiamy y my śię od pilnego starania śię o Krolestwo Niebieskie, o Zbawienie wieczne, rożnemi zabawami y Jnteressami na ziemi, ktoremi zawsze nas doczesność nasza zatrudnia: właśnie jak gdyby Krolestwo Niebieskie, y zbawienie nasze wieczne, nie było naypilnieyszym y naygłownieyszym nad wszystkie inne interessa, naszym Jnteressem. Coż? Nie prawdaż to? Nie także śię pospolicie między nami dzieie? A na co proszę zażywamy tego tak oświeconego rozumu, tego tak wybornego dowcipu, tych śił, tego światła, tych talenta

leotow, tego zdrowia, ktorych to rzeczy nie na to nam udzielił BOG, abyśmy niemi, tylko iak kreci w ziemi ryli, ale abyśmy sobie niemi naypierwey na Krolestwo Niebieskie, na zbawienie wieczne zarabiali? I toć to iest, co ia wam na dzisieyszym Kazaniu przełożyć myślę, nie tylko abym wam naygwałtownieyszą pracowania około swoiego zbawienia potrzebę pokazał, ale też abym was o straszne około tegoż zbawienia niedbalstwo ofuknął. Na waszą tedy przestrogę, tudzież na wasze zawstydzenie, mowię daley: Nie masz interesu, o ktoryby naybardziey dbać powinni ludzie, iako Jnteres zbawienia. Nie masz Jnteresu o ktory by naymniey dbali Ludzie, iako Jnteres zbawienia.

Naylepszą sobie cząstkę obieraiąca MARYO, day nam tak z tey Nauki postąpić, abyśmy się nigdy z ubliżeniem iednego naypotrzebnieyszego Jnteresu około wielu innych Jnteresow nie troskali.

CZĘSC I.

Kiedy mowię, że nie masz Jnteresu o ktory by Ludzie naybardziey dbać powinni, iako Jnteres zbawienia; nie rozumiem przez to Słuchacze, że Jnteres zbawienia iest między wszystkiemi Jnteresami naywiększy; ieszcze by to było mało na wyrażenie naywalnieyszey iego potrzeby. Ale chcę wyrazić, co też dawno iuż o nim samże Chrystus Pan Marcie Swiętey powiedział; że to Jnteres iest ze wszystkich Jnteresow ludzkich koniecznie, y iedynie potrzebny. *Unum necessarium.* (a) Toć prawda, że obydwa te mowienia sposoby zdaią się na pozor na iedno wychodzić; atoli między niemi, wielka w rzeczy samey zachodzi rożnica, ktorą ia wam w ten sposob obiaśniam. Niech mi kto znaiący się na prawie powie, że ze wszystkich moich spraw do Sądu wytoczonych, naywiększą przegram: lubo za takowym iey prze-

(a) *Lucæ* 10.

przegraniem wiele ſtracę, nie idzie iednak z tąd, że tam y inne tym ſamym ſprawy moie przegram y ſtracę; gdyż nayWiękſzą przegrawſzy, inne tam pomnieyſze, ieſzcze wygrać y pozyſkać mogę. Ale gdy mi tenże znaiący ſię na prawie powie, że ſprawę koniecznie mi y iedynie potrzebną przegram; iuż ſobie z tąd łatwo wnioſę, że za takowym iey przegraniem, inne też wſzyſtkie moie ſprawy przegram y ſtracę; bo to znakiem będzie, że inne Sprawy moie do Sądu wytoczone, do tey ſię, koniecznie y iedynie potrzebney ſtoſuią; y od niey zależą; gdy tedy przez niepomyślny wyrok ſprawę tę przegram y ſtracę, iuż tym ſamym inne wſzyſtkie na nic mi ſię nie zdadzą, iuż ie tym ſamym wſzyſtkie przegram y ſtracę. A takowyć właśnie ieſt między wſzyſtkiemi innemi intereſami naſzemi, interes naſzego wiecznego zbawienia. Jnteres koniecznie nam potrzebny. Jnteres iedynie nam potrzebny. *Unum neceſſarium*: Od niego wſzyſtkie inne Jntereſa zależą, y do niego, iako do ſwoiego kreſu, wſzyſtkie inne intereſa zmierzać powinny. Jeſt to interes koniecznie nam potrzebny, bo nam ſię bez zbawienia

za-

żadną miarą obeyść niepodobna. BOG w zbawieniu naszym wszystkie dla nas Dobra zamknął, ktorych się tylko spodziewać możemy, y zbawienie to za ostatni nam koniec założył, abyśmy całym życiem swoim do niego zmierzali: od niego tedy wszelka nasza szczęśliwość a to na całą naszę wieczność zawisła. Jest to Interes iedynie nam potrzebny, bo nie masz żadney rzeczy krom zbawienia, bez ktorey byśmy się obeyść nie mogli. Możemy się obeyść bez bogactw świata tego, bez czci, y wszelkiey wielkości ziemskiey, bez wygod, wczasow y rozrywek doczesnych, zgoła bez tego wszystkiego, co tylko nam na tym świecie pod oczy nasze podpada. Prawda że rzeczy te, są nam przynaymniey po części potrzebne do życia tego, ktore podług stanu y kondycyi naszey, na świecie prowadziemy; ależ naostatek możemy my się obeyść nawet bez życia, y przyidzie ten czas, prędzey lub poźniey, kiedy go radzi nie radzi zakończyć musiemy. A przeto nie mamy my na czym inszym nędzy naszey zakładać tylko na iednym zbawieniu: do niego tedy iako do swoiego kresu wszystkie starania y

zabiegi swoie kierować powinniśmy. I gdybyśmy inaczey sobie postępować mieli, sami byśmy się na zawsze zgubili, sami byśmy się na nieszczęśliwość wieczną podali.

O straszna! ale oraz nieuchronna dla nas rzeczy tak wielkiey wagi zamiano! Podać się albo na potępienie czyli nieszczęście wieczne, albo na zbawienie czyli błogosławieństwo wieczne! Jedno nas z tego dwoyga czeka; gdyż oboyga razem z sobą pogodzić nie można; gdyż jakowy międzay niemi środek znaleść, albo jakowe pomiarkowanie uczynić, nikt nigdy nie potrafi. Jeżeli się zbawiemy, nasze iest Niebo, y nikt go nam na wieki nie odeymie; ale ieżeli się potępiemy, nasze będzie piekło, y nikt nas z niego na wieki nie wyrwie. Bo nie rozumieymy, żeby śmierć była dla nas zniszczeniem naszym, była tak iak w bydlęciu zupełną zgubą, y całym zepsuciem naszym. Owszem wiedzmy o tym, że gdy człowiek umiera, tylko iedno życie za drugie przemienia, to iest z życia tego, które krotkie y śmiertelne iest, na życie wieczne y nieśmiertelne przechodzi. Ale na życie, albo takie, ktore iest dopełnieniem

niem szczęśliwości Swiętych, y nayważszym dla nich Dobrem na wieki: albo takie, ktore będzie ostatnią dla potępionych nędzą, y zbiorem dla nich wszelkiego złego na wieki. Tak BOG w radach swoich postanowił, a wyroki y postanowienia jego nigdy się mienić nie mogą: tak nas o tym Wiara naucza y upewnia, a o prawdzie y nieomylności iey nam się powątpiewać nie godzi.

Idzie z tąd nayprzod: że ponieważ zbawienie nasze iest naywyższym Błogosławieństwem naszym, tak iako też Pan BOG nasz iest naywyższym Dobrem naszym, my podług tegoż samego wymiaru, obać y starać się o zbawienie swoie powinniśmy, podług ktorego, kochać też Pana BOGA obowiązani iesteśmy; to iest ze wszystkich sił, y nade wszystko. Tłumacząc się w tym iaśniey, y iednego z drugim porownanie czyniąc. A wszakże gdyby między wszystkiemi na świecie rzeczami była rzecz iaka, ktorą byśmy bardziey a niżeli BOGA kochali, iuż byśmy tym samym wielki przeciwko Panu BOGU grzech popełnili; bo byśmy przenosząc nad niego Dobro stworzone, wiele przez to Naywyższey iego Godności uięli.

Otoż

Otoż podobnież, gdyby między wszy-
ſtkiemi na ziemi Dobrami była rzecz iaka,
o ktorą byśmy bardziey a niżeli o zba-
wienie ſwoie dbali y ſtarali ſię, iuż
byśmy tym ſamym ciężko przeciwko ſo-
bie ſamym y powinney nam ſamym mi-
łości zgrzeſzyli; bobyśmy poniżaiąc ſię
niegodziwie, fałſzywą y przemiiaiącą ſzczę-
śliwość, nad nayważyższę y wieczne Du-
ſzy naſzey szczęście przenieśli. Co
większa: gdyby między wszyſtkiemi na
świecie rzeczami była rzecz iaka ktorą-
byśmy tyle, co y BOGA kochali; iuż by-
śmy tym ſamym wielką Panu BOGU krzy-
wdę y wzgardę wyrządzili; bobyśmy rzecz
ową ſtworzoną y nikczemną z tym Je-
ſteſtwem porownali, ktore z natury ſwo-
iey ieſt nade wszyſtko, a zatym, z kto-
rym nic nigdy poyść w porownanie nie
może. Otoż podobnież, gdyby między
wszyſtkiemi na ziemi Dobrami była rzecz
iaka, o ktorąbyśmy tyle co y o zba-
wienie ſwoie dbali y ſtarali ſię, iuż by-
śmy tym ſamym przyrodzony w rzeczach
porządek przewrocili; bo byśmy Dobro
śmiertelne y zgubie podległe, z Dobrem
naywyższym, y nad innemi wszyſtkiemi
Dobrami zwierzchność maiącym, w ie-
dnay

dnakim poważeniu mieli. Więcey ieſzcze powiem: gdyby między wſzyſtkiemi na świecie rzeczami była rzecz iaka, ktorą-byśmy w raz z Bogiem a nie dla BOGA kochali; iuż byśmy tym ſamym BOGA, iako naywyżſze Dobro naſze nie ſzanowali; bobyśmy podzieloną tylko dla niego miłość mieli, y do niego iako do ſwoiego kresu, wſzyſtkiego nie kierowali. Otoż podobnież, gdyby między wſzyſtkiemi na ziemi Dobrami była rzecz iaka, o ktorą byśmy wraz z zbawieniem, a nie dla zbawienia dbali y ſtarali ſię; iuż byśmy tym ſamym nay wyżſzemu Dobru naſzemu wiele poważenia uięli; bobyśmy naſze dbanie y ſtar nie ſię, na to podzielili, co inaczey Dobrem naſzym bydź nie może, tylko podług tego ieżeli nam do doſtąpienia zbawienia pomaga. I to to ieſt kochać BOGA iak ſię należy, to ieſt nade wſzyſtko: abyśmy niczego bardziey nad BOGA, niczego zarowno z Bogiem, niczego wraz z Bogiem, a nie dla BOGA, nie kochali. Podobnież, to to ieſt dbać y ſtarać ſię o zbawienie iak ſię należy, to ieſt nade wſzyſtko: abyśmy o nic bardziey nad zbawienie, o nic zarowno z zbawieniem, o nic wraz z zbawie-

wie-

wieniem a nie dla zbawienia, niedbali y nie ftarali się.

Idzie ieszcze z tąd daley: że ponieważ Interes naszego zbawienia ieft nam koniecznie y iedynie potrzebny: już się go nam w żadney okoliczności, y dla żadney rzeczy, opuszczać y zaniedbywać nie godzi. Może Ociec dla Dobra Dzieci swoich, wczas swoy, wygodę swoię, pokoy y zdrowie swoie opuścić: może Przyiaciel dla swoiego Przyiaciela, Dobr swoich, y fortuny swoiey odftąpić, a nawet zdrowie y zycie swoie dla niego łożyć. Ale gdzie o zbawienie idzie, tam żaden już związek, ani krwi, ani natury, ani miłości, ani *Przyiaźni*, ani poszanowania, ani pofłuszeńftwa, ani ktoreykolwiek bądź naygwałtownieyszey potrzeby, żadnego mieysca y względu mieć nie powinien: abyśmy dla niego, to ze wszyftkich ftworzonych Dóbr wyższego daleko porządku Dobro, łożyć mieli. Raczey należało by nam pozwolić, gdyby to w mocy naszey było, aby Królestwa y Państwa wszyftkie upadły, świat się nawet cały obalił, a niżeli aby Dusza nasza dla ich zachowania ginąć miała.

Więcey powiem, a to co powiem, zasadza się na prawdach Ewangelicznych, a nawet na prawie miłości przyrodzoney, którą ku sobie samym mieć powinniśmy. Nie tylko nie godzi się nam łożyć, y podawać na zgubę, dla iakieykolwiek rzeczy naszego zbawienia; ale też nie godzi się podawać go nawet w bliskie niebezpieczeństwo teyże zguby, w iakiżkolwiek sposob, y dla iakieyżekolwiek przyczyny. To samo wdanie się umyślne y dobrowolne w bliskie niebezpieczeństwo utraty zbawienia, było by grzechem ciężskim dla nas; gdyż my ściśły obowiązek mamy, abyśmy niczego nie żałowali, y na nie nie uważali, cożkolwiek by nas to kosztować miało, gdy rzecz o to idzie, aby niebespieczeństwa tego uniknąć, albo go uprzedzić, żeby do niego nie przyszło. Choć by też nam dla tego na rzeczy się naycięższe odważyć, choć by Oyca, Matkę, Braci, y Siostry opuścić, choć by nawet oko sobie wyłupić, y rękę uciąć trzeba było, iakieżkolwiek by na nas nieszczęście, iakażkolwiek Interesów strata paść miała, tedyśmy się rączey na to wszystko odważyć powinni, a niżeli, ażebyśmy szacownieysze nad wszystko,

ßko, zbawienie swoie, w iakowe utraty niebespieczeństwo podawać mieli. Zaraz iak się tylko rzecz iaka zbawieniu naszemu sprzeciwiać zaczynaą choć by ona naypotrzebnieysza nam była, iuż nam tym samym potrzebną bydź przestaie; y żadna doczesna ßtrata choćby też powszechną wszystkiego ßtratą bydź miała; z tą się wieczną zbawienia Duszy naszey ßtratą porównać nie może.

Prawdę tego co mówię, wy sami z tego podobieństwa poznacie, ktorym nam życia Duchownego Nauczyciele rzecz tę obiaśniaią. Pospolite to iest podobieństwo; iednak nie pospolicie nam rzecz całą tłumaczy, y o iey nas prawdzie przekonywa. Zapalił się w Domu iakim wielki pożar, y szerząc się co raz bardziey, iuż cały Dom ów ogarnął. Więc wszyscy o sobie w tak złym razie myślą, y ktorędy tylko mogą, czy oknem, czy drzwiami uciekaią. Jeden tylko człowiek w głębokim śnie zanurzony nie wie, co się z nim dzieie, y w iakim niebespieczeństwie zostaie: iuż tylko co od ognia nie zginie. Alić niektorzy użaliwszy się nad nim, biegną do niego, budzą go, y o bliskiey iuż zgubie przestrzegaią, woła-

łaiąc, aby się iak mogł, ratować chciał. Porywa się on ze snu, widzi Dom cały ogniem okryty, poznaie swoie ostatnię niebespieczeństwo; co rozumiecie, izali on się na ów czas ociągać y namyślać, iżali zachodzące trudności z sobą rozważać, y onych się wzdrygać będzie, aby się z tak oczywistego niebespieczeństwa wyrwał? Bynaymniey. Ale w ow pierwszy moment, w ktory niebespieczeństwo swoie postrzeże, zaraz się do ratunku brać będzie, gotow na wszystkie się przeszkody y trudności podać, byle tylko życie swoie wcałości zachował. Choć by mu przyszło odbieżyć wszystkiego swoiego maiątku, choć by mu trzeba było piąć się na mur iaki wysoki, y z niego się spuszczać gwałtownie na doł, choć by nawet musiał przedzierać się y przebiiać przez wybuchaiące płomienie; tedy on niczego się wzdrygać, niczego wzbraniać nie będzie; ale się wszystkiego, iako potrzebnego do uniknienia swoiey zguby srzodku chwyci. A to czemu? Bo wie dzi, że mu tu o życie samo idzie, że życie to iest wszystkich świata tego Dobr fundamentem, że gdy go straci, iuż mu się wszystkie iego rzeczy na nic nie zdadzą,
iuż

już razem z straconym życiem, y wszystko swoie straci. Otoż takie se wszystkim, y owszem daleko większe, iako większey w rzeczy samey wagi iest, powinno bydź nasze o zbawienie wieczne dbanie y staranie się. Zbawienie to, iako się wyżey rzekło, iest fundamentem wszelkiey naszey szczęśliwości na wieki, iest interesem koniecznie nam y iedynie potrzebnym, ktory ieżeli się nam powiedzie, szczęście nam naywiększe, bo wiekuiste przyniesie; ale ieżeli się nie powiedzie, o zgubę nas y utratę wieczną przyprowadzi: choć by tedy nam przychodziło dla niego potykać się z naywiększemi trudnościami, rwać nayściślevsze związki, tracić wszystko na świecie, a nawet podawać się na nayfroższe katownie; tedyśmy dla obrony y zachowania onegoż, na to wszystko bydź gotowi powinni.

Pokazuie się z tąd iawnie że nie masz Interesu, o ktory by naybardziey dbać powinni ludzie, iako Interes zbawienia. On iest koniecznie im potrzebny, y iedynie potrzebny; bez niego się obeyść nie mogą, y od niego wszelka ich szczęśliwość, wszelakie na całą wieczność Oddbro

ſtro zależy. Zoſtaie teraz zobaczyć, jak go też ſobie poważaią, y iak ſię o niego ſtaraią? Ah trzeba z żalem ſerdecznym wyznać, że nie masz Jnteresu o ktory by mniey dbali ludzie, iako Jnteres zbawienia. Poznacie to ſami, gdy ſię ſtaraniu ich o ten to naygłownieyſzy interes, a podobno y ſwoiemu właſnemu o niegoż ſtaraniu ſię, ze mną daley w tey drugiey Kazania Części przypatrzycie.

CZĘSC II.

Chryſtus Pan chcąc nas náuczyć iak ſię względem ſwoiego zbawienia ſprawować mamy, wyraźnie nam powiedział, żeśmy nayprzod Krolestwa Boſkiego, y Sprawiedliwośći iego ſzukać powinni. *Quærite primum Regnum Dei, & Juſtitiam ejus.* (b) Trzy tu nam rzeczy przepiſuie Zbawiciel: nayprzod abyśmy Krolestwa Bożego ſzukali; co znaczy w czaſie, w ktorym ſię znaleść może, bydź

po-

(b) *Lucæ.* 12, v. 31.

powinno; potym abyśmy go naysprzod, to iest przed wszystkiemi innemi rzeczami szukali; a naostatek abyśmy go przez Sprawiedliwość, to iest uczynki dobre szukali. *Przypatrzmyż* się teraz, czy Krolestwa tego, to iest zbawienia swego, tak Ludzie szukaią.

Nayprzod Krolestwa tego w czasie tym, w ktorym się znaleść może, to iest za życia, szukać nam potrzeba. Królestwo to dopiero w wieczności odziedziczyć mamy, przy śmierci go znayduiemy, ale w życiu szukać go powinniśmy. Jeżeli tedy nie szuka go kto za życia, nie znaydzie go przy śmierci: a ieżli tak będzie nieszczęśliwy, że go nie znaydzie przy śmierci, iuż go nie znaydzie nigdy, y na całą wieczność. Droga y śrzodek do otrzymania zbawienia, są uczynki dobre y świątobliwość życia: w tych zaś uczynkach dobrych kiedyż się ćwiczyć można? a wszakże w tym, a nie w przyszłym życiu: tey życia świątobliwości gdzież nabydź można? a wszakże w teraźnieyszym a nie w przyszłym czasie, na ziemi, a nie w Niebie. I ta to iest rożnica, ktora między Niebem a ziemią zachodzi. Ziemia czyni ludzi Swiętemi,

ale nie czyni ich Błogosławionemi; Niebo zaś przeciwnym sposobem czyni Ludzi Błogosławionemi, ale nie czyni ich Swiętemi. Sząwcie sobie w myśli że wszystkich Swiętych, ktorego BOG w Niebie na naywyższy chwały stopień wyniosł. Cała chwały jego okazałość, y jednego mu świątobliwości stopnia nie przyda. Stan ten chwały, ukoronuie jego świątobliwość, utwierdzi jego świątobliwość, dopełni jego świątobliwość, ale mu jey nic a nic nie przyczyni. Uczyni ią trwalszą, bo uczyni ią wieczną, ale jey ani zasługi, ani doskonałości nie przyda. Więc teraz to właśnie, a nie odkładaiąc, powinniśmy się starać, abyśmy Królestwa Niebieskiego szukali. A szukamyż go? a myślemyż o nim? Ah że zmysły nasze górę nad nami wzięły, że zmysły nasze ile materyalne y ciała się trzymaiące, nie przyimuią innych rzeczy, tylko sobie podobne, ktore widzą, y ktorych się dotykaią: a tąd tylko się nad temi doczesnemi rzeczami zastanawiamy, nie postępuiąc daley do Duchownych y wiecznych. Miasto tego co byśmy z Pawłem Swiętym mowić mieli, że tu mieszkania stałego nie mamy, ale na inne w przyszłym wieku

cze-

czekamy: *Non enim habemus hic manentem civitatem, sed futuram inquirimus:* (c) za ledwie poymuiemy że iest wiek przyszły po skończonym biegu tych lat, ktore tu pędziemy; że iest insza, a od tey teraźnieyszey nieporòwnanie większa szczęśliwość; że się znayduią insze Dobra, insze zacności, od tych daleko trwalsze y lepsze, ktorych tu na świecie zażywamy. Z kąd pochodzi, że bardzo mało mamy smaku y chęci do rzeczy Niebieskich, do tego wszystkiego, co należy do zbawienia. Słuchamy co nam o nim mowią, ba y my sami nie raz o nim mowiemy: ale iakże tego słuchamy, iak że o tym mowiemy? Tak skąpo y oziębłe, iak gdybyśmy żadney w tym konieczney dla nas y nieuchronney potrzeby nie mieli. Wymawiał to niegdyś Zydom Prorok Pański, że o owę obiecaną ziemię, ktorą dla nich BOG zgotował, wcale nie dbali; gdyż na owey pustyni przez ktorą przechodzili, nad tym się tylko zastanawiali, na co w podroży owey natrafili, y co zmyślności ich zadosyć uczynić mogło. By czyliż niepodobny

(c) *Ad Hebr.* 13. v. 14.

boy właśnie iest stan nasz, w ktorym na świecie żyiemy? Czyliż nie ten właśnie iest stan owych wielkich y zacnych podług świata ludzi, ktorym przypatrzy wszy się iak życie prowadzą, zdaie się iż o sobie rozumieią, że tylko dla tego doczesnego życia stworzeni są. Zabawa ich, nie iest szczęśliwość wieczna, do ktorey stworzeni są; tą się oni nie zatrudniaią, o tę się naymniey nie frasuią, y byle tylko w drodze życia, w ktorą się udali, na niczym im nie schodziło, z tych rzeczy, ktorych sobie życzą: iako to z strony bogactw, z strony honorów, z strony wygod ciała; iuż się daley nic nie troszczą, czy doydą, y iak go doyść maią, tego wieczności szczęśliwey kresu, do ktorego by wszystkiemi krokami, y iedynie dążyć powinni.

Żeby temu zapobiegł Chrystus, otoż przydał daley, żeśmy naypierwey, to iest przed wszystkiemi innemi rzeczami, Krolestwa Bożego szukać powinni. *Quaerite primum Regnum Dei.* Jest to Reguła Boska y wszystkich spraw naszych prawidło, ponieważ ią nam samże Chrystus Pan, BOG oraz y Człowiek do zachowania podał. Jest to reguła nayprostsza y nay-

naysprawiedliwsza, ponieważ się na samey że rzeczy naturze gruntuie: bo słuszność sama wyciąga, aby to co pierwsze z siebie iest, y którego się inne rzeczy trzymaią, pierwsze też o siebie staranie miało. Jest to reguła trwała y nieodmienna, ponieważ z Nieba pochodzi, y BOG sam ten porządek postanowił, który się nigdy nie odmieni. My zaś chcemy ten porządek przewrocić, y inszą daleko spraw naszych regułę przed się bierzemy: bo gdy nam Chrystus mowi, szukaycie nayprzod Krolestwa Bożego, a z strony odzieży, pożywienia, y innych Dobr życia tego, nie troszczcie się wiele; ale możecie się w tym bespiecznie na Oyca waszego Niebieskiego spuścić, który was kocha, y który wam wszystkie inne rzeczy przydá: *Et hæc omnia adjicientur vobis.* (d) My przeciwnie mowiemy: szukaymy nayprzod Dobr tych doczesnych, a co się tycze Dobr wiecznych, y Krolestwa Bożego, to iest zbawienia naszego, o to się nie troszczmy, ale ufaymy w miłosierdziu Pańskim, bo on dobry iest, y nas nie opuści. To my mowiemy

ie.

(d) *Math.* 22.

ieżeli nie usty, tedy rzeczą samąś to też mowili, y tak sobie postąpili, to zaproszeni w dzisieyszey Ewangelii na Gody Małżeńskie Krolewskiego Syna, to wezwani w inszey Ewangelii na Wieczerzą wielką. Trzeba im było stawić się w szatach godowych, y z należytym przygotowaniem, ale że ich tym czasem zaszły rożne zabawy świeckie, rozumieli, że się im raczey niemi bawić, a niżeli łaskawemu wezwaniu zadosyć uczynić należało. Zdało się im że słuszne do wymowienia się przyczyny mieli; z rąd ieden z nich mowi: Zonem poiął, trzeba mi poyść, y odprawić wesele, drugi stysząć się daie: kupiłem Maiętność, muszę poyść y onęż zobaczyć: trzeci się odzywa: przedano mi pięć par wołow, trzeba mi ich doświadczyć: słowem wszyscy się na to zgodzili, że pilnieysze daleko przed sobą rzeczy mieli, a niżeli była Uczta owa, na ktorą ich zapraszano. Coż prosżę ta wielka Uczta, według wyrozumienia Pisma Swiętego, znaczy? a wszakże samoż zbawienie wieczne. BOG nas do niego wzywa, a wszystkich wzywa; y nie maiąc dosyć na tym że do nas, sług swoich posyła, nawet swoiego do nas iedyne-

nego Syna zesłał. Oznaymuią nam, że z strony *Pana* wszystko iest gotowo, że niczego nie doftaie, tylko żebyśmy się sami przygotowali, y tey uczty godnemi uczynili. My zaś coż na to odpowiadamy? Mam ia teraz inne zabawy swoie, mowi człowiek światowy. A ktoreż to są te inne zabawy? Jnteres moiego postanowienia, interes moiego wyższego honoru. Jnteres Domu y Familii, słowem to wszystko, co się fortuny doczesney tycze.

Już dla tych doczesnych Jnteressow czegoż nie czynią ludzie, y na iakie się prace y trudności nie podaią, choć by też to ich naywięcey kosztować miało? Jest że sposob iaki, ktory by tylko na myśl przyiść mogł, y śrzodek by też z siebie naytrudnieyszy, żeby go ten zażyć nie miał, ktory się nad innych w fortunie y w honorze wynieść postanowił? Zdaie się, że iak gdyby na ten czas świat cuda czynić mogł, tak on im na ten czas to wszystko podobnym czyni, co nieprzełamane z siebie trudności przynosi. Na ten czas dodaie zdrowia słabym, że takie trudy, cierpiania, fatygi ponoszą, ktore by y naysilnieysze przyrodzenie zwątlić

zwątlić mogły; dodaie żywości leniwym, że się na wszystkie strony obracaią, y niczemu się w przedsięwziętych zamysłach zatrzymać nie dadzą; dodaie serca tęskliwym, że się śmiało y bez żadnego wstrętu na wszystkie niebespieczeństwa, to nawodzie, to na woynie podaią; dodaie dowcipu prostakom, że im nigdy na nowych co raz sztukach y sposobach nie zbywa, ażeby zamierzonych od siebie końców dosali. Oto iak pilnie y iak troskliwie szukaią ludzie dobr tych świeckich: y tego u siebie zdania są, że się im tak ich szukać, y tak się o nie starać przynależy. Z tym wszystkim coż dla swoiego zbawienia czynią? y gdy rzecz o Krolestwo Boże idzie, do czego się bydź obowiązanemi rozumieią? Jedni wcale o nie nie dbaią, y żadnego starania nie czynią; drudzy zaś całe staranie swoie tylko na tym zakładaią, aby powierzchowne niektore pobożne ćwiczenia, prętko, niedoskonale, y tylko byle zbyć odprawili: iuż więcey o nic nie dbaią, iak gdyby im na tym tylko dosyć bydź miało, a sam BOG miał resztę zastąpić.

A takież to nam o Krolestwo to staranie zalecił *Pan y Zbawiciel* nasz, ktory

ry po to na świat przyszedł, aby nam Krwią swoią, do niego weyście otworzył, y przykładem swoim drogę utorował? Chce on po nas, abyśmy go iak skarbu iakiego szukali: już proszę, z iaką sobie usilnością nie postępuie ten, ktory chce skarb iaki zebrać? O iak on na wszystkie zyski okkazye czuwa, iak wszystkie okoliczności, ktore pomóc, lub zaszkodzić mogą pilnie rozważa: iak na wszystkie starania y prace gotowy iest, iak się od wszelkiego wydatku, od wszelkich kosztuiących uciech y rozrywek wstrzymuie? Chce tego po nas Zbawiciel, abyśmy Krolestwa Bożego, iako drogiey perły szukali: ten zaś Ewangeliczny człowiek, ktory drogą perłę znalazł, nie nie traci czasu, ale bieży co prędzey do Domu swoiego, przedaie wszystko co ma, pozbywa wszystkiego, aby perły owey nabył, y boi się aby kupna iey nie uchybił. Chce ieszcze tenże Zbawiciel, abyśmy Krolestwa Bożego tak szukali, iako więc dostatniego y wielkiego kraiu Woyną y orężem nabywać potrzeba. ktoż zaś nie wie, iakie Panowie świata tego, koszta łożą, na iakie się prace y niebezpieczeństwa odważaią, kiedy im o podbicie

cie iakiego Kraiu, iakiego Krolestwa idzie? Chce nakoniec tenże Zbawiciel, abyśmy Krolestwa Bożego, iako końca, a ostatniego końca naszego szukali: we wszystkich zaś rzeczach koniec, a mianowicie ostatni, powinien bydź w intencyi y w zamyśle naypierwszy; do niego tylko zmierzać należy, y nic nie czynić, tylko dla tego, żeby się go skutkiem samym doszło. I dla tego ten Niebieski Nauczyciel nie tylko rzekł, abyśmy Królestwa Niebieskiego, ale też przydał, abyśmy Sprawiedliwości iego szukali: *& Justitiam ejus.* Coż zaś innego iest ta Sprawiedliwość, ieżeli nie te uczynki Chrześciańskie, nie ta życia świątobliwość, ktorey do dostąpienia Królestwa wiecznego potrzeba? Bo mieymy to za rzecz pewną y żadney wątpliwości nie podległą, że Królestwo to nie iest zgotowane tylko dla Swiętych. Nie iest Królestwo to, ani dla Szlachetnych, ani dla bogatych, ani dla mądrych: albo raczey mowić należy, iest Krolestwo to, y dla Szlachetnych, y dla bogatych, y dla mądrych, zgoła dla wszystkich, ieżeli do swoiey Szlachetności, do swoich bogactw, do swoiey mądrości, dobre też uczynki y-

życia świątobliwość przydadzą. BOG bowiem wszystkie te przymioty bez świątobliwości odrzuca: a zaś świątobliwość choć by nic z tych przymiotów nie miała, w Niebie Koronuie. Ale ta Sprawiedliwość, ta życia świątobliwość, ta uczynkow dobrych zasługa, iest to właśnie rzecz, ktora nam się mniey podoba; y ktorą my za zwyczay, dopiero na sam koniec odkładamy. Skoro tylko nam kto o niey mowi, zaraz nie tysiąc nam przyczyn y pozorow staie, ktoremi się od niey wymowić chcemy. Jeden mowi, że zbyt teraz iest zabawny, y wcale na to czasu nie ma: drugi przywodzi, że w takowych okolicznościach y obowiązkach zostaie, dla ktorych wszystkiemu wystarczyć nie może: inny się słabością zdrowia składa, inny się żywością lat młodych, a inny oczęzałością wieku podeszłego wymawia: słowem rożni rożne swoiey do cnoty opieszałości przyczyny daią, ktore acżkolwiek się iedne nad drugie pozorniejsze widzą, iednak zarowno wszystkie falszywe są.

A co tu nayżałośniey sza: że pospolicie ludzie, dla tych swoich przyczyn, za wymowionych się y usprawiedliwionych przed

Bo-

Bogiem maią, a iako żywo wymowionemi y usprawiedliwionemi nie są. Owi też zaproszeni, tak w dzisieyszey Ewangelii na Gody Małżeńskie, iako też na innym mieyscu na Wieczerzą Wielką, bynaymniey nie wątpili, że Pan ktory ich wzywał, przyimie ich wymowki, y wcale się na nich urażać nie będzie. Ale się inaczey stało, bo się mocno na nich rozgniewał, bo iako w dzisieyszey Ewangelii mamy za niegodnych ich Godow swoich ogłosił: *Nuptiæ quidem paratæ sunt, sed qui invitati erant non fuerunt digni*; o owych zaś u Łukasza Swiętego na Wieczerzą wielką zaproszonych powiedział, że nigdy Wieczerzy iego nie skosztuią. *Nemo Virorum illorum qui vocati sunt, gustabit Cœnam meam*. (e) Takowyć iest z strony *Pana* BOGA *Sąd*, ktory y nas czeka. Skoro tylko wzbraniamy się pracować na zbawienie nasze, a pracować gruntownie; na tych miast nas, ieszcze przed śmiercią naszą odrzuci od siebie, y nie przypuści potym do Krolestwa swoiego. O iak to straszny wyrok! oh! biada temu, ktory się w niebespieczeństwo iego podaie.

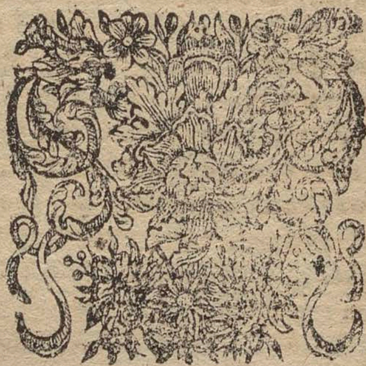
Patrz-

(e) *Luca* 14.

Patrzcież Słuchacze ieżelim nie sprawiedliwie powiedział, że nie masz Jnteresu o ktory by naymniey ludzie dbali, iako Jnteres zbawienia. Ani oni się w uczynkach dobrych do zbawienia potrzebnych ćwiczą, ani się o zbawienie nayprzod, to iest przed wszystkiemi innemi rzeczami staraią, ani wcześnie za życia, poki czas iest znalezienia, onegoż szukaią. Wy, proszę y zaklinam, niechcieycie do ich liczby należyć: ale ieżeli iakie Jnteressa macie, tedy przynaymniey, że wam więcey nie powiem, między nie, zbawienie też wasze policzcie. Mieycie wzgląd na nie, przynaymniey taki, żeby po nim znać było, że Jnteres ten za godny waszego starania sądzicie. Ah nie tylkoć godny iest interes ten starania waszego, ale owszem względem niego wszystkie inne Jnteressa wasze nie są starania tego godne: y czas ten ktory na nie łożycie z uszczerbkiem tego iedynego Jnteresu, albo bez względu na niego, wcalećcie względem wiecznośći za zgubiony poczytać powinni. Nie było żadney pilney potrzeby, abyście na świecie byli: był świat ten tak długi czas bez was, y będzie długi ieszcze czas, choć wy na nim nie

bę-

będziecie. Nie masz żadney pilney potrzeby, abyście na świecie będąc, zacnemi, bogatemi, Wielmożnemi, y inną szczęśliwością doczesną ozdobionemi byli: bo chociaż ozdoby te wasze są, iednak one wam tylko przypadkowe, a nie zaś właściwe y istotne są. Ale iest konieczna potrzeba, abyście, gdy iuż na świecie iesteście, y na łonie Kościoła zostaiecie, zbawieni y na wieki szczęśliwi byli. Na to was BOG stworzył, y ten życiu waszemu koniec założył. Nie o swoie tedy pieniądze, nie o swoy honor, nie o swoie Dziedzictwo; ale o swoię Duszę, o swoie prawdziwe Dobra, o swoię wieczność, naypierwey się, y przed tym wszystkim starajcie.



NA

NA NIEDZIELĘ XIX. PO SWIĄTKACH

KAZANIE II.

O Liczbie Wybranych y odrzuconych.

Multi enim sunt vocati, pauci vero electi. Math. 22.

Załosną wam, ah nader żałosną nowinę przynoszę Słuchacze: na ktorą by wszystkim na was ciało truchleć, kości usychać, włosy na głowie powstawać, a serce z niewymowney trwogi obumierać powinno. Bo coż może bydź straszniey szego, co opłakańszego nad to, com ia na początek mowy dzisieyszey założył: a wyście podobno tego mniey uważali. Nie mogę bowiem poiąć, iakoście szystąc nie zmartwieli, iako nie westchnęli przynaymniey z głębokiego serca na to, co

ie,

ia, owszem co sam nayukochańszy JEZUS, do nas, a oraz o nas powiedział. Coż tedy? Toż albo wam znowu słowa te powtorzę? Ale iak ie zniesiecie, iak słysząc wytrzymacie? Ja sam nie wiem iak ie powtornie wymowić potrafię, tak żałości pełny iestem, tak boiaźnią wskroś przerażony, ile razy sobie na nie wspomnę. Łaska to chyba tego, ktory ie sam nayprzod wymowił, y mnie, abym wam ie ogłośił; do serca podał, miłościwie mię wspomoże, y powtornie mi swoie u was słowa ogłosić pozwoli. Ey czemuż się zastanawiam, y niby iak od siebie odchodzę? Zwyciężyć tu się, y gwałt sobie uczynić potrzeba, choć mi rzecz nieznośna; mowić mi trzeba bo tego po mnie y BOG moy, y Dusz waszych zbawienie wyciąga. Powtarzam tedy, a wy ośmielcie się y z pilnością posłuchaycie, co na nas Prawda przedwieczna woła. Ah woła: wielu wezwanych: mało zaś Wybranych! O gromy straszne! o pioruny nie słowa! Jam się spodziewał, że iako wielu wezwanych, tak też wielu Wybranych będzie; a tu, ah niestetysz, mało ah mało z tak wielkiey liczby, Wybranych zostanie! Zatrwożyliście się? prze-
lę-

lęklił potruchleli? O gdyby na zbawienie Duszy, y ku szczerey za grzechy pokucie! Do czego żebym was skuteczniey zachęcił, obszerniey wam nie co ten Chrystusa Pana wyrok przełożę, y jak mała bardzo, względem potępionych trzody, liczba Wybranych będzie, ku większey Pana BOGA chwale pokażę. Pokażę zaś, naypierwod z oczywistych o tym Pisma Swiętego świadectw; a potym z wziętych z rzeczy samey przyczyn.

Krolowo wszystkich Wybranych, Niepokalanie *Poczęta Panno*, przyczyną swoią spraw, abyśmy, ktorzy za miłosierdziem Boskim, iesteśmy do Kościoła Swiętego wezwani, wszyscy też za naszym usiłowaniem, w liczbie Wybranych byli poczytani.

CZĘSC I.

Gdy o małey Wybranych liczbie mówić do was zaczynam, nie rozumieycie Słuchacze, jako bym was do rozpaczy przywodzić, y jakich niepotrzebnych skrupułow nabawić zamyślał,

Mowił też samo y nie raz Chrystus, a przecię nikogo tym w rozpacz nie wpędził; a zacoż byście z mowy moiey do niey przychodzić mieli? Owszem iako nayukochańszy Zbawiciel nasz wiele bardzo temi słowy zbawienie do pokuty zatrwożył, tak y ia niegodny Kaznodzieia iego, tego po was tą mową moią pragnę, abyście się wszyscy strasliwych Sądów Boskich bali, a tak z boiaźnią y ze drżeniem zbawienie swoie sprawowali. Sprawowali mowię, bo bać się nie dosyć: bać się a opuszczać ręce, coż potym? ale boiąc się rób każdy mężnie na zbawienie; y dla tego się boy, abyś Nieba nie chybił. Tegoć ia tego po tobie pragnę. y przeto gdy ode mnie daley nie raz usłyszysz, iż mało zbawionych będzie, nie wnoś sobie, ah iuż ci po mnie! iuż ia zbawienia nie dostąpię, bo to rospacz: ale raczey tak sobie pomyśl, mało zbawionych będzie, o iakże mi więc za przeszłe grzechy pokutować, iak się ich szczerze spowiadać, iak za nie gorzko płakać, iak się ich na potym wystrzegać należy, abym do tey mało zbawionych liczby należał. I do rospaczyż to ia was, albo do skrupułów niepotrzebnych ciągnę, kiedy się tego

tego po was napieram? Ah unoszycie sami że nie: ale do szczerey pokuty, do prawdziwey życia poprawy, do samego nakoniec zbawienia. Zebym tedy was do tego przyprowadził, mowię znowuż, y mowić nie przestanę: Mało ah mało zbawionych będzie! a to co mowię, oczywistemi wam nayprzod, jakom obiecał, *Pisma* Swiętego świadectwy potwierdzam.

A nayprzod nie moie to, ale samegoż Chrystusa Pana słowa są, ktory ie dwa razy w Ewangelii powtorzył: raz po owey o pracuiących w Winnicy, a drugi raz po dziśieyszey o sprawionych Synowi od Krola Oyca Godach przypowieści. Ten to mowi, ktory y sam omylony bydź nie może, y nas też omylić nie chce; a my byśmy y to za prożny tylko postrach, a nie za rzetelny wyrok poczytać mieli? Potwierdza toż samo y u Mathеusza Swiętego. (a) gdzie według nieprzebranego miłosierdzia swego, w te słowa nas przestrzega: *Wchodźcie przez ciasną bramę, albowiem szeroka brama y przestrona droga iest ktora prowadzi na zgubę y wielu iest ktorzy przez nię*

(a) *Math.* 7.

wchodzą. Jak ciasna brama y wąska droga iest, ktora prowadzi do żywota, y mało iest, ktorzy ią znayduią. Patrzcie iak zbawiennie napomina; iak wielu zgubą grozi, iak od zguby odwodząc, namawia, abyśmy przez ciasną bramę wchodzili. A to u Łukasza Świętego ieszcze oczywiściey wyłożył (b) tam bowiem czytamy, iż pewny spytał się Pana: *ieżli mało iest, ktorzy zbawienia dostępuią?* Otoż mamy iawne pytanie o tym, o czym mowa. A tu sobie w myśli stawmy, iako byśmy y sami się go o toż pytali; owszem z iak nay większą pokorą prośmy o odpowiedź: Coż nam tedy odpowiada? choć żałośne, ale nieomylne głosi słowa, nie tak strasząc, iako bardziey po Oycowsku napominaiąc: *Usiłuycie, abyście weszli przez ciasną fortkę; bo powiadam wam że ich wiele będą chcieli wnieyść, a nie będą mogli.* Coż nad to iaśnieyszego? Wielu mowi do Nieba wnieyść pragnie, ale że się do szerokiey bramy udalą; wielu tedy ich na wieki ginie.

A z tąd potrzebne dla nas, dla większego rzeczy przedsięwziętey wyrażenia, pytanie wyni-

(b) *Lucæ* 13. v.

wynika: iakże wielkie w porownaniu z temi, ktorzy zbawionemi bydź maią, zgubionych mnostwo będzie? I to nam Pismo Swięte rozmaitemi Obrazami y podobieństwy dla większego zrozumienia pokazuie. Nayprzod przedziwny ow Apostoł Paweł Swięty, tak na nas woła. (c) *Nie wiecie, iż ci ktorzy w zawod biegaią, acz wszyscy bieżą, ale ieden zakład bierze.* I tym samym nam znać daie, że iako w gonitwach więcey do zapłaty daremnie bieży, a niżeli iey dostępuie: tak więcey iest daleko tych, ktorzy daremnie życia śmiertelnego bieg odprawuią, a niżeli tych, ktorym się wieku- ista zapłata y Korona dostaie. Ale to strasznieysza, co nam BOG przez Izaiasza opowiada (d) *To mowi, będzie w pośrzod ziemi w pośrzod Narodòw: iako gdyby trochę oliwek, ktore zostały, otrząśniono z oliwnego drzewa: y grona winne, gdy się dokona obieranie wina.* A na inszym mieyscu (e) do tych dwoch podobieństw trzecie przydaie, mowiąc: *Będzie iako ten, ktory zbiera we żniwo, co zosta-*

(c) 1. *ad Corinth.* 9. v. 24. (d) *Jsaiae* 24. v. 13. (e) *Jsaia* 17. v. 1.

ſława, y ramię iego kłosy zbierać będzie. Jakoby mowił: widziałeś iako gdy Winnicę obieraią, że tylko gdzieś nie gdzieś po obraniu, grono ſię zoſtanie, a inne wſzyſtkie oderwane będą: widziałeś, iako gdy urodzayne drzewo otrząſaią, że ſię na wierzchu ledwie kilka owocow oſtał, a inne wſzyſtkie ſpadną: widziałeś, iako kiedy żniwo naſtaie, że po nim nie wiele kłoſkow zoſtaie, a innych nierownie więcey ſprzątniono: tak mowi BOG, liczba Wybranych względem liczby potępionych mała będzie, iak gron pozoſtałych względem obranych, owocow pozoſtałych względem otrząśnionych, y kłoſow pozoſtałych względem zwiezionych mało ieſt. Straſzne to zaiſte, ale rzecz naſzą oczywiście obiaśniaiące podobieńſtwa ſą.

Dopieroż gdy tę prawdę w Obrazach y Figurach ſtarego Zakonu żywo odmalowaną zobaczemy, czyliż ſię od łez gorzkich utrzymać będziemy mogli? Z ſiebie ſię ſamego miarkuię, ktory acz do płaczu ſkłonny nie ieſtem, iednak kiedy o tym myślić głębiey zaczynam, aż żal mi ſię gorzki zanośi, y boiaźnią wſkroś przeięty cały niby drętwieię. Pomyślę o Potopie za dni Noego, y ſerce mi truchleie, kiedy uwa-

uważam, że z całego swiata ośm tylko Dusz, od potępu wybawionych zostało: to iest Noe y Zona iego, trzech Synow iego, y z trzema Zonami swemi: inni zaś wszyscy a wszyscy, o iak wiele tysięcy ludzi! ogdznie zatonęli. Myślę zatym sobie: że y od wiecznego potopu mało ah mało wyratowanych będzie, innych zaś daleko więcey ogniste owa przepaść, y gniewu Bożego nawałność pochłonie! Stawa mi w myśli Sodoma y Gomorra, Adame y Seboia, Miasta y Krolestwa na podziw ludne; y dla żałości od siebie odchodzę: bo ktoby się spodziewał, cztery Krolestwa całe ze wszystkim ludem ogień siarczysty z Nieba od BOGA posłany pożarł, zemsta Boska w popioł obrociła, pioruny na proch starły: a z tak licznego ludu, siłaż od straszliwey kary wolnych zostało? Ah cztery tylko, cztery naymilsi moi Dusze, Lot, y Zona iego, y dwie Corki ich: a to y z tych Lotowa Zona, iż przeciwko Anielskiemu zakazowi, że tylko się z ciekawości na goreiącą Sodomę obeyrzała, zaraz w bałwan soli obrocona, kary nie uszła; inni zaś wszyscy a wszyscy w ogniu spłonęli. Myślę zatym sobie, że y piekielnych pożarow nie

wielu ah nie wielu bardzo uchodzi. Przy- pominam sobie daley, że z niewoli Egi- pskiey sześć kroć sto tysięcy ludu wy- szło, a do ziemi obiecaney, do ktorey dą- żyli, dwoch się tylko z nich, to iest Jezue y Kaleb dostało: Ah widzę ia tu, że y do ziemi owey obiecaney, ziemi miodem y mlekiem płynącey, ziemi żyiących, to iest do gornego Syonu, do Oyczyzny Nie- bieskiey mało bardzo ah mało doydzie. I to mię niewymownie zasmuca; zwłaszcza iż Paweł Swięty przykładu tego zaży- waiąc mowi, iż w niewielu ich podobało się BOGU (f) *Sed non in pluribus eorum bene placitum est Deo.* y przydaie, że się to im wszystko w figurze przytrafiło: *Hæc autem in figura facta sunt nostri*, to iest na znak rzeczy przyszłych dla nas: napisano zaś iest, dla naszego napomnienia, na ktorych ostatki wiekow przyszły. *Scripta sunt autem ad correptionem no- stram, in quos fines sæculorum devene- runt.* (g) Ah coż iuż więcey mam wspo- minać? Co o licznym Faraona Woysku, ktore że za ludem zbroynym y bitnym sze-

---

(f) 1. *ad Corinth.* 10. *v.* 5. (g) *Ibidem ver.* 11.

ſześciu kroć ſto tyśęcy ścigało, toć zapewne od niego daleko licznieyſze było; z ktorego iednak y noga iedna nie uſzła, ale wſzyſcy w morzu pogrążeni zoſtali? Co o Mieście Jerychu, ktore gdy dobyte y ſpuſtoſzone było, iedna tylko chata od ognia uwolniona zoſtała? Co o Zołnierzach Gedeonowych, ktorych tylko trzyſta, ze trzech kroć ſto tyśięcy, to ieſt tyśiączna cząſtka wybranych była? Wſzyſtko to znaki y figury były, a dla nas Chrześcian, na ktorych te wiekow oſtatki przyſzły, w Kśięgach Boſkich zapiſane są: abyśmy uważaiąc z nich, y poznaiąc iawnie, iak to wielu na zgubę idzie, my przy łaſce Bożey od potępienia wolnemi bydź uśiłowali.

Ale choć by nas o tey ſtraſzliwey prawdzie nie upewniało Piſmo, tedy ſam nas rozum o tym przekonać powinien, że liczba tych, ktorzy maią bydź zbawieni, mała bardzo ieſt. Nie trzeba tu nam nic więcey, tylko śię na to obeyrzyć, cośmy czynić obowiązani, a co w rzeczy ſamey czyniemy: temu śię zaś iuż w tey drugiey Kazania Częśći przypatrzmy.

CZĘSC II.

CZĘSC II.

Całe zbawienie nasze Słuchacze na tych dwoch rzeczach zależy; na prawdziwey Wierze, y na dobrych uczynkach. Wiary nam tu koniecznie potrzeba, bo iako Duch Swięty przez Apostoła mowi (h) bez Wiary niepodobna iest BOGU się podobać. *Sine fide autem impossibile est placere Deo.* Na Wierze iednak samey nie dosyć, potrzebne są do niey uczynki dobre życie Swięte, cnoty Chrześciańskie; bo y to Pisma Swiętego nauka, iż Wiara bez uczynków martwa iest. *Fides sine operibus mortua est.* (i) Ale że się wielu trafia, ktorzy dobrą maiąc Wiarę źle żyią: przeto BOG y dla takowych sposob obmyślił, aby ze złych, mogli się stać dobremi przez pokutę: a ktoby po grzechu szczerze pokutować nie chciał, ten według wyroku samegoż Zbawiciela ginąć musi. *Nisi pœnitentiam habueritis, omnes similiter peribitis.* (k) Każdemu tedy do zbawie-

(h) *Ad Hebræ.* 11. *v.* 6. (i) *Ep. Cath. B. Jaco. Ap. C.* 2. *v.* 26. (k) *Luca* 13. *v.* 3.

wieczna potrzeba Wiary dobrey, potrzeba życia niewinnego, a ieżeli tego nie ma, potrzeba pokuty prawdziwey. A ieżeli tego potrzeba; idzie za tym, że gdy komu czego z tych nie dostaie, ten takowy na potępienie idzie. Giną tedy ludzie na wieki, słuchaycie tu pilnie proszę, ah giną dla tego, że albo prawdziwey Wiary nie maią, albo grzesząc źle żyią; ale y zgrzeszywszy ieszcze by zbawionemi bydź mogli, gdyby szczerze pokutowali; giną tedy nakoniec dla tego, że iak się należy nie pokutuią. A że więcey daleko iest Niedowiarkow, a niżeli Prawowiernych, a między Wiernemi więcey daleko grzesznikow, a niżeli niewinnych; zaś między grzesznikami, więcey nie pokutuiących dostatecznie, a niżeli pokutuiących prawdziwie; coż zatym idzie? Co z tąd wnosicie? Ah wnoście z nieutulonym żalem swoim, że daleko więcey Dusz w piekło wpada, a niżeli się do Nieba dostaie. Zobaczmy to w szczegulności; a naypierwsz weźmy na uwagę Wiarę.

Przypomnieycie tu sobie Słuchacze owe czasy, kiedy się wrodzonym prawem, y na sercach zapisanym, bez żadnych przykazań na piśmie podanych świat rządził. Jak

się

się tam wszędzie Bałwochwalstwo rozszerzyło, że prawie tylko Abracham ze swoim Rodem BOGU się prawdziwemu kłaniał, inne zaś Narody same tylko Bałwany czciły. O iako tedy tam mało Dusz na zbawienną się drogę dostawało, ponieważ nie wielka prawowiernych ga sztka była. Przypomnieycie daley ów czas, ktorego BOG Ludowi swoiemu prawo pisane przez Moyżesza podał: wieleż tam było Narodow, ktore by BOGA prawego Stworcę wszech rzeczy znały? Jeden tylko Lud Izraelski w prawdziwego Pana wierzył, inni zaś wszyscy roslicznym Bożkom świętokradzkie Offiary oddawali: to się zaś wszystko więcey niż przez dwa tysiące lat działo. Kto tedy wypowie, iak się to bardzo w owe czasy Duszami piekło napełniało. Ale y w tym wybranym a BOGU ukochanym Narodzie Żydowskim, o iak wielu prawdziwego Stworcy odstąpiwszy do biesa przystawało! Jeżeli nie oni cielca sobie złotego ulać kazali, y za BOGA go czcili? Jeżeli nie oni Czartom przeklętym Dziatki swoie na offiarę żywo palili? Jeżeli nie oni fałszywym Prorokom wierzyli, prawdziwych zaś prześladowali, wyganiali, zabijali? Tak ta

na

na ów czas mało Wiernych było, iż z całego świata, iedna się tylko nie zbyt obszerna Zydowska ziemia, przecięż iako tako BOGA prawego trzymała; a y w tey wielka bardzo Bałwochwalców liczba była! Coż wy to uważaiąc myślicie? Jeśli w owe czasy mało Dusz piekło pożerało? Przypomnieycie iesżcze ow szczęśliwy czas, ktorego sam *Syn* Boski w ludzkim ciele na świat przyszedł, Czarta zwyciężył, Bałwochwalstwo wytępił, Kościoł swoy y panowanie swoie po całym świecie roszszerzył. Coż nie Ukrzyżowaliż go Zydzi? Nie zabiialiż Posłańcow iego Poganie? Nie musiałaż nie wielka Wiernych iego garstka z tąd z Bałwochwalstwem, a z tamtąd z Niedowiarstwem ustawicznie walczyć? Prześladowali, ch prześladowali w owych początkach Chrześcian Zydzi, prześladowali y Poganie, a to na całym świecie, y przez lat prawie trzysta, aż do Konstantyna Wielkiego Cesarza. Jż nie wspomnę owych między samemiż Chrześcianami Kacerstw; Ebionitow, Walentynianow, Marcionistow, Montanistow, Manicheyczykow, y wielu innych nawet wspomnienia niegodnych.

Ale

Ale co nam dawne wieki wſpominać; mowmy o ſamym tylko teraźnieyſzym: a zadziwuiemy ſię, iak to ſię mało Wiernych znayduie. Wiemy iż cztery ſą świata części, aliżci z tych Affryka, y Azya, y wielka część Ameryki, Machometa błędami zarażone: w Ameryce nad to wielu bardzo Pogan, w Azyi oprocz Biſurmanow prawie wſzyſcy odſzczepieńcy, Prawowiernego ciężko znaleść. Jedna tylko czwarta część świata między innemi prawie naymnieyſza Europa, prawdziwą Wiarę utrzymuie ale y w tey o iak wiele Żydoſtwa, o iak wiele Heretyctwa! Od czaſow Apoſtolſkich aż do ſwego wieku, przez lat trzyſta ośmdzieśiąt Kacerſtw narachował Swięty Epifaniuſz; y z niego Swięty Auguſtyn. *Po* nich zaś aż do naſzych czaſow przez lat tyſiąc czteryſta kilkadzieśiąt, tyśiącami by ich liczyć potrzeba. Sam Luter wielu z ſwoiey ſzkoły wydał Kacermiſtrzow, y do nowych co raz a nowych błędow tak ſzerokie im wrota otworzył, iż y przeſłuchać by ciężko ſamych Jmion ktoremi ſię nazywaią. A przecię z tych każdy nie iednę tylko, nie dzieśięć, nie ſto Duſz opanował; ale innemi całe Miaſta, inne-

inemi całe Księstwa, innemi całe Krolestwa nędznie postrzelał. I możemyż mowić, że przynaymniey z czwartey świata części wiele się Dusz do Nieba dostaie? Samo Krolestwo nasze, czyli to iak teraz iest, czyli iak się niedawno rościągało, uważone, lubo się *Państwem* prawowiernym zwało, siła to prosżę w sobie zachowuie Żydow, siła Filipowcow, siła Cyganow, siła Odszczepieńcow, Luteranow, Kalwinistow, y innych tym podobnych? A przecię Wiara nas uczy, iż z tych wszystkich przy niedowiarstwie swoim, żaden a żaden zbawiony bydź nie może.

A owych błędnikow skrytych, owych na pozor tylko zmyślonych Katolikow, kto przerachuie? Kto owych chytremi Machiawela zdradami oszukanych Politykow, owych przewożonym z cudzych Krajow Heretyckim iadem zarażonych Janseniştow, owych wolnego zdania y sumienia Franc Massonow, o ktorych coś y tu we Lwowie gadać poczynalą, owych skrytych Ateuszow, kto mowię wyliczy? Nasłuchać się ich po Dworach, przy biesiadach, przy stołach, co są brzydkie błędy chytrze w innych mniey świadomych sercach

ca wpalać uśluią! Posty im nie smakuią, Obrazy się nie podobaią, obrządki Kościelne w śmiech obracaią, Wiarę iako by do zbawienia cale niepotrzebną odrzucaią. Mnieysza o to, czyś ty Katolik, czy Luteranin, czy Zyd, czy Cygan, wszystko u nich iedno; a ten dopiero lepszy kto więcey pieniędzy podsunie. Z tąd iaki taki o Wierze bespiecznie mowić, o Taiemnicach niedościgłych ciekawie y zuchwale się badać, daley powątpiewać, na koniec ie cale znosić, y nowe iaki taki błędy sobie wymyślać, a przy nich się uporczywie upierać, bynaymniey nie wstydzi. Ow bystry Młokos, ktory coś dopiero swiatowey Dworności chwytać począł, ow do podchlebstwa tylko przyuczony Galant, y za ucciwego się człowieka udaiący Modniś, nie wstydzi się o rzeczach Boskich rosprawiać, Pisma Boże rostrząsać, Zbory Swięte u siebie sądzić, y Oycow Swiętych poprawiać! Zgoła do tego iuż przyszło. (O czasy opłakane! O umysły zwiedzione y zepsute!) Iż wielu o Duszy nieśmiertelności powątpiewaią, piekło aby bydź miało nie dowierzaią, radości w Niebie wiecznych nie przyimuią, a ieźli nie iawnie, tedy przy-
nay-

naymniey skrycie w sercu swoim iż BOGA nie masz mowić śmieią! I takowiż maią bydź w Niebie, a nie raczey na samo piekła dno pogrążeni zostaną? O ktoż mi tedy doda łez, abym tak wielu dla niedowiarstwa ginących opłakał! *Kto da głowie moiey wodę,* mowię z Jeremiaszem (1) *a oczom moim zrodło łez? y będę płakał we dnie y w nocy nad zabitemi* y tylu błędow iadem zagubionemi, z ludu mego, z ludu Krolestwa tego, z ludu całego Chrześciaństwa!

Ale przynaymniey z tych, ktorzy są prawdziwie Wierni, czy iakiey w tym tak ciężkim smutku moim dla siebie pociechy nie znaydę? Ah y oni nową mi znowu do rzewliwego płaczu y nieutulonego żalu przyczynę daią; bo y z nich więcey nierownie, dla grzechow y nieszczerey za nie pokuty, dostaie się na zgubę, a niżeli dla Chrześciańskiey, czyli to niestraconey, czyli też odzyskaney przez szczerą pokutę życia świątobliwości, idzie do Nieba.

A nie sądząc tu nikogo, ani potępiaiąc w szczegulności, dosyć nam będzie Słucha-

(1) *Jerem.* 9. *v.* 1.

cze rzucić okiem na wszelakiego około nas stanu ludzi; dosyć te wszystkie stany myślą przebieżyć y uważyć, jak to się mało w nich znayduie takich, ktorzy by na pozyskanie Nieba to czynili, co by z przepisu Wiary czynić powinni. Jak mało takich, ktorzy by umieli zażywać na dobro swoie krzyżykow y dolegliwości, ktore na nich w tym życiu BOG z syła, ktorzyby ie z pokornym poddaniem się pod wolą iego przyimowali? Jak mało takich, ktorzy by oddawali wiernie BOGU, co mu się oddawać należy, ktorzy by go kochali prawdziwie, y służyli mu wiernie, y starali się przypodobać iego Nayświętszey woli? Jak mało takich, ktorzy by czynili zadosyć powinnościom miłości Chrześciańskiey względem Bliźniego, ktorzy by y serce nad nim się lituiące mieli, y rzeczą się samą w miłości tey ćwiczyli? Jak mało takich, ktorzy by pilną nad samemi sobą straż mieli; ktorzy by okkazyi niebespiecznych unikali, z namiętnościami swemi walczyli, mężnie się pokusom do łakomstwa, pychy, rozkoszy, zemsty, zazdrości, y innych tym podobnych występkow wiodącym sprzeciwiali, a nie zezwalaiąc na takowe poku-
sy

cy w wielkie, y w wielorakie grzechy nie wpadali? Jak mało takich, ktorzy z błędów swoich na drogę zbawienną powracaią, złych swoich nałogów pozbywaią, po popełnionych w przeszłym życiu zbrodniach, gruntowną, skuteczną, y trwałą pokutę czynią? A nie toż iest pospolite o popsutych na świecie obyczaiach zdanie? Nie toż o nich mowią, nie tylko ludzie cnotliwi y Boga boyni: ale nawet źli, y bez-Bożni? Jeżli y oni z tym się nie odzywaią, że wszystko się iuż na świecie na złe odmieniło, że zepsucie życia dobrego y obyczaiów iuż iest powszechne; że iuż nie masz ani wieku, ani płci, ani stanu, ktory by od zepsucia tego był wolny, że nigdzie prawie nie znaydziesz, ani Wiary prawdziwey, ani boiaźni Bożey, ani cnoty, ani szczerości, ani dotrzymania słowa, ani zachowania Sprawiedliwości, ani miłości, ani powściągliwości, ani wstydu: że prawie wszędzie panuie swawola, zbytek, rozwiozłość, kłamstwo, oszukanie, łakomstwo, obmowy, kłotnie, zemsty, słowem straszne iakieś zbrodni wszystkich zebranie? Tak ci to nam tak pospolicie świat opisuią, takie nam iego wyobrażenie czynią, takie o nim

zdania sam'ż nawet ludzie świeccy maią. Już takowym zdaniem coż oni innego czynią, ieżeli nie to, że przez nie, małey bardzo wybranych liczbie iawne świadectwo daią?

Rzeczecie, że to dopiero śmierć, ostatni los rzuca szczęścia lub nieszczęścia wiekuistego ludzi: że to ani od początku, ani nawet od dalszego biegu życia zawisło zbawienie, ale własnie od końca, y że własnie na tym zależy wszystko, aby po Chrześciańsku umrzeć. Ja wam na to z wielkim serca moiego żalem odpowiadam: prawda to iest co mówicie: z tym wszystkim nie można się prawie spodziewać, aby śmierć czyia była prawdziwie Chrześciańska, ieżeli iey nie poprzedzał życie prawdziwie Chrześciańskie. Ponieważ zaś mało bardzo takich iest, ktorzy prawdziwie po Chrześciańsku żyią, mało też bardzo takich iest, ktorzy prawdziwie po Chrześciańsku umieraią. Bo trzeba tu wam wybić z głowy, owo fałszywe niektorych ludzi światowych zdanie, iż do tego aby po Chrześciańsku umrzeć, dosyć iest w ostatniey chorobie Sakramenta Kościelne przyiąć, y pewne iakie swoiego za grzechy żalu znaki pokazać. Oszukanie

nie to wielkie Słuchacze. Nie tylko tu o to idzie, ażeby te Sakramenta tak Swięte y zbawienne przyiąć, ale też o to, aby ie świątobliwie przyiąć; to iest, z prawdziwym serca nawróceniem; y w tym to iest naywiększa trudność. Z tym wszystkim wiedząc dobrze, czym są w rzeczy samey takowe przy śmierci nawrócenia, owe to mowię nagłe, y w kilku prawie momentach zaczęte y wypełnione, czy rzeczy iakokolwiek zakończone, gdzie ledwie człowiek wie co czyni: wiedząc ieszcze iako w takowych nawróceniach pozornych, wiele się zwykło znaydować polityki, mądrości światowey, ceremonii tylko, względu na ludzi, y chęci przypodobania się przyiaciołom y Krewnym: wiedząc nad to, iako się tam częstokroć znayduie boiaźń piekła tylko służebnicza, y wcale przyrodzona; to mowię wszystko wiedząc y uważaiąc, iakże się nie trzymać zdania Swiętego Augustyna, owszem wszystkich powszechnie Oycow, że iest się czego słusznie obawiać, żeby pokuta umieraiącego człowieka, ktory dopiero przy śmierci pokutuie, z nim razem nie umarła, żeby to nie była pokuta człowieka odrzuconego od BOGA. Do tey liczby ledwie

dwie ale nieskończoney fałszywie pokutujących przy śmierci, przydayciez wielką także liczbę innych grzeszników, których śmierć nagle z tego świata zbiera, którzy umieraią bez Sakramentów, bez żadney Duchowney pomocy, bez względu na BOGA, bez podniesienia serca ku niemu! A iakoż z tego wszystkiego nie wnosić tey straszney prawdy którą Chrystus ogłosił, że wielu iest wezwanych, a mało Wybranych.

Ah Chrześcianie! ah naymilsi mi w BOGU Słuchacze! iakże się tu we łzy nie rospływać, iak się nie lękać, y o sobie nie myślić! Straszna rzecz bydź odrzuconym od BOGA; a oto wielu odrzuconych będzie! ale y gorzko iest odpaść od ostatniego końca, a oto wielu odpadnie! nieznośna iest mięszkać z ogniem pożeraiącym, y z pożarami wiekuistemi, a oto więcey daleko ludzi z niemi mięszkać będzie! O iak ia się tedy trwożę o siebie, gdy słyszę iż wielu wezwanych, a mało wybranych! O iak się trwożę y o was; bo bym radł wszystkim Nieba przychylił; a czy wielu z was zbawionych będzie, nie wiem, ah nie wiem! A gdy mi stawa w myśli ów żałosny Abrachama

wsta-

wſtawiaiącego ſię za Sodomą przykład, owa nieſzczęśliwey Sodomy okropna zguba, myślę ſobie z wielkim udręczeniem moim kto wie, czyli y z tobą opłakane Miaſto, y nędzna okolico podobnie ſię nie ſtanie! z tobą mowię, ktoraś może iuż złościami ſwoiemi przewyżſzyła Sodomę. Już podobno złości twoich wrzaſk w Niebo wſtąpił, iuż łzy ſierot, płacze ubogich, ięczenia uciemiężonych przed Stolicę Nayw yżſzego zanieſione ſą, iuż podobno dla dopełnioney niecnot twoich miary, tak cię iak Sodomę karać myśli. Ale może nie wſzyscy międzi wami tak źli y popſuci ſą, może znaydzie ſię międzi wami znaczna iak Sprawiedliwych liczba, dla ktorych by BOG y nad nieſprawiedliwemi wiſzącą iuż zemſtę zatrzymał. Toż albo acz niegodny iſtem śladow Abrachama ucałować, ktory przedziwney iego cnoty cienia nie mam, odważę ſię tak iak on za Sodomą, za wami ſię do BOGA wſtawić. (m). Idę tedy z głębokim uszanowaniem do rozpiętego na Krzyżu Pana, y ucałowawſzy Nayświętſze nożki iego mowić zaczynam. Wybacz mi Naydrozſzy

Zba-

(m) *Gene.* 18.

Zbawicielu, że cię się pokornie spytam: toż ludzi tych zagubić umyśliłeś? alboż tedy wszystkich wygub nawet Sprawiedliwych; albo dla Sprawiedliwych odpuść grzesznym: tam tego ci niedozwala twoia Sprawiedliwość; a to wymoc na tobie powinno twoie do ktorego się uciekam miłosierdzie: a kiedy między tym ludem połowa się świątobliwych znaydzie: nie przepuścisz że dla nich wszystkim? . . Ah tu mi się zdaie Naymilsi moi, że naysłaskawszy Pana moiego głos słyszę: o gdyby połowa! odpuszczę: ale tu y dziesiątey części niewinnych nie masz. A gdy się ich przynaymniey pięćdziesiąt znaydzie, czyż im nie odpuścisz? Odpuszczę, mowi Zbawiciel, odpuszczę y dla pięćdziesiąt. Ale proszę ieszcze, nie miey że mi za złe, iż ia prochem y popiołem będąc śmiem do ciebie przemawiać? a gdy czterdziestu, gdy przynaymniey trzydziestu między niemi świątobliwych będzie: toż ieszcze ich karać będziesz? Nie będę, mowi naydroższy Zbawiciel, nie będę karał! O iużeśmy zginęli! trzydziestu pewnie świątobliwych między nami nasz naysłaskawszy Pan nie widzi! ah biadaż nam! gdzież się podziejemy! Ah nieszczę-

tysz

tysz nam! kto nas wyratuie! Ale ieszcze się ieno raz odezwieymy do niego, azali nam ieszcze odpowiedzieć zechce. To iuż nam zaginąć przyidzie Panie? a coż z nami uczynisz, ieżeli przynaymniey dwadzieścia tu Dusz niewinnych obaczysz? O trwogo na nas ludzie moi! bo mi się zdaie, iako by nam Chrystus odpowiadał, iż ani nawet dwudziestu przyiaznych y miłych sobie między nami nie ma! Ah otruchlałem cały, y więcey z żalu y z boiaźni przemowić nie mogę! . . Ale choć resztę iuż sił moich zbiorę, y powtorzywszy serdeczne nożek Zbawicielowych ucałowanie, ieszcze się raz do niego odezwę. Ah przepuść Ludowi twoiemu Panie! wszakże przynaymniey dziesięć się tu Dusz niewinnych znaydzie? Tu mi iuż końca posłuchaycie: tu z boiaźni truchleycie, y we łzy się nieutulone rozpłyńcie: bo mi się zdaie, że odpowiadaiącego Pana słyszę: O gdyby tu dziesięciu niewinnych było, ieszcze bym im darował, ieszcze bym ich nie karał! . . Coż tedy wskoramy? ah iuż że lepiey zamilknieymy, a łzami się gorzkiemi zalawszy, w milczeniu pokutuymy, a pokutuymy wszyscy, żebyśmy nie zginęli na wieki. Nie przestawaymy,

na dzieśięciu, nie spuszczaymy się od słowych, bo choć byśmy przy wielu Sprawiedliwych kary doczesney uszli, ale ieśli się nie poprawiemy, wieczney zapewne nie uydziemy. Nam zaś o taką się trzeba starać świątobliwość, żebyśmy przy sobie y innych od zguby obronili: owszem trzeba, żeby nikogo między nami BOG do ukarania nie miał. Z tymże tedy z tąd odeydźmy: a często się na te Zbawiciela słowa oglądaiąc, iż *wielu wezwanych, a mało wybranych*, niemi się do życia nie wiecznego, y przyzwoitey za popełnione grzechy pokuty zachęcaymy.



NA

NA NIEDZIELĘ XX. PO SWIĄTKACH.

KAZANIE I.

O Cudach na potwierdzenie Bóstwa Chrystusowego, y Religii iego poczynionych.

Nisi prodigia & signa videritis, non creditis. Joan. 4.

Dla czego to Słuchacze Chrystus *Pan* w dzisieyszey Ewangelii Zydom przymawia, że w niego, y w podaną od niego Religią wierzyć nie chcieli, tylko ażby znaki y cuda od niego poczynione uyrzeli? Dla tego zaiste, nie żeby mu zdobywać się na nie w ocsach ich trudno było; ale że iuż też same, ktore do owego czasu poczynił, wystarczyć im na przekonanie uporu ich powinni byli. Jakieyże więc, nie mowię przymowki ale

nagany godni nie są teraźnieyszego wieku Libertynowie y Deistowie, ktorzy tak bespiecznie teyże podaney od Chrystusa Religii odstępuią, lubo o tychże na iey potwierdzenie poczynionych cudach dowodnie wiedzą? Powinni by zaiste słysząc o nich, uznawać w Chrystusie Panu moc Bożą, ktora tak przedziwne y nad całą naturę wyższe w rzeczach skutki sprawuie; tudzież przekonywać się o prawdzie podaney od niego Religii, ktora się tak oczywistemi, y od samego tylko BOGA pochodzić mogącemi cudami potwierdza. Ale oni mocą, a bardziey uporem rozumu swoiego, ktory sobie niesłusznie przywłaszczaią, przeciwko Wierze Swiętey obuszeni, iako o Olbrzymach w bayk ach Poetycznych mamy, nawet się na BOGA samego rzucaią, kiedy przez oszczaią zuchwałość swoię, Bostwu Chrystusowemu uwłoczą, aby ten przednieyszy Wiary naszey Artykuł obaliwszy, insze tym samym życia y śmierci Chrystusowey Artykuły, owszem całą Wiarę na nich zasadzoną, iednym zamachem obalili. A lubo na potwierdzenie błędu swoiego, żadnych dowodow nie maią; iednak wykrętnemi szpalskami swoiemi to w niechrożnych Ka-

tolikach sprawuią, że ich w rzeczach od BOGA podanych y ustanowionych, do zastanowienia się y wątpliwości przywodzą. Moia tedy dnia dzisieyszego rzecz będzie, o Bóstwie Chrystusowym, iako o fundamencie całey Religii naszey, gruntownie pomówić, abym przez to nie tylko tych błędu Nauczycielow o fałsz przekonał, ale też zachwianych z czytania Książek ich Katolikow, w swoiey Wierze utwierdził. A lubo rzeczy przedsięwziętey wiele mocnych y niezbitych znayduie się dowodow; ia iednak na samym tylko cudow na potwierdzenie tey prawdy poczynionych dowodzie przestanę, ktory cały w iednym Sylogizmie zamknę, a wytłumaczeniem części iego, Kazania też moiego Części określę. Chcieycież mowiącego pilnie posłuchać, gdyż to iest materya wcale uszow waszych godna, y cała całey dla siebie uwagi wyciąga: otó na potwierdzenie przedsięwziętey prawdy dowodu moiego Sylogizm. Co iest potwierdzono y oświadczono cudami oczywistemi y niewątpliwemi, to prawda iest, y nikt o tym wątpić nie może. Ale że Chrystus iest Bogiem, y że Religia od niego podana iest Boska, iest potwierdzo-

no y oświadczono cudami oczywistemi y niewątpliwemi. Więc że Chrystus iest Bogiem, y że Religia od niego podana iest Boska, prawda iest, y nikt o tym wątpić nie może.

Potłumicielko wszystkich Kacerstw y błędow, iako cię Kościoł Swięty nazywa, Niepokalanie Poczęta Panno, wesprzey nieudolne siły moie cudowną łaską swoią, abym o cudach na potwierdzenie Bostwa y Nauki Syna twoiego poczynionych, mogł skutecznie mowić.

CZĘSC I.

Tak iest Słuchacze: Co iest potwierdzono, y oświadczono cudami oczywistemi y niewątpliwemi, to prawda iest, y nikt o tym wątpić nie może. Zebym wam tę pierwszą Sylogismu propozycyą gruntownie potwierdził: nie trzeba mi nic więcey, tylko wam naturę y istotę cudu wytłumaczyć.

Co to tedy iest w rzeczy samey Cud? Z nauki Swiętego Tomasza y wszystkich Teologow, iest dzieło przedziwne, ktore

wszy-

wszystkie a wszystkie stworzone siły przechodzi. A ponieważ dzieło to wszystkie stworzone siły przechodzi; idzie za tym, że inszey przyczyny, ktora by go mocą swoią sprawowała, krom samego BOGA mieć nie może. BOG wszystkie natury prawa ustanowił; a za te wyżey żadna przyrodzona siła swoią mocą zaśiąc nie potrafi: sam zaś, iako nad wszystkie natury prawa wyższy iest, tak też wiele częstokroć, gdy mu się podoba, nad natury prawa czyni. Cud tedy, iako dzieło wszystkie stworzone siły przechodzące, samego tylko BOGA swoim pierwszym sprawcą ma: a zatym gdy się na potwierdzenie prawdy iakiey stanie, nieomylnym koniecznie teyże prawdy bydź świadectwem musi. Bo ponieważ BOG sam pierwszym iego Sprawcą iest; BOG sam w takowych okolicznościach przez niego świadectwo daie: a dać go przez swoię nieskończoną doskonałość żadną miarą kłamstwu nie może. Jest on istotnie prawdziwy y nieomylny, tak w poznawaniu rzeczy, iako też w mowieniu onychże: nie może bydź ani omylony, bo wie wszystko: ani omylaiący, bo iest dobry nade wszystko: a zatym nie może fałszu

cudem potwierdzać, bo by się tym samym, albo o wszystkim niewiedzącym, albo kłamcą pokazał. Prawdziwy tedy Cud, koniecznie się z pierwszą *Prawdą* łączy: y przeto, to, na czego się potwierdzenie dzieie, tak pewnym y niewątpliwym czyni, że żadne inne świadectwo, ktore Boskim nie iest, żadney inney rzeczy pewnieyszą y niewątpliwszą uczynić nie może. I z tey to przyczyny powinniśmy y zmysłom naszym nie wierzyć, y rozumu swoiego wywodow nie słuchać, y żadnego innego świadectwa nie przyimować, y Anioła nawet samego, według wyrażenia Swiętego *Pawła* (a) za przeklętego mieć, ieźli by się ci wszyscy swoim wykładem y podaniem, prawdzie obiawioney y cudami potwierdzonym sprzeciwiali. Z tey przyczyny Swięty Rychard od Swiętego Wiktora, z tym się bespiecznie do BOGA odzywał: *Panie* ieżeli to co wierzemy błędem iest, tyś nas zwiodł; bo to wszystko co wierzemy, takiemi cudami potwierdzone było, iakie sama tylko moc twoia czynić mogła. Z tey przyczyny, lubo nikt za przyrodzoną iaką pra-

(a) *Ad Galatas* 1.

prawdę umierać nie powinien, każdy iedank za prawdę cudami potwierdzoną umierać iest obowiązany. Z tey nakoniec przyczyny Chrystus *Pan* Zydow za niegodnych wymowki osądził, że lubo tyle cudami iego, na swoim rozumie przekonani byli, iednak żadną miarą w niego uwierzyć nie chcieli. *Bym był* mowi o nich u Jana Swiętego, *między niemi uczynkow nie czynił, ktorych żaden inszy nie czynił, nie mieli by grzechu.* (b) Tak to iest pewne y niewątpliwe cudow prawdziwych y oczywistych świadectwo.

Z tey Nauki Słuchacze, idzie nayprzod: że BOG nikomu dać na to mocy nie może, aby on podług swoiego upodobania, y na potwierdzenie rzeczy falszywey cuda czynił. Bo ponieważ, iako się wyżey rzekło, on sam naypierwszym cudow Sprawcą iest: tym samym by w takowych okolicznościach on sam kłamstwu świadectwo dawał: a tak nie był by nieskończenie prawdziwy, ale by, albo zwodził, albo zwiedziony był: co się oboie żadną miarą stać nie może. I owszem obowiązany iest, nawet do cudów zmyślonych, y

(b) *Joan.* 15.

mocą tylko Człowiekowi udanych przeszkadzić, gdy te na potwierdzenie fałszu iakowego czynione być maią, a innym iakim sposobem od ludzi przytomnych postrzeżone y rozeznane być nie mogą. Bo ponieważ nas do wierzenia prawdom cudami swoiemi potwierdzonym pod utratą zbawienia obowiązanie; przez swoię tedy nad nami Opatrzność obowiązany iest, aby nigdy tego na nas nie dopuszczał, coby nam w rzeczach fałszywych, à kłamliwie, tak żebyśmy kłamstwa postrzec nie mogli, wolą y cuda iego tłumaczyło.

Idzie z tey nauki powtore, że cuda, osobliwie w pierwszym Religii ustanowieniu, gdzie się rzeczy nowe do wierzenia podaią, koniecznie potrzebne są. I dla tego do ugruntowania Chrześciiańskiey Religii były potrzebne cuda, aby ludzie owi, tak łatwo y tak mocno, rzeczom nowym y nigdy niesłychanym wierzący, niegdzie płochości y nieuwagi nie podpadali. Tę cudow potrzebę samże Chrystus Pan wyraził, kiedy u Iana Swiętego powiedział: *Ieżli nie czynię spraw Oyca mojego, nie wierzcie mi: a ieżli czynię chociaż byście mnie wierzyć nie chcieli, wierzcie uczynkom, abyście poznali y wierzyli, że Oiciec*

iest

iest we mnie, a ia w Oycu. (c) Przyczyna zaś tego naznaczyć się może taż iż Wiara, ktorey do wierzenia Taiemnic naszych wyciągamy, taka bydź powinna, aby naywiększą pewnością y naymocnieyszym rozumu przylgnieniem była. Taką zaś żadną miarą bydź nie może, ieżeli się w swoich wszystkich Artykułach na naymocnieyszym gruncie wspierać nie będzie. Już naymocnieyszym względem niey gruntem powaga Boska iest: lecz o tey zewnętrznego świadectwa z kąd inąd mieć nie możemy, tylko z obiawienia y z cudow. Więc y natura rzeczy do wierzenia podanych, że wszystkę rzeczy stworzonych naturę przechodzą, y sposob sam Wiary, że zdaniem naybardziey pewnym, y nieomylnym bydź powinna, koniecznie świadectwa cudow wyciąga.

I z tey to Słuchacze przyczyny, gdy się Wierze Swiętey przeciwni z nową nauką swoią ziawili, zaraz każdy na rzeczach się znaiący naypierwey się po nich cudow dopominał, aby niemi swoię piątą Ewangelią potwierdzili. Wzbraniali oni się z początku tego, wiedząc dobrze swoię do

 rze-

(c) *Joan.* 10.

rzeczy tak przedziwnych niesposobności: tak dalece, że iako o nich, iadem też ich trącący Erasmus napisał: nawet iednego kulawego konia zleczyć nie mogli. Daley niektorzy z nich zuchwałą pychą nadęci, o takowe się cuda kusić zaczęli, ale z wielkim nauki swoiey pohańbieniem zawsze zawstydzeni zostali. O Marcinie Lutrze pisze Stafilus, ktory sam na to swoiemi oczyma patrzył, że gdy Czarta z opętanego wyrzucać usiłował, tak go srogiego y zawziętego na siebie doznał, że gdyby był wyłupanemi przez moc drzwiami nie uciekł, zapewne by był w rękach owego opętanego zginął. Nie inszy był y Kalwina zamysłow skutek, tylko że publiczniey cud uczynić chcącemu, większy daleko wstyd przyniosł. Umowił on się z iedną podłą Niewiastą, aby się Mąż iey za umarłego udał, a ona przy pogrzebie z żalu wielkiego rozszlochana, na potwierdzenie Niebieskiey ktorą przyniosł nauki, iego, iako wielkiego Proroka, pomocy y ratunku wzywała. Uczyniła ona wszystko według umowy; ale gdy Kalwin na zmyślenie umarłego wołać począł, aby powstał; zmyślenie umarły, z dopuszczenia Boskiego, do prawdy umarł, aby się skło
szy.

szywy Prorok przed wszystkiemi zawszy-dział. Coś się podobnego y w naszey Polszcze za świadectwem Bzowiusza stało. Jeden z nowo-Chrzcześców, cisnącemu się do siebie ludowi obiecał, że Duch Swięty z Nieba w oczach ich widomie stąpi, aby Chrzest nowy, do którego on ich wzywał, tym swoim stąpieniem potwierdził. Z stąpił zaiste czasu naznaczonego Duch, lecz ani z Nieba, ani Swięty, ale w straszney postaci Czarta, który w oczach wszystkich zgromadzonych, Zwodziciela owego za łeb pochwyciwszy, naprzod do góry wyniosł, a potym w owey świętokradzkiey nowego Chrztu wodzie, zanurzył y utopił. Taka to iest Wierze Swiętey przeciwnych do cudow niesposobność, taka Pana BOGA Fałszerzom cudow niepozwalaiącego nad Wiernemi swoiemi Opatrzność.

Nie chcę trawić czasu nad dalszym wyliczaniem takowych zdrad y chytrości, którem: się Wierze Swiętey przeciwni daremnie o cuda nawet zmyślone kusili. To tylko w powszechności namieniam, że nayłaskawszy Zbawiciel wysyłaiąc Apostołow na nawracanie świata, Urząd ich Apostolski, udzieloną im czynienia cu-

dow mocą ſtwierdził y zalecił. *Idąc na wſzyſtek świat*, mowi o nich Ewangelia (d) *opowiadaycie Ewangelią wſzemu ſtworzeniu . . . a cuda tych co uwierzą, te naśladowáć będą. W Imię moie Czarty będą wyrzucáć, nowemi ięzykami będą mowić, węże będą brać, y choć by co, śmiertelnego pili, ſzkodzić im nie będzie . . A oni wyſzedłſzy przepowiadali wſzędzie, a BOG dopomagał, y utwierdzał mowę przez cuda po zad idące.* Cuda tedy Apoſtołom były niby inſtrumentem, y że tak rzekę Piſmem dowodnym, ktorym ſwoie od BOGA z Nauką poſłanie potwierdzać mogli. Poźnieyſzych także wiekow, wiemy że Swięty Franciſzek Xawery, dzikie lasy w Ray zamienił, grube Indyany Chrześcianami uczynił, y więcey niż dwa kroć ſto tyſięcy Dusz Ochracił: Coż mu u nich powagę siedorało, że nowey w owych ſtronach nauce, z ktorą do nich przyſzedł, tak łatwo y licznо uwierzyli? Cuda ktoremi BOG iego do nich *Poſelſtwo* iako pieczęcią iaką ſtwierdził. *Pokazuie* ſię z tąd iawnie, że są koniecznie potrzebne cuda, gdy

(d) *Marci ultimo.*

gdy się nowa iaka Nauka do wierzenia podaie: a z tey cudow potrzeby wynika też szczegulnieysza onychże dzielność, że z siebie wszystko, choć by nayniezwyczaynieysze było, wmowić mogą. Bo ponieważ świadectwem fałszu bydź nie mogą, łatwo za uznaniem zamykaiącey się w sobie powagi B(o)skiey, rozum na prawdę nie uporny zniewolą.

Macie tedy Słuchacze oczywiście dowiedzioną sobie, owę powszechną prawdę, ktorąm ia sobie na grunt moiego dowodu założył: że co iest potwierdzono y oświadczono cudami oczywistemi y niewątpliwemi, to prawda iest, y nikt o tym wątpić nie może. Bo iak o tym wątpić, co BOG sam w takowych okolicznościach prawdą bydź potwierdza, ktory sam tylko cuda oczywiste y niewątpliwe czynić może? Podźmy iuż do drugiey szczegulney, y w szczegulności, że Boskwo Chrystusowe, że Religia od niego podana, iest potwierdzona y oświadczona cudami oczywistemi y niewątpliwemi, w tey drugiey Kazania Części pokażemy.

CZĘSC II.

CZĘSC II.

Zebym wam tę drugą propozycyą gruntownie wywiodł, dwie mi wam rzeczy pokazać trzeba: naypród że cuda Chrystusowe były oczywiste y niewątpliwe: potym że były na potwierdzenie tey prawdy, iż Chrystus iest Bogiem czynione: tak bowiem w całey propozycyi nic się nie zostanie co by gruntownie potwierdzone y dowiedzione nie było. Zaczynam od pierwszey.

Ze cuda Chrystusowe były oczywiste y niewątpliwe, pokazuie się z tąd iawnie, że były prawdziwe y rzetelne. Nie były same tylko omamienia y złudzenia oczów; ale się w rzeczy samey prawdziwie działy, y prawdziwą swoię bytność prawdziwe iestestwo miały. Bo czyliż to omamieniem tylko y złudzeniem oczów bydź mogło, czego ci, około których to się działo, w rzeczy samey na sobie samych doświadczali? W rzeczy samey doświadczał ślepy, że widział: umarły że żył: trędowaty że oczyszczony był;

cho-

chory że się do zdrowia powrócił. Gdyby to wszystko omamieniem tylko y złudzeniem oczów było; zgoła, ani by ślepy widział, ani umarły ożył, ani trędowaty oczyszczony został, ani się chory do zdrowia powrócił. Co się dzieie tylko około naszych zmysłow, to niekiedy samym pozorem swoim zwieść nas może; ale co się dzieie w nas samych, ktory to czuiemy: to koniecznie prawdą bydź muśi. Nikt bowiem przez widzenie na pozor nie widał, nikt przez życie na pozor nie żyie; y lepszego na to dowodu co się w kim wewnątrz dzieie, nad swoie własne doświadczenie nie masz. Gdy tedy wskrzeszony od Chrystusa Łazarz, też same, co y przed swoią śmiercią sprawy czynił; gdy sam w sobie czuł, że widzi, że słyszy, że się rusza; że inne prawdziwe żyiącego człowieka sprawy odprawuie: tym samym prawdziwego swoiego zmartwychwstania, prawdziwego na sobie cudu oczywiste y niewątpliwe wszystkim świadectwo dawał. Nad to, te rzeczy, ktore tylko na samym pozorze y omamieniu zależą, nie długo trwaią; y ani się na każdym mieyscu, każdego czasu, y wszystkim takiemi widzić daią. Zaś cudowne

Chrystusa sprawy, y długo trwały, y na każdym mieyscu, każdego czasu, y wszystkim takiemi się widzić dawały. Dopuszczał też nie raz BOG dla większey takowych spraw pewności, że się cudom Chrystusowym z wielką usilności ą nieprzyiaciele jego sprzeciwiali; aby tym sposobem pilnie uważone y roztrząśnione, żadney już wątpliwości podpadać nie mogły. Tak kiedy Chrystus ślepego od urodzenia zleczył: Cud ten przez wszystkie sposoby roztrząsany y rozważany był: wezwano Rodzicow, aby Syna swoiego poznali, pytano się ich po kilka kroć razy, czy się prawdziwie ślepym narodził; samego uzdrowionego wypytywano się pilnie, iakim sposobem wzrok sobie przywrocony odebrał. A gdy po tey wszystkiey pilności zaprzeć uczynionego cudu nie możono; nazostatek do nagany się obyczaiow udano, że Pan JEZUS z pogwałceniem Dnia Swiętego, w dzień Sabbatu y błoto rozrobił, y nim ślepego od urodzenia zleczył.

Ani mi mowcie że takowe przedziwne y cudowne sprawy, lubo się prawdziwie działy, iednak tylko się naturalnie y siłą przyrodzoną działy. Bo proszę ktoraż

przy-

przyrodzona siła, ślepemu od urodzenia wzrok przywrócić, albo prawdziwie umarłego do życia powrócić potrafi? Wiemy też z kąd inąd, że przyrodzona siła skutek jakowy tylko przez środki temuż skutkowi przyzwoite sprawuie; zaś Chrystus Pan do przedsięwziętego skutku, nawet środków wcale przeciwnych zażywał. Tak aby ślepemu od urodzenia wzrok nadał, błotem oczy iego nasmarował; ktore w naturalnym porządku, raczey do odebrania a niżeli przywrocenia wzroku służy. Nad to przyrodzona siła, tylko w przeciągu czasu, y przez środek iaki działa, y iest iedna pewna do pewnego skutku. Zaś Chrystus Pan działał, y bez żadney czasu przewłoki: *Jeźli chcesz, możesz mię oczyścić: chcę, bądź oczyszczony.* (e) y na mieyscach odległych: *Jdź Syn twoy żyie.* (f) I nayczęściey samym tylko słowem: *ale tylko rzecz słowem, a będzie uzdrowiony sługa moy... y uzdrowiony iest sługa oney godziny.* (g)

Dopieroż nie mowcie z Zydami, że takowe cudà Chrystus tylko mocą Czartowską czynił. Toć prawda, że Czarci wie-

(e) *Math.* 8. (f) *Joan.* 4. (g) *Math.* 8.

wiele nad siły człowieka czynić mogąc jednak umarłego wskrzesić, ślepemu od urodzenia wzroku nadać, y innych tych podobnych spraw żadną miarą nie potrafią. Jeżli też kiedy co przedziwnego czynią, to tylko przez połączenie przyczyn naturalnych, ktore doskonale poznaią. Zaś Chrystus samym tylko słowem, samym rozkazem, bez zażycia y połączenia przyczyn naturalnych, rzeczy przedziwne czynił: a czynił ie w iednym momencie, y bez żadney czasu przewłoki; czego Czarci, iako prawami natury określeni, żadną miarą nie potrafią. Czynił tedy Chrystus cuda, nie mocą iaką przyrodzoną, dopieroż nie mocą Czarrowską, ale mocą naywyższą y nieokreśloną, to iest mocą swoią Boską. Nic mu nie było niepodobnego, nic mu nie było trudnego; y dla tego tę moc swoię nad Aniołami, Szatanami, Ludźmi, zwierzętami, słońcem, ziemią, morzem, wiatrami, zmarłemi, chorobami, krotko mowiąc, wszystkiemi na świecie rzeczami pokazał. Przypatruiąc się tey iego mocy Nikodem, wyraźnie ią Boską nazwał: *Nemo potest haec signa facere, quae tu facis, nisi fuerit Deus cum eo.* (b) Jakoby mo-

(b) *Joan.* 3.

mowił, cuda ktore ty czynisz, nie są to cuda Czartowskie, to iest sztuką Czartowską uczynione; nie są sprawy siły iakiey przyrodzoney; ale koniecznie są sprawy mocy Boskiey, ktora wszystko może. Były tedy cuda Chrystusowe prawdziwe y mocą nadprzyrodzoną czynione; a zatym były oczywiste y niewątpliwe.

Już że były na potwierdzenie tey prawdy, iż Chrystus iest Bogiem, czynione, chyba ten temu przeczyć może, kto nigdy Ewangelii Swiętey, y słow w niey Chrystusowych nie czytał. Niemalcić to przed każdym cudem a tym się oświadczał, iż go na potwierdzenie Bostwa swoiego, y na przywiedzenie przytomnych do wierzenia w siebie, czynić ma. Kiedy w Kanie Galileyskiey wodę w wino przemienił; Jan Swięty powiada: iż *ten początek cudow uczynił .. y ukazał chwałę swoię* (i) a ktoraż to chwałę? tę zaiste, o ktorey na inszym mieyscu, tenże Jan Swięty powiedział: *I widzieliśmy chwałę tego iako iednorodzonego od Oyca.* (k) I przydaie daley Jan Swięty, iż na ten cud wody w wino przemienioney, *Uwierzyli*

(i) *Joan.* 2. (k) *Joan.* 1.

rzyli weń Uczniowie iego. Kiedy Syna Krolikowego w Kafarnaum choruiącego uleczyć miał, wprzod mu na oczy wyrzucił: *Jeźli znakow y cudow nie uyrzycie, nie uwierzycie:* a potym cud uczynił: *idź Syn twoy żywy iest,* niby daiąc przez to znać, że dla tego cuda czynił, aby w niego wierzono, ponieważ bez cudow wierzyć w niego nie chciano. Kiedy paralitykom ruszonemu rzekł: *ufay Synu, odpuszczaią ci się grzechy twoie.* (1) a niektorzy z Doktorow o bluźnierstwo go pomawiali, aby im tak gruby błąd z głowy wybił, y mocy swoiey na odpuszczanie grzechow dowiodł, rzekł namiętnem ruszonemu, *wstań weźmiey łoże twoie, a idź do Domu twego: y wstawszy, poszedł do Domu swego.* Podobnież, kiedy Uczniowie Swiętego Jana Chrzciciela przysłali w poselstwie do niego, dowiaduiąc się czyby on był prawdziwym Messyaszem; uczyniwszy wiele w oczach ich cudow, w te ich słowa odprawił. *Szedłszy oznaymieycie Janowi, coście słyszeli y widzieli: ślepi widzą, chromi chodzą, trędowaci biorą oczyszczenie, głusi słyszą,* *umar-*

(1) *Math.* 9.

umarli, zmartwywstałą. (m) Niby im dał przez to znać, iż się te cuda iedynie na dowod, że prawdziwym Messyaszem y Bogiem iest, wszystkie dzieią. Także też kiedy ślepemu od urodzenia wzrok przywrocił, a Żydzi na niego nalegali, aby się im, czy Chrystusem y Messyaszem był, iawnie przyznał: on im w te słowa odpowiedział: *Sprawy ktore ia czynię w Imię Oyca moiego, te o mnie świadectwo daią: y niżey chociaż byście mnie wierzyć nie chcieli, wierzcież uczynkom, abyście poznali y wierzyli, że Ociec iest we mnie, a ia w Oycu.* (n) Nad to kiedy Łazarza wskrzeszać miał, nayprzod Marcie wskrzeszenie to obiecał, ieżliby weń uwierzyła: a ona mu powiedziała: *Jście Panie iam uwierzyła, żeś ty iest Chrystus Syn Boży,* potym taką do Oyca Przedwiecznego Modlitwę uczynił: *Oycze dziękuię tobie, żeś mię wysłuchał a iam ci wiedział że mię zawżdy wysłuchiwasz; alem rzekł dla ludu, ktory około stoi, aby wierzyli, żeś ty mnie posłał;* (o) a tak dopiero na potwierdzenie tey prawdy umar.

(m) Math. 11. (n) Joan. 10. (o) Joan. 11.

umarłego Łazarza wskrzesił. Nakoniec o wszystkich cudach Chrystusowych Jan Swięty powszechnie mowi: *Wiele y innych znakow uczynił JEZUS przed oczyma Uczniow swoich, ktore nie są w tych Księgach napisane. A te są napisane, abyście wierzyli, że JEZUS iest Chrystus Syn Boży, a iżbyście wierząc żywot mieli w Imię iego.* (p) Wszystkie te przykłady y świadectwa pokazuią iawnie, iż cuda Chrystusowe tym się końcem działy, aby się ta prawda że Chrystus iest Bogiem, przez nie utwierdzała.

Ktoż tedy z tych wszystkich uwag nie uzna, że prawdziwa y niewątpliwa iest, y ta druga Sylogismu naszego propozycya; ale że Chrystus iest Bogiem, y że Religia od niego podana iest Boska, iest potwierdzona y oświadczona cudami oczywistemi y niewątpliwemi. Do ktorey, ieżeli onę pierwszą przydamy: co iest potwierdzono y oświadczono, cudami oczywistemi y niewątpliwemi, to prawda iest, y nikt o tym wątpić nie może; ktoż z tych dwoch, tey trzeciey koniecznie pły-

(p) *Joan.* 20.

płynącey nie wnieśie: więc że Chrystus jest Bogiem, y że Religia od niego podana jest Boska, prawda iest y nikt o tym wątpić nie może.

Tu by mieysce było odpowiedzić na zarzuty przeciwney strony; ale rzecz ta zbyt by nas długo zabawiła, więc ią przyszłemu da BOG Kazaniu zostawuię. Teraz zaś z tobą wolnego zdania y sumienia człowiecze chcę się nieco rozmowić. Coż ty na to? Jeszcze o Bostwie Chrystusowym, rospráwiać, wątpić, y przeczyć będziesz? To wyznaie BOG Ociec, y rozlicznemi cudami potwierdza; y iesczeż mu wierzyć nie będziesz? A możeż bydź ktora, we wszystkich rzeczach większa nad tę pewność? Pewnie nauk? ale tych istotne reguły prawie nam są niewiadome; te zaś o ktorych wiemy, nie raz nas zawodzą. Pewnie zmysłow? ale te prawie codziennie, nawet twoim zdaniem, nas mylą y oszukuią. Pewnie świadectwa ludzkiego? ale to się prawie codziennie odmienia, y wielom nie raz kłamstwom podpada. Nie masz tedy większey pewnośći, nad pewność powagi BOGA mowiącego, a nie masz pewnieyszey o powadze BOGA mowiącego wła-

domości, nad wiadomość cudow na potwierdzenie rzeczy tey uczynionych. Ktoreż zaś iaśnieysze cuda, nie mowię bydź, ale nawet wymyślić się mogą, nad cuda na potwierdzenie Bostwa Chrystusowego poczynione? I ieszczeż ty na nich nie przestaiesz? Chciał byś podobno Bostwo samo widzieć? Ale iakże? Prosto y w samym sobie? Zaiste ty śmiechu godny iesteś, że Bostwo cielesnym, ktore by się w samym sobie widzieć mogło, bydź sądzisz. Czyli podobno przez środek iaki? Ale BOG inaczey widziany bydź nie może, tylko iak widziany był, kiedy stawszy się Człowiekiem, między ludźmi mięszkał. Lecz ty tego poiąć nie możesz? Pozwalam. Izaliż rzecz iaka dla tego bydź nie ma, że ty iey nie poymuiesz? Jak wiele rzeczy wierzysz, ktorych nie poymuiesz: o twoim rozumie, o twoich zmysłach, o świecie, o BOGU; ktorym gdybyś przeczyć chciał, mieysca byś między ludźmi nie miał. Azaliż nie wiesz, że się takowe rzeczy wierzyć, a nie poymować powinny? I żebyś im wierzył, cuda cię na potwierdzenie tey prawdy poczynione do tego nagłą. A ieżeli y cudom niedowierzasz;
po-

ponieważ dwie ci rzeczy ode mnie podane są, powiedzże mi o ktorey z nich powątpiewasz? Czy o pierwszey, że cuda nie mogą bydź czynione na potwierdzenie rzeczy falszywey; a zatym że to bydź falszem nie może, co się cudami potwierdza? Ale jeżeli poymuiesz, co jest cud, co kłamstwo, co BOG? albo człowiekiem, to jest rozumnym bydź przestaiesz, albo łatwo to przenikasz, że kłamstwo cudem się potwierdzać nie może. Czy też o drugiey rzeczy wątpisz, że cuda ktore wspomina Ewangelia, były w rzeczy samey poczynione, y na potwierdzenie Bostwa Chrystusowego, y Boskiey iego Religii poczynione? Ale tym samym człowiekiem niewstydliwym iesteś, y sam się zaślepiasz, ponieważ tylu poważnym świadkom, bez żadney przyczyny wiary uwłoczysz. Toż ty nad tylu Królow, Xiążąt, Mędrcow, y Filozofow, ktorzy prawdzie tey uwierzyli przezornieyszy? Toż oni się samochcąc zwieść y oszukać dali; y tyś dopiero pierwszy po tylu wiekach błąd ich postrzegł? Ale uczyńmy między tobą y wierzącemi porownanie, czyli się też sprawa lepsza, czyli strona bespiecznieysza pokaże. Ty

nic tego nie wierzyſz, co my o przyſzłym życiu wierzemy; my zaś dla przyſzłego życia, nawet rozkoſzy, bogactwa, honory rzucamy. Ty w ſwoich postępkach tylko ſię rządziſz wolnością y niepewnością, żeś nic z rzeczy do wierzenia podanych nie widział; my zaś w ſwoich postępkach rządziemy ſię Duchem Religii, ktora tylą iuż iest cudami potwierdzona. Zapewne albo ty błądziſz, albo my. Ale nayprzod czyiże błąd winnieyſzy; nasz, czy twoy? My ieżeli błądziemy, to chyba od ſamegoż BOGA zwiedzeni błądziemy; bo wſzystko to, co wierzemy, cudami od ſamegoż tylko BOGA pochodzić mogącemi stwierdzone mamy; lecz ty ſam ſiebie zwodziſz; bo tylko za ſwoią niepewnością, y ludzi bezbożnych przykładem idziesz. Ale powtore czyiże błąd niebezpiecznieyſzy; nasz czy twoy? My tylko rzeczy nikczemne y przemiiaiące; ale ty wieczne, y nigdy końca mieć nie maiące w niebeſpieczeństwo podaiesz. My nic nie traciemy, czego by stracić nie było z obfitym pożytkiem; ale ty nic nie tracisz, czego by stracić nie było z ostatnią nędzą. My ſię o nic nie staramy, czego by nabydź nie było albo wielką

zasługą, albo wielką nadgrodą; ale ty o nic się nie starasz, czego by nabydź, nie było albo ostatnią zbrodnią, albo ostatnią karą. Patrzże tedy do iakich to okoliczności przychodzisz, kiedy Chrystusa y podaney od niego Religii odstępuiesz. Jeżeli z nami tey, ktorey w Niebie oczekuiemy szczęśliwości, uczestnikiem zostać pragniesz; z nami się też, tey, ktorą cudami potwierdzoną bydź wyznaiemy, Wiary trzymay.

Zaś my Słuchacze, ktorzy żadney o Bostwie Chrystusowym, y podaney od niego Religii wątpliwości nie mamy, patrzmy abyśmy tey Wierze naszey, uczynkami y postępkami swoiemi nie przèczyli. Jest Chrystus Bogiem naszym; a zatym Krolem, Wodzem, przykładem, Nauczycielem, Prawodawcą y Sędzią naszym. Toć go nade wszystko kochać, iemu tylko samemu służyć, od niego przykłady życia brać, iego przykazań y rad słuchać powinniśmy. Toć kiedy nam roskazuie, abyśmy nieprzyiacioł swoich kochali, abyśmy pożądliwie na inszą płeć nie poglądali, abyśmy wszelakiey się do zgorszenia okazyi strzegli; kiedy nam radzi, abyśmy dobrym za złe płacili, abyśmy krzywdy

sobie wyrządzone cierpliwie znosili, abyśmy sami siebie martwili; wszystko to według woli iego wykonać powinniśmy. Toć za pewną to rzecz mieć mamy, co on nam o przyszłym życiu powiada: że nas z naymnieyszego słowka rachunek czeka, że żadna zła sprawa kary nie uydzie, żadna zaś dobra zasługa bez nadgrody nie zostanie: że iest ogień wieczny, robak nigdy nie umieraiący, kara do miary roskoszy przystosowana. Też same cuda, ktore nas o Bostwie Chrystusowym upewniaią, y o nieomylności też tych wszystkich iego Nauk upewniaią. My ieżeli do nich życie swoie stosować będziemy; zapewne zgotowaną od niego w Niebie, iako wierni sludzy iego, zapłatę odbierzemy.



NA

NA NIEDZIELĘ XX. PO SWIĄTKACH.

KAZANIE II.

Odpowiedź na zarzuty przeciwko Cudom.

Nisi prodigia & signa videritis, non creditis. Joan. 4.

Ta Chrystusa Pana do Zydow przymowka teraźnieyszym też Libertynom y Deistom służy, boć y oni w podaną od Chrystusa Religią wierzyć nie chcą, że cudow na iey potwierdzenie poczynionych nie widzą. Ta jednak między niemi zachodzi różnica, że Zydzi patrząc na cudowne Chrystusa sprawy, w znaczney liczbie do niego przystawali, y podaną od niego Religią przyimowali; oni zaś choć by na dziejące się w oczach swoich cuda patrzyli, iednak przez swoy zacięty

upór ieszcze by w Chrystusa y podaną od niego Religią nie wierzyli. To ich pytanie, czemu my tych Cudów nie widziemy, ktorym nam odpowiadaią, gdy im na potwierdzenie Bostwa Chrystusowego, y podaney od niego Religii poczynione z Ewangelii cuda przywodziemy, nie znaczy ich do wierzenia gotowości, gdyby tylko takowe cuda widzić mogli; ale znaczy ich zacięty przeciwko Chrystusowi y Jego Religii upór, przez ktory, nawet cudom w Ewangelii zawartym fałsz y nieprawdę zadaią. Upor im zacięty przeciwko Chrystusowi y iego Religii przypisuię; y słusznie: bo proszę ktoryż iest Wiary Chrystusowey Artykuł, żeby mu się nie sprzeciwiali? ktora doskonałość iego Boska, żeby mu iey wydzieć nie usiłowali? ktora Ewangeliczney Nauki cząstka, żeby na nią całą zapalczywością swoią nie bili? U nich Ewangelia iego bayką, cuda na potwierdzenie Wiary poczynione omamieniem, on sam, iako to ieden w swoiey o zwodzicielach świata Xiążce bezwstydnie napisał, nie Bogiem prawdziwym, ale nay większym świata zwodzicielem iest. Juześmy sobie na przeszłym Kazaniu z cudow

dow na potwierdzenie Bostwa Chrystusowego, y podaney od niego Religii poczynionych, gruntownie pokazali, że on iest prawdziwym Bogiem, y że Religia od niego podana iest także też prawdziwie Boska. Ale nasza o rzeczy tey nauka, nie była by dostateczna, gdybyśmy też na ich przeciwko cudom zarzuty odpowiedzić nie mieli. To ia na dzisieyszym Kazaniu wykonam; a rzecz porządnie układaiąc, wszystkie ich zarzuty we dwoch rozdziałach, w iednym wyrażaiąc te, ktoremi na dzielność cudow, a w drugim te, ktoremi na prawdę onychże biią, zamknąć zechcę. To iest iako my w swoim Bostwa Chrystusowego, y podaney od niego Religii dowodzie, dwie rzeczy wyrażaliśmy, iednę, że cuda oczywiste y niewątpliwe, są prawdy, na ktorey się potwierdzenie dzieią niezbitym dowodem; a drugą że Bostwo Chrystusowe y podana od niego Religia iest potwierdzona cudami oczywistemi y niewątpliwemi; tak też oni w swoich przeciwko nam zarzutach dwie rzeczy wyrażaią: iednę, że się z cudow około rzeczy iakiey poczynionych nic wnieść nie może; a drugą, że cuda na potwierdzenie Bostwa y nauki

Chry-

Chrystusowey poczynione są bardzo nie pewne y wątpliwe. Rzecz tedy dzisieyszego Kazania cała będzie, odpowiedzić na ich zarzuty, tak te, ktoremi dzielności do potwierdzenia prawdy iakiey cudom uwłoczą; iako też te, ktoremi oś prawdę poczynionych w Ewangelii cudow bliżą.

Matko wszystkich wierzących, Niepokalanie Poczęta Panno, obiaśń rozum nasz, abyśmy prawdziwą od fałszywey naukę rozeznać umieli: a wolą naszę zapal, abyśmy się iak naymocniey w Syna twoiego Wierze utwierdzać chcieli.

CZĘSC I.

Tych ktorzy dzielności do potwierdzenia prawdy cudom uwłoczą, naymocnieyśze przeciwko rzeczy tey zarzuty prawie w tych się uwagach zamykaią. Cuda mowią, ktoremi się Katolicka Religia zaszczyca, nie są dostateczne na pokazanie prawdy teyże Religii; bo y Czarno-Xiężnicy Egipscy nie mało y nie małych cudow poczynili; także też przed

dokończeniem świata fałszywi Prorocy takie cuda czynić będą, iż by olemi, by mogło bydź, nawet samychże Wybranych zwiedli. Jakże tedy nas cuda, bez żadnego innego rostrząśnienia mogą o prawdzie Religii upewnić, kiedy same, mocnego y pilnego rostrząśnienia potrzebują? Nad to, a wszakże y w Pogaństwie działy się cuda: tak Wespazian Cesarz w Alexandryi, dwoch chorych, iednego na oczy, a drugiego na rękę, tamtemu w oczy pluiąc, a temu na rękę następuiąc, cudownie zleczył: tak Klaudia Westalska *Panna*, wielki okręt, ktorego by wielu ludzi z mieysca nie ruszyło, sama pasem do brzegu przyciągnęła: tak druga wodę przetakiem nabraną bez naymnieyszego iey wylania niosła. Jako tedy cuda te nie były potwierdzeniem Pogaństwa, tak też cuda, ktoremi się Religia Katolicka zaszczyca nie są potwierdzeniem onęyże. Naostatek wielu bezbożnych ludzi, czyniło y czynić może cuda; tak na dniu sądnym, iako Matheusz Swięty wspomina (a) rzekną niektorzy Chrystusowi: *Panie Panie, izaliśmy w Jmię twoie*

nię

(a) *Math.* 7.

nie prorokowali, y w Imię twoie Czartów nie wyganiali, y w Imię twoie wiele cudów nie czynili? a on im odpowie: *Odstąpcie ode mnie, ktorzy nieprawość czynicie.* Jest tedy bardzo wątpliwe y niepewne cudow świadectwo.

Te są przednieysze przeciwnych Wierze Swiętey przeciwko dzielności cudow zarzuty: na ktore odpowiadaiąc, pytam się ich, z kąd im taka śmiałość że bez żadnego zaiąknienia się mowią, iż cuda do pokazania y potwierdzenia prawdziwey Religii nie wystarczaią? A nie sprzeciwiaią się tym samym wyraźnym Chrystusa słowom, ktoremi upartych Zydow gromi: *Bym był między niemi uczynkow nie czynił, ktorych żaden inszy nie czynił, nie mieli by grzechu: Lecz teraz nie maią wymowki z grzechu swego.* (b) A mogłże by ich Zbawiciel, o zacięty na swoie cuda upór, iako niegodnych wymowki gromić, gdyby się cudami, iako szczegulnieyszą powagi Krolewskiey pieczęcią, podana nauka nie stwierdzała? A iednak niektorzy, z tych nawet co się Ewangelii wierzyć zdaią, do tey

zu-

(b) *Joan.* 15.

zuchwałości przychodzą, że tak oczywiście Chrystusowi kłamstwo zadawać śmieią.

Ależ bo to mowią, między cudami, ktore pospolicie wspominaią, wiele iest fałszywych. Niech y tak będzie. A możnaż co z tąd przeciwko cudom wnieść? A wszakże y między temi rzeczami, o ktorych roczne dzieie piszą Historycy, wiele iest rzeczy zmyślonych; izaliż iuż w niczym wierzyć nie trzeba Historykom? Izaliż iuż o tym wątpić przyidzie, czy była kiedy Troia na świecie? czy woiował kiedy z Rzymianami Annibal? czy zwyciężył kiedy Kleopatrę August?... I owszem tym samym że się fałszywe y zmyślone cuda znayduią, oczywisty dowod iest, że prawdziwe też y niewątpliwe są. Bo iak by za fałszywe mogły bydź uznane, gdyby żadnych prawdziwych nie było? Nie inaczey, tylko iako w Towarzystwie ludzkim, nikt by pofałszowaney monety za pofałszowaną nie miał, gdyby się żadna inna, podobnegoż stępla, prawdziwa nie znaydowała. Zwłaszcza że y cuda maią swoy probierski kamień, na ktorym się niewątpliwie rozeznać mogą.

I że

I żebyśmy rzecz tę z gruntu wywie-
śli: trzeba wiedzieć, że cuda dwoiakie
są, iedne prawdziwe y rzetelne, ktore
wszystkie stworzone siły przechodzą, czyli
to w samey istocie rzeczy, iako naprzy-
kład umarłego wskrzesić; czyli też w sa-
mym tylko sposobie onyże, iako na-
przykład chorego w iednym momencie
uzdrowić. Drugie zaś, ktore się tylko
takiemi zdaią; że lubo siły nasze prze-
chodzą, nad siły iednak Anielskie lub
Czartowskie nie są. Nie można o tym
wątpić, że siła Aniołow y Czartow iest
daleko większa nad siłę y moc ludzką.
Bo siła ludzka nie z kąd inąd pochodzi,
tylko od woli y Duszy, ktora sposobem
zmysłami poiętnym nie inaczey działać
może, tylko przez członki, żyły, y żył-
ki ciała, z ktorym spoiona y złączona
iest, y ktoremu nastupiwać musi. Lecz
Aniołowie y Czarci są szczeremi Ducha-
mi, a zatym dzielność ich nie może bydź,
ani tak okrèślona, ani tak zawisła, ani tak
łatwo ukrocona, iak dzielność ludzka. A
iako Dusza nasza wywiera moc swoię na
ciała nasze, y wszystkie ich członki, ży-
ły, y żyłki porusza; tak też Aniołowie y
Czarci, chociaż szczeremi Duchami są,
ie-

iednak moc swoię na ciała y rzeczy materyalne wywierać mogą. Jch zaś siła nad ludzką większa na tym zależy: nayprzod na mocy osobliwszey ruszania, ruszania, trzęsienia y przenoszenia ciał z iednego mieysca na drugie. Tak wiemy z Pisma, że Czart maiąc pozwolenie na prześladowanie wiernego sługi Bożego Joba, y ogień na powietrzu zgromadził, ktorym wszystkie iego trzody spalił, y wiatr, nadzwyczayny wzbudził, ktorym Dom ten, co w nim Jobowe Dzieci zebrane były, wraz z Dziećmi w swoich obalinach pogrzebł. Powtore na szybkości niepoiętey, gdyż Aniołowie y Czarci tak prętko z mieysca na mieysce przeyść mogą, iak prętko myśl człowieka wszystkie świata części obiega. Nie dziw za tym iż rzeczy te, ktore się na mieyscach bardzo odległych dzieią, albo dopiero co się stały, oznaymić mogą. Potrzecie ży nakoniec na rozumie daleko nad rozum ludzki bystrzeyszym y więcey rzeczy przeniknaiącym, gdyż szczeremi Duchami są. Z kąd wglądaiąc w postępki, przymioty, y ułożenia ludzkie, wiele rzeczy zgadnąć a nawet przepowiedzieć mogą, ktore się w pewnych okolicznościach trafić

maią: takich iednak rzeczy, ktore się w czasach dalekich stać maią, albo do ktorych przygotowania ieszcze żadnego nie widzą, żadną miarą zgadnąć y przepowiedzieć nie potrafią. Wszystko to lubo iest nad siły ludzkie, nie iest iednak nad siły Anielskie lub Czartowskie; y dla tego takowe rzeczy nie są cudami prawdziwemi, ale tylko się takiemi bydź widzą. My zaś o pierwszych tylko cudach mowiliśmy, że nieomylnym prawdy, na ktorey się potwierdzenie dzieią, dowodem są; bo ponieważ wszystkie stworzone siły przechodzą, naypierwey od samego tylko BOGA pochodzić muszą, a zatym BOG sam, w takowych okolicznościach przez nie świadectwo daie, a dać go przez swoię doskonałość kłamstwu y fałszowi żadną miarą nie może. Jeżeli zaś o drugich cudach mowa będzie; te nie zawsze od kłamstwa y fałszu wolne są; bo nie tylko od BOGA y Aniołow iego, ale też od Czarta samego pochodzić mogą.

I takie to w rzeczy samey były cuda Czarno - Xiężnikow Egipskich, takie też cuda będą owych przy dokończeniu świata fałszywych Prorokow, to iest mocą Czartowską poczynione. Ale Opatrzność Boska

nigdy

nigdy by piekielnym Duchom nie pozwoliła czynić w oczach naszych rzeczy przedziwne, y do cudow podobne; gdyby oraz sposobu nam nie podała, ktorym byśmy Boskie y prawdziwe cuda, od Czartowskich, y tylko udanych roseznać mogli. Bo pominąwszy że nas o cudach fałszywych Antychrysta, y innych zmyślonych Prorokow wcześnie w Piśmie Swiętym przestrzegła, co dla wszystkich Wiernych dosyć iest, aby im nie wierzyli, pominąwszy mowię to, fałszywe y udane tylko cuda, łatwo potym rozeznane bydź mogą. To że tylko omamieniem oczow są, y dla tego nie długo trwaią, to że się nie na pożytek ale na szkodę ludzi dzieią, bo Czart iesscze od początku świata nie ubłagną ku ludziom nienawiścią pała; Instrumenta też iego Czarno. Xiężnicy tylko mu do iego złości służą: to że nie wszystkie natury siły, ale same tylko ludzkie siły przechodzą; to że się tylko dla próżności, ciekawości, y iakieyścić chełpliwości dzieią, y to z znaczną czasu przewłoką, przez odrysowanie rożnych figur, y zażycie ieźli nie świętokradckich, to przynaymniey zabobonnych słow. Gdy tym czasem sludzy Boscy cud prawdzi-

wy uczynić mający, to się gorąco modlą, to rzeczy BOGU poświęconych, iako to Krzyżow, koronek, y Swiętych Reliquii zażywaią: to niekiedy iako Namięśnicy Boscy, za wezwaniem Imienia Boskiego, samym słowem y roskazem cuda czynią. Zobaczmy to w przedsięwziętym o Moyżeszu, y Czarno-Xiężnikach Egipskich przykładzie. Co za wyższość znayduie się w Moyżesza cudach? Roskazuie on Imieniem Boskim całey naturze, y ta go za każdym razem słucha. Jednym słowem zsdaie plagi naystraszliwsze, y iednym słowem leczy tych, ktorych one trafiły. Przepowiada y grozi; a przepowiadania y pogrożki te, zawsze swoy za sobą skutek ciągną. Na przemiany iest dla Egipcyanów, y biczem, y ucieczką, ich wygubicielem y ich zbawcą; tak to się na nim wydaie moc Boska w ktorą przyobleczony był. Już Czarno-Xiężników Egipskich, ktorych Farao przeciwko Moyżeszowi stawił, na czym że się cała sztuka y moc kończy? Na słabym naśladowaniu trzech tylko Moyżeszowych cudów, ktore to naśladowanie łatwo poiąć y wytłumaczyć można. Albowiem ciż sami Czarno-Księżniey nie mogą, by iednemu Moy-

Moyżeſza cudowi przeſzkodzić; nie mogły wet za wet oddaiąc, tey mocy ſwoiey na Zydów rościągnąć: nie mogą laſek ſwoich w wężow przemienionych obronić, aby od laſki Moyżeſza w węża przemienioney pożarte nie były: na czym zaiſte dosyć by dla Faraona bydź miało, aby uznał, iż ſprawa Czarno-Kſiężnikow iego, nie była ſprawą naywyżſzey władzy, ponieważ od inſzey mocnieyſzey zepſutą zoſtała: nie mogą nawet śiebie ſamych od wrzodow boleſnych obronić, ktore na roſkaz Moyżeſza, y na nich, y na cały Narod ich padły: z kąd zaraz potym odſtąpili ſwoiego rownania śię z Moyżeſzem, y więcey przed Mężem Bożym ſtanąć nie śmieli. Farao też y Lud iego, gdy chcieli takowe od śiebie plagi y klęſki oddalić, nie do ſwoich śię Czarno-Kśiężnikòw, ale do Moyżeſza y BOGA Moyżeſzowego udawali. Widźcie z tego wſzyſtkiego iawnie, iak ieſt nikczemny przeciwnikow naſzych zarzut, ktory z Czarno-Kśiężnikow Egipſkich y inszych fałſzywych Prorokow przeciwko cudom biorą.

A cośmy tu o Czarno-Kśiężnikach rzekli, z tegoż ſamego y do dalſzych ich

zarzutow wynika odpowiedź. O Wespazyanie chorych uzdrawiaiącym Tacitus pisze, że zdaniem Lekarzow chorzy owi mogli być Lekarską sztuką uzdrowieni: coż tedy za dziw, że za pomocą Czartowską prędzey od Wespazians uzdrowieni zostali. Sprawił to sztukami swoiemi Apolloniusz Tianeus sławny Czarno-Księżnik, ktory na ten czas w Alexandryi był, y wielką u Wespaziana łaskę miał. Z ochotą się zaś do tego Czart przyłożył, aby Żydow omylnie Wespaziana za Messyasza maiących, iako świadczy Josef Żydowin, w swoim błędzie utrzymywał. Co się tycze Klaudyi, y drugiey Westalskiey Panny, nie tylko że ich prawdziwne sprawy nie były nad siły Czartowskiey, ale też co sama rzecz pokazuie, nie działy się na potwierdzenie Pogaństwa, albo na zniesienie prawdziwey Religii, lecz na obronę tylko spowarzoney obydwoch niewinności. Coż to tedy na zbicie cudow, na potwierdzenie prawdziwey Religii poczynionych służy, że one od Opatrzności Boskiey, szczegulnieyszym sposobem czystości Panieńskiey broniącey wspomożone, nie zabobonow, y bałwochwalskiey Bogow czci,
ale

ale swoiego spotwarzonego Panieństwa cudownie broniły? Już o ludziach bezbożnych cuda czasem czyniących, ktorych na *Sądzie* swoim odrzuci Chrystus, mowiąc: lubo pospolicie BOG zażywa do cudow Instrumentu z sobą złączonego, y sobie przyzwoitszego; stoii że nad moc y siłę Instrumentu działa, zażywa też niekiedy do nich nawet ludzi złych, a niekiedy nawet Heretykow: a to aby cuda owe, nie Instrumentowi ktorego zażywa, ale iemu samemu przypisane były; tudzież aby Wierni nie rozumieli, że na czynieniu takowych cudow, a nie na ćwiczeniu się w sprawiedliwości, doskonałość ich należy. Nic to iednak ugruntowaney od nas prawdzie nie szkodzi, bo się cuda owe od niezbożnych czynione, nie na potwierdzenie ich świątobliwości, albo innego iakiego błędu, ale na pokazanie iakiey od BOGA obiawioney prawdy działy.

Patrzcie Słuchacze, co to niewierność, w ludziach nawet z kąd inąd bardzo rozumnych y oświeconych sprawuie, że się przyczyn y pozorow bardzo nikczemnych chwytaią, y niemi się iako nay mocnieyszemi dowodami w błędzie swoim

utwier-

utwierdzaią. Złość to y nienawiść ku przeciwney prawdzie, ktora się zawsze z niewiernością łączy, tak ich zaślepia, że lubo w innych okolicznościach nayzawilsze trudności pięknie rozwiązać y wytłumaczyć umieią, tu zaś w materyi Religii, naymnieyszemu zarzutowi, y lada trudności odiąć się y ułatwieniu oneyże wydołać nie mogą. A gdyśmy iuż na zarzuty przeciwko dzielności cudow odpowiedzieli; teraz że więc do odpowiedzi na zarzuty przeciwko prawdzie onychże przystąpmy: y niech iuż o tym ta druga Kazania Część będzie.

CZĘSC II.

Wierze naszey Przeciwni Słuchacze, gdy dzielności cudow zaprzeć nie mogą, do zapierania się samychże cudow udaią. A iako osobliwszą rozumu swoiego chwałę na niedowierzaniu zakładaią; tak też przytoczonym choć z naypoważnieyszemi świadectwy cudom nie wierzą. Bespiecznie ie zmyślonemi, y od ludzi tylko wymyślonemi nazy-

wa-

maią, lubo tak samego uporu swoiego ledwie iakie nawet pozorne mieć dowody mogą.

A ia się tu nayprzod nad zuchwałością ich zdumiewam, że po tak dowodnym świadectwie, ktore nam o cudach Chrystusowych czterey Ewangelistowie daią, fałszywemi ie y zmyślonemi nazwać śmieią. Jeśli oni więcey rozumu maią, y bardziey obiaśnieni są, niżeli tylu godnych ludzi, ktorzy y przed niemi, y za czasow ich; y nawet po nich, cuda te za prawdziwe przyięli, y Ewangelii uwierzyli? Jeśli mędrsi y przezornieysi są nad tylu Krolow, tylu Xiążąt, tylu Mędrcow, tylu Filozofow, tylu Swiętych, tylu Męczennikow, y tylu Narodow, ktorzy wszyscy z cudow Wiarę przyięli? *Wiara nasza*, mowi Augustyn Swięty, (c) *nastała czasow nayme̜drszych y nayprzezornieyszych: podaiąc tedy rzeczy do wierzenia trudne, o zmartwychwstaniu, o w Niebowstąpieniu Chrystusowym, była by zapewne odrzucona, gdyby rzeczy tych Bostwo samey że prawdy, albo prawda Bostwa y*

sta-

(c) S. Augu. Lib. 22. de Civit. Dei Cap. 8.

ſtateczne cuda nie potwierdzał. I niżey, odrzucaiącym cuda zarzuca: (d) Jakże tedy temu, iż Chrystus z Ciałem do Nieba wſtąpił tak powſzechnie uwierzono? iak czasów owych mądrych, y wſzyſtko co ſię ſtać nie może odrzucaiących, świat bez żadnych cudów rzeczom naybardziey do wierzenia trudnym uwierzył? Rzekną podobno, iż rzeczy te były do wierzenia podobne, y dla tego im uwierzono: czemuż tedy oni im nie wierzą? I daley woołał albo rzeczy do wierzenia trudney, ktorey nie wierzono, inſze rzeczy do wierzenia trudne, ktore ſię iednak działy, y na ktore patrzano, wiarę ziednały: albo rzecz do wierzenia łatwa, tak że żadnych na ſwoie wmowienie cudow nie potrzebowała, ich ſtraſzne niedowiarſtwo potępia. A na oſtatek przydaie: iż ſię Wiara y cuda wzaiemnie wſpomogły: cuda ſię pokazały, aby Wiarę ugruntowały, a przez Wiarę ktorą ugruntowały, ieſzcze ſię iaśniey pokazuią. Czytaią ie bowiem przed ludźmi, aby im wierzono, a czytać by ich nie mogli, gdyby im wiary nie dawano. Nad to izali nas bardziey wzruſzyć mogą ci, co

(d) Ibidem Cap. 8.

co cudem przeczą, ktorzy tylą iuż wie-
kami, od czasow owych, ktorych się cu-
da działy, dalecy są, niżeli ci, co o nich
świadczą, ktorzy tegoż samego, ktorego
się działy, czasu y wieku żyli? Działy
się zaś nie w iakim nieznaiomym świata
kącie, ale po większey części w Mieście
ze wszystkich nayludnieyszym, y prawie
w oczach wszystkich. Ewangelia także
po większey części, iest tegoż samego
czasu napisana, ktorego iescze ci żyli,
co temu wszystkiemu, co się tam w niey
opisuie, przytomni byli. Jakże tedy o
prawdzie Ewangelii Swiętey powątpie-
wać?

Powinna ona, mowią, bydź w podey-
rzeniu, bo iest pisana od ludzi, ktorzy
swoy w tym interes mieli: to iest od A-
postołow y Uczniow Chrystusowych. Mo-
gli dla przypodobania się swoiemu Nau-
czycielowi skłamać, ktorego chcieli, nad
wszystkich na świecie ludzi wynieść. Wszak
że y w Sądzie, świadectwo tych, ktorym
o rzecz idzie, także też świadectwo przy-
iacioł, Krewnych, y Domowych nic nie
waży. Ale patrz niewierny człowiecze,
ktory takowe rzeczy zarzucasz, iak się
dużo na swoim zdaniu mylisz, że dla

tego Ewangelią odrzucasz, iż Pisarzami iey Chrystusowi Apostołowie y Uczniowie byli. A od kogoż one pewniey pisana bydź mogła; ieżeli nie od tych, ktorzy tego wszystkiego, co opisywali, albo oczywistemi świadkami byli, albo ie od tych co widzieli, wzięli? Słuchay Swiętego Jana, co on o sobie y o innych Apostołach mowi: (e) *Cośmy słyszeli, cośmy widzieli oczyma naszemi, cośmy oglądali, y ręce się nasze dotykały o Słowie żywota, y świadczemy y opowiadamy wam.* Także też Swiętego Łukasza, iak on swoię Ewangelią zaczyna. *Ponieważ wielu ich się kusiło, żeby spisali porządnie Historyą o rzeczach, ktore się w nas wypełniły, iako nam podali ktorzy się im od początku sami przypatrywali, y byli sługami mowy: zdało się y mnie, ktorym z początku pilnie wszystkiego dochodził, porządnie tobie one Teofilu wypisać.* (f) Jeżeli tedy ty świadkow tych, ktorzy wszystko widzieli y słyszeli odrzucisz: do ktorych że się więc, ieżeli nie do mniey wiadomych udasz?

Pra-

(e) S. Joan. Epi. 1. C. 1. (f) Lucæ 1.

Prawda że w Sądzie świadectwo Przyiacioł y Pokrewnych nie waży: ale to nie w tych rzeczach, o ktorych oni tylko sami wiedzić mogli, y ktorym oni tylko sami przytomni byli. W takowych okolicznościach, Trybunały y Sądy, nie tylko ich świadectwa nie odrzucaią, ale owszem im samym, iako oczywistym wszystkiego świadkom wiarę daią.

Już, że Ewangelistowie Swięci nie pisali dla podchlebstwa y przypodobania się Nauczycielowi swoiemu, pięknie to Chryzostom *Swięty* wywodzi. „Gdyby, „mowi (g) chcieli Nauczycielowi swo„iemu podchlebiać, na coż by tak wiele „rzeczy o nim pisali, ktore by go wzgar„dzonym uczynić mogły? Opuścili wie„le rzeczy z cudow od niego poczynio„nych, zaś w opisaniu męki iego, y „w wyliczaniu wszystkich wzgard one„muż wyrządzonych, tak byli pilni: że „żaden z nich, nayrnnieyszey nawet o„kolicznosci opuścić nie chciał: znać „tedy że szczerze y rzetelnie życia iego „Historyą pisali. A ia tu, mowi daley „Chry-

(g) S. Chryso. Lib. *Christus est Deus*, ad unem.

„Chryzostom Swięty, przeciwnikow na„szych nierozumu pojąć nie mogę; że „gdy czytaią w Ewangelii, krzywdy, o„belgi, mękę, ukrzyżowanie, y śmierć „Chrystusa; wierzą wszystkiemu, co czy„taią: gdy zaś patrzą na cuda, ktore się „tam opisuią, żadną im wiarą wierzyć „nie chcą; właśnie iak gdyby Ewange„listowie byli godni wiary w opisywaniu „męki, a już kłamstwa y oszukaniu pod„padali, w opisywaniu innych rzeczy! Nad to, iakiegoż pożytku nadzieią przywiedzeni, chcieli by za ysianiem takowych rzeczy ludzi zwodzić? Gardzili oni dostatkami świata, a kochali się w ubóstwie; brzydzili się uciechami wszelkiemi, a tęskoili do mąk; śmiali się z pochwał y okrzykow świata, a smakowali sobie w potwarzy y oheldze; ktoraż tedy ich czy to złego boiaźń, czy dobrego nadzieia do tak grubego kłamstwa przywieść mogła? A ponieważ Nauczyciel ich umarł: gdyby ich zwiodł y oszukał; izaliż by oni też dla niego śmierć przez tysiączne męki ponieśli; albo co na iego zalecenie y pochwałę pisali? A do tego alboż nie byli ludzie prości, a zatym do gładkiego cudow zmyślenia, żeby się nigdzie falsz

ich

ich nie pokazał, nie sposobni? Azaliż nie pisali rzeczy, ktore dawno o Chrystusie Prorocy przepowiedzieli? Azaliż nie pisali czasu, ktorego od żyiących iescze ludzi, co na wszystko patrzyli, łatwo o fałsz przekonani bydź mogli? Wszystkie te okoliczności nie wątpliwą wcale pisaniu ich powagę iednaią.

Nakoniec, żebyśmy żadnego dowodow rodzaiu nie opuścili: Nie sami to tylko Ewangelistowie, ale też y inni wcale Chrystusowi przeciwni, o cudach iego pisali. Hegosippus (b) dwa Piłata listy do Tyberyusza Cesarza przywodzi, w ktorych na swoy przeciwko Chrystusowi wyrok narzeka, y o wielkich mu iego cudach, a mianowicie o Zmartwychwstaniu donosi. A o Sybillach co rzekę; izali te nasze były? iednak cały ich zamysł był, aby przedziwne Messyasza przyiść maią cego sprawy przepowiadały. Dopieroż nie nasz był Josef Zydowin, ktory w swoich Pismach (i) JEZUSA Człowiekiem Mądrym, y wielu cudow czyniciełem nazywa. Nie nasz Machomet, ktory w swo-

(b) *Hegas. Lib.* 5. (i) *Josep. Lib.* 18. *antiqu. Judai. Cap.* 4.

w swoim Alkoranie z wielką czcią o Chrystusie mowi, y wiele iego cudow wspomina. Trzeba nam tu wyznać moc Boską, że nawet na nieprzyiaciołach swoich wycisnęła wyznanie y świadectwo swoiego Bostwa, y przywiodła swiat cały do uznania prawdy swoich cudów.

Co się zaś tycze cudow od sług Boskich rożnemi wiekami poczynionych; y o tych wątpić nie można, bo o nich świádectwo daią ludzie wielkiey świątobliwości y mądrości, Bazyli, Chryzostom, Hieronim, Grzegorzowie Wielki, Nazianzeński, Nisseński, Turoneński, Athanazy, Augustyn, Ambroży, Bernard, Bonawentura, y wielu innych, na ktorych, żadnego wieku Kościołowi Swiętemu nie zbywało. Tym wszystkim kłamstwo zadać, y świadectwo ich, iako swoią prostotą omamionych, odrzucić, nie będzież to bezwstydna zuchwałość? A wszakże wielu ich to pisze na co sami patrzyli: izali to ci teraźnieysi niedowierzaiący lepiey o tym wiedzą, co się wiekow przeszłych działo, a niżeli ci, co tychże wiekow żyli? A wszakże wielu ich o rzeczach takowych dobrze przed przyiściem tych wszystkich niedowierzaiących pisali: nie

mogą tedy powiedzieć że im nienawiśni byli. A wszakże oni sami tych Swiętych Oycow w niektorych materyach przeciwko nam przywodzą: czemuż tedy za przepisem praw nie idą, aby w jedney rzeczy świadectwo ich przypuszczaiąc, y w drugiey ie też rzeczy przypuszczali? *Approbans Personam teſtis in uno actu, approbat eam in omni alio ſimili.* (k)

Nie przeczę że lud pospolity, dobrze się na siłach natury nie znaiący, niekiedy to za cud ma, co cudem nie iest. Na to iednak nie pozwalam, aby y te też cuda takowemi bydź miały, ktore Biskupi, Kongregacye y Kommissye na ich roztrząśnienie wysnaczone za cuda prawdziwe uznaią. Kto nie wie iak trudno u Rzymskiego Trybunału choć na iednego cudu potwierdzenie wyrok otrzymać? A ktoryż iuż Trybunał podeyrzany nie będzie, ieżeli ten tak Swięty, tak surowy, tak się do żadney strony nie przywiązujący w podeyrzeniu zostanie? Nie przeczę y temu, że żywoty *Swiętych* Jakuba de Voragine, kwiaty przykładow Cesaryusza,

y inne

(k) *L. ſiquis. de Teſtibus C. de Teſtamen.*

y inne tym podobne zebrania, w ktorych się rożne przedziwne rzeczy przytaczaią, y opowiadaią, podlegaią krytyce y rostrząśnieniu, mogą mieć prawdę z fałszem y rzeczy pewne z niepewnemi pomięszane. Ale gdzież iest wyrok na ich potwierdzenie od Kościoła? Jedynie tylko iest im wiara ludzka zostawiona, iako y innym dzieiow świata Historykom. Postrzeżone zaś w nich omyłki, ponieważ nie są wielkiey wagi, y nie wpływaią bynaymniey w pożytek lub w szkodę społeczności ludzkiey, Kościoł ie cierpi, y przeciwnicy Kościoła nie maią przyczyny, gniewać się tak bardzo na nie.

A przeto iako widzicie, niesłusznie nasi Wierze naszey Przeciwni, o prętko wierność w przyimowaniu cudow pomawiaią. Ale choć byśmy im y pozwolili, że w przyimowaniu cudow prętko wierni iesteśmy; cóż z tąd przeciwko nam zyskaią? Z kąd bowiem ta w nas prętko wierność pochodzi? Nie mogą powiedzieć, że z prostoty y z nieznania się na rzeczach, gdyż Żydzi, Tatarzy, Turcy, ieszcze się bardziey od nas, nawet zdaniem ich, na rzeczach nie znaią; a iednak w wierzeniu cudow, ktore by się między niemi działy, prętko wier-

wiernemi nie są. Pochodzi tedy w nas te prętko-wierność z tąd, że ſię częſto u nas prawdziwe cuda dzieią: U nich zaś, że żadnych cudow nie maią, dla tego też do wierzenia ich trudni są. Mocnieyſza ieſt prawda niżeli falſz, powiedział ieden uczony; y falſz nie inaczey tylko pozorem prawdy zwodzi.

Nakoniec żeby nas BOG o prawdzie cudow lepiey upewnił, te na niektorych mieyſcach ſtateczne, y po dziś dzień trwaiące mieć chciał. Niech idą do Neapolu, zobaczą tam krew Swiętego Jana Chrzciciela, y Swiętego Januaryuſza, rozſtępiaiącą ſię, y nieiako wrzącą. Swiętego Jana Chrzciciela, gdy ścięcia iego Hiſtoryą w Kościele czytaią, Swiętego zaś Januaryuſza, gdy ią przy Swiętey iego Głowie poſtawią. Zwalaią oni to na ſympathią; ale to dziwna, że ſię takowe ſympathie, tylko w Kościołach Katolickich dzieią. Niech idą do Baru w Appulii, zobaczą tam, że z kości Swiętego Mikołaia obfity oleiek płynie, ktory wſzelakiego rodzaiu choroby leczy. Już też tego na ſympathią zwalić nie podobna. Niech y w naſzey Polſzcze niektore mieyſca zwiedzą, na ktorych przy

Obrazach Nayświętszey Panny, iako to w Częstochowie, w Jarosławiu, y tam daley, BOG szczegulniey szym sposobem Wszechmocność swoię oświadcza. Ledwie Rok ktory znaydą, żeby się iaki przy nich prawdziwy y niewątpliwy cud nie stał. Jakąż tedy śmiałością prawdzie cudow Religii Katolickiey uwłoczyć będą?

Atoli rzecz sama wyciąga, aby po źnieyszych wiekow nie tak iuż liczne iak pierwszych cuda były. Wszakże y w Rzeczy pospolitey świeckiey, nie z tą daley okazałością cczą Krolewską Oblubienicę, z ktorą ią gdy za Krola sała pierwszy raz witano. Drzewa także też iuż dobrze wkorzenione, nie tak często polewaią, iak ie często polewano, gdy się dopiero krzewić, y gruntować poczynały. I dalsza tego przyczyna iest; bo gdyby cuda wszystkich mieysc y czasow były, iuż by tym samym cudami bydź przestały, boi by do końca na ktore sy się dzieią służyły; bo by umysłu ludzkiego, bardziey się nad rzeczami nowemi y niezwyczaynemi, a niżeli wielkiemi y wspaniałemi zdumiewaiącego nie waruszały y nie nakłaniały. A do tego

wie-

wiele by samą wielkością swoią zastudza Wiary, iasną ią y oczywistą czyniąc, uymowały y ubliżały.

Macie tedy Słuchacze gruntowną odpowiedź na zarzuty, tak przeciwko dzielności, iako też przeciwko prawdzie cudów na potwierdzenie Religii Katolickiey poczynionych od naszych Przeciwników zadane. Ta moia cała nauka potępia nayprzod Ateuszow, y niewiernych, ktorzy nic gruntownego odpowiedzić nie potrafią na dowod naszego Sylogizmu, ktory przez dwa Kaznia potwierdzamy. Co iest potwierdzono y oświadczono cudami oczywistemi y niewątpliwemi, to prawda iest, y nikt o tym wątpić nie może: ale że Chrystus iest Bogiem, y że Religia od niego podana iest Boska, iest potwierdzono y oswiadczono cudami oczywistemi y niewątpliwemi: Więc że Chrystus iest Bogiem, y że Religia od niego podana iest Boska, prawda iest y nikt o tym wątpić nie może. Potępia powtore wolnego zdania y sumienia ludzi, ktorzy się mocnemi rozumami zowią, a niemi nie są, tylko przez swoię zuchwałość, y zaciętość; ktorzy iakieś sobie prawo przywłaszczaią, aby o Wiary naszey Arty-

kulach gładzili, a z nich co się im podoba przyimowali, co się zaś nie podoba odrzucali: właśnie iak gdyby to Wiara nasza na ludzkiey się przyczynie, a nie rzeczey na Boskiey powadze zasadzała. Żadnego bowiem w Wierze naszey Artykułu nie masz, choć by się naymnieyszym zdawał, żeby się na tym świadectwa Boskiego gruncie nie wspierał. A ia się tu zdumiewam nad niektorych nieuwagą, że niektore naytrudnieysze Wiary Artykuły wierzą, gdzie y zmysły się wszystkie sprzeciwiaią, y rozum sam ustaie: a drugim daleko łatwieyszym y mniey w sobie trudności zamykaiącym wierzyć nie chcą. Wierzą TROYCĘ Osob, Taiemnicę Wcielenia; a Wiary uwłoczą Czyscowi, Odpustom, czci Świętych Pańskich: nie uważaiąc że to iednaż powaga Boska te nam wszystkie Artykuły do wierzenia podaie, y rowne nas w iednym, jako y w drugim do wierzenia obowiązuie. Potępia potrzecie słabe niektorych Katolikow umysły, ktorzy na lada wykręt zuchwałego Libertyna, w tey się Wierze chwieią, ktora przez tyle y tak wielkich cudow do nich przeszła. Także nieuważny człowiecze, BOGU co ci powia-

wiadaiącemu, y powieść swoię cudami potwierdzaiącemu nie wierzysz, dla iednego człowieka, nie mowię powagi, ale niecnoty y niewiadomości? Czymże on ci się zalecił? iakiemi ci cudami powieści swoiey dowiodł? Coś w nim osobliwego krom rospustney y zuchwałey mowy postrzegł? Poznaymy Słuchacze z tąd, iaka to powinna bydź Wiary naszey skuteczność, y iak ią słusznie Męczennicy Swięci krwią swoią wyznali; ponieważ się ta na Boskim świadectwie zasadza. Poznaymy iak to iest wielki grzech, y iak wielka BOGU krzywda nie wierzyć; ponieważ on wszystkiemi sobie sposobami, a nawet wyższemi nad naturę cudami Wiarę u nas iedna. Jeżeli doskonale wierzyć, nadzieię też mieć, y kochać będziemy: a tak co nam Wiara ukazuie, co nam nadzieia obiecuie, co nam miłość wysługuie, szczęśliwie w Krolestwie Niebieskim otrzymamy.



NA

NA NIEDZIELĘ XXI. PO SWIĄTKACH

KAZANIE I.

O oddawaniu Długów.

Patientiam habe in me, & omnia reddam Tibi. Math. 18.

Ten w dzisieyszey Ewangelii Sługa tak bardzo Panu swoiemu dłużny, przynaymniey z tąd mi się chwalebny bydź zdaie, że wszystkie owe długi swoie ile możności swoiey, Panu wrocić y oddać przyrzeka. Lecz my Słuchacze takowych czasow żyiemy, ktorych iedni od drugich znaczne długi zaciągaią, a iedni drugim zaciągnionych długów oddać nie chcą. Ktorych przed tym do wzięcia y pożyczenia bardzo łatwych mieli, tych po tym do oddania y wrócenia bardzo trudnych znayduią, y od ktorych przy pożyczeniu tysiączne oświadczenia y ukłony odbie-

odbierali, od tych przy upominaniu się same tylko wymowki, y polityczne zbycia, a niekiedy nawet ostre w słowach połaiania w prowizyi zyskuią. Tak to miło ludziom, że się z cudzey pracy y fortuny dobrze maią; lecz do oddania wziętych rzeczy, tak są cięzcy y nieużyci, że ledwie by do drugich, iako niegdyś z młodym Tobiaszem do długiego Gabela, nie samego z Nieba Archanioła, dla odebrania swoiey należytości, wysyłać potrzeba. Rzecz tedy rozumiem pożądaną wielom, a potrzebną wszystkim uczynię, gdy o uspokaianiu zaciągnionych długow, iako o iedney z naypoważnieyszych, y Chrześciańskiemu człowiekowi naypotrzebnieyszych materyi daley do was pomowię. Bydź może, że moia o rzeczy tey mowa nie iednemu nie do smaku będzie; ale iezeli uważy, że ona iako lekarstwo, lubo z siebie przykra iest, iednak na niebespieczne Duszy niemocy służy, mile ią y ochotnie z ust Duchownego lekarza przyimie. Z by zaś Nauka ta w ułożeniu swoim porządnieysza, tudzież dla słuchaiących pożytecznieysza była: dwie wam z strony tego rzeczy przełożę: naypierw iaka się w tym

po-

popełnia winą, a potym iaka się przez to zaciąga kara, gdy się rzetelnie długi zaciągnione nie płacą.

Zwierściadło Sprawiedliwości, Niepokalanie Poczęta Panno, day tak skutecznie o rzeczy tey mowić, aby zgromadzonego Słuchacza do tey oddania co komu winni Sprawiedliwości zachęcić.

CZĘSC I.

Przedziwna iest Słuchacze u wielu do zaciągania długów skwapliwość, a prawie niepoięta w oddawaniu onychże nierzetelność. Niektorzy y Dom swoy, y całą Dworów swoich okazałość, tylko cudzym nakładem utrzymuią, a za pobrane ze sklepów, czyli to do odzienia, czyli do żywności towary nie płacą. Niektorzy prawie co rocznie nowych pieniędzy przypożyczaią; a naznaczonego czasu y summ samych, y należących się od nich zysków nie oddaią. Takowe długi bynaymniey im snu smacznego nie przerywaią; bo dla przemocy swoiey, nigdy szczerze o rzetelnym ich na czas oddaniu nie pomyślą.

Tym

Tym ia y takim wszystkim, wbrew mowię, że przez tę swoię w płaceniu długow nierzetelność, grzech z rodzaiu swoiego cięzki, bo grzech niesprawiedliwości, przeciwko Boskiemu przykazaniu, *nie kradniey* popełniaią. I patrzcie, iak tego co mowię, snadnie dowodzę.

Ktokolwiek dług iakowy zaciągasz, tym samym dwoiaki na Duszę twoię obowiązek wkładasz: ieden oddania tego coś zaciągnął, a drugi, oddania tego właśnie czasu, ktory czyli to z natury kontraktu, czyli z umowy kontraktuiących przepisany iest. Nie dosyć dla ciebie, że masz szczerą wolą, iż oddasz w ten czas, kiedy będziesz miał do tego sposobność: ale raczey powinieneś pilnego starania przykładać, abyś to czasu naznaczonego oddał, ieżeliś się na niego umowił, albo przynaymniey na pierwsze upomnienie się twoiego kredytora, ieżeli czas między wami umowiony nie iest. Owszem ieżeli widzisz, że się kredytor twoy nie upomina, albo że nie może, albo że zapomniał, albo że nie śmie, albo żeś go iuż nie raz zbył, albo przez wzgląd y uszanowanie twoie: powinieneś mu oddać, nawet nie czekaiąc, aż ci o to sztuknie: a iesczcze bar-

bardziey, ieżeliś iakiego iuż na umarzwienie iego, gdy ci ſię o ſwoie upominał, ſpoſobu zażył. Ta nauka ieſt na prawie natury ugruntowana, ktorą obſzernie Nawarrus, Azorius, Diana y inni Teologowie wykładaią. O to ich niezbity na iey potwierdzenie dowod: kto rzecz cudzą zatrzymuie, przeciw ſprawiedliwey Pana woli; ten grzech kradzieży popełnia: ale kto oddanie długu, gdy ten oddany bydź może, zwłoczy, po uczynioney o niego prożbie, ten rzecz cudzą zatrzymuie przeciw ſprawiedliwey Pana woli: więc kto oddanie długu, gdy ten oddany bydź może zwłoczy, po uczynioney o niego prożbie, ten grzech kradzieży popełnia. Oprocz tego, ciż Teologowie naucznią, że ten, co oddanie długu tym ſpoſobem zwłoczy, obowiązany ieſt nawet zyſk dla takowey zwłoki uſtaiący, y ſzkodę wynikaiącą ſwoiemu kredytorowi nadgrodzić: czyli to dług ten należyć ſię będzie iako oddanie rzeczy pożyczoney, czyli iako zapłata za towary pobrane, czyli iako nadgroda za prace y koſzta podięte, czyli iako myto za uſługi naięte, czyli iako zyſk od ſumm zaciągnionych, czyli nakoniec iako czynſz za Dom lub grunt

pu-

puszczony, bo taż sama iest na te wszystkie okoliczności przyczyna. Tu ia w prawdzie nie zapieram, że żadney winie nie podpada zwłoka, ktora z prawdziwey do oddania niesposobności pochodzi. Ale u mnie, ba co mowię u mnie? u wszystkich cię to Teologow, prawdziwa niesposobność tylko w ten czas iest, kiedy dłużnik chcąc w rzeczy samey oddać, przyzwoitego starania przykłada, aby do tego przyszedł; a iednak z tą całą wolą y pilnością swoią, przyiść do tego nie może. Wymawia także też od winy zwłoka, ieżeli będzie krotka, y bez szkody kredytora, albo przynaymniey z letką tylko iego szkodą. Nie zaś zwłoka bardzo znaczna, choć by też przez nią y żadna się kredytorowi szkoda nie działa; bo dosyć na tym, że się cięszko przez nią iego do odebrania prawo łamie.

Widzę ia, że się wam, przynaymniey niektorym, te moie nauki zbyt surowe zdaią. Ale cóż ia wam innego mam powiedzieć? Gdyby nauki te były wątpliwe, y tylko na pozornych przyczynach założone: bynaymniey bym wam nie bronił, abyście się innych im przeciwnych trzymali. Ale one iasne z siebie, y pe-

wne są; y wy śię sami w odbieraniu długow swoich niemi rządzicie: nie zostaie tedy wam, tylko abyście ich pilnie słuchali, y niemi śię pożytecznie w płaceniu innym tychże długow rządzili.

I żebym nauki te do szczegulnych też okoliczności przystosował: ktorzykolwiek innym winni y dłużni iesteście, wy nayprzod cięszko grzeszycie, kiedy gdzie rzecz o znaczną summę idzie, swoiemu iey kredytorowi oddać nie myślicie. Zaś przez znaczną tu summę rozumieć śię ta, na ktorey dosyć iest, aby śię w kradzieży grzech śmiertelny popełnił. A tacyż właśnie są, ktorzy na dobra nie wolne, y pierwszemi iuż długami obładowane, nowe ieszcze summy zaciągaią. Zaiste oni w takowym razie, krom kłamstwa bardzo Bliźniemu szkodzącego, ktore zawsze grzechem cięższym iest, dwoiaką ieszcze z tę w rzeczy wielkiey, niesprawiedliwość popełniaią. Jednę przeciwko dawnieyszym kredytorom, bo na to, na co oni iuż prawa nabyli, komu innemu, przeciwko woli ich, prawo zadaią. Drugą przeciwko temu, u ktorego nowy dług zaciągaią; bo go tam, przeciwko także woli iego, mieszczą y ubespieczaią, gdzie śię

on

ro dla dawnieyszych długow iuż pomieścić y obespieczyć nie może,

Powtore cięszko grzeszycie, kiedy mogąc oddać długi czasu swoiego, iednak ich nie oddaiecie, podług tego iak się wyżey mowiło. Wy zazwyczay gdy się wam kredytorowie naprzykrzą, do prawa się im y Sądu pozywać każecie: a tak iedney im ieszcze szkody nie nadgrodziwszy, iuż ci ich drugiey a tey cięszkiey nabawiacie. Nie wie co to iest koszta podeymować, kto nie wie co to iest u Sądu się prawować. Do prawowania się u Sądu, nie dosyć iest mieć sprawę, trzeba żeby też były y pieniądze; a gdy na nich waszemu kredytorowi zbywa, iakże on u Sądu co przeciwko wam rozpocznie? Zwłaszcza że y u Sądu, to dla naciśku spraw, to dla odwoływania się do wyższego Sądu, nie tak łatwo swoiey się sprawy końca doczekać. Zaiste wiele iest podupadłych Familii, ktore gdyby przez prawo, należytość swoię odzyskać mogły, znowu by szczęśliwie na nogi powstały.

Potrzecie cięszko grzeszycie, ieżeli żadney pilności nie zażywacie, abyście do tego stanu przyszli, żebyście swoiego

cza-

czasu dług swoy zapłacili. A jeszcze cięźey grzeszycie, kiedy przez niepotrzebne koszta y wydatki, zapłatę takowych długow czasu umowionego sobie niepodobną czynicie. Wy bowiem, podług tego co się wyżey rzekło, powinniście mieć szczerą, y z strony swoiey skuteczną wolą, abyście swego czasu dług swoy oddali. Już, czyliż się przez takowe koszta y wydatki ta wasza szczera y z strony swoiey skuteczna oddania wola nie znośi; kiedy się przez nie, samo nawet oddanie, dobrowolnie niepodobnym czynić Zaiste wy przy takowych kosztach y wydatkach swoich, nie możecie mówić, tylko podobno dług moy oddam, podobno go nie oddam. Aleć wola szczera, y z strony swoiey skuteczna, nigdy nie mowi podobno; ona się więc przez takowe koszta y wydatki znośi. A gdzie szczerey oddania woli nie masz, albo gdzie się dług pewny y niewątpliwy, samo chcąc w niebespieczeństwo y w niepewność oddania podaie, podług ktorey że Teologii grzechu tam cięszkiego nie będzie?

Poczwarte y nakoniec cięfzko grzeszycie, kiedy po długich niesprawiedliwie odwłokach, przywodzicie nakoniec swojego kredytorá do iakiego wymuszonego kontraktu; naprzykład, żeby wam albo część iaką niewątpliwą należącey się kwoty ustąpił: albo się zbożem, legominą, y tam daley, a to ieszcze w wyższey nad zwyczay cenie, y z znaczną swoią stratą, kontentował. Ani mi tu mowcie, z czym się po tyle razy odzywacie, że kredytor ow na to przystaie; bo ia wam odpowiadam, co też wy sami dobrze poznaiecie, że to on czyni, nie z dobrey woli swoiey, ale albo z wielkiey potrzeby, ktora go przycisła; albo też przez boiaźń żeby sobie iakowego kłopotu nie kupił; lub też żeby nic wcale nie wziął, gdyby się ową wepchniętą sobie częścią kontentować nie chciał.

Wiem ia o tym, czym się na te wszystkie okoliczności sumienie swoie uspokaiać zwykło. Wymawia się to częścią cięszkością czasów, częścią swoią teraz do oddania niesposobnością; y dosyć się na tym ma, gdy się upominaiącym odpowie: oddam gdy będę mogł. Ale patrzmy iaka tu częstokroć niesłuszność y nie-

szczęś-

ſczerość zachodzi. Bo naypierwod co ſię ciężkości czaſow tycze, a wſzakże te dla wſzyſtkich ciężkie, a dla tych co mniey maią ieſzcze cięższe ſą. A wſzakże przy pożyczaniu tego na wymowie nie było, owſzem na ow czas śliczne ſię na wſzyſtkie czaſy obietnice czyniły. A wſzakże po uczynionym kontrakcie, rzeczy by ſię w tym nie ſwoią wolą, ale tego co pieniędzy powierzył, y iuż prawa do odbierania nabył, miarkować przynależało. A do tego wymawiać ſię od zupełnego płacenia długow ciężkością czasow, a nie miarkować ſię w niepotrzebnych zbytkach y koſztach tąż ſamą cięszkością czaſow, nie wiem iak ſię to z umyſłem w ſzczerości ſię kochaiącym zgodzi. Kto ſzczerą oddania długow wolą ma, ten każdego czasu, a dopieroż złych czaſow na ſamey tylko nieuchronney ſtanu ſwoiego potrzebie przeſtaie: nie tylko chciwościom y pożądliwościom ſwoim nie dogadza, ale nawet wiele ſobie z przyzwoitych ſtanowi ſwoiemu wygod uymuie. A co ieſt proſzę w ſwoim ſtanie potrzebnieyſzego, czy zacnie urodzonemu przepyszny ſtroy, ſprowadzone z cudzych kraiow poiazdy, okazałe ſtoły, y bogate

na

na nich srebra; czy ubogiemu kmiotkowi, swoy pług, swoie woły, swoie narzędzia, y okrągłe w Domu sprzęty? A iednak, gdy się ten ubogi kmiotek zadłuży; iemu y pług, y woły, y narzędzia, y wszelkie w Domu sprzęty zabieraią: a chociaż on gorzko płacze, y pod przysięgą, swego czasu, gdy będzie mogł, wszystko oddać obiecuie; przecięż bynaymniey tego słuchać nie chcą. A ow zacnie urodzony człowiek, ktory w znaczne długi zaszedł, nieuchronną stanu swoiego przyzwoitość tylko sobie podług swoiey pożądliwości układać, y wszystko tylko na gry, biesiady, ozdoby łożyć będzie; ten zaś ktory mu pożyczył, swoiego czekać, y tym tylko w swoim upominaniu się zaspokoiony bydź ma, że dług swoy kiedy indziey, gdy będzie można, gdy czas lepszy nastanie odbierze? Takowa niemożność szczerym zaiste niechceniem, a takowe niechcenie, cięszkim koniecznie grzechem, a grzechem przeciwko Boskiemu przykazaniu, *nie kradniey* iest. Grzech bowiem kradzieży, nie tylko się w ten czas popełnia, kiedy się co cudzego niesprawiedliwie bierze: *ex injusta acquisitione*, iako mowią Teologowie; ale też

nawet w ten czas, kiedy się co cudzego niesprawiedliwie zatrzymuie: *ex injusta retentione*, iako ciż sami nauczaią. Ponieważ tedy ten, ktory długow nie płaci, dopieroż ktory przez zbytnie koszta, zapłatę ich, albo sobie niepodobną, albo co raz trudnieyszą czyni, rzecz cudzą niesprawiedliwie zatrzymuie; on więc bez żadney wątpliwości grzech kradzieży popełnia.

Mamy tedy Słuchacze, iaka się to w tym wina popełnia, gdy się rzetelnie długi zaciągnione nie płacą. Ale co rozumiemy, izali wina ta, kary od Pana BOGA a tey strasney na siebie nie zaciąga? Zobaczmy to iuż w tey drugiey Kazania Części.

CZĘSC II.

Sprawiedliwy Słuchacze BOG nasz iest, y iako wszystkie występki, tak też y tę, w nieoddawaniu długow niesprawiedliwość nawet w tym ieszcze życiu surowo karze. Nie mogę ia wam tego lepiey wyrazić, iako gdy wam Swiętego Jakuba

Apo-

Apostoła, o rzeczy tey zdanie, y niewątpliwe świadectwo przełożę. Obraca on do ludzi maiętnych mowę swoię, y nie tylko im płakać, ale narzekać nad przypadkami nieszczęściami swoiemi każe. (a) *Agite nunc divites, plorate ululantes in miseriis vestris, quæ advenient vobis.* A daley nieszczęście te wyliczaiąc mowi: Patrzcie y uważaycie, że bogactwa wasze nayświetnieysze zgniły, że suknie wasze nayozdobnieysze od mulów pogryzione zostały. *Divitiæ vestræ putrefactæ sunt, & vestimenta vestra a tineis comesta sunt.* Patrzcie y uważaycie, że złoto y srebro wasze rdza y śnieć ziadła, y że taż sama, ciała wasze, jako ogień strawi. *Aurum & argentum vestrum æruginavit, & ærugo eorum in testimonium vobis erit, & manducabit carnes vestras sicut ignis.* Wyście zaiste zebrali sobie nie skarb bogactw, ale skarb gniewu srogiego przeciwko wam. *Thesaurisastis vobis iram in novissimis diebus.* Ale o Jakubie Swięty, coż to złego ci tak nędzni Bogacze popełnili? Oni zaiste ani się do przyiaźni zakazanych nie udali, ani

Ff 2

(a) S. Jaco. Epi. Catho. Cap. 5.

ani gniewow nieubłaganych w sercu swoim nie warzyli, ani bluźniercami lub krzywo przysięgcami nie byli; coż tedy za wina ich jest, żeby takowemi za nią nędzami karani byli? Ta bez wątpienia, że powinney za d'ugi zapłaty oddawać nie chcieli. Ta mowi, głos swoy przeciwko wam podniosła, y wołanie ubogich robotnikow, ktorych cieście ukrzywdzili, aż do uszow Pana zastępów wessło. *Ecce merces operariorum, qui messuerunt Regiones vestras, quæ defraudata est à vobis, clamat; & clamor eorum in aures Domini Sabaoth introivit.*

W tey całey Swiętego Jakuba przemowie, trzy osobliwie rzeczy uwagi naszey godne są; ktore dobrze od nas uważone, należyte nam rzeczy przedsięwziętey wyrażenie uczynią. Nayprzod, że tu Swięty Apostoł, wzywa Bogaczow, długow swoich nie płacących, do narzekania nad temi nędzami, ktore dopiero na nich przyiść maią: *In miseriis vestris quæ advenient vobis:* a potym nędze te wyliczaiąc, tak o nich mowi iak gdyby iuż przyszły. *Divitiæ vestræ putrefactæ sunt, vestimenta vestra à tineis comesta sunt.* Wiem ia o tym, że to iest

wła-

właściwość ięzyka Hebrayskiego, rzecz przyszłą czasem przeszłym wyrażać, iednak tu wyrażenie takowe nie iest bez taiemnicy. To iest grożąc Apostoł Swięty na czas przyszły, nędze owe czasem przeszłym wyraża, aby przez to pokazał, że tak to iest pewna, iż nędze owe na tych niemiłosiernych służników przyidą, iak iest pewna iż rzeczy przeszłe iuż przeszły. *Powtore*, że w całym nowym Testamencie, tylko się dwa razy BOG, tym strasznym, *Dei Sabaoth*, to iest BOGA Zastępow czyli Woysk Imieniem nazywa. Nazywa on się tam często Bogiem pokoiu, Bogiem pocieszenia, Bogiem y Oycem miłosierdzia: ale Bogiem zastępów tylko dwa razy nazwany iest. Raz od Swiętego Pawła, przywodzącego pewne Izaiasza mieysce (b) a drugi raz tu, gdzie go Jakób Swięty na Dłużników przemocnych a niesprawiedliwych uzbroionego opisuie. *Clamor eorum, in aures Domini Sabaoth introivit.* Abyśmy poznali, że okrucieństwu ich nie pokoy się, nie pocieszenie, nie miłosierdzie, ale same tylko spustoszenia, zburzenia, kary należą. Abyśmy mogę po-

(b) *Ad Rom.* 9. v. 25.

poznali, że ieżeli oni na złe Władzy swoiey zażywaią, nie chcąc słabszym powinney nadgrody uczynić, iest iuż nad niemi wyższa Władza, ktora surową z nieb na dobro słabszych Sprawiedliwość uczyni. Potrzecie, y to też słowko, wołanie, ktorego Jakob Swięty zażywa naszey szczegulney uwagi godne iest. W Piśmie Swiętym tylko o tych się grzechach mowi, że wołaią, do ktorych ukarania BOG, bardziey się nieiako że tak rzekę, bydź obowiązanym uznaie. A ktoreż to więc takowe grzechy są? Owe szpetne sprośności, ktore od niesławnych Sodomczykow, imienia nabyły; te zaiste o zemstę z Nieba wołaią. *Clamor Sodomorum & Gomorrhæorum multiplicatus est.* (c) Owe okrutne zaboystwa, y niewinne krwi rozlania; te też o zemstę do Nieba głos swoy podnoszą. *Vox sanguinis Fratris tui clamat ad me de terra.* (d) I te nakoniec długi nie popłacone, o ktorych tu mowiemy: one także swoim wołaniem przez wszystkie się Niebiosa aż do samych uszow Boskich przebiiaią. *Clamor eorum in aures Domini Sabaoth introivit.*
Oto

(c) Gen. 18. v. 20. (d) Gen. 4. v. 10.

Oto z iaśiemi się to grzechami łączy grzech, ktory się popełnia, gdy się należące kredytorom długi nie płacą: z nieczystością nad inne sproszonieyszą, y z zaboystwem z siebie okrutnym. Z niemi Sprawiedliwości Boskiey pioruny na siebie obruszą, a niemi o surową z Nieba zemstę bez przestanku wołą.

Jakoż Słuchacze zwyczayna to Pismu Swiętemu rzecz, długi nie popłacone z zaboystwem y z wylaniem krwi równać. Słuchaycie co o tym u Ekklezyastyka mowi. (e) *Chleb niedostatecznych, żywot ubogich iest; kto go odeymuie, człowiek krwawy iest.* I znowu: *kto odeymuie chleb z potu, iako ktory zabiia Bliźniego swego.* I iescze: *kto wylewa krew, a kto zdradę czyni maiątkowi, Bracia są.* Niekiedy BOG sam prawdę tę nawet oczywistemi cudami potwierdził. Offiarował był Ferdynand Neapolitański Król kilka pieniędzy Swiętemu Francisżkowi z Pauli po iałmużnie: ale Swięty odpowiedział: *Broń mię Boże, abym krew poddanych waszych po iałmużnie brał!* To wyrzekłszy, pieniądz ieden wziął, złamał, y za-

(e) *Ecclesia.* 34.

zaraz nie mało krwi z niego wypłynęło. Bowerius także o Wielebnym Mattheuszu Baisie pisze, że ten od iednego *Pana* do stołu zaproszony, tam się iedną razą cały pomięszał, y gorzko płakać począł; spytany o przyczynę tak nagłego smutku? *O Boże!* odpowiedział: *co to tu krwi; co to tu krwi!* y serwetę swoię ściskaiąc, z niey pełną krwi farfurkę wycisnął. Naymilsi Słuchacze uważcie tu sobie, ale tylko pilnie. Gdyby się BOGU podobało te cuda ponowić, czy by się też y w Domach waszych takowe krwi strumienie nie znalazły? By podobno by krew popłynęła z tych bogatych sukien, krew z tych ozdobnych liberyi, krew z tych okazałych stołow, krew z tych wspaniałych Domow: ieżeliście pozaciąganych na te y tym podobne rzeczy długow, szczerze y wiernie nie popłacili. Ta tedy krew z waszych kredytorow wyciśniona, rownie iak y ta, co mieczem iest rozlana, do BOGA o sprawiedliwą zemstę woła. BOG nią grozi, y przez tyle w oczach naszych przykładow pokazuie, że pogrożki iego prożne y daremne nie są. Widziemy nie raz, że czasem nayznacnieysze Familie upadaią, y do ostatniego nie-

do-

dostatku przychodzą ich Dobra pobar-towa e, ich Domy y mięszkania popu-stoszałe, ich pokoie bez ozdoby, Dwor bez służących, szkatuły bez pieniędzy, Państwo bez bogactw. Zwala się to zazwy-czay, albo na zły rząd w Domu, albo na niewierność służących, albo na nieszczę-śliwość czasow. Ale naypierwszą tego przyczyną BOG iest, ktory ich tym spo-sobem, za ich w płaceniu długow nierze-telność, y niesprawiedliwość karze. Oni krzywdę uczynili kredytorom przez ubli-żoną zaciągnionych długow nadgrodę; BOG też się krzywdy kredytorow zemścił, przez dopuszczone na nich ubostwo. A takowa kara iest to tylko zadatkiem owey strasżliwey, ktora ich po śmierci czeka: bo iako wiadomo wszystkim, wro-cenie cudzych rzeczy, iest koniecznie do zbawienia potrzebne.

Co tak iest prawda Słuchacze, że kiedy Zacheusz zaproszonemu do siebie Chrystusowi Panu obiecał, iż każdemu, ktorego ukrzywdził, we czworo tyle od-da; zaraz mu Chrystus Pan cá to odpo-wiedział, iż tegoż samego czasu stało się Domowi iego zbawienie, *Hodie salus* *huic*

kuic Domui facta est. Zdaie się że raczey trzeba było mowić, iż iemu się tylko samemu zbawienie stało, boć iego tylko samego w tym zasługa była. Ale inaczey się rzecz ma. W prawdzie iego tylko samego zasługa była, łatwość iednak pozyskania zbawienia, na cały się Dom zlała. Domy owe, ktore do nadgrody wziętych rzeczy obowiązane są, całe w niebespieczeństwie zbawienia zostaią: a ponieważ obowiązek wrocenia od Rodzicow przechodzi na Synow; y niebespieczeństwo też zguby, od tamtych przechodzi na tych. Kto tedy długow swoich płacić nie chce, ten cały Dom swoy w niebespieczeństwo zguby y doczesney y wieczney podaie.

Więc Naymilsi, ieżeli takowey kary, ktorą wam przekładam uyść chcecie, takowey się też winy, o ktorey tu mowa iest, pilnie strzeżcie. Na co się wam przydadzą te pieniądze, ktore o zemstę do Niebs wołaią; te pieniądze, ktore y ze szkatuły, y z rąk waszych, y z każdego innego mieysca, tylko się im pilnie przysłuchaycie, na was wołaią, że waszemi

nie

nie są; te pieniądze, ktore lubo z wami do grobu poyść nie mogą, was iednak do piekła zaprowadzą. Przeto ieżeli wiecie, że was iakowy dług, iakowy do nadgrody obowiązek obciąża, o to iak nayb ardziey troskliwemi bądźcie, y czym prędzey oddaycie. A ieżeli mocnego wrocenia y nadgrody, iak tylko prętko będziecie mogli, przedsięwzięcia nie macie, wy zaiste nad samą zguby przepaścią stoicie. Bez takowego przedsięwzięcia nanic się wam nie przydadzą dane na Spowiedzi rozgrzeszenia; y inszego z nich, krom samych tylko świętokradztw, pożytku nie odniesiecie. To zaś przedsięwzięcie nigdy nie iest szczere y mocne, ieżeli, albo gdy go wykonać możecie, a przecię nie wykonywacie, albo gdy go wykonać nie możecie, a przecię żadney z strony swoiey pilności nie przykładacie, abyście do wykonania iego kiedyż tedyż przyszli. Wy nawet bez wygody zostawać, a na samey tylko nieuchronney potrzebie przestawać obowiązani iesteście, aby ten, ktoremuście winni, nie był bez swoiey nadgrody: bo bez niey grzech nie ma odpuszczenia. A podobno y BOG przez rożne nieszczęścia, do tey was nadgrody napędza.

Wy

Wy dla tego nie nadgradzacie, że się rzeczy wasze, y w Domu, y gdzie indziey, co raz gorzey maią; a nie uważacie, że nie dla czego się innego co raz gorzey maią, tylko że długow, y rzeczy cudzych nie wracacie. Wy niekiedy utyskuiecie, że się wam w polu nie rodzi, że kupiectwo wasze co raz gorzey upada, że rzeczy wasze do gorszego co dzień stanu przychodzą; ey porachuycie się pilnie, czy nie masz między rzeczami waszemi czego, co się komu innemu winno; á znalazłszy mowcie: to iest moiey fortuny tamą, to mojego szczęścia przeszkodą; y czym prędzey oddaycie. Uymieycie sobie część, obyście się cieszyli wszystkim: wszystko razem y z Duszą stracicie, ieżeli sobie nie zechcecie uiąć części, przez Sprawiedliwą długow zaciągnionych nadgrodę.



NA

NA NIEDZIELĘ XXI. PO SWIĄTKACH

KAZANIE II.

Co za ſpoſob wyſćia z Długów.

Oblatus eſt ei unus, qui debebat ei decem millia talenta. Math. 18.

Wielka to Słuchacze nędza ieſt kiedy kto w znaczne długi zabrnie; bo nieborak dla kogo innego zbierać y pracować muśi, ieżeli w oddaniu powinności ſwoiey bydź nieſprawiedliwym nie zechce. Nie ma on pokoiu od kredytorow, ktorzy mu ſię uſtawicznie o ſwoię należytość przykrzą; nie ma pokoiu y od ſwoiego własnego ſumienia, ktore go zawſze do oddania tego co pożyczył nagli. Ja rozumiem, żeby takowemu wielką ten przyſługę uczynił, kto by mu ſpoſob iaki do wyiścia y oſwobodzenia ſię z dłu-

gow podał. Otoż żebym mu się w tym przysłużył, całe na to dzisieysze Kazanie obracam. Mowiłem na przeszłym Kazaniu, jak iest ściśły do uspokaiania długow obowiązek; ale by to się na mało przydało, gdybym też prowadzącey do takowego uspokaiania drogi nie pokazał. Dwa zaś na to nader skuteczne środki upatruię, z ktorych się ieden do Dłużnikow, a drugi do Kredytorow ściąga. Do dłużnikow, aby się zbytnich, y dochody swoie przewyższaiących wydatkow strzegli, ale tylko na przyzwoitey potrzebie przestawali; choć by też y iakowy czasem w niey niedostatek ponieść mieli. Do kredytorow zaś, aby y oni też nad niedostatkiem Dłużnikow swoich wyrozumiali byli, nie tylko ich przez gwałtowne upominanie się nie niszczyli, ale też im czekać, folgować, a nawet w ciężkim niedostatku, y czym ich ieszcze z strony swoiey wspomoc umieli. Wszyscy my kochać się wzaiemnie miłością Chrześciańską powinniśmy: a przeto ta Bliźniego miłość, y dłużnikow obowiązuie, ażeby niepotrzebnemi wydatkami swoiemi kredytorow swoich należytości nie zawodzili; y samychże kredytorow przynagla, aby
się

ſię z pomiarkowaniem, y bez gwałtownego Dłużników zniſzczenia, o ſwoie upominali. Dwa tedy pomiarkowania, iedno w Dłużnikach, z ſtrony ſwoich wydatków, a drugie w kredytorach, z ſtrony ſwoiego upominania ſię, ſą dwa nader ſkuteczne do wyniścia z długów ſpoſoby.

Wolna od pierworodnego nawet długu, Niepokalanie *Poczęta Panno*, przyczyną ſwoią ſpraw, aby y Dłużnicy y Kredytorowie, wykraczaiąc przeciwko takowemu pomiarkowaniu, tak ſtraſznego na ſumienie ſwoie długu nie zaciągali.

CZĘSC I.

Każdemu w prawdzie, ale oſobliwie temu co długi ma, w ſwoich ſię wydatkach miarkować, y one do ſtanu y Sprawiedliwych potrzeb ſwoich ſtoſować należy. Kto nad ſtan ſwoy y dochody ſwoie żyie, ten ieżeli dłużny nie ieſt nieznacznie w wielkie długi zachodzi; a ieżeli iuż w długach zoſtaie, nie tylko ſobie ſpoſob do oſwobodzenia ſię z nich odbiera, ale też nakoniec ze ſtanu ſwoiego

wy-

wypada. Trzeba tu wam Słuchacze tak sobie postępować, jako więc w kupowaniu czapek postępuiecie: nie kupuiecie ani zbyt przestroney, ani zbyt ciasney; ale tylko taką, iaka do miary głowy waszey przypadaie. *Podobnież* wydatkow swoich nie czyńcie, ani zbyt wielkich, ani takich, ktore by was ieszcze bardziey długami ściskały; ale tylko takie, ktore stanowi waszemu, ktore sprawiedliwym Domu waszego potrzebom y Interesom służą. Gdy odciąwszy wszelki inny zbytek na samey tylko sprawiedliwey potrzebie przestaniecie, o iakże się wam wiele ieszcze na wypłacenie długow waszych zostanie! ba o iakże żadney iuż dla was do zachodzenia w iakowe długi przyczyny nie będzie?

Wy zazwyczay, gdy się wam kredytorowie naprzykrzaią, swoią się im do oddania niemożnością wymawiacie. Ale nikt wam wierzyć nie będzie, ktokolwiek się waszemu życia sposobowi przypatrzy. Wy długow płacić nie możecie, a swoie na niepotrzebne wydatki trwonić możecie? Jak wiele bowiem łożycie na niebespieczne gry? iak wiele na ozdobne poiazdy? iak wiele na niepotrzebne

bne

bne drogi? jak wiele na okazałe stoły? iak wiele niektorzy, (wybaczcie Kaznodzieyskiey szczerości) nawet na nieczyste Bałwany? O siła by to kredytorow zupełnie w swoich do was pretensyach zaspokoionych zostało, gdyby te przynaymniey pieniądze im się od was w ręce dostały?

Ale inni, mówicie, nam równi, tak na świecie żyią, iak że się do ich przykładu nie stosować? Ja się was na to pytam: oni tak żyiąc, czy to ze swego, czy też z zaciągnionych długow tak żyią? Jeżeli z zaciągnionych długów? Oni podobnież tak iak wy winnemi są. Jeżeli zaś z własnych swoich dochodow? Na co wam się przyda brać ich przykładem na siebie ciężar, kiedy zdolnych do dźwigania iego sił, ich przykładem nie macie? Przypomnieycie tu sobie, bespiecznie przez rozdzielone morze Jzraelitow przechodzących, y Egipcyanow w też tropy za niemi goniących: Jaraelitowie zdrowo y szczęśliwie przeszli, bo dla nich rozstąpione morze, to im tak trudne przeyście ułatwiło; ale ścigaiące za niemi Faraona Woysko zatonęło, bo tey co Jzraelitowie sprzyiaiącey sobie Pana BOGA łaski

nie miało. (a) Tak y wy, idąc w swoim życia sposobie za drugiemi, pogrążeni zostaniecie, gdy równych im pożytkow y dochodow nie macie.

O iakże to dobry niegdyś, y publicznemu Dobru dziwnie pomocny był u Korinthian zwyczay, iako o tym poważny Pisarz Athenæus świadczy. Skoro tylko się tam kto z większą nad innych okazałością pokazał, to iest, albo nową iaką fabrykę zaczął, albo suknie sobie przydroższe sprawił, albo bankiet iaki hoynieyszy dał, albo sług więcey do boku swoiego przyiął; zaraz go Starsi temeczni do Sądu swoiego wzywali, y z tego mu się, czy to on z swoich własnych dochodow, czyli z zaciągnionych gdzie długow, okazałość owę rozpoczął, przed sobą sprawić kazali. Jeżeli się wywiodł, że swoie na to własne pieniądze łożył, tey mu daley okazałości nie bronili; ieźli się zaś z kąd inąd pokazało, że to on dług iakowy na takową paradę zaciągnął, zaraz mu iey pod surową na potym karą zakazywali. Gdyby rzecz ta u nas też w zachowaniu, y we zwy-
cza-

(a) *Exodi* 14.

czasu była, nigdy byśmy tylu zawiedzionych kredytorow, y tylu podupadłych Dłużnikow między sobą nie mieli. Ten cić to iest nay pewnieyszy sposob, aby nigdy ze swoiego stanu nie wypaść, zawsze swoie wydatki, swoiemi dochodami miarkować. W prawdzie nigdyśmy nie widzieli, żeby ktora Familia do podleyszego przez to stanu przyszła, że się oszczędnie, pomiarkowanie, y nie z tą wszystką ktorą by mogła, okazałością nośiła. Znamy zaś nie mało Domow takich, ktore lubo niegdyś bogate y kwitnące były, iednak teraz dla niepomiarkowanych kosztow, dla większych nad intratę wydatkow, y dla długo nie płaconych długow, znacznie zdrobniały y podupadły.

Wiem ia o tym, że czyli to przez swoię, czyli przez Przodkow swoich winę, może bydź kto tak bardzo długami obarczony, iż do ich zaspokoienia z całym dochodem swoim, y z całą swoią przezbiegłą Ekonomiką wystarczyć nie zdoła. On tedy w takowych okolicznościach powinien tak przynaymniey życia swoiego sposob określić, aby do dawnych długow nowych nie dodawał. On bowiem powinien się w stanie swoim mierzyć, nie

samą tylko Szlachetnością swoiey krwi, ale też wiadomą sobie obfitością swoich dostatkow: a na tych ieżeli mu zbywa, miara się też iego zmnieyszyć y skurczyć powinna. Jakoż brać od innych, czyli to towary, czyli pieniądze na sam tylko zrobiony sobie kredyt, gdy się doskonale wie, że się takowego długu oddać nie zdoła; takowa zaiste rzecz niczym się bynaymniey od kradzieży nie rożni. Jeżeli iednak ow zadłużony człowiek, lubo pieniędzy nie ma, mogł by takowe długi zaspokoić, albo przez sprzedanie, czyli to iakowych Dobr, czyli drogich z Domu sprzętow; on by się zaiste niesłusznie swoią oddania niesposobnością wymawiał. I stan iego w takowym razie w większym by u ludzi poważeniu był: bo lubo by na ow czas mnieysze ozdob miał, iednak by od wszelkich długow uwolniony został.

Więcey iednak między nami takich iest, ktorzy by y mogli, y mieli z czego oddać, gdyby na prożności, zbytki y niepotrzebne wydatki wiele nie łożyli. Pochodzą oni na owego w Ewangelii dzisieyszey Dłużnika, ktory się aż na dziesięć tysięcy Talentow Panu swoiemu

zadłużył. O nim mowi Ewangelia, że nie miał z kąd oddać: *cum non haberet unde redderet.* a trochę niżey o nimże powiada, że Pan iego kazał sprzedać wszystko co miał, y długi iego popłacić. *Jussit eum Dominus ejus venumdari... & omnia quæ habebat, & reddi.* Ieżeli wszystko sprzedano co miał; a iakże się o nim prawdzi, że nie miał? *Cum non haberet.* Alec uważymy, że się tu nie mowi iedynie iż nie miał, ale z tym przydatkiem, iż nie miał z kąd by oddał. *Cum non haberet unde redderet.* Miał on, y dosyć miał, dla dogodzenia swoim namiętnościom, dla zadosyć uczynienia prożności swoiey Zony, y dla ukontentowania chciwości swoich Dzieci. Bo nie darmo z nim, y z tym wszystkim co miał, Zonę też y Dzieci iego zaprzedano; tylko że y oni też przez swoie zbytki, długow iego przyczyną byli. Gdy mu zaś długi płacić przyszło, on nie miał z kąd oddać; bo nic sobie nie chciał z takowych zbytkow uiąć. Takcić y między nami wielu takich iest, ktorzy nie maią z kąd oddać, ale maią co na ozdoby, prożności, rozkoszy łożyć. Słysząc uważiających się o kilkanaście lub kilka-

dziesiąt złotych, ktore Kościołowi, lub Klasztorowi iakiemu winni; mowiłbyś, że to oni iuż prawie resztą gonią. Ale widząc ich kosztowne fabryki, ktore zakładaią, ich wspaniałe uczty ktore sprawuią; nie możesz inaczey mowić, tylko że to iedni z naypierwszych w kraiu Obywatelow. W ich pokoiach obicia drogie, zegary kosztowne, kredensa srebrne; ale ich postradać nie chcą. W ich spichlerzach zboża podostatek; ale im się czas tani zdaie, y dla tego, go przedać nie chcą. W ich maiątku, Dobr, folwarkow, winnic, ogrodów pełno; ale się z nich wyzuć nie chcą. Oni tedy maią, y dosyć maią; tylko im na tym zbywa, czym by dług swoy zapłacili. A kiedy tak do oddania długow niedostatni są; bać się im zaiste potrzeba, aby się z niemi toż samo, co z tym Ewangelicznym sługą nie stało: to iest aby im Sprawiedliwy BOG, na ukaranie tak wielkiey ich niesprawiedliwości, y tego co maią nie odiął.

Wy Naymilsi moi nie tak czyńcie: nie chcieycie tego Ewangelicznego sługi naśladować; ale raczey za zdrową Mędrca Pańskiego radą idźcie. Napomina on was, abyście miłosierdzia y prawdy nigdy nie

odstępowali, ale ie około szyi swoiey obwinęli, y na tablicach serca swoiego zapisali. *Misericordia & veritas non te deserant; circumda eas gutturi tuo, & describe in tabulis cordis tui.* (b) Pisma Świętego Tłumacze powiadaią, że tu nas Salomon nauczyć chce, iżeśmy wiele darmo dawać, a długi, wiernie płacić powinni: zachowuiąc miłosierdzie, w udarowaniu potrzebnych; a prawdę, w zaspokoieniu kredytorow. Ale dla czego każe ie obwiiać koło szyi, y zapisać na sercu? Dla tego zaiste, abyśmy we wszystkich postępkach swoich ustawiczną na nie pamięć mieli, y tą się ustawiczną pamięcią do ich wykonania pobudzali. Wy tedy Słuchacze długi swoie nie na kartach tylko, ale na sercach swoich zapisane mieycie; abyście za każdą do oddania sposobnością, zaraz onetcie sobie przypominali. Podobno was ochota bierze tych a tych zacnych gosci do siebie zaprosić, y wspaniale ich u stołu swoiego poczęstować; ey weyrzyicie zaraz w regestra serca swoiego, a ieżeli wam te powiedzą, że pieniądze owe, ktore by na

owe

(b) *Prov.* 3. v. 3.

owę ucztę posły, temu się lub owemu kredytorowi należą; wy tym czasem uczcie tey daycie pokoy, a pieniądze owe swojemu kredytorowi oddaycie. Podobno was Towarzysze wasi, z sobą na ochotę iaką, na Loteryą, lub Reduty proszą; wy zaraz w reiestra serca swoiego zayrzyicie, y ieżeli wam te powiedzą, że się temu kupcowi za towar, a temu Rzemięśnikowi za robotę winno, zaraz ochoty, Redut, Loteryi zaniechaycie, a Kupcowi y Rzemięśnikowi zapłaccie. Więcey powiem; a to co powiem, prawdą iest u wszystkich Teologow nie wątpliwą. Podobno was do uczynienia iakiey pobożney fundacyi, do wspomożenia iakiego Swiętego mieysca, pobożność wasza nagli; zayrzyicie wprzod w reiestra serca waszego, a ieżeli w nich dług iakowy rzetelny zapisany znaydziecie, owę pobożną fundacyą, owe miłosierne uczynki opuście, albo na dalszy czas odłóżcie, a naypierwey co się komu innemu sprawiedliwie należy, oddaycie. Tym sposobem ieżeli inne wszystkie zbytnie, y nad swoię powinność czynić się maiące wydatki miarkować y okrèślać będziecie; wy zaiste za czasem nieznacznie, z długow swoich wyidziecie.
Do

Do tego wam ieszcze bardziey dopomogą wasi też kredytorowie, ieżeli y oni, w swoim o swoie upominaniu się, względem was pomiarkowani będą. Do tego y ia ich w tey drugiey Kazania Części zachęcać będę; y dał by to dobrotliwy BOG, aby moia do nich i za wami mowa skuteczna była.

CZĘSC II.

Lubo Słuchacze obowiązki Sprawiedliwości ścisleysze z siebie są, a niżeli obowiązki miłości; iednak obowiązki miłości daleko się obszerniey rozchodzą, a niżeli obowiązki Sprawiedliwości. Może być rzecz iaka zupełnie do przepisow Sprawiedliwości przystosowana, a iednak taż sama zamykać w sobie ciężkie przeciwko przepisom miłości wykroczenie, gdy przyzwoitego w samym że Sprawiedliwości dochodzeniu pomiarkowania nie zachowa. Z kąd też nawet u Ludzi prawych sławne owo przysłowie urosło: *summum jus, summa injuria.* że gdzie iest nader ściste prawa przestrzeganie,

tam śię nigdy bez cięzkiey dla Bliźniego krzywdy nie obeydzie. Nie żeby krzywda owa była popełnioną przeciwko prawu niesprawiedliwośćią; ale że nie raz bywa wyrządzoną Bliźniemu przeciwko miłości złośćią. Obiaśniam to wiadomym dobrze w Teologii przykładem. Zakonnicy Swiętego Franciszka, chcąc iak nayściśleysze ubóstwo zachować, całą wszystkich dochodow y iałmużn swoich własność, nawet w pospolitości, na Papieżow przenieśli; tak że ci nawet rzeczy tych, ktore śię samym zażywaniem trawią, zupełnemi z ich obranie Panami są. Takowe własności przenieśienie, Mikołay IV. Papież przyiął, a Jan XXII. odrzucił, inni zaś po nim Papieże, znowu go przyięli y potwierdzili; y rzecz iest u większey części Teologow pewna, że takowe własności przenieśienie, y onegoż od Papieżow przyięcie ze wszystkim ważne było y iest. Przy tym tedy naywyższym prawie swoim, każdy Papież Zakonnikom swym iuż u zastawionego stołu śiedzącym, bez krzywdy ich mowić może: te wszystkie potrawy moie są, wy zaraz od nich w stronę, y ani się ich tykaycie, bo chcę ich na co

inne-

jonego zażyć. On cić by na ów czas swoim własnym rosporządzał, a zatym nic by przeciwko nim niesprawiedliwego nie popełnił; bo kto swoim własnym rosporządza, żadney w rosporządzeniu swym niesprawiedliwości nie popełnia. Gdyby iednak bez słuszney to przyczyny uczynił; cięźko by przeciwko miłości zgrzeszył, bo by im tym samym potrzebną na co dzień żywność odebrał. A takić właśnie kredytorow postępek iest, gdy się o swoię należytość u swoich Dłużnikow upominaią. W tym że się upominaią, żadney przeciwko nim niesprawiedliwości nie czynią, bo się im należytość owa sprawiedliwie należy; ale nie raz, y cięźko miłość Bliźniego obrażaią, gdy sobie gwałtownie, y bez przyzwoitego pomiarkowania postępuią.

Tak iest, tak ięst o kredytorowie, wy zwłaszcza dostatni y maiętni. Powinniście względem Dłużnikow a tych zwłaszcza ubogich, y podupadłych, przyzwoite w upominaniu się pomiarkowanie zachować. Tego po was Chrześciańska Bliźniego miłość wyciąga, ktora z istoty swoiey cierpliwa iest, y nigdy Bliźniemu złości nie wyrządza. Jeżeli nisczą się, y

co raz w większe długi zachodzą. Dłużnicy wasi, gdy przyzwoitego w wydatkach swoich pomiarkowania nie zachowują; niszczycie też ich, y w większe co raz długi wprawniecie y wy, gdy w upominaniu się swoim nie umiarkowani, w niczym im pofolgować nie chcecie. Gdybyście im nieco poczekali, mogli by oni za czasem z długu wynieść, y z swoiey się biedy otrząsnąć. Ale gdy wy ich gwałtownie przyciskacie, a czasem nawet grabicie, y ze wszystkim zabieracie; czym że oni co poczną, aby się y na wasz dług, y na swoie potrzeby wspomogli? Nędzna ktora Wdowa przędąc kądziel, y pluiąc cały dzień na palce, nie może sobie zarobić tyle, aby wam resztę umowioney zapłaty, za mizerny w Domu waszym kącik oddała. Onać wam zapłacić powinna, y wy przeciwko Sprawiedliwości nie grzeszycie, gdy się iey o resztę zapłaty owey upominacie; ale ieżeli widzicie, że prawdziwie nie ma z kąd zapłacić, wyż ią z tych nawet, ktoremi się pokrywa, ubogich łachmanek odzierać będziecie? Ubogi ktory Rzemięśnik przez nieszczęśliwość czasow tak podupadnie, że ledwie się z Zoną y

z Dzieć-

z Dziećmi wyżywić potrafi. Choć go obedrzecie, y ze wszystkim zabierzecie, iednak y połowy należącego się wam długu nie zbierzecie: wyż się go długo y niepożytecznie więzić odważycie? Właśnie iak gdyby to więzienie skarbem iakim było, z ktorego by się potrzebne na wasze uspokoienie wziąść pieniądze mogły. Jeżeli się wam po głowie uwiia, że się znaydzie kto miłosierny, co go wykupi, y wam dług wasz za niego odda; y iakże; toż to miłosierdzie tylko do innych, a nie do was też samych należy? Zacny iaki Młodzian, po śmierci Rodzicow swoich pozostały, Wieś na siebie spadaiącą długami obciążoną znayduie: gospodaruiąc na niey dobrze, mogł by po malu y długi spłacić, y stan swoy Szlachecki przyzwoicie utrzymać: wyż go nieużyci, że wsi owey wyruguiecie? y ten mu iedyny do utrzymania stanu swoiego sposob odbierzecie? Toż to Chrześciańska miłość? ba toż to wrodzona każdemu człowiekowi ludzkość? Ludzkość tak iest ludziom istotna, że się nawet zaciągnionym od nich imieniem nazywa: osobliwiey zaś się w użaleniu nad cudzym, nieszczęściem y kłopotem wyda.

daie. Wy tedy gdy tak żadnego nad niedolą podupadłych Dłużników waszych użalenia nie macie; zaiste z samey ludzkości, iako odrodni od natury ludzkiey ludzie, wyzuci iesteście.

A co iesscze bardziey postępek wasz obciąża, że to wy częstokroć sami, wielkich długow nie oddaiecie, a o swoie pomnieysze tak się gwałtownie upominacie. Wy Dłużnicy bogaci, że złoici prawie od siebie odchodzicie, gdy kredytorowie wasi swoiego przeciwko wam prawa popieraią; y zawsze się swoią do oddania niesposobnością składacie. Ale gdyby kredytorom waszym wolno było brać co z Domow waszych za swoie; oni by tam y kleynoty, y srebra, y drogie sprzęty znaleźli, ktoremi by sobie za długi swoie nadgrodzili; a y dla was by się iesscze nie mało zostało. Wy wiecie tysiączne sposoby wydatkow niepotrzebnych, ktorych zaniechawszy, mogli byście w krotkim czasie zebrać, co się od was dłużnikom waszym należy; wy tedy wasze szczere niechcenie pozorcym niemożności imieniem pokrywacie. A kiedy się wam iaki podupadły człowiek zadłuży, lubo doskonale wiecie, że wam

od-

oddać nie może, iednak go gwałtownie przyciskacie, aby wam koniecznie oddał; właśnie iak gdyby on swoię niemożność w swoiey mocy miał. Drzwi więzienia tu na tym świecie, bardzo są ciasne; przez nie tylko małe długi wchodzą, a wielkie się zmieścić nie mogą. Ale drzwi więzienia na tamtym świecie bardzo są przestronne; naypierwey się tam w nie każdy naywiększy dług zmieści. Wy tedy na owego w dalszey Ewangelii sługę pochodzicie, ktory dziesięć tysięcy talentow Panu swoiemu winien był, a wspoł sługę swoiego, za sto groszy, ktore mu winien był, niemiłosiernie dławił; wy więc iako ten niedobry sługa nie miłosierni, żadnego się od Oyca Niebieskiego miłosierdzia nie spodziewaycie.

O iak wam insży daleko postępowania sobie z Dłużnikami swoiemi sposob, Pismo Swięte zaleca! Słuchaycie co wam o tym w swoim Deuteronomium mowi BOG. (c) *Gdy się będziesz upominał od Bliźniego twego iakiey rzeczy, ktorey ci dłużen iest, nie wnieydziesz do Domu* *ie-*

(c) *Deuteronomii.* 24. v. 10.

żego, abyś wziął zastawę, ale będziesz stał przed Domem, a on ci wyniesie co będzie miał. Lecz ieżeli ubogi iest, nie przenocuie u ciebie zastawa, ale mu ię zaraz wrócisz przed zachodem słońca: aby śpiąc w odzieniu swoim Błogosławił tobie, abyś miał Sprawiedliwość przed Panem Bogiem twoim. Błogosławią zaiste tak uczynionym y pomiarkowanym kredytorom podupadli Dłużnicy, BOG zaś słuchaiąc Błogosławieństw tych, tę im uczynność, za Sprawiedliwość poczyta, y przez nią usprawiedliwionym, Koronę Sprawiedliwości oddaie.

I do tegoć to się roskazu Boskiego w rzeczy samey stosował sławny w Piśmie Swiętym Nechemiasz, ktorego wam pokęspek za naśladowny w tych okolicznościach przykład podaię. (d) Wodzem od Ludu z niewoli Babilońskiey do Jerozolimy powracaiącego od Artaxerxesa uczyniony, postrzegł wielu ubogich Zydow, ktorzy długow swoich płacić nie mogli, tak srodze od kredytorow swoich uciśnionych, że nawet Córki y Syny swoie dla ich zaspokoienia przedawać

mu-

(d) 2. Esdræ 5.

musieli. Więc zwołał przed siebie Lud wszystek, y poważną do niego przemowę czyniąc, wielką im rzeczy tey nieprzyzwoitość, y niegodziwość iawnie pokazał. Nikt mu na to y słowka nie odpowiedział, bo nikt, co by odpowiedzieć miał, znaleść nie mogł. *Et siluerunt, nec invenerunt, quid responderent.* Daley mowę swoię prowadząc, wielką im potrzebę przekładał, y Boiaźń BOGA, ktory się miłośnym ubogich nazywa, na pamięć przywodząc: Nuże mowił, wszyscy szczodrą ich iałmużną opatrzmy, y długi im u nas zaciągnione podaruymy. *Æs alienum concedamus quod debetur nobis.* Tedy wszyscy głośno przyrzekli, że im zaraz wszystkie zastawy oddadzą, y wyraźnie się oświadczyli, że się im więcey iuż o swoie długi naprzykrzać nie będą. *Et dixerunt reddemus, & ab eis nihil quæremus.* Potym Nehemiasz głos swoy podniosł, y zanadrze swoie wytrząsnąwszy, w wielkim gromie rzekł: Niech tak BOG tego wytrząśnie, ktory obietnicy tey nie dotrzyma: niech y on ubogim zostanie; niech z Domu y z pracy swoiey wytrząśnion y wyprożnion będzie. *In super excussi sinum meum, &*

dixi: sic excutiat Deus omnem virum, qui non compleverit verbum istud: de Domo sua, & de laboribus suis sic excutiatur, & vacuus fiat. Wszyscy na to przyzwolili: BOGA pochwalili, y obietnicy swoiey zadosyć uczynili. *Et dixit universa multitudo amen. Et laudaverunt Deum. Fecit ergo Populus sicut erat dictum.* A ponieważ tego naywłaszczawszy Wódz widział, że cały ów Lud bardzo ubogi y uciśniony był, wszystkie mu podatki darował, ktore na Dwor y Osobę iego ustanowione były. Wolał bydź mniey bogaty, aby Lud swoy widział mniey uciśniony. Oprocz tego stół swoy, co dzień z całego tucznego wołu y z sześciu tłustych baranów, oprocz wielkiey liczby ptastwa y zwierząt zastawiać kazał, aby Urzędnicy y przełożeni nad Ludem, ktorych Lud ów żywić był powinien, ale w owym ubostwie, bez ciężkosci swoiey nie mogł, u stołu iego żywność mieli, a więcey się Ludowi owemu, o sprawiedliwą w prawdzie, ale iednak nieznośną na ów czas, dla siebie daninę nie przykrzyli. Nastatek, do BOGA się obrociwszy, o Panie mowił, tak o mnie pamiętay, y tak mi dobrze uczyń,

ia-

iakom ia temu Ludowi dobrze uczynił. *Memento mei Deus meus in bonum, secundum omnia quæ feci populo huic.* Patrzcie co to było za ludzkie, co za dobrotliwe, co za wspaniałe tego wielkiego Wodza serce!

I toć to ieſt, czego byście naśladować powinni o Ludzie maiętni, ktorzy wygodnie żyiecie! Nie wyciągam ia po was, abyście się upominać nie mieli o to, co się wam sprawiedliwie należy: ale tylko chcę, abyście o miłości y pomiarkowaniu nie zapominali, gdzie wam rzecz z ubogiemi y podupadłemi zachodzi. Nie chcieycie niedoſtatniego ktorego Dłużnika, dosyć iuż swoim niedoſtatkiem umartwionego, ieſzcze bardziey swoim gwałtownym upominaniem się trapić, y onegoż do więkſzego co raz niedoſtatku przywodzić. Chcieycie mu pofolgować, chcieycie czas iaki poczekać. Umieycie mu część iaką waſzego u niego długu w ſczodrą iałmużnę zamienić: owſzem umieycie przez iałmużnę dług ow na BOGA naybogatſzego przenieść. Odda on wam sowicie wszyſtko, ieżeli tym samym dla niego, że dla naymnieyſzych iego, tak ſczodrzy y uczynni będziecie. Mowcie y wy: Pamię-

trzy o *Panie*, abyś nam tak dobrze uczynił, jak my temu Ludowi dobrze czyniemy. *Memento mei Deus in bonum, secundum omnia quæ feci populo huic.* Jeżeli zaś ostro sobie, zuchwale, y niemiłosiernie z niemi postąpicie; jakim że czołem do BOGA rzekniecie: odpuść nam nasze winy czyli długi, jako y my odpuszczamy naszym winowaycom czyli Dłużnikom?

O moy BOZE! my Tobie z wielu mier Dłużnikami iesteśmy! Ah biada nam! jeżli się nam podług całey ścisłości, z nich ci wypłacać przyidzie. Ale o BOZE, my Dłużnikom naszym łaskawie odpuściemy; abyś Ty też nam dłużnikom swoim łaskawie odpuścił.



NA

NA NIEDZIELĘ XXII. PO SWIĄTKACH

KAZANIE I.

O Nadgrodzie poczynionych Bliźniemu krzywd.

Reddite ergo quæ ſunt Cæſaris Cæſari, & quæ ſunt Dei Deo. Math. 22.

Chryſtus Pan załoźonemi dopiero ſłowy każe nam każdemu co iego ieſt oddawać; a zatym obowiązuie nas, ieźli by ſię to nie ſtało, uczynioną w tym krzywdę y ſzkodę nadgrodzić. Lecz my Słuchacze takowych czasow żyiemy, ktorych uſtawiczne ſię między Ludźmi, krzywdy, ſzkody, y nieſprawiedliwości dzieią: iednak nadgrody poczynionych krzywd nie tylko żadney podług ſłuszności nie widziemy, ale też ani tego nawet, żeby gdzie o niey zamyślano nie ſłyszemy.

Po-

Pospolicie miło ieſt ludziom, że ſię z cudzey pracy dobrze maią; lecz do oddania wziętych lub zatrzymanych rzeczy tak ſą ciężcy, iż ſię do tego nawet zbawiennemi namowami przywieść nie dadzą. *Przeto* Słuſzność ſama po mnie wyciąga, abym przeciwko tym innych krzywdzicielom, moię dziá dalſzeyſzego gorliwość obrocił, y o obowiązku do nadgrodzenia poczynionych krzywd, daley do was pomowił. Zwłaſzcza, że wiele ieſt w tey materyi ſkrytych y taiemnych nieprawiedliwości, ktore ſię rozmaitemi płaſzczy ani pokrywaią, y dla tego nie tak bardzo ludzi obchodzą, ani ich do potrzebney za ſiebie nadgrody prowadzą. Trzeba tedy im w rzeczy tey przetrzeć oczy, aby poznawſzy co ieſt za potrzeba poczynione ſzkody nadgrodzić, y tak wielki grzech wydarte komu Dobra przy ſobie zatrzymować, w nabywaniu fortuny, y w roſtrząſaniu w tey okoliczności ſumienia pilnieyſzemi byli. Zebyż zaś Nauka ta w ułożeniu ſwoim porządnieyſza, tudzież dla ſłuchaiących pożytecznieyſza była, nayprzod wam obowiązek do nadgrodzenia poczynionych krzywd, iak to on wielki ieſt wytłumaczyć,

po-

potym źrodła czyli przyczyny, z ktorych ten do nadgrody obowiązek powstaie przełożę a naostatek na niektore pozorne w prawdzie, ale iednak zawoczące bardzo wymowki odpowiem.

Nadgradzaiący podług wszelkiey Sprawiedliwości Oycu Przedwiecznemu poczynione od nas krzywdy Zbawicielu Panie, za przyczyną Niepokalanie Poczętey Panny, day łaskę tak skutecznie o tym mowić, żebyśmy nie tylko w nadgrodzeniu, ale też w nieczynieniu nikomu krzywdy zupełną Sprawiedliwość zachowali.

CZĘSC I.

Wiary Katolickiey Słuchacze Nauka iest, że nadgroda poczynionych Bliźniemu krzywd koniecznie do zbawienia potrzebna iest. BOG nam surowe przykazanie nadał, aby nas do tego Sprawiedliwości aktu przywiodł, y trzech na nas głosow zażył, aby nam to swoie przykazanie do wiadomości podał. Pierwszy iego głos wewnętrzny iest, ktorym

ſama naturá o tym wam przykazaniu taiemnie powiada, to powſzechne na ſercach naſzych prawo ryſuiąc, żebyśmy nigdy tego drugim nie wyrządzali, czego ſobie ſami nie życzemy. *Quæ tibi fieri non vis, alteri ne feceris.* Więc ieżeli nie chcemy, żeby nas kto na ſławie lub fortunie krzywdził; my też nikogo na ſławie lub fortunie krzywdzić nie mamy. A iako gdy nam kto ſławę lub fortunę weźmie, tego po nim wyciągamy, żeby nam to nadgrodził y powrocił; tak też gdy my kogo na ſławie lub fortunie uſzczerbiemy, o to ſię ſtarać powinniśmy, żebyśmy to mu nadgrodzili y powrocili. Drugim iego głoſem były owe grzmoty y pioruny przy ktorych piſane Prawo Moyżeſzowi podał; w ktorym też y ten o nadgrodzie poczynionych krzywd obowiązek wyraził. A tu uważać powinniśmy, oſobliwſzą iego ku ludziom miłość, y ſzczegulnieyſzą na Dobro ich baczność: bo cokolwiek do iego miłości, poſzanowania, y chwały należało, to wſzyſtko, tylko w pierwſzych trzech przykazaniach zamknął; inne zaś ſiedm, ktore przeſtrzegaią, aby ieden od drugiego był beſpieczny, wſzyſtkie do zdrowia,

 zoe-
wie, do fortuny, y innych Bliźniego się tyczących przyległości stosował. A to ieszcze z taką opisania ścisłością, że aby w pierwszey zaraz iskierce naszę do cudzych rzeczy chciwość ugasił, nawet nam ich pożądać zabronił. *Non concupisces.* Już trzeci iego głos Ewangeliczny iest, gdzie y wyraźnie nam coimy komu winni oddawać każe. *Reddite ergo quæ sunt Dei Deo, & quæ Cæsaris Cæsari.* y nie znacznie przez przykazaną iałmużnę, ieszcze nas bardziey do tego obowiązuie. (a) *Quod superest date eleemosynam.* Tak bowiem każdy wnosić sobie z tąd y myślić powinien: ieżeli mi z swoiey własney fortuny drugim przez iałmużnę udzielać potrzeba; dopieroż mi się cudzych rzeczy, nic u siebie zatrzymywać nie należy.

Jest tedy surowy Pana BOGA roskaz o nadgrodzie poczynionych Bliźniemu krzywd: a roskaz ktory nawet naymnieyszey, bez żadney słuszney przyczyny w nadgrodzie owey zwłoki nie cierpi. I dla tego go Teologowie nie tylko sposobem przykazuiącym: *odday co cudzego iest*, ale też sposobem zakazuiącym: *nie zatrzymuy co* cu-

(a) *Lucæ* 11. v. 40.

cudzego iest, w swoich naukach wykładaią. Z ktorego to ich wykładu idzie, że przykazanie to, iako y inne przykazania zakazuiące, surowy na nas na każdy czas, y na wszystkie okoliczności obowiązek wkłada. A zatym ile razy cudzego Dobra nie oddaiemy podług roztropney do oddania potrzeby, y sposobności; tyle razy nowym Pana BOGA grzechem obrażamy. Jako przykazanie to zakazuiące *nie kradniey*, każdego czasu obowiązuie człowieka, żeby żadney nikomu krzywdy nie czynił, y ile razy ią uczyni, tyle razy zgrzeszy: tak też przykazanie to zakazuiące *nie zatrzymuy co cudzego iest*, każdego czasu obowiązuie człowieka, aby rzeczy cudze wracał, y ile razy ich, podług roztropney do wrocenia potrzeby nie wraca, owszem ile razy podług teyże roztropney potrzeby pilności do wrocenia nie czyni, tyle razy w rzeczy samey grzeszy. I dalsza tego przyczyna iest, bo się to drugie o niezatrzymywaniu cudzych rzeczy przykazanie, na owym pierwszym o niekradzeniu zasadza; y nie oddać co się komu sprawiedliwie należy, iedno w rzeczy samey co ukraść iest. Nie tylko to się

w ten

w ten czas kradzież popełnia, kiedy się co komu niesprawiedliwie bierze; ale nawet w ten czas, kiedy się co komu niesprawiedliwie zatrzymuje: w obydwu bowiem tych okolicznościach, rosporządza się o rzeczy, iako by się iey Panem było, ktorey się iednak żadną mierą *Panem* nie iest: w obydwu tych okolicznościach zatrzymuie się coś cudzego, przeciwko rostropney y sprawiedliwey samegoż Pana woli. A tak ponieważ ten o nadgrodzie poczynionych Bliźniemu krzywd obowiązek na każdy czas obowiązuie; idzie za tym, że obowiązek ten bez słuszney przyczyny, żadney w nadgrodzie owey włoki nie cierpi.

Oprocz tego obowiązek ten iest nieuchronny, że cię nikt od niego uwolnić nie może, y ty go czym inszym zastąpić nie możesz. BOG sam prędzey ci z tych ktoreś iemu winien, a niżeli z tych, ktore się od ciebie Bliźniemu należą obowiązkow ustąpi. Poślubiłeś iaką summę oddać na chwałę BOGU do Kościoła; y w takoweyże summie ukrzywdziłeś po uczynionym ślubie Bliźniego; w przod ci się ią przez wszelką Sprawiedliwość Bliźniemu, a niżeli Kościołowi,

od-

oddać należy. I ieżeli ty znaczne nakłady czyniss na mieysca Swięte, y inne uczynki miłosierne, a przez te nakłady do takowego się stanu przywodzisz, że czasu umowionego długow twoich oddać nie potrafisz; bądź pewny, że się te twoie iałmużny, iako cudze prawo krzywdzące, Panu BOGU podobać nie mogą. Podług całey albowiem Teologii, pierwey potrzeba obowiązkom ściśley Sprawiedliwości zadosyć uczynić, a niżeli się na uczynki miłosierne, do ktorych nie iesteś obowiązany, zdobywać. Od tego coś BOGU winien może cię niektory Spowiednik uwolnić; ale od tego co się od ciebie Bliźniemu należy, żaden cię na całym świecie uwolnić nie potrafi. Z pierwszych obowiązkow możesz się sam Panu BOGU przez surowość życia, y doczesne karanie wypłacić; ale z drugich nigdy się nie wypłaciss, ieżeli powinney Bliźniemu, przy twoiey do tego sposobności, nadgrody nie uczyniss. Choćbyś nie wiem na iakie się Modlitwy y Nabożeństwa zdobywał, nigdy cię, iako u Izaiasza przestrzega, nie wysłucha BOG, ieżeli krwią z ubogich wyciśnioną ręce zbroczone mieć będziesz, a powinnczy

za krzywdę nadgrody uczynić nie ze-chcesz. *Cum multiplicaveritis orationes vestras, ego non exaudiam; manus enim vestræ sanguine plenæ sunt.* (b) Tak to iest gorliwy o krzywdy Bliźniego się tyczące BOG.

Jest tedy Słuchacze jako widzicie wielki obowiązek, aby uczynione Bliźniemu krzywdy y prętko, y zupełnie nadgrodzić. Już chcielibyście podobno wiedzić zrodła y przyczyny, z ktorych obowiązek ten wypływa, abyście się ła-twiey, czy się w tey materyi przed Bogiem nie winno, mogli z sumieniem swoim porachować. A toć iest co ia wam już teraz w tey drugiey Kazania Części wytłumaczyć zamyślam.

CZĘSC II.

Podług Nauki Teologow trzy osobli-wiey zrodła czyli przyczyny są, z ktorych ten ścisły do nadgrody obo-wiązek wypływa. Pierwsza takowa przy-czyna iest rzecz cudza, gdy się ta u kogo ia-

(b) *Isaiæ* 1. v. 15.

iakim ſpoſobem znayduie; bo ponieważ cudza ieſt, on żadnego do niey prawa nie ma; a zatym gdy ſię o tym że cudza ieſt dowie, temu ią wrócić powinien, do kogo należy. Naprzykład wziąłeś cudzą ſuknią, rozumieiąc że twoia; w tymeś bynaymniey nie zgrzeſzył, boś to iak mowią dobrą wiarą czyli ſumieniem wziął: ale zgrzeſzysz, ieżeli postrzegłſzy że to cudza ſuknia, temu iey czyia ieſt, oddać nie zechcesz. Kupiłeś rzecz kradzioną, ale o tym, że kradzioną była nie wiedząc; to kupno twoie grzechem nie ieſt: ale grzechem będzie, ieżeli dowiedziawſzy ſię, komu to rzecz owa wzięta była, Panu iey ſwoiemu nie oddasz. Zoſtawił kto w Domu twoim rzecz iaką, alboś ty ſam na drodze co cudzego znalazł; powinieneś nie tylko rzecz owę zgubioną oddać, gdy ſię Pan iey odezwie, ale też pilnego ſtarania przyłożyć, abyś ſię o nim dowiedział. Z tych przykładow weźcie ſobie miarę do innych rzeczy, ktore ſię wam albo ſukceſsyą, albo prawem, albo darowizną, albo kupnem, albo innym iakim przypadkiem doſtały, a wy ſię potym przeczytawſzy w nich pilnie, poznaiecie, że ſię wam by-

były iako cudze, dostawać nie powinny. Powinniście ie wrócić, choć by się o nie przez niewiadomość nie upominano, ieżeli wy sami o nich wiecie, że to cudze są, y wam się nie należą.

Druga przyczyna, z ktorey ten do nadgrody obowiązek powstaie, iest uczynek niesłuszny, przez ktory szkodę drugiemu przynosisz, czyli to na substancyi, czyli na sławie, czyli też na samey onegoż Osobie. Naprzykład powadziłeś się bez wszelkiey przyczyny z drugim, y w owym gniewu twoiego zapale, cięszkoś go ranił: powinieneś mu nadgrodzić to, co go rana owa kosztuie, powinieneś kalectwo iego aż do śmierci wspomagać, albo tę z nim sprawę w takowe kondycye zaspokoić, na ktore on, za rozsądkiem Przyiaciół swoich przystanie. Zabiłeś człowieka, ktory miał Zonę y Dzieci, powinieneś owym sierotom nadgrodzić tę szkodę, ktorą z śmierci Męża y Oyca ponieśli. Wziąłeś taiemnie, alboś wydarł gwałtownie, alboś wygrał z oszukaniem rzecz iaką: powinieneś wrócić nie tylko tęż samę rzecz, albo inną takoweyże ceny, ale nad to ów też pożytek, ktory by z niey Panu oneyże urosł. Wdałeś się

z kim

z kim w prawo, wiedząc że twoia sprawa iest niesprawiedliwa, aleś ią przecię wygrał: powinieneś mu nie tylko rzecz owę niesłusznie wygraną wrócić, ale też wszystkie iego kosata nadgrodzić, y wszystkie iego sprawiedliwe pretensye uspokoić. Do tego zrodła należą, odwoływania się czyli appellacye do wyższych Sądow, umyślnie dla wyniszczenia strony przeciwney uczynione, prawa do wod zranić; płotów, grobel, lasow, zrodeł gwałtem sobie przywłaszczone: pieniądze za Dobra niewolne wzięte, z zataieniem należących do nich papierow; złośliwe popsucia y odmiany granic w Dobrach niewolnych, aby po tym prawi ich Panowie swoiego dochodząc, sprawy w nich doyść nie mogli; testamenta y inne zapisy albo posałszowane, albo umyślnie zagubione, albo fałszywemi świadectwy popsute, albo latami lub dawnieyszemi, lub późnieyszemi, podług potrzeby naznaczone, aby swoiego skutku nie wzięły; wagi, łokcie, miary posałszowane, y tysiączne inne niesprawiedliwości między ludźmi się trafiaiące: ktore iako skutkiem uczynku niesłusznego y szkodliwego są, tak też ściśły za sobą do nadgrody obowiązek ciągną.

Już

Już trzecia przyczyna z ktorey ten do nadgrody obowiązek wynika, iest umowa, czyli kontrakt, albo wyraźny, albo dorozumiany, przez ktoryś się komu innemu w czym kolwiek obowiązał. Naprzyk ad pożyczywszy u kogo pieniędzy, opisałeś się, że mu tego lub owego czasu wszystko oddasz; iuż żadnego prawa nie masz, abyś oddenie owo na inszy czas odkładał, ieżeli się o nie ten, ktoremuś dłużny, czasu naznaczonego upomina: toż samo rozumiey względem kupców, ktorym towary, względem Rzemieśnikow, ktorym robotę, względem sług, ktorym zasługi popłacić powinieneś. W czym ieżeli każdemu zadosyć nie uczyniisz, takeś przed Bogiem winny, iak byś niesprawiedliwie cudze Dobra posiadł. Coż tu więc rzekniemy o tych, ktorzy tysiącami w karty przegraią, tak wiele na stroie, bankiety, y inne zbytki łożą, wysokie Urzędy y godności zakupuią, a o tych u ktorych rożnych summ napożyczali, wcale zapominaią? Co o tych, ktorzy na to całey swoiey potęgi zażywaią, ażeby długow nie płacili, y przez rożne wybiegi Sądowy proces tamuią, aby na nich kredytorowie swoiego prawa

nie przewiedli? Co o tych, ktorzy sługi bez zapłaty odprawuią, albo im za szkody nieuchronne y niedobrowolne z zapłaty wytrącaią, albo ich na długim oczekiwaniu trzymaią, przez co też ubogi szła ich, ieszcze do większego ubostwa przywodzą? Ja im wszystkim w oczy mowię, że są przestępcy przykazania Boskiego, y obowiązani do nieodwłoczney nadgrody; bo swoiemu kontraktowi, czyli to wyrażonemu, czyli dorozumianemu zadosyć nie czynią.

Trzy tedy Słuchacze przyczyny są, to iest rzecz cudza, uczynek niesłuszny, y kontrakt albo wyrażony, albo dorozumiany, z ktorych, iako ze źrzodła iakiego, ścisły do nadgrody obowiązek wypływa. A przeto we wszystkich wątpliwościach, częście w tey lub w owey okoliczności do nadgrody obowiązani, na nie się oglądać macie.

Uważaycie to nayprzod *Panowie* na Urzędy publiczne y sądzenie innych wyniesieni: waszego Urzędu iest, nieumiarkowaną drugich chciwość poskramiać, surowe na przewinionych kary stanowić, zgoła każdemu co iego iest przysądzać; y niech będzie Błogosławiony BOG, że

to

to z wielką pilnością czynicie. Ale były za Swiętego Cypryana czasy takie, ktorych Sędziowie y Urzędnicy swoie wyroki przedawali, y ktorzy na ukaranie występkow zasiadali, byli pierwsi, co sprosne występki popełniali. *Judex sed sententiam vendit, & qui sedet crimina judicaturus, admittit.* (c) Jeżeli tedy w tym stanie kto, albo się przekupować daie, albo się względem Krewnych lub przyiacioł uwodzi, albo wstawiania się czyli instancye możnieyszych w rzeczach niesłusznych przyimuie, albo rady p[?] drugiey stronie daie, albo zastraszeniem przegraney, do szkodliwey ugody stronę prowadzi, albo umyślną Sprawiedliwości zwłokę czyni, albo wyrok niesprawiedliwy daie: w tych wszystkich okolicznościach do nadgrody obowiązany iest, bo się u niego albo rzecz cudza, albo uczynek niesłuszny, albo obowiązek z kontraktu, czyli to wyraźnego czyli dorozumianego wynikaiący niepochybnie znayduie.

Uważaycie to powtore Ludzie na obronę Sprawiedliwości, y popieranie cudzych spraw wysadzeni: Dzięki BOGU nieśmiertelnia tel-

(c) *S. Cypria. Epist. ad Donatum.*

telnemu, że za waszą biegłością, radą y sumiennością, Sprawiedliwość Święta tak teraz pięknie kwitnie. Atoli były za wspomnionego Świętego Cypryana, tak niesprawiedliwe y niesumienne czasy, że obrońcy prawa y Sprawiedliwości, to się od jedney strony do drugiey przenośili, to tych, ktorych w swoię obronę wzięli sapetnie zdradzali. *Patronus, sed prævaricatur, ac decipit.* (d) Kto tedy w tym stanie albo potrzebne do sprawy papiery chowa, albo testamenta odmienia, albo karty falsuie, albo lata dawniey-sze pisze, albo zmyślone wysiępki zadaie, albo fałszywe świadectwa przywodzi, albo zdradzieckich y szkodliwych wybiegow zażywa, albo dla swoiego zysku sprawie końca uczynić nie chce, albo się z przeciwną stroną na zdradę swoiey naradza; ten we wszystkich tych okolicznościach do nadgrody obowiązany iest, bo się u niego albo rzecz cudza, albo uczynek niesłuszny, albo obowiązek z kontraktu, czyli to wyraźnego, czyli dorozumianego wynikaiący, niepochybnie znayduie.

Uwa-

(d) *Idem Ibidem.*

Uważaycie to iesżcze, ktorzy śię kupiectwem y handlem iakowym bawicie; ab wam to osobliwiey uważać potrzeba, bo stan wasz podług Izaiasza tak niebespieczny iest, że niektorzy zaraz od młodości drogą niesprawiedliwości chodzić zaczynacie. *Negotiatores tui, ab adolescentia, unus quisque in via sua erraverunt.* (e) Ktorzy tedy w tym stanie Synow lub służących swoich uczycie, iak mają towarom ceny przyczyniać, y złe, albo pofałszowane za dobre podkładać, ktorzy w łokciach, wagach, miarach, chcę po trochu iakiego takiego urywacie, abyście z małych szkod wielkie na końcu Roku pożytki odnieśli; ktorzy przeciwko publiczney wygodzie, iedne iakie towary zę wsząd zakupuiecie, aby ponieważ ich gdzie indziey dostać nie można, wam ie podług woli waszey płacono; ktorzy zboża, legominy, y inne do pożywienia służące rzeczy ze wszą zabieracie y przekupuiecie; abyście im z większą ludzi ubogich szkodą, sami cenę stanowili; ktorzy wina y inne trunki mięszacie, zaprawuiecie, y tu zrobione, za Szampańskie,

(e) *Isai*, 47. v. 15.

ſkie, lub z kąd inąd przewoźne udźielacie, y inne wam lepiey wiadome nieſprawiedliwości czynicie; wy wszyscy do nadgrody obowiązani ieſteście, bo ſię u was albo rzecz cudza, albo uczynek nieſłuſzny, albo obowiązek z kontraktu czyli to wyraźnego, czyli dorozumianego wynikaiący niepochybnie znayduie.

Uważaycie to nakoniec ludzie oboiey płci ſłużący; bo y przez was wielkie ſię y częſte Panom y Paniom waſzym ſzkody y krzywdy dzieią. Wy tedy ieżeli w uſłudze y robocie wam zleconey leniwi ieſteście, ieżeli gdy ſię może co przed wiadomością Pańſką ukryć, że Pan tego nie poſtrzeże, ſwoim to czynicie, ieżeli co z kuchni, z ſpiżarni, piwnicy, ſklepu, ſzpiklerza, ſtodoły, bez wiedzy Pańſkiey na ſtronę wydaiecie, ieżeli kupuiąc co na rynku, albo ſprawuiąc po ſklepach, pozoſtałych od kupna pieniędzy Panom y Paniom nie wracacie, ieżeli kogo ſobie obcego bez wiedzy Pańſkiey do pomocy przybieracie, a za to mu nie ze ſwego, ale z Pańſkiego płacicie, ieżeli y ſami Panom ſzkodę czynicie, y żeby ſię od innych nie działa nie przeſtrzegacie, ieżeli niektóre prace ſwoie, co ie

nad

rad umowioną zapłatę większemi sądzicie, sami sobie pokryiomo nadgradzacie: w tych wszystkich okolicznościach do nadgrody obowiązani iesteście, bo się u was albo rzecz cudza, albo uczynek niesłuszny, albo obowiązek z kontraktu czyli to wyraźnego, czyli dorozumianego wynikaiący niepochybnie znayduie.

Wy wszyscy y inni wam podobni, ieżeli się Spowiadacie, a krzywd takowych, będąc w tym stanie, nadgrodzić nie chcecie, pokuta wasza zdaniem Swiętego Augustyna zmyślona, a zatym świętokradzka iest. *Si res aliena, propter quam peccatum est, cum reddi possit non redditur; non agitur pænitentia, sed fingitur.* (f) Nie może wam dać rozgrzeszenia Kapłan, gdy postrzeże, że luboście na przeszłych Spowiedziach nadgrodzić obiecali, iednakżeście do owego czasu żadney nadgrody nie uczynili, chociesćie na to sposobność mieli; dopieroż nie może wam dać rozgrzeszenia, gdy szczerey do uczynienia nadgrody, iak tylko będzie mogła bydź nayprętsza, mieć woli nie będziecie. Tak to ścisły y tak nieuchronny, dla

(f) *S. Augu. Epist.* 54 *ad Macedo.*

dla was, do nadgrody poczynionych krzywd obowiązek iest.

Atoli, gdy my tak uśilnie obowiązek ten ludziom przekładamy, gdy tak oczywiste do obowiązku tego przyczyny y znaki, z ktorych on pochodzi, przywodziemy, ci też, ktorych o takowe krzywdy sumienie obwinia, na rożne śię wymowki y sposoby, ktoremi by nadgrody tey uniknęli, wzaiemnie śilą. Słuszna rzecz na nie im odpowiedzić, aby w rzeczy tak potrzebney y niebespieczney, żadney iuż wątpliwości nie było: y to ia w tey trzeciey, ktora następuie Kazania Częśći wykonam.

CZĘSC III.

Tym, ktorzy do nadgrody poczynionych krzywd obowiązani są, naywyczaynieysza naprzod rzecz iest Słuchacze, że miasto nadgrody, iałmużnę iaką, fundusz ieki na szpital, lub wystawienie Ołtarza czynią; y rozumieią, że śię tym sposobem za poczynione krzywdy Panu BOGU wypłacą. Ale ia im wy-

raźnie mowię, że się na swoim zdaniu mocno mylą, y ten kto by im to radził, lub naznaczał, ciężko by na sumieniu y siebie y ich zawodził. A wszakże oni żadnego Kościoła nie okradli, żadnego szpitala nie zrabowali, żadnego Ołtarzá nie złupili; ale albo tey lub owey Osobie substancyą wydarli, albo tego lub owego kupca pieniądze zatrzymali, albo tego lub owego sługę ukrzywdzili: tym tedy raczey, nie zaś szpitalom, Kościołom, Ołtarzom nadgrodę uczynić powinni. I zaiste, okrutna to jest iałmużna taka, zedrzeć szatę z iednego, jako to z sieroty y Wdowy, a odziać nią drugiego, iako to szpital y Kościoł: zabić prawie głodem wielu kredytorów, a posyłać obfite żywności do Szpitalow. Jest to w rzeczy samey chcieć się podzielić z Panem Bogiem swoią kradzieżą, y nie tak iałmużnę czynić, iako kradzież swoię z rąk do rąk przenosić. W takowych okolicznościach, iako uważa Augustyn Swięty, dwa się głosy do BOGA odzywaią, głos ubogiego, ktoremu się ubostwa przyczyną nie było, a ową się go mniemaną iałmużną wspomaga; y głos ukrzywdzonego, ktorego się z fortuny odarło, a powinney

mu się za krzywdę nadgrody nie czyni. Jeden z tych głosow prosi BOGA o miłosierdzie, a drugi woła o Sprawiedliwość; ktoregoż tu z nich wysłucha BOG? *Cui dederis, gaudet cui abstuleris plorat, quem istorum exauditurus est Dominus?* (g) Zapewne przekrzyczy ten, co krzywdę odniosł: bo za tamtym co iałmużnę wziął, sama tylko miłość, za tym zaś co krzywdę poniosł, y miłość, y Sprawiedliwość woła. Ale dalsze ich wymowki y postępki zobaczmy.

Mowi z nich ieden: Podobno się w Domu moim co takowego znaydzie, co się z krzywdą drugich nabyło; ale ia o tym zupełney pewności nie mam. Czyńże o tym pilność iak tylko możesz naywiększą, pytay się drugich, radź się świadomych; a gdy po tey pilności niczego nie doydziesz, żeby cudzym bydź miało, wolno ci tego iak mowią, dobrą wiarą czyli sumnieniem zażywać. Mowi drugi znalazłem między moiemi rzeczami, co nie iest moie własne; komuż to więc mam oddać? Tym, ktorym są wydarte. Lecz oni iuż nie żyią? Ale żyią ich Dzieci, ich

(g) S. August. Serm. de Verbis Apost.

ich Sukcessorowie, ktorzy w rzeczy tey ich Osobę na sobie noszą. Ale bo to krzywda ta wielu się ludziom stała: Szukayże z nich każdego, y odday co się każdemu z nich należy: a jeźli się o każdego nie dopytasz, to dopiero na ubogich y Kościoły rozday. Ale bo to się nie ludzi w szczegulności, lecz Miasto, Komorę, skarb Krolewski ukrzywdziłeś? To twoie łupiestwo, nie dla tego mnieysze iest, że publiczne było; wiedział każdy o tych twoich niesprawiedliwościach; niechże też wie każdy o twoiey nadgrodzie. Odważ maiętność iaką na folgę podatkow Miasta ukrzywdzonego, funduy szpital iaki, w ktorym by się skłonić mogli ci, co z twey przyczyny ubogiemi zostali. Słowem staray się każdemu co iego iest powrocić. Mowi inny, iuż mi niepodobna wrocić. bo iuż się co cudzego było wszystko rozeszło? Loż że tedy na nadgrodę poczynionych krzywd swoie własne Dobra; kiedyś iuż cudze roztrwonił. Ale bo y moie iuż się z niemi rozeszły, iuż nie mam z kąd oddać? Jeżeliś tak zubożał, że żadną miarą oddać nie możesz; nie oddawayże teraz: lecz wiedz o tym, że ieżeli się do takowego

sta-

ſtanu, abyś oddać mogł wrôciſz; y ten ſię też ściſły obowiązek, abyś oddał, koniecznie wróci. Jeżeli jednak lubo pieniędzy nie masz, masz w Domu kleynoty, ſrebra, y inne droższe ſprzęty, ktore ſprzedawſzy, mogł byś długi ſwoie zaſpokoić; niepotrzebnie ſię twoią do oddania nieſpoſobnością wymawiasz. Ale ſtan moy tego wyciąga, żebym przyſtoynie żył: oddawſzy w czymem kogo ukrzywdził, nie mogł bym moiego z honorem Urzędu piaſtować? Stan twoy miarkowany bydź powinien doſtatkami ſprawiedliwie nabytemi; y honor twóy utrzymywać ſię powinien tym co twoie, nie zaś co cudze ieſt. Jeżli twoia godność inaczey ſię utrzymać nie może, tylko z krzywdą tych, ktorym Dobra zabierasz, raczey ią złożyć powinieneś, ponieważ iey bez grzechu piaſtować nie możesz. Atoli umnieysz tych zbytkow, pozbądź tych bogatych karyt, tych niepotrzebnych cugów, nie trać tak wiele na karty, nie częſtuy, nie daruy, nie miey tak wiele ſrebra, tak wiele ludzi, tak wiele ozdob; a wiele długów twoich utrącisz, y krzywd poczynionych nadgrodzisz. Bądź pewny, że w większym u lu-

ludzi poważeniu stan twoy będzie, ieżeli
lubo mniey mieć będzie ozdob, wolny
iednak od wszystkich zostanie długow. A
moie Dzieci, mowi inny, w co się obro-
cą? mogęż ia ich bez sposobu do życia
zostawić? Słuchayżeż: Jeżeli cnotliwe są?
nie będą ci miały za złe, że im prze-
klęstwa Boskiego nie zostawisz, ieżeli zaś
złe są? nie godne tego wcale, abyś dla
nich Duszę twoię na wieki zgubił. A że
już nayzwyczaynieyszą, y nayczęściey
ludzi zwodzącą wymowkę wspomnę: mo-
wi nakoniec iaki taki z nich: a wszakże
ia po moiey śmierci nic z sobą na tam-
ten świat nie wezmę; zlecę to moim
Sukcessorom, y testamentu mego Exeku-
torom, aby wszystko, z Dobr pozostałych
popłacili. Jużeś moy Przyiacielu sły-
szał, że sama powinney nadgrody zwłoka
grzechem iest. A do tego, już to po
twoiey śmierci, cudza a nie twoia władza
zachodzi. Ktoż cię w tym upewnił, że
twoi Sukcessorowie, twoiey woli zadosyć
uczynią? A kiedy testament twoy pod
ławę wrzuciwszy, o tym wszystkim coś
napisał zapomną? Kiedy w twoie tak ła-
komstwa iako też niesprawiedliwości ślady
wstąpią? Jakże tedy pewny do nadgrody
obca

obowiązek, na niepewne po śmierci oddanie spuszczać sumiennie możesz.

Widzę ia Słuchacze, że się wam te moie nauki zbyt surowe zdaią: ale radzi byście się podobno niemi rządzili, w upominaniu się o swoie krzywdy; rządźcież się tedy niemi w swoim nadgradzaniu onychże. Z tym wszystkim nauki te, są z samego natury prawa iasne, y wszystkim Teologom Katolickim niewątpliwe. Wy ieżeli się tu ktorzy znayduiecie, c... sie w tey materyi winni, daycie pokóy tym wybiegom y wymowkom swoim, ktoremi się od nieodwłoczney poczynionych krzywd nadgrody umknąć chcecie. Bo nanostatek trzeba wam Duszę zbawić; a to bez takowey nadgrody, przy swoiey do niey sposobności, żadną miarą bydź nie może. Wiekować tu nie będziecie, z sobą też na tamten świat nic z zbiorów swoich nie weźmiecie: choć byście przez nie świat cały zyskali, na co się wam przyda, ieżeli swoię dla tego Duszę na wieki stracicie! Nie ia to wam mowię, ale Chrystus Pan, Odkupiciel, y przyszły Sędzia wasz; iakże mu wierzyć nie będziecie? *Quid enim prodest homini, si mundum universum lucretur, anima vero*

suae

 czy *suæ detrimentum patiatur?* (b) Zaś wy ktorzy się do żadnych względem Bliźniego krzywd nie znacie, mocno się z tey moiey nauki w swoim przedsięwzięciu utwierdźcie. Widzicie iak iest trudna, a z tym wszystkim potrzebna krzywd cudzych nadgroda: odwracayciesz więc oczy y ręce swoie od Dobr cudzych, abyście na ich nabycie, ani cudzego sieroctwa, ani cudzey prawa niewiadomości nie zażywali. Tak, Sprawiedliwemu fortuny waszey nabyciu, y tu BOG obficie pobłogosławi, y w Niebie was chwałą za nie wieczną uwieńczy.



Na

(b) *Math.* 16. v. 26.

KAZANIE II.

Co Człowiek światowy powinien BOGU.

Reddite ergo quæ ſunt Cæſaris Cæſari, & quæ ſunt Dei Deo. Math. 22.

Założone dopiero Ewangelii Swiętey ſłowa, nie tylko ſię Słuchacze do krzywd poczynionych ſłoſuią, aby ie tak BOGU iako też ludziom ſowicie nadgrodzić; ale też do uſługi przyzwoitey należą aby ią tak BOGU iako też ludziom wiernie oddawać. My poſpolicie na BOGA y na świat poglądmy iako na dwoch Panow ktorym dogodzić nie można; y poſpolicie ſię, BOGU niewierni, ſłużbą światową, a światu niewierni, ſłużbą Boſką wymawiamy. Otoż nam w dziſiey-

ſzey Ewangelii reſkazuie Chryſtus, abyśmy BOGU, co Boſkiego ieſt, a Ceſarzowi, to ieſt światu, co ſię iemu należy w życiu ſwoim oddawali. To ieſt chce tego po nas, abyśmy tak życia naſzego poſtępki miarkowali, żeby nam y obowiąski świata, do ſłużby BOGA, y ſłużba BOGA do obowiązkow świata, podług wſzyſtkich Chrześciańſkiey roſtropności prawideł, przeſzkodą nie była. Toć prawda, że ponieważ wierny ſługa Boſki powinien bydź ubogi w Duchu, cichy, pokorny, gotowy do łez, nie czuły na krzywdy, trudno ieſt poiąć, iak on może żyć niewinnie w wygodach, y nie podpadać niebeſpieczeńſtwom wiążącym ſię przy wyſokich kondycyach. Aleć z drugiey ſtrony, ponieważ tenże BOG, co prawo Chrześciańſkie podał, y wſzyſtkie też na świecie Dobra ſtworzył, niepodobna ieſt rozumieć, żeby ie dla ſamych tylko ludzi złych ſtwarzać miał, y żeby iuż tym ſamym ten do nich należyć nie powinien, kto ſię w drogę od Ewangelii podaną zapuścić umyślił. Powinno tedy bydź koniecznie iakieś połączenie między świątobliwością prawa Jezuſowego, y między regularnością życia

cia świeckiego; powinno bydź rostropne złączenie się, nie z światem zbłąbionym, z ktorym wspołeczność iest wszystkim Wiernym zakazana; ale z światem politycznym, ktorego Towarzystwo ze wszystkich się stanów od BOGA postanowionych składa. Ja żebym wam zupełną o tym Naukę podał, dwie wam około tego rzeczy wytłumaczyć myślę: naypierwod co człowiek światowy powinien BOGU, a potym co człowiek Chrześciański powinien światu. Zeby zaś rzecz zbyt długa nie była, dziś tylko o człowieku światowym mowić będę z człowieka Chrześciańskiego, przyszłey sobie, ieżeli się stawicie, Niedzieli zostawię. Coż tedy człowiek światowy powinien BOGU? Nim na to pytanie odpowiem, wyznać wprzod muszę, że dostatki y uciechy światowe, w wielkie cnoty y niewinności niebespieczeństwo ludzi wprawuią, a to częścią przez swoy zbytek, do ktorego ich w zażywaniu swoim wiodą; częścią przez swoię niepożyteczność, ktorą do życia przyszłego maią, częścią też przez swoie pokusy, ktorych się nie raz bliską bardzo przyczyną y okkazyą staią. Zeby niebespieczeństwa tego uniknąć, sam rozum po-

pokazuie, że trzeba określić ich zbytek miarą potrzeby, naprawić ich niepożyteczność dobrą intencyą; oddalić ich pokusy pierwszym na BOGA względem. Otoż, żeby człowiek światowy oddał BOGU, co powinien BOGU: powinien naypierw nie zażywać Dobr y uciech światowych, tylko z nieuchronney stanu swoiego potrzeby bez zbytku; powinien powtore nie zażywać Dobr y uciech światowych tylko z intencyą czystą y godną BOGA; powinien nakoniec, nie zażywać Dobr y uciech światowych, tylko z pierwszym dla BOGA względem, y z iawnym cnoty swoiey wyznaniem.

Królowo Swiata, Niepokalanie Poczęta Panno, day o rzeczy tey tak skutecznie mowić, aby y Tobie, y Synowi twoiemu iak naywięcey, z ludzi światowych sług prawdziwych przysposobić.

CZĘSC I.

Zycia świętowego według praw y przepisow Boskich umiarkowanego mamy przykład w Moyżeszu, ktory BOGU y

ludziom miły był. *Dilectus Deo & hominibus Moyses* (a) mamy przykład w Samuelu, ktory się BOGU y ludziom podobał: *Placebat tam Deo, quam hominibus.* (b) Mamy przykład w Esterze, ktora brzydząc się prożną głowy swoiey ozdobą, tylko ią z iedyney szou swoiego potrzeby nosiła: *Tu scis necessitatem meam, quod abominor signum superbiæ, quod est super caput meum.* (c) Mamy nakoniec przykład w tylu Krolach y udzielnych świata Xiążętach, ktorych Kościoł Swięty w poczet Swiętych policzył. Panowali oni nad Ludem sobie powierzonym, ale się ucięmiężenia onegoż pilnie strzegli: sądzili y karali występnych, ale z przystosowanym do Sprawiedliwości pomiarkowaniem: piastowali naywyższe dostoieństwa, ale bez pychy y pogardy sobie podległych: obsitowali w niezmierne dostatki, ale w zażywaniu ich, nie tak swego iako rzeczy publicznego y prywatnego innych Dobra upatrywali: zgoła we wszystkich postępkach swoich wszelaki zbytek odcinali, a na samey tylko nie-
uchron-

(a) *Eccleśia.* 45. (b) 1. *Reg.* 8.
(c) *Esther.* 14.

uchronoey ftanu swoiego potrzebie przestawali.

I na tym to właśnie zasadzała się cała Przestrzeń Chrystusowego Nauka. *Przychodzili* do niego na pustynią Celnicy y ludzie Woyskowi, radząc się co by dla swoiego zbawienia czynić mieli. *Quid faciemus?* (d) Coż im tedy na to odpowiadał? To pewnie Celnikom przykazywał, aby swoie cło, swoię Arendę porzucali? Bynaymniey: to pewnie Woyskowych ludzi namawiał, aby służbie tak niebespieczney dali pokoy? Bynaymniey: nie usłyszysz go, mowi Augustyn Swięty wołaiącego, zaniechaycie Woyny, porzućcie broń: *arma abjicite, militiam deserite.* (e) Alęż bo to obydwa te stany są bardzo niebespieczne. Niebespieczne prawda z swoich występkow; potrzebne iednak z swoiey powinności: trzeba tedy odciąć w nich to, co iest zbytecznym, a zatrzymać to, co iest potrzebnym. Dla tego tedy mowił daley do nich *Swięty* Jan Chrzciciel: Wy Celnicy nie domagaycie się nic nad to, co wam

---

(d) *Luca.* 3. (e) *S. August. in Faustum L.* 22. *C.* 14.

wam przykázano; á Urzędnikowi publicznych, nieftawaycie śię Poborcami niemilościwemi; y iárzma poborow dosyć z śiebie ćięszkiego, nie czyńcie przez swoie łakomstwo ieszcze ćięższym: tak zbawienie swoie ubespieczycie. *Nihil amplius quam quod constitutum est vobis faciatis.* (f) Wy podobnież Zołnierze, nie nadrabiaycie nigdy gwałtem, y zdradą; kontentuycie śię tym, co wam za wasze posługi naznaczono: nie bądźcie nieprzyiaciołami tych, ktorych od nieprzyiaciol broniciel y nie dopuszczaycie, aby woyna choć by nayszczęśliwsza, była przez wászę rospustę rownie szkodliwa, iak zwycięzcom, tak zwyciężonym: á służba wasza nie będzie dla was niebespieczna. *Neminem concutiatis, neque calumniam faciatis, sed contenti estote stipendiis vestris.* (g) Te były do nich Swiętego Jana Chrzciciela Nauki: á co on tu o Celnikach y Woyskowych ludziach mowił, to wy przyymuicie każdy do swoiego stanu, y Urzędu stosuycie: choć by te nie wiem iak trudne y śliskie były, nie będą wam przeszkodą do zbawienia; ieżeli na

(f) *Luca* 3. (g) *Ibidem.*

na rostropney y nieuchronney potrzebie przestaiąc, wszystkie z nich zbytki y niepomiarkowania odetniecie.

W tym tylko zachodzi trudność, iak dobrze ten zbytek y tę potrzebę rozeznać. My żebyśmy do tego przyszli, do kogoż się w tym po poradę udamy? Do Młodzieży? Ta nierostropna iest, y żadnego doświadczenie nie ma. Do rowspustników? Ci bez Wiary są, y o BOGA swoiego nie stoią. Do właśnych naszych skłonności y namiętności? Te bez wędzidła są, y żadnego cierpić pomiarkowania nie chcą. Wszystko to nam tyle przed oczy potrzeb nieuchronnych stawiać nie zaniecha, ile się interesow, uciech, rozkoszy, y pozornych na świecie przystoyności znayduie. Ta iest moda, ten zwyczay, ta według czasu rozrywka, ten ludzi w tym wieku obyczay, tak sobie ludzie uczciwi y grzeczni postępuią, tyle razy nam stawa w myśli, ile się razy na wspomnione rzeczy oglądamy. Już nawet we zwyczay poszło, że ludzi grzecznemi y uczciwemi nie nazywaią, tylko tych, ktorzy się do upodobania swoiego wieku stosować umieią. Ah uroione to tylko potrzeby potrzeby w prawdzie, ale tylko

w ten czas, kiedy się w tym y na swoie, y na cudze namiętności zdaiemy. By uprzątnieycie mowi Augustyn Swięty, te głupie namiętności, a wnet wam znikną te zmyślone potrzeby. *Tunc finiuntur istæ necessitates, quando vincuntur illæ cupiditates.* (b) Radźmy się tedy w tym nie swoich namiętności, ale swoiego rozumu, ponieważ nosiemy imię człowieka: radźmy się potrzebnego do zachowania Państwa, do dobrey Ekonomii, do pożycia z ludźmi porządku, ponieważ żyiemy w zgromadzeniu ludzi, y iesteśmy członkami Państwa, y członkami lub głową Familii: a nade wszystko radźmy się swoiey Wiary y swoiey Ewangelii, ponieważ pokazuiemy po sobie, że iakążkolwiek o ley przepisy dbałość mamy. To wszystko opowie nam, że to tylko iest nam w naszych stanach y Urzędach potrzebne, co nas czyni pożytecznemi swoiey Familii, y swoiemu Krôlestwu: co nam samym sprawuie pokoy, szczęśliwość, y chwałę prawdziwą: a nade wszystko co nas utrzymuie przy cnocie, y co nam przynosi wieczne zbawienie.

Co

(b) *S. Augu. Epi. 70. ad Bonifa.*

Co Ludzi światowych y wielkich na świecie czyni nienawiſtnemi nie tylko BOGU, ale y ludziom, że na nich ſzemrzą, y onemiż pogardzaią? A wſzakże ſpoſob ich postępowania ſobie z innemi wcale hardy y pyſzny; ktory ſię, y w mowie ich, y w pogl ądaniu na innych, y we wſzyſtkich postępkach wcale grubych y odrażaiących od ſiebie, a nawet zbyt poważnych y moc panowania aż nad to pokazuiących wydaie. A wſzakże, ich okrucieńſtwo y nieużyta we wſzyſtkim twa dość, że ludzi co do natury we wſzyſtkim ſobie rownych w uciemiężeniu trzymaią; że w oboiętności wielce naganney ku innym zoſtaią, ale tylko tego, co ſię ich ſamych y wygod właſnych tycze pilnuią; że wyrzekaiąc ſię wſzelkiey ku Bliźniemu miłości, ſuchym okiem y bez żadney litości na te nędze patrzą, ktorych poſpolicie oniż ſami przyczyną ſą. A wſzakże ich ſtraſzna niewdzięczność, że nayznacznieyſze przyſługi ſobie wyświadczone bez żadney nadgrody puſzczaią, y wcale o tych zapominaią, ktorzy ſię dla ich interesu, y co raz większego Dobra, cali wydali, y ieſzcze ſię wydawać nie przeſtaią. A wſzakże ieſzcze ich

nie-

niesprawiedliwości, gwałty, bicia, y ieżeli tego słowa zażyć można, ich łotrostwa, czyli to iawne y wiadome, czyli też potaiemne y skryte, ktore iednak niemniey drugim szkody y uciemiężenia przynoszą. A wszakże nakoniec ich występki, ich swawole, ich niebezbożeństwa, ich zgoła wszystkie grzechy, na ktore się z tym większą życia wolnością puszczaią, im się mniey za nie kary y nagany od drugich obawiać mogą. Dla tych ci to przyczyn, lubo oni zacnemi według świata są, iednak się w mniemaniu innych rozsądnych wielce podłemi staią. Szacuią prawda ich godność, boią się ich mocy, oddaią cześć ich Urzędowi, iakoż ią według praw Boskich y praw świata oddawać powinni: ale co do ich Osob, tak sobie ich źle w umysłach swoich wystawuią, że gdy by o tym wiedzieli, chyba by nieczułemi wcale byli, żeby się takowym ich o sobie zdaniem przerazić nie mieli.

Niech że kto z tych wielkich u świata ludzi, te wszystkie BOGA y ludzi obrażaiące zbytki odetnie: to iest niech będzie skromny y pokorny; nie zapominaiący w prawdzie praw swoich, y niezaniedbywaiący wielkości swoiey, ale przeprze-

przecię nie wynoszący się z niey, y nie nadymaiący się pychą nad innych: niech nikogo nie obraża, nikim nie pogardza, od nikogo nie stroni, ale owszem wszystkim się miłym, przyiemnym, ustępuiącym, uprzedzaiącym staie: niech staranie swoie łoży na przysłużenie się maluczkim według świata, ubogim, uciemiężonym, ubolewa nad ich utrapieniem, cieszy ich biedę, wspomaga niedostatek, nadgradza zasługi, odpuszcza urazy: niech będzie prawdziwy w słowach, wierny w obietnicach, sprawiedliwy w Sądach, niech swego tylko rozumu słucha, y tylko za nim bez żadnego względu we wszystkim idzie: niech każdemu, co mu się należy, oddaie, a w wielu okolicznościach niech raczey z swoich praw y interesow nieco ustąpić, a niżeli się w niebespieczeństwo uczynienia iakowey komu krzywdy podać woli: izali, mowię, takowy człowiek odciąwszy te wszystkie zbytki, nie będzie BOGU y ludziom przyiemny? izaliż nie odda y światu co światu powinien, y BOGU co się od niego BOGU należy? Ah napełnieycie, mowi Swięty Augustyn, wszystkie stany, wszystkie Urzędy, swiat wszystek, tak umiarkowanemi,

mi, y do tey miary, owszem do tey Nauki Ewangelii przyłosowanemi ludźmi, zażycie ich do wszystkich kondycyi, do służby, y do włady, do Trybunału, y do Woyska, do Magistratu, y do zawiadywania skarbem. *Dent nobis tales milites, tales Dominos, tales judices, tales exactores Fisci.* (i) a w ten czas się dopiero pokaże, z kąd to we wszystkich tych stanach bezprawie, zgorszenie, łupiestwo pochodzi: czy z tych, ktorzy zbytek umieią miarkować miarą potrzeby, czy zaś z tych, ktorzy żadnego w tym nie znaią pomiarkowania, co ich dogadza pożądliwości. Z tąd zaś wnieśmy sobie nieomylną prawdę; że nigdy się lepiey nie czyni zadosyć powinnościom względem świata, iako kiedy się pełni wiernie y należycie powinności względem BOGA.

A gdy ia to o przestawaniu na Sprawiedliwey potrzebie mowię: nie rozumiem przez to, iż ludzie światowi powinni już sobie wszelkich uciech, ozdob, y okazałości świeckich zabronić. Wiem ia o tym, że oni muszą się świetnie stroić, mieć

(i) S. Augu. Epist. ad Marcel.

mieć porządek w Domu, znaczną sług gromadę, y inne pozory światowe. Wiem że muszą zastawiać stoły, bywać na kompaniach, zażywać uciech, y rozrywek rozmaitych. Teć prawda zabawy zdaią się nie co prożnością trącić, ale ie łatwo uświęcić y dobremi uczynić mogą, ieżeli ie przez dobrą y czystą intencyą do BOGA y chwały iego wykieruią. Do tego ia ich w tey iuż drugiey Kazania Części namawiać będę.

CZĘSC II.

Tak iest Słuchacze: Ludzie światowi powinni we wszystkich swoich świeckich okazałościach, tak dobrze powierzchowną postać y wewnętrzne postępki miarkować, żeby nawet BOG sam był z tego ukontentowany co oni czynią dla świata. Powinni, serce swoie kieruiąc do BOGA, tak te politycznego życia maniery pełnić, żeby świat tym ich powierzchownym pozorem zwiedziony, rozumiał, że to oni iemu służą, gdy w rzeczy samey nie służą tylko samemu

BOGU. Powinni zgoła iako o Samuelu napisał Grzegorz Swięty, podobać się y ludziom, y BOGU; ludziom przez powierzchowną sprawę, a BOGU przez wewnętrzną intencyą. *Placebat hominibus actione, Domino intentione.* (k)

Opisuie nam Hieronim *Swięty*, (l) do tey Reguły przystosowanego nieiakiego Nebrydiusza, ktory w czasie swoim wielką Rzymskiego Dworu ozdobą był. Ten zacny Pan, mowi o nim, w blasku godności, w zatrudnieniu rządów, y w rozruchu Woysk, zdał się służyć Cesarzowi, a służył daleko większemu Panu. *Sub habitu alterius, alteri militabat.* Swiat kontentował przyzwoitą stanowi okazałością, a w tym wszystkim nie szukał, tylko samemu podobać się BOGU. *Powierzchownie* widział w nim świat Człowieka Dworskiego, y ochotnego do usług swoiego Monarchy; ale wewnątrz widział w nim BOG człowieka uniżonego, y pilnego w naśladowaniu swoiego Zbawiciela. Jemu tedy przydaie daley, pas fundament, pas Rycerski, zbroia, y licznę assy-

(k) *S. Grego. Hom. in* 1. *Reg. C.* 8.
(l) *S. Hiero. Ep, ad Salvianum.*

assystencye, nic wcale do cnoty nie przeszkadzały. *Nihil nocuit ei paludamentum, & balteus, & apparitorum caterua:* gdyż on dla dobrey Intencyi zdaiąc się służyć prożności, nie służył tylko swoiemu BOGU. Tak właśnie iako innym pokora, post, ubóstwo, y inne tym podobne trudy, żadney bynaymniey zasługi nie czynią: *Sicut aliis nihil prodest corporis illuvies, & simulata paupertas:* iż oni dla złey intencyi, zdaiąc się służyć BOGU, nie służą tylko swoiey prożności. Intencya tedy dobra, iako naywybornieysze cnoty niepożytecznemi czyni, gdy iey nie masz; tak nayświatowsze sprawy, w Duchowny pożytek obraca, gdy do nich przystąpi.

O iak by to wiele Słuchacze, pomp y ozdob świeckich, byle by te pomiarkowane y stanowi przyzwoite były, o iak by wiele spraw y zabaw oboiętnych, choć by się te naybardziey do świata stosowały, mogło się tym sposobem uświęcić, gdybyśmy się o dobrą w nich intencyą starać usiłowali. Tak by bowiem powierzchowna sprawa podobała się światu, a wewnętrzna intencya podobała się BOGU; my byśmy zaś przez to obiema oddali, cośmy obiema powinni.

I że rzecz tę przyzwoitym podobień-ſtwem obiaśnię: Trzeba nam w tych wſzyſtkich ſprawach zachować to, co więc w piſaniu liſtow zachowuiemy. Trafia ſię nam niekiedy, napiſawſzy liſt cały do-brze, naoſtatek w podpiſie onegoż, na ko-percie ſię omylić, y liſt do kogo innego, a nie do tego co potrzeba, podpiſać. Coż więc na ten czas czyniemy? Liſt w prawdzie że dobrze napiſany był, ca-ły zoſtawuiemy; ale kopertę y podpis, że ſię w nim omylka ſtała, odmieniamy; a dobrze iuż podpiſany, do tego, do kogo trzeba było, poſyłamy. Podług Swiętego Pawła, ſprawy naſze liſtem ſię naſzym nazwać mogą. *Epiſtola noſtra eſtis vos.* (m) Atoli w podpiſie ich częſtokroć błąd ſię nam trafia; ten tedy ſam po-prawić y odmienić potrzeba. Stróy twoy świetny y okazały światowa Niewiaſto podpisz temu ſamemu, ktorego ci BOG za Małżonka dał; oświadcz ſię przed Bo-giem, że go iedynie dla przypodobania ſię ſwoiemu Mężowi, albo dla wypeł-nienia niewinnych praw ſtanu twoiego zażywasz, a tak ſię przezeń razem y świa-

---

(m) 2. *ad Corinth.* 3.

światu y BOGU przypodobasz. Podobno ty Szlachetny Mężu, iesteś znacznie szczodry, wiele na uczty, na Dwór, na budynki łożysz: sprawa twoia iest z siebie nie zła, a przynaymniey oboiętna. Lecz dla iakiegoż to końca czynisz? Pewnie abyś wyższym zrównał, równych poniżył, niższych uciemiężył? Podpis takowy zły wcale y niegodziwy iest: więc go popraw y odmień. Sług zatrzymay, zwyczayne ci stoły zastawiay, inne tym podobne koszta, byle nie nad stan swoy podeymuy: lecz ie do BOGA twoiego wykieruy, mówiąc: niech się tak nakładami moiemi wielu uczciwych ubogich żywi. Podobnież twoie biesiadne uczty, do ziednania sobie miłości, twoie polityczne ukłony, do pokory Chrześciańskiey, twoię nawet ludzkość, y wesołey twarzy uprzeymość, do uczynienia przyiemnieyszey cnoty stosuy: tym sposobem y ludzi ukontentuiesz przez to, co w tobie powierzchownie zobaczą, y BOGU się przypodobasz przez to, co w sercu twoim wewnątrz widzić będzie.

Nie wiem ieżeli ze wszystkich spraw y uciech doczesnych nie są naybardziey prożne y światowe tańce: otoż y te

zdaniem Swiętego Salezego (o) mogą bydź conrliwe, y od wiążących się przy nich niebespieczeństw wolne, ieżeli dobra do nich intencya, y pobożne umysłu przysposobienie przystąpi. „Uważay, „mowi ten Swięty Biskup, uważay sobie „moia Filoteo, gdy się na weselny Akt „stawić musisz, że tegoż właśnie czasu, „kiedy ty tańcuiesz, tak wiele Dusz w „piekle ogniem wiekuistym gore, za „grzechy popełnione w tańcu, albo z ok„kazyi tańcu: że wielu Zakonników y „ludzi pobożnych BOGA w ten czas „chwali, y iego się nieskończoney pię„kności dziwuie: o iak czas ich daleko „szczęśliwiey upływa, niżeli ta twoia „chwila! że pod czas twego tańcu tak „wielu umiera w ciężkich boleściach; że „million ludzi chorobą złożonych na „łóżkach swoich ięczy: że podobno y „ty kiedyś tak ięczyć będziesz, gdy tym „czasem drudzy tańcować będą. Przy„pomniey y to sobie, że Pan JEZUS, „Matka Nayswiętsza, y Swięci Anioło„wie na ciebie patrzą; ah co sobie oni

„my-

(o) *S. Sales. Jntrod. ad vitam devotam p. 2. Cap. 32.*

,,myślą, gdy cię lada czym bawiącą się ,,widzą! Pomniey naostatek y na to, że ,,na tak lekkiey sprawie czas nieprzepłacony mija, a śmierć się do ciebie ,,przybliża, gotuiąc ci inny skok, ktorym ,,się z świata tego na drugi przeniesiesz, ,,nie przy inney muzyce, tylko przy płaczu y narzekaniu Krewnych. Przy ,,tych uwagach Filoteo gdy tańcować ,,będziesz, y niebespieczne imaginacye, ,,ktore by z tąd powstać mogły, od sie,,bie oddalisz; y sprawę zupełnie próżną ,,y świecką, w Duchowną sobie y pobo,,żną odmienisz., Do tąd wyraźna Swiętego Salezego Nauka, z ktorey widziemy iawnie, że nawet w uciechach y rozrywkach żartobliwych, ktoremi się starasz y przypodobać światu, możemy się przypodobać, y wiernemi pokazać BOGU, gdy się w nich o dobrą intencyą y zbawienną uwagę starać nie zaniechamy. *Placebat hominibus actione, Domino intentione.*

Wszakże iednak, przy tym, y określeniu się miarą potrzeby, y staraniu się o dobrą intencyą, iest ieszcze wiele szkopułów, o ktore się cnota ludzi światowych rozbić może. Jm oni mężnieysi

my, y w wyższych stanach zostaią; tym więcey y od przyiacioł, y od potrzebnych, y od podchlebców pokus mieć mogą, ktore ich w swoim stanku zachwiać zechcą. Cóż dla nich za sposob, żeby ich uniknąć, a siebie ubespieczyć mogli? Ten zaiste nayskutecznieyszy, aby się we wszystkich postępkach swoich, z pierwszym dla BOGA względem, y z iawnym cnoty swoiey wyznaniem pokazywali. O tym zedy sposobie, iuż sobie w tey trzeciey y ostatniey Kazan'a Części pomowmy.

CZĘŚĆ III.

Pierwszy wzgląd na BOGA, y iawne cnoty swoiey wyznanie, iest naypierwey Słuchacze ludziom światowym potrzebne; aby się wszelakich względem BOGA wystęPkow, y rozmaitych na świecie pokus ustrzec mogli. Trzeba żeby oni wielkość swoię na świecie odnosili do naypierwszego wszystkich wielkości początku, to iest samego *Pana* BOGA; żeby na fundamencie Wiary za pewną to rzecz

mie-

wieli, iż wszelka moc, y władza, a zatym y ich, od samego tylko Pana BOGA ścpuie y pochodzi; a zatym że z łaski iego są, czym tylko na świecie są. A gdy na to wzgląd naypierwszy mieć będąs wniosą sobie z tąd iawnie y prawie na oko, że zacność ich, choć by też nayświętsza na świecie była, iest zacność poddana y podległa naywyższemu *Panu*, od ktorego ią wzięli. A zatym że nie tylko ich od praw Boskich nie uwalnia, ale ieszcze szczegulnieyszy na nich statecznieyszey y gorętszey, tegoż zacności tey Dawcy czci, obowiązek wkłada: że się blaskiem zacności swoiey uwodzić y zaślepiać nie powinni, wiele o sobie rozumieiący, ale się przed Bogiem swoim uniżać, y w doskonałym posłuszeństwie woli Jego podlegać maią; że im nakoniec nie należy zażywać udzielonej sobie władzy przeciwko BOGU, albo na dogodzanie swoim namiętnościom, swoim interesow, swoiey pysze, swoiey nawzięttości; ale raczey należy stosować się w zażywaniu iey do zamysłow Pana BOGA, radzić się w zażywaniu iey przez Modlitwę Pana BOGA, y mieć zawsze w zażywaniu iey przed oczyma swoiemi, za

cel

cel y koniec swoy y mego: Pana BO-GA. Gdy zaś na to się oglądać, y podług tego sprawować będą, czy można, żeby się Panu BOGU nie podobali; żeby prawdziwie przed oczyma iego wislkiemi nie byli? Oni tedy tym sposobem służąc BOGU y światu, oddadzą razem, co się od nich należy, y BOGU y światu.

Niektorym trudno iest podobać się razem y BOGU y światu; bo się nigdy iawnie wytłumaczyć nie chcą, czy to od do BOGA, czy do świata należą. Oni tedy takowym sposobem wielom bardzo łatwy do siebie przystęp czynią, ktorych potym albo z narażeniem się od siebie odprawić, albo z grzechem przy sobie zatrzymać muszą. Wierzcież mi, że iawne cnoty wyznanie od wielu niebespieczeństw, od wielu pytania y odpowiedzi uwalnia. Chcę powiedzieć, że was uwalnia od wielu bardzo, y popełnienia przeciwko BOGU grzechow, y narażenia się ludziom okkazyi. Bo proszę ia was w szczegulności: kto się naprzykład ośmieli gadać na wstyd tey uczciwey Osoby, o ktorey wie, że ona raczey umrzeć, a niżeli iaką cnocie swoiey zakałę uczynić

woli. Kto się odważy używać do pojedynku tego Rycerskiego Męża pomocy, o ktorym nie wątpi, że raczey na przeszczęstwo wszystkich praw światowych, a niżeli na pogwałcenie chcć iednego prawa Boskiego zezwoli? I tym cię to sposobem siewna w Piśmie Swiętym Esther dokazała, że długi czas na Dworze Pogańskim Aswera Krola zostaiąc, nigdy Pogańskich Jego offiar nie skosztowała. *Quod non comederim in mensa Aman, nec mihi placuerit convivium Regis, & non biberim vinum libaminum.* (o) To iest nikt iey do stołu Aman prosić nie śmiał, nikt ią winem Pogańskich offiar nie częstował; bo każdy wiedział, że się takową uctą brzydziła, że w zachowaniu staro-Zakonnego prawa wierna, prędzey by przy nim umrzeć, a niżeli na Pogańskie obrządki zezwolić obrała.

Mamy piękną co do rzeczy tey w Piśmie Swiętym figurę. Noe przepowiedziawszy potop świata, y zbudowawszy dla swoiego ocalenia Korab, gdy się iuż wody wznosić poczęły, wszedł do niego z swoią Familią, y z zgromadzonemi zwie-

rzę

(o) *Esther.* 14. *V.* 17.

zięty; a BOG go, jak Pismo Swięte mowi, zewnątrz, to iest z tey strony od wody, w Korabiu zamknął. *Inclusit eum Dominus de foris.* (p) W całym Pismie Swiętym nie znayduię, żeby się kto pod czas owey straszney powodzi Noemu nazpierał, aby go do owego szczęśliwego Korabiu przyiął. W prawdzie Noe musiał mieć wielu przyiacioł, wielu Krewnych, wielu znaiomych, ktorzy o iego uczynności dobrze wiedzieli; y łatwo wnosić sobie mogli, że ieżeli on zwierzęta do Korabiu przyiął, dopieroż by dla nich, mieysca w nim nie żałował. Coż tedy za przyczyna, że go nikt o to nie prosił, nikt do Korabiu iego nie pukał, nikt mu o tę tak potrzebną łaskę naprzykrzony nie był? Taż sama Słuchacze, że go BOG zewnątrz, to iest z tey strony od wody, w Korabiu zamknął. *Inclusit eum Dominus deforis.* Kiedy Dóm przyiaciela twoiego nawiedzasz, ieżeli Dom ów wewnątrz to iest ze środka zamknięty zastaniesz: pukasz do niego raz, drugi, y trzeci; bo się spodziewasz, że ci kto drzwi otworzyć wyidzie. Ale kie-

(p) Genes. 7. v. 16.

kiedy z tey strony, to iest ze Dworu, Dom ów zamknięty będzie, bynaymniey nie pukesz, bo wiesz dobrze, że ieżeli kto wewnątrz iest, drzwi ci nie otworzy. Toż samo o Korabiu Noego rozumiey: pukali by bez wątpienia pod czas potopu do niego ludzie, y mocno by we drzwi tłukli; gdyby drzwi owe wewnątrz tylko zamknięte były; a tak, o siła by to natrętności y naprzykrzenia ten dobry Starzec ponosić musiał! Lecz gdy wszyscy widzieli zamknięty z tey strony od wody Korab, nikt pukać nie śmiał, bo się nikt, żeby mu otworzono nie spodziewał.

Już figurę tę do rzeczy przedsięwzięcey stosuiąc, nikt y was do złego namawiać y kusić nie będzie; ieżeli się was do swoiego przywieść przedsięwzięcia, spodziwać nie będzie. Nie będzie się zaś spodziewał, aby was do swoiego przywieść przedsięwzięcia mogł, ieżeli iawnie, y bez żadney wątpliwości, z swoią się przed nim cnotą, y z swoim do niey przywiązaniem wydacie. A tak nie maiąc nikogo, ktory by się wam o co złego naprzykrzał; nie będziecie mieli okazyi, albo się BOGU narazić, żebyście się

całe

człowiekowi podobali, albo się BOGU podobać, żebyście się człowiekowi narazili. Jawne tedy, y stateczne cnoty wasrey wyznanie, razem was, y BOGU, y ludziom milemi uczyni.

Więc godni Słuchacze jako jesteście wierni w oddawaniu tego światu, co się światu należy; tak też bądźcie wierni, w oddawaniu tego BOGU, coście BOGU powinni. *Reddite ergo, quæ sunt Cæsaris, Cæsari, & quæ sunt Dei Deo.* Powinniście mu przyzwoitą we wszystkim miarę; nie zażywaycież tedy Dobr doczesnych tylko z potrzeby y bez zbytku. I toć to jest właście, owo ubostwo w Duchu, ktore Zbawiciel przykazuie w bogactwach: owa pokora serca, ktorey doznaga się w honorach, owa wstrzemięźliwość umysłow, ktorą Paweł Swięty zalecał wszystkim Chrześcianom, y ktora miała bydź nie iakim między ludźmi szczęśliwemi y nieszczęśliwemi porownaniem. O iak będziecie szczęśliwi nawet docześnie, gdy do tey miary, do tey obojętności przyidziecie, abyście się tak weselili, iak gdybyście się nie weselili, abyście tak Dobr świata tego zażywali, iak gdybyście ich nie zażywali. *Qui gaudent, tanquam*

non gaudentes, & qui utuntur hoc mundo, tanquam non utantur. (q) Moy BOŻE! iaki was pokoy, iaka Sprawiedliwość, iaka umysłu wolność czeka! *Powinniście* mu oprocz tego czystą y nieskażoną intencyą: nie zażywaycież tedy Dobr doczesnych, tylko wszystko, z rady Swiętego Pawła, czyniąc na chwałę BOGA. *Omnia in gloriam Dei facite.* Ta Nauka wychodząca z ust Swiętego Pawła, była prawdziwa za czasow Swiętych Patryarchow, y w starym Testamencie, iest prawdziwa za czasow naszych, y po dziś dzień; będzie prawdziwa czasu przyszłego, y po wszystkie wieki. Trzymaycie się iey ludzie możni y wzięci u świata; tak sobie z rzeczy nawet próżnych y oboiętnych, wielki zasług skarb zbierzecie. Powinniście mu nakoniec pierwszy wzgląd we wszystkim: nie zażywaycież tedy Dobr doczesnych tylko z iawnym cnoty swoiey wyznaniem. Ta to iest prawdziwa chwała y nieśmiertelność wasza, iako mowi *Salomon* abyście moc y Sprawiedliwość Bożą znali *Scire justitiam & virtutem tuam, radix immortalitatis.* (s) Tak się on odzy-

(q) 1. *ad Corinth,* 7. (r) 1. *ad Corint,* 10. (s) *Sap.* 15.

zywał do BOGA. Szczęśliwy gdyby był nie zapomniał o tey nauce, ktorą innym dawał: bo by był nigdy nie przyszedł do tey niedoli, w ktorey potym z żalem nad upłynioną szczęśliwością wołał: *Próżność próżności, y wszystko próżność.* Wy żebyście od tey niedoli wolni byli, podobaiąc się światu, BOGU się też swoiemu podobać staraycie: abyście się zaś BOGU swoiemu podobali, swię szczęśliwość z pobożnością Chrześciańską łączcie, y wszystkie pomyślności doczesne, nie inszą, tylko wieczności wagą mierzcie.



NA

NA NIEDZIELĘ XXIII. Po SWIĄTKACH

KAZANIE I.

Co Człowiek Chrześciański powinien Swiatu.

Ecce Princeps unus acceſſit, & adorabat eum. Math. 9.

Chryſtus Pan Słuchacze wzór y przykład wſzelakiey doſkonałości, owſzem ſama przez iſtotę doſkonałość, gdy już roſpocząwſzy ſwoię około nawracania świata pracę, z ludźmi przeſtawać począł, tak wſzyſtkie ſwoie poſtępki y Nauki miarkował, że ſię niemal wſzyſtkim na świecie ſtanom y Urzędom z ſwoiey cnoty y z ſwoiey pobożności podobał. Przychodzili do niego, iako y w dalſzey Ewangelii namienione mamy, z głębokim ukłonem Krolikowie y Xiążęta to

zaiste znakiem iest, że go w wielkim u siebie z swoiey cnoty y z swoiey pobożności szacunku mieli. Udawali się do niego, we wszystkich swoich przygodach ludzie chorzy y niemocą iaką złożeni; to zaiste znakiem iest, że wielkie dla siebie, od iego cnoty, y od iego pobożności pożytki odbierali. Zapraszali go częstokroć nawet na swoie biesiadne uczty Celnicy y Faryzeuszowie: to zaiste znakiem iest, że im miłe z nim, przy iego cnocie y przy iego pobożności, towarzystwo było. Jego tedy cnota y pobożność, była naypierwod prawdziwa bez obłudy; ponieważ taki sobie, nawet u wyższych stanow szacunek iednała: była powtore pracowita bez prożnowania, ponieważ takie uciekaiącym się do siebie pożytki przynosiła: była nakoniec słodka y przyiemna, bez żadnego dziwactwa, y dzikiey nieludzkości, ponieważ nawet się na uciechy y uczty biesiadne zaproszona, stawiać nie wzbraniała. I toć to w rzeczy samey iest, czego się po ludziach pobożnych dopomina świat, y czego by mu oni odmawiać nie powinni, ieżeli się na nim przykładem Wodza swoiego Chrystusa, sprawować pragną. Przyganią od

im pospolicie, nayprzod o obłudę, że pobożność swoię tylko na samych powierzchownych znakach zakładaią; po wtore o prożnowanie, że więcey swoiego Nabożeństwa, niżeli swoiego stanu obowiązkow pilnuią: naostatek o umysł dziwaczny y niedogodny, że w swoim Nabożeństwie, do iakichściś wymysłow y dzikiey nieludzkości przychodzą. Oni więc, aby mu to tak niedobre o pobożności, y ludziach pobożnych zdanie odięli, zawsze się o pobożność prawdziwą, pracowitą, y przyiemną, starać powinni. Do tego ia ich na dzisieyszym Kazaniu namawiać będę, abym rozpoczętey w przeszłą Niedzielę o oddawaniu BOGU y światu, co się BOGU y światu należy, materyi dokończył. Iużem tam, co człowiek światowy powinien BOGU, podług możności moiey wytłumaczył; teraz że więc co człowiek Chrześciański powinien światu tłumaczyć zaczynaiąc, mowię daley: że mu te trzy rzeczy powinien: nayprzod aby był pobożny prawdziwie, bez obłudy; potym aby był pobożny pracowicie, bez prożnowania; a naostatek aby był pobożny przyiemnie, bez wymysłow, y dzikiey nieludzkości.

Wzo-

Wzorze Doskonałości, Niepokalanie Poczęta Panno, day nam o taką się zawsze pobożność starać, iaką byśmy się zawsze, y BOGU y światu podobać mogli.

CZĘSC I.

O cnocie y pobożności prawdziwey y gruntowney, rozmaite są ludzi światowych zdania Słuchacze. Jedni mowią, iż iey nigdzie na świecie nie masz, ale się sama tylko między ludźmi obłuda znayduie. To zaś mowią ludzie źli y rospustni, ktorzy by chcieli widzieć wszystkich złemi y rospustnemi; a że tego dokazać nie mogą, innym, od nich się w postępkach swoich wcale rożniącym, samę tylko obłudę, to iest zmyśloną cnotę y pobożność przypisuią. Aleć tym samym że zmyśloną cnotę y pobożność przypuszczaią, prawdziwą też y gruntowną radzi nie radzi przypuścić muszą. Bo iako Augustyn Swięty uważa, zmyślona cnota y pobożność, nie co innego iest, tylko udanie y naśladowanie prawdzi-

wdzi-

wdziwey; iako też zmyślenie y kłamstwo nie co innego iest, tylko udanie y naśladowanie prawdy. Nie było by udania, gdyby nie było wzoru; naśladowanie też bydź nie może, ieżeli przykładu, ktoregoby się naśladowało, żadnego nie masz. Jeżeli też kto z ludzi cnotliwych y pobożnych ma swoie niedoskonałości: iest naprzykład pyszny, chciwy, do zemsty skłonny, za to cnota y pobożność odpowiadać nie powinna; gdyż ona nie iest taka: nie tylko tym występkom nie sprzyia, ale iesacze ie gani y potępia. I owszem ściśle mowiąc, nie można po niey wyciągać, aby ona ludzi bezgrzesznemi czyniła: może im pomoc, aby pożądliwości swoie martwili, aby nie upadali, albo czym prędzey z upadku powstawali; ale ich od wszelkiey iuż winy zachowywać, y żadnemu występkowi nie podległemi uczynić nie może. A przeto gdy iakowy w nich występek nad nią gorę weźmie; iest to tylko skutek ludzkiey ułomności, nie zaś dowod iaki iey nierzetelności. Czym że się tedy cnota y pobożność prawdziwa y gruntowna od zmyśloney y tylko udaney rożni? Jani tę między niemi rożnicę kładą, że pra-

wdziwa y gruntowna zasadza się na sercu, zmyślona zaś, y tylko udana, przestaie na samych tylko powierzchownych znakach. Zgadzam y ia się z niemi; gdyż zdaniem samegoż Chrystusa, prawdziwa pobożność powinna bydź w Duchu y w prawdzie: *Et eos qui adorant eum, in spiritu & veritate oportet adorare.* (a) a w Duchu y w prawdzie nie będzie, ieżeli sobie w sercu fundamentu nie założy. W tym iednak co oni daley z tąd wnoszą, żadną się miarą zgodzić nie mogę: mowią bowiem: czemuż się iedynie tey serdeczney pobożności nie trzymać, y na niey nie przestawać? co tedy po tych powierzchownych pobożności ćwiczeniach; onych to klękaniach, śpiewaniach, Processyach, Bractwach, y innych wszystkich tym podobnych Nabożeństwach, ktore nam ludzie Duchowni przepisuią? Tak oni wnoszą; ale ia im przeciwnie odpowiadam, y mowię: Prawda to iest, że się prawdziwa pobożność gruntuie na sercu; stoli ieżeli prawdziwie iest w sercu, co tedy do tego wszystkiego pobudza, co do iey zachowania y pomnożenia służy: a ie-

(a) *Joan. 4. v. 23.*

ieżeli do tego nie pobudza; tedy znak to iest oczywisty, że się prawdziwie w sercu nie znayduie. A tak zdaniem moim, y ci obłudnicy są, ktorzy na samych tylko powierzchownych pobożności znakach przestaią; y ci, ktorzy całą pobożność swoię w samym tylko sercu swoim zamknąć usiłuią. Tamci, inakszemi się nam w oczach naszych pokazuią, niżeli w rzeczy samey są; ci zaś, więcey nam o sobie rozumieć każą, niżeli znowuż w rzeczy samey są. *Prawdziwa* tedy y gruntowna cnota y pobożność iest ta, ktora się y w sercu znayduie, y w uczynkach się samych przez powierzchowne znaki wydaie.

I zaiste *Słuchacze*, gdybyśmy byli iako Aniołowie, wcale Duchowni, y od ciała wolni; te powierzchowne w uczynkach samych sprawy, były by dla nas wcale prożne y nadaremne. Ale gdy się z ciała y Duszy składamy, y gdy obiema temi częściami cześć BOGA możemy; te powierzchowne czci iego znaki, są nam bardzo pożyteczne y potrzebne, gdy się z wewnętrzną Pana BOGA w Duchu y w prawdzie czcią łączą. Jako BOG udziela się nam nie tylko sposobem

niewidomym przez wlanie na nas swoie łaski, ale też sposobem widomym przez zażycie od nas Sakramentow Swiętych; tak też my dwoiakim sposobem cześć BOGA możemy, y wewnątrz, kłaniaiąc mu się w sercu swoim; y powierzchownie, upadaiąc przed nim, y chwaląc go usty swoiemi. Setnik w Ewangelii do nog JEZUSOWI upadł. (b) Niewiasta Chananeyska (c) y trędowaci (d) nisko mu się kłaniali; o Jawnogrzeszniku też czytamy, (e) że się w piersi bił, y do BOGA, aby się nad nim zmiłował, serdecznie wzdychał. Jakoż w rzeczy samey, ieżeli Czart przeklęty na zwiedzenie Dusz ludzkich znakow zabobonnych zażywa; a czemuż by BOG na nawrocenie tychże Dusz, widzialnych znakow y obrządkow domagać się y zażywać nie miał? Jeżeli znayduią się ludzi rospustnych y niecnotliwych towarzystwa, z ktorych się na świecie Xiążęcia ciemności Krolestwo składa; a czemuż by nie miało bydź Swiętych zgromadzeń y Bractw, w ktorych by wza-

ie-

(b) Math. 8. (c) Math. 15. (d) Luca 17. (e) Luca 18.

jemnym usiłowaniem ludzie pobożni, y sami przez się BOGA swojego czcili, y innych też na to patrzących do przyzwoitey iego czci przywodzili? Bydź może, że się w nie iakowe złe zwyczaie wkradaią; te gańcie y poprawuycie; nie bronię; ale dla nich pobożności naszey Religii nie winuycie, gdyż ta nigdy ich swoią powagą nie potwierdzała. Jeżeli są obłudnicy, co na tych się tylko powierzchownych znakach zasadzaią, a żadnego ku BOGU wewnętrzney miłości wzruszenia nie maią; tych obłudnikami zowcie, pozwalam: ale tego tak niesławnego imienia nie daycie tym, ktorzy BOGU swoiemu y Duszą, y ciałem, y sercem, y usty, wiernie iak by się należało, służą.

Rzekłem wyżey, że ieżeli iest prawdziwa pobożność w sercu, ona tym samym do powierzchownych też pobożności uczynkow pobudza: y rzecz iest oczywista Słuchacze. Bo będąc w sercu, chce tego aby się tam zachować mogła: to zaś pewna, że się tam przez te wszystkie powierzchowne ćwiczenia w swoiey całości utrzymuie. Bo będąc w sercu, chce się tam co raz bardziey pomnażać: to

zaś żadney wątpliwości nie podpada, że się przez te wszystkie powierzchowne ćwiczenia, nie tylko w swoiey całości utrzymuie, ale też co raz bardziey pomnaża. Bo będąc w sercu, chce oddać chwałę BOGU, zbudować Bliźniego swego, uczynić honor Wierze prawdziwey: w tych zaś wszystkich powierzchownych ćwiczeniach, y chwała się Boska, y uczczenie Wiary, y zbudowanie Bliźniego znayduie. Bo nakoniec będąc w sercu, chce sobie co raz nowe zgromadzać zasługi, y niemi się iak naybardziey zbogacać na szczęśliwą wieczność: te zaś wszystkie powierzchowne ćwiczenia, ktore nam Swięta Ducha gorącość do serca podaie, są iako zyskowne iakieś summy, z ktorych skokrotny na Dobro Dusz naszych, y na Błogosławioną wieczność pożytek zbierać możemy. Jakoż Kościoł Swięty, ktory iest oświecony y rządzony Duchem Swiętym, krom tey wewnętrzney Pana BOGA czci, ktorą nam tak bardzo zaleca, y ktorą za początek y fundament wszelkiey prawdziwey pobożności kładzie, ustanowił też powierzchowny uczczenia Maiestatu Boskiego sposob, w ktorym by się pobożność Wiernych ćwiczyć y zabawiać

widć mogła. Tym końcem postanowił Swięta swoie, obrządki rożne, schadzki, godziny, Modlitwy publiczne, umartwienia y posty: a że ćwiczeń tych świątobliwych, iednych wielki dla nas pożytek, a drugich wielką potrzebę widział; do iednych nas gorąco zachęca, a drugie sam surowo przykazał. Nic tedy nie masz, co by się z Duchem prawowiernego Kościoła, y z Duchem Swiętym, ktory Kościołem tym rządzi, bardziey y lepiey zgadzało; iako ta w uczynkach się samych wydaiąca, y pilno pewnych świątobliwych ćwiczeń przestrzegaiąca pobożność, ktorą Starożytne Swiętych Kościoła Chrystusowego Oycow podanie gruntuie.

Rzekłem daley, że ieżeli kogo pobożność do tych powierzchownych uczynkow nie pobudza, tedy to znak iest oczywisty, że się prawdziwa y gruntowna w sercu iego nie znayduie. Bo pro szę, dla czego to niektorzy, chcieli by całą swoię pobożność, tylko w sercu swoim zamknąć? A wszakże dla tego, iako nas doświadczenie samo uczy, żeby chcieli bydź pobożnemi, a przecię w niczym się sobie nie naprzykrzyć, żeby chcieli bydź

po-

pobożnemi, a przecię na wygodnym próżnowaniu dni całe trawić; żeby chcieli bydź pobożnemi, a przecię w zupełney wolności, y podług swoiey we wszystkim woli żyć. Że tedy te zewnętrzne ćwiczenia życiu pobożnemu przyzwoite, maią swoie trudności, martwią ciało, y poddaią zmysły iego pod uczynki pokutne; przywiązuią umysł do zbawiennych uwag, y nie daią mu wybiegać do myśli próżnych; trzymaią wolą w nieiakiey niewoli, y ukracaią zbyt żywe y porywcze iey pragnienia: miarkuią sprawy każdego dnia, y wymierzaią im swoie własne godziny; przeto oni chcąc się od tych wszystkich trudności uwolnić, a iednak się przy imieniu cnotliwych y pobożnych zostać, od tych się wszystkich zewnętrznych pobożności ćwiczeń uwalniaią, a do samey się tylko wewnętrzney y w sercu swoim zamknięty pobożności odwołuią. Ale czyliż by się tych wszystkich trudności wzdrygała prawdziwa pobożność, gdyby ona prawdziwie y rzetelnie w sercu ich była? a wszakże prawdziwa cnota y pobożność z natury swoiey na rzeczach trudnych zależy; to iest na nie się odważa, y nieustraszonym męstwem onê

zwycięża? gdy tedy tu odważyć się na nie, y zwyciężyć ich nie chce; jakże ona prawdziwą y gruntowną u nich cnotą y pobożnością bydź może? Słusznie przeto, ich także obłudnikami nazwałem; bo jako sami widzicie, odwołując się do tey serdeczney, y od zewnętrznych ćwiczeń oddaloney cnoty y pobożności, więcey nam y lepiey o sobie trzymać każą, niżeli w rzeczy samey są.

Mowią oni, że te wszystkie zewnętrzne pobożności ćwiczenia, są w rzeczy samey, rzeczy w służbie Boskiey bardzo drobne: za coż się tedy do nich tak bardzo przywięzywać? Za co się do nich przywiązywać? Bo te w mniemaniu ich drobne rzeczy, BOGU się podobaią; y Duszę niemi się bawiącą, ściśle z Bogiem łączą. Bo te w mniemaniu ich drobne rzeczy, naybieglieyśi w rzeczach Duchownych Nauczyciele, y wielcy przed Bogiem Swięci, zawsze za wał mocny, y nayskutecznieyszą prawdziwey pobożności obronę mieli. Bo te w mniemaniu ich drobne rzeczy, piękny w całym człowieka życiu porządek czynią; y do zachowania onegoż wielce mu pomocne są. Bo te w mniemaniu ich drobne rzeczy,

wszystkim cnotom przez powtorzone często Akty rość pozwalaią y do swoiey ie doskonałości przywodzą. Bo te w mniemaniu ich drobne rzeczy, Królestwo wieczne u Pana BOGA wysługuią, ponieważ ie nawet za iednę wody szklankę, w Jmię iego ubogiemu podaną, dać obiecał. Bo nakoniec, iako się tego nie raz napatrzyć przyidzie, oni sami podobnież drobne rzeczy przed się biorą, y w ich zachowaniu pilnemi są, ażeby się przez nie *Panom* wielkim, y Xiążętom święta przypodobać mogli: czemuż by się tedy, tych mniemaniem ich drobnych rzeczy, trzymać nie mieli, aby się przez nie Panu y BOGU swoiemu przypodobali? W reszcie, niech oni o tych zewnętrznych pobożności ćwiczeniach mowią co chcą, co się mnie tycze, gdzie o oddanie powinney BOGU czci y służby idzie, ia tam nic wcale drobnym, nic podłym nie uznaię. Jeżeli się oni dla tego z moiey niby to umysłu słabości śmieią, ia też dla tego, nad ich w rzeczy samey Duchową ślepotą, lituię się y płaczę.

I toć to Słuchacze iest czego naybardziey nie nawiedzi, y czym się naybardziey obraża świat. Acżkolwiek on ku

sy-

życiu pobożnemu, y ku tym co się na nie udaią, ma wrodzoną niechęć, iako to wszystkim wiadomo; aleć osobliwie na ludzi obłudnych, y na pół pobożnych powstaie. Pobożność szczera y gruntowna zawżdy dla siebie poszanowanie wymaga: nawet nayzłośliwsi na świecie, albo ią sobie poważaią, albo się iey boią. Ale pobożność zmyślona tylko, ktora albo się tylko powierzchownie za taką udaie, a wewnątrz się nie znayduie, albo się w samym tylko sercu zamknąć chce, a powierzchownie żadnym się uczynkiem nie wydaie, ta sama na pośmiech przychodzi, y na pogardę sobie zarabia. Tacy bowiem iako ich Bernard Swięty nazywa, są iakąś chimerą świata, czyli strasznym przymiotow z sobą się nie zgadzaiących połączeniem. *Chimera hujus seculi.* (f) To iest, są ze świata, y nie są ze świata: korbaią iego słodyczy, y boią się iego sideł; mowią zawżdy źle o nim, y nie mogą się obeyść bez niego. A nad to, możeż co bydź przyzwoitszego do pobudzenia złości ludzi światowych, y do

(f) S. *Bern. Epist.* 290. *ad Bern. Priorem.*

do obrócenia ich na siebie przymowek? Aby tedy ludzie cnotliwi y pobożni przynaymniey iakożkolwiek podobali się światu, powinni unikać nagany obłudy, przez połączenie swoiey wewnętrzney, z powierzchowną, y swoiey powierzchowney, z wewnętrzną cnotą y pobożnością. To mało: powinni ieszcze unikać przygany prożniactwa, przez należytą w swoim Urzędzie pilność, y przez należyte zachodzących w swoim stanie obowiązkow wypełnienie: o czym niech już ta druga Kazania Część będzie.

CZĘSC II.

Czynić zadosyć iak się należy stanu swoiego powinnościom, y w tym zakładać swoię względem BOGA zasługę, swoię co do Osoby własney ukontentowanie, swoy co do świata y ludzi honor; na tym to Słuchacze prawdziwa człowieka cnota, y gruntowna Chrześciańska pobożność zależy.

Na

Na tym nayprzed iego względem BOGA zasługa zależy: bo tego po nas szczegulniey wyciąga BOG, abyśmy powinnościom swoim zadosyć czynili. Tym samym że to są powinności nasze, już ich po nas BOG chce, y nam ie w szczegulności przykazuie. My tedy pełniąc y zachowuiąc ie, już się tym samym szczegulniey Panu BOGU podobamy; a im doskonaley zadosyć im czyniemy, tym się też doskonalszemi y oczom Boskim milszemi staiemy. My bowiem przez to stosuiemy się do zamysłow *Pana* BOGA, ktore on w rządzeniu świata ma, y postępuiemy sobie podług tych Opatrzności iego chęci, podług ktorych nad stworzeniem swoim czuwać pragnie. Bo prosżę co wspolne między ludźmi towarzystwo w swoiey całości utrzymuie, a wszakże dobry porządek, gdy w nim postanowiony będzie? Już ten dobry między ludźmi porządek co naybardziey zachowuie? a wszakże wzaiemna między niemi pilność, gdy każdy podług swoiego stopnia, y podług stanu swoiego życia, zleconemu sobie Urzędowi zadosyć czyni. Z tąd zaś wynika: że iak rożne y wielorakie na świecie stany y Urzędy, tak też rożne y wie-

wielorakie między niemi powinności są; a zatym zasadzona na pełnieniu tych to powinności cnota y pobożność, rożna między ludźmi y wieloraka iest: tak dalece, że pobożność Krolowi przyzwoita, nie iest pobożnością poddanemu iego służącą; y pobożność człowiekowi świeckiemu własna, nie iest pobożnością Osobie Duchowney przyzwoitą. W prawdzie Duch sam pobożności, aby Panu BOGU cześć oddać, aby powinne względem niego posłuszeństwo zachować, aby życie swoie według woli y upodobania iego prowadzić, we wszystkich tych stanach tenże sam iest, y iednaki wszędzie bydź powinien. Lecz co się ćwiczenia samego y spraw pobożnych tycze, te tak się między sobą rożnią, iak Urzędy same, y przywiązane do nich powinności rożne od siebie są. Co tedy iest pobożnością w iednym, nie iest pobożnością w drugim: bo co należy do powinności y Urzędu iednego, nie należy do powinności y Urzędu drugiego.

Nie rozumieymy zaś, żeby zachować wiernie wszystkie stanu swoiego powinności, była to rzecz przed Bogiem bardzo mała; żeby do zachowania tego dosyć

było na iakieykolwiek choc pomierney cnocie. Ja sądzę, że wszelka inna pobożność od tey oddalona, na nic się nie przyda: a ta sama, bez wszelkiey inney, do wielkich nas zasług y wysokiey świątobliwości przywieść może. Przebieżmy proszę myślą naszą choć niektore na świecie stany; a poznamy iawnie, iak to wysokiey y Bohatyrskiey cnoty potrzeba, aby osadzeni w nich ludzie, wiernie swoim w nich powinnościom zadosyć czynili. Sędzia naprzykład, aby to wszystko wiernie wykonał, czego po nim Urząd iego wyciąga: nie powinien że bydź ustawiczny w pracy a tey długiey y przykrey? Nie musiż sam sobie gwałt czynić, wiele tęskności podeymować, wiele nie smacznych, iak mowiemy, kąsków pyłykać? Nie powinien że bydź wolny od namiętności, mężny przeciwko namowom, obietnicom, y pogrożkom; nie wzruszony przeciwko potędze możnieyszych; przeciwko powabom fortuny, przyiaźni, pokrewieństwa, przeciwko wszystkim uwagom od krwi y ciała pochodzącym? Niech będzie inna nie wiem iak wygorowana pobożność; czyliż ona do czego więcey, do mężnieyszych w Duchu dzieł prowadzić

dzic będzie? Człowiek podobnież sprawowaniem rożnych wielkiey wagi interesow bawiący się, aby ie po Chrześciańsku sprawował; nie muśiż on w wielu bardzo okolicznościach wielkiego pomiarkowania, y prawie niewzruszoney cierpliwości zażywać? Nie mušiż on wielu się ludziom sprawować, wielkiego we dnie y w nocy staranie podeymować, w ustawicznych obrotach y zakrętach zostawać, ktore mu ledwie kilka na dzień momentow wolnych zostawią, aby miłego każdemu pokoiu choć przez czas iaki krotki zażyć mogł? Czyliż pobożność choć by naysurowsza, y w ćwiczeniach swoich z umartwieniem złączona, większego po człowieku zaprzenia się siebie samego, y doskonalszego wyrzeczenia się woli własney wyciąga? A o Rodzicach chcących Dziatkom swoim dać należyte wychowanie co rzekę? O iak to ich wiele kosztuie wyćwiczenie ich w cnocie, poprawa ich występkow, znieśienie ich ułomności! O iak wiele trudności zażyć muszą, aby ich ustrzegli od grzechow, naprowadzili na drogę cnoty, przełamali ich krnąbrność, wybaczyli ich niewdzięczności! O z iaką im pracą przychodzi, aby

aby ich wyuczyli jak się sprawować mają według świata, a daleko bardziey jak sobie postępować powinni według BOGA? Ktoraż insza pobożność z większą sobie nad tę czułością, pilnością, y ostrożnością postępować może? Wszystko to zaś co się tu przywiodło, są należyte stanow wspomnionych powinności; gdy się tedy te wiernie wypełnią, nie będzież to wielka przed *Panem* Bogiem zasługa?

Dopieroż nie będzież to wielkie dla serc tak się sprawujących, to jest powinnościom swoim zadosyć czyniących, ukontentowanie? Niech się na ten czas rzeczy jak chcą obrocą, przecięż zawsze to prawda będzie, że się powinności swoiey zadosyć uczyniło: to zaś samo własnego sumienia świadectwo, jest wielką Duszy poczciwey y w szczęściu y w nieszczęściu pociechą. Jeżeli się rzecz przedsięwzięta uda, ow czyniący zadosyć powinności swoiey człowiek, cieszy się czyściey y gruntowniey z tego szczęśliwego powodzenia, że za świadectwem swoiego sumienia wie o tym, iż go prostą y należytą drogą doszedł. Dziękuie BOGU, że go łaską swoią wspomogł, iż, y na ieden moment z nayściśleyszych stanu swo-

jego obowiązków nie wypełnił. Jeżeli się zaś nie uda; tym się we wszystkich niepomyślnościach swoich uspokaja, że sam sobie powiedzić może, uczyniłem to, com był powinien. Powstaią na mnie nieprzyiaciele, ganią moie postępki, cieszą się z tego, że mi się ta y owa sprawa nie powiodła; aleć iednak ia biorąc ią przed się uczyniłem to, com był powinien. Zaiste na tey iedney uwadze dosyć dla niego, aby się przeciwko wszelkim omamieniom ludzkim uzbroił, y we wszystkich przeciwnych dla tego przypadkach pocieszył. Inaczey daleko dzieie się z człowiekiem przewrotnym, ktory sobie przeciwko własnemu sumieniu y stanu swoiego powinnościom postępuie. Choć mu się rzecz przedsięwzięta uda, iednak on y w ten czas gdy się z powodzenia swoiego cieszy, czuie w sercu swoim robaka, ktory go gryzie, ktory mu na oczy wyrzuca, że sobie źle y niesprawiedliwie postąpił. Dopieroż, ieszcze się z nim gorzey dzieie, gdy swego nie dopnie, bo go na ten czas razem, y rozpacz trapi, że zdradliwych sztuk swoich zamierzonego skutku nie otrzymał; y dwa własnego sumienia robak gryzie, że za odstąpienie

po-

powinności swoiey Panu BOGU odpowiedzieć muśi. Aby tedy człowiek, y w szczęściu, y w nieszczęściu, spokoyny y w sobie samym ukontentowany był, potrzeba, aby stanu y Urzędu swoiego powinnościom zadosyć czynił. Co większa, aby się nawet światu podobał, y swoy u niego szacunek, swoie poważenie miał, potrzeba aby około wypełnienia stanu y Urzędu swoiego powinności, pilnie y wiernie pracował.

Wiem ia o tym, że świat teraz iest wielce popsuty, że pełno iest w nim ludzi bez czci y wiary, a nawet bez zdrowego rozumu: albo żebym wyraźniey to co sądzę powiedział, że pełno iest na świecie ludzi zdradliwych, bezbożnych, oszustow y krzywdzicielow, ktorzy ustawicznie na cnotę y cnotliwych biią, a gdy sami złemi są, innych by też wszystkich złemi widzieć chcieli. Z tym wszystkim śmiem to bespiecznie powiedzieć, że żadnego na świecie tak z rozumu obranego, tak skażonych obyczaiow człowieka nie masz, żeby wewnętrznie u siebie takowego człowieka szacować y wielce sobie poważać nie miał, o ktorym wie, że w zachowaniu powinności swoich

ieſt pilny, że ſię zawſze y wſzędzie niemi tylko ſamemi rządzi, y że ſię żadnym ſpoſobem od nich odwieść y oderwać nie daie. Takowe bowiem podług powinności ſwoiey ſprawowanie ſię, zawſze ku tym, co ſię tak ſprawuią poſzanowanie wzbudza, y tych co to uważaią, choć nawet niechętnych, do iakieyścić nadzwyczayney onychże czci przywodzi. Prawda, że w niektorych okolicznościach chciano by po takowym człowieku, aby w zachowaniu powinności ſwoich nie tak ſurowy był, aby z nich nie co ſpuścił: a nawet znayduią ſię tacy, ktorzy ſię o to na niego gniewaią, ſzemrzą, gadaią, y miaſto wierney ſtateczności, tylko mu wymyſł, y upor przypiſuią. Atoli wſzyſcy na rzeczach ſię znaiący, buduią ſię wielce z tak odważnego przedſięwzięcia, y umyſł mu niewzruſzony przyznaią: a nawet ci ſami co ſię na niego gniewali, gdy ſię pierwſzy namiętności ich ogień uśmierzy, chwalą go, y z podziwieniem mowią: To to poczciwy człowiek, a w ſprawowaniu Urzędu ſwoiego nie poſzlakowany; można ſię beſpiecznie we wſzyſtkich okolicznościach na niego ſpuścić. Tak to powſzechne u wſzyſtkich, a nawet świa-

świątowych ludzi, zdanie y rozumienie iest, że fundament prawdziwey cnoty y pobożności naypierwey na tym należy, aby się każdy stanu y Urzędu swoiego powinności mocno trzymał, y oney zadosyć czynił. Nie chcę ia przez to rozumieć, iako by cała pobożność na tym tylko samym zawisła; ale chcę pokazać, że się ona bez tego ostać nie może; y ieżeli komu na tym schodzi, tedy wszystkie iego inne Nabożeństwa, prożne wcale, y nic przed Bogiem nie warte są.

Wszakże iednak, czyli kto na tey samey na pełnieniu powinności swoich zasadzoney pobożności przestanie, czyli do niey inne też zwyczaynych ludziom BOGA się boiącym Nabożeństw cwiczenia przyda, iest iescze iedna niedoskonałość, ktorey koniecznie unikać powinien, y o ktorą gdyby się w nim znaydowała, słusznie by mu świat przyganiał. Ktoraż to takowa niedoskonałość? Niedoskonałość życia odludnego y dzikiego, życia odrażaiącego y dziwacznego. To iest że wam myśl moię iaśniey wytłumaczę: ia tego zdania iestem, y wam go w tey ktorą naśladuie trzeciey Kazania Części przełożę: że doskonały Chrześcianin powinien

niec bydź w postępowaniu swoim miły y obowiązuiący; powinien starać się o cnotę wcale przyiemną y towarzyską, aby w obyczaiach swoich nic przykrego y dziwacznego nie miał.

CZĘSC III.

A gdy ia to Słuchacze mowię, BOZE uchoway, ażebym miał przez to ganić, życia ostrość y wstrzęmięźliwość, Ducha pokuty y umartwienia: owe to cnoty tak potrzebne do zbawienia Duszy, y tak poświęcone przez przykład Chrystusa. Dopieroż, BOZE uchoway! żebym ia tu dla utrzymania społeczności y towarzystwa w życiu, miał dozwalać Chrześcianinowi stosowania się przez swoie obyczaie do ludzi y czasu. Nié nie iest ten moy zamysł. Ja tylko tu chcę nauczyć, że iakożkolwiek Chrześcianin powinien uniknąć, aby się nie poddawał nagannym zwyczaiom, iednak on powinien się starać, aby dodawał przymilenia cnotom. Już żeby ie innym przymillił, nie potrzeba nic więcey, tylko żeby ich tak

zażywał, iak w sobie samych są: to iest bez żadney przysady, a zatym bez owych szczegulnych osobliwosci, bez owych dziwacznych wymysłow, bez owych niezwyczaynych postępowania sobie sposobow, ktorych się nam nie raz w niektorych Osobach nie doskonale pobożnych napatrzyć przyidzie. Cnota zawżdy z siebie iednakowa, y wcale prosta, zawżdy szczera y wcale rzetelna iest; iuż szczerość y rzetelność, iest to rzecz taka, ktora się podoba, ktora uymuie, y ktora innych serca do siebie pociąga.

Niektorzy rozumieią, że aby kto był pobożny y świątobliwy, potrzeba iest aby był dziki y nie ludzki: atoli nigdzie nie znayduiemy, żeby BOG takową dzikość y nieludzkość przykazywał; y ieżeli ktorzy są tacy; są raczey przez naturę, a nie przez łaskę; przez wymysł swoy, nie przez Nabożeństwo swoie. Są oni na kształt ieża, pełni cierniu, pełni kolcow, cali dziwaczni y nieużyci: ale ież kolce swoie obraca ku innym, nie zaś ku sobie; iego tedy kolce są odzieniem natury, nie zaś znakiem pokuty; tak y ich cnota nażeźona, raczey z nie wypolerowaney prostoty, a nie z przymiotu pobożności pocho-

chodzi. Takowa postawa, ani iest Chrystusa, ani Swiętych Iego: Chrystus dla siebie ciernia y gwoździe obrał; ale dla innych zawsze był z przyiemnością: chorym zdrowie, głuchym słuch, ślepym wzrok, niemym mowę przywracał, a nawet ów niezwyczayny cud uczynił, że wodę w Kanie Galileyskiey w wino przemienił (g) aby się przez takowy wina niedostatek, przystoyna na Godach ochota nie skwaśiła. Toż samo przykładem iego czynili Swięci: bo że wam iednego tylko Swiętego Hieronyma wspomnę, wyraźnie on naucza, że Chrześcianinowi zarówno nie przystoi, tak wymyślna przysada, iako też delikackie ochendóstwo, tak humor kwaśny, iako też umysł zbyt wesoły, tak gruba niepolityka, iako też wymyślna y przesadzona grzeczność. *Nec affectatæ sordes, nec exquisitæ munditiæs conveniunt Christiano.* (h) Jakożkolwiek on był Pustelnik ostry y surowy na siebie; przecięż w obyczaiach swoich tak sobie rostropnie postępował, że nawet pokutę swoię przyiemną y powabną czynił.

(g) *Joan.* 2. (h) *S. Hiero. Epist. ad Eustoch.*

nił. A tak ci by sobie każdy cnotliwy postępować powinien; ponieważ cnota iego powinna bydź ku zbudowaniu innych, y naśladowaniu od nich. Bo proszę co by to było, żeby ci, ktorych się wzywa do cnoty, z tym się słyszeć dali: jakżeż toż aby bydź cnotliwym, trzeba się stać podobnym owemu lub owey? mieć podobne chimery jako ten, podobne przywary iako owa? Nie tego BOG po nas pragnie: insze daleko powinniśmy Braciom naszym przykłady, insze o cnocie Chrześciańskiey nauki. Myśmy ich powinni przywieść do uznania, że iarzmo Chrystusowe iest letkie, dźwigaiąc ie w oczach ich wesoło. Myśmy im powinni taki przykład, żeby nie tylko pragnęli nas w nim naśladować, ale też żeby uznali, iż mogą tego łatwo dokazać. Gdy nic w obyczaiach naszych nie zobaczą, co by im się niepodobnego zdało, co by nad siły ich było, co by im wstręt y odrazę czyniło; poznaią iawnie, że cnota nie iest im przy łasce Pana BOGA trudna, tylko przez słabość ich woli; y że cała do niey przeszkoda, nie z kąd inąd, tylko z nichże samych pochodzi.

Nigdy mi się nie podoba tych postępek, ktory pobożność w surowszey y w trudnieyszey postaci wystawuią, niżeli w rzeczy samey iest. I tego zawsze u siebie zdania iestem, że to iest pod pozorem wyższey cnoty, ukryta Czartowska sztuka, aby innych przez nią od szukania prawdziwey pobożności odraził, a nawet tych samych, ktorych do tak surowey y nadzwyczayney pobożności prowadzi, do strasznego naostatek upadku przywiodł. Mamy piękny na to z Pisma Swiętego przykład y dowod. Ow wiadomy o nie iedzeniu iabłka zakaz, z trzech ust w Raiu słyszany był, z ust Boskich, z ust Niewiasty, y z ust Czarta przeklętego. BOG sobie postąpił iako Pan, y zakaz ten postanowił; Niewiasta sobie postąpiła iako skrupulatka, y zakaz ten obciążyła; a Czart przeklęty sobie postąpił iako zbyt surowy, y zakaz ten niezmiernie rozszerzył. BOG iako Pan tylko rzekł, *z drzewa umieiętności złego y dobrego nie iedzcie:* (i) Ewa iako skrupulatka, mowiła: *roskazał nam BOG, abyśmy nie iedli, y nie dotykali się go:* a Czart iako zbyt surowy, py-

---

(i) Genes. 3.

pytał się: *czemu wam BOG przykazał, żebyście nie iedli z każdego drzewa Rayskiego.* Oto BOG tylko z iednego drzewa, owocu pożywać zakazał; a Niewiasta swoim domysłem przydała, że nawet dotykać się go nie kazał; Czart zaś nad to, z swego przydał, że im z każdego Rayskiego drzewa ieść zabronił. Podług zakazu Boskiego, grzech iest z iednego tylko drzewa owoc ieść: podług słow Niewiasty, grzech iest, nawet się owocu tego dotknąć: a zaś podług pytania Czartowskiego grzech iest nawet z ktoregokolwiek w Raiu drzewa, ktoregokolwiek owocu skosztować. BOG iako Pan zakaz umiarkowany stanowi, aby się ten zachować mogł. *De ligno scientiæ boni & mali ne comedas.* Niewiasta iako szkrupulatka, zakaz ow obciąża, że się go przestąpić lęka; *Præcepit, ne comederemus & tangeremus:* ale Czart iako zbyt surowy, zakaz ten zbyt daleko y szeroko rościąga, aby do przestępstwa iego przywiodł. *Ut non comederetis de omni ligno Paradisi.* Czym że się naostatek rzecz ta cała skończyła? tym zaiste, że Czart zbyt surowy swę szkrupulatkę namowił, iż owoc prawdziwie zakazany zerwała,

kto-

ktory iedząc z Adamem, siebie y cały Naród ludzki zgubiła. *Tulit, comedit.* I tym to się pospolicie owe nadzwyczayne ostrości, skrupuły, surowości kończą, że sobie po nich człowiek, nawet tego co się nie godzi, przez sztukę Szatańską pozwala. Aby tedy cnota nasza, y dla nas bespiecznieysza, y dla Bliźnich naszych przykładnieysza była, niech się zawsze w swoiey prawdziwey y przyzwoitey mierze trzyma y w samych nawet swoich ostrościach, niech się o przyzwoitą słodkość y przyięmność stara.

Jest tedy Słuchacze, że iuż rzecz całą do swoich początkow wrocę, iest powinność człowieka gruntownie cnotliwego, unikać wszelakiego podeyrzenia, o obłudę, o prożnowanie, o nieludzkość; a to przez postępowanie sobie szczere, pracowite, towarzyskie. Łączmyż więc nasze powierzchowne Nabożeństwa, z naszym wewnętrznym Duchem, y naszego wewnętrznego Ducha, z naszym też w powierzchownych się Nabożeństwach ćwiczeniem; tak przygany o obłudę uydziemy. Łączmy nasze ćwiczenie się w pobożności, z naszym pełnieniem Stanu swoiego powinności; tak przygany o prożnowanie

ſtwo uniknięmy. Łączmy naſzey cnoty ſurowość, z naſzego poſtępowania ſobie przyiemnością; tak przyganie o wymyſły, y dziką nieludzkość, nie podpadniemy. Ten ſię od nas światu wzgląd należy, y my go odmówić mu nie możemy, boſmy mu dobry z ſiebie przykład powinni. Nie potrzeba nam prawda o ludzkie upodobania zabiegać; ale potrzeba o ich ſię zbudowanie ſtarać. Nie potrzeba nam na cudze o cnotę przygany dbać; ale też nie potrzeba na nie ſobie zarabiać. Nie potrzeba cnoty ſwoiey do świata ſtoſować; ale też nie potrzeba iey ze świata rugować, y prawie ią na ſame tylko puſtynie odſyłać. Więc mieymy ten wzgląd na niego, y dawaymy mu to tak łatwe zbudowanie, przez tak ułagodzoną cnotę. Ale też świat, niech nas z ſwoiey ſtrony do niczego więcey nie pociąga. I ieżeli on nie przeſtaiąc na tym, zechce nas, iako ſię to nie raz trafia, odwieść od iſtotnych powinności, przez ſwoie przymowki, przez ſwoie prześladowania, przez ſwoie niby z pogardą, świętoſzkami nas nazywanie; niedbaymy o to, y nie bóymy ſię go, boſmy BOGU też naſzemu wierni bydź powinni. Może on nas zgo-

dy-

dywać, może nam grozić, może przy dopuszczeniu Pana BOGA, nawet nam Dobra wszystkie, y życie samo wydrzeć. Aleć te y bez tego zginąć muszą: więcey zaś złego uczynić nam nie może: y żadney na Duszę naszę władzy nie ma. Więc z samych boiaźni naszych bać się go nauczmy: a ponieważ boiazliwi iesteśmy, bardziey się tego co ciało y Duszę zabić może, a niżeli tego, co samo tylko ciało zabiia, w postępkach swoich bòymy.



NA

NA NIEDZIELĘ XXIII. Po SWIĄTKACH

KAZANIE II.

O zgodzie rozumu y Wiary.

Si tetigero tantum veſtimentum ejus, ſalva ero. Math. 9.

Gdybym ſię teraźnieyſzych Libertynow y Deiſtow ſpytał, co też oni o Wierze tey w dziſieyſzey Ewangelii opiſaney Niewiaſty ſądzą? Odpowiedzieli by mi zapewne, iż jeſt wcale nierozumna: ona bowiem po dotknięciu Chryſtuſowey ſzaty, obiecywała ſobie uleczenie ſwoiey krwawey niemocy, a ſam rozum pokazuie, iż dotknięcie czyiey ſzaty, do uleczenia takowey niemocy, żadnego z ſiebie przyſpoſobienia nie ma. Z tym wſzyſtkim Chryſtus *Pan* tę iey Wiarę pochwalił, a nawet ią pożądanym na takową nie-

moc uzdrowieniem nadgrodził; znać z tego samego, że ta iey Wiara bardzo rostropna y rozumna była; bo mądrość istotna y przedwieczna, rzeczy nierostropnych y nierozumnych chwalić nie może. Jakoż zważywszy postępek iey pilnie, trzeba koniecznie wyznać, że rostropny iest, y nic w nim nagannego nie masz. Przekonała się ona wprzod na rozumie, z tylu cudow, na ktore z innemi patrzyła, y z tylu nauk Niebieskich, ktore uszami swoiemi słyszała, iż Chrystus Pan iest obiecany od BOGA Messyasz, Syn BOGA żywego, y BOG prawdziwy. A tak żadney iuż daley wątpliwości nie miała, iż od tego, za dotknięciem się szaty iego, na swoię nie mec uleczona zostanie, ktorego iako BOGA, morza y wiatry, śmierci y choroby, y wszystkie natury prawa słuchaią. Gdyby y my iey przykładem na swoim się rozumie przekonać chcieli, że Religia nasza iest prawdziwie Boska, na Boskim obiawieniu y świadectwie zasadzona; nigdy by, w wyznaniu iey szczegulnych Artykułow, tych trudności nie znali, z ktoremi się tyle razy przed nami odzywaią. Ta tedy w Dzisieyszey Ewangelii opisana Niewiasta przykładem swoim

ła uczy ich, do czego w rzeczach do Wiary należących rozumu swoiego zażyć maią, y iak go z Wiarą swoią godzić powinni. Aczkolwiek Wiara nasza wyższa iest nad rozum, iednak się mu nie przeciwi, owszem go doskonali; bo go do poznania rzeczy Boskich, do czego on z siebie sposobny nie iest, światłem swoim podnosi. Nie odrzuca tedy Wiara rozumu, ale tylko mu pewne granice stanowi, za ktore on gdy Wierze nieposłuszny wybiegać zechce; natych miast y Wiarę straci, y sam, miasto poznania prawdy, w strasaliwe na podziw, iako to na wspomnionych Libertynach y Deistach widziemy, błędy y omyłki znaydzie. O tey tedy Wiary y rozumu zgodzie, dziś rzecz moia do was będzie Słuchacze, abym wam pewną y iasną Regułę podał; ktorą byście się we wszystkich z strony Wiary wątpliwościach, czasem nawet niechcący na was przychodzących, uspokaiać mogli. Zeby zaś rzecz przedsięwzięta w ułożeniu swoim porządnieysza była; dwie wam z strony tego rzeczy wytłumaczę: Nayprzod iaka to u nas wiary y rozumu zgoda bydź powinna: a potym iakie to dla nas z takowey zgody pożytki wypływaią.

Matko Przedwieczney Mądrości, Niepokalanie Poczęta Panno, tą prosiemy rozum nasz powolnością obdarz, aby się tea, w położonych sobie nie tylko od Wiary ale też od samey że rostropności granicach, utrzymywać raczył.

CZĘSC I.

Wiara nasza Słuchacze nie iest to iakiekolwiek tylko do rzeczy ku wierzeniu podanych przystanie, y proste tylko pod cudze świadectwo poddanie się: ale przystanie y poddanie się, iako go Paweł Swięty nazywa, rozumne. *Rationabile obsequium vestrum.* (a) To zaś przystanie y poddanie się nigdy by rozumnym, dopieroż nigdy by cnotą y usługą względem Pana BOGA nie było, gdyby w nim rozum żadnego dla siebie mieysca mieć nie miał. Trzeba tedy nam co do Wiary radzić się rozumu: ale oraz trzeba wiedzić, iak się go y poki radzić, aby nie daley nim, tylko iak potrzeba zachodzić. Trzeba rzeczy rostrząsnąć, ale

(a) *Ad Rom.* 12. v. 1.

ale nie przestępuiąc granic, ktore Swięty Paweł Apostoł, pierwiastkowym Wiernym naznaczył. *Z łaski Boskiey ktora mi iest dana,* mowi on do nich, *powiadam wszystkim ktorzy między wami są, żeby nie więcey rozumieli, niżeli potrzeba rozumić, ale iż by rozumieli wedle miernośći, iako każdemu BOG udzielił miarę Wiary.* (b) Ktore to są dowody, ktore pobudki, co nam iawnie pokazuią, że ta ktorą wyznaiemy Religia, a zatym wszystkie iey Taiemnice ktorych ona nas uczy, są od BOGA obiawione, a przeto godne aby im dać wiarę: w tym my się mocno ugruntować powinniśmy, to z pilnośćią rozstrząsnąć, y dobrze przeniknąć, a zatym dobrze do tego rozumu swoiego zażyć mamy. Bo bez tego pilnego rozstrząśnienia, y należytego o zaształym obiawieniu upewnienia się, nie mogli byśmy mieć, tylko Wiarę nie pewną y chwieiącą się, Wiarę ktora by sama nie wiedziała, czego by się trzymać, y na czym by się zasadzać mogła. Dla tego też y Piotr Swięty przykazuie nam, ażebyśmy zawsze gotowi byli, uczynić zadosyć każdemu,

Ooz kto-

(b) *Ad Rom.* 12. v. 3.

ktory by się od nas, z tego co wierzemy, y czego się spodziewamy, sprawy domagał. *Parati semper ad satisfactionem, omni poscenti vos rationem de ea, quae in vobis est spe.* (c) Chce tu po nas Piotr Swięty, abyśmy zawsze gotowi byli dać należytą odpowiedź, zaćo tak, a nie inaczey wierzemy; y usprawiedliwić się przed światem, żeśmy sobie dobrą przez to, y mądrze cząstkę obrali. Dać zaś gruntowniey szey na to odpowiedzi, y lepiey się z tego przed światem usprawiedliwić nie możemy, iako kiedy te dowody, y wierzenia pobudki przywiedziemy, ktore nam to, iż Religia nasza y wszystkie iey Artykuły są od BOGA obiawione, y nam do wierzenia podane, iawnie y na oko pokazuią. Nad tym się tedy rozum nasz zabawić, y o to nas przekonać powinien.

Lecz daley, iaki iest grunt tych wielkich Taiemnic, ktore nam Religia do wierzenia podaie, na czym one zależą, czym w rzeczy samey są, y iak się pełnią: ab to własnie iest, nad czym się rozum nasz zastanowić powinien. Tu mu przyrodzoną

(c) 1. Petri 3. v. 15.

są ciekawość utrzymać należy, tu mu się w żadne rostrząsanie wchodzić nie godzi, tu się on z pokorą poddać, y bez żadnego iuż powątpiewania wszystko wierzyć ma. Jakoż w rzeczy samey dosyć nam na tym bydź powinno, abyśmy w powszechności wiedzieli, żeśmy to wszystko wierzyć powinni; że rostropnie w to wszystko wierzemy; że byli byśmy nierozumni y winni, gdybyśmy w to wszystko nie wierzyli, czego nas ta Wiara uczy, ktora iż nieomylnie prawdziwą y Boską iest, tyle nam tego y tak wielkich przyczyn y dowodow iawnie pokazuie. I gdybyśmy tu chcieli daley postąpić, gdybyśmy zuchwałością, owey niegdyś Świętego Tomasza pod czas iego niedowiarstwa podobną, chcieli się z nimże odezwać, *non credam donec videro* (d) nie uwierzę, ieżeli nie zobaczę; zgubili byśmy naszych miast Wiarę, y stracili całą iey zasługę. Zgubili byśmy Wiarę; bo tey istota na tym zależy, aby wierzyć to, co się nie widzi. Stracili byśmy całą iey zasługę, bo żadney w tym zasługi nie masz, gdy się wierzy to, co pod oczy

pod-

(d) *Joan.* 20.

podpada, co w zmyſły naſze wchodzi, co ſię iawnie y rzetelnie widzi. W tey ci to rzeczy człowiek nie ieſt ſobie wolny, nie ieſt zdania ſwoiego Panem; ale iako na rozumie ſwoim przekonany, rad nie rad, dać temu wiarę muſi. On tedy w takowych okolicznościach, iako żadney z ſtrony ſwoiey, w przyſtaniu na to, cięzkości nie ma; tak też żadney na ten czas, Panu BOGU z rozumu ſwoiego, offiary nie czyni.

Taka tedy powinna bydź u nas zgoda Wiary y rozumu: Rozum obiaśniony z Nieba powinien czynić pierwſze iakoby przygotowanie, w tym nas przekonywaiąc: że prawdziwa Wiara od BOGA pochodzi, że ze wſzyſtkich iey Artykułow, y iednego nie masz, żeby od BOGA, albo w Piśmie Swiętym, albo przez podanie Kościelne, obiawiony nie był: że ponieważ BOG iako nieomylny, zwodzić y zwiedzionym bydź nie może, tedy wſzyſtko to co powiedział, ſczerą niepomylnie prawdą bydź muſi; że nakoniec Wiara, ponieważ nam tylko ſłowo Boſkie opowiada, y Imieniem Boſkim opowiada, ona tedy zawſze ieſt prawdziwa, a zatym ſłuſznie po nas, na to, co opowiada, mocne-

cnego rozumu y woli przyśtania wyciąga. A gdy się już ten fundament założy, daley Wiara działanie swoie rospocząć y swoie w szczególności prawdy do wierzenia podać powinna. I lubo prawdy te zakryte, y niedościgłych Taiemnic pełne są, iednak się im rozum, choć ich nie poymuie poddać powinien. Jeżeli się im, przez swoię przyrodzoną krnąbrność y pychę sprzeciwiać zechce; Wiara go powaźnością władzy swoiey y wyraźnym rozkazem swoim, pod iarzmo poddać, y nisko w niewoli trzymać ma. Jeżeli się odezwać odważy, iak to, albo tamto bydź może? Wiara mu odpowiedzieć powinna: dosyć ci na tym że to, albo tamto tak w rzeczy samey iest; y że postępuiąc sobie podług należytych rostropności Reguł, wcale o tym wątpić nie możesz. Nie możesz zaś o tym wątpić rostropnie, ponieważ według tychże rostropności Reguł, o tym, że to BOG obiawił, dla tak iasnych przyczyn y ro wierzenia pobudek, wątpić nie możesz. *Przyznaię*, że takowa milczenie rozumowi nakazuiąca odpowiedź, wielce go upokarza; z tym wszystkim upokorzenie to iest dla niego zbawienne, które mu błądzić, na

wole

wolność się niegodziwą wybiiać, y iako Paweł Swięty mowi, za każdym się powiewaiącym nauki wiatrem obracać nie pozwala. W ten to sposob rozum nasz w słusznych się granicach utrzymuie, za ktore nigdy wychodzić nie powinien. W ten sposob Wiara nasza, y mocna iest, tak iednak że nic z ciemności swoich nie traci; y oraz ciemna zostaie, tak iednak, że nic z mocy swoiey nie utraca.

Ale, żeby rzecz ta lepiey poięta była, ieszcze ią inaczey, to iest sposobem do samego ćwiczenia przystosowanym przełożmy. Daycie mi iakiego, Chrześcianina, na ktorego ciężkie przeciwko Wierze pokusy biią: albo żeby nikomu, y zdaleka nie przymawiać, ia się wam sam w iego Osobie stawiam, gdyż y ia rownie iak inni, takowym pokusom podpadać mogę. W tych tedy tak trudnych na mnie okolicznościach, coż czynię? albo przynaymniey cóż mi czynić należy? Oto naypierwsz wzywam pomocy Boskiey, y z Xiążęciem Apostołow Piotrem Swiętym na Pana wołam. *Domine salva nos, perimus.* (c) Zbaw nas Panie, bo inaczey zgi-

(c) *Math.* 8.

zginięmy. Potym sam w siebie wchodzę, y żebym się umocnił, razem na mòy ratunek, y moiego rozumu, y moiey Wiary wzywam. Tak ta, iako też tamten, podaią mi na moie wsparcie że tak rzekę rękę, y wspomagaią mię wzaiemnie, abym się w tey to moiey troskliwości uspokoił.

Rozum naprzod przypomina mi te wielkie pobudki, ktore mię do wierzenia przywiodły, y ktore mię do tąd w Wierze moiey utrzymywały. Stawia mi przed oczy ten tak obszerny świat, tę tak nieprzeliczoną na nim rożnego stworzenia wielość; iakich też tu natury bogactw nie widzę! iakiey wszystkiego żyzności y obfitości nie znayduię, ktora nie tylko do potrzeby y wygody, ale też do wspaniałości y słodkości życia aż nad to służyć może! Nie obracaiąc tedy daley uwagi moiey do wielu innych dowodow, nad ktoremi by się rozum mòy słusznie zabawić mogł, dosyć mi na tym samym, abym się mocno trzymał Wiary w BOGA iednego, zawsze będącego y zawsze żyiącego, naywyższego wszystkich rzeczy początku, y iedynego onychże Sprawcy. Bo gdy wszedłszy sam w siebie, rzecz

tę

tę rozbieram, y o niey podług zdrowego rozumu sądzę, uznaię na pierwsze zaraz weyrzenie, że dzieło to tak obszerne, y tak dobrze we wszystkich częściach swoich ułożone, nie może bydź skutkiem przypadku czyli trefunku iakiego: że ten Firmament, te Nieba, te gwiazdy, ta ziemia, te morze, to zgoła wszystko co widziemy, samo się przez się nie uczyniło, samo się nie ułożyło, samo się nie porusza, samo przez się nie stoi, ale iest moc naywyższa od ktorey wszystko swoy początek wzięło, Sprawca naydoskonalszy, ktory rozporządza wszystko, ożywia y utrzymuie wszystko. Ten zaś rzeczy wszystkich Sprawca naydoskonalszy, tá moc naywyższa, sama się przez się utrzymuiąca, y od nikogo nie zawisła, nie czym innym iest, tylko tym, co my Bogiem nazywamy, y co my iako BOGA prawego czcić powinniśmy. A tu z stopnia na stopień wyżey postępuiąc, tenże sam rozum, ktory mię do uznania *Pana* BOGA prowadzi, daley mię też do poznania czci iego wiedzie, pokazuiąc mi żem mu ią oddawać powinien, y że się on iey po mnie sprawiedliwie domaga. Na coż może bydź sprawiedliwszego tak

z stro-

z strony Stworzyciela, aby się od swojego stworzenia czci y chwały swoiey domagał: iako też z strony stworzenia, aby te czciły y wielbiły tego, od ktorego maią to, że są? A ponieważ cześć ta, ile od stworzenia rozumnego, powinna bydź pobożna; sam rozum pokazuie, że stworzenia te, Wiarę wyrokom iego dawać, do woli się iego stosować, prawo iego pełnić, cześć mu głęboką świadczyć, y zupełnie się na służbę iego oddać powinny. A toć iest, na czym Religia, czyli cnota do uczczenia Pana BOGA ściągaiąca się zależy.

A że wiele iest Religii na świecie, y te się sobie wzaiemnie sprzeciwiaią; sammi rozum pokazuie, że wszystkie prawdziwemi bydź y od BOGA pochodzić, albo mu się podobać nie mogą: ale iedna tylko z nich prawdziwą y BOGU przyiemną bydź musi; inne zaś tylko przez błąd mylących się rozumow między ludzi wprowadzone są. Nie może bydź aby była prawda: y to że Chrystus po poświęceniu iest rzetelnie pod Osobami chleba y wina: y to że Chrystus po poświęceniu nie iest rzetelnie pod Osobami chleba y wina; y to że uczynki dobre są

po-

potrzebne do zbawienia; y to że uczynki dobre nie są potrzebne do zbawienia: y to że ieſt kara wieczna po śmierci, y to że nie masz kary wieczney po śmierci: y tam daley. Te bowiem rzeczy y inne im podobne, tak są ſobie przeciwne, iż żadnego między niemi środka nie masz; a zatym ieżeli iedna z nich ieſt prawdziwa, druga fałſzywą koniecznie bydź muſi: Otoż y z dwoch Religii, z ktorych iedna iedne z tych przeciwnych rzeczy, a druga drugą wyznaie, iedna koniecznie prawdziwą y BOGU ſię podobaiącą, a druga koniecznie fałſzywą, y BOGU obrzydliwą ieſt. Jnaczey muſielibyśmy przypuścić, na co żaden zdrowy rozum nie zezwoli: że BOG ſam ſię ſobie ſprzeciwiać może; y zarowno, iak prawdzie, tak też fałſzowi ſprzyia.

Tak tedy za powodem rozumu przekonawſzy ſię, że między wielą Religiami, na świecie ſię znayduiącemi, a ſobie przeciwnemi, iedna tylko ieſt prawdziwa, daley przypatruię ſię tym znakom, po ktorych bym onę prawdziwą, pewnie y niewątpliwie poznać mogł, y za powodem tegoż rozumu, znaki te pewne y niewątpliwe w ſamey tylko Religii Katolickiey

znay-

znayduię. Choć by Religia ta inszego za sobą świadectwa nie miała, tylko świadectwa cudow Chrystusowych, tedy na tym samym dosyć, aby za prawdziwą uznana była. Ten nowy Zakonodawca daie się widzieć na ziemi, opowiada się z Ewangelią, y żeby opowiadaniu swoiemu wiarę ziednał, głosi się bydź posłanym od BOGA. Jawna rzecz, iż ieżeli go BOG posyła, ieżeli on Imieniem Boskim mowi; tedy wszystko to co mowi prawdą iest, y myśmy temu wierzyć powinni. Bo chyba by kto nie wiedział, co to iest BOG, żeby rozumieć mogł, iż on fałsz za prawdę udać, y swoią go powagą potwierdzić może. Nie zostawało tedy Chrystusowi Panu, tylko dowieść tego gruntownie, że od BOGA na ziemię z tą swoią Nauką posłany był. Jakże tego dowodzi? przez cuda, ktore w oczach całey Jerozolimy czyni. *Same uczynki* mowi on, (f) *ktore ia czynię, świadczą o mnie, iż mię Oiciec posłał.* I to także iawna rzecz, iż ieżeli Chrystus sprawy cudowne, to iest nad wszelką natury moc wyższe czynił, a na utwierdzenie tey pra-

(f) *Joan.* 5. v. 36.

prawdy, że był posłanym od BOGA, czynił: tedy on w rzeczy samey prawdziwym Messyaszem, y prawdziwie od BOGA posłanym był. Bo inaczey BOG by sam fałszu y obłudy przyczyną był, gdyż by mu na samo tylko zwiedzienie y oszukanie ludzi, takowey do czynienia cudow dzielności użyczył. Już pewna rzecz że Chrystus Pan cuda czynił, a cuda w pierwszym cudow porządku nayzacnieysze, a cuda bardzo liczne, a cuda dziwnie iasne, y oczy wszystkich przerażaiące; ktorych nie inszy koniec był, tylko aby go wszyscy za prawdziwego Messyasza, y prawdziwie od BOGA posłanego uznali. Tak wyganiał Czartow z opętanych, a ci roskazu iego słuchali: tak zupełną mocą rządził wszystkiemi żywiołami, a te na głos iego posłuszne były: tak roskazywał morzu, uśmierzał wiatry, uspokaiał burze: tak przywracał wzrok ślepym, słuch głuchym, mowę niemym: leczył chorych, wskrzeszał umarłych: a naostatek cudem szczegulnym y do owych czasow niesłychanym, siebie samego wskrzesił, y będąc w grobie złożonym po śmierci swoiey, trzeciego dnia Zmartwychwstał. O tym żaden zdrowy rozum wątpić nie może, y

że

żeby nie wątpił, dosyć mu uważyć wszystkie porządkiem okoliczności, rożność y wydatność ich: czas w ktory się działy, okkazye, mieysca, place owe iawne gdzie się działy; wielość ludzi, ktorzy się na nie patrzyli, albo o nich od patrzących się słyszeli, własności świadkow nieomylnych, ktorym nie było co zarzucić, a ktorzy się na wspomnione cuda patrzyli, ktorzy o nich mowili, ktorzy ie aż na ostatnie świata Krale zanieśli, ktorzy ie potomnym wiekom w podanych od siebie Ewangeliach zostawili, ktorzy ich prawdę utrzymywali, y nie tylko nic nigdy sobie y iey przeciwnego nie mowili, ale ieszcze na iey obronę, swoię fortunę, swoy pokoy, swoie życie łożyli: dosyć mowię każdy z tych punktow y wielu innych, ktorych tu nie przytaczam pilnie zważyć y rostrząsnąć; a trzeba będzie koniecznie wyznać, iż ze wszystkich dzieiow historycznych żadnych innych nie masz, ktore by mocniey utwierdzone były, y ktore by iakowey przyganie lub wątpliwości moiey podlegać mogły.

Już przekonawszy się o tym, że Chrystus iest prawdziwie od BOGA posłany, że Ewangelia y *Prawo* Iego iest prawdzi-

wdziwie Boskie, wnoszę sobie z tąd: więc Prawo to nie może mię omylić, y ia idąc za nim nie mogę zbłądzić: więc wszystko to, czego mię Prawo to uczy, iest takie w rzeczy samey, iakim mi go Prawo to opowiada: więc to wszystko co mi Prawo to do wierzenia podaie iest nieomylną prawdą, y Artykułem Wiary, ktory sercem y rozumem moim wyznawać powinienem: więc mi się z strony tego chwiać się, powątpiewać, zdanie swoie zawieszać, dopieroż przeczyć y przeciwić się temu nie godzi. Odrzucam zatym owe biiące na moie przeciwko Wierze moiey pokusy, utwierdzam się w niey; wyznaię wszystkie iey Artykuły, poddaię rozum moy pod iey Taiemnice, choć ich nie przenikam y nie poymuię. A ieżeli rozum moy rownie iak ciekawy tak też zuchwały, iescze śmie odzywać się, y pytać mię: Coż to iest za Taiemnica BOGA we trzech Osobach iednego, y trzech Osob w iedynym szczegulnym BOGU? Coż to iest za Taiemnica BOGA, ktory stał się Człowiekiem nie przestaiąc iednak bydź Bogiem? będąc czasem śmiertelnym y nieśmiertelnym? cierpiętliwym y niecierpiętliwym? y łącząc

cząc w teyże samey Osobie całą chwałę Boską, y wszystkie oycze natury ludzkiey? Cóż to iest za Taiemnica BOGA Człowieka rzetelnie przytomnego pod Osobami chleba y wina w Sakramencie Ołtarza? Cóż to są za Taiemnice w innych wszystkich Artykułach Wiary ukryte? ja mu iuż ós to razem z Wiarą moią toż samo odpowiadam, co nie dwś BOG morzu burzliwemu rzekł. *Usque huc venies, & non procedes amplius, & hic confringes tumentes fluctus tuos.* (g) Aż póty przyidziesz, y daley nie postąpisz, y tu rozbiiesz nadęte wały twoie. Uznałeś że Chrystus iest prawdziwie od BOGA posłany, że Ewangelia y *Prawo* iego iest prawdziwie Boskie, ktore cię zwieść y oszukać nie może; więc kiedy ci *Prawo* to, te y tym podobne Taiemnice do wyznania podaie, przestań że na tym, y iuż się daley iak to bydź może nie pytay, pewnym będąc, że się w wyznaniu ich nie omylisz.

A z tąd Słuchacze łatwo poznać, iak to niesłusznie niegdyś Julian Cesarz odstępcą od Wiary Swiętey, Chrześcianom na oczy

(g) *Job.* 38. v. 11.

wyrzucał, że Wiara ich tylko na grubey niewiadomości zależała: że dosyć im było powiedzić *Wierzcie*. Tak iest: to nam y teraz mówią, lecz oraz te wszystkie pobudki przytaczaią, ktore rozum chcący szczerze prawdę poznać, do iey uznania przywieść y utwierdzić mogą. Jakoż należało do Opatrzności Boskiey, żeby tak sobie z nami postąpił, y dawszy nam rozum, żeby ten nami kierował, y nam we wszystkich innych rzeczach przewodnikiem był, nie chciał tego, żeby on nawet w materyi Wiary, ot nic nam się przydać nie miał. Chciał go w prawdzie Wierze poddać, zniewolić, y upokorzyć, ale nam, względem rostrząśnienia tych przyczyn y pobudek, ktore by nas o tym, że to Wiara Boska iest upewniły, zażywania iego nie zabronił. Rzecze mi tu kto podobno, iż te wierzenia pobudki, ktore nam się tak mocne y przekonywaiące zdaią, tylu swawolnych ludzi wierzących to, co się im podoba wcale nie waruszaią. Ah iakże ich waruszyć mogą? Czyliż oni gruntownie kiedy o nich myślą? Czyliż oni tyle sobie czasu daią, ile by go na ich rostrząśnienie potrzeba? Czyliż ieszcze chcieli by sobie

w tey

w tey mierze szczerze postąpić? Maią oni serce od namiętności wolne, tak żeby o rzeczach dobrze sądzić mogli? Alboż to w pośrzod rospusty, y swawoli, w ktorey się nurzaią, w pośrzod tylu bezbożnych towarzyszow, ktorzy im też podobni są, w pośrzod zabaw y rozrywek światowych, ktoremi się ustawicznie bawią może kto doskonałą o rzeczach zbawiennych wiadomość zabrać? Oczy grubą iaką zasłoną pokryte światła słonecznego nie widzą; nie przeto iednak to mniey w sobie iasne y natężone iest. Dozwolmy tym rozwiązłego życia y sumienia ludziom trzymać y mowić o tych rzeczach, co się im y iak podoba: ale my zażyimy naszego w tey mierze rozumu tak iak na Chrześcian przystoi. Niech on granic swoich pilnuie, niech się w rzeczy do samey tylko Wiary należące nie wdziera, niech się z nią podług opisanego tu sposobu zgadza; tak on y Wiarę naszę wesprze, y tą swoią zgodą, wcale nam nieporownane, ktore ia iuż w tey drugiey Kazania Części wytłumaczę, pożytki przyniesie.

 CZĘSC II.

CZĘSC II.

Z tey Wiary y Rozumu zgody, ktorą wam do tąd przekładałem, dwa ia Słuchacze bardzo znamienite pożytki dla nas wynikaiące uważam: ieden względem Pana BOGA, a drugi względem nas samych. Względem Pana BOGA, że mu przez to cześć nayprzyzwoitszą oddaiemy; względem zaś nas samych, że iuż tym samym pewne w ręku swoich na wszystkie wątpliwości prawidło mamy. Zobaczmy to iaśniey, y w szczegulności.

A naypierwod o Panu BOGU mowiąc, żebyśmy mu cześć nayprzyzwoitszą oddali, nie tylko mu offiarę z naszego ciała przez pokutę, y z naszego serca przez miłość, ale też offiarę z naszego rozumu przez Wiarę oddawać powinniśmy. Offiaruiąc Panu BOGU ciało swoie przez pokutę, cześć przez to oddaiemy BOGU iako nieskończenie Sprawiedliwemu; offiaruiąc Panu BOGU serce swoie przez miłość, cześć przez to oddaiemy BOGU

Iako nieskończenie miłości godnemu; ale offiaruiąc Panu BOGU rozum swoy przez Wiarę, część praca to oddaiemy BOGU, iako temu ktory iest nieskończenie nieomylny y prawdziwy. Wierzyć BOGU w tym co sam rozum nasz poznaie y przenika, to iest, nie tak się na Boskiey powadze, iako rzeczey na swoim zdaniu y swietle zasadzać. Ale wierzyć BOGU w tym, czego rozum nasz poiąć y przeniknąć nie może, to iuż iest zupełnie na samey tylko BOGA mowiącego powadze polegać: y rzetelnie, tak iego doskonałość, iako też swoię nikczemność wyznawać; że on iako nieskończenie mądry, więcey nieskończenie, y wyższych daleko rzeczy poznaie, niżeli my ich szczupłym y okreslonym rozumem swoim poiąć y ogarnąć możemy. Wszakże y Uczniowie temu naywiększy Nauczycielowi swoiemu honor świadczą, kiedy za nayglòwnieyszą zdania swoiego przyczynę, iego w mowieniu y nauczaniu ich, powagę kładą. Ten się y od nas Panu BOGU wzgląd należy, zwłaszcza że pewni u siebie iesteśmy, iż on iako nieskończenie doskonały, y sam się mylić, y nas też omylić nie może, Dosyć tedy nam na tym bydź powinno, gdy

gdy wiemy, że to BOG podał y obiawił: iużeśmy to zaraz przyiąć, wyznać, y uwierzyć powinni, choć byśmy iak naybardziey tego poiąć y zrozumieć nie mogli. BOG też sam słusznie się po nas tak ochotnego na słowa swoie przystania domaga: boć ieżeli pierwśi Rodzice naśi, mowie nieprzyiaciela swoiego wcale do Wiary niepodobney, iż ziadłszy zakazane iabłko, będą iako Bogowie wiedzący złe y dobre, tak skwapliwie w Raiu uwierzyli; słuszna rzecz, abyśmy też my, z większą nierownie ochotą y porywczością, na słowa Boskie, choć nad poięcie naśze wyższe przystawali. I ta to tak ochotna Wiara wielu nas bardzo, y wcale zrozmienitych rzeczy wiadomemi czyni; bez ktorey, iako Augustyn Swięty mowi, (h) my byśmy ich ani wierzyć, ani wiedzieć mogli. *Si prius cognoscere, & postea credere vellemus; nec credere, nec cognoscere valeremus.* Ta to tak ochotna Wiara, iako tenże Augustyn Swięty twierdzi, (i) wzaiemną między nami a Bogiem społeczność sprawuie; bez ktorey nawet mię-

(h) *S. Augu. Tract. 27. in Joan.*
(i) *S. Augu. de util. Creden. Cap. 12.*

między ludźmi żadna społeczność zachowana bydź nie może. Codzienne interessa wyciągaią tego, abyśmy słowom ludzkim wierzyli, y w rzeczy samey w nich, nawet podłym sługom naszym wierzemy; a czemuż byśmy w interessach naszego zbawienia Panu y BOGU naszemu wierzyć nie mieli? Ta nakoniec tak ochotna Wiara, iako Swięty Tomasz Anielski Doktor naucza, (k) iest fundamentem powinney ku BOGU miłości, tak dalece, żebyśmy bez niey, kochać przyzwoicie Pana BOGA nie mogli. Do kochania przyzwoitego Pana BOGA, iest potrzebne przyzwoite onegoż, tudzież dobroci y doskonałości Jego poznanie; gdyż się wola nasza nigdy do rzeczy sobie nie znaiomey y niewiadomey nie skłania. W Niebie Swięci Pańscy poznaią go przez iasne chwały y istoty Jego widzenie; y widzenie to, iest fundamentem tey nasyconey miłości ktorą ku niemu pałaią. Tu na ziemi, widzenia tego mieysce, Wiara zastępuie, gdyż przez nią naywiększą y naylepszą o iego Dobroci y doskonałości wiadomość zabieramy: Wiara tedy

(k) S. Thom. con. Gent. L. 3. C. 118.

gedy tu na ziemi, iest nam fundamentem tey przyzwoitey miłości, ktorąśmy zawsze ku niemu pałać powinni.

I te to są pożytki dla nas względem Pana BOGA, gdy go zupełnym rozumu swoiego pod objawienia y wyroki iego poddaniem czciemy. Aleć y względem nas samych nie mnieyszy z tąd dla nas pożytek wypływa, że pewne tym samym, na zawsze we wszystkich wątpliwościach zaspokoienie, w ręku swoich prawidło mamy. Takowym zaś prawidłem iest Wiara, bo ta rozumu naszego odmiany zastanawia, ktorym on ustawicznie podlega, skoro tylko sam sobie zostawiony bywa. Jakoż w rzeczy samey bez Wiary pokornie się poddaiącey pod zdanie Kościoła, wszystkie oświecenia z światła rozumu moiego pochodzące, miasto tego, co by mię w obraniu rzeczy ubespieczyć y rozum moy uspokoić miały, na nic mi się innego nie przydadzą, tylko że mię w nowe co dzień zawikłania wprawią, y co raz bardziey pomięszaią. Bo to iest rzecz przez się iasna, że rozum ludzki bardzo w zdaniach swoich odmienny iest, y co raz inaczey rzeczy sobie wystawia, skoro tylko się mu wolność górowania po-

zwoli. Tak dalece, że dziś naprzykład tak, a jutro inaczey rozumiemy, dziś ſię nam to zdanie podoba, a jutro ie odrzucamy, dziś ſię nam to, a jutro co innego trudnością prawie nieprzełamaną zdaie. To ſię zaś nayбardziey w materyi tyczącey ſię Religii trafia, a mianowicie owym żywym y głębiey rzeczy przenikaiącym umyſłom, co to ſię ſami, za wielce mądrych y uczonych maią. Z kąd potym bywa, że do iakieyſcić nakoniec opłakaney oboiętności przychodzą, gotowi wſzyſtko chwalić, co ſię tylko im nawinie, lubo ſię w rzeczy ſamey niczego gruntownie nie trzymaią. Doświadczył tego na ſobie Auguſtyn Swięty, iako to nam ſam w Kſięgach ſwoiego wyznania opiſuie. Szukał on prawdy, łożył wſzyſtkie ſtarania ſwoie, aby ią znalazł, wezwał nawet na pomoc ſobie, całey Filozofii ſwoiey, w ktorey nad niego nikt bieglyſzy nie był: aliść po pilnym y wielorakim ſzukaniu, wpadłſzy w grube bardzo błędy, chwiał ſię na wſzyſtkie ſtrony, y nic nigdzie znaleść nie mogł, na czym by beſpiecznie ſpoczął. A to czemu? Bo nie brał za przewodnika dla ſiebie, tylko ſam rozum ſwoy; ten zaś nie

był

był sam z siebie dostateczny, aby umysł iego utrzymał, y niespokoyności iego ukoił. Z tąd poszło, tyle w sercu iego odmian, tyle daremnych obrotów, tyle układania sobie co raz inszey według swoiego widzi mi się Wiary, tyle nakoniec strasznych y szkaradnych błędow, z ktorych nie prędzey się wywikłał, aż się szczerze nawrócić, y Wiarę Swiętą przyjąć postanowił. Jakiemiż on nam to słowy opisuie! Jak gorzko na ślepotę swoię płacze, w ktorey przez wiele lat żył! Jak mocno Panu BOGU za to dziękuie, że go od owego omamienia uwolnił, o ktore go mądrość iego świecka przyprawiła! Że go przywiodł do owey Swiętey prostoty, Wiary pokorney, pod ktorey wyroki chętnie zdanie swoie poddawał.

I zaiste Słuchacze gdy ia rozum moy Wierze poddaię, y wyrokow iey chętnie słucham, tym samym prętki y niechybny sposob mam, abym Duszę moię uspokoił, y mocno się przeciwko wszelkim na Wiarę moię natarczywościom uzbroił. Jakaż kolwiek na mnie wątpliwość uderzy, czyli to zę złości kuszącego mnie Czarta, czyli to z rozmow ludzi Wiary y boiaźni Bo-

żey

ßey nie maiących: czyli też przez dobrowolne samego rozumu moiego powstanie, przeciw iakiemu Wiary Artykułowi; nie mam ia na takowe zarzuty krótszey y gruntownieyszey odpowiedzi, nad tę, którą samże Chrystus kuszącego siebie na puszczy Szatana odprawił. *Scriptum est* napisano iest. (l) Tak iest: mowić sobie powinienem: Napisano iest, że ieden tylko iest pierwszy rzeczy wszystkich początek, a ten wieczny, niewidzialny, Wszechmocny, przez ktory świat iest stworzony, przez ktory się też zachowuie y rządzi. Napisano iest, że w tym cąci wszelkiey godnym początku, y naywyższym Bóstwie, iest oraz, a to bez pomięszania Jednośći Istoty, y Tróyca Osob. Napisano iest, że w tey Troycy Osob Oyca, Syna, y Ducha Swiętego, Syn rowny Oycu swemu, y posłany od niego przyszedł na świat dla odkupienia ludzi, że lubo iest Bogiem prawdziwym y nigdy bydź nim nie przestał, iednak sam przez się stał się Człowiekiem, żył między ludźmi, umarł na Krzyżu, Zmartwywstał potym, y w Niebo wstąpił.
Na-

(l) *Math.* 4.

Napisano iest, że tenże Zbawiciel chcąc przebywać z nami aż do skończenia świata, zostawił nam Ciało swoie Nayświętsze, y Krew swoię naydroższą pod Osobami chleba y wina, co my w ofierze Ołtarza offiaruiemy, y co w Sakramencie Swiętym pod temiż Osobami przyimuiemy. Napisano iest, że będzie Sąd ostatni, na który wszyscy wezwani będziemy, że iest Błogosławieństwo Niebieskie, w którym dobrzy nadgrodę wieczną odbieraią; y że iest piekło, w którym grzesznicy na wieki cierpić będą. Toż samo mowić o innych wszystkich Artykułach, które tylko mi do wierzenia podane są. Od tego zaś momentu, od którego wiem że to wszystko iest napisano, to iest obiawiono mi od Pana BOGA, albo Imieniem iego; y gdy o tym obiawieniu że w rzeczy samey było, iak iestem pewny przez pobudki wierzenia, że było by przeciw zdrowemu rozumowi nie przystać na to: iuż się daley o nic więcey nie pytam, iuż na tym zupełnie przestaię, bo wiem pewnie, że to iest prawdą nieomylną, co BOG obiawić raczył. Oddaię na ten czas Wierze przez moie posłuszeństwo cześć tę, która się iey należy, pozwalam chętnie,

żeby nade mną gorę brała. Skoro tylko co mi rzecknie, na tych miast słucham iey, milczę y wierzę; bo się czuię bydź upewnionym o tym wszyśkim, co ona mi mowi. Cożkolwiek mi z strony tego przyidzie pytania, zarzutow, przeciwności, w ktorych nie iako rozum moy ginie, y sam sobie ich ułatwić nie może; udaię się na tych miast do zdania Swiętego Pawła, y dosyć mi na ten czas z nim zawołać: *O altitudo divitiarum Sapientiæ & scientiæ Dei!* O głębokości bogactw mądrości y wiadomości Bożey! iako są niedoścignione Sądy iego, y niedościgłe drogi iego? Bo ktoż poznał umysł Pański? albo kto był raycą iego? (m) Tych to ia się reguł mocno trzymaiąc, ułacniam sobie wszystkie trudności, odpowiadam sobie na wszystkie wątpliwości, uwalniam się od tysiącznych uwag niebespiecznych, a przynaymniey wielce mi naprzykrzonych, y wcale niepożytecznych: iestem zatym spokoyny, y inszego iuż starania nie mam, tylko żebym według przepisow teyże Wiary życie moie prowadził.

Ale

(m) *Ad Rom.* 18.

Ale rzecze tu kto, z tych, iak się sami nazywaią, oświéconych ludzi: iak w to wierzyć, czego się nie rozumie? O rozumie ludzki, y więc że sam sobie Sprawiedliwości nie uczyniesz? y więc że nie uznasz kiedy słabości swoiey? Żebyś zaś ią należycie poznał, nie trzeba nic więcey, tylko abyś się sam siebie poradził. Bo nie radząc się tylko rozumu własnego, ktoż nie widzi, chyba by był te wielkiego światła rozumu obrazy, że to iest rzecz nie rozsądna, że się przy niey utrzymać nie można, nie chcieć rzeczy iakiey wierzyć przeto, iż się iey nie rozumi, iż ona poięcie nasze przechodzi. O iak wiele iest na świecie rzeczy, o iak wiele się ich w oczach naszych dzieie, ktore za pewne y oczywiste mamy, choc ich nie rozumiemy? Jzali one dla tego mniey prawdziwemi będą, że ich nie rozumiemy? Że do tąd ieszcze nie docieczono iak się dzieie płynienie wod morskich, y powracanie ich na odwrot, iest że ktory człowiek tak nierozumny, żeby o tym ich płynieniu y powracaniu się wątpił? Poymuiemyż my z gruntu wszystkie natury dzieła? O iak wiele z nich, przy mniemaney bystrości dowcipu naszego,

pe-

poięgtności naszey uchodzi! Sądźcież teraz, czy to iest rzecz dziwna, że Taiemnice Boskie poięgtność naszę przechodzą, y czy to iest rzecz słuszna, że ich niektorzy dla tego wierzyć nie chcą, iż te poięcie ich przechodzą?

Ah brońże mię Panie y BOŻE moy, żebym tak miał myśleć: y żebym się śmiał wdawać w te Taiemnice, ktore teraz przede mną ukryte są! Była by to wielka zuchwałość moia; y podług pogrożki twoiey, podał bym się iawnie w niebespieczeństwo zguby, gdybym się chciał z bliska przypatrywać Maiestatowi twemu. *Qui scrutator est Majestatis, opprimetur a gloria.* (n) Przyidzie ten Dzień szczęśliwy, przyidzie iako się po miłosierdziu twoim spodziewam, ktorego wnieydę do Swiętych a wiecznych Przybytkow twoich, gdzie mi się iuż w całey iasności twoiey pokażesz, gdzie cię twarz w twarz oglądać będę: Na ten czas to z stanu Wiary z siebie ciemney, dasz mi przeyść do iasności, mgły żadney nie znaiącey, y ze wsząd świetney. Ale aż do owego czasu, do owego Dnia wielkiego obiawienia,

(n) *Prover.* 25. v. 27.

nia, chcesz ty, abym cię szukał w nocy, y w drodze ciemney mego śmiertelnego życia. Nie żebyś przez to miał mi mieć za złe wszelakie rozumu moiego zażywanie: wiem owszem żeś mi go na to dał, aby mi był przewodnikiem, aby mię ni pochodnia iaka, oświecał y poprzedzał. Z tym wszystkim zażywszy go przyzwoicie, przykazuiesz mi, abym mu oczy zamykał, abym go poskramiał, abym go poddawał, abym go przez to poddanie godził z Wiarą; ktora zawsze mieć nad nim gorę, y panować powinna. Takeś Panie te rzeczy pomiarkował, a to y na uczczenie słowa twoiego, y na ubespieczenie zbawienia moiego. Całym sercem przystaię na to. Wierzę w to wszystko, co ci się podobało obiawić mi; a wierzę szczegulnie dla tego, żeś to ty obiawił y powiedział. Wierzę o BOZE moy! ale ty umacniay tę Wiarę moię przeciwko wszelkim naterczywościom, ieźli by te kiedy na nią powstały: y nie dopuszczay, abym Dar ten tak mi potrzeboy, a tak z siebie szacowny miał kiedy utracać



NA

NA NIEDZIELĘ XXIV. Po SWIĄTKACH

KAZANIE I.

O potrzebney w przyimowaniu Cudow y ziawień ostrożności.

Surgent enim Pseudo-Christi & Pseudo Prophetæ, & dabunt signa magna & prodigia, ita ut in errorem inducantur, si fieri potest, etiam electi. Mathæi. 24.

Sa tedy Słuchacze, iako nas dzisieyssza Ewangelia upewnia, cuda y ziawienia prawdziwe, cuda y ziawienia fałszywe. Cuda y ziawienia, ktore Chrystus Pan, y iego Prorocy czynili, y ieszcze do tych czas czynić nie przestaią; cuda y ziawienia, ktore fałszywi Chrystusowie, y fałszywi Prorocy czynią, y ieszcze na potym czynić będą. Cuda nakoniec y ziawie-

wienia, ktore nad wszystkie natury y sztuki siły wyższe są, y samą się tylko mocą Boską dzieją; cuda y ziawienia, ktore dzielnieyszych natury y sztuki sił nie przechodzą, y samym się tylko to kuglarskim, to Szatańskim omamieniem staią. O tym Chrystus Pan zaraz w pierwszych początkach ufundowaney od siebie Religii Wiernych swoich przestrzegł, aby przy dokończeniu świata, gdzie się naywiększe dziać będą, w przyimowaniu ich ostrożnemi byli. A ta iego przestroga nawet nam na czasy teraźnieysze, w ktore się też niekiedy trafiaią, opatrznie służy; bo y w czasach teraźnieyszych, ponieważ się y prawdziwe, y zmyślone trafiaią, iest nam takoważ w przyimowaniu ich ostrożność potrzebna. My teraz gdy o iakowych cudach y ziawieniach słyszemy, pospolicie iednym lub z tych dwoch sposobem postępuiemy: albo do wierzenia trudni, wszystkie, iako fałszywe y zmyślone, odrzucamy; albo do wierzenia skwapliwi, wszystkie, iako prawdziwe y niewątpliwe, przyimuiemy. Obydwa te postępki nasze wielce naganne są, y nam wielkie względem naszey Religii niebespieczeństwo przynoszą. Po

wszystkie a wszystkie cuda y zjawienia za fałszywe mieć, y iako takie, choć by się nayiaśniey prawdziwemi dowodziły, zupełnie odrzucać, to niepochybnie na upór Heretycki wychodzi: a zaś przeciwnym sposobem wszystkie a wszystkie za prawdziwe poczytać, y iako takim zaraz bez dalszego rozbierania wiarę dawać, to bez wątpienia nawet prawdziwym wiele pewności y wiary uymuie. Potrzebna tedy nam iest w tey materyi ostrożność, abyśmy prawdziwe od fałszywych rozeznawaiąc, ani dla iednych fałszywych, iako się to w upornym przeczeniu dzieie, drugim prawdziwym nie uwłoczyli; ani dla iednych prawdziwych, iako się to w prętkim wierzeniu trafia, drugim fałszywym wiary nie dawali. O Ludziach żadnych cudów y ziawień przyimować nie chcących, nic dziśiay mówić nie będę, bom też niedawno dosyć obszernie przeciwko nim mówił: same także cuda y ziawienia fałszywe, iaśnie im bytność prawdziwych ukazuią: ponieważ fałszywe, nie czym inszym w rzeczy samey, tylko prawdziwych udaniem są. Więc do samych tylko Ludzi w przyimowaniu cudów y ziawień prętko-wiernych dalszą mowę

moię obracam: w ktorey im te dwie rzeczy: iak rostropnie ostrożni w tey materyi bydź powinni, y iakiemi się w niey Regułami rządzić maią, za łaską Pana BOGA wytłumaczę.

Panno Nayrostropnieysza, y oraz Niepokalanie Poczęta, udziel nam tey potrzebney w takowey materyi rostropności, abyśmy w niey ani małą wiarą, ani prętką wiernością, przez swoię nieostrożność nie wykraczali.

CZĘSC I.

Do rostropności Słuchacze człowieka należy, aby nie łatwo wierzył, tym cudom y ziawieniom, ktore niektorzy iako sobie z Nieba pokazane rozgłaszaią gdyż w takowych okolicznościach nic łatwieyszego, iako zwiedzionym zostać, y drugich też powieścią swoią zwodzić. Częstokroć ludzie nie ze wszystkim przezorni, niektore rzeczy niby z tamtego świata rozgłaszaią, ktore iednak w istocie samey tylko skutkami przyczyn nie postrzeżonych są, y zupełnie się sposobem przyrodzonym

dzie-

dzielą. Takowe są owe cienia y podobieństwa Osob, ktore się czasem po Cmentarzach widzieć dają: to jest, gdy się ciała zmarłych rozsypią, ich przyrodzona sol, że z Fizykami rzeknę, ktora z natury swoiey ma moc zgromadzania y układania cząstek, gdy do ułożenia ludzkiego ciała, y żywości, y sposobności, y dostarczaiącey materyi nie ma; niekiedy rożne powietrza cząstki mięsza y łączy; a tak nieiakieś ludzkiego ciała podobieństwo wyrabia. Takowe także są owe światła y ognie, ktore niekiedy osobliwie na Cmentarzach, nie znaiących się na nich, strachem napełniaią; to jest iskry y ognie przyrodzone w trupach pozostałe, gdy się te psuią, z sobą się łączą: a natrasiwszy na grube y wilgotne powietrze, na nim się zapalaią y iaśnieią. Trafiło się nie raz, że się pod czas ciemney nocy iakieś migaiące światło w izbie widzieć dało; Domowi rozumieli, że to się iakaś zmarłego Dusza pokazuie; ale gdy rzecz pilnie zważono, poznano iawnie, iż to sprochniałych balkow światło było; bo gdy ie dobrze obstoniono, y owo też łudzące światło ustało. I to też się trafiło nie raz, że z Ran Pana JEZUSA

na drewnianym Krzyżu przybitego, krew, śię kroplami sączyła; iuż to wszyscy za cud oczywisty mieli, ale niektorych tam cu przytomnych przezornieysza ostrożność, dała im poznać, że to nie krew, lecz farba czerwona była, ktora przez wiatr wilgotny na ów czas wieiący rozpuszczona, z Ran owych czerwono malowanych krwawemi spadała. Przez sztuczne rurki y cywki zanoszą śię daleko wyraźne słowa; zdaie śię, że śię w samym pokoiu urodziły, a one może iuż dobrą milę uszły. Kiedy pewny Rzymski Matematyk Krolową Szwedzką w Domu swoim witał, posąg Mądrości na wielkiey Sali stoiący trzy razy zawołał *witay Krolowo*: wszyscy przytomni nad głosem śię owym, iako nad cudem iakim zdumiewali: ale nie był to głos cudowny, lecz głos ludzki, z inszego pokoiu przez ukrytą rurkę wychodzący, ktory że śię w uściech posągu owego kończył, iego śię koniecznie w uszach słuchaiących głosem zdawał. Widziano niegdyś węże po ziemi śię czołgaiące y syczące; węże iednak te tylko miedziane były, ktore tak sztucznie Bozius Matematyk wyrobił. Regiomontanus także Matematyk pewne muszki tak
szta-

sztucznie ze stali wyrobił, że one około siedzących u stołu latały, a potym się niby zamordowane do rąk swoiego wynalazcy wrociły. Tak to częstokroć, kto się na rzeczach nie zna, skutki nad naturę lub sztukę nie wyższe, cudami nazywa. A iakoż mu tu ostrożnym, y do wierzenia czego za cud nie skwapliwym nie bydź?

Coż mowić o inszych łatwey tu omyłki sposobach? W prawdzie fantazya bardziey omamieniu podlega, a niżeli powierzchowne zmysły; a rozum, gdy Dusza dobrze w pokorze ugruntowana nie iest, ieszcze bardziey, niżeli sama aż fantazya. Częstokroć się trafia, że imaginacye ktore w nas przez wyobrażenia naturalne między sobą pomięszane, tudzież przez sam Duchow ożywiaiących impet powstaią, za owe się od wyższey władzy wzbudzone obiaśnienia biorą. Częstokroć się także trafia, że mamy za szczegulnieysze światła Niebieskiego Dary, owe wyższe natchnienia y myśli, ktore czasem naturalnie w rozumie naszym powstaią. Tak Michaeasz Prorok (a) spytany od Achaba, czy

(a) 3. *Regum.* C. 22.

czy miał ſię potykać z nieprzyiacielem, y dobywać Miaſta Ramoth; odpowiedział mu aby ſię potykał, y Miaſta dobywał, gdyż go BOG w ręce iego podać poſtanowił: a to nie prawda była, bo na Woynie owey Woyſko Izraelſkie zbite zoſtało, y Krol ſam ſtrzałą w pierśi poſtrzelony zginął. Tak Nathan od Dawida ſpytany (b) czy była w tym wola Boża, aby mu Kościoł budował, odpowiedział aby budował, gdyż ſię tak Panu BOGU podobało: a y to także nieprawda była, bo tę dla ſiebie przyſługę Pan BOG dla Syna iego Salomona zachował. Ci tedy Swięci za Boſkie to obiaśnienie poczytali, co z ſwego tylko zdania y domyſłu mowili. (c) Już teraz, ponieważ z iedney ſtrony wſzyſtkie obiawienia y widzenia oſobliwſze, iako na fundamencie Piſma uważaią z Swiętym Tomaſzem (d) Teologowie, bywaią albo na rozumie, albo na fantazyi, albo na zmyſłach powierzchownych; z drugiey ſtrony, ponieważ łatwo bardzo ieſt, aby te władze zwiedzione y oſzukane były:

idzie

(b) 2. Reg. C. 7. (c) S. Grego. Hom. 1. in Ezechi. (d) S. Thom. 2.2. 48.

idzie zatym, że w wierzeniu y przyimowaniu ich wielkiey ostrożności, wielkiego przezoru potrzeba.

Przydayciež do tego, że nawet ten, ktory zwiedziony nie iest, może chcieć zwodzić: też samo obłuda, ktora maszkarką świątobliwości twarz pokrywać usiłuie, Niebieskie też świtła y obiawienia zmyślać y za prawdziwe udawać umie: zwłaszcza ieżeli się ieszcze iakiego z tąd dla siebie zysku spodziewa. Tak, ieszcze w początkach Kościoła, latały po ręku Wiernych Pisma niektore, pod napisem *Dzieie Pawła.* Ktore iednak, iako z Swiętego Hieronima wiemy, (e) od iednego Kapłana z wielkiey ku Swiętemu Pawłowi miłości zmyślone były. Podobnym że sposobem rozgłaszano obiawienia Swiętego Piotra, Dzieie Swiętych Apostołow Tomasza, Filippa, y Andrzeia; a te iako nas Euzebiusz w Historyi Kościelney, (f) y Innocentiusz I. Papież (g) nau za, były iedynym zmyśleniem tych, ktorym się dla

(e) *S. Hiero. T. 1. circa finem ex Tertuli.* (f) *Euseb. L. Hist. Eccl. C. 25.*
(g) *Innoc. I. Ep. Decret. ad Exuperium.*

dla rożnych końcow y skłonności kłamać podobało.

Przydaycie y to także, że nas niekiedy nawet Czart zwodzi. On z natury swoiey wiele może, w poruszeniu, w szypkości, y w przemianie wydatności rzeczy. On ciało iakie na siebie wziąć, y powierzchownie pięknie ustroione przenosić, ruszać, y kierować może, właśnie iak gdyby to w sobie żywe było. On powietrze tak zbić, y zgęścić może, żeby to obraz każdego ciała, y każdego zwierzęcia wyrażało. On może prawdziwe ciała ukryć, y pod fałszywemi podobieństwy ukazać, może także ludzką fantazyą odmienić, y na niey iaki zechce obrazek odmalować. Wszystko to nie iest nad siły Czartowskie: wszystko to oni y czynili nie raz, y czynią ieszcze, gdy im tego dozwalał niegdyś, y dozwala ieszcze BOG.

A przeto Naymilsi, kiedy nam kto swoie iakie widzenie y obiawienie, albo co nad porządek natury wyższego opowiada; powinniśmy uważać, naprzod czy on to prawdę mowi, y czy nas zwieść nie chce. Potym ieżeli nas zwieść nie chce, czy sam zwiedziony y oszukany nie iest.

Da-

Daley, ieżeli sam swiedziony nie iest, y w powiadaniu rzeczy nie zwodzi, powinniśmy uważać, czy to co nam powiada od natury, czy od sztuki, czy od Czarta, czy od Anioła, czy też od samego BOGA pochodzi. A iako rozeznanie tego wszystkiego trudne bardzo iest; tak kiedy dokładnych na wszystko dowodow nie masz, bądźmy w wierzeniu takowych rzeczy bydź ostrożni powinni.

W prawdzie wszystkim cudom przeczyć, y żadnego ziawienia nad naturę wyższego nie przypuszczać, to iakom z początku namienił, Kacerskiego uporu znakiem iest. Gdyż tyle iest cudów, ziawień, y Proroctw w Kościoła Swiętego Dzieiach zawartych, od Auktorów wiary godnych napisanych, y tak wielkiemi świadectwy potwierdzonych, że im bez zuchwałego uporu przeczyć nie można. I ieżeli by się znalazł kto tak zuchwały, żeby im przeczyć y upmować śmiał, ten by zaiste wszelką wprzod ludzką wiarę, ktorey godne są Historye lepszemi dowodami wsparte, znieść ze świata musiał. Ale też przeciwnym sposobem, wszystkiemu wierzyć, y komukolwiek wierzyć, szczerą dziecinnością trąci. Temu tylko,

cze-

czego Święty Apostolski, Rzymski y Katolicki Kościoł naucza całą Wiary pełnością wierzyć potrzeba, bo BOG iako w poznawaniu y w mowieniu rzeczy nieomylny, takiey rozumu posługi godny zostaie. Ale w tych powieściach cudach y ziawieniach, ktore z samey tylko ludzkiey wiary pewne są, bynaymniey się z wierzeniem śpieszyć nie potrzeba. I takci się z wierzeniem nie śpieszyli Swięci Pańscy, ktorych wyrażone w Piśmie, y w Historyi Kościelney, przykłady mamy. Opowiada Josef swoie Jakubowi Oycu sny; (h) Ociec go prawda o to gromi, wszakże iednak, sam z sobą, nikomu nic nie mówiąc, rzecz całą pilnie uważa. Słyszy wołaiącego BOGA śpiący Samuel (i) y BOGU nic nie odpowiada, ale wprzod do Helego idzie, y iak by się wołaiącemu BOGU sprawić miał, od niego naukę bierze. Wita Nayświętszą Pannę Archanioł Gabryel, (k) ona zaś nim mu na to odpowie, wprzod, co by to za powitanie było, sama z sobą rozważa. Toż samo uczynił Swięty Ambroży, gdy mu się Ciała Swiętych Męczennikow Protazego

(h) Gen. 38. (i) 1. Reg. 3. (k) Lucæ 10.

go y Gerwazego obiawiły. Toż samo uczynił Biskup Cypreński, gdy mu się Swięty Barnabasz Apostoł obiawił. Toż samo po dziś dzień czyni Kościoł, bo takowe sprawy do wielu Sądów odsyła, przez rożne pytania rostrząsa, wielorakiemi świadectwy stwierdzać każe, y tysiącznych się wprzod, a tych niewątpliwych dowodów domaga, nim ie za prawdziwe uzna, y mieć za takie pozwoli. Pismo w prawdzie Swięte opieszałość do wierzenia gromi: *o stulti & tardi corde ad credendum.* (l) Ale też y porywczy w wierzeniu prędkości nie chwali: *qui cito credit, levis est corde.* (m) My od pierwszey nagany wolni, żebyśmy y drugiey nie podpadli, nie łatwo komukolwiek, y w czymkolwiek wierzmy. Gdy rzecz o cud iaki, o iakie szczegulne obiawienie, ieszcze przez Kościoł Swięty do publiczney wiary nie podane idzie; w przod się o nie dobrze wypytaymy, w przod ie pilnie rostrząśnieymy, w przod się na wszystkie, poznania prawdy znaki obeyrzyimy, a tak dopiero sobie w przyięciu y w wie-

(l) *Luc.* 24. (m) *Ecclesi.* 19. *v.* 4.

y w wierzeniu iey ostrożnie y rostropnie postąpiemy.

A tu iuż czas wymienić wam te znaki y reguły, ktoremiście się rządzić powinni, abyście prawdziwe od zmyślonych cudi y zjawienia rozeznali: to zaś wam iuż ta druga ktora następuie Kazania Część wytłumaczy.

CZĘSC II.

Azeby cuda y zjawienia prawdziwe, od cudów y ziawień zmyślonych rozeznać Słuchacze, wiele na to znakow y Reguł, tak Teologowie, iako też życia Duchownego Nauczyciele naznaczaią. Ja iednak, żeby rzecz iaśnieysza była, do czterech ie tylko okoliczności stosuię: to iest do rzeczy samey, ktora się ziawia y ukazuie; do Osoby owey, ktora takowe ziawienie widzi y opowiada; do końca do ktorego ziawienie owo zmierza; a na ostatek do skutku, ktory po sobie ziawienie owo zostawuie. Gdy się na te cztery okoliczności obeyrzemy, dosyć rostropnie prawdę od fałszu rozeznamy.

A nayprzod o rzeczy ziewioney y ukazaney mowiąc: trzeba nam tu uważać, czy to, co się ziawia y ukazuie, iest w rzeczy samey coś nad porządek natury, y czy się ludzką iaką sztuką, lub Szatańską, albo Anielską mocą stać nie może. Jeźli by zaś iaka o tym wątpliwość była, podług Fizykow y Teologow nauki, trzeba to mieć za rzecz przyrodzoną, co się nie pokazuie rzeczą nadprzyrodzoną. Cienia, podobieństwa Osob, strachy nocne, y inne tym podobne rzeczy pospolicie miane bywaią za zmarłych Dusze, albo za mary iakieś piekielne; a częstokroć nie są, tylko odmiany Xiężycowego światła, szumy płynących wod, szelesty wieiących wiatrow, y odbiiania się wymowionych zdaleka słow. Jeżeli zaś rzecz owa, pokaże się nad siły natury y sztuki wyższa, trzeba roztrząsać sam iey pokazania się sposob. Teologowie z Tyreuszem (o) nauczaią, że Aniołowie dobrzy nigdy się w inszey postaci nie pokazuią, tylko w ludzkiey, nigdy Niewieściey postaci na siebie nie biorą, tylko kiedy samęż Nayświętszą MARYĄ Pannę, albo ktorą z Swiętych

tych

(o) *Thyraeus. de apparit. Spirit.*

tych Białychgłow wyrażaią, nigdy się w zwierzęcia iakowego postaci nie ukazuią. O Czartach pospolicie rozumieią, że nigdy postaci baranka y gołębicy na siebie nie biorą. Aleć, samo zwierzchnie ziawienie postać bardzo omylna iest; bo iako z Pisma Swiętego wiemy, Czart, niekiedy w Anioła się światłości przemienia, y pod pozorem pobożnego obiawienia, częstokroć kłamliwe omamienie kryie. Do tego pokazania się sposobu y to też należy, o czym nas Swięty Ignacy przestrzega: że do ludzi postępuiących w cnocie, Duch zły z wielką żwawością, y gwałtownością przychodzi, na kształt deszczu na kamienie spadaiącego; Duch zaś dobry z wolna ich, mile, y słodko napełnia, na kształt wody w gąbkę wsiąkaiącey. Już ludziom w drodze doskonałości ustępuiącym przeciwnym się sposobem trafia: Duch dobry żwawo ich y gwałtownie przeraża, a zaś Duch zły, mile do nich y słodko przychodzi. Oprocz tego, ieżeli ziawienie samo będzie o rzeczach taiemnych, albo odległych, albo przyszłych, ieszcze to nie iest fundament, aby ie zaraz za obiawienie Boskie poczytać. Wiele bowiem domyślać się y zga-

zgadywać ludzka przezorność może; rzeczy także odległe mogą być prętko od Czartá przeniesione, y tuż ſtawione; zaś przyszłe rzeczy, ieżeli są ſkutkiem przyczyn koniecznie co czyniących, łatwo od Czartow poznane bywaią, a ieżeli są ſkutkiem przyczyn w czynieniu ſwoim wolnych, te w prawdzie ſam tylko BOG pewnie poznaie, o wielu iednak z zachodzących okoliczności przezornieysze Duchy dobrze ſię domyślać mogą. Tu iednak przeſtrzec ſię mamy, że niektore oświecenia y proroctwa, mogą ſię komu zdawać nie ſprawdzone, lubo w rzeczy ſamey są, albo będą ſprawdzone; ale w rozumieniu, ktore im założył BOG. Tak Jonasz (o) o zburzeniu Niniwy Miaſta prorokował, a iednak Niniwe Miaſto zburzone nie było. Tak też Izaiasz (p) śmierć Ezechiasza Krola przepowiedział, a iednak Ezechiasz na ów czas nie umarł. Te proroctwa fałszywe ſię zdaią, a iednak prawdziwe są; bo y zburzenie Miaſta, y śmierć Ezechiasza, były przepowiedziane pod kondycyą, ieżli by ſię Niniwitowie do pokuty nie uciekli; a

(o) Jona Cap. 3. (p) Isaia Cap. 38.

Ezechiasz Król, ieźli by sobie łzami y Modlitwą cudownego uzdrowienia nie uprosił.

Po rzeczy ziawioney y ukazaney następuie do rostrząśnienia Osoba zia wienie owo y ukazanie maiąca. W tey nayprzod uważać potrzeba iakiey iest płci: iest bowiem Teologow nauka, że gdy inne rzeczy równe, będą, więcey się wiary Męszczyznom, niż Niewiastom dać powinno. Płeć bowiem ta, iako słabsza, częstokroć przyrodzone, lub Szatańskie podusczenia, za Boskie obiawienia mai sama też sobie różne sny zmyśla, y za prawdziwe udaie, według Łacińskiego przysłowia: *Anus quæ vult somniat*: Baba co chce, to się iey śni. Nie chcę ia tu tey pobożney płci uymować, iako by y ona też cudòw y ziawień prawdziwych nie miewała: wiem bowiem że Chrystus Pan Zmartwychwstanie swoie naypierwey Niewiastom obiawił: Kościoł także Swięty obiawienia Swiętych, Angeli, Gertrudy, Mechtyldy, a osobliwie Brygitty, iako caci y wiary godne pochwala: lubo ich za koniecżną prawdę, y z powszechnym dla wszystkich wiary obowiązkiem nie podaie. Z tym wszystkim po-

ponieważ obiawienia te, nie zawsze się z sobą około iedneyże rzeczy zgadzaią, sądząc z Suarezem, (q) że nie wszystkie prawdziwie od BOGA są: ale w owey słodkości Ducha, swoie się też imaginacye y zdania, za Boskie obiawienie biorą. *Neque hujusmodi revelationes fœminarum cogunt nos, ut eas veras esse credemus.* Daley w Osobie zjawienia y widzenia miewaiącey trzeba uważać, iakiego iest zdrowia; bo ieżeli iest słabe, melancholiczna, bardzo co uważaiąca, ieżeli mozg ma zapalony, imaginacye grube, często nie iedzeniem, albo nie spaniem utrudzone, ieżeli chorobę iaką, osobliwie kaduka cierpi; łatwo może bydź oszukana, y powieścią swoią oszukuiąca. Takim bowiem, iako to nie iedno doświadczenie uczy, nawet na iawie zdaie się że coś widzą, słyszą, kosztuią; ale mocą słabości swoiey poruszeni, iakieś sobie imaginacye roią. Nakoniec w Osobie ziawienia y widzenia miewaiącey, trzeba uważać iakiey iest cnoty: osobliwie iak iest doskonała w czystości, w pokorze, w cierpliwości, w posłuszeństwie ku star-

(q) *Suar. in 3 p. T. 2. qu. 46. Sect. 8.*

szym y Rządcom sumienia iey. Gdyż o Duszy albo niecnotliwey, albo pyszney można iednako rozumieć, że y zwiedziona iest, y sama też zwodzi. O umyśle także też wolności szukaiącym y nikomu podlegać nie zwykłym: można sądzić, że iakowemuś omamieniu podpada. Modlitwy, Bogomyślności, zachwycenia nie są wiary godne, ieżeli ich inne cnoty nie zdobią. Jeżeli też ustawiczne będą, y iakich się niezwyczaynych, czy to Nabożeństwa, czy umartwienia sposobow chwycą, ieżeli się w rzeczy do siebie nie należące, iako to w nauczanie, y inne posługi Kościelne, wdawać zechcą, sprawiedliwie za podeyrzane miane bydź mogą. Duch prożności iest do zmyślenia skory, nawet ze swoim umartwieniem, y ze swoią szkodą. Upor też krnąbrny, nie iest to własność tey Duszy, ktorey się Niebo powierza. Łaska Boska chce nas mieć sobie powolnych, y miłe Pana BOGA nawiedzenia pospolicie się ludziom pokornym, nie zaś pysznym trafiaią. Stały także y iednaki życia sposob, iest wielką regułą, do rostropnego o zjawieniu rozsądku.

Już

Już co się końca tycze: ten powinien bydź uważany, y z strony Osoby zjawienie jakie powiadającey, y z strony samegoż zjawienia. Z strony Osoby trzeba uważać, co ją też do tego pobudziło, aby zjawienie owo innym wyjawiła; czy nie ciekawość, płochość, prożność, chciwość, łakomstwo, pycha, pożytek jaki swoy albo innych. Jeżeli swoy; czy Duchowny, czy też tylko doczesny? Jeżeli innych; czy on się do mało, czy do wielu, czy też do wszystkich rościąga? Z tey przyczyny Arseniusz, jako o nim napisał Metafrastes, nigdy swoich zjawień nie powiadał, tylko kiedy tego drugich pożytek wyciągał: a gdy je powiadał, tak to czynił, jako by się te nie jemu, ale komu innemu trafiły. Zaś z strony samego zjawienia trzeba uważać, do czego zmierza: czy nie natrąca rzeczy nie potrzebnych, Wierze przeciwnych prawom się Boskim, lub radom Chrystusowym sprzeciwiających, zabobonnych, prożnych. Wszystko to jest znakiem mięszającego się tu Czarta. Przeciwnym sposobem, jeżeli będą na pomknięte rzeczy pożyteczne, do cnoty prowadzące, y do zwykłych w Kościele Bożym Nauk przystosowane, znak

znak to jest, że od dobrego Anioła, albo też od samego BOGA pochodzą. Atoli niekiedy y Czart rzeczy dobre radzi; ale na ten czas trzeba się obeyrzeć, czy rzecz owa dobra, na iakowe drugich zgorszenie nie wyidzie: albo też do inszey daleko lepszey rzeczy przeszkodą nie będzie.

Naostatek względem skutku, ktory po sobie ziawienie zostawuie, wiedzieć potrzeba, że ieżeli ziawienia owe z początku radość iakąś przynoszą, a potym Duszę pomięszaną y niespokoyną czynią, ieżeli myśl prożnym o sobie mniemaniem napełniaią, y pragnienie miewania więcey takowych ziawień wzbudzaią, z chęcią na samey tylko prożności lub ciekawości przestaiącą, ieżeli człowieka owego, innemi ludźmi pogardzaiącym, y przy swoim zdaniu upartym czynią, ieżeli w nim przeciwko nie wierzącym, nie chwalącym, zostrząsaiącym, wielką niecierpliwość wzbudzaią; znak to iest, że tylko od sztuki Czartowskiey pochodzą. Jeżeli zaś zostawuią Duszę spokoyną, pokorną, posłuszną, y za grzechy swoie serdecznie żałuiącą, z mocnym przedsięwzięciem służenia y podobania się BOGU, w ten czas

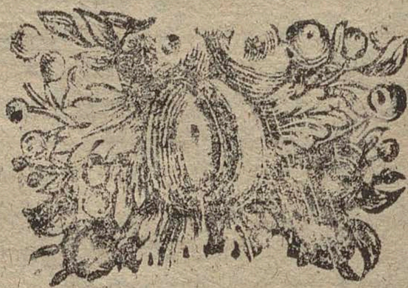
za-

zaiste prawdziwym się być obiawieniem pokazuią.

Ta cała Nauka zatyka Słuchacze gębę wszystkim Heretykom na Kościoł Swięty o zmyślone cuda y ziawienia utyskuiącym; y znosi wszelkie z strony tego zgorszenie niektorych mało wiernych, mocno się niemi obrażaiących. Bo coż nam mogą zarzucić, co przeciwko nam przytoczyć, kiedy nas tak ostrożnie o rzeczach sądzących, y tak ściśle okoliczności wszystkie zważaiących słyszą, y widzieć mogą? My się z oycy nauczmy, abyśmy ostrożni byli w wierzeniu tak inszym, iako też sobie samym: żebyśmy się y sami nie zwodzili, y drugim też zwodzić nie dawali. Zle iest nie wierzyć rzeczy iakiey cudowney, y z tamtego świata ukazaney; kiedy ią oczywiste y nie wątpliwe dowody wiary godną pokazuią; ale też nie mnieysze złe iest, wierzyć rzecz iaką cudowną, y niby z tamtego świata ukazaną, kiedy ieszcze wiary tey rostropny y ostrożny podług podanych tu reguł rozsądek nie poprzedził. Kościoł Boży na potwierdzenie swoich szczegulnych Nauk ma podostatek cudow, ziawień, y proroctw prawdziwych, pewnych, y tak

mo-

mocnemi świádectwy ugruntowanych, że ich chyba tylko ślepy, albo dobrowolnie śię záślepiáiący nie widzi: tych tedy wątpliwych, niepewnych, a niekiedy nawet zmyślonych, bynaymniey na dalsze tychże szczegulnych Nauk swoich potwierdzenie nie potrzebuie. A iáko Kościoł Swięty w rostrząsániu y przyimowániu tákowych rzeczy dziwnie surowy y ostrożny iest: ták też my w przyimowániu y rozgłászániu ich dziwnie surowi y ostrożni bądźmy. Ták y ná pochwáłę sobie ludzi w swoiey pobożności rostropnych zásłużemy: y sámże Kośćioł Swięty od wielu bárdzo potwarzy ná niego przez niektorych nie rostropną pobożność y gorliwość włożonych, z strony swoiey obroniemy.



NA

NA NIEDZIELĘ XXIV. PO SWIĄTKACH

KAZANIE II.

Surgent enim Pseudo-Christi & Pseudo-Prophetæ, & dabunt signa magna & prodigia, ita ut in errorem inducantur, si fieri potest, etiam electi. Mathæi. 24.

Nie tylko to Słuchacze przy dokończeniu świata powstaną fałszywi Chrystusowie y fałszywi Prorocy, ktorzy przez znamiona wielkie y cuda tylko zadane zwodzić ludzi y omamiać będą; ale y teraz się między nami w niemałey zaście liczbie znayduią, y przez swoie to przepowiadania rzeczy przyszłych, to wyiawiania rzeczy taiemnych wielu bardzo zwodzą y omamiaią. Rozumiem ia

przez

przez to owych zabobonnych ludzi, ktorzy przez ciągnienie losow lub kabały rzeczy przyszłych dochodzą; ktorzy z połączenia gwiazd y Planet Niebieskich, z ułożenia linii na czole lub na ręce, o przyszłym człowieka szczęściu lub nieszczęściu rokują; ktorzy przez odrysowanie rożnych figur, wymawianie pewnych słow, noszenie przy sobie niektorych rzeczy, szczęścia, miłości, skarbow na świecie szukaią ktorzy zgoła przez prożne uważania, y zabobonne znaki, albo o rzeczach przyszłych od wolney człowieka woli zależących wróżą, albo też rzeczy taiemnych y drugim niewiadomych dochodzą. Prorokami ich fałszywemi zowię; bo rzeczy przyszłe, o ktorych nie wiedzą, y BOG im onychże nie obiawił, przepowiadáć śmieią; a tak żeby ie przepowiadali, tylko z Oycem kłamstwa, ktoremu też one są wcale tayne, to iest z Czartem przeklętym, przez wyraźną, lub taiemną z nim umowę, przewodnią maią. Sposoby ich zabobonnemi nazywam; bo tylko takich zażywaią, ktore do otrzymania tego skutku, co go sobie założyli, nic wcale nie służą; ale tylko prożne, mamiące, a niekiedy nawet oczywiście fałszywe są: Albo

ieo

jeżeli też kiedy y przyzwoitych zażyią, tedy wiele do nich prożnych y wcale nie zdatnych okoliczności y obrządkow mięszaią. W takowym bowiem razie, ponieważ środki ich do wydania tego lub owego skutku, żadney tak z natury swoiey, iako też z postanowienia Boskiego, lub Kościelnego dzielności nie maią; znać z tego samego, że oni skutku owego, nie od tych środkow, lecz z kąd inąd oczekuią. Już sam życia ich sposob pokazuie, że go nie oczekuią od BOGA lub Anioła dobrego; trzeba tedy wiedzieć, że go oczekuią, co szczerym zabobonem iest, od tego, ktory się niekiedy w Anioła światłości przemienia, aby ludzi pod pozorem pobożności lepiey zwodził. Mam ia doia dzisieyszego wolą żwawo przeciwko nim powstać, rzecz zaś ta nie będzie bez przyzwoitego dla was też pożytku; gdyż was w wielu okolicznościach obiaśni, na ktore podobno przyzwoitego iak by się należało, wzglęgu nie macie. Mowię tedy: że przez takowe, iak się tu namieniło, y ieszcze się dokładniey niżey wyłoży, wrożenia y dochodzenia rzeczy przyszłych, lub taiemnych sposoby, y BOG się cięszko obraża, y prawda się pożądana wcale nie dochodzi.

Matko przedwieczney prawdy, Niepokalanie Poczęta Panno, day nam tak z tey Nauki pośląpić, abyśmy śię tym fałszywym Prorokom zwodzić nie dali, y zigdy śię do nich w rożnych okolicznościach, jako śię to nie raz trafiać zwykło, udawać nie śmieli.

CZĘSC I.

Dochodzić prawdy jakiey taiemney, przez środki do iey odkrycia z natury swoiey nie sposobne, y udawać śię do tych, ktorzy takowych środkow zażywaią, iest to Słuchacze grzech ciężki przeciwko Panu BOGU popełnić. W takowych bowiem okolicznościach, albo śię wyiawienia takowey prawdy od Czarta przeklętego oczekuie, y iuż śię tym samym popełnia grzech, ktory Teologowie *wrożeniem zabobonnym* zowią: albo też śię chce, żeby BOG sam takową prawdę wyiawił: y iuż śię tym samym popełnia grzech, ktoremu ciż Teologowie *kuszenia Pana BOGA* imię daią. Grzeszą tedy takowych środkow zażywaiący, y do nich

się udaiący, albo z mową przynaymniey taiemną z Czartem, co iest przeciwko cnocie Religii; albo zbytnim ufaniem Panu BOGU, co iest przeciwko cnocie nadziei.

Rzeczecie, a wszakże w Piśmie Swiętym wiele się takowych przykładow znayduie, że niektorzy środkow do odkrycia prawdy iakiey taiemney, z natury swoiey niesposobnych zażywali: a poštaremu przykłady te, ieżeli nie pochwalone, przynaymniey nie naganione są. W Księgach Rodzaiu mamy, że Eliezer od Abrachama Pana swoiego do Mezopotanii wysłany, aby przysłą dla Izaaka Syna Zonę obrał; tam przy studni stanąwszy rzekł: *Oto ia stoię blisko studni, a Còrki Obywatelòw tego Miasta wynidą czerpać wodę. Przetoż Panienka, ktorey ia rzekę, nachyl wiadra twego, że się napiię: a ona odpowie: Piy, y owszem y wielblądy twoie napoię, ta iest ktorąś zgotował sludze swemu Izaakowi.* (a) Przyszła w krótce Rebekka, podała mu wody, y wielblądy iego napoiła; a Eliezer z tąd wniosł, że to ią, a nie inszą BOG Izaakowi za

Zo-

(a) *Gene.* 24. v. 13.

Znak przeznaczył. Jawna rzecz, iż takowy znak do wyrozumienia Bozkiey woli, wcale niesłużący był, gdyż inna ktorakolwiek, y takowego Zamęścia wcale niegodna, mogła była toż samo uczynić. W Księgach Sędziow (b) gdy Gedeon sam dla zmiarkowania Madianitow siły z obozu wyszedł, usłyszał tam, że ieden Zołnierz na straży będący drugiemu sen swoy powiadał, o iakimści chlebie z góry się na dół toczącym, ktory w ieden namiot uderzył, y ten ze wszystkim obalił; na co mu drugi odpowiedział, że to chlebem tym miecz Gedeona będzie. Wniosł sobie z tąd Gedeon że zapewne zwycięży; y dawszy dalszemu nieprzyiaciol uważaniu pokoy, co prędzey do swoich powrocił, a kazawszy im do broni stanąć, żwawo z niemi na Madianitow uderzył, y szczęśliwie ich zwyciężył. Tu także między owym snem, y tym zwycięstwem żadnego naturalnego połączenia nie widać. W Księgach Krolewskich czytamy, (c) że Jonathasz z iednym tylko Zołnierzem wyszedłszy na podiazd przeciwko Filistyńczykom, tak sobie z nim ulo-

(b) *Judic.* 7. (c) 1. *Reg.* 14.

ułożył, aby zaraz na nich uderzyli, ieźli by ci ich do siebie wzywali; za pewną to rzecz maiąć, że ich BOG w ręce ich podał. Ledwie co się przed obozem Filistyńskim ukazali, zaraz ich ci wzywać do siebie poczęli, oni żwawo na nich natarli, y cały oboz trupami napełnili. Tu także wątpić nie można, że wyzywanie to, znakiem przyrodzonym zwycięstwa nie było. W tychże Księgach Krolewskich, Dawid chcąc zmiarkować, (d) co o nim *Saul* myśli, tak się z Jonathą Synem Saula umowił: ia rzekł do niego, oddalę się dni następuiących od stołu Krolewskiego; ty zaś uczyniwszy Jonatho, gdy się o moie Oćiec twoy spyta, odpowiesz mu, żem do Bethleem odiechał, abym offiarom moiego Pokolenia przytomny był: ieżeli Saul odpowie, żem to dobrze uczynił, znak będzie, iż się dla mnie przebłaga; ieżeli zaś na to się zagniewanym pokaże, znak będzie, że iuż mię u siebie zabić postanowił. Tak się w rzeczy samey stało; iednakże pewna rzecz, że y ten znak od niego obrany; nie był z siebie do doyścia takowey prawdy dostate-

te-

(d) 1. *Reg.* 20.

teczny. Wszyscy ci do doyścia rzeczy taiemnych, środków wcale z siebie nie przyzwoitych y niesłużących zażyli; a iednak przez to nie zgrzeszyli: zażywać tedy środków do doyścia prawdy iakiey taiemney z natury swoiey niesposobnych, nie iest to tym samym grzeszyć. Podobnież ciągnienie losów nie iest środek z siebie zdolny do doyścia ukrytey prawdy; a iednak zażywania ich Pismo Swięte nie gani. Do losów się udał Josue, (e) aby owego winowaycy doszedł, ktory pod czas zburzenia Jerychu, kradzieżą popełnioną BOGA rozgniewał. Cztery razy tam były ciągnione losy, raz na wynalezienie Pokolenia, drugi raz na wynalezienie w Pokoleniu Familii, trzeci raz na wynalezienie w Familii Domu, a czwarty raz na wynalezienie w Domu Osoby, ktora kradzież owę popełniła; y losy tę nie zawiodły, bo w rzeczy samey przez nie winowayca ow docieczony został. Podobnież kiedy szło o obranie pierwszego Krola, ktorego by BOG na Tron Zydowski przeznaczył, (f) y na ten czas losow zażyto, naypraod na wynalezienie

Po

(e) Josue 7. (f) 1. Reg. 10.

Pokolenie, powtore na wynaleziénie w Pokoleniu Familii, potrzecie na wynaleziénie w Familii Domu, a naoſtatek na wynaleziénie w Domu Oſoby; y padł los na *Saula*, ktory iuż w przody od Samuela potaiemnie na Krolеſtwo to namaſzczony był. Tym także Saul (g) chcąc ſię dowiedzieć, kto by winę owę popełnił, dla ktorey BOG z Błagalni dać odpowiedzi nie chciał, do losow ſię uciekł; y poſtawiwſzy z iedney ſtrony Lud wſzyſtek, a z drugiey ſtrony ſiebie z Synem ſwoim, losy rzucać kazał; przez nie Lud ſię wſzyſtek niewinnym pokazał; a gdy ie drugi raz powtorzono, padł los na Jonatę, ktory w rzeczy ſamey winnym był. Jeżeli tedy losy te godziwe były, toć godzi ſię zażywać ſrzodkow, choć z natury ſwoiey do doyścia prawdy iakiey taiemney nie ſłużących. Wſzak y Teologowie nie ze wſzyſtkim ganią zażywanie pewnych roſzczek, za ktorych powodem, ukrytych w ziemi kruſzcow, źrodeł, ſkarbow, y innych tym podobnych rzeczy ſzukaią: a iednak między rzeczą ukrytą, y nagłym roſzczki ku niey ſkło-

(g) 1. *Reg.* 14.

mieniem się, żadnego połączenia, żadney do tego skutku zdatności nie widać.

Tak wy rzeczy swoiey przeciwko mnie dowodzicie: ale patrzcie, iak to was wcale nie wymawia, gdy do odkrycia prawdy iakiey taiemney, środkow z natury swoiey nie służących, albo sami zażywacie, albo się do zażywaiących udaiecie. Na przytoczone z Pisma Swiętego przykłady odpowiadam wam, że ci zacni ludzie czynili to, albo z wyższego natchnienia, albo też z wyraźnego na to Boskiego rozkazu: y znaki od nich zażyte, lubo z siebie do odkrycia utaioney prawdy nie zdolne, nie tak próżnym ludzi zabobonnych uważaniem, iako raczey pobożną ludzi Swiętych ufnością były. Tych znakow z taką pokorą, y z tałą ufnością spodziewali się od BOGA z iaką też pokorą y z iaką ufnością Ludzie Swięci spodziewali się częstokroć, y rzeczą samą czynili cuda. Kto w podobney że iak oni z Bogiem poufałości zostaie, y podobnież iak oni tak rozum swoy z Nieba oświeciony, iako też wolą swoię miłością zapaloną ma; ten w podobnych że wątpliwościach, y w równey wagi interesach, o podobnęż Pana BOGA znaki

pro-

prosić może. Ale ia bym ſię tu rad iakiego takiego ſpytał: a ieſteś że ty mocy Przyiacielu Człowiek Swięty? ſpoſobisz że ſię do podobnych łaſk przez gorącą Modlitwę? Masz że fundament iaki, że cię BOG przez tak niezwyczayne ſrzodki obiaśnić chce? Jak że tedy z przypadkowego iakiego, przy wyiściu z Domu, ſpotkania ſię, szczęśliwe ſobie lub nieszczęśliwe Jntereſsow twoich powodzenie przepowiadać możesz? Jak z przewroconey na ſtole ſolniczki, y z roſsypaney na obruſie ſoli nieszczęścia ſobie lub innym wróżyć śmiesz? Jak z liczby trzynaſtu Oſob u ſtołu ſiedzących, bliſką ktorego z nich śmierć przepowiadasz? Jak z uważenia innych próżnych wcale y nic do tego nie ſłużących okoliczności wnośisz, kto ten lub ów Urząd otrzyma? Kto na tę lub owę godność wyniesiony będzie? W prawdzie ſam życia twoiego ſpoſob pokazuie, że nie z natchnienia Boſkiego to masz, abyś takowych do doyścia tego znakow zażywał, iawna też rzecz, że znaki te nie są z ſiebie y z natury twoiey do takowego ſkutku zdolne: więc cała twoia w takowe znaki Wiara zabobonna ieſt, y tylko ſię na taiemney z Czartem zmowie zaſadza.

Idę iuż do losow, y wyraźnie mowię, że te wrożące, to iest takie, przez ktore kto chce doyść rzeczy iakiey taiemney, czyli to przeszłey, czyli teraźnieyszey, czyli przyszłey, z natury swoiey niegodziwe y zakazane są. Nie godzi się Naymilsi, nie godzi przez krążenie przetakiem, albo lanie wosku na wodę, złodzieia niewiadomego dochodzić: nie godzi się przez ciągnienie z skrzyneczki kartek zgadywać pod czas woyny, ktora strona ktorą pobiie: nie godzi się dawać wiary tym odpowiedziom, ktore na pewne o przyszłych rzeczach pytania, ciągniona kabała daie. Przyczyna tu też sama iest, ktorą się wam na prożne prożnych okoliczności uważania dała: Znakow tych nie daie wam natura: nie macie też przyczyny spodziewać się ich od BOGA, a przeto tylko ich oczekuiecie, przez wyraźną lub taiemną zmowę od Czarta. Na przytoczone z Pisma Swiętego przykłady odpowiadam, że gdy Samuel, Jozue, y inni ludzie Swięci do losow się uciekli, uczynili to albo z wyraźnego roskazu, albo z szczegulnieyszego natchnienia Pana BOGA, ktory im rzeczy taiemne tym sposobem wyiawić chciał. Oni wiadomości

o tym

o tym od samego BOGA oczekiwali, y o nią go prosili: y nie była rzecz zła prosić go o taką wiadomość, y oczekiwać iey od niego, ponieważ on sam na ów czas, takowym sposobem z ludźmi rozmawiać raczył, y żeby przezeń ludzie prawdy dochodzili, sam im do tego natchnienie dawał. A ieżeli wiedzieć chcecie dla czego to BOG przed tym się do losow przykładać chciał, teraz zaś już się do nich przykładać nie chce, dam wam tego przyczynę, tylko wprzod dwie z Pisma Swiętego trudności ułatwię.

Jednę o samych że losach. Po Saulu iuż więcey nie znaydziecie, ażeby kiedy Lud Izraelski dla odkrycia rzeczy taiemnych losow zażywał. Były one zażyte na okręcie w ktorym Jonasz płynął, a to dla dociecżenia kto z przytomnych przyczyną był, że się morze tak bardzo burzyło: lecz ci co ich na ten czas zażyli, sami tylko Bałwochwalcy byli. Były zażyte od Amana (b) na zmiarkowanie czy ukonowana od niego przeciwko Żydom rada dobrze mu się powiedzie; ale losy owe bezbożnie, y od bezbożnego

za-

(b) Esther. 9.

zażyte były, ktore też iegoż samego zawiodły. Były zażyte za czasow Ezdrasza, (1) ale one losami podziału, nie zaś wróżenia były; bo gdy się Lud dzielić miał, y iednym trzeba było w Jerozolimie się zostać, a drugim w inne strony poyść; podział ten przez losy się odprawił. Były zażyte losy w Dziejach Apostolskich, ale te tylko do wyboru należały; aby z dwoch nad innych wszystkich za nayzdatnieyszych do Urzędu Apostolskiego uznanych, ten Stolicę Apostolską osiadł, na ktorego by one padły. Nigdzie zaś nie znaydziemy, żeby losow wróżących, to iest do doyścia rzeczy taiemnych, po Saulu Lud kiedy Izraelski zażywał. Coż tego za przyczyna? Wprawdzie środek ten był naypłatwieyszy, y Przodkom ich zwyczayny; czemuż go tedy dla doyścia prawdy więcey nie zażywali?

Druga trudność iest względem wyrokow. Na wierzchu Arki stali dway Cherubinowie; a w pośrzodku ich był BOG ktory od Naywyższego Kapłana pytany odpowiedzi dawał, y cała owa struktura

wy

(1) 2. Ezdr.

wyroczniczą się zwała. Ale, jeżeli się na mojey w Piśmie Swiętym wiadomości nie mylę, nigdzie nie znaydziecie, aby kiedy po Dawidzie BOG z wyroczniey oney odpowiedzi dawał, owszem aby nawet kiedy tam pytany, y o odpowiedź proszony był. Po Dawidzie tylu było Królow, tylu Kapłanow, a między temi wielu Swiętych y Mądrych, jako to *Salomon*, Josephat, Joas młodszy, Joziasz, Ezechiasz, Sadok, y Joiadas trafiały też się Interesa bardzo trudne, y rzeczy wątpliwości pełne, nigdzie jednak nie macie, aby się w nich do wyroku Boskiego udawali, aby im BOG z wyroczniey owey odpowiadał. Prawda że w Księdze czwartey Królewskiey Joziasz, w owych trudnych na Państwo czasach, Kapłanom BOGA się poradzić roskazał; oni jednak nie do wyroczni się na ten czas, lecz do jedney Prorokini wtedy żyjącey, po poradę udali. Nie zbywało Mężom owym ani na wierze, ani na ufności; BOG też nie odmienił ku nim swoiey łaski, swoiey miłości; czemuż tedy y oni się nie udawali do wyroczni, y BOG im nie dawał odpowiedzi z niey?

No-

Na obydwie te trudności iednak iest odpowiedź. Póki Lud Jsraelski prosty y nie uczony był, y należytego ieszcze między sobą ustanowionego rządu nie miał; póty BOG sam swoią go przytomnością wspierał, y drogami nadzwyczaynemi obiaśniał. Abracham, Jzaak y Jakòb tylko na wśi pod namiotami mięszkali, y żadney z Kśiąg, lub Nauczycielow pomocy nie mieli. Niektore tylko wiadomości bardziey do Religii y Wiary potrzebne, przez samo podanie od Rodzicow do Dzieci przechodziły; inszych zaś nauk, y szkoł nie było. Kiedy się Jakób do Egiptu przeniosł, mogł w prawdzie Lud od niego idący od Egiptianow w rożnych się naukach wyćwiczyć; coż kiedy te błędow y zabobonow pełne były. Nastąpiło potym od Faraona prześladowanie, pod czas ktorego żadney do nauki sposobności nie było: Daley Lud przez lat czterdzieści na puszczy się bawił, a z tamtąd do ziemi obiecaney wszedłszy, wielkiemi woynami zatrudniony był, nie miał tedy sposobności, aby z swoiey prostoty wyszedł. Obiaśniał go tym czasem y Rządzcow iego BOG, ktory nigdy ulubionych swoich nie odstępuie; a tak

to przez Anioła swojego z nim rozmawiał, to z wyroczni na jego pytania y prośby odpowiedzi dawał, to losami jego kierował, to go innemi środkami, z natury prawda swojey nie zdatnemi, ale przez wolą swoię do zamierzonego końca przysposobionemi wspomagał. Pod rządem zaś Salomona wiele szkoł wystawiono dla należytego doskonalenia młodzieży; Salomon także wlaną sobie mądrością w wielu rzeczach poddanych swoich obiaśniał; zaczęły też po rękach ich chodzić niektore Pisma Swiętego Księgi: iako to Moyżesza, Jozuego, *Sędziow*, *Samuela*, Historya o Królestwie Saula, Historia o Królestwie Dawida: sam też Salomon wiele Ksiąg napisał w każdym prawie umieiętności rodzaiu, o obyczayności, o polityce, o Ekonomii, o przyrodzeniu rzeczy: a inni o innych rzeczach pisali. Tym sposobem Narod ow gruby y nie kształtny stał się w Księgi, Nauczycielow, *Szkoły* obfituiący. W ten czas tedy już BOG przestał z nim rozmawiać przez te sposoby, przez ktore niegdyś, dla ich prostoty, wolą im swoię tłumaczył. W ten czas już więcey do nich ani przez losy, ani z swoiey wyro-

czni

czai nie mowił. Otoż taż sama przyczyna iest dla czego BOG teraz nie chce z nami przez Aniołow nam się ukazujących rozmawiać, dla czego nie chce abyśmy rzeczy taiemnych przez losy dochodzili, albo przez inne środki wcale do skutku tego z natury swoiey nie służące: my bowiem teraz mamy podostatek Nauk Pisma Swiętego, Kanonow Kościelnych, Praw, Książek y Nauczycielow tysiącznych: przeto chce, abyśmy się wstrzymywali od dochodzenia rzeczy taiemnych, ieżeli nam wiadomość o nich iest nie pożyteczna, albo ieżeli iakowy z niey dla nas pożytek wypływa, abyśmy swoim przemysłem, y przez środki przyzwoite, a do tego służące, wiadomości tey nabywali. Tak w Księdze Liczby (k) BOG przepisał zażywanie wody gorzkiey y przeklęctwy obłożoney, na okazanie niewinności, albo winy tych Białych głow, ktore by Mężom swoim o cudzołostwo podeyrzane były. Tak w Kościele Swiętym przez niejaki czas cierpiane było doświadczenie czarownic, przez puszczanie Osob o to podeyrzanych na

(k) Numer. Cap. 5.

na wodę: ktora z nich po wierzchu pływała, tę za niewinną miano, a ktora na dno szła, tę iako winną grzechu tego karano: podobnym że sposobem cierpiano przez niejaki czas dochodzenie taiemnego cudzołostwa przez branie w gołe ręce rozpalonego żelaza. To iest wiekow owych jeszcze mniey polerownych, y mało doświadczenia maiących, BOG Swiętą Rządcow prostotę wspomagał, y przez te nadzwyczayne y szczegulnieysze srzodki obiaśniał. Teraz zaś gdy iuż czasy lepiey oświécone nastały, BOG iuż więcey łaskami swoiemi takowych środkow wspomagać y potwierdzać nie chce; y my wyciągać tego po nim żadney iuż słuszney przyczyny nie mamy.

Naostatek co się rosczek, do odkrycia rzeczy w ziemi się znayduiących zażywanych tycze, własność ich iest osobliwsza; ktorą Teologowie co do niektorych skutkow iako niewinną przyimuią, ale co do niektorych skutkow iako zabobonną odrzucaią. Bierze kto małą, ze pnia leszczyny wyrastaiącą rosczkę, na końcu swoim na dwie małe gałąski rozrosłą, y trzymaiąc ią obiema rękami za owe dwie gałązki, obroconą prętem

swo-

swoim do gory, z rożczką tą Domy, pola, gory obchodzi; a gdy na mieyfce przyidzie, na ktorym się albo wody, albo kruśce iakie ukryte znayduią, zaraz rożczka owa prętem się owym z niemałym pędem ku ziemi nakłania, niby nakłonieniem swoim mowiąc, tu iest, czego szukasz. Jeżeli rosczka ta z pola odcięta będzie, y żadnych się do niey słow y próżnych okoliczności, ktore by iey do takowego zażycia moc nadawały, nie przyda; zgadzaią się na to Teologowie, iż ona do wynalezienia wod y kruszczow skrytych w ziemi, godziwie zażyta bydź może. Przyczynę tego daią, iż skutek ten nie iest nad naturę wyższy, gdyż się przypisać może, to dymom y parze z wod y z kruszcow w ziemi ukrytych wychodzącym, to dzielności magnesowey, to innym własnościom, podlug ktorych Filozofie skutek ten tłumaczyć zwykli. Jako magnes w przyzwoitey odległości żelazo, a bursztyn słomkę do siebie ciągnie; tak też rożczka owa od wody, od złota, y srebra w ziemi ukrytych, pociągniona bydź może. To ich zdanie, zgadza się z Nauką Swiętego Augusty-

na (l) Laymana (m) Suaresa, Sanchesa y innych Teologow (n) ktorzy zgodnie twierdzą, iż skutek iaki osobliwszy nie powinien bydź przypisywany Czartu przeklętemu, ktory łatwo może bydź przypisany dzielności natury, lubo nam sposob, ktorym ona działa iest wcale tayny. Lecz ieżeli, czyli to w pierwszym przygotowaniu rożczki owey, czyli też w dalszym zażywaniu oneyże, zażywaią się pewne słowa, pewne okoliczności y obrządki nic z siebie do takowego skutku nie służące; tedy na ten czas zmowa z Czartem przynaymniey taiemna zachodzi; y zażywanie iey wcale niegodziwe y świętokrackie iest. Także też niegodziwe y świętokrackie iest, gdy kto rożczki tey do wynalezienia sukien y innych sprzętow Domowych dobrze schowanych, złodzieiow zaboycow w swoie strony zbiegłych, zażyć usiłuie: gdyż rożczka twa iedna, do wynalezienia każdey rzeczy

(l) *S. Aug. Lib. 14. de Civ. C. 24.*
(m) *Laym. L. 4. tr. 10. C. 4. n. 6.*
(n) *Vide Sporer. de Præcept. Tom. 1. Tra. 2. in pri. præc. C. 6. Sect. 4. n. 8.*

czy y na każdym mieyscu, siły y właśności przyrodzoney mieć z siebie nie może. Każda bowiem przyrodzona przyczyna, ma pewne swoiego działania granice: nie może tedy każdego czasu, na każdym mieyscu, względem każdey rzeczy, y w każdey mieysca odległości skutku swoiego wydawać. A przeto powtarzam Naukę wyżey namienioną, y mocno przy niey obstaię. Ktokolwiek przez środki nieprzyzwoite o rzeczach iakich taiemnych wiadomości zaciągnąć chce: ten iey oczekiwać musi, albo od Czarta przeklętego, albo też od samegoż Pana BOGA: ieżeli iey od Czarta przeklętego oczekuie, tedy grzeszy przez zmowę y wspołeczność z nim: ieżeli zaś od BOGA się iey spodziewa: tedy gdy w rzeczach wielkiey iakiey wagi, Boskiego do tego natchnienia, y pobożney ufności nie ma, grzeszy kusząc go, aby on praw zwyczayney Opatrzności swoiey dla niego odstępował.

Zobaczmy iuż teraz, czy takowi przez takowe środki rzeczy przyszłych y prawdy ukrytey dochodzący, zamierzonego nawet sobie końca dochodzą: y rzecz ta niech nam tey drugiey Kazania Części materyą będzie.

CZĘSC II.

Słyszeliście że teraz BOG przez znaki y środki z siebie y z natury swoiey do tego nie służące, rzeczy nam przyszłych y taiemnych przepowiadać y odkrywać nie chce: czyliż rozumieć możecie, że ie wam Czart przeklęty pewnie przepowiedzieć y odkryć potrafi? *Poradźcie* się o to Teologow, y spytayciesię ich, czy Aniołowie tak dobrzy, iako też źli, przez samę natury swoiey doskonałość, y przyrodzoną swoię o rzeczach wiadomość, pewnie o rzeczach przyszłych wiedzić mogą? A ci wam zgodnie odpowiedzą, że z rzeczy przyszłych iedne od woley *Pana* BOGA lub człowieka woli należą; y o tych niezawodnie rzecz że Aniołowie tak dobrzy, iako też źli, żadney pewności nie maią. Mogą wprawdzie z teraźnieyszych skłonności, y z zdarzonego przysposobienia, coś się o nich z niejakim do prawdy podobieństwem domyślać, ale ponieważ przyczyny z siebie wolne, mogą działać, y częstokroć działaią

przez

przeciwko skłonności swoiey, y teraźnieyszemu przysposobieniu, żadney o przyszłym ich działaniu mieć pewności nie mogą. Tak Czart przeklęty, owszem nawet Anioł Niebieski, bez Boskiego objawienia wiedzić nie może, czy kto dnia dzisieyszego na wieczorną się schadzkę stawi, czy dnia iutrzeyszego w drogę się swoię zapuści, czy godność zdarzoną ten, albo ow weźmie. Drugie zaś rzeczy przyszłe, od biegu przyrodzonego przyczynom powtornym od BOGA nadanego zawisły: iako to odmiany wiatrow, powietrza, deszczow, y inne tym podobne. Te naturalnie poznaią Aniołowie tak dobrzy iako też źli: że iednak, iako mądrze uważa Suares (o) bieg ten przyrodzony rzeczy, częstokroć od przyczyn wyższych a w działaniu swoim wolnych pomięszany bywa; przeto y o tych ciż Duchowie źli y dobrzy pewnie wiedzić nie mogą. W prawdzie Czart poznaiąc twoię przyrodzoną konstytucyą, mogłby zgadnąć siła ieszcze lat żyć będziesz, gdybyś zawsze iednych że pokarmow zażywał, y w iednym że kraiu mięszkał. Ale

(o) *Suares. de Angel.*

Ale poniewaź zgadnąć nie może, iakie twoie będą daley pokarmy, iakie y gdzie pomieszkanie, iakie y do kąd podroże: poniewaź wiedzieć nie może, czy kto do ciebie nie strzeli, czy cię obalina iaka nie przytłucze, czy w przepaść iaką nagle nie wpadniesz; poniewaź wiedzieć nie może czy ci BOG przeciwko twoiey przyrodzoney konstytucyi życia przedłużyć, albo też ukrocić nie zechce; tak też y tego, czy iescze dłużey nad poł godziny żyć będziesz, zgadnąć nie potrafi. W prawdzie Czart doskonale poznaie, że po takowych powietrza odmianach głod by koniecznie, powietrze, y trzęsienie ziemi, w tym lub owym czasie nastąpić powinno; iednakże poniewaź te rzeczy BOG odwrocić może, y nie raz ie na prożbę ludzi pobożnych odwraca; tedy y tego Czart pewnie zgadnąć nie potrafi. A przeto gdy Aniołowie dobrzy rzeczy przyszłe przepowiadaią, przepowiedzenie ich pewne iest; gdyż ie nie inaczey tylko z obiawienia Boskiego przepowiadaią. Czarci zaś tylko ie z oszukaniem y zwodząc przepowiadaią; a ieżeli też kiedy zgadną, to się tylko przypadkiem, a nie dla ich o tym wiadomości stanie. A po-

nieważ Czarci o rzeczach przyszłych nie wiedzą; no cóż się tedy przyda udawać się prosto do nich, albo do tych, ktorzy z niemi przewodnią maią, aby takowey od nich wiadomości zasięgnąć? Chyba że się podoba razem, y BOGA ciężko obrazić, y zamierzonego sobie w obrazie tey, końca nie dostąpić, ale brzydko zwiedzionym y oszukanym zostać.

Poznay poznay oszukanie twoie całowiecze do wrożek się y wrożbitow, do kabał y Astrologow udaiący, abyś się od nich o przyszłym twoim losie dowiedział. Rozumiesz, że ci odmiany twoich namysłow, zawody twoich amorow, niebespieczeństwa twoich drog, odmiany twoiego szczęścia, lata twoiego życia przepowiedzić potrafią? A z kąd że o tym wiadomość mieć mogą? BOG im tego przez siebie, lub swego Anioła dobrego nie obiawił; y ty sam z ich sposobu życia poznasz, że żadnego z Niebem uczestnictwa nie maią: Czart też przeklęty iakoś słyszał, o takowych rzeczach nie wie, a zatym inaczey ich o nich, chyba tylko zwodząc y oszukuiąc, upewnić nie może. A że się to sposobem przyrodzonym stać nie może, z tąd poznay; nay-

nieyprzod że na ręce twoiey, ktorą iakiemu Hiromancie pokazuiesz, nie mogą bydź zapisane wszystkie powikłania twoich spraw, wszystkie przeszkody twoiego Małżeństwa, wszystkie powodzenia twoich Dzieci; iak że on tedy tam ich doyrzy, aby cię o nich zapewnił? Potym masz z doświadczenia, że ciągnący kabałę, ieszcze y razu sobie samemu nie zgadł, iakie na Loteryi pienięzney liczby wyidą, a iak tobie zgadnąć potrafi, co się z tobą w dalszych twoich okolicznościach y powodzeniach działać będzie? A na ostatek wiesz dobrze iak iest szybki planet y okrągow Niebieskich obrot; nikt ci tedy na ten moment nie natrafi, ktoregoś się w rzeczy samey począł, albo urodził; iakże więc Astrologom z połączenia planet y obrotow Niebieskich z tym poczęcia lub narodzenia twoiego momentem, rzeczy ci przyszłe przepowiadaiącym wierzyć będziesz, kiedy oni dla niepoiętey biegu szybkości połączenia tego nie zgadną? Albo tedy ty rozumiesz, iż to się naturalnie stać może: a tak wielka iest w tym prostota twoia, albo mniemasz, iż to się przez Szatańskie sztuki dzieie, a tak świętokradzka iest niezbo-

żność twoiaś albo ci ſię zdaie, iż to im dla ciebie BOG obiawił; a tak zbytnia iest y zuchwała nadzieia twoia; albo na koniec masz tyle uwagi y rozumu, że takowym takowych ludzi przepowiadaniem żadney wiary nie daiesz; a na coż ſię do nich udaiesz? na co ſię ich radzisz? Otoż tak, winna iest y naganna ciekawość twoia. Nie z takich to źrodeł wiadomość ſię o rzeczach przyſzłych bierze; wody tak mętne nie mogą ci bydź zdrowe, ieżeli z nich czerpać y pić będziesz. Pozwalam że im z początku wierzyć nie będziesz; ale poczekawſzy potym takowe ci przepowiedzenia na myśl przyidą; zwłaſzcza ieżeli ktore z nich przypadkiem ſię iakowym ſprawdzi, ty zaraz ſwoie podług nich rzeczy układać zaczniesz, ieżeli im nie ze wſzyſtkim wierząc, to przynaymniey tego ſię lękaiąc, czym ci one groziły. A tak twoia ciekawość nie znacznie ſię w niegodziwy zabobon przemieni.

Więc Słuchacze nie chcieycie ſię nigdy podawać w takowe niebeſpieczeńſtwa, nigdy nie pragniecie wiedzieć o tym, co BOG ſwoiey tylko wiado-

domości zostawił. Joszcze, zażywaiąc takowych sposobow, y BOGA ciężko obrazicie, y prawdy, ktoreyiescie tak troskliwie szukali, wcale nie doydziecie. BOG postanowił, aby wam rzeczy te niewiadome były: przestańcież na tym, a stosuiąc się do woli jego, nigdy się środkow tak nieprzyzwoitych nie chwytaycie.



NA NIEDZIELĘ POSWIĘCANIA KOSCIOŁA.

KAZANIE I.

O Neuſzanowaniu Kościołòw.

Zachee feſtinans deſcende, quia hodie in Domo tua oportet me manere. Lucæ 19.

Szczęśliwy Zacheusza Dom, ktory przytomnością ſamego Chryſtuſa, choć na czas krotki uczczony zoſtał: daleko ſzczęśliwſze Kościoły naſze, w ktorych tenże Pan y BOG naſz, iako w Domu ſwoim zawżdy obecny przebywa. I tać to Słuchacze przyczyna ieſt, tych wſzyſtkich ozdob, tych wſzyſtkich bogactw, tych wſzyſtkich obrządkow y offiar, ktorych w Kościołach Swiętych pobożność Chrześciańſka zażywać zwykła. Maluie

ona wyborowym pędzlem według przemożenia ściany, łoży na bogate do Swiętych Offiar nacżynia prawie ostatnie kosztu, tyle pokłonow, tyle kadzenia, tyle innych tym podobnych obrządkow, nie tylko przy Swiętych Taiemnicach, ale też przy samym zakładaniu y poświęcaniu Kościołow z wielką uczciwością czynił; bo wie dobrze y wierzy mocno, że nie dla prostego iakiego człowieka, ale dla Pana y BOGA swoiego pomieszkanie y przybytek zakłada. Dosyć na tym, że to Dom Boży iest; iuż mocną w tym samym do pokornego Nabożeństwa, do wspaniał y, ową Judaszowską przymowką, *ut quid perditio ista*: co po takowym koszcie? pogardy pobudkę znayduie. Nie będę więc y ia, na zachęcenie was do należytego w Kościołach poszanowania y względu, inszey pobudki szukał; ale na teyże samey, że to Domy Boże są, a zatym szczegulnieyszey czci godne zostaią, w dalszey mowie moiey przestanę. Tak iest Słuchacze: Kościoły Chrześciańskie Domem Bożym są, więc w nich BOG iako w swoim własnym Pałacu y Dziedzictwie mięszka. Kościoły Chrześciańskie Domem Bożym są, więc w nich
iako

iako w świątobliwości przybytku, wszystko Swięte iest y do świątobliwości pobudza. Kościoły Chrześciańskie Domem Bożym są; więc w nich nie cześć, y własności prawo nadwerężaiąca, y mieysca Swiętość znieważaiąca, iako bardziey BOGA obraża, tak go też mocniey do zemsty y kary pobudza. Trzy wielkie uwagi w tym iednym Jmieniu Dom Boży zawarte, ktore was do należytego Kościołow Swiętych poszanowania zachęcić powiny.

Kościele TROYCY Przenayświętszey, Niepokalanie Poczęta Panno, day nam tak z tey Nauki postąpić, abyśmy we wszystkich Kościołach naszych tylko większey a większey, y Pana BOGA, y ciebie samey chwały upatrowali.

CZĘSC I.

Nie przeczę ia temu Słuchacze, że Pan y BOG nasz iest dla nieograniczoney niezmierności swoiey wszędzie przytomny, wszędzie obecny; a zatym że cały świat, iest iedynym że tak rzekę

Kościołem, w ktorym go każdy y na każdym mieyscu chwalić y wysławiać może. Sądzę iednak, iż go nam zarowno wszędzie, to dla wielości spraw, to dla rożności zabaw, to dla rostargnienia myśli naszych czcić niepodobna. Dosyć na tym, żebyśmy go na żadnym mieyscu nie obrażali; iuż mu tym samym przyzwoitą na każdym mieyscu cześć oddamy. Szczegulnieyszego względu, y osobliwszego poszanowania w Kościołach swoich po nas wyciąga; y dla tego te za własciwe sobie pomięszkania y prawdziwy Dom obiera, aby tu iako w swoim Dziedzistwie zupełnieysze od nas poddaństwa naszego wyznanie odbierał. *Elegi locum istum mihi in Domum.* (a) Byli dawnieyszemi czasy Kacerze, ktorzy dla tey samey Pana BOGA na każdym mieyscu przytomności uporne twierdzili, że mu budować Kościoły iedno to było, co powinną wszędzie cześć, tylko w niewielu, a tych ieszcze ciasnych kątach mieścić. Ale niebaczni ludzie nie uważali, że lubo BOG przez niezmierność swoię iest wszędzie obecny, iedoak przez skryte wyroki

(a) 1. *Paralip.* 7.

ki swoie nie wszędzie szczegulnieysze obecności swoiey znaki daie. Widział Jakob Patryarcha od ziemi aż do Nieba przestaiącą drabinę, y Kościoł na tym mieyscu Panu BOGU wystawić umyślił. Coż mu do tego pobudką było? Szczegulnieysza na owym mieyscu, o czym on nie wiedział, Pana BOGA przytomność. *Vere Dominus est in loco isto, & ego nesciebam.* (b) Coż to mowisz, Patryarcho Swięty? alboż nie wiesz, alboż nie wierzysz, że BOG iest wszędzie? Wiedział y wierzył Słuchacze: ale nie wiedział, żeby się tam tak skutecznie znaydował; ale tam szczegulnieysze od niego Błogosławieństwo odbierał, ale go tam czuł, doświadczał, y prawie się rękami dotykał: y dla tego kamień ow, ktory na onym mieyscu na pamiątkę szczęśliwości swoiey położył, Domem y pomieszkaniem Bożym nazwał. *Et lapis iste, quem erexi in titulum, vocabitur Domus Dei.* (c) To się zaś iescze rzetelniey o Kościołach naszych prawdzi, gdyż w nich Chrystus prawdziwy BOG y Człowiek, prawdziwie y rzetelnie pod Oso-

(b) *Gene.* 20. (c) *Gen.* 28. v. 22.

Osobami chleba utaiony Boską Osobą swoią zośta e. W owym Jakuba Swiętego Kościele BOG własną Osobą swoią nie mięszkał; bo iako Paweł Swięty twierdzi, BOG ile BOG, w Kościołach ręką czynionych Osobiście nie przebywa. *Non in manu factis Templis habitat.* (d) Ale w Kościołach naszych dla rzeteloey Chrystusa pod przymiotami chleba przytomności, rzetelnie Osobą swoią BOG Człowiek mięszka: a zatym Kościoły nasze właściwszym się prawem, niżeli ów Jakuba Kościoł, Domem Bożym nazywać powinny. A z tąd kto sobie oczywiście nie wnosi: iak to wielka jest każdego Chrześcianina powinność, aby ustawicznie w Kościołach przytomnego BOGA, bardziey tu, niżeli gdzie indziey czcił y szanował? W prawdzie gdyby Chrystus raz tylko Kościoły nasze przytomnością swoią poświęcił, powinni byśmy (co też Drzewu Krzyża Swiętego czyniemy) mieysce śladami nóg jego poświęcone, z Dawidem z wielką uczciwością szanować. *Adorabimus in loco, ubi steterunt pedes ejus.* (e) Dopieroż tę nabożną uczci-

(d) *Actor.* 12. (e) *Psal.* 11.

uczciwość zachować mamy, kiedy w nich iako w swoim Dziedzictwie każdey czasu chwili mieszka, y aż do skończenia świata mieszkać będzie.

Ten Pan dał nam inne wszystkie na ziemi mieysca do wolnego zażywania naszego; morze na kupiectwo, ziemię na zboża, Miasta ku mieszkaniu, Domy na rozrywki, rozmowy, y inne innych potrzeb naszych sprawowania; Kościoły tylko dla siebie, ku czci y poszanowaniu swoiemu zostawił; abyśmy na innych mieyscach innemi zabawami rozstargnieni, tu przynaymniey na chwale iego trwali. Nie będzież to ostatnia przewrotność nasza, kiedy my Kościołom nawet nie przebaczemy, ale wszystkie inne sprawy, które na innych mieyscach podzielone czyniemy, w Kościołach w iedno zgromadzić, y razem odprawić odważemy się? I ta to okoliczność Swiętego Narodów Apostoła Pawła przywiodła, że na swoich Korynthian surowo powstał, iż maiąc na potoczne zabawy inne mieysca, Kościołem Bożym gardzili. *Nunquid Domos non habetis, an Ecclesiam Dei contemnitis?* (f) Jako by mowił: Ah nie baczni Ludzie, co

(f) 1. *Corinth.* 11.

co czynicie, że z taką sobie bespiecznością w Kościołach Bożych postępujecie? Podoba się wam miłą między sobą rozmową zabawić; albo ż na to Domow własnych nie macie? Podoba się nowiny y gazety *Przyiaciołom* oznaymić; alboż wam na *Przyiacielskich* do tego posiedzeniach schodzi? Podoba się pousiłym Towarzyszom życzliwy affekt, potrzebnym Dobrodźiciom wdzięczny ukłon oświadczyć; czyliż Domy ich są przed wami zamknięte? Podoba się wreżcie o swoich Interesach pomowić, swoię sprawę opowiedzić, o sposobach pomnożenia fortuny pomyśliść; czyliż zgodnych do tego gdzie indziey mieysc nie macie? Nie iest Kościoł Boży, ani izbą Sądową, ani ulicą Mieyską, ani Domem iakim świeckim; cóż tedy za potrzeba takowe w nim rzeczy sprawować, ktore swoie dla siebie gdzie indziey mieysca maią? *Nunquid Domos non habetis; an Ecclesiam Dei contemnitis?*

Ale co ia te pomnieysze rzeczy wspominam? Już do tego teraźnieyszych czasow rozwiozłość przyszła, że Kościoły Swięte, mieysca wzywania Imienia Boskiego, nawet się, iako u Jeremiasza

ma-

mamy, mieyscem obrazy BOGA słażą. *Ponuntur offendicula in Domo, in quo Invocatam est Nomen Domini, ut polluantur.* (g) Nie wspominam że tu niektore Osoby płci Białogłowskiey, rownię jak Kościoł wystroione, *circum ornatae ut similitudo Templi* (h) tyle na sobie złota, tyle kleynotow, tyle prożności maiąc, bardziey dla oka ludzkiego, aby widziały y widziane były, a niżeli dla Nabożeństwa przychodzą. Daruymy im że Swiętey Jadwigi Xiężny Polskiey zawsze w pospolitym odzieniu do Kościoła chodzącey nie naśladuią; lubo takowy stroy, iako ich uszczypliwie Chryzostom Swięty pyta: *quo saltatura pergis?* bardziey tanecznéy schadzce, a niżeli Kościelnemu dla błagania BOGA zgromadzeniu służy. To gorsza, że tu niektore tylko swoich Adonidow upatrywać, alboli też utraconych płakać przychodzą; y dla tego niekiedy tak przeciwko przystoyności przybrane bywaią, że niewymownym sposobem Aniołow tu przytomnych oczy obrażaią; Aniołow mowię, ktorych Aniołami czyni ieszcze nieskażona sumienia nie-

(g) *Jerem.* 7. *ver.* 30. (h) *Psal.* 143.

niewinność. Nie wspominam, że tu niektorzy młodzi, tak wykształceni na głowie, tak nieſkromni w oczach, tak rzutni w chodzeniu, tak letcy w rzucaniu rąk, tak beſpieczni w poglądaniu ſię na wszyſtkie ſtrony, śmiało y nieſkromnie na Pałac BOGA ſwoiego przychodzą. Darujmy im że Świętego Kazimierza Królewicza Polſkiego w ſkromności y w pogardzie rzeczy znikomych nie naśladuią, lubo z inſzym daleko kſztałtem y ułożeniem przed obecnością Panow, lub Rodzicow ſwoich ſtoią. To gorſza, że do Kościoła wſzedłſzy przed utaionym Panem, nie przyklękną, dopieroż żeby przykładem ſtarych Polakow czołem uderzyć mieli, że Mszą całą przegadawſzy, iż przykazaniu Kościelnemu o ſłuchaniu Mſzy zadoſyć uczynili, niebacznie rozumieią: że z żadnym, albo z iednym tylko grzechem do Kościoła wſzedłſzy, z Kościoła dla popuſzczonych tam oczom y myślom cugli z wielą grzechami wychodzą. Cóż mówić o innych tego Domu Bożego zniewagach! O iak to tu wielu przychodzi Herodow: owych to Wiary obłudnikow, ktorzy zmyśloną BOGA cześć z Świętych Krolow pobożnością mięſzaią! O iak wielu

iu-

Judaszow owych to świętokrackich zdrayców, ktorzy wraz z Wiernemi Uczniami do iednego się Ciała Pańskiego Stołu cisną! O iak wielu Celnikow, owych to chciwych na cudze łakomcow, ktorzy do poboru nawet ze Swiętych skarbow pozorow upatruią! O iak wielu Faryzeuszow, owych to zasadzonych na swoim rozumie Libertynow, ktorzy pokorą y Nabożeństwem znaiących się do swoiego grzechu ludzi pogardzaią, y z nich się, iako z prostych Parafianow śmieią! Taka to iest tego Domu Bożego zniewaga.

O BOZE Nieśmiertelny! zawołać tu z żalem muszę, gdzież już bespieczny, y od cięszkiey obrazy wolny będziesz, kiedy cię nawet w kościel, w Domu twoim, w Stolicy chwały twoiey, ludzie niebaczni obrażaią! Jeżeli ktore na świecie mieysce bydź by od obrazy twoiey wolne powinno, tedy naybardziey Kościoł Swięty, iako Dom y Pałac twoy; gdyż nawet świeckie prawa opiewaią, aby każdy w Domu swoim miał zupełną bespieczność. *Domus sua unicuique tutissimum refugium ac receptaculum est.* (i) Lecz z tobą inaczey

(i) *L. plerique ff. de in Jus vocando.*

czy się odnieie: nawet w Kościełach swoich żadnego dla siebie bespieczeństwa nie maią; lubo w nich nayg orsi nawet złoczyńcy swoię ucieczkę znayduią, lubo w nich, nawet ciż sami, co ci tam pokoiu nie daią, po śmierci dla Dusz y ciał swoich pocsynku szukać będą.

Ale co mię naybardziey obraża Słuchacze, y co takowych Chrześcian prawie ostatnią zapamiętałość pokazuie, że to oni tem przeciwko Nabożeństwu y Świątobliwości wykraczaią, gdzie wszystko Święte iest, y do Świątobliwości pobudza. Druga to iest okoliczność w tym słowie Dom Boży zawarta; y druga moia do zachęcenia was ku poszanowaniu Kościołow pobudka, ktorey się iuż w tey drugiey Kazania Części przypatrzmy.

CZĘSC II.

Kościoły nasze Słuchacze, tym samym że Domem Bożym są, nie tylko się Świętemi nazywaią, ale też w rzeczy samey, rzeczą z siebie Świętą są. Oycowie Święci przyrownywaią ie do owych

mieysc Swiętych, ktore Chryſtus Pan przytomnoſcią ſwoią, Cudami y łaſkami ſwoiemi poświęcił. Tu mowią rodził ſię iako w Bethleem, tu zataione życie prowadzi, iako w Nazareth, tu ſiebie ſamego przemienia, iako na gorze Thabor, tu Lud ſwoy naucza iako w Synagodze, tu wodę poświęca, iako ią pod czas Chrztu ſwoiego poświęcił w Jordanie, tu Wiernych ſwoich Ciałem y Krwią ſwoią karmi, iako pod czas Paſchy karmił Apoſtołow w Wieczerniku, tu ſię za nas Oycu Przedwiecznemu offiaruie, iako mu ſię za Narod ludzki offiarował na Krzyżu; tu w reszcie w pośrzod nas zoſtaie, y łaſkami nas ſwoiemi napełnia, iako po Zmartwychwſtaniu pośrzod Apoſtołow zoſtawał, y darami ich ſwoiemi, a mianowicie Duchem Przenayświętſzym napełniał w Jerozolimie. Jeżeli tedy wſpomnione bytności y łaſk Chryſtuſa Pana mieyſce, ſamym Taiemnic na nich odprawionych wſpomnieniem, pobudziłyby nas do należytego ſię na nich ſprawowania: a iakoż nas do takowegoż ſię ſprawowania pobudzać nie maią Kościoły, ponieważ w nich te wſzyſtkie Taiemnice prawie w iedno zebrane mamy? Naoſta-

tek

ech te same ściany, te same szmiennie, Swiętością swoią wołaią na nas, abyśmy w Domu Swiętym bydź Swiętemi y pobożnemi chcieli. Swięte one są, bo ie miłość Wiernych z taką gorliwością zgromadziła; Swięte są bo w nich chwała Boska y Nauk Ewangelicznych tłumaczenie brzmieć nie przestaie; Swięte są, bo w nich drogie Męczenników Swiętych, y tylu sług Boskich pochowanych zwłoki leżą; Swięte są, bo w nich utaiony pod Osobami chleba Chrystus we dnie y w nocy na Ołtarzu mięszka; Swięte są, bo w nich niezliczone Aniołow Woyska niebieskiemu utaionemu Panu pokłon oddaią; Swięte nakoniec są, bo ie z takim Nabożeństwem y obrządkiem Biskupia ręka poświęciła. Ktokolwiek kiedy, na pełney Taiemnic, Poświęcenia Kościoła, Ceremonii był, widział on zapewne, a przynaymniey uważać mogł, siła się to tam kropienia Swięconą wodą, siła napisow y kładzenia Krzyżów, siła namaszczenia ścian y Ołtarzow, siła kadzenia y zapalania świec, siła Błogosławienia, żegnania, y Modlitw odprawowało. Te wszystkie obrządki, tak poważne, tak rozliczne, tak od siebie rożne, czegoż proszę znakiem były? Tego

żnie, że to mieysce w całym obeyściu swoim Swięte, to iest od wszystkich innych świeckich y potocznych zabaw y mieysc wyłączone, a do samey tylko *Pana* BOGA czci, chwały, y sprawowania Swiętych iego Taiemnic wyznaczone iest; że we wszystkich tu przychodzących, samym weyrzeniem swoim, cześć, Nabożeństwo, pobożność, Swiątobliwość wznieść powinno.

Tak iest, o niemaiący na Kościoły Swięte względu ludzie, do kądkolwiek tu oczy swoie obrocicie, wszędzie same tylko do przystoynego Nabożeństwa pobudki uyrzycie. Spoyrzycie na ten Swięty Ołtarz: ten was upomina, że tu BOG wasz pod Osobami chleba ukryty, tylę razy ku czci waszey wystawiony zostaie, ktoremu tyle z siebie offiar uczynić, ile złych w sobie skłonności rachować możecie. Wspomnicie sobie na tę Swiętą Chrzcielnicę: ta wam początek Wiary waszey przypomina, y na Chrzcie Swiętym Duchowne odrodzenie, łaski odzyskanie, obietnice poczynione na myśl przywodzi. Zobaczycie tę Swiętą Kazalnicę: ta wam w myśli stawia, żeście słowem prawdy nowym stworzeniem zrodzeni, y wszystkie

Chrze-

Chrześciańskiego życia z tąd podane prawidła do myśli, y do serca podaie. Rzucicie okiem na te Swiętey Spowiedzi Sądowe kolice, te was same przez się wzywaią, abyście za grzechy swoie pokutę czynili; y iawnie wam na myśl przywodzą, żeście tu tyle razy utraconą przez grzech łaskę odzyskali. Staniecie na grobach, iuż po większey części ludzi wam podobnych ogniłemi kościami zawalonych; te wam śmiertelność waszę, o ktorey często zapominacie, na pamięć przywodzą; y samym śmierci, równie iak bliskiey, tak niespodziewaney przypomnieniem, o potrzebney was na każdy czas gotowości przestrzegaią. Naostatek obrócicie oczy swoie na Wiernych, y przed wami, y około was, y za wami się modlących; a nazaż to z ich przykładu dla was do gorącego Nabożeństwa pobudka? Z tym wszystkim przy tylu do gorącego Nabożeństwa pobudkach, iak źe tu nabożni iesteście? Ah ieżeli Mszy słuchać macie, to sobie tę, ktora krótsza iest obieracie: ieźli się Nabożeństwo, lub Kazanie przedłuży, to z wielką niecierpliwością iak na Mękach siedzicie: ieżeli się iaki po Kościele szmer, y łoskot stanie, to się zaraz

na wſzyſtkie ſtrony oglądacie: ieżeli wam prawdziwa gorliwość częſtsze Taiemnic Świętych zażywanie radzi, to na tych mieſt, że ſię wam w wielką z Bogiem poufałość wchodzić nie należy, odpowiadacie; w Kościele iednak, tak ſobie poufale y beſpiecznie poczynacie, iak gdybyście ſię w Domu, nie Pana y BOGA ſwoiego, ale Brata y przyiaciela naypoufalszego znaydowali. O przewrótne ludzkich umyſłow zdania! BOGU ſię częſto kłaniać, BOGA częſto do uſt y ſerca ſwoiego przyimować, iego głosu ſłuchać, iego bytnością ſerce ſwoie poświęcać, to wielka poufałość: a zaś w Domu iego rozmawiać, śmiać ſię, tu y owdzie poglądać, z ſobą ſię witać, y różne ſobie oświadczenia czynić, to iuż nie poufałości, lecz poſzanowania znakiem będzie? Ah cóż to tu za niezgoda! iedni ſię modlą, a drudzy trzpiataią; iedni BOGA Błogoſławią, a drudzy mu złorzeczą: iedni miłoſierdzia iego żebrzą, a drudzy ſurowey Sprawiedliwości iego wzywaią: czyiaż tu z nich będzie wyſłuchana Modlitwa? pyta Kaznodzieia Pański: *Unus Orans, & unus maledicens, cujus vocem exaudiet Deus?* (k)

I coż

(k) *Eccle.* 34.

I coż ia mam Słuchacze o takich sądzić, gdy oni z Kościoła wyidą, kiedy BOGU, w samey iego Swiątyni, gdzie tyle Nabożeństwa przykładow widzą, czci powinney nie oddaią? Oto ten za grzechy płacze, ow się pokornie Spowiada, ten Sakramentami Swiętemi szafuie, ow ie z Nabożeństwem bierze, ten do Mszy służy, ow się na Ksiażce modli, ten iałmużnę daie, ow chwałę BOGU śpiewa, ten się w piersi biie, ow ziemię całuie, a inni, inne BOGU posługi y Nabożeństwa czynią: ieżeli te ich pobożności przykłady nie zachęcaią, ale gdy iedni płaczą, oni się śmieią: gdy iedni gorąco się modlą, oni o rzeczach niedobrych myślą, gdy iedni grzechow swoich pozbywaią, oni czy to słowy, czy myślą grzeszą: proszę was, co ia mam o nich sądzić, gdy z Kościoła wyidą? Jzaliż ten w gminie mięszaiącego się Ludu uważny będzie, ktory żadney na mieyscu Swiętym uwagi nie ma? Jzali ten obmawiaiącym przy stole kompanii nie dopomoże, ktory w Domu Bożym obyczaiom cudzym nie przepuszcza? Jzali ten lubieżnym affektom w posiedzeniach świeckich cuglow nie popuści, ktory, ich na Kościelnym Nabo-

żeń-

ścháwie nie wstrzymuie? Tu się od niewstydow nie wstrzymuie, gdzie ie ganią: a iak się od nich wstrzyma tam, gdzie ie nawet chwalić będą? Tu bespieczni grzeszy, gdzie się inni o grzechy obwiniaią; a czego czynić nie będzie tam, gdzie się nawet z obrazy BOGA chlubią? Tu krzywdę BOGU wyrządza, gdzie go nískim ukłonem szanuią; a czego mu czynić nie będzie tam, gdzie nim nawet ságwoie gardzą?

I też to są pospolite mniemania, o nieskromni w Kościołach ludzie, ktore o was, z wászego na mieyscu Swiętym nienabożeństwa, káżdy sobie wnośi. Należało by do was, ieżeli wam sława wásza miła, przynaymniey tym w obecności Ołtarzów, skromnieyszym ułożeniem, ińsze lada iakiego życia rozwiozłości pokryć, a przyczyny do ták niedobrego o was zdania, drugim nie dawać. Przynaymniey by nierządów wászych wiadomi, z tey choć zmyśloney w Kościele skromności sądzili o was, że ieszcze nieiaką do Nabożeństwa skłonność macie, że ieszcze iakakolwiek w was Wiary Swiętey iskierka tleie, że ieszczeście nie ze wszystkim o BOGU swoim zapomnieli. Gdzież

iuż

już statkować będziecie, kiedy nawet w Kościele nie statkuiecie? Gdzież się już prawowiernemi pokażecie, kiedy; w Kościele, na mieyscu wyznania Wiary, nic w sobie prawowiernego nie macie? Jeżeli jednak ta Domu Bożego Swiętość do prawawoitego was Kościołów poszanowania nie pobudza, niech was przynaymniey surowość kary, ktorą BOG nie cześć Domow swoich chłoszcze, do powinnego w nich Nabożeństwa zachęci. Widzieliście do tąd waszą w tym nieuszanowaniu winę; przypatrzcież się już nakoniec w tey ostatniey Kazania Części, czekaiącey was za nią karze.

CZĘSC III.

Gorliwyściest Słuchacze o niecześć Kościołow Swiętych BOG, y Sprawiedliwy o to gniew swoy, rozmaitemi nam przykłady oświadcza. A tu zaraz mi na pamięć przychodzi samże Chrystus Pan kupczących w Kościele Jerozolimskim biczem wyganiaiący: w ktorym to iego postępku dzieiue bardzo iego o niecześć

tę gniewu wyrażenie mamy. Ten Pan z natury swoiey łagodny, ktory y naywiększym się grzesznikom z wielką łagodnością pokazywał, tu na grzech ten, w postaci się surowey stawił. Ten Pan z istoty swoiey Wszechmocny, ktory inne wszystkie grzechy przez swoie słowo karał; tu na ukaranie grzechu tego, sam się do bicza y chłosty wziął. Chciał Adama y Ewę z Raiu wypędzić, ale to Aniołom swoim zlecił. Chciał Chananeyczykom, y Amorrcheyczykom Dziedziczne pola odiąć; ale na to much kąsaiących, y gadzin ziadliwych zsył. Chciał Assyryiskie Woysko wytłuc, Heroda zabić; ale to Anielską posługą wykonał. Zaś żeby zniewagę Kościoła ukarał, sam sobie bicz upluti, Sam stoły y stoliki ich powywracał, sam bez względu na nikogo, wszystkich z Kościoła wygnał. Znać oczywiście, że się z całego serca o grzech ten rozgniewał. A ia z tąd z Augustynem Swiętym wnoszę: ieżeli karę odbieraią, ktorzy w przysionku tylko Kościelnym nie skromnie się sprawulą: iak kary uydą, ktorzy nawet przed Ołtarzem niezbożnemi są? Jeżeli kościoł zniewaźaią, ktorzy w nim gołąbki na offiarę prze-

daią, iakiey mu zniewagi nie czynią, ktorzy przez swoie zgorszenia y myśli, Dusze swoie czartu offiaruią? Jeżeli nie godzi się to w Kościele czynić, co na iarmarku wolno; a iak w nim wolno będzie czynić co się nigdzie nie godzi?

Poymuycie to nieuważni w Kościołach ludzie, y wiszącey nad głową swoią cięszkiey Pana BOGA kary, mocno się przelęknieycie. O tey was upewnia Paweł Swięty, wyrażonemi słowy twierdząc, że za pogwałcenie Domu Bożego zguby Boskiey nie uydziecie. *Si quis Dei Templum violaverit, disperdet illum Deus.* (l) O tey was przestrzega Izaiasz Prorok, sprawiedliwie wam grożąc, że za swoie na mieyscu Swiętym niegodziwości, od widzenia Twarzy Boskiey odrzuceni będziecie. *In terra Sanctorum iniqua gessit, non videbit gloriam Domini.* (m) O tey znać daie Jeremiasz: zniewadze Kościołow Bożych przypisuiąc te wszystkie klęski y nieszczęścia, ktore y naypięknieysze czasem Miasta y Krolestwa pustoszą. *Ultionem Domini Dei nostri, ultio*

(l) 1. *Corinth.* 3. (m) *Joan.* 26.

alito Templi ejus. (o) Zawsze bowiem zniewaga Swiętych Ołtarzow zniszczenie za sobą czci Bofkiey ciągnie: a zniszczenie czci Bofkiey, płaczliwe Pańftwa zguszenie przynosi. Uciekaią się pod czas publicznych nieszczęśliwości do Kościołów ludzie, y BOGA o odwrocenie takowey kary proszą: a BOG prozby ich nie wysłuchuie, bo takowemi nieszczęśliwościami, swoiego w nich Kościoła nieuszanowanie karze. A nie toż samo wam przed oczy stawią owe straszliwe gniewu Boskiego przykłady, ktoremi w Piśmie zniewagę Kościołow swoich ukarał? Jeżeli Oza Kakłan nagłą śmiercią ginie; to się nie za co innego stało, tylko że się Arki Pańskiey, do upadku nachyloney, z nieuszanowaniem dotknął. Jeżeli pięćdziesiąt tysięcy Bethsamitow w iedney czasu chwili trupem pada; to się także nie dla inszey przyczyny dzieie, tylko że się na tęż samę Arkę z ciekawością, y z nieuszanowaniem poglądać śmieli. Jeżeli Balthazar Krol życie y Krolestwo traci, ieżeli Heliodor srodze od Aniołow ubity zostaie, ieżeli Antyoch Syryiski Krol

ię

(o) *Jerem.* 50. v. 28.

Jeszcze za życia robactwu na pastwę idzie, to podobniez nie za inszy występek kara była, tylko że Dom Boży łupiestwem y świętokractwem swoim zelżył. Tak to BOG o zniewagę się Domu Boskiego gniewa, y surowo ią karze.

A co nam naybardziey gniewu iego surowość wyraża, że nawet Kościoły same, za nasze ich nieuszanowania burzy, y o ostatni upadek przyprawia. Kocha on Kościoły, y w nich sobie podoba; nie żeby te iemu, ale żeby nam służyły, gdyż iako w Księgach Machabeyskich mamy nie dla mieysca Narod, ale dla Narodu mieysce obiera. *Non propter locum Gentem, sed propter Gentem locum Deus elegit.* (o) On sobie iest zupełnie dostatecany, on na każdym mieyscu iest przytomny, y żadnego dla siebie mieysca, żadnego Kościoła nie potrzebuie: ale te Swięte mieysca y Kościoły są dla nas, abyśmy go tam czcili, a tak sobie na iego łaskę y opiekę zasługowali. Lecz kiedy te przez złość naszę nie są więcey dla takowego końca; iuż się więcey BOGU nie podobaią, y iako rzecz nie potrzebna, od niego od-

(o) 2. *Machab.* C. 16.

odrzucone zostaią. Słyszeliśmy nie raz, że dawnieyszemi czasy były Kościoły poobracane na szpitale: to iest dopuścił BOG, aby były mieyscem chorob zagranicznych, ktore iuż więcey nie były mieyscem Nabożeństwa Domowych. Słyszeliśmy, że na wielu mieyscach żadnego w nich bespieczeństwa nie było, dla fortun, wstydu, y życia, uciekaiących się: to iest dopuscił BOG, aby tam żadney dla Wiernych iego nie było uciecżki, gdzie już na prawdziwey w nich, zeszło ku niemu pobożności. Obrocił nieprzyiacielskie postrzały na Kościoły, podał ie łakomemu Zołnierstwu na łupiestwo: y była to kara za to, że ie wprzod Wierni iego Domami rozmow, komplementow, żartow uczynili. Tak on uczynił z Kościołem Sylonityckim, y po dziś dzień każe nam ten straszliwy przykład uważać, abyśmy się podobneyże z Kościołami naszemi kary przelękli. *Idźcie mowi do mieysca mego do Sylo, gdzie mięszkało Imię moie pierwey, a oglądaycie com uczynił iemu dla złości ludu mego Izraelskiego.* (p) W Kościele owym dały się widzieć offiary po-

(p) *Jeremi.* 7. v. 12.

pomięszane, obrządki znieważone, miłości lubieżne, y inne nieuszanowania niegodziwe: idźcież teraz mowi rozgniewany Pan, y patrzcie gdzie tam teraz przybytek, gdzie Arka, gdzie błagalnia, gdzie inne mieysca Swiętości: wszystko to zburzone y zniszczone. *Ite ad locum meum in Silo.. videte quid fecerim ei, propter malitiam populi mei Israel.* Idźcie y wy Słuchacze, y pytaycie się o Starożytne Wschodu Kościoły, idźcie w Kraie Połnocne, y szukaycie wystawionych niegdyś wspaniałych od świątobliwych Krolow Kościołow: znaydziecie umarłych ciała wyrzucone, mury poobalone, Ołtarze pokruszone, ściany y Zakrystye z swoich ozdob poodzierane: tak to przestał BOG swoich Kościołow bronić, skoro tylko Wierni Jego, przestali ich szanować. Jozef Zydowin pisze, (q) że przed ostatnim zburzeniem Jerozolimy często słyszane były głosy iakowychściś Osob, z tamtąd się wybieraiących. *Migremus hinc, migremus hinc.* Były to głosy Aniołow, ktorzy iuż się dłużey, w pośrzod owych owego Kościoła obraydliwości, znay

(q) *Jose. de Bel. Judai.* L. 7. C. 13.

znaydować nie chcieli. Ja rozumiem, że toż ſamo y teraz ci Swięci Duchowie w Kościołach naſzych powtarzaią: my ieſteśmy Duchowie czyści, coż tu tedy mamy czynić w pośrzod lubieżnych affektow? Więc podźmy z tąd. *Migremus hinc.* My ſię BOGU niſko kłaniamy; coż tu tedy mamy czynić w pośrzod tylu Maieſtatu Boſkiego zniewag? Więc podźmy z tąd. *Migremus hinc.* My tu ieſteśmy, abyśmy Wiernych Modlitwy zbierali, y do BOGA ie zanośili: coż tu tedy mamy czynić, gdzie zamiaſt rozmowy z Bogiem, ſame ſię tylko gadki y śmiechy dzieią? Więc podźmy z tąd. *Migremus hinc.* A BOG co im na to odpowiada? Idźcie mowi, idźcie z tych moich Przybytkow, o wierni Rycerze, ale w przod to nieprzyiacioł moich ucieczki y ſchronienia ſię mieyſce zburzcie, gdyż ukaranie ich, chcę od przybytku mo iego zacząć. *A ſanctuario meo incipite.* (r) To ieſt poſtępuie ſobie BOG, iako ow mądrego Krola przyſtoi, ktory każe z ziemią zrownać fortecę, ieżeli ta dla iego buntownikow obroną ieſt; każe wyciąć

(r) *Ezech.* 9.

ciąć las, zburzyć port, ieżeli w nim rozboynicy swoie skłonienie maią. A ieżeli tak się surowo obchodzi z Kościołami, żadnego poszanowania niemaiącemi, owszem cięszkiemi świętokradztwami zwalanemi, iak że on się dopiero surowo obchodzić będzie z temi, ktorzy takowe w nich nieuszanowania y świętokradztwa czynią.

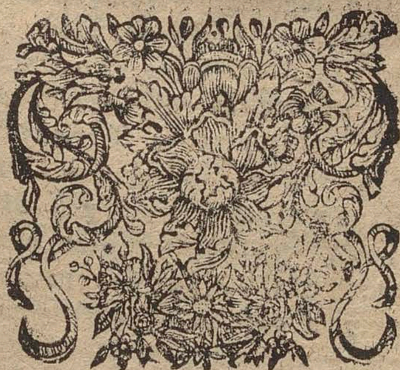
Coż wy na te o Domie Bożym uwagi mowicie Słuchacze? Ta mięszkaiącego tu iako w swoim Dziedzictwie BOGA przytomność nie pobudzaż was, abyście z boiaźnią y ze drzeniem przed obliczem iego stali? Ta mieysca BOGU poświęconego y wszystkich w nim rzeczy Swiętość, nie zachęcaż was, abyście na mieyscu Swiętym, przy tylu do Swiątobliwości pobudkach bydź Swiętemi chcieli? Ta gniewu Boskiego uymuiąca się o niecześć Domow Bożych surowość nie przerażaż was, abyście się w Kościołach naymnieyszego nieuszanowania strzegli? O iak was zawstydzą przed Panem Bogiem Poganie y Niewierni, aż do podziwienia w Bałwochwalnicach y Bożnicach swoich zabożni! Nie maią oni w Bożyszczach swoich przytomnego Bostwa, bo się głuchym tylko y ciemym Bałwanom kłaniaią. Nie

maią żadney Swiętości, żadney do świątobliwości pobudki; bo ci, ktorym się w rzeźanych posągach kłaniaią, Czarci przeklęci są. Oni iednak o iak się gorliwie o cześć Bałwanow swoich zastawiaią! O iak często do swoich Bałwochwalnic uczęszczaią! O iak się w nich cicho, skromnie, y nabożnie sprawuią! Toż sam tylko Lud Chrześciański, mniey będzie skromny, nabożny, y przywiązany do swoiego prawdziwego BOGA? Toż sam tylko prawdziwy BOG gorszą mieć będzie cześć, niżeli wszyscy inni fałszywi Bogowie? Toż on tylko sam w mnieyszym u nas poważeniu zostanie, niżeli nawet Krolowie, Sędziowie, y wszyscy Panowie świeccy, lubo niczego się od nich nie mamy spodziewać za granicami życia? Ah zawstydźmy się tego, y poprawmy się pilnie na potym: bo inaczey nas strasliwa za to od Pana BOGA kara czeka.

O BOZE mięszkańcze y Dziedzicu Domu tego, ktory czci twoiey poświęcony iest, day nam abyśmy zawsze pamiętali o tym, że to iest Dom twoy, Dom Boży, Dom Modlitwy. Niech, iak tylko weń wchodziemy, przerazi zaraz Swięta

bo-

boiaźń twoia serca nasze, abyśmy te wszystkie myśli y zmysły nasze, tylko ku Tobie obracali. Niech w nim Modlitwy nasze, tak pobożnie będą odprawiane, aby od Maiestatu twoiego wysłuchane były! Niech nasze na tym mieyscu zachowanie się tak pobożne y Swięte będzie, abyśmy przez uczczenie tego Swiętego Domu twego, zasłużyli chwalić cię w owym nie ręką czynionym Domu twoim, po wszystkie wieki.



NA NIEDZIELĘ POSWIĘCANIA KOSCIOŁA.

KAZANIE II.

O Poszanowaniu Kościołów.

Hodie in Domo tua oportet me manere. Lucæ 19.

Kto tu Słuchacze większą z nas łaskę odbiera; czy Zacheusz, ktorego Chrystus Pan w własnym iego Domu, własną Osobą swoią raz tylko nawiedził? Czy też my, ktorym teoże Chrystus Pan w własnych Domach swoich, to iest w Kościołach Swiętych, w ktorych własną Osobą swoią mieszka, zawsze przebywać pozwala? Ale znowu, kto tu się z nas lepiey, y z większą w przytomności iego cześcią sprawuie? Wiemy że Zacheusz poszedł się od radości nie mogąc, hoyną dla niego ucztę sprawił, y szczerze do BOGA

poświęcony, połowę Dobr swoich na ubogich rozdał: my zaś kiedy pospolicie do Kościołow z prożnemi rękami chodziemy, z iaką się tam przypomniey skromnością, z iakim Nabożeństwem, y Osoby iego uszanowaniem sprawuiemy? I tak to podobno przyczyna iest, dla ktorey Kościoł Swięty co rocznie pamiątkę poświęcenia Domow Bożych uroczyście obchodzi; aby w nas przez to powinną cześć wzbudził, y ieżeli iuż gdzie ustała, albo się znacznie zmnieyszyła, aby ią przez tę odnowioną na ich Swiętość uwagę, znowu w sercach naszych odnowił. BOG zaś dobrotliwy, aby nas iak naymocniey do tey Domow Bożych czci pobudził, dwie nam nader poważne do tego przyczyny podaie; mieniąc iż ie dla tego sobie obiera y poświęca, to żeby w nich Imię iego na zawsze było; to żeby w nich serce iego y oczy po wszystkie Dni otwarte trwały. To niegdyś o Jerozolimskim Kościele mowił, to y teraz o Kościołach naszych y mieyscach Imieniowi swoiemu poświęconych do nas powtarza. *Elegi & Sanctificavi locum istum, ut sit Nomen meum ibi in sempiternum, & permaneant oculi mei &*

cor meum ibi cunctis diebus. (a) Kościoły tedy nasze według tych Pisma Świętego słow, są naprzod mieysca czci Boskiey, bo są mieysca na to od BOGA obrane, y poświęcone, aby w nich Jmię Jego na wieki było; zapewne dla czci y chwały swoiey: są powtore mieysca Dobroczynności Boskiey, bo są mieysca na to od BOGA obrane y poświęcone, aby w nich serce Jego y oczy zawsze otwarte trwały: zapewne dla pomocy y obrony naszey. Wy to słysząc, coż sobie wnosicie? Ja te dwie rzeczy wnoszę, ktore też wam w dalszym Kazaniu wytłumaczyć myślę, abym was do należytego Kościołow Swiętych uszanowania zachęcił. Poniewaź Kościoły są mieysca czci Boskiey; nie powinniśmy więc do nich wchodzić, tylko z pełną świątobliwości y pokory Wiarą. Poniewaź są mieysca Dobroczynności Boskiey; nie powinniśmy więc w nich się bawić, tylko z pełną Nabożeństwa y skromności ufnością.

Kościele TROYCY Przenayświętszey, Niepokalanie Poczęta Panno, day nam tak z tey Nauki postąpić, abyśmy sobie przy-

(a) 2. *Paralip.* 7.

swoią w Kościołach Imienia Boskiego cześcią, na obfitą serca Boskiego Dobroczynność zasługowali.

CZĘSC I.

Lubo Słuchacze Dobrotliwy BOG nie potrzebuie ani czasu, bo iest wieczny, ani mieysca, bo iest niezmierny, iednak niektóre dla siebie w szczególności y czasy y mieysca naznacza, to ażeby Urząd swoy, względem swoiego stworzenia wypełnił, to ażeby cześć sobie należącą od swoiego stworzenia odbierał. Chciał zesłać do nas Jednorodzonego Syna swoiego: lubo go iesscze w pierwszych świata początkach Oycom naszym obiecał, iednak z Narodzeniem iego pełności czasow czekał, y na przyięcie Jego nie iuszy tylko szczupły Zydowskiego Kraiu kącik wyznaczył. Chciał podobnież odbierać od Ludzi ofiary, czci Imienia swoiego przyzwoite: lubo te na każdym mieyscu bydź by oddawane mogły, iednak rozmaite do nich y pełne Taiemnic mieysca powyznaczał. Raz odległą pustynią, gdzie mu na słusie

nie-

niekształtnych kamieni Offiary czyniono; drugi raz to pole, to Miasto, dokąd Swiętą przymierza Skrzynię z wielkim Ludu Nabożeństwem przenoszono. Kto nie wie z jaką niegdyś okazałością sławny ów Salomona Kościoł jest poświęcony? jak wiele złota y srebra na iego wystawienie y ozdobienie wyłożono? siła przy iego poświęceniu offiar pobito? siła kadzidła, y drogiey woni na ogień wysypano? iakiemi pieniami cała owa przecudnego Kościoła obszerność zabrzmiała? z iaką się usilnością ze wszystkich świata stron Zydzi co rocznie do niego schodzili? tak dalece, że gdy się schodzić do niego w czasie niewoli swoiey nie mogli, iednak się ku niemu z Danielem pod czas Modlitwy swoiey obracać zwykli? Coż iednak był Kościoł ow dawnych wiekow nayſławnieyszy, ieżeli się z Kościołami naszemi porowna? Tam tylko podle z pobitych bydląt offiary BOGU czyniono; tu się zaś offiara ze wszystkich Nayświętsza, bo Jednorodzony Syn Oycu Przedwiecznemu oddaie. Tam grzechowe zmazy tą się Krwią obmywały, ktora samaż obmycia potrzebowała; tu zaś nayczystsza niepokalanego Baranka Krew grze-
chy

chy nasze obmywa y znosi. Tam w rze-
żcie tylko kadzidło na ogień wrzucone wdzięczności wonią wydawało; tu zaś Modlitwy Wiernych, z Modlitwami Boskiego Pośrzednika złączone, iako wdzięczna wonia, przed Tron Oyca Niebieskiego wstępuią, y z tamtąd osdobfity łaśk Niebieskich deszcz na ludzi sprowadzaią. Właściwszym tedy prawem Kościoły nasze, niżeli Kościoł Salomonow, są mieysca, ktore sobie BOG obrał y poświęcił, aby w nich Jmię iego cześć y chwałę przyzwoitą odbierało.

Czego tylko BOG dla siebie chce, to sam sobie obiera. Chce Krolow Swiętych, ktorzy by Ludem iego rządzili, sam ich według serca swoiego szuka. Chce Apostołow gorliwych, ktorzy by za nim szli; *Nie wyście mię obrali, ale ia(m) was obrał,* (b) wyraźnie do nich mowi. Chce drogi dla siebie przygotowaney przez niektorych osobliwszych ludzi, sam ich przed sobą iako strzały wybrane y Aniołow swoich posyła. Chce nakoniec mieysc do szczegulnieyszey Jmienia swoiego czci wyznaczonych, sam ie sobie obiera, sam
ie

(b) *Joan.* 15.

ie od wszelkiego swieckiego zażywania wyłączaiąc, ku czci Imienia swoiego poświęca. *Elegi & Sanctificavi locum ipsum.* A iako Krolowie wielkie na głowy swoie nieszczęścia ściągali, gdy od niego na Stolicy postawieni, nie według iego przepisu żyli: iako Apostołowie wielce by złościwemi byli, gdyby obrzanio swoiemu zadosyć nie czynili, iako Patryarchowie y Prorocy bardzo by Urząd zelżyl, gdyby się na nim nie według powołania swoiego sprawowali: tak też Chrześcianie iakiey by niecnoty winnemi nie byli, gdyby wiedząc że Kościoły są mieysca szczegulnieyszym sposobem do czci Boskiey obrane y poświęcone, do nich iednak z nieprzyzwoitą czcią przychodzić mieli. A na czym że ta czci przyzwoitość zależy? Jużem wyżey namienił, że ponieważ BOG Swięty y wielki iest, ponieważ Imię iego, ktore się tu czci, Swięte y wielkie iest; przeto przychodzących tu dla czci Boskiey, cześć ta, y Swięta y pokorna być powinna, aby tym doskonałościom Boskim przyzwoita była.

Tak iest Słuchacze: BOG Swięty iest, żebyśmy tedy Swiętości iego cześć przyzwoitą oddali, na mieyscu Swiętym, gdzie się

się imię iego Swięci, świętemi nam bydź przynależy. BOG Swięty iest: y dla tey przyczyny żaden wierny umyślnie y z swoiey woli grzechami zwalany przed Oblicze iego przychodzić nie powinien. Nie rozumiem ia przez to, że Kościoły Swięte powinny by bydź przed wszystkiemi grzesznikami zamknięte: gdzie bowiem wy, gdzie ia byli byśmy, gdyby do nich sami tylko Swięci wchodzić mieli. Pódź Zacheuszu, z stąp z drzewa płonney figi, abyś tu od Chrystusa słowa poiednania y pokoiu usłyszał. Wnieydź śmiało Magdaleno grzesznico; tu cię Zbawiciel iako niegdyś w Domu Szymona Faryzeusza z miłosierdziem czeka. Luboście niegodni, abyście się przed Obliczem iego stawili, iednak ieżeli miłosierdzia iego zażywać będziecie, bądźcie pewni, że o odpuszczonych sobie od niego grzechach przy Trybunale pokuty usłyszycie. Są tedy nawet dla grzesznikow otwarte Kościoły. Ale dla iakich że grzesznikow? Jżali dla grzesznikow zatwardziałych, ktorzy koniecznie w złościach swoich trwać postanowili? Dla grzesznikow zaciętych, ktorzy żadney iuż o poprawie życia myśli, żadney chęci nie maią? A z iaką się ouł-

twag.

twarzą przed straszną Pana BOGA obliczem stawią, przed ktorym same nawet Mocarstwa Niebieskie od strachu drżą? Z iaką zuchwałością aż do samego się Ołtarza przybliżyć będą śmieli, kiedy tam Dusze straszoemi zbrodniami zwalane niosą? Jżali to BOG źrodło wszelakiey świątobliwości, takowe ich niecnoty, z sobą Towarzystwo ścierpi? Jżali ten sprosny grzechowego Dagona Bałwan z tą się razem żywą nowego przymierza Arką obstoi? Przyczyńmoiey tedy niech z Moyżeszem obuwie swoie złożą, nim do tego gorejącego krzaku przystąpią: niech z Jakubem wszystkie Domowego sobie świeta Bożki pod terpentynowym Krzyża Chrystusowego Drzewem zakopią, nim swoie modły y offiary oddawać zaczną: to iest, niech żal serdeczny na grzechy swoie wzbudzą, gdy grzechami zwalani do Kościoła przychodzą, y niech BOGA wszelakiey świątobliwości, o łaskę pokuty, y przyszłey życia poprawy gorąco proszą.

Ah Kościelna pierwszych wiekow karności gdzieżeś się podziała, ktoraś iawnym grzesznikom, a nawet pokutuiącym, przed czasem skończenia pokuty, wolnego do Kościołow Swiętych weyścia broniła? O ia-

iaka to naymilsi była tych pokutuiących radość, kiedy po długich łzach y Modlitwach do uczestnictwa Swiętych Taiemnic przypuszczani byli? Jaka pociecha kiedy iuż więcey owych strasznych pogrożek: *precz z tąd nieczyści. Swięte rzeczy tylko dla Swiętych* nie słyszeli? Z iaką oni tam radością do zgromadzenia Sprawiedliwych przypuszczeni, pienia Pańskie wyspiewywali! Z iaką serca gorącością z Dawidem wołali. (c) *Melior est Dies una in atriis tuis, super millia . . . in tabernaculis peccatorum.* lepszy iest ieden dzień w Pałacach twoich BOZE! niż tysiące onychże w przybytkach grzesznikow! Cokolwiek w Kościołach naszych iest, wszystko Swięte iest, y do świątobliwości pobudza. Taiemnice, ktore się tam rozpamiętywaią Swięte są; naczynia ktorych tam zażywaią, poświęcone są; woda nawet sama, ktora w przysionku Kościelnym stoi, Swięcona iest, y że się tam z świątobliwością wchodzić powinno sama przez się oznacza. Słowem Kościoły nasze są owym nowym Niebem, y ową nowa ziemią, ktore w obiawieniach swo-

(c) *Psal.* 83.

swoich Jan Swięty widział, gdzie wszyscy Swięte Jmię Boskie wielbili; gdzie nad to Starsi Jzraelscy z wielką pokorą Korony swoie przed Tronem Baranka składali.

I teyciś to oprocz tego pokory wyciąga po nas wielkość Boska, ktora lubo tu pod Osobami chleba ukryta iest, iednak za pewne iest y wszelkie od poddaństwa swoiego względy odbierać powinna. Wielki BOG nasz iest, y straszne Jmię iego, gdy tedy tu do niego z pokłonem przychodziemy, o z iaką że więc pokorą y uniżonością przychodzić nie powinniśmy? Wyznam przed nim podłość y nikczemność moię mowił niegdyś Dawid, gdy do przybytku iego wnieydę: a ieżeli mi kto przyganiać będzie, że nie co z powagi moiey Królewskiey spuszczę; odpowiem mu, że przed Królem Krolow y Panem Panow, nikt się z powagą swoią rospościerać nie powinien. Tą myślą utwierdzony, ieszcze się bardziey upokorzę, y na żadne przymowki nie dbaiąc, ieszcze się bardziey niżeli do tąd, przed nim podleyszym staną. Takie były owego wielkiego dawnych wiekow Krola zdania. Ale czego by on nie mowił, y

nie

nie czynił, gdyby tych naszych czasow żył, a o prawdach naszey Religii upewniony oczyma Wiary, BOGA pod Osobami się chleba upokarzaiącego, y do stanu offiary, na uczczenie Oyca Przedwiecznego, spuszczaiącego oglądał?

Tych iednak praw Słuchacze was Religia wasza uczy: lecz prawdy te nic was, albo mało co obchodzą. Przychodzicie tu kłaniać się BOGU, ktory wszystko cokolwiek w sobie wielkiego ma, pod temi podłemi chleba Osobami taić a iednak nie wstydzicie się taić w sobie to wszystko, cokolwiek was upokorzyć może: a rospościerać to wszystko, cokolwiek szczerą tylko pychą trąci. Przychodzicie kłaniać się BOGU wcale tu z powagi y okazałości swoiey wyzutemu: a iednak nie chcecie cożkolwiek z swoiego w stroiach zbytku odciąć, y na iaką się przecię, to w klęczeniu, to czołem biciu, to rąk złożeniu uniżoność zdobydź. Ah tak sobie postępować, iest to iako Ezechiel w obiawieniu widział; stawiać Bałwana rzewliwości, ku pobudzeniu zawiści: *Statutum est idolum zeli, ad provocandam æmulationem.* (d) Bałwana, ktory

czcić

(d) *Ezech.* 8.

cześć samemu tylko BOGU powinną nâ siebie też dzieli; gdy wszystkich tam przytomnych oczy, na siebie też obraca. Bałwana, ktory przez pełne zgorszenia nieskromności, iakieś sobie Boskwa prawo przywłaszcza, y iedyne sobie z pełnych Taiemnic obrządkow żarty stroi. Bałwana, ktorego BOG pokruszy y bez miłosierdzia obali, na ukaranie tych, ktorzy go w Kościele chwały iego wystawili. Mam że tu wspomnić o straszliwych chłostach, ktoremi takowego Wodza w Kościele Jerozolimskim Aniołowie ubiczowali? Mamże przed oczy wasze wystawić samegoż Chrystusa, ktory biczem uzbroiony, wygnał z Kościoła tych, co się w nim nie nabożnie y nieskromnie sprawowali? Nauczcie się z przykładow tych, że Kościołow Bożych niecześć bez kary nie schodzi, ale tego ktory ie znieważy, mściwy BOG, iako Paweł Swięty mowi, prędzey lub poźniey zagubi. *Si quis Dei Templum violaverit, disperdet illum Deus.* (e)

Ponieważ tedy Kościoły są mieyscâ câci Boskiey, ktore on sobie na to obrał y po-

(e) 1. Cor. 3.

poświęcił, aby w nich Jmię iego na wieki było; do nich więc z pełną czci y pokory Swiątobliwością wchodźmy. To Jmię iego *Swięte* iest, to Jmię iego wielkie y strasżliwe iest: *Swięte* iest; nie wchodźmyż do Kościołow tylko z tym umysłem, abyśmy się wszystkich grzechow swoich wyrzekli; wielkie y strasżliwe iest; nie wchodźmyż do Kościołow, tylko z tym przedsięwzięciem, abyśmy mu offiarę skruszonego y upokorzonego serca oddali. Tak dopiero otworzy on oczy swoie, y serce swoie, na wysłuchanie Modlitwy y proźby naszey: a gdy się w nich z pełną Nabożeństwa y skromności usnością bawić będziemy, one dla nas, co mi iuż wam w drugiey Kazania Części pokazać potrzeba, mieyscami też Dobroczynności Boskiey będą.

CZĘSC II.

Uważaiąc niegdyś Moyżesz wielką *Zydow* szczęśliwość, że dla nich wiele BOG prawie każdego Dnia cudow osobliwszych czynił: w wielkim podziwie-

niu zawołał: *Quae est alia Gens sic inclyta, ut habeat Caeremonias, justaq; judicia, & universam legem?* (f) A ktoryż inszy Narod jest tak zacny, żeby miał Ceremonie, y Sądy Sprawiedliwe, y wszystek Zakon? Czyliż nie toż samo y nam się mowić należy, gdy się na szczęśliwość naszę oglądamy, ktorey nader obfitey z Dobroczynności Boskiey w Kościołach Swiętych dostępuiemy? Ludzie w Bałwochwalstwie zostaiący tu ia nad waszą ślepotą y nędzą ubolewam! Bogowie waszi maią oczy, ale nic nie widzą; maią ręce, ale niemi nie władną; maią nogi, ale się z mieysca nie ruszą; maią uszy, ale proźb waszych, ktore do ich Ołtarzow zanosicie, słyszeć nie mogą. Nie można tego o BOGU naszym mowić: Jest on prawda, bez oczów, bez Rąk, bez nóg, bez uszow: iednak widzi wszystko, sprawuie wszystko, zostaie wszędzie, słyszy wszystko: albo dogadzaiąc naszemu poięciu, on sobie sam iest oczami, iest uszami, iest sercem: aby widział, słyszał, y kochał tych, ktorzy się dla czci y chwały iego do Swiętych Kościołów schodzą.
O cóż

(f) *Deuter.* 4.

O cóż to za osobliwsze szczęście Wiernych, że z Bogiem tak dobrym, tak Wszechmocnym, tak miłośnym rzecz maią, ktory Dom swoy w mieysce obrony y ucieczki dla nich obraca, y ktory pełną ręką, swoie na czcicielów swoich Błogosławieństwa zlewać raczy? *Zaiste* Chrztu Swiętego wanny, prawdy Ewangeliczney Kazalnice, Sądowe Pokuty Swiętey *Stolice*, y Swięte offiar *Swiętych* Ołtarze, uważać sobie możemy, iako cztery wielkie krynice, z ktorych zbawienne wody, iako Pismo Swięte mowi, na żywot wieczny wytryskuiące na nas spływaią. W Chrztu się Swiętego wannach odradzamy, z prawdy Ewangeliczney Kazalnic Naukę bierzemy: przy Sądowych pokuty Stolicach z Bogiem się iednamy, a na Swiętych offiar Ołtarzach, nieskończonego szacunku offiarę za siebie kładziemy. Te zaś wszystkie naszego uświęcenia y uszczęśliwienia Taiemnice, nie gdzie indziey się, lecz w Kościołach Swiętych odprawuią. Przy Chrztu Swiętego wannach, stajemy się nie iakokolwiek ale prawdziwie Boskiemi Synami; przy prawd Ewangelicznych Kazalnicach, iesteśmy doskonałemi w *Szkole* Chrystusowey U-

czeniami przy Sądowych pokuty Swiętey Stolicach dostępuiemy odpuszczenia grzechów, a u Swiętych Offiar Ołtarzow, karmiemy się Ciałem y Krwią samegoż Chrystusa. Co za hoyność! Co za szczodrota! Byliśmy niegdyś obcy; a oto się staiemy tego Ciała członkami, ktorego Chrystus iest głową. Byliśmy niegdyś nieumieiętni: a oto uczemy się tych prawd, ktorych samże Chrystus Pan iest Nauczycielem. Byliśmy niegdyś grzechami zwalani; a oto odbieramy tu usprawiedliwienie, ktore nam Chrystus Męką swoią wysłużył. Byliśmy niegdyś słabi y ogołoceni; a oto pokrzepiamy się tym pokarmem, ktorego nam Chrystus z samego siebie użycza. Gdzież się to wszystko dzieie? W Kościołach Swiętych, ktore dla tego Oycowie Swięci do Raiu ziemskiego przyrównywaią: gdzie iako w Księgach Rodzaiu mamy, (g) *Rzeka wychodziła z mieysca roskoszy, na oblewanie Raiu, ktora się z tamtąd dzieliła na cztery główne rzeki.* Tak ie przyrownywa Swięty Rupert Opat, y powiada, że się przez te cztery głowne rzeki, Chraciel-

(g) *Gene.* 2.

Chrzcielnice Swięte, Kazalnice Chrześciańskie, Spowiednice pokutne, y Ołtarze Swięte przyzwoicie rozumieć mogą. Te to cztery rzeczy naszę na tym tu mieyscu szczęśliwość składaią, y oczy Boskie zawsze na nas obrocone, uszy zawsze na proźby nasze otwarte, a serce zawsze nam dobrze czynić gotowe czynią.

Już po tym wszystkim cóż się nam więc czynić należy, abyśmy za tyle łask wziętych tu od BOGA, niewdzięcznemi nie byli? Co oddam Panu za wszystko co mi wyświadczył; mawiał niegdyś Dawid Krol, ktory wszystkich sposobow szukał, aby swoię ku niemu wdzięczność oświadczył. *Z* tąd była owa wielka iego usilność, aby kielich zbawienia brał, y Imienia Pańskiego wzywał. *Z* tąd owo stateczne przedsięwzięcie, aby w zgromadzeniu Sprawiedliwych chwałę Boską śpiewał, y na iey śpiewanie bardzo rano wstawał; a wołania y ięczenia swoie, zawsze mu iako miłośne skruszonego y upokorzonego serca offiary oddawał. Z tąd owa nieporownana chęć, aby go skromnym y pokornym miłości niem szanował; aby wszystkie świeckie myśli oddalił, żeby żadney z nich, do

gorważenia prawa iego y nieskończonego miłosierdzia, przeszkody nie miał.

O iak te wszystkie przygotowania, chęci, y przedsięwzięcia daleko insze są, od zwyczaiu tylu Wiernych, ktorzy wiele nie czci na mieyscach Swiętych popełniaią; ktorzy w Kościołach, bardziey, a niżeli na inszych swoiey polityki y ludzkości mieyscach rostargnieni, y nieskromni bywaią. By Chrześcianie w Kościołach nie nabożni, kiedy wam z zacnym iakim Panem, albo z inną iaką godną uszanowania y względu Osobą bawić się przyidzie, nie układacież przystoynie całey ciała swoiego postawy? nie rozważacież z sobą pilnie, co do niey mowić, y o co ią prosić macie? nie słuchacież iey z uszanowaniem, gdy co do was mowi? nie oświadczacież iey swoiego żalu y smutku, gdy ią o co zażaloną, y zasmuconą postrzeżecie? Co by mowili, albo myślili sobie o was ci, z ktoremi przestaiecie, gdyby was śmieiących się, żartuiących, tyłem się do nich obracaiących, z kim innym, y o czym inszym rozmawiaiących widzieli? a ieźli by iaką nad wami władzę mieli: izali by was od siebie odeyść nie kazali? izali by te-

tego o co ich prosicie, o takowe nieuszanowanie rozgniewani, wam nie odmowili? Wy sami, co byście mowili, co byście myśleli sobie, gdyby was kto z taką w Domu swoim nieprzyzwoitością przyimował? Toż mniemać będziecie, że sam się tylko BOG takowemi w Kościołach swoich nieprzyzwoitościami waszemi nie obrazi? Że sam tylko BOG za takowe was na mieyscu Swiętym nieskromności nie ukarze? Jak bowiem się w Kościołach iego sprawuiecie? Ah ieszcze tam z głową tysiąc Imaginacyami zaprzątnioną, z myślą obłąkaną y rozproszoną, z oczami nieskromnemi, y po wszystkich kątach poglądaiącemi? Miasto tego, co byście mu mieli dziękować, że was do Domu swoiego przyiąć, y prośb waszych słuchać raczy: wy, to się do Ołtarza na ktorym się Msza Swięta offiaruie, tyłem obracacie; to o swoich interesach, a może y umizgach z innemi rozmawiacie, to się wytwornym innych stroiem, a może y niezastosowaney, przeciwko rozkazowi *Swiętego* Pawła, urodzie przypatruiecie, to na każdą inną rzecz, a nie na straszną Mszy Swiętey Offiarę, nie na Kościelną pod czas Kazania Naukę, uważnie-

ie-

ieſteście. Coż y ieſzcześ Panu BOGU wielkiey w Domu iego krzywdy nie wyrządzacie?

Bo proſzę ia was, czy roſtropnie by uczyniła Magdalena, gdyby w całą ſwoiego Białogłowſkiego ſtroiu okazałość przybrana, do Domu Faryzeuſza weſzła; y u nog Chryſtuſowych poklękneła? gdyby go hardą twarzy poſtacią, nieſkromnym rąk ułożeniem, ſtrzelaiącemi tu y owdzie oczyma, y świeckim tylko ſłow wyrażeniem o odpuſzczenie grzechow proſiła? I ieżeli Faryzeusz, ktory Chryſtusa do Domu ſwoiego przyiął ſam w ſobie mowił: (b) gdyby ten wiedział, ktora y iaka ieſt Niewiaſta, co ſię go dotyka, bo ieſt grzeſznica, nigdy by iey z taką łagodnością nie przyimował. czegoż by on dopiero nie mowił, y nie myślił ſobie, widząc ią idącą, bez uwagi, bez ſkromności, ale rowoie weſołą y uśmiechaiącą ſię, iak gdyby na iaką nay weſelſzą ſchadzkę y kompanią przychodziła? Ieżeli ow drugi Faryzeusz, o ktorym w Ewangelii mamy, gorſzył ſię, widząc Celnika w Kościele; lubo ten tylko przy drzwiach Ko-

(b) *Luca* 7.

Kościelnych ścian, y oczow swoich ku Niebu podnieść nie śmiały czegoż by on dopiero nie mowił, gdyby go śmiało do Kościoła wchodzącego, na naypierwsze się mieysce pchaiącego, z towarzyszami swoiemi o interesach swoich rozmawiaiącego, słowem nieskromnego, y nienabożnego widział? Z tych przykładow wnoście, coście o sobie samych sądzić, y mowić powinni, gdy do Kościołow Swiętych z tą nieuwagą y nieskromnością wchodzicie, ktorey by w was, nawet ludzie wam podobni cierpić nie chcieli, gdybyście z nią do ich Domów wchodzili, y z nią się w ich Domach bawili? A iakoż sobie obiecywać możecie, że tak nieskromni y nienabożni, Modlitw y proźb swoich, ktore w Kościołach do BOGA zanosicie, skutek otrzymacie?

Ah gdzie iesteś Bernardzie, ktory do Kościoła, idąc wszystkim interesom swoim mowiłeś, aby na ciebie przede drzwiami Kościelnemi czekały, maiąc się do nich po skończonym Nabożeństwie wrocić: ty iednak żadnych inszych interesow nie miałeś, ktore by do Boskiey chwały, y do twoiego uświęcenia nie zmierzały. Gdzie iesteś Hieronimie,

kto-

ktory o co rozgniewany, ieżeliś się nieco gniewem uniosł, iuześ do Kościoła wchodzić nie śmiał, abyś z owego wewnętrznego pomięszania, iakiey do spokoyney Modlitwy przeszkody nie miał, aleś się poiednać y uspokoić starał. Zaczym Swiątobliwością Ludzie, zeszliście z tego świata; y iak gdyby też z wami Chrześciańska pobożność zeszła, iuż więcey takowych przykładow nie widziemy. Wyiąwszy kilka lub kilkanaście pobożnych Dusz, ktore wiedzą co BOGU swoiemu powinni, inni wszyscy przeciwko tey pierwszey Religii swoiey powinności śmiało wykraczaią. Nie masz żadney w Modlitwach ich uwagi, żadney na trafiaiące się rostergnienia w oczach skromności, żadney nad uszami y wargami swoiemi straży, a iednak wszystko by to bydź powinno, iako na mieyscu gdzie się Swięte y wielkie iego Imię czci: gdzie oczy, uszy, y serce iego, na wszystkie słowa y sprawy, tam przytomnych otwarte trwaią!

Chrześcianie tedy nienabożni, y tego tak pięknego Imienia niegodni, wołam na was z Pawłem Swiętym, ieżeli tak gwałtowną witania się, poglądania, kłaniania

nia ſię, śmiania, y rozmawiania z ſobą chęć macie: alboż wam na zgodnych do tego za Kościołem Domach zbywa? Trzebaż wam Kościoły nawet Swięte, milczeniu, Modlitwie, y rozmyślaniu wyznaczone, na te niepotrzebne y naganne ſprawy obracać? A toż wam radzi BOGA tu pod Oſobami chleba ukrytego przytomność? Aniołow tu ze drżeniem ſtoiących ſkromność? Straſzliwey Offiary, ktora ſię na Ołtarzu ſprawuie, Swiętość? Obrządkow nakoniec y Taiemnic wſzyſtkich ktore ſię tu dzieią, czci godna powaga? Gdy tedy do Kościoła wnieydziecie, zaraz ſobie w myśli ſtawcie, że przed Obliczem BOGA ſwoiego ſtoicie: a pewni będąc, że on na was patrzy, że wſzyſtkie ſłowa ſłyſzy, że wſzyſtkie myśli y chęci waſze przenika, tak ſię tam ſprawuycie, iako na mieyſce czci Boſkiey, y Dobroczynności Boſkiey przyſtoi. Mowcie do niego: Bądź pochwalony y uwielbiony o BOZE Maieſtatu y chwały, przed ktorego Tronem upadam! Cokolwiek mam, czymkolwiek ieſtem, tobie offiaruię: przyimiey wdzięczną twarzą cokolwiek od ciebie pochodzi; a oczyść łaſką twoią, cokolwiek ze mnie ieſt. O nayłaſka-

wſzy

wszy Zbawicielu, mnie całego odziedziczy y nie dopuszczay, abym z tey Offiary, ktorą ci z siebie oddaię, naymnieyszey nawet cząstki sobie nie przywłaszczał. Dla ciebie żyię, dla ciebie umierać chcę. Niebo y ziemia, Aniołowie y Ludzie niech cię wraz ze mną chwalą, za te wszystkie Dobrodzieystwa, ktore na mnie zlewasz. Ty zaś sam o Nayłaskawszy Zbawicielu, o co cię proszę przez twoy Swięty Kościoł, ktory iest w Jeruzalem, wzbudź w myśli moiey żywą Wiarę, w sercu moim gorącą miłość, w uściech moich Swiętą Modlitwę, abym cię chwalił, wielbił, y kochał, tak w czasie, iako też w Wieczności.

KONIEC TOMIKU CZWARTEGO.



RE-

REIESTR KAZAN

w Tym Tomiku Zawartych.

NA NIEDZIELĘ XIII. PO SWIĄTKACH

Kazanie Pierwsze. O dobrych uczynkach potrzebnych do Wiary.

Wiara bez dobrych uczynków nikogo nie zbawi. Na tych zaś dobrych uczynkach, których po nas Wiara wyciąga, pospolicie ludziom podług świata uczciwym schedzi.

Na Karcie - - 1.

Kazanie Drugie. Jak wielka iest za Dobrodzieystwa Boskie ludzka niewdzięczność.

Trzy są zwyczayney ludziom przeciwko BOGU niewdzięczności stopnie: Ze za wzięte od BOGA Dobrodzieystwa BOGU nie dziękuią; Ze wzięte od BOGA Dobrodzieystwa komu innemu przypisuią; Ze nakoniec wziętych od BOGA Dobrodzieystw nawet przeciwko BOGU zażywaią. - 29.

NA

NA NIEDZIELĘ XIV. PO SWIĄTKACH

Kazanie Pierwsze. O zbytkach w odzieniu.

Aby stroie y odzienia nasze były w zażywaniu swoim chwalebne, powinny bydź nayprzod z pomiarkowaniem bez zbytku prożności, powtore ze skromnością bez zbytku niewstydu. . 56.

Kazanie Drugie. O pomocney Interesom doczesnym cnocie.

Naywięcey nam do doczesnych Interesow pomaga cnota; bo nayprzod BOG dawca y Pan wszelakiego szczęścia, samey tylko cnocie sprzyia: bo powtore Ludzie sami choćiaż nay gorsi z naywiększym dla cnoty szacunkiem zostaią. . 83.

NA NIEDZIELĘ XV. PO SWIĄTKACH

Kazanie Pierwsze. O nieodkładaniu Pokuty na śmierć.

Odkładać na ostatni życia czas powinną za grzechy Pokutę, iest to się podawać w niebespieczeństwo nayprzod nie miania przyzwoitego do

niey

niey czasu; potym nie zażycia pozostałego do niey czasu. . 107

Kazanie Drugie. O częstym myśleniu o śmierci.

Powinniśmy często myślić o śmierci, bo nayprzod myśl takowa iest skutecznym na poskromienie pożądliwości naszych lekarstwem; bo powtore myśl takowa iest nieomylną do obrania sobie rad iak naylepszych Regułą; bo nakoniec myśl takowa iest prostą do wypełnienia obowiązkow swoich drogą. . . 129.

NA NIEDZIELĘ XVI. PO SWIĄTKACH

Kazanie *Pierwsze.* O umartwieniu własnych Namiętności.

Umartwienie Namiętności, iest to naypewnieyszy środek, nayprzod utrzymania się przy niewinności przez uniknienie grzechu; powtore wyniesienia się do świątobliwości przez ćwiczenie się w cnocie. . 161.

Kazanie Drugie. O Pokorze.

Pokora iest nam pod takim obowiązkiem przykazana, iż bez niey zbawienia dostąpić nie można. Na

czym

czym że więc ona zależy, y iak się w życiu Chrześciańskim do skutku przywodzić ma? . 189.

NA NIEDZIELĘ XVII. Po SWIĄTKACH

Kazanie Pierwsze. O Miłości Pana BOGA.

Co to iest kochać BOGA z całego serca; y po czym to poznać, że się kocha BOGA z całego serca; . 222

Kazanie Drugie. O Miłości Bliźniego.

Powinniśmy Bliźniego kochać dla BOGA; to iest tak, żeby BOG był miłości tey pobudką: powinniśmy Bliźniego kochać, iak go ukochał BOG, to iest tak, żeby BOG był miłości tey wzorem. . . 248.

NA NIEDZIELĘ XVIII. Po SWIĄTKACH

Kazanie Pierwsze. O grzechach ktore się myślą popełniaią.

Co za złość grzechow, ktore się myślą popełniaią? Co za śrzodek aby się ich ustrzedz, y na nie nie zezwolić? Co za sposob, aby rozeznać, kiedy to one śmiertelnym, a kiedy

pie-

powszednim, albo też y żadnym grzechem nie są. . 275.
Kazanie Drugie. O Bluźnierstwie, y innych Jmienia Bożego nieuszanowaniach.
Bluźnierstwo iest to grzech, ktorego złość nieporownaną wszystkie okoliczności pokazuią; iest to grzech, ktorego złości nieporownaney zwyczayne między ludźmi wymowki bynaymniey nie umnieyszaią. . 304.

NA NIEDZIELĘ XIX. PO SWIĄTKACH

Kazanie pierwsze. O staraniu się o Zbawienie.
Nie masz Jnteresu, o ktory by naybardziey dbać powinni ludzie iako Jnteres zbawienia. Nie masz Jnteresu o ktory by naymniey dbali ludzie, iako Jnteres zbawienia. 337.
Kazanie Drugie. O Liczbie Wybranych y odrzuconych.
Jak mała bardzo względem potępionych trzody liczba Wybranych będzie, pokazuie się to nayprzod z oczywistych o tym Pisma Swiętego świadectw, a potym z wziętych z rzeczy samey przyczyn. . 367.

NA NIEDZIELĘ XX. PO SWIĄTKACH

Kazanie Pierwsze. O Cudach za potwierdzenie Bóstwa Chrystusowego, y Religii Jego poczynionych.

Co iest potwierdzono y oświadczono cudami oczywistemi y niewątpliwemi, to prawda iest, y nikt o tym wątpić nie może. Ale że Chrystus iest Bogiem, y że Religia od niego podana iest Boska, iest potwierdzono y oświadczono cudami oczywistemi y niewątpliwemi. Więc że Chrystus iest Bogiem, y że Religia od niego podana iest Boska, prawda iest, y nikt o tym wątpić nie może. 395.

Kazanie Drugie. Odpowiedź na zarzuty przeciwko Cudom.

Odpowiada się na zarzuty Libertynów, tak te, ktoremi dzielności do potwierdzenia prawdy iakiey cudom uwłoczą, iako też te, ktoremi na prawdę poczynionych w Ewangelii cudów biią. . . 423.

NA NIEDZIELĘ XXI. PO SWIĄTKACH

Kazanie Pierwsze. O oddawaniu Długów.

Ia-

Jaka się w tym popełnia wina, y iaka się przez to zaciąga kara, gdy się rzetelnie Długi zaciągnione nie płacą. . . 454.
Kazanie Drugie. Co za sposob wyyścia z Długow.
Dwa pomiarkowania: iedno w Dłużnikach z strony swoich wydatkow, a drugie w kredytorach z strony swoiego upominania się, są dwa nader skuteczne do wyniścia z Długow sposoby. . 477.

NA NIEDZIELĘ XXII. Po SWIĄTKACH.

Kazanie Pierwsze. O nadgrodzie poczynionych Bliźniemu krzywd.
Nayprzod obowiązek do nadgrodzenia poczynionych krzywd, iak to on wielki iest, tłumaczy; potym zrodła czyli przyczyny, z ktorych ten do nadgrody obowiązek powstaie, przekłada; a naostatek na niektore pozorne w prawdzie, ale iednak zawodzące bardzo wymowki odpowiada. 501.
Kazanie Drugie. Co Człowiek światowy powinien BOGU.

Zeby Człowiek światowy oddał BOGU, co powinien BOGU, powinien nayprzod nie zażywać Dobr y uciech światowych, tylko z nieuchronney stanu swoiego potrzeby, bez zbytku: powinien powtore nie zażywać Dobr y uciech światowych, tylko z intencyą czystą y godną BOGA: powinien nakoniec nie zażywać Dobr y uciech światowych tylko z pierwszym dla BOGA względem, y z iawnym cnoty swoiey wyznaniem. . 528.

NA NIEDZIELĘ XXIII PO SWIĄTKACH

Kazanie Pierwsze. Co Człowiek Chrześciański powinien światu.

Człowiek Chrześciański powinien światu te trzy rzeczy: nayprzod aby był pobożny prawdziwie bez obłudy: potym aby był pobożny pracowicie bez prożnowania; a naostatek aby był pobożny przyiemnie bez wymysłow, y dzikiey nieludzkości. 557.

Kazanie Drugie. O zgodzie Rozumu y Wiary.

Jaka to u nas Wiary y rozumu zgoda byłź powinna; y iakie to dla nas z takowey zgody pożytki wypływaią. . . 591.

NA

NA NIEDZIELĘ XXIV. Po SWIĄTKACH

Kazanie Pierwſze. O Potrze-bey w przyimowaniu Cudow y zia-wień oſtrożności.

Ludzie prętko wierni iak roſtro-pnie oſtrożni w tey materyi bydź powinni; y iakiemi ſię w niey Re-gułami rządzić maią. . . 625.

Kazanie Drugie. O zabobonnych wróżenia, y dochodzenia rzeczy przyſzłych lub taiemnych ſpoſobach.

Przez takowe wróżenia y docho-dzenia rzeczy przyſzłych lub taiemnych ſpoſoby, y BOG ſię ciężko obraża, y prawda ſię pożądana wcale nie dochodzi. . . 649.

NA NIEDZIELĘ POSWIĘCANIA KOSCIOŁA.

Kazanie Pierwſze. O Nieuſza-nowaniu Kościołow.

Kościoły Chrześciańſkie Domem Bożym ſą: więc w nich BOG iako w ſwoim właſnym Pałacu y Dzie-dzictwie mieſzka. Kościoły Chrze-ściańſkie Domem Bożym ſą: więc w nich iako w Swiątobliwości przy-

bym

bytku. wszystko Swięte iest, y do świątobliwości pobudza. Kościoły Chrześciańskie Domem Bożym są, więc w nich nie cześć, y własności prawo nadwerężaiąca, y mieysca świętość znieważaiąca, iako bardziey BOGA obraża, tak go też mocniey do zemsty y kary pobudza. Trzy wielkie uwagi, w tym iednym Imieniu Dom Boży, zawarte, ktore nas do należytego Kościołów Swiętych poszanowania zachęcić powinny. 678.

Kazanie Drugie. O Poszanowaniu Kościołow.

Ponieważ Kościoły są mieysca czci Boskiey: nie powinniśmy więc do nich wchodzić tylko z pełną świątobliwości y pokory Wiarą. Ponieważ są mieysca Dobroczynności Boskiey; nie powinniśmy więc w nich się bawić, tylko z pełną Nabożeństwa y skromności ufnością. 708.




Biblioteka Jagiellońska
stdr0019350

